

STENOGRAFICZNE SPRAWOZDANIA

z czwartej sesyi szóstego peryodu

SEJMU KRAJOWEGO

Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

z roku 1892

od 9. do 28. września 1892.

Posiedzenie 1 — 8.

Przytem :

Indeks osób i przedmiotów.

Skrócenia.

Al.	czytaj :	Alegat.
do kom. administr.	"	do komisji administracyjnej.
do kom. budż.	"	do komisji budżetowej.
do kom. petyc.	"	do komisji petycyjnej.
gm. naucz.	"	gmina, nauczyciel.
pow. kraj. pet.	"	powiatowy, krajowy, petycyja.
sprawozd.	"	sprawozdanie.
stypend.	"	stypendyum.
o subw. o zapom.	"	o subwencję, o zapomogę.
przej. do porz. dz.	"	przejście do porządku dziennego.
R. szk. kraj.	"	Rada szkolna krajowa.
R. szk. miej.	"	Rada szkolna miejscowa.
Tow. Stow.	"	Towarzystwo, Stowarzyszenie.
Wydz. Zał.	"	Wydział, załatwiono.

Sprostowania

błędów druku przez sprawozdawców z mownicy poselskiej:

przez Romanowicza	do Al. 10 str.	12
" Goldmana	" " 37 "	58
" Tarnowskiego Jana	" " 45 "	126



418421

III

1892, 1-8

~~7479~~
III a

Indeks osób.

Stronica

Jego Ekscelencya Jaśnie Oświecony Eustachy książę Sanguszko, c. k. rzeczywisty tajny radca, właściciel dóbr, dziedziczny Członek Izby Panów Rady Państwa itd. itd., Marszałek krajowy.

Jego Ekscelencya Najprzewielebniejszy ks. Sembratowicz Sylwester, rzeczywisty tajny radca, Arcybiskup Metropolita lwowski obrz. gr. kat., doktor św. teologii, Zastępca Marszałka krajowego.

Jego Ekscelencya JW. Badeni Kazimierz, c. k. rzeczywisty tajny radca, dr. praw, hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego itd. itd., c. k. Namiestnik.

JW. Łoś Włodzimierz, hrabia, c. k. radca dworu, c. k. komisarz rządowy.

1. Abrahamowicz Dawid, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu lwowskiego.

Wybrany do komisji budżetowej	15
Przemawiał w rozprawie ogólnej o przedłożeniu Wydz. kraj. w przedmiocie uregulowania stosunków finansowych skarbu krajowego — jako mowca generalny przeciw wnioskowi kom. budżet z wnioskiem własnym 297—303	
— do formalnego traktowania	297, 330, 336
Wniosek w sprawie uregulowania stosunków finansowych skarbu kraj.	251, 297
Urlop otrzymał 4 dni	5

2. Antoniewicz Mikołaj, dr. filozofii, c. k. profesor gimnazjalny, poseł z gmin wiejskich powiatu stryjskiego.

Wybrany kwestorem i rewidentem sejmowym	15
— do komisji gospodarstwa krajowego	15
Przemawiał w rozprawie o petycji w przedmiocie założenia krajowej szkoły gospodyń wiejskich w Iwoniczu	53—54

Przemawiał w rozprawie ogólnej o preliminarzu funduszu szkolnego kraj. na rok 1893 — imieniem wszystkich ruskich posłów	82—86
i ponownie przy końcu tej samej rozprawy	115—116
— w rozprawie ogólnej o budżecie kraj. na rok 1893	144—159
— do formalnego traktowania	230
Interpelacya do Wydz. kraj. w sprawie restauracyi cerkwi w Haliczu	229, 268
3. Asnyk Adam, dr. filozofii, literat, poseł miasta Krakowa.	
Wybrany do komisji szkolnej	16
4. Badeni Kazimierz, Jego Ekscelencya c. k. Namiestnik, hrabia, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego.	
Przemawiał witając Sejm zgromadzony i przedstawiając c. k. radcę dworu hrabiego Łosia Włodzimierza jako komisarza rządowego	3—5
— z oznajmieniem, że Sejm zostaje odroczony	138
5. Badeni Stanisław, hrabia, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu kamioneckiego.	
Wybrany do komisji budżetowej I. zastępcą przewodniczącego	15, 20
„ szkolnej	16
— do komitetu doradczego dla operacyi konwersyjnej	337
Sprawozdawca kom. budżet. o budżecie kraj. na rok 1893 — z Al. 49. — w rozprawie generalnej	143—162, 166—192
tegoż przemówienie w rozprawie generalnej	188—192
— teje o budżecie kraj. na r. 1893 wydatków rubr. VI. zasiłki dla zakładów dobroczynności	196—197
— teje jak wyżej wydatków rubr. VII. poz. 62—69, subwencye na teatry i cele muzyczne wraz z petycjami w związku, tudzież rubr. VIII. poz. 86—90, utrzymanie pomników historycznych i archiwów akt grodzkich we Lwowie i Krakowie	200—203
— większości teje kom. z przedłożenia Wydz. kraj. co do stałego uregulowania stosunków finansowych skarbu kraj,	242—306, 315—331
przemowa w rozprawie generalnej	318—328
— do formalnego traktowania	8, 14, 335, 337
6. Balasits August, dr. praw, Rektor uniwersytetu lwowskiego do dnia 23. września 1892 r.	
Wybrany do komisji szkolnej	16
(następny rektor dr. Paliwoda.)	
7. Barabasz Ołeksza, włościanin poseł z gmin wiejskich powiatu bohorodczańskiego.	
Wybrany do komisji petycyjnej	16
Przemawiał do formalnego traktowania	25
8. Barański Karol, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu samborskiego.	
Wybrany do komisji petycyjnej	16
Przemawiał do formalnego traktowania	192, 303

9. **Biliński Leon**, dr. praw, c. k. prezydent kolei państwowych, poseł miasta Stanisławowa.
10. **Bobczyński Konstanty**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu brzozowskiego.
 Wybrany rewidentem sejmowym 15
 — do komisji petycyjnej 16
 Przemawiał uzasadniając wniosek o zmianę ustawy drogowej 93—94
 Wniosek o zmianę ustawy drogowej — Al. 43. 20
11. **Bobrzyński Michał**, dr. praw, Wice-Prezydent c. k. Rady szkolnej krajowej, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego.
 Przemawiał w rozprawie ogólnej o preliminarzu krajowym funduszu szkolnego na rok 1893 106—113
12. **Borkowski Mieczysław**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu borszczowskiego.
 Wybrany do komisji drogowej 39
 Urlop otrzymał do końca sesji 193
13. **Brykczyński Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu stanisławowskiego.
 Zastępca wybranego z kurii gmin wiejskich członka Wydziału krajowego Chamca Antoniego.
 Wybrany do komisji przemysłowej 40
14. **Chamiec Jaxa Antoni**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu zaleszczyckiego.
 Członek Wydziału krajowego z kurii gmin wiejskich.
 Sprawozdawca Wydziału krajowego:
 1. — z wnioskiem na odpisanie gminie miasta Bohorodczany zaległości 1609 zł. 35 ct. z tytułu prestacyi na płace nauczycieli — Al. 3. 6
 2. — o petycyach kilku gmin w sprawie zniżenia prestacyi na płace nauczycieli — Al. 14. 13
 3. — w przedmiocie petycyi emerytowanych nauczycieleli, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o udzielenie lub podwyższenie emerytury względnie daru z łaski — Al. 15. 13
 4. — w przedmiocie przeistoczenia 7klaowej szkoły żeńskiej w Brodach na wydziałową Al. 16. 13
 5. — w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół — Al. 26. 31
 — Przemawiał w rozprawie ogólnej o budżecie kraj. na r. 1893 odpowiadając na uczynione Wydziałowi kraj. przez Antoniewicza zarzuty 172—174
15. **Chotkowski Władysław**, ks. dr. teologii, Rektor uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, do dnia 23. września 1892 r. (następnie Madeyski).
16. **Chranowski Leon**, właściciel dóbr, poseł miasta Krakowa.
 Wybrany do komisji budżetowej i przemysłowej 15, 40

Sprawozdawca kom. budżet. o budżecie kraj. na r. 1893 — z Al. 49. — o rubr. XVI, poz. 226—300 wydatków na podniesienie rękodzielnictwa i przemysłu	217—220
— teje o preliminarzach fundusów indemnizacyjnych na r. 1893 — Al. 53	239—242
— mniejszości teje kom. z przedłożenia Wydziału kraj. co do uregulowania stosunków finansowych skarbu krajowego	243—306
przemawiał w teje rozprawie ogólnej dwukrotnie	243—251, 315—318
i do faktycznego sprostowania	328
wreszcie w rozprawie szczegółowej do ustępu XII. wniosku komisji z wnioskiem	334
— do formalnego traktowania	93
17. Czaykowski Alfons, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu brzeźńskiego.	
Wybrany do komisji drogowej	39
Urlop otrzymał 10 dniowy	20
18. Czajkowski Władysław, właściciel dóbr, poseł z mniejszej posiadłości powiatu buczackiego.	
Wybrany do komisji przemysłowej	40
19. Czartoryski Jerzy, J. E. książę, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu przemyskiego.	
Wybrany do komisji przemysłowej przewodniczącym	40, 44
— „ „ szkolnej przewodniczącym	16, 20
Przemawiał do formalnego traktowania	40, 87
20. Czyżewicz Adam, dr. med., lekarz, prof., poseł m. Sambora.	
Wybrany do komisji budżetowej	15
Sprawozdawca kom. budżet. o budżecie kraj. na r. 1893 o rubr. XI. poz. 141 do 143 wydatków na dotacje dla szpitala św. Łazarza w Krakowie i funduszu podrzuteków w Krakowie z Al. 49 lit. F. G.	210—211
Przemawiał w rozprawie ogólnej z przedłożenia Wydz. kraj. co do uregulowania stosunków finansowych skarbu krajowego za wnioskiem większości kom. budżetowej	263—264
21. Dembowski Zygmunt, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu przemyskiego.	
22. Dunajewski Albin, Jego Eminencya kardynał, książę biskup krakowski.	
Wybrany do komisji szkolnej	16
Usprawiedliwił nieobecność	5
23. Dunajewski Julian, J. Eks., dr. praw, poseł miasta Nowego Sącza.	
Wybrany do komisji budżetowej przewodniczącym	15, 20
— do komitetu doradczego dla operacji konwersyjnej	337

- Przemawiał w rozprawie ogólnej z przedłożenia Wydz. kraj. co do uregulowania stosunków finansowych skarbu krajowego za wnioskiem większości komisji budżetowej 255—259
24. Dworski Aleksander, dr. praw, adwokat, poseł miasta Przemyśla.
Zastępca wybranego z kurji miast i izb handlowych członka Wydziału krajowego Romanowicza.
Wybrany do komisji administracyjnej i prawniczej 16
25. Dydyński Maryan, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego.
Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego 15
26. Dzieduszycki Klemens, hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu stryjskiego.
Wybrany rewidentem sejmowym do komisji petycyjnej 15, 16
Przemawiał w rozprawie ogólnej z przedłożenia Wydz. kraj. co do uregulowania stosunków finansowych skarbu krajowego przeciw wnioskowi kom. 251—255
27. Dzieduszycki Wojciech, dr. fil., hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu stanisławowskiego.
Wybrany do komisji szkolnej 16
Przemawiał w rozprawie ogólnej o budżecie krajowym na r. 1893 183—186
— „ „ o przedłożeniu Wydz. kraj. co do uregulowania stosunków finansowych skarbu kraj. przeciw wnioskowi komisji 259—262
i w rozprawie szczegółowej z poprawką do VI. ustępu wniosków 331
— do formalnego traktowania 329
28. Fruchtmann Filip, dr. praw, adwokat, poseł miasta Stryja.
Wybrany do komisji prawniczej 16
Przemawiał z poparciem pet. naucz. Bazylego Koreńca o zaliczkę na płacę 310
29. Gniewosz Stanisław, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu czortkowskiego.
Wybrany do komisji drogowej 39
Przemawiał do formalnego traktowania 330
30. Gnoiński Jan, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu sanockiego.
Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego sekretarzem 15, 20
Przemawiał z poparciem pet. o wsparcie dla pogorzalców m. Cieszanowa 44
— w rozprawie ogólnej o przedłożeniu Wydz. kraj. co do uregulowania stosunków finansowych skarbu krajowego — przeciw wnioskowi kom. i do sprostowania 264—267, 329
31. Gnoiński Wincenty, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu złoczowskiego.
Zastępca wybranego z całego Sejmu członka Wydziału kraj. Sawczaka.
Wybrany do komisji drogowej 39

32. **Goldman Bernard**, dr. filozofii, kasyer Banku kredytowego, poseł m. Lwowa.
- | | |
|--|--------|
| Wybrany rewidentem sejmowym | 15 |
| — do komisji budżetowej | 15 |
| — „ „ przemysłowej sekretarzem | 40, 44 |
- Sprawozdawca kom. budżet. z przedłożenia Wydz. kraj. w sprawie pokrycia kosztów budowy nowego kanału dla szpitala powszechnego w Tarnowie — Al. 36 — i przedmiocie utworzenia drugiej etatowej posady akuszerki przy kraj. szpitalu powszechnym we Lwowie — Al. 37 57—58
- | | |
|---|---------|
| — tejsze o budżecie kraj. na r. 1893 — z Al. 49. wydatków rubr. IV. i V. kosztu szczepienia i sanitarne | 196 |
| — tejsze o preliminarzu funduszu policyi kraj. na r. 1896 — z Al. 49, lit. H. | 211 |
| — tejsze o budżecie kraj. na r. 1893 o rubr. XIV. poz. 155—176 wydatków na umorzenie pożyczek — z Al. 49 | 213—214 |
| — tejsze jak wyżej o rubr. XVII. poz. 301—315 na wydatki rozmaite i o preliminarzach funduszków samoistnych — z Subaleg. lit. I, K., L., M., N. | 220—222 |
33. **Golejewski Antoni**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu kołomyjskiego.
- | | |
|---|--------|
| Wybrany kwestorem sejmowym | 15 |
| — do komisji petycyjnej przewodniczącym | 16, 20 |
| — „ „ przemysłowej | 40 |
- Przemawiał w rozprawie ogólnej o preliminarzu kraj. funduszu szkolnego na r. 1893 105—106
- | | |
|---------------------------------------|-------------|
| — do formalnego traktowania | 22, 27, 337 |
|---------------------------------------|-------------|
34. **Gorayski August**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu sanockiego.
- | | |
|---|----|
| Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego | 15 |
| — do Rady nadzorczej Banku krajowego | 17 |
- Sprawozdawca kom. gosp. o petycji w sprawie założenia szkoły krajowej gospodyń wiejskich w Iwoniezu — Al. 35. 53—57
35. **Gros Piotr**, dr. filozofii, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu samborskiego:
- | | |
|---|-----|
| Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego | 15 |
| — „ „ drogowej | 39 |
| — „ „ komitetu doradczego dla operacyi konwersyjnej | 337 |
36. **Hamorak Cyryl**, proboszcz grecko-katolicki, poseł z gmin wiejskich powiatu śniatyńskiego.
- | | |
|--|--------|
| Wybrany do komisji petycyjnej sekretarzem drugim | 16, 20 |
|--|--------|
37. **Herasymowicz Mikołaj**, c. k. sędzia powiatowy, poseł z gmin wiejskich powiatu żydaczowskiego.
38. **Horodyski Bronisław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu czortkowskiego.

	Stronica
Wybrany do komisji administracyjnej	16
Przemawiał z poparciem pet. o zapom. dla zagrożonych głodem w pow. husiatyńskim	44
i ponownie w tej samej sprawie	311—312
39. Horodyski Kornel , właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu husiatyńskiego.	
40. Hoszard Franciszek , dr. medycyny, poseł z gmin wiejskich pow. bocheńskiego.	
Członek Wydziału krajowego z całego Sejmu wybrany.	
Sprawozdawca Wydziału krajowego:	
1. — w przedmiocie odrestaurowania wnętrza kościoła przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie — Al. 18.	14
2. — w sprawie urządzenia dwóch nowych pawilonów w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie — Al. 19	14
3. — o przeniesieniu plac maszynisty zakładu na Kulparkowie i szpitala św. Łazarza w Krakowie z rubr. II. do I. — Al. 20.	14
4. — z wnioskiem naglącym o kredyt dodatkowy 50.000 zł. na r. 1892 na bezwrotne zapomogi dla gmin niezamożnych na urządzenie szpitali dla choleerycznych (ob. Szpitale)	29
5. — w przedmiocie stałej dotacji dla rymanowskiej kolonii lecz. Al. 27.	31
6. — „ utworzenia posady drugiej etatowej akuszerki przy kraj. szpitalu powszechnym we Lwowie — Al. 28.	31
7. — w przedmiocie pokrycia kosztów budowy nowego kanału dla szpitala powszechnego w w Tarnowie — Al. 29.	31
Przemawiał uzasadniając wniosek naglący jak wyżej poz. 4.	28—29
— w rozprawie o preliminarzu kraj. szpitala we Lwowie na r. 1893 z wnioskiem do poz. 58. w r. VIII.	207—208
41. Huryk Józef , włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu stanisławowskiego.	
Przemawiał z poparciem dla pet. tow. dyaków dyecezyi stanisławowskiej o zap.	26
— w rozprawie ogólnej o preliminarzu kraj. funduszu szkol. na r. 1893	113—115
42. Isakowicz Izaak , ks. arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego.	
43. Jaworski Apolinary , JE. właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu złoczowskiego.	
Wybrany do komisji drogowej	39
Przemawiał do formalnego traktowania dwukrotnie	336
44. Jędrzejowicz Adam , właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu rzeszowskiego.	
Wybrany do komisji administracyjnej	16
Sprawozdawca kom. admin. o wniosku posła Włodz. Kozłowskiego w sprawie utrzymania w mocy zarządzeń weterynarsko policyjnych dla ochrony przed zawleczeniem zarazy bydłęcej z Rumunii i Rosyi — Al. 52.	236—237
Interpelacya do c. k. Komisarza w sprawie utrudnień handlowych i komunikacyjnych ze strony Prus pod pozorem cholery w Galicyi	242

45. **Jędrzejowicz Edward**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu rzeszowskiego.
 Członek Wydziału krajowego z kuryi większych posiadłości.
 Sprawozdawca Wydziału krajowego:
 1. — z propozycją wyboru trzech członków do rady nadzorczej banku kraj.
 — Al. 17 18
 2. — w przedmiocie uprawnień do poboru opłat mytniczych 32—35, 231—236
 Przemawiał odpowiadając na interpelację Kramarczyka co do projektu zmiany
 ustawy drogowej 29—30
46. **Jędrzejowicz Franciszek**, właśc. dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu rawskiego.
 Wybrany do komisji drogowej sekretarzem 40
 Przemawiał w rozprawie z przedłożenia Wydz. kraj. o szkołach, folwarku, gorzelni i torfiarni w Dublanach 62
47. **Jędrzejowicz Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu niskiego.
 Powołany na prowizorycznego sekretarza 2
 Wybrany do komisji budżetowej sekretarzem drugim 15, 20
 Sprawozdawca komisji budżetowej o preliminarzu na r. 1893, z Al. 41
 a) szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie;
 b) wyższej szkoły rolniczej, szkoły parobków, kursu gorzelnianego, gorzelni i folwarku w Dublanach;
 c) średniej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie;
 d) szkół niższych rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach;
 e) szkoły ogrodniczej w Tarnowie;
 f) szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku 63 - 81
48. **Kapri Jan**, baron, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu kołomyjskiego.
 Wybrany do komisji petycyjnej 16
49. **Klemensiewicz Edmund**, c. k. notaryusz, poseł z gmin wiejs. pow. grybowskiego.
 Wybrany do komisji petycyjnej 16
 " " " prawniczej sekretarzem drugim 16, 20
50. **Korol Michał**, dr. praw, adwokat, poseł z gmin wiejskich powiatu żółkiewskiego.
 Przemawiał: w rozprawie ogólnej o budżecie krajowym na rok 1893. 166—172
 — w teźże rozprawie szczegółowej do rubr. VII. poz. 70 a. wydatków na internat XX Zmartwychwstańców przeciw wnioskowi komisji z oświadczeniem 198
51. **Korytowski Julian**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu tarnopolskiego.
 Wybrany kwestorem sejmowym 15
52. **Kowalski Tytus**, ks. proboszcz gr. katol., poseł z większych posiadłości obwodu żółkiewskiego.
 Wybrany rezydentem sejmowym i do komisji budżetowej 15

- Przemawiał w rozprawie ogólnej o preliminar. kraj. funduszu szkoln. na r. 1893. 95—98
 — w teście specjalnej do rubr. VII. poz. 79a. wydatków, na internat XX.
 Zmartwychwstańców za wnioskiem komisji 198
53. Kozłebrodzki Szczesny, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu
 skałackiego
 Wybrany do komisji administracyjnej zastępcą przewodniczącego 16, 20
54. Kozłebrodzki Władysław, hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości
 obwodu tarnowskiego.
 Zastępca wybranego z całego Sejmu członka Wydziału krajowego dra Hoszarda.
 Wybrany do komisji drogowej 40
 Interpelacya do c. k. komisarza w sprawie naruszenia terytorium spornego przy
 Morskiem Oku na granicy z Węgrami 239
55. Kozłowski Włodzimierz, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości
 obwodu przemyskiego.
 Wybrany do komisji budżetowej 15
 Sprawozdawca kom. budżetowej w przedmiocie ustalenia posad maszynistów
 przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie i przy zakładzie dla obłąkanych
 w Kulparkowie Al. 32. 36
 — teście o funduszu pożyczkowym dla gmin na budowę szkół ludowych
 Al. 38. — i o kraj. funduszu szkolnym emerytalnym na r. 1893 Al. 39. 60—62
 — teście o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na r. 1893 i o przed-
 stawionych przez Wydz. kraj. petycyach z poprzedniej sesyi — Al. 42.
 (do przerwy) 81—87
 i w dalszym ciągu teście rozprawy do końca 95—126
 — teście o budżecie kraj. na r. 1893 wydatków rubr. VII. poz. 52 i 53. 200
 Przemawiał uzasadniając wniosek o utrzymanie kontroli weterynarskiej przeciw
 zawleczeniu zarazy bydłowej z Rumunii i z Rosyi 94—95
 — w rozprawie ogólnej o przedłożeniu Wydz. kraj. co do uregulowania
 stosunków finansowych skarbu krajowego przeciw wnioskom komisji
 i do sprostowania 273—281, 328
 — do formalnego traktowania 297
 Wniosek o kontrolę weterynarsko-policyjną przez zawleczenie zarazy — Al. 44. 40
56. Kozłowski Zygmunt, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu
 sanockiego.
 Wybrany do komisji administracyjnej 16
 Przemawiał dziękując marszałkowi za bezstronne prowadzenie obrad 338
 — do formalnego traktowania 128, 221
57. Kramarczyk Franciszek, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu bialskiego.
 Przemawiał w rozprawie szczegółowej o budżecie kraj. na r. 1893 przy nrbr. VII.
 poz. 63 wydatków na teatr i operę polską z wnioskami 200—201
 — w rozprawie o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki dla reprezentacyi
 powiatowej w Przemyślanach z wnioskiem 314

	Stronica
Przemawiał do formalnego traktowania	337
Wniosek o funduszach na budowę plebanii i kościołów	136
Interpelacya do Wydziału kraj. w sprawie reformy ustawy drogowej	17
58. Krynicki Lucylian, c. k. prezes trybunału, poseł miasta Tarnopola.	
Wybrany do komisji prawniczej	16
59. Kuźłowski Julian, ks. biskup stanisławowski obrz. grecko-katol.	
Wybrany do komisji szkolnej	16
Usprawiedliwił nieobecność w Sejmie	5
60. Kułaczkowski Dyonizy, adjunkt c. k. prokuratoryi skarbu, poseł z gmin wiejskich powiatu bobreckiego.	
Wybrany do komisji petycyjnej	16
Przemawiał z wnioskiem nagłym o zapomogę dla pogorzalców w Mikołajowie	193
61. Langie Tadeusz, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu tarnowskiego	
Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego	15
Przemawiał w rozprawie o petycji w przedmiocie założenia krajowej szkoły gospodyń wiejskich w Iwoniczu	54
62. Lenartowicz Michał, c. k. notaryusz, poseł z gmin wiejskich pow. borodeńskiego.	
Wybrany do komisji prawniczej pierwszym sekretarzem	16, 20
Przemawiał uzasadniając nagłość dla petycji o pomoc dla pogorzalców gm. Dąbki	229
63. Łączyński Stanisław, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu żółkiewskiego.	
Wybrany do komisji podatkowej	17
Sprawozdawca z wyboru trzech członków do Rady nadzorczej Banku krajow.	17
Przemawiał do formalnego traktowania	27
64. Łobos Ignacy, ks. biskup tarnowski obrz. rz. kat.	
Usprawiedliwił nieobecność w Sejmie	5
65. Madeyski Stanisław, dr. praw i rektor uniwersytetu Jagiellońskiego od dnia 23. września 1892 r, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego	
Wybrany do komisji budżetowej i prawniczej	15, 16
66. Mandyczewski Kornel, ks. proboszcz gr. kat., poseł z gmin wiejskich powiatu nadwórniańskiego.	
67. Marchwicki Zdzisław, dr. praw, dyrektor Banku kredytowego, poseł lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.	
Wybrany do komisji budżetowej	15
Sprawozdawca kom. budżet, z nagłego wniosku Wydz. kraj. o kredyt dodatkowy w kwocie 50.000 zł. na zapomogi dla gmin na urządzenie szpitali dla cholerycznych	47—52

- Sprawozdawca teŝe o budŝecie kraj. na r. 1893 — Al. 49. — wydatków rubr. III.
koszta leczenia 196
— teŝe jak wyŝej, o rubr. XI. poz. 138 i 140 wydatków na podstawie osobnych preliminarzy powszechnego szpitala we Lwowie i funduszu podrzutków we Lwowie — z Al. 49 lit. C. D. 206—209
68. Mazaraki Maryan, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu dolińskiego.
Wybrany do komisji petycyjnej pierwszym zastępcą przewodniczącego 16, 20
69. Merunowicz Teofil, sekretarz Rady powiatowej, poseł z gmin wiejskich powiatu lwowskiego.
Wybrany rewidentem sejmowym 15
— do komisji petycyjnej sekretarzem 16, 20
Sprawozdawca kom. petyc. o petycyach, gm. Utoropy o przywrócenie tamŝe fabrykacyi soli warzonki i mieszkańców z okolicy Barszczowic za przywróceniem zatrzymywania pociągów pospiesznych na tej stacyi 58—60
— teŝe o pet. Jurka Ditkuna i towarzyszy z Koszlak w pow. Zbaraskim w sprawie upadłego towarzystwa kredytowego miejskiego — Al. 48. 139—143
Przemawiał w rozprawie ogólnej o preliminarzach gal. funduszu propinacyjnego na rok 1893 z rezolucyą 36--38
— w rozprawie nad projektem ustawy o przeniesienie miejsc. Domaŝyr, Zielów i Źorniska z okręgu lwowskiej do okręgu grodeckiej reprezentacyi powiatowej 138
— do formalnego traktowania 10, 27
70. Męciński Józef, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu dąbrowskiego.
Wybrany do Rady nadzorczej Banku krajowego 17
— do komisji drogowej przewodniczącym 40
Urlop otrzymał 14-dniowy 5
71. Micewski Edward, właściciel dóbr, poseł miasta Jarosławia.
Wybrany do komisji petycyjnej drugim zastępcą przewodniczącego 40
72. Michalski Michał, rękodzielnik, poseł miasta Lwowa.
Wybrany do komisji petycyjnej i przemysłowej 16, 40
Sprawozdawca z wyniku wyboru do komisji drogowej i przemysłowej 39—40
73. Midowicz Ludwik, dr. praw, c. k. notaryusz, poseł z gmin wiejskich powiatu pilzneńskiego.
Przemawiał z poparciem pet. gm. Przeczyca o zapom na budowę szkoły 45
74. Mizia Wojciech, włościanin, poseł z gmin wiejskich powiatu żywieckiego.
Wybrany do komisji petycyjnej 16
Urlop otrzymał do końca sesyi 5
75. Morawski Seweryn, JE., ksiądz arcybiskup metropolita lwowski obrz. łać.
76. Niedzielski Larysz Stanisław, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu wielickiego.

77. **Niezabitowski Włodzimierz**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu gródeckiego.
78. **Ochrymowicz Ksenofon**, właściciel realności, poseł z gmin wiejskich powiatu drohobyckiego.
Wybrany do komisji petycyjnej 16
79. **Okuniewski Teofil**, dr. praw, adwokat, poseł z gmin wiejskich powiatu kołomyjskiego.
Wybrany do komisji przemysłowej 40
Przemawiał w rozprawie o petycji w przedmiocie założenia szkoły gospodyń wiejskich w Iwoniczu za przejściem do porządku dziennego 54
— w rozprawie ogólnej o budżecie kraj. na rok 1893 178—183
Wniosek w przedmiocie zmiany ustawy o konkurencji kościelnej i parafialnej 87
80. **Ołpiński Julian**, dr. medycyny, lekarz, poseł z gmin wiejsk. pow. trembowelskiego.
Wybrany rewidentem sejmowym 15
81. **Pałch Romuald**, aptekarz, poseł z gmin wiejskich powiatu jasielskiego.
Wybrany rewidentem sejmowym 15
82. **Paliwoda Marceł**, ks. dr. św. teologii, rektor uniwersytetu lwowskiego od dnia 24. września 1892 r.
Składa przyrzeczenie poselskie 165
83. **Paszkowski Franciszek**, dr. praw, adwokat, poseł z gmin wiejsk. pow. krakowskiego.
Powołany na sekretarza tymczasowego 2
Wybrany sekretarzem sejmowym 15
— do komisji administracyjnej 16
— do komisji szkolnej sekretarzem drugim 16, 20
Przemawiał w rozprawie szczegółowej o przedłożeniu Wydz. kraj. co do uregulowania stosunków finansowych skarbu krajowego — z poprawką do ustępu XII. wniosków komisji 333—334
84. **Pełesz Julian**, dr. św. teologii, ks. biskup przemyski obrz. gr. kat.
85. **Pietruski z Siemuszowy Oktaw**, emerytowany radca c. k. wyższego sądu kraj., poseł z większych posiadłości obwodu stryjskiego.
86. **Pilat Tadeusz**, dr. praw, c. k. profesor uniwersytetu, poseł z większych posiadłości obwodu sandeckiego.
Wybrany do komisji administracyjnej i szkolnej 16
87. **Polanowski Stanisław**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich pow. sokalskiego.
Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego drugim zastępcą przewodniczącego 15, 20

88. Popowski Józef, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich pow. myślenickiego. Wybrany do komisji administracyjnej	16
89. Potocki Roman, hrabia, właściciel dóbr, dziedziczny członek izby panów rady państwa, poseł z gmin wiejskich powiatu przemysłańskiego, Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego Urlop otrzymał trzy tygodnie	15 5
90. Potoczek Stanisław, włościanin, poseł z gmin wiejskich pow. nowo-sandeckiego. Wybrany do komisji szkolnej	16
91. Puzyna Julian, książę, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich pow. cieszanowskiego. Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego	15
92. Raczyński Edward, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu nowotarskiego. Wybrany do komisji szkolnej Interpelacya w sprawie naruszenia terytorium spornego przy Morskiem-Oku	16 239
93. Rapoport Arnold, dr. praw, adwokat, poseł krakowskiej izby handlowej i przemysłowej.	
94. Rayski Albin, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu rudeckiego. Wybrany do komisji szkolnej pierwszym sekretarzem	16
95. Rey Mieczysław, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich pow. mieleckiego. Urlop otrzymał 20-dniowy	5
96. Rogoyski Witold, właściciel dóbr, poseł miasta Tarnowa.	
97. Romanowicz Tadeusz, literat, poseł miasta Lwowa. Członek Wydziału krajowego z kuryi miast i izb handlowo-przemysłowych. Sprawozdawca Wydziału krajowego:	
1 — o budżecie krajowym na rok 1893 — Al. 1.	5
2. — w przedmiocie preliminarzy funduszów indemnizacyjnych — Al. 2.	6
3. — „ stałego uregulowania stosunków skarbu krajowego — Al. 10.	12
4. — o krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach i Uhersku, tudzież o szkole uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku — Al. 25.	30
5. — o pomocy dla dotkniętych zeszłorocznym nieurodzajem z wyznaczonych na ten cel 100.000 zł. z funduszu krajowego — Al. 34.	53
6. — z czynności w zakresie przemysłu krajowego — Al. 51.	230
Przemawiał w rozprawie ogólnej o przedłożeniu Wydz. kraj. co do uregulowania stosunków finansowych skarbu krajowego za wnioskiem kom.	287—297
— z wyjaśnieniem co do wsparcia dla zagrożonych głodem w powiecie Husiatyńskim	212
— do formalnego traktowania	7

98. **Romańczuk Julian**, c. k. profesor gimnazyalny, poseł z gmin wiejskich powiatu kałuskiego.
- | | |
|--|---------|
| Wybrany do komisji budżetowej i szkolnej | 15, 16 |
| Przemawiał w rozprawie ogólnej o budżecie krajowym na rok 1893 | 174—188 |
| — i ponownie do sprostowania faktycznego | 192 |
| — i w rozprawie szczegółowej do poz. 220 wydatku na podniesienie mleczarstwa | 216 |
| Interpelacya do c. k. komisarza w sprawie wychodźstwa ludu do Rosyi | 88 |
99. **Romer Gustaw**, dr. praw, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu sandeckiego.
- Zastępca wybranego z kurji większych posiadłości Członka Wydziału krajowego Jędrzejowicza Edwarda.
- | | |
|---|----|
| Wybrany do komisji administracyjnej | 16 |
| — do Rady nadzorczej Banku krajowego | 17 |
| — do komisji drogowej zastępcą przewodniczącego | 40 |
100. **Romer Tadeusz**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu limanowskiego.
101. **Rosenstock Maurycy**, dr. praw, właściciel dóbr, poseł brodzkiej izby handlowej przemysłowej.
- | | |
|---|-------|
| Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego | 15 |
| Sprawozdawca o wyborach kwestorów, rewidentów i sekretarzy, tudzież do kom. budżetowej gospodarstwa kraj. prawniczej, petycyjnej, administracyjnej i szkolnej | 15—16 |
102. **Rozwadowski Tomisław**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu żółkiewskiego.
- | | |
|--|-----|
| Przemawiał do formalnego traktowania | 297 |
|--|-----|
103. **Rożankowski Longin**, emeryt, c. k. radca sądowy i adwokat krajowy, poseł z gmin wiejskich powiatu złoczowskiego.
- | | |
|--|----|
| Wybrany do komisji prawniczej | 16 |
| Przemawiał z wnioskiem o ponaglenie dla petycji pogorzalców gminy Ciszki 193—194 | |
104. **Rutowski Tadeusz**, dr. filozofii, wice-sekretarz oddziału statystycznego (dla statystyki handlowej i przemysłowej) w Wydziale krajowym, poseł z większych posiadłości obwodu tarnowskiego.
- | | |
|--|---------|
| Wybrany do komisji przemysłowej zastępcą przewodniczącego | 40, 44 |
| Przemawiał w rozprawie ogólnej o przedłożeniu Wyd. kraj. co do uregulowania stosunków finansowych skarbu krajowego za wnioskiem kom. | 282—287 |
105. **Sala Oktaw**, właściciel dóbr, poseł miasta Brodów.
- | | |
|---------------------------------------|----|
| Wybrany do komisji drogowej | 40 |
|---------------------------------------|----|
106. **Sanguszko Eustachy**, Jego Ekscelencya, książę, właściciel dóbr, dziedziczny członek Izby Panów Rady państwa, poseł z gmin wiejskich powiatu tarnowskiego.
- Marszałek krajowy.

- Przemawiał: zagajając Sejm i powołując sekretarzy tymczasowych . . . 2—3
 — zamykając odroczony Sejm i dziękując na przemowę Kozłowskiego Zyg. 338
107. Sapieha Adam, J. E. książę, właściciel dóbr, dziedziczny członek Izby Panów Rady państwa, poseł z gmin wiejskich powiatu przemyskiego.
 Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego przewodniczącym . . . 15, 20
 Urlop otrzymał 14-dniowy 5
108. Sawa Franciszek, ks. proboszcz rzym. katol., poseł z gmin wiejskich powiatu tłumackiego.
 Wybrany do komisji petycyjnej 16
109. Sawczak Damian, dr. praw, c. k. adjunkt sądowy, poseł z gmin wiejskich powiatu podhajeckiego.
 Członek Wydziału krajowego z całego Sejmu wybrany.
 Sprawozdawca Wydziału krajowego:
1. — z projektem ustawy o przeniesienie miej. Machliniec z okręgu reprezentacji pow. w Stryju do okręgu takiejże w Żydaczowie — Al. 4. . . 6
 2. — z projektem ustawy o przeniesienie miejsc. Domażyr, Zielów i Żorniska z okręgu reprezentacji powiat. we Lwowie do takiejże w Gródku — Al. 5. . . 6
 3. — o przeniesienie gminy i obszaru dworskiego Zalesie z okręgu sądu powiat. w Złotym Potoku do okr. sądu powiat. w Monasterzyskach — Al. 6. . . 6
 4. — o udzielenie rządowi opinii względem przeniesienia gminy i obszaru dwors. Piwoda z okręgu sądu powiat. w Sieniawie do sądu powiatowego w Jarosławiu — Al. 7. 7
 5. — o rezolucyę do rządu w sprawie ustanowienia trybunału I. instancyi z siedzibą w Czortkowie i ośmiu sądów powiatowych, co do których już poprzednio opinii udzielono — Al. 8. 7
 6. — w przedmiocie reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych — Al. 9. 7
 7. — z preliminarzem galic. funduszów propinacyjnych na r. 1893 — Al. 21. 14
 8. — o projekcie ustawy dla ulg legalizacyjnych w sprawach hypotecznych drobiazgowych — Al. 22. 14
 9. — o pet. gm. Jabłonowa i innych okolicznych w sprawie ustanowienia nowego sądu powiatowego w starostwie Kołomyjskim z siedzibą w Jabłonowie — Al. 30. 31
 10. — o petycyi gminy Jazłowiec w sprawie reaktywowania zniesionego w roku 1880 sądu powiatowego w Jazłowcu — Al. 50. 165
110. Schnell Oskar, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu złoczowskiego.
 Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego sekretarzem . . . 15, 20
111. Scipio del Campo Karol, hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu rzeszowskiego.
 Wybrany do kom. budżet. sekretarzem pierwszym 15, 20
 Sprawozdawca z wyboru komitetu doradczego do operacyi konwersyjnej . . 337

112. **Sembratowicz Sylwester**, J. Eksc., dr. św. teologii, ks. arcybiskup metropolita lwowski obrz. gr. kat., Zastępca Marszałka krajowego.
Przewodniczył obradom w zastępstwie Marszałka kraj.:
- | | | | | | |
|---|--|---|---|---|---------------------------|
| — | na 4. posiedzeniu z dnia 22. września 1892 | . | . | . | 60—78 |
| — | " 5. " " 23. " " | . | . | . | 103—115, 147—153 |
| — | " 6. " " 24. " " | . | . | . | 181—192, 218—225 |
| — | " 7. " " 27. " " | . | . | . | 252—267, 278—289, 297—303 |
113. **Siczyński Mikołaj**, ks. proboszcz grecko-katolic., poseł z gmin wiejskich powiatu zbaraskiego.
- | | | | | | |
|---|---|---|---|---|--------------|
| Powołany na sekretarza tymczasowego | . | . | . | . | 2 |
| Wybrany rewidentem sejmowym i sekretarzem sejmu | . | . | . | . | 15 |
| — do komisji drogowej | . | . | . | . | 40 |
| Przemawiał w rozprawie nad kredytem dodatkowym na zapomogi dla gmin niezamożnych na urządzenie szpitali dla cholerycznych | . | . | . | . | 48—50 |
| — w rozprawie o pet. Jurka Ditkuna i towarzyszy z Koszłak w pow. zbaraskim w sprawie upadłego Tow. kredytowego miejskiego, z wnioskiem i ponownie | . | . | . | . | 139—142, 143 |
114. **Siemiginowski Włodzimierz**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu czortkowskiego.
- | | | | | | |
|---|---|---|---|---|--------|
| Wybrany rewidentem sejmowym i do komisji petycyjnej | . | . | . | . | 15, 16 |
| Urlop otrzymał trzy tygodnie | . | . | . | . | 12 |
115. **Sirko Jan**, ks. proboszcz grecko-katol., poseł z gmin wiejskich powiatu brodzkiego.
- | | | | | | |
|-------------------------------|---|---|---|---|----|
| Wybrany do komisji petycyjnej | . | . | . | . | 16 |
|-------------------------------|---|---|---|---|----|
116. **Skalkowski Tadeusz**, dr. praw, adwokat, poseł z większych posiadłości obwodu samborskiego.
- | | | | | | |
|--|---|---|---|---|---------|
| Wybrany do komisji budżetowej | . | . | . | . | 15 |
| — do komitetu doradczego dla operacji konwersyjnej | . | . | . | . | 337 |
| Sprawozdawca kom. budżet. o preliminarzach galic. funduszu propinacyjnego na rok 1893 — Al. 33 | . | . | . | . | 36—39 |
| — teje o budżecie kraj. na r. 1893 — o rubr. XIII. wydatków na bu- | . | . | . | . | |
| — dowy wodne i melioracye — z Al. 49 i pet. gm. Stadło | . | . | . | . | 211—213 |
| Interpelacya do Wydziału kraj w sprawie regulacyi Dniestru | . | . | . | . | 87 |
117. **Skrzyński Adam**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu gorlickiego.
- | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---------|
| Wybrany do komisji budżetowej | . | . | . | . | 15 |
| Sprawozdawca kom. budżet. o budżecie kraj. na r. 1893 — z Al. 49. o wydatkach Rubr. I i II, tudzież o jedenastu petycyach w związku | . | . | . | . | 194—196 |
118. **Słonecki Zenon**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu sanockiego.
119. **Smolka Franciszek**, J. Eksc., poseł m. Lwowa.
120. **Solecki Łukasz**, ks. biskup przemyski obrz. łać.
- | | | | | | |
|-----------------------------|---|---|---|---|----|
| Wybrany do komisji szkolnej | . | . | . | . | 16 |
|-----------------------------|---|---|---|---|----|

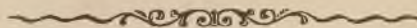
121. **Stadnicki Jan**, hrabia właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu brzeskiego
 Wybrany do komisji budżetowej drugim zastępcą przewodniczącego . 15, 20
 Sprawozdawca kom. budżet. o budżecie kraj. na r. 1893 z Al. 49 — wydatków
 rubr. VII. na cele wykształcenia i oświaty poz. 51, 54 do 61, 70 do 85
 i o petyc. w związku 197—200
 — tejsze jak wyżej o rubr. X. poz. 111 do 137 wydatków na drogi i o rubr.
 III. poz. 3 do 6 dochodów funduszu krajowego 204—206
 — tejsze jak wyżej rubr. XV. wydatków na cele rolnictwa i górnictwa poz.
 177, 178, 194 do 225, 190 i 193 214—217
 Przemawiał w rozprawie ogólnej o przedłożeniu Wydz. kraj. co do uregulowania
 stosunków finansowych skarbu krajowego za wnioskiem kom. 271—273
 — do formalnego traktowania 178
122. **Stadnicki Stanisław**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu
 mościskiego.
 Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego 15
 Przemawiał w rozprawie nad budżetem szkoły gorzelniczej w Dublanach z dwoma
 poprawkami 69—70
 — do formalnego traktowania 178
123. **Strękowski Wojciech**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu ropczyckiego.
 Wybrany do komisji petycyjnej 16
 Interpelacya do c. k. komisarza w sprawie odmawiania paszportów do Ameryki 136
124. **Struszkiewicz Władysław**, właściciel dóbr, c. k. radca i inspektor kultury krajowej,
 poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego.
 Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego i do drogowej 15, 40
 Przemawiał do formalnego traktowania 337
125. **Strzygowski Franciszek**, fabrykant, poseł miasta Biały.
 Wybrany do komisji petycyjnej 16
 Urlop otrzymał czterech tygodni. 20
126. **Szczepanowski Stanisław**, inżynier, poseł miasta Drohobycza.
 Wybrany do komisji przemysłowej 40
 — „ budżetowej i szkolnej 15, 16
 Sprawozdawca kom. budżet. o budżecie kraj. na r. 1893 z Al. 49. o rubr. IX.
 poz. 91—110 wydatków na kwaterunkowe żandarmeryi 203
 — tejsze jak wyżej o rubr. XII poz. 144 i rubr. XIV. poz. 49 dochodów
 szupasowych 211
 Przemawiał w rozprawie ogólnej o preliminarzu kraj. funduszu szkolnego na
 rok 1893 98—105
 — w rozprawie ogólnej o przedłożeniu Wydz. kraj. co do uregulowania
 stosunków finansowych skarbu krajowego jako mowca generalny za wnios-
 kiem kom. budżetowej 303—306
127. **Szelliski Henryk**, właściciel dóbr, poseł gmin wiejskich powiatu brzeżańskiego.
 Wybrany rewidentem sejmowym i do komisji petycyjnej 15, 16
 Urlop otrzymał 14 dniowy 5

128. **Szeptycki Jan**, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu jaworowskiego.
Wybrany do komisji administracyjnej 16
129. **Tarnowski Jan**, J. Ekse, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu tarnobrzesciego.
Wybrany do kom. gospodarstwa kraj. pierwszym zastępcą przewodniczącego 15, 20
— do komitetu doradczego do operacji konwersyjnej 337
Sprawozdawca kom. gospod. kraj. z przedłożenia Wydz. kraj. o popieraniu kultury na polu budowy wodnych — Al. 45 wraz z pet. o regulację potoku Niszkówki 126—135
Przemawiał w rozprawie ogólnej o przedłożeniu Wydz. kraj. co do uregulowania stosunków finansowych skarbu krajowego za wnioskiem kom. 267—268
i w rozprawie szczegółowej z poprawką do ustępu X. wniosków 332
— do formalnego traktowania 336
130. **Tarnowski Stanisław**, (senior), hrabia, właściciel dóbr, dr. filozofii c. k. profesor uniwersytetu, poseł z większych posiadłości obwodu krakowskiego.
Wybrany do komisji szkolnej zastępcą przewodniczącego 16, 20
Przemawiał w rozprawie szczegółowej o budżecie kraj na r. 1893 przy rubr. VII poz. 83 e. z wnioskiem o wyższy zasiłek dla Tow. im. Mickiewicza na wydawnictwo pamiętnika 199
131. **Tarnowski Stanisław**, (junior), hrabia, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu samborskiego.
Wybrany do komisji szkolnej 16
132. **Teliszewski Konstanty**, c. k. notaryusz, poseł z gmin wiejskich powiatu turczańskiego.
Wybrany do komisji administracyjnej 16
133. **Torosiewicz Emil**, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu brzeżańskiego.
Wybrany kwestorem sejmowym i do komisji drogowej 15, 40
Przemawiał do formalnego traktowania 303
Urlop otrzymał 5-dniowy 5
134. **Torosiewicz Mikołaj**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu rohatyńskiego.
Wybrany do komisji administracyjnej sekretarzem 16
Sprawozdawca kom. adm. z przedłożenia o zezwolenie reprezentacji powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 10.000 zł. — Al. 54. 313—315
135. **Trzeciecki Jan**, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu krośnieńskiego.
Wybrany sekretarzem sejmowym 15
— do komisji administracyjnej sekretarzem 16

- Przemawiał w rozprawie o petycyi w przedmiocie zaprowadzenia szkoły gospo-
dyń wiejskich w Iwoniczu 55
- w rozprawie nad przyzwoleniem do zaciągnięcia pożyczki dla reprezen-
tacyi powiatowej w Przemyślanach 313
- do formalnego traktowania 10, 22, 36, 57, 58, 60, 61, 62, 63, 65, 67, 68, 72,
74, 76, 77, 78, 79, 80, 204, 206, 217
136. Tyszkiewicz Zdzisław, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu
Kolbuszowskiego.
137. Tyszkowski Paweł, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu dobromilskiego
Wybrany do komisji petycyjnej 16
138. Vivien de Chateaubrun Jan, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości ob-
wodu tarnopolskiego.
- Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego 16
- Przemawiał w rozprawie ogólnej o budżecie kraj. na r. 1893 159—162
- w rozprawie szczegółowej do poz. 284 wydatków na warsztaty zawodowe 219
139. Weigel Ferdynand, dr. praw, adwokat krajowy, poseł miasta Krakowa.
- Wybrany do komisji przemysłowej 40
- „ prawniczej zastępcą przewodniczącego 16, 20
- Przemawiał uzasadniając wniosek w przedmiocie zmiany statutu krajowego i
sejmowej ordynacyi wyborczej 35
- w rozprawie nad kredytem na zapomogi dla gmin na urządzenie szpitali
dla cholerycznych 50
- do formalnego traktowania 17
- Wniosek o zmianę statutu krajowego i kraj. ordynacyi wyborczej — Al. 31 11, 35
140. Wereszczyński Józef, dr. praw, adwokat, poseł z większych posiadłości obwodu
brzeżańskiego.
- Członek Wydziału krajowego z całego Sejmu wybrany.
- Sprawozdawca Wydziału krajowego.
1. — o szkołach rolniczych, szkole gorzelniczej, gorzelni, folwarku i torfiarni
w Dublanach — Al. 11. 13
2. — o popieraniu kultury krajowej na na polu robót wodnych — Al. 12. 13
3. — z prośbą gminy Sewery o przyjęcie na fundusz krajowy 202 zł. 75 ct.
za utrzymanie Anny Wołoszyn w domu ubogich w Tarnopolu — Al. 13. 13
4. — w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiat. w Przemyślanach na
zaciągnięcie pożyczki 10.000 zł. w. a. — Al. 23. 30
5. — o pet. Wydz. pow. w Cieszanowie w sprawie przyjęcia na fundusz kra-
jowy 86 zł. 85 ct. za utrzymanie Marcina Stupeczańskiego w zakładzie
dla nieuleczalnych we Lwowie — Al. 24. 30
6. — w sprawach o konsensa na pobór opłat gminnych 230—231
- Przemawiał przy drugim czytaniu przedłożenia Wydziału krajowego o szkołach,
folwarku, gorzelni i torfiarni w Dublanach 63

Przemawiał w rozprawie o preliminarzu szkoły gorzelniczej w Dublanach za poprawkami Stan. Stadnickiego	70
— odpowiadając na interpelację Skalkowskiego w sprawie regulacji górnego Dniestru	312—313
— w rozprawie o zezwolenie na zaciągnięcie pożyczki dla reprezentacji powiatowej w Przemyślanach z wyjaśnieniami	314
141. Wiktor Józef, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu liskiego.	
Powołany na sekretarza tymczasowego	2
Wybrany sekretarzem sejmowym	15
— do komisji administracyjnej	16
Przemawiał do formalnego traktowania	11, 36, 53, 126, 131, 132, 133, 134
— " " " "	135, 137, 138, 139, 165, 194, 196, 197
— " " " "	200, 201, 202, 203, 209, 213, 217, 220
— " " " "	231, 233, 235, 236, 239, 242, 313, 315
142. Wodzicki Antoni, hrabia właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu chrzanowskiego.	
Zastępca wybranego z całego Sejmu członka Wydziału krajowego, dra Wereszczyńskiego.	
Wybrany do komisji administracyjnej	16
143. Wodzicki Ludwik, Jego Ekscelencya, hrabia, właściciel dóbr, gubernator banku dla krajów koronnych, poseł z gmin wiejskich powiatu staromiejskiego.	
Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego	16
Sprawozdawca kom. gosp. z przedłożenia Wydziału kraj. o szkołach, folwarku, gorzelnii i torfiarni w Dublanach — Al. 40.	62—63
Przemawiał w rozprawie o preliminarzu szkoły gorzelniczej w Dublanach	71
— uzasadniając wniosek naglący w sprawie obelgi wyrządzonej krajowi przez przewodniczącego w procesie wiedeńskim o defraudacye cłowe na Bukowinie	237—238
— do formalnego traktowania	56, 337
Wniosek naglący w sprawie obelgi, jak wyżej	237
144. Wolański Mikołaj, hrabia, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu czortkowskiego,	
Wybrany rewidentem sejmowym	15
— do komisji petycyjnej	16
Urlop otrzymał 14-dniowy	20
145. Zagórski Eustachy, właściciel dóbr, poseł z większych posiadłości obwodu tarnopolskiego.	
Wybrany do komisji budżetowej	15
Sprawozdawca kom. budżet. o budżecie na rok 1893 — o dochodach w rubr. I., II., IV., V, VI., VIII., XII., XVI. i XVII. — Al. 49.	222—225

146. Zaleski Filip, JE. c. k. Minister, właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich powiatu kosowskiego.
Urlop otrzymał 8 dniowy 137
147. Zamoyski Stefan, hr., właściciel dóbr, poseł z gmin wiejskich pow. jarosławskiego.
Wybrany do komisji gospodarstwa krajowego 16
Urlop otrzymał 14 dniowy 5
148. Zbyszewski Wiktor, dr. praw, adwokat i burmistrz, poseł miasta Rzeszowa.
Wybrany do komisji administracyjnej 16.
Sprawozdawca kom. z przedłożeń Wydziału kraj. w przedmiocie przeniesienia miejsc. Machliniec z okręgu stryjskiej do żydaczowskiej reprezentacji powiat. — tudzież miejsc Domażyr, Zielów i Żorniska z okręgu lwowskiej do grodeckiej reprezentacji powiatowej — Al. 46 i 47 137—139
149. Ziemiałkowski Floryan, JE., baron, dr. praw, właściciel dóbr, poseł m. Kołomyi.
Wybrany do komisji administracyjnej przewodniczącym 16, 20
Przemawiał w rozprawie ogólnej o przedłożeniu Wydz. kraj, co do uregulowania stosunków finansowych skarbu krajowego przeciw wnioskowi kom. 269—270
— i do sprostowania faktu 328
150. Zoll Fryderyk, dr. praw, c. k. profesor uniwersytetu, poseł z gmin wiejskich powiatu wadowickiego.
Wybrany do komisji prawniczej przewodniczącym 16, 20
— „ „ szkolnej 16
Przemawiał do sprostowania faktycznego 336
— i do formalnego traktowania 128, 335, 337
151. Żardecki Bolesław, dyrektor Towarzystwa zaliczkowego, poseł z gmin wiejskich powiatu łańcuckiego.
Wybrany do komisji petycyjnej 16
— „ „ przemysłowej 40
Przemawiał w rozprawie o petycji w przedmiocie założenia kraj. szkoły gospodyń miejskich w Iwoniczu z poprawką 54
152. Żywicki Klemens, dr. praw, adwokat krajowy, poseł z większych posiadłości obwodu tarnopolskiego.
Wybrany do komisji administracyjnej i prawniczej 16



Indeks przedmiotów.

	Stronica
Agudas Achim (przymierze braci) Tow. budżet, poz. 81 b) subwen.	199
Akademia Umiejętności w Krakowie — subwen. budżet poz. 51.	197
Akademickie Tow. ryczałt — budżet poz. 83 d)	199
Ameryka — co do odmawiania paszportów (ob. Interpelacya Stręka).	
Antoniów gm. (ob. Prestacye)	
Archiwa watykańskie — na studia pod kierunkiem profesora dr. Stan. Smolki — budżet poz 78.	198
— Akt grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie — budżet poz. 90.	202
Atlas geologiczny kraju -- na wydawnictwo — budżet poz. 194.	214
Babecka Lubina, pet. o subwen. dla córki Mieczysławy na naukę śpiewu	23
załatw. budżet. poz. 79, do Wydz. kraj.	202
Babiak Anna, głuchoniema, o przyjęcie jej do zakładu we Lwowie — pet. Huzarza Grzegorza — kom. petyc.	24
Babka Zdzisław, naucz. — pet. o zaliczkę na płacę — kom. budż.	46
Badania zabytków starożytnych (ob. Ossolińskich) — budżet poz. 88.	202
— kraju celem zestawienia opisu kopalin — budżet poz. 198.	214
Bagna w powiecie łańcuckim i jarosławskim do osuszenia — ustawa i kredyt	132, 135
Bank krajowy, Propozycya Wydz. kraj. do wyboru członków Rady nadzorczej — Al. 17	13, 14, 17
wybór trzech i rezultat	
Barszczowice — pet. mieszkańców okolicy o zatrzymanie pociągów kurierskich na stacyi w Barszczowicach — kom. petyc. i załatw.	21, 59
Bartnik postępowy — pet. redakcyi o zasiłek, kom. budż.	23
Barwiński Aleksander, wydawnictwo biblioteki historycznej — budżet poz. 80 e)	199
Barycka Marya, wdowa po dyetar. Wydz. kraj. o dar z łaski — i załatw.	11, 195
Besida ruska Tow. we Lwowie (ob. Teatr).	
Bielski Jan we Lwowie — pet. o zasiłek na kurs akademii handlowej	21
Bieniów gm., pet. o zapom. na budowę szkoły — kom. budż.	45
Biuro melioracyjne — budżet. poz. 145. 146.	211, 212
— sejmowe (ob. Komisye, Kwestorowie, Rewidenci, Sekretarze).	

Bohorodczany (ob. Melioracye, Prestacye)

Bohuss Irena, uczennica konserwatorium muzycz. — pet. o subw. na dalsze kształcenie w śpiewie — budżet, poz. 79, do Wydz. kraj.	11,	202
Bojan lwowski, Tow. śpiewackie, pet. o zapom. — budżet poz. 69 b)	23,	200
Boratycze gm., pet o odpisanie kosztów leczenia Jana Dobrzańskiego — kom. pet.	22	
Boratyński Stan., naucz. pet. o dodatek osobisty — kom. szkol.	46	
Borszczów Wydz. pow. — pet. o wyjednanie zapom z funduszy państwowych dla dotkniętych nieurodzajem, kom. pet.	164	
Bratnia pomoc, Tow. słuchaczy politechniki — pet o subwen. na cele Tow., druga na wycieczki naukowe i na budowę domu dla techników trzecia — załatw. budżet poz. 83 d)	10,	199
— pomoc słuchaczy wszechnicy — pet. o zasiłek — załatw. jak wyżej	25,	199
Brąglewicz Leopold i inni (ob. Słomkowski).		
Brody, Sprawozd. Wydz. kraj. o przeistoczenie 7-klas. szkoły żeńskiej w Brodach na działową — Al. 16 kom. szkol.	13	
Brzeżany powiat — pet. włościan (ob. Sądownictwo).		
Brzeżawa gm. — pet. o spowodowanie budowy drogi gminnej między Uluczem a Brzeżawą — kom. drog.	23	
Brzyski Wincenty i inni (ob. Słomkowski),		
Buczaczki miej. — pet. mieszkańców teje i 22 innych miejscowości o zmianę rozmaitych ustaw — kom. admin.	164	
Budżet. Kredyta osobno uchwalone i Budżety odrębne:		
1. — Kredyt dodatkowy 50.000 zł na r. 1892 na zapomogi dla gmin niezamożnych na urządzenie szpitali dla cholerycznych	52	
2. — kredyt do wysokości 3.000 zł do załatwienia rokowań o utworzenie szkoły gospodyń wiejskich w Iwoniczu	57	
3. — na budowę internatu w wyższej szkole rolniczej w Dublanach, dalszy kredyt 10.000 zł. i dożywotni zasiłek dla wdowy po ogrodniku śp. Kasprzyckim Mieczysławie o rocznych 150 zł.	63	
4. — pokrycie niedoboru kraj. funduszu szkolnego w kwocie 1,350.107 zł. wstawia się do rubr. VII. poz 52 wydatków funduszu kraj.	125	
5. — zezwolenie na wzajemne przenoszenie kredytów, uchwalonych w rubrykach I., VII., VIII. i X., dalej między rubr. XVI. i XXI., wreszcie między rubr. XXIII. a XXI. wydatków kraj. funduszu szkol	126	
6. — Sejm przyznaje na regulację rzek niespławnych w rubr. XIII. poz. na r. 1893 — zasilki:		
a) na regulację Soły w powiecie żywieckim	1.000	zł.
b—f) „ Raby w pięciu miejscach	8.806	„
g—o) „ Dunajca w ośmiu miejscach	11.787	„
p—t) „ Wisłoki w czterech „	5.976	„
n—x) „ Wisłoka w trzech „	3.500	„
y—ff) „ Sanu w ośmiu „	15.826	„
gg) „ Świcy pod Hoszowem „	1.500	„
hh, ii) „ Łomnicy w dwóch „	2.600	„
kk) „ Bystrzycy nadworniańsk. pod Nazawizowem	1.000	„
ll) na premiowanie zawiklenia odsypisk rzek podkarpackich	2.000	„
mm) do rozporządzalności Wydziału kraj.	5.000	„
Ogółem	58,995	zł.
	128	

Budżet.

Stronica

7. — Sejm przyznaje na doświadczenia z kulturą torfowisk w Korsowie subwencją roczną w kwocie 1.000 zł. pod warunkiem, że c. k. Rząd te doświadczenia subwencyonować będzie z c. k. Skarbu Państwa 129
8. — Sejm przyzwala na rok 1893 celem poparcia melioracyj lokalnych następnę dotacye:
- a) na zdjęcia i projekty dla melioracyj prywatnych w kw. 6.000 zł.,
b) na subwencyonowanie fabryk drenarskich w kwocie 5.000 zł. 129
9. — Sejm przyznaje na r. 1893 tytułem pierwszych rat zasiłków krajowych:
- a) na regulację rzeki Bugu dotacyą w kwocie 19.800 zł.,
b) na zabudowanie potoku Michalów dotacyą w kwocie 2.000 zł.,
c) „ „ „ Niszkówki dotacyą w kwocie 4.288 zł. 135
10. — Kredyt dodatkowy na r. 1892 na pokrycie jednorazowych kosztów pomnożenia korpusu żandarmeryi o 180 ludzi — zł, 12.794 203

Budżety odrębne na r. 1893.

- propinacyjnych funduszów galic. z Al. 33. 36—39
- emerytalnego kraj. szkolnego z Al. 39. 61—62
- z Al. 41. a) szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie 64
- b) wyższej szkoły rolniczej, szkoły parobków, kursu gorzelnianego, gorzelnii i folwarku w Dublanach 65—72
- c) średniej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie 72—75
- d) szkół niższych rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach 76—78
- e) szkoły ogrodniczej w Tarnowie 79
- f) szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku 79—81
- preliminarz na r. 1893 funduszu szkolnego kraj. z Al 42. (ob. Fundusz szkolny) 124—126
- preliminarz kraj. szpitala we Lwowie na r. 1893, — z Al. 49. lit. C. 206—208
- „ „ „ św. Łazarza w Krakowie „ „ „ F. 210
- „ „ zakładu obłąk. na Kulparkowie „ „ „ E. 209
- „ funduszu podrzutków we Lwowie „ „ „ D. 208
- „ „ „ w Krakowie „ „ „ G. 210
- „ „ policji krajowej „ „ „ H. 211
- preliminarze funduszów samoistnych na rok 1893 „ lit. I., K. L., M., N. (domestykalnego, kultury kraj., stanowego, sierocińskiego, Aleksandra hr. Stadnickiego i pożyczki kraj, z r. 1873) 221—222
- (ob. Indemnizacyjny)
- Sprawozdania Wydziału krajowego:
- o budżecie krajowym na rok 1893 — Al. 1. 5
- w przedmiocie stałego uregulowania stosunków skarbu krajowego Al. 10. 10
- Sprawozdanie kom budżet o budżecie krajowym na r. 1893 tudzież o sprawozdaniu Wydziału kraj. w przedmiocie stałego uregulowania stosunków skarbu krajowego Al. 49 — głos generalnego sprawozdawcy Badeniego Stan. zapowiedź Marszałka, iż otwiera rozprawę ogólną li nad budżetem z wykluczeniem kwestyi konwersyi dla której następnie, umyślnie ogólna rozprawa będzie przeprowadzoną; głosy: Antoniewiczza i Viviena — koniec posiedzenia wieczornego 143—162

Ciąg dalszy, głos Korola, członka Wydz. kraj. Chamca z odparciem zarzutów Antoniewicza przeciw Wydziałowi kraj., Romańczuka, zamknięcie dyskusyi, głos Okuniewskiego i Dzeduszyckiego Wojc. głos ck. komisarza rządowego z odpowiedzią na żaloby posłów ruskich, głos sprawozdawcy Badeniego Stan. Romańczuka do sprostowania — odroczenie	166—192
Rozprawa szczegółowa: (Sprawozdawca Skrzyński).	
Rubr. I. poz. 1—16. Koszta reprezentacyi Sejm i Wydział kraj. — tudzież Rubr. II. poz. 17—33 koszta i załatwienie petycyi (ob. Barycka, Dziubińska, Komaniewska, Piotrowska, Ploder, Sternalowa, Zakrzewska — dalej Brąglewicz, Brzyski, Paklerski, Słomkowski) — bez rozpraw	194 196
(Sprawozdawca Marchwicki).	
Rubr. III. poz. 34. koszta leczenia — przyjęte bez rozpraw	196
(Sprawozdawca Goldmann.)	
Rubr. IV i V. poz. 35—38. Koszta szczepienia i sanitarne — bez rozpraw	196
(sprawozdawca Badeni Stan.)	
Rubr. VI. poz. 39—50 zasiłki dla zakładów dobroczynności — bez rozpraw	196—197
(sprawozdawca Kozłowski Włodz.)	
Rubr. VII. poz. 52. 53. pokrycie niedoboru funduszu szkolnego kraj. z Al. 42. i Rada szkolna kraj. 125	200
(sprawozdawca Stadnicki Jan).	
Rubr. VII. na cele wykształcenia i oświaty: poz. 51. Akademia umiejętności w Krakowie — poz. 54. sześciu członków Rady szkolnej kraj — poz. 55. zakład głuchoniemych we Lwowie poz. 56. głuchoniemych szkoła Bardacha — poz. 57. ciemnych zakład we Lwowie — poz. 58—60. dla Tow. gimnastycznego poz. 61. rata umorzenia pożyczki na budowę domu szkoły sztuk pięknych w Krakowie — bez rozpraw	197
(sprawozdawca Badeni Stanisław).	
Rubr. VII. poz 62—69 subwencye dla teatrów, Tow. muzycznych i spiewackich i o petycyach w związku (ob. Bohuss, Babecka, Rabówna Rojek, Zawistowska) głos Kramarczyka z wnioskami co do teatru, głos sprawozdawcy — odrzucenie tychże a przyjęcie wniosku komisji	200—202
(sprawozdawca Stadnicki Jan).	
Rubr. VII. poz 70 do 85. subwencye na rozmaite wydawnictwa i Tow. naukowe i akademickie, głosy Korola i Kowalskiego do poz. 70a., głos Tarnowskiego Stan. do poz. 83e. — z poprawką i przyjęcie tejże, tudzież reszty wniosków komisji bez rozpraw	197—200
(sprawozdawca Badeni Stan.)	
Rubr. VII. poz. 86—90. utrzymanie pomników historycznych — przyjęto bez rozpraw	202
(sprawozdawca Szczepanowski).	
Rubr. IX. poz. 91 do 110. Kwaterunkowe Żandarmeryi — przyjęto bez rozpraw	203—204
(sprawozdawca Stadnicki Jan).	
Rubr. X. poz. 111 do 137. Wydatki na drogi (dojazdy i myta) przyjęto bez rozpraw	204—206

Budżet.

(sprawozdawca Marchwicki.)

Rubr. XI. poz. 138 i 140. Dotacye dla szpitala powszechnego we Lwowie z osobnego preliminarza w subaleg. lit. C. — przyjęcie wniosków komisji z poprawką Hoszarda do poz. 58., i dla funduszu podrzutek we Lwowie z osobnego preliminarza w subaleg. lit. D. — przyjęcie bez rozpraw 206—209

(sprawozdawca Kozłowski Włodz.)

poz. 139. Dotacya dla kraj. Zakładu obłąkanych na Kulparkowie z osobnego preliminarza w subaleg. lit. E. — przyjęta bez rozpraw . . . 209

(sprawozdawca Czyżewicz.)

poz. 141. Dotacya dla szpitala św. Łazarza w Krakowie z osobnego preliminarza w subaleg. F. przyjęto bez rozpraw, podobnież poz. 142/143 — dla funduszu podrzutek w Krakowie z osobnego preliminarza w subaleg. G. 210—211

(sprawozdawca Szczepanowski.)

Rubr. XII. poz. 144. Wydatki na szupasowe, bez rozpraw . . . 211

(sprawozdawca Skałkowski.)

Rubr. XIII. poz. 145 do 154. Na budowie wodne i melioracye z załatwieniem — pet. gm. Stadło — bez rozpraw . . . 211—213

(sprawozdawca Goldmann.)

Rubr. XIV. poz. 155 do 176. — umorzenie pożyczek — bez rozpraw 213—214

Rubr. XV. na cele rolnictwa i szkolnictwa :

(sprawozdawca Jędrzejowicz Stan.)

poz. 179 do 189, 191 i 192 szkoła lasowa, szkoły rolnicze, szkoła ogrodnicza w Tarnowie i szkoła uprawy lnu i konopi w Gródku — z Al 41. 64—81

(sprawozdawca Stadnicki Jan.)

poz. 193. subwencya Rządowi dla szkoły weterynaryi — bez rozpraw . . . 217

poz. 177, 178, 194 do 225 i poz. 190 dla szkoły rolniczej w Uhersku — głos Romanowicza co do rezolucyi komis. głos sprawozdawcy i przyjęcie wniosków komisji . . . 214—217

(sprawozdawca Chrzanowski.)

Rubr. XVI. 226—300. Dla podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu głos Vienna do poz. 284. przyjęcie wniosków komisji . . . 217—220

(sprawozdawca Goldmann.)

Rubr. XVII. poz. 301—315. Wydatki rozmaite . . . 220—221

Działła dochodów.

rubr. III. poz. 3—6 sprawozdawca Stadnicki Jan — bez rozpraw . . . 206

„ VII. poz. 29—30 poprzednio uchwalona z Al 41 . . . 64

„ IX. i X. 36—42 „ „ z Al 41. . . 74—81

„ XIII. XIV i XV. poz 45—51 poprzednio uchwalona z Al 49. 211, 215

„ dalsze od I do XVII — Sprawozdawca Zagórski z Al 49. 222—225

— Ciąg dalszy sumaryusz i uchwała finansowa, przyjęta bez rozpraw . . . 243

Rozprawa nad sprawozdaniem większości i mniejszości kom. budżet. co do przedłożenia Wydz. kraj. o uregulowaniu stosunków finansowych kraju, głosy sprawozdawców: większości Badeniego Stan. i mniejszości Chrzanowskiego — tegoż ostatniego z szerszem umotywowaniem . . . 243—251

Rozprawa ogólna, złożenie odmiennego wniosku Abrahamowicza, ogłoszenie spisu zapisanych 17 mowców . . . 251

	Stronica
głosy : Dzieduszyckiego Klem., Dunajewskiego Juliana	251—259
Dzieduszyckiego Wojciecha, Czyżewicza	259—264
Gnoińskiego Jana i Jana Tarnowskiego	264—268
Posiedzenie wieczorne, głosy: Ziemiałkowskiego i Stadnickiego Jana	269—273
Kozłowskiego Włodz. i Rutowskiego	273—281, 282—287
członka Wydz. kraj. Romanowicza (wybór mowców generalnych)	287—296
przemowy generalnych mowców: Abrahamowicza przeciw	297—303
Szczepanowskiego za wnioskiem kom. i odroczenie	303—306
Ciąg dalszy, głosy sprawozdawców Chrzanowskiego i Badeniego	315, 318—328
do sprostowania faktu głosy: Chrzanowskiego, Ziemiałkowskiego, Kozłowskiego Włodz., Gnoińskiego Jana — wniosek mniejszości kom. odrzucony w imiennem głosowaniu, wniosek Abrahamowicza wycofany	328—330
W rozprawie szczegółowej nad wnioskami większości komisji, przyjęte ustawą o zaciągnięciu pożyczki celem skonwertowania obligacji funduszków indemnizacyjnych bez rozpraw, i dalsze wnioski w ustępach od IV. do XII. z poprawkami Dzieduszyckiego Woj. do VI, Tarnowskiego Jana do X. i Paszkowskiego do XII.	331—335
Wybór komitetu doradczego do operacji konwersyjnej	336—337
Bugu rzeki regulacya — ustawa i kredyt	129, 135
Burkanów, Złotniki i inne gminy pow. podhajeckiego — pet. o wyjednanie ulg w ściąganiu podatków — kom. petyc.	311
Bursa dla młodzieży szkolnej — pet. o zapom., do kom. budż.:	
— w Tarnopolu ruska i nauczycielska	11, 25
— w Przemyśle św. Mikołaja	25
— w Rzeszowie im. ks. Dymnickiego	46
— w Stanisławowie im. Kraszewskiego i bractwa św. Mikołaja	46, 311
— w Stryju ruska, Samborze	92, 311
— w Jarosławiu im. Kopernika, w Drohobyczu św. Jana	165, 228
— w Wadowicach Stefana Batorego	311
— załatw. ryczałt w poz. 83 c) budżetu	199
— (ob. Łańcut, Mikołaja)	
Bursztyn (ob. Siostry).	
Bużok gm. — pet. o utworzenie tamże Rady szkol. miejsc. — kom. szk.	25
Bydła hodowle — budżet poz. 225	217
— (ob. Zaraza).	
Bystrzyca nadwórniańska — na jej regulacye budżet poz. 163. k. k.	129
Cerkiew lub kościół — pet. o zapom. na restauracyę i urządzenia (ob. Niemirów, Sądowa Wisznia).	
— na restauracyę kościoła i grobów na Skalce w Krakowie — budż. poz. 87.	202
— w Haliczu (ob. Interpelacya Antoniewicza).	
Cesarza imienia fundacya wieczysta — budżet poz. 302.	220
Chełmsej księży uniei — budżet poz. 305.	220
Chemiczno-technologiczne studia przeróbki nafty — budżet poz. 199.	214
Chłopców opuszczonych opieki Tow. w Stanisławowie — pet. o zasiłek	46
— osieroconych zakład św. Józefa w Krakowie — budżet poz. 42.	196
— zaniedbanych schronisko ks. Siemaszki w Krakowie — budżet poz. 71.	198

Cholera (ob. Szpitale, Interpelacya Jędrzejowicza Adama).	
Chomiak Damian naucz. pet. o zapom. kom. budż.	92
Chorych uczniów w Wiedniu Tow. pielęgnacyi — pet. o zasiłek — kom. budż. —	24
— robotników związek kas powiatowych — pet. o niższenie taksy szpitalnej dla członków — kom. pet.	310—311
Chyrów (ob. Szpitale).	
Ciemnych zakład we Lwowie — budżet poz. 57.	197
Cieszanów Wydz. pow. pet. o zapom. dla pogorzalców — głos Jana Gnoińskiego o ponaglenie .	44
— Wydz. pow. (ob. Horyniec, Szpitale).	
Cieszyn (ob. Tercjarki).	
Ciszki gm. pet. o zapom. dla pogorzalców, głos Rożankowskiego o ponaglenie	165, 193
Czchów gm. miasta (ob. Sądy).	
Czernichów kraj. średnia szkoła rolnicza i folwark — sprawozd. kom. budżet. o preli-minarzu na r. 1893. — Al. 41. i uchwała .	72—75
Czerwonogród (ob. Siostry).	
Czortków (ob. Sądy).	
Czytelnia akademicka we Lwowie Tow. pet. o subwen. na bibliotekę i na koszta obchodu jubileuszowego, budżet poz. 83. c)	165, 199
Danilewicz Serafina wdowa po naucz. pet. o zapom.	229
Dary z łaski — budżet rubr. II. poz. 30.	196
Daś Rudolf b. naucz. pet. o zapom.	25
Dawidów Rada szk. miej. pet. o przekształcenie szkoły na 3 klas .	10
Dąbki gm. i komitet ratunkowy — pet. dwie o pomoc dla pogorzalców głos Lenartowicza z wnioskiem nagłości .	229
Dąbrowska Wład. pet. o subw. na naukę śpiewu i do Wydz. kraj.	24, 202
Dobrowolski Tomasz naucz. pet. o pięciolecia — kom. szkol.	92
Dniestr rzeka (ob. Interpelacya Skalkowskiego).	
Dobrzański Jan (ob. Boratycze).	
Dojazdy kolejowe — budżet poz. 120.	205
Dom ubogich i sierót w Krakowie — zasiłek — budżet poz. 41.	196
Domacyny zarząd szkoły pet. o wynagrodzenie Stef. Wolińskiego za naukę sadownictwa — kom. szk.	45
Domażyr, Zielów i Żorniska (ob. Terytoryalny).	
Dorożów gm. (ob. Buczaczki).	
Doświadczalne stacye — budżet poz. 286., 287.	219
Drenarskich fabryk subwencyonowanie .	129
Drenarscy dozorczy i kursa dla nich — budżet poz. 147., 148.	212
Drogi petyeje o subwencye do komisji drogowej:	
— Wydz. pow. w Grybowie na budowę drogi Wojnarewa-Korzenna .	20
— " " w Kolbuszowej " dróg powiatowych .	228
— " " w Nadwornie " drogi Nadworna-Charkowce .	11
— " " w Sokalu " dróg powiatowych .	22
— " " w Zbarażu " dróg subwencyonowanych .	41
— (ob. Brzeżawa).	
— budżet rubr. X. poz. 111. do 137.	204—206

	Stronica
Drogowa ustawa. Wniosek Bobczyńskiego o zmianę takowej, zgłoszenie	20
uzasadnienie — Al. 43. — i do Wydz. kraj. jako komisji	93—94
— ustawa (ob. Interpelacya Kramarczyka).	
Drohobycz (ob. Bursa).	
Dublan. Spr. W. kr. o szkołach rolniczych, szkole gorzelniczej, gorzelni, folwarku i torfiarni w Dublanach — Al. 11. — kom. gospod.	13
Sprawozd. kom. — Al. 40 — sprawozd. Wodzicki Ludwik, głosy Jędrzejowicza Franc. Wereszczyńskiego i sprawozdawcy — przyjęcie wniosków	62—63
— Sprawozd. kom. budż. o preliminarzu na r. 1893. — Al. 41. — sprawozdawca Jędrzejowicz Stan. o przyjęcie preliminarzy szkół rolniczych, gorzelni, folwarku i torfiarni bez rozpraw, — do preliminarza szkoły gorzelniczej głos Stan. Stadnickiego z dwoma poprawkami, Wereszczyńskiego, sprawozdawcy i Wodzickiego Ludwika, przyjęcie wniosków kom. z poprawkami	65—74
Duma Teodor, naucz. o zmianę art. 49. ustawy szkol. z r. 1889 i o zwrot kosztów porzebu nauczycielki Józefy Romb — kom. budż.	165
Dunajec rzeka — na jej regulacye — budżet poz. 163.	128
— (ob. Kurkiewicz).	
Dyaków dyecezyi stanisławowskiej Tow. pomocy — pet. o zapom. głos Huryka z wnioskiem i do kom. budż.	26
Dziełek wydawnictwo (ob. Ludowych).	
Dziewcząt osieroconych zakład (ob. Ziemiańskiego).	
Dziubińska Wanda wdowa po urzędniku Wydz. kraj. pet. o dar z łaski, załatw.	11, 195
Dźwinnok czasopismo, o subwen. pet. ruskiego Tow. pedagogicznego i druga od redakcyi — załatw. budżet poz. 80. e)	22, 23, 199
Dżułyński L. w Łapanowie (ob. Posłannik).	
Elementarne kłęski (ob. Nieurodzaj, Pogorzelcy).	
Emerytalny szkolny (ob. Fundusz).	
Emigracya ludu (ob. Interpelacya Romańczuka).	
Epidemiczne, choleryczne (ob. Szpitale)	
Formalne postępowanie uchwały:	
— zagajenie Sejmu i powołanie sekretarzy tymczasowych	2
— wybór komisji budżetowej na wniosek Romanowicza	6
— " " administracyjnej na wniosek Sawczaka	6
— " " prawniczej " " "	7
— upoważnienie dla Wydziału kraj. do wnoszenia przed Izbę rzeczy czysto administracyjnej natury nie obciążających budżetu bez poprzedniego drukowania	7
— wybór komisji gospodarstwa kraj. petycyjnej i szkolnej na wniosek Badeńskiego Stan.	8
— wybór 4 sekretarzy, 4 kwestorów i 12 rewidentów z porządku dziennego	8
— ponaglenie dla petycyi pogorzalców Nadwórny na wniosek Merunowicza	10
— wybór komisji drogowej na wniosek Wiktora	11
— dodatkowe wstawienie na porządek dzienny 2. posiedzenia trzech sprawozdań Wydziału kraj. do pierwszego czytania	12
— wybór 4 kwestorów, 12 rewidentów i 4 sekretarzy	14—15

Formalne postępowanie uchwały:

—	dwa przedłożenia Wydz. kraj. (Al. 6. i 7.) z komisji administracyjnej odsyła się do kom. prawniczej — na wniosek Weigla	17
—	wybór komisji przemysłowej z 12 członków na wniosek Trzecieckiego	22
—	ponaglenie dla pet. o subwencję na koszt zarządu gmin. w Zakopanem na wniosek Koziembrodzkiego Wład.	23
—	ponaglenie dla pet. stowarz. dyaków na wniosek Huryka	26
—	„ „ „ „ „ pogorzalców gm. Przystanie na wniosek Łączyńskiego i Golejewskiego	28
—	nagłość dla wniosku Wydz. kraj. o kredyt dodatkowy na r. 1892 w kwocie 500.000 zł. na bezzwrotne zapom. dla gmin niezamożnych na urządzenie szpitali dla cholerycznych	29
—	z wniosku Weigla w przedmiocie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej zdać ma kom. prawnicza sprawę jeszcze w ciągu sesji	35
—	na wniosek Czartoryskiego cztery petycje (ob. Jacuk, Hajworonka, Kowalski, Medwetzy) z kom. szkolnej przekazane do kom. budżet.	40
—	ponaglenie dla pet. o wsparcie pogorzalców m. Cieszanowa — na wniosek Jana Gnoińskiego	44
—	ponaglenie dla pet. o wsparcie dla zagrożonych głodem w powiecie husiatyńskim na wniosek Horodyskiego Bronisława	44
—	zalecenie pet. gm. Przeczycza o zapom. na budowę szkoły na wniosek Midowicza	45
—	ponaglenie dla pet. ratunkowego Tow. sanitarnego w Krakowie na wniosek Chrzanowskiego	93
—	nagłość dla wniosku Kułaczowskiego o zapomogę dla pogorzalców w Miłkołajowie	193
—	ponaglenie dla petycji pogorzalców gm. Ciszki na wniosek Rożankowskiego	194
—	nagłość dla petycji o pomoc dla pogorzalców gm. Dąbki na wniosek Lenartowicza	229
—	nagłość dla wniosku Wodzickiego Ludwika w sprawie obelgi wyrządzonej krajowi w procesie wiedeńskim o defraudacye cłowe na Bukowinie	237
—	(ob. Imienne, Komisye, Porządki, Protokoły, Wybory).	
Frey Jan b. naucz. pet. o odprawę i zwrot wkładek emerytalnych		21
Fundacya (ob. Cesarza, Macierz).		
Fundusz emerytalny szkolny kraj. preliminarz — Al. 39.		61—62
—	podrzutków we Lwowie i Krakowie — Al. 49. D. G.	208, 210
—	policyi kraj. — Al. 49.	211
—	pożyczkowy dla gmin na budowę koszar dla wojska, budżet poz. 307.	220
—	„ „ „ „ „ szkół ludowych (ob. Szkoły).	
—	„ „ „ „ „ zakładowy drogowy — budżet poz. 121.	205
—	propinacyjny galic. (ob. Propinacyjne).	
—	przemysłowy krajowy — budżet poz. 298.	220
—	szkolny kraj. sprawozd. kom. o preliminarzu na r. 1893 — Al. 42. sprawozdawca Włodz. Kozłowski, rozprawa ogólna, głos Antoniewicza imieniem wszystkich ruskich posłów, przerwa	81—87
—	ciąg dalszy, głosy Kowalskiego, Szczepanowskiego, Golejewskiego, Huryka, Antoniewicza i sprawozdawcy, przyjęcie wniosków kom.	95—126

Fundusz podniesienia hodowli bydła budżet poz. 223.	217
Fundusze samoistne — preliminarze — Al. 49. lit. J., K., L., M., N.	221—222
Gaj, Swiniarsko i Niszkowa gm. (ob. Melioracye).	
Gdulewicz Jan pet. o zasiłek dla syna Józefa, ucznia szkoły snycerskiej w Zakopanem	21
Głów gm. pet. o zapom. na zasiewy jesienne — kom. budż.	45
Głuchoniemych zakład i szkoła — budżet poz. 55., 56.	197
Górnictwo — budżet poz. 177, 194, 198 do 202, 207	214—215
Górski Gabriel pet. o subwen. na kształcenie w śpiewie	228
— Stan. uczeń szkoły leśnictwa — pet. o zasiłek	26
Grodzki Włodzimierz naucz. przy szkole rolnicz. w Horodence — pet. o przyznanie płacy nauczyc. fachowego — kom. gosp.	229
Grottger Artur (ob. Młodnicka).	
Grybów Wydz. pow. (ob. Drogi).	
Gurkiewiczowa Aniela wdowa po naucz. pet. o zapom.	46
Guzkowski Marcin pet. o subwen. dla syna Antoniego na kształcenie w malarstwie	311
Gwiazda stowarz. rękodzielników w Zaleszczykach — pet. o zasiłek	21
— „ „ we Lwowie i Krakowie jak wyżej	311
— załatwienie budżet poz. 83. f.	200
Hajworonka gm. pet. o pożyczkę na budowę szkoły — kom. szkol. potem do budżet.	
Halicz cerkwi restauracya (ob. Interpelacya Antoniewicza.	27
Hałas Tomasz naucz. pet. o zaliczkę na płacę	220
Handlowa szkoła w Krakowie — budżet poz. 299.	220
— — (ob. Stypendya).	
Harmonia Tow. we Lwowie — budżet poz. 68.	200
Heinwet Wład. pet. o stypend. na kształc. w muzyce	311
Helevy Lenard (ob. Stale).	
Heppen Waclaw uczeń szkoły sztuk pięknych pet. o pomoc — odstap. Wydz. kraj.	11, 198
Herawiec (ob. Terytoryalne)	
Hipoteczne wpisy. Spraw. Wydz. kraj. o projekcie ustawy tyczącej się ulg legalizacyj- nych w sprawach hipotecz. drobiazgowych — Al. 22. — kom. praw.	14
Historyczne Tow. we Lwowie — pet. o zasiłek — budżet 83 b.	199
Historyi polskiej w powieściach wydawnictwo — pet. Schyndlera o subw.	26
Hołosko wielkie gm. pet. o pożyczkę na budowę szkoły — kom. budż.	164
Horodenka (ob. Rolnicze szkoły, Grodzki).	
Horoszko Mikołaj naucz. pet. o zapom. i podwyższenie płacy — kom. budż.	46
Horyniec gm. Sprawozd. Wydz. kraj. o pet. Wydz. powiat. w Cieszanowie o przyjęcie na fundusz krajowy 8685 zł. za utrzymanie Marcina Stupeczańskiego w za- kładzie nieuleczalnych we Lwowie — Al. 24. kom. budż.	30
Hrycykiwicz Wład. naucz. pet. o policzenie lat służby — kom. szkol.	310
Hupeczyc Henryk i inni (ob. Słomkowski).	
Husiatyn Wydz. pow. pet. o zapom. dla zagrożonych głodem, głós Horodyskiego Bron. o ponaglenie; — ponowny tegoż i Romanowicza — i do Wydz. kraj. 44, 311—312	
Huzar Grzegorz (ob. Babiak).	
Iliniec (ob. Buczaczki).	

	Stronica
Plnicki Melchiad — kierownik szkoły — pet. o policzenie lat — kom. szkol.	92
Imienne głosowanie — w sprawie konwersyi długów indemnizacyjnych	: 329
Indemnizacyjne fundusze. Sprawozd. Wydz. kraj. z preliminarzem na r. 1893 — Al. 2.	6
sprawozd. kom. budżet. Al. 53. — i uchwała bez rozpraw	239—242
— długi, sprawa konwersyi (ob. Budżet)	243—335
Internat św. Jozafata — pet. o subwen.	22
— XX. Zmartrwychwstańców — budżet poz. 70. a. głosy Korola i Kowalskiego i uchwalenie wniosku — kom. budż.	198
— przy seminarjach nauczyc. na założenie nowych budżet poz. 70.	197
— przy seminarjum nauczyc. w Tarnowie — pet. o subwen.	311
Interpelacya:	
a) do Wydziału krajowego:	
1. — Antoniewicza i 15 tow. o restaurację cerkwi w Haliczu	229, 268
2. — Kramarczyka i 16 tow. w sprawie reformy ustawy drogowej i odpowiedź Jędrzejowicza Edwarda	17 29—30
3. — Skałkowskiego i 36 tow. w sprawie regulacyi Dniestru, odpowiedź Wereszczyńskiego	87, 312
b) do komisarza rządowego:	
4. — Jędrzejowicza Adama i 31 tow. w sprawie utrudnień handlowych i komunikacyjnych ze strony Prus pod pozorem cholery w Galicyi — i odpowiedź	242, 269
5. — Koziebrodzkiego Wład. i Raczyńskiego i 73 tow. w sprawie naruszenia terytoryum spornego przy Morskiem Oku na granicy z Węgrami	239
6. — Romańczuka i 17 tow. w sprawie wychodźstwa ludu do Rosyi	88
7. — Stręka i 15 tow. w sprawie odmawiania paszportów do Ameryki	136
Iwonicz — o subwencyonow. tamtejszej szkoły gospodyń wiejskich — pet. Wydziału powiat. w Krośnie — na wniosek Trzecieckiego — do kom. gospod. kraj.	10
— sprawozd. kom. — Al. 35. — sprawozdawca Gorayski, głosy Antoniewicza, Żardeckiego z poprawką, Okuniewskiego z wnioskiem przejścia do porządku dziennego, Langiego, uchylene wniosku Okuniewskiego, głos Trzecieckiego, i sprawozdawcy, odrzucenie poprawki, przyjęcie wniosku komisyi	53—57
Jacuk Katarzyna. wdowa po naucz., pet. o zapom. — do komisyi budżetowej	24, 40
Jad - Charuzim stowarzyszenie, pet. o zapom.	22
Jagielnica (ob. Rolnicze szkoły).	
Jarosław (ob. Bursa).	
Jaroszyńska Józefa, pet. o subwenc. dla ogródka freblowskiego	25
Jasień gm., pet. o wyjednanie prawa poboru surowicy — kom. petyc.	228
Jasiniów (ob. Buczaczki).	
Jasiński Klemens, kancelista Wydz. kraj., pet. o zaliczkę	93
Jasionka gm., pet. o zapomogę na budowę szkoły	310
Jasło gm., pet. o opust czynszu dzierzawy kraj. opłat konsumc. — kom. petyc.	229
Jaworów (ob. Sokół).	
Jaworzno Rada szkolna miej., pet. o zaliczenie szkół tamtejszych do wyższej klasy plac nauczycielskich — kom. szkol.	310
Jazłowiec (ob. Sąd y).	

Jednomyślna uchwała wniosku Lud. Wodzickiego w sprawie obelgi kraju . . .	229
Jordanów (ob. Opłaty).	
Jozafata św. (ob. Internat).	
Józefa św. z Arymatei, Tow. we Lwowie — pet. o podwyższenie subwenc. . .	92
— (ob. Chłopców, Przytulisko).	
— zakład nieuleczalnych, pet. o podwyższenie subwenc. załatwienie budżet — poz. 49. a. b.	22, 197
Kabarowska Michalina, wdowa po nauczyc. — załatwiono przy Al. 42. . .	126
Kalita Stefan, sierota woźnym Wydz. kraj., pet. o zapomogę . . .	23
Kamiński Jan (ob. Kulparków).	
Kasprzycka wdowa po Mieczysławie ogrodniku w Dublanach — uzyskuje datek do- żywotni	62
Kasy powiatowe dla robotników chorych (ob. Chorych).	
Kazanowska (ob. Kozanowska).	
Keramiczna stacya (ob. Doświadczalne).	
Klebowicz Antoni, emeryt. naucz., pet. o zapom.	229
Klimczakiewiczowa Franc., nauczyc., pet. o policzenie lat	228
Kobiecych robót zakłady subwenc., budżet poz. 279—281	219
Kobiernice (ob. Rolnicze szkoły).	
Koczyndyk Piotr, emeryt. naucz., pet. o stały datek — kom. petyc.	310
Kolbuszowa Wydz. pow. (ob. Drogi).	
Koleje żelazne, o subwenc. na budowę kolei Szeparowce-Delatyn, pet. Tow. kupców i przemysłowców w Kołomyi i Rady miejskiej tamże	25
— o uznanie potrzeby kolei z Kałwaryi do Bochni, pet. Wydziału powiatowego w Myślenicach	93
— subwencye uchwalone, budżet poz. 306. 308.	220
— (ob. Barszczowice).	
Kolonii wakacyjnych Tow., pet. o subwenc. — budżet. poz. 84.	92, 200
Kołomyja (ob. Koleje, Pracy).	
Komaniewska Helena, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego, pet. o dar z łaski — załatwienie	11, 195
Komisarz c. k. rządowy w Sejmie, jako taki przedstawiony przez c. k. Namiestnika	
— hr. Włodzimierz Łoś, c. k. radca Dworu	5
Tenże przemawiał:	
— w rozprawie nad kredytem dodatkowym na zapomogi dla gmin na urządzenie szpitali dla cholerycznych w odpowiedzi na poczynione władzom administra- cyjnym przez Siczynskiego zarzuty	51
— w rozprawie ogólnej o budżecie krajowym na r. 1893 z odpowiedzią na żaloby posłów ruskich	186—188
— odpowiadając na interpelacyę Jędrzejowicza Adama co do utrudnień handlo- dowych i komunikacyjnych ze strony Prus pod pozorem cholery w Galicyi	269
Komisya krajowa dla spraw rolniczych — budżet poz 221.	217
— " " " przemysłowych — budżet poz. 295., 296,	220
— " " " " — budżet rubr. XVI, poz. 298., 299.	
— " " " rolniczych — kredyta — budżet. poz. 230. i 231.	

Komisyje sejmowe:

1. — administracyjna z 17 członków — na wniosek Sawczaka 6
 wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie 15, 16, 20
 przewodniczący Ziemiałkowski, zastępca Koziębrodzki Szczęsny,
 sekretarze: Torosiewicz Mikołaj i Trzecieski;
 inni członkowie: Dworski, Horodyski Bronisław, Jędrzejowicz Adam, Ko-
 złowski Zygmunt, Paszkowski, Pilat. Popowski, Romer Gustaw, Szeptycki,
 Teliszewski, Wiktor, Wodzicki Ant., Zbyszewski, Żywicki.
2. — budżetowa z 18 członków — na wniosek Romanowicza 6, 8
 wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie 15, 20
 przewodniczący Dunajewski Julian, zastępca I. Badeni Stanisław
 zastępca II. Stańnicki Jan, sekretarze: Scipio i Jędrzejowicz
 Stanisław;
 inni członkowie: Abrahamowicz, Chrzanowski, Czyżewicz, Goldman, Ko-
 walski, Kozłowski Włodz., Madeyski, Marchwicki, Romańczuk, Skrzyński,
 Skalkowski, Szczepanowski, Zagórski.
3. -- drogowa z 14 członków — na wniosek Wiktora 11
 wybór, wynik i ukonstytuowanie 36, 39
 przewodniczący Męciński, zastępca Romer Gustaw, sekretarz Jędrze-
 jowicz Fraciszek;
 inni członkowie: Borkowski, Czaykowski Alfons, Gniewosz, Gnoiński Winc.,
 Gross, Jaworski, Koziębrodzki Wład., Sala, Siczyński, Struszkiewicz, Toro-
 siewicz Emil.
4. — gospodarstwa krajowego z 18 członków — na wniosek Badeniego Stanisława 8
 wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie 15, 20
 przewodniczący Sapięha, zastępca I. Tarnowski Jan, zastępca II. Pola-
 nowski, sekretarze: Gnoiński Jan i Schnell;
 inni członkowie: Antoniewicz, Dydyński, Gorayski, Gross, Langie, Potocki,
 Puzyna, Rosenstock, Stańnicki Stanisław, Struszkiewicz, Vivien, Wodzicki.
 Ludwik, Zamoyski.
5. — petycyjna z 24 członków — na wniosek Badeniego Stanisława 8
 wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie 15, 16, 20
 przewodniczący Golejewski, zastępcy: I. Mazaraki, II. Micewski,
 sekretarze: Merunowicz i Hamorak;
 inni członkowie: Barański, Barabasz, Bobczyński, Dzeduszycki Klemens,
 Kapri, Klemensiewicz, Kułaczkowski, Michalski, Mizia, Ochrymowicz,
 Sawa, Siemiginowski, Sirko, Strzygowski, Stręk, Szeliski, Tyszkowski,
 Wolański, Żardecki.
6. — prawnicza z 10 członków — na wniosek Sawczaka 7
 wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie 15, 16 20
 przewodniczący Zoll, zastępca Weigel, sekretarze: Lenartowicz
 i Klemensiewicz;
 inni członkowie: Dworski, Fruchtman, Krynicki, Madeyski, Rożankowski,
 Żywicki.

	Stronica
7. — przemysłowa z 12 członków na wniosek Trzecieckiego .	22
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie .	36, 40, 44
przewodniczący Czartoryski, zastępca Rutowski, sekretarz Goldmann, inni członkowie: Brykczyński, Czaykowski Wład., Chrzanowski, Golejewski, Michalski, Okuniewski, Szczepanowski, Weigel i Żardecki.	
8. — szkolna z 18 członków — na wniosek Badeniego Stanisława .	8
wybór, wynik wyboru i ukonstytuowanie .	15, 16, 20
przewodniczący Czartoryski, zastępca Tarnowski Stan. starszy, sekre- tarze: Rayski i Paszkowski, inni członkowie: Asnyk, Badeni Stan., Balasits, Chotkowski, Dunajewski Albin, Dzieduszycki Wojc., Kułowski, Pilat, Potoczek, Raczyński, Romań- czuk, Solecki. Szczepanowski, Tarnowski Stan. młodszy, Zoll,	
Komitet doradczy do sprawy konwersyi długów — wybrany .	337
Konkurencya kościelna i parafialna — do zmiany ustawy wnioski: Okuniewskiego i Kra- marczyka — zgłoszone .	87, 136
— (ob. Rudawa).	
Konserwatorów kancelarye — budżet poz. 86.	200
Konwersya długów (ob. Budżet.)	
Kopystyński Wład. w Winnikach — pet. o zapom.	24
Korieniec Bazyli naucz. pet. o zaliczkę na płacę głos Fruchtmana z poparciem — i do Wydz. kraj.	310
Koresteńska Felicja stały dar — budżet poz. 315.	221
Korsów Rada szkol. miej. pet. o zaliczenie szkoły do wyższej klasy plac nauczyciel. i o dodatek dla naucz. Michałowskiego Ant.	310
— subwencya na kulturę torfowisk	129
Kościęjów pet. o pomoc dla pogorzalców — budżet poz. 315. d.	25, 221
Kosmos o subwen. na wydawnictwo pet. Tow. — budżet poz. 76.	46, 198
Kossów Wyd. pow. pet. o podwyższenie plac nauczycielom tamtejszego powiatu — kom. szkol.	228
Koszlaki gm. pet. o obronę przed zdzierstwem upadłego tow. kredyt. miejskiego we Lwo- wie — k. pet.	10
sprawozd. kom. Al. 48. — głos Siczynskiego z wnioskiem, sprawozdawcy Merunowicza, ponowny Siczynskiego, uchylene wniosku komisji a przyjęcie wniosku Siczynskiego	139—143
— pet. członków gminy o reformę ordynacji wyborczej i kilku innych ustaw — kom. admin.	92
Koszta utrzymania i leczenia (ob. Boratycze, Chorych, Horyniec, Nowo- siółki, Rudnik, Serwery, Stale, Suchorów, Wieprz.)	
Kowalski Ant. naucz. w Now. Sączu, pet. o subwen. na utrzymanie parku dla młodzieży szkolnej — kom. szkol. potem do budżet.	27, 40
Kozanowska Zofia nauczyc. pet. o dodatek osobisty — kom. szkol.	92
Kraków Tow. ratunkowe sanitarne — pet. o zasiłek, głos Chrzanowskiego o ponaglenie załatwienie budżet poz. 315. b.	93, 221
— (ob. Cerkiew, Chłopców, Muzeum, Muzyczne.)	

	Stronica
Kratzer Jan naucz. pet. o podwyższenie płacy — kom. szkol.	45
Kroemer Benjanim pet. o zasiłek na kształcenie w rysunkach	228
Krosno Wydz. pow. (ob. Iwonicz.)	
Kruszelnicka Salomea pet. o zasiłek na kształcenie w muzyce i śpiewie	24, 202
Książek szkolnych wydawnictwo — budżet poz. 73. a. b.	198
— „ „ dla rolniczych szkół — budżet poz. 223. 224	217
Kuoera Józef — pet. o zasiłek dla córki Heleny na kształc. w śpiewie	46, 202
Kulparków kraj. zakład dla obłąkanych:	
Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie urządzenia nowo wybudowanych dwóch pawilonów dla zakładu — Al. 19. kom. budż.	14
Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie przeniesienia płacy maszynisty z rub. II. do I. — Al. 20. — sprawozd. kom. Al. 32. i uchwała	14, 36
— preliminarz zakładu na r. 1893 — Al. 49. lit. E.	209
— pet. Tobiasiewicza Edwarda i Anny b. sług o wsparcie	21
— „ Kamińskiego Jana b. dozorey chorych o zapom.	46
Kwaterunkowe (ob. Żandarmerya.)	
Kwestorowie sejmu — wybór czterech	8, 15
Kwiatkowska Julia wdowa po nauczyc. pet. o zapom.	22
Lasowego gospodarstwa kraj. szkoła we Lwowie — sprawozd. kom. budż. o preliminarzu na r. 1893 — z Al. 41.	64
— jak wyż. — budżet. poz. 205. i 206. na stypendya	215
Laszczka Konstanty, uczeń szkoły sztuk pięk. w Paryżu pet. o subwen.	231
Leczenia i utrzymania (ob. Koszta.)	
Lecznica bezpłatna lwowska pet. o subwen. — budżet poz. 50.	46, 197
Legalizacyjne ulgi (ob. Hipoteczne.)	
Lercel Henryk nauczyc. pet. o przywrócenie na posadę lub emeryturę	165
Leżajsk (ob. Prestacye na płace nauczyc.)	
Lieblieh Frimet (ob. Rudnik.)	
Lipa złota rzeka, tejsze regulacya, ustawa i kredyt	131, 135
Lisowiecki Jan Antoni emeryt. naucz. pet. o policzenie lat	21
Lisowski Stan. nauczyc. (ob. Piskorowice.)	
Liszna gm. pet. o zapom. z powodu klęsk elementar.	228
Ludowych dziełek wydawnictwa Komitet — pet. o subwen. budżet poz. 81. a.	21, 199
Lutnia Tow. śpiewackie lwow. pet. o subwen. budżet. poz. 69. a.	24, 200
Łańcut Tow. handlu skór, sukna i tkackich wyrobów — pet. o subwen.	23
— pet. bursy dla uczniów szkoły tkackiej — jak wyż.	23
Łapanów gm. (ob. Szpitale epidem.)	
Łomnicy rzeki regulacya, zasiłek budżet. poz. 163.	128
Łopatyński Jan emeryt. naucz. pet. o podwyższenie emerytury — 2 razy	22, 92
Łopuszańska Waleria wdowa po urzęd. Wydz. kraj. pet. o podwyższenie pensyi wdowiej	46
Lugowy Iwan (ob. Semen iuk.)	
Łukasiewicz Wład. nauczyciel — pet. o zapom. kom. budż.	45

Machliniec miejsc. (ob. Terytorialny.)	
Macierz polska fundacya — na wydawnictwa — budżet poz. 80.	199
— szkolna w Cieszynie — budżet poz. 80. a.	199
Maksymowicz Modest — emeryt. naucz. pet. o zapom.	165
Manasterski Piotr — adjunkt szkoły rolniczej w Dublanach — otrzymuje charakter sta- łego urzędnika	62
Manastersko miejs. (ob. Buczaczki.)	
Mandalski Wiktor naucz. pet. o pięciolecie i podwyższenie płacy	310
Matejki im. stypendyum — budżet. poz. 72.	198
Medwetzky Józef kierownik szkoły pet. o zaliczkę na płacę — kom. szkol. następnie kom. budż.	25, 40
Medynia gm. pet. o zarządzenie robót dla zarobku dotkniętych klęskami, kom. pet.	26
Melioracye. Sprawozd. Wydz. kraj. o popieraniu kultury kraj. na polu robót wodnych — Al. 12. — kom. gospod.	13
— sprawozdanie kom. Al. 45. i uchwała bez rozpraw	126—135
— Budżet Rubr. XIII. poz. 145—154	211—213
— Petycye do kom. gospod. kraj.	
— Bohorodczany Wydz. pow. o regulację Bystrzycy, głos Barabasza	25
— „ Stare gm. o subwen. na roboty ochronne na Bystrzycy	164
— Stadło gm. o zasilek na budowę tamy na Dunajcu — i załatw.	21, 213
— Gaj, Świniarsko i Nizzkowa gm. o zabudowanie potoku Nizzkówki załatwienie przy Al. 45. ustawa i kredyt	24 134—135
— Myślenice Wydz. pow. o regulację rzeki Raby i Skawy	27
Michałów potok — na regulację ustawa i kredyt	133, 135
Michałowski Antoni naucz. (ob. Korsów.)	
Mickiewicza Adama Tow. pet. o zasilek — budżet poz. 83. c. — przyjęcie wniosku Tar- nowskiego Stan. starsz.	199—200
Miejsce pet. gm. o zapom. dla pogorzalców — budżet poz. 311	10, 221
Mikołaja św. zakład wychowawczy — pet. ruskiego Tow. gedagog. o zasilek	22
Mikołajów gm. Wydział powiatowy w Bóbrce — 2 petycye o zapomogę dla pogorzalców Mikołajowa	26, 165
— w tejże sprawie Kułaczkowskiego wniosek naglący	193
— Rada szkol. miejs. pet. o wyższe płace dla nauczycieli.	
Misiński Stefan (ob. Nowosiółki.)	
Młodnicka Wanda o zakupno teki Artura Grottgera na własność kraju.	
Młodzież kształ. się w naukach i sztukach — petycye:	
a) w naukach (ob. Bielski, Górski.)	
b) w sztukach plastycznych (ob. Gdulewicz, Gużkowski, Heppen, Kroemer, Laszczka, Motylewska, Olpiński, Podlewska, Rossdorfer, Rozwadowski, Semeniuk, Trusz, Wein, Zawis- towska.)	
c) w muzyce i śpiewie (ob. Babecka, Bohuss, Dąbrowska, Górski, Heinwet, Kruszelnicka, Kucera, Raabówna, Rojek, Rot- kiewicz.)	
— ryczałt do poz. 79. budżetu	198, 202

	Stronica
Mojseowicz (1-voto Rumipowska) Teodora, pet. o zapom.	23
Morskie Oko, naruszenie granicy (ob. Interpelacya Koziobrodzkiego.)	
Moskalówka (ob. Buczaczki.)	
Motylewska Olga pet. o subwen. na kształcenie w rysunkach	229
Mrozowice (ob. Buczaczki.)	
Muzeum, o subwen. na wydawnictwo pet. Tow. nauczycieli szkół wyższych — załatw.	
budżet poz. 75.	24, 198
— narodowe w Krakowie — budżet poz. 89.	202
— narzędzi wiertniczych dla górnictwa naftowego budżet poz. 202	215
— przemysłowe Lwów i Kraków budżet poz. 288. 289.	219
Muzyczne Tow. w Przemysłu pet. o zapom.	46
— „ we Lwowie i Krakowie, budżet poz. 65—67	200
Myślenice Wydz. pow. (ob. Koleje.)	
Mysłów (ob. Buczaczki.)	
Myszkowski Józef nauczyc. pet. o dodatek do płacy — kom. szkol.	311
Myta krajowe — budżet rubr. X. 122—124 i dochodów rubr. III. poz. 3.	205, 206
— na drogach powiat. i gmin sprawozd. Wydz. kraj. w ślad §. 49. regulaminu załatwiane być mogą bez drukowania, uchwała na wniosek Romanowicza	7
Sprawozdania Wydz. kraj. i uchwały przyzwalające na pobór myta:	
I. — Radzie powiat. w Drohobyczu na drodze powiatowej z Drohobycza przez Stebnik do Truskawca	32
II. — Na rzecz utrzymania publicznego dojazdu kolejowego Jasionów-Zabłotce	33—34
III. — Obszarowi dwor. w Heczmarowicach i Nowej wsi od przewozów na rzece Sole, tudzież od mostu względnie przewozu na Wiśle w Kaniowie starym	34—35
IV. — 1. Gminie w Sielcu od mostu na Rzece Racie; 2. Obszarowi dworsk. wspólnie z gminą w Świtarzowie od mostu na rzece Świtarzówce; 3. Gminie w Dobrowlanach od przewozu przez rzekę Łomnicę; 4. Obszarowi dworsk. w Zazulińcach od przewozu przez rzekę Dniestr.	231—233
V. — 1. Radzie powiatowej w Sanoku na drodze powiatowej Rymanów-Haczów; 2. Radzie powiatowej w Rudkach na drodze powiatowej Komarniańsko- Gródeckiej; 3. Radzie powiatowej w Kolbuszowie na drodze powiatowej Kolbuszowsko- Majdańskiej; 4. Radzie powiatowej w Nisku od mostu powiatowego na rzece Tanwi pod Ulanowem;	233—235
VI. — Na rzecz utrzymania drogi gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa	235—236
Myta — pet. dzierżawców opust czynszu (ob. Olchowa, Verschleisser.)	
Nabiałowe gospodarstwo, na tegoż podniesienie budżet poz. 220.	216
Nadworna pet. Tow. ochotniczej straży ogniowej o subwen. odmówiono	11, 221
— Wydz. pow. (ob. Drogi.)	
Nafta (ob. Doświadczałne Muzeum) — budżet poz. 199. do 202.	214—215
Nahorynie pet. mieszkańców o wyłączenie ze związku szkol. z Oryszkowcami i utworzenie osobnej szkoły — kom. szkol.	45
Nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych:	
Sprawozd. Wydz. kraj. o petycyach emeryt. nauczycieli, tudzież wdów i sierót.	

Nauczyciele i nauczycielki szkół ludowych:

po nauczyc. o udzielenie lub podwyższenie emerytury, względnie daru z łaski — Al. 15.	13
załatwiono przy preliminarzu kraj. funduszu szkol. — w Al. 42.	126
— pet. zarządu głów Tow. pedagogicz. o zmianę tytułu IV. ustawy kraj. z 6. stycznia 1889 o przenoszeniu w stan spoczynku i zaopatrzeniu	311
— Petycyje w sprawach nauczycieli ludowych:	
a) o podwyższenie płac (ob. Horoszko, Jaworzno, Korsów, Kossów, Kratzer, Mandalski, Mikołajów, Stryj, Tłoki, Wojdałowicz.)	
b) o emeryturę, lata służby, pięciolecia, pensye i zaopatrzenia (ob. Dobrowolski, Frey, Hrycykiewicz, Ilnicki, Klimczakiewicz, Koczyndyk, Lercel, Lisowiecki, Łopatyński, Mandalski, Pia-secki, Pikulski, Płaksij, Pyż, Sadowy, Szuber, Wróblewski, Wyszomirski.)	
c) o zapomogi i zaliczki (ob. Babka, Chomiak, Daś, Hałas, Ho-rozsko, Klebowicz, Koreniec, Łukasiewicz, Maksymowicz, Medwetzky, Niemiec, Teśluk, Toznadel, Witwicki, Ziółowski.)	
d) wdów po nauczyc. o zapom. (ob. Danilewicz, Jacuk, Gurkiewi-czowa, Kwiatkowska, Rubacha.)	
Nauczyciele wędrowni rolnictwa — budżet poz. 216, 217	215—216
Nawarya komitet ratunkowy — pet. o zasiłek dla pogorzalców — kom. budżet. do zba-dania sprawy bez drukowania i ponowna petycyja	10, 24
— załatwienie budżet poz. 312	221
Niemiec Jan, nauczyc., pet. o zapom. — kom. budżet.	46
Niemirów komitet cerkiewny, pet. o zapom. na naprawę dachu cerkwi	25
Nieuleczalnych zakład (ob. Józefa św.)	
Nieurodzaj w r. 1891. Sprawozd. Wydz. kraj. Al. 34. — kom. budż.	53
— petycyje (ob. Borszczów, Główny, Husiatyn, Lisznia, Medy-nia, Saska, Staromiejszczyzna, Wola Radłowska.)	
Niewiadomski Józef, pet. o zapomogę na rozszerzenie zakładu fotograficznego — kom. przemysłowa	229
Nisko (ob. Rudnik).	
Nizzkowa, Gaj i Świniarko (ob. Melioracyje).	
Nizzkówka potok — na zabudowanie — ustawa i kredyt	134—135
Noclegowe za pomieszczenie żandarmeryi (ob. Wezwania p. S.)	
Nowosiółki gm., pet. o przyjęcie na fund. kraj. kosztów utrzymania Misińskiego Ste-fana — kom. petycyjna	45
— (ob. Siostry).	
Nowy Sącz (ob. Sokół).	
Obelga dla kraju w proesie wiedeńskim (ob. Sądownictwo).	
Ochronek komitet w Krakowie — budżet poz. 43.	197
Ogniove staże (ob. Nadwórna, Pożarnych, Pruchnik, Strzeliska).	
Olchowy Marcin, dzierawca myta, pet. o opust czynszu — kom. petyc.	228
Olpiński Jan, uczeń gymnaz., pet. o zasiłek na kształcenie w rysunkach	21, 198

Ombrometryczne obserwacye — budżet poz. 149	212
Opatrzności Towarz. dom pracy we Lwowie, pet. o subwen. — budżet poz. 45	25, 197
Opieka weteranów (ob. Weteranów).	
Opłaty gminne od napojów — przyznane dla gm. m. Jordanowa	231
— krajowe konsumcyjne (ob. Jasło)	
Ordynacya wyborcza krajowa i statut krajowy. Wniosek Weigla o pomnożenie posłów do Sejmu ze Lwowa i Krakowa, zgłoszenie	11
— pierwsze czytanie — Al. 31. — uzasadnienie i do kom. praw.	35—36
Osieroconych zakłady (ob. Chłopców, Dziewcząt).	
Ossolińskich im. zakład, na badania zabytków — budżet poz. 88.	202
Oświaty ludowej Tow. w Krakowie, pet. o podwyższenie subwen. budżet poz. 83.	27, 199
— " " we Lwowie, pet. o subwen. — budżet. poz. 82.	92, 199
— " " w Tarnowie — budżet poz. 83 a.	199
Paklerski Alojzy i inni (ob. Słomkowski).	
Pedagogiczne Tow. zarząd główny — na kosztą walnego zgromadzenia i na kolonie wakacyjne — budżet poz. 84, 85	200
Piasecki Edward, pet. o restytuowanie go na posadę samoistną — kom. szk.	92
Piękoś Józefa (ob. Suchorzów).	
Pikulski Piotr, naucz. — pet. o policzenie lat — kom. szk.	21
Piotrowska Rozalia, wdowa po dyetar. Wydz. kraj., pet. o dar z łaski i załatw.	11, 195
Piskorowice gm., pet. o zezwolenie dla naucz. Lisowskiego Stan. na prowadzenie pisarki gminnej — kom. szkol.	45
Pistyń (ob. Buczaczki).	
Piwoda gm. i obszar dwor. (ob. Terytorialny).	
Ploder Karolina wdowa po dyetar. Wydz. kraj. pet o zapom i załatw.	21, 195
Płaksij Szymon naucz. pet. o policzenie lat służby	26
Pławicki Feliks pet. o zbadanie gór pod Szczawnicą co do zawartości kruszczów kom. gospod.	46
Podhajce powiat — pet. włościan (ob. sądownictwo).	
— Rada szpitalna (ob. szpitale).	
Podlewska Walerya pet. o subwen. na kształcenie w malarstwie	21, 198
Podwołoczyska (ob. Buczacki), Podrzutków (ob. Fundusz).	
Pogorzelcy — pet. o wsparcia (ob. Cieszanów, Ciszki, Dąbki, Kościejów, Miejsce, Mikołajów, Nawarya, Przystanie, Romanówka, Turówka, Wildenthal).	
— Budżet poz. 311—313, 315 a, c, d.	221
Polecenia dane Wydziałowi kraj. i sprawy temuż poruczone:	
1. — do założenia szkoły gospodyń wiejskich w Iwoniczu:	
Sejm poleca Wydziałowi kraj. przeprowadzenie rokowań z Felicjankami w Iwoniczu celem utworzenia szkoły gospodyń wiejskich pod ich kierownictwem i złożenia Sejmowi odnośnego sprawozdania na najbliższej sesyi.	
b) Sejm otwiera Wydziałowi kraj. kredyt na r. 1893 do wysokości 3.000 zł. w. a. na wykończenie budynku i urządzenie szkoły w razie pomyślnego załatwienia rokowań z Felicjankami.	
c) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wyjednanie u c. k. Rządu odpowiedniej jednorazowej subwencji na wykończenie i urządzenie budynku, jakoteż	

Polecenia	stałej subwencji rocznej na utrzymanie szkoły gospodyń wiejskich w Iwoniczu	57
2. —	Pet. gm. Utoropy o ponowne zaprowadzenie tam produkcyi soli warzonki do do dokładnego zbadania i dalszego załatwienia	59
3. —	Pet. mieszkańców okolicy Barszczowiec o przywrócenie zatrzymywania pociągów pospiesznych na tej stacyi	60
4. —	Wniosek p. Bobczyńskiego w przedmiocie zmiany ustawy drogowej — do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi.	94
5. —	Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w roku 1893 rozpoczął roboty koło regulacyi Bugu na rachunek datku krajowego.	135
6. —	Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubryce XIII. na rok 1892 aż do końca marca 1895 r., a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego	135
7. —	Pet. Heppena Waclawa o pomoc na kształcenie w malarstwie — do załatwienia	198
8. —	Wszystkie petycyje o subwencye i zasiłki na kształcenie się w sztukach pięknych do zbadania i ewentualnego uwzględnienia z rubr. VII. poz. 79 budż.	202
9. —	Pet. gm. Stadło o subwencyę na budowę tamy na Dunajcu — do możliwego uwzględnienia z ryczałtu pod poz. 152 mm. budżetu kraj.	213
10. —	W sprawie wydawnictwa atlasu geologicznego	214
11. —	Przedkładania preliminarzy składów publicznych lwowskich i krakowskich o ile możliwości w jednolitej formie	215
12. —	Sejm poleca Wydz. kraj. zwracać baczną uwagę, ażeby zarządzenia, weterynarsko-policyjne dla ochrony przed zawleczeniem zarazy bydłowej z Romunii i Rosyi bezwarunkowo w mocy obowiązującej utrzymano i ażeby w razie potrzeby użył swej interwencyi u c. k. Rządu	237
13. —	Pet. nauczyc. Bazylego Koreńca, o zaliczkę na płacę do załatwienia	310
14. —	Pet. Wydz. powiatow. w Husiatynie o zapom. dla zagrożonych głodem	312
	Poleca się Wydziałowi kraj., by w razie gdyby z upoważnienia danego mu w ustawie konwersyjnej skorzystał, użył wszelkich zwyczajów budżetowych jakie w r. 1893 pozostaną, oprócz kwoty 1,449.208 zł., na pokrycie wydatku z r. 1893 przeznaczonej, na spłatę w części lub całości tych pożyczek krajowych, których spłata dla funduszu kraj. okaże się najkorzystniejsza.	
	Sejm poleca również Wydziałowi kraj., by w razie przeprowadzenia konwersyi, przy układaniu preliminarzy na lata następne od r. 1894 przeznaczał zwyczajki budżetowe nietylko na stopniową spłatę reszty pożyczek krajowych ale także na ulgi podatkowe przez niżenie podatku krajowego.	
	Z wykonania tego polecenia z wspomnianych w niem uchwał zda Wydział kraj. sprawę na najbliższej sesyi.	332
15. —	Sejm poleca Wydziałowi kraj., by w dalszym ciągu obecnej sesyi sejmowej odbyć się mającej w początkach 1893 r. przedłożył Sejmowi należycie uzasadnione wnioski co do stosunku, w jakim się opodatkowani miasta Krakowa oraz powiatów krakowskiego i chrzanowskiego przyczynić mają do ogólnych wydatków funduszu kraj., a to na takiej podstawie, aby podatujący miasta Krakowa, tudzież powiatu krakowskiego i chrzanowskiego wskutek konwersyi długów indemnizacyjnych nie zapłacili z tytułu spłaty indemnizacyi W. Ks. Krakowskiego ogólnej sumy większej, aniżeli by byli zapłacili z tegoż tytułu gdyby konwersya przeprowadzoną nie była	335

Policji krajowej (ob. Fundusz).		
Poliński Józef, nauczyc. stenografii — pet o zasiłek na wydawnictwo dzieł stenograficznych	21	
Politechniki słuchaczy (ob. Bratnia pomoc).		
Porządki dzienne posiedzeń sejmowych:		
posiedz. 1—4. z dnia 9, 10, 21 i 22. września 1892 r.	7, 17, 40	
„ 5—8. „ 23, 24, 27 i 28. „ „	88, 162, 225, 306	
Posłannik i książeczki missyjne — pet. Dżułyńskiego o subwen. na wydawnictwo, budżet poz. 80 d)	21, 199	
Powiatowe kasy (ob. Chorých).		
Pożarnych straży ochotniczych związek, pet. o subwen.	22	
Pożyczek kraj. umarzenie — budżet poz. 61, 155—176, 211	197, 213, 215	
Pracy kobiet stowarz. w Kołomyi — pet. o stałą subwen.	23	
— kobiet (ob. Kobięcych).		
Prestacye na płace nauczycieli ludowych:		
Sprawozd. Wydz. kraj. z wnioskiem na odpisanie gminie miasta Bohorodczany zlr. 1.609 zł. 35½ ct. — Al. 3. — kom. budż.	6	
Sprawozd. Wydz. kraj. o petyc. kilku gmin w sprawie zniżenia prestacyi — Al. 14.	13	
Pet. gmin Rehfeld i Antoniów — o zniżenie prestacyi	45, 229	
„ gm. Leżajska o zwolnienie od nadobowiązkowej prestacyi	310	
Prokurowa (ob. Buczaczki).		
Propinacyjne fundusze. Sprawozd. Wydz. kraj. z preliminarzem galic. fund. propinacyjnych na rok 1893 — Al. 21. — kom. budż.		14
Sprawozd. kom. — Al. 33 — sprawozdawca Skałkowski, głos Merunowicza i rezolucya, głos sprawozdawcy i przyjęcie wniosków wraz z rezolucją Merunowicza	36—39	
Proświta Tow. we Lwowie, pet. o zasiłek — budżet poz. 80 b.	24, 199	
Protokoły posiedzeń sejmowych przyjęte:		
z posiedzenia 1—4. z dnia 9., 10., 21., 22. września 1892 r.	20, 92, 165	
„ 5—8. „ 23., 24., 27: i 28. „ „	228, 310, 338	
Pruchnik Tow. straży ogniowej pet. o subwen.	46	
Przeczyca gm. pet. o zapom. i pożyczkę na budowę szkoły, głos Midowicza	45	
Przegląd weterynarski, pet. galic. Tow. weterynarzy o subwen. na wydawnictwo	26	
Przemysł (ob. Bursa, Muzyczne, Sokół, Ziemiańskiego).		
Przemysłany. Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie zezwolenia reprezentacji powiatowej w Przemyslanach na zaciągnięcie pożyczki 10.000 zł. — Al. 23. kom. adm.		30
Sprawozd. kom. Al. 54. sprawozdawca Torosiewicz Mikołaj, głosy Trzecieckiego, Kramarczyka, Wereszczyńskiego i sprawozdawcy — przyjęcie ustawy	313—315	
Przemysł. Sprawozd. Wydz. kraj. z czynności w zakresie przemysłu kraj. Al. 51.	230	
Przemysłowe szkoły i warstwy, budżet poz. 226—278., 282—285., 292.	217—218, 219	
— Petycye o subwencye (ob. Łańcut, Niewiadomski, Przesławska, Reich, Rożański, Semeniuk, Zielińska).		
Przemysłowy fundusz, budżet poz. 298.	220	
Przesławska Marya pet. o stypend. na kształcenie w szkole koronkarskiej w Zakopanem — kom. przem.	26	

Przystanie gm. pet. o pomoc. dla pogorzalców, głosy Łączyńskiego, Golejewskiego i Merunowicza, budżet poz. 315. a.	27—28, 221
Przytulisko sierót im. św. Józefa we Lwowie — pet. o roczny datek	27
Puźniki (ob. Buczaczki).	
Pyż Cecylia wdowa po nauczyc. pet. o pensję wdowią — kom. szk.	46
Raba rzeka — na regulację zasilki — budżet poz. 163.	128
Raabówna Emma pet. o subwen. na kształcenie w śpiewie	23, 198
Rakowczyk (ob. Buczaczki).	
Rehfeld gm. (ob. Prestacze).	
Regulacja rzek niespławnych budżet poz. 163.	128
Reich Dawid pet. o pożyczkę na rozszerzenie fabryki knotów — kom. przem.	21
Rewakowiczowa Adela, wdowa po dyetar. Wydz. kraj. pet. o zapom.	24
Rewidenci sejmowi — wybór dwunastu	8, 15
Rodzina Tow. wzajemnej pomocy rękodzielników — pet. o subwen.	26
Rojek Helena pet. o zasiłek dla córki Oktawii na kształcenie w muzyce	21, 198
Rolnictwo (ob. Bydło, Komisya, Książki, Nauczyciele, Nabiałowe, Rolnicze, Składy, Stypendya, Tygodnik, Tytoń).	
Rolnicze kółka — zasiłki, budżet poz. 208., 209.	215
Rolnicze szkoły. Sprawozd. Wydz. kraj. o krajowych niższych szkołach rolniczych w Herodence, Jagielnicy, Kobiernicach i Uhersku, tudzież o szkole uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku — Al. 25. kom, gospod.	30
— Sprawozd. kom. budżet. o preliminarzach z Al. 41.	76—81
— (ob. Czernichów, Dublany).	
— do spraw rolniczych urzędnik fachowy — budżet poz. 178.	214
— Tow. w Krakowie pet. o podwyższenie subwen. budżet poz. 196.	92, 214
— " " budżet poz. 195.	214
Romanówka gm. pet. o zapom. dla pogorzalców	310
Rossdorfer Wład. pet. o zapom. na kształc. w malarstwie	165, 198
Rotkiewicz Wanda pet. o stypend. na kształc. w muzyce	311
Rozdół gm. pet. o zapom. na cele asanacyjne — kom. budż.	310
— (ob. Siostry).	
Rozwadowski Zygmunt pet. o subwen. na kształc. w malarstwie	24, 198
Rożański Jan pet. o subwen. i pożyczkę na rozszerzenie suszarni jarzyn i owoców — kom. przem.	25
Rubacka Olimpia wdowa po nauczyc. pet. o zapom.	26
Rudawa pet. parafian rz. kat. o zmianę ustawy o konkurencyi parafialnej	21
Rudnik o przyjęcie kosztów utrzymania dzieci Frimety Lieblich, pet. Wydz. pow. w Nisku — kom. pet.	25
— (ob. Buczaczki).	
Rumipowska Teodora (ob. Mojsec wicz).	
Russów (ob. Buczaczki).	
Rybackie Tow. subwencya, budżet poz. 218.	216
Rymanów. Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie stałej dotacyi dla rymanowskiej kolonii leczniczej — Al. 27. kom. budż.	31
— załatwienie budżet poz. 49. c.	197

Rzemieślnicze stowarzysz. ryczałt na subwen. budżet poz. 83 f.	200
Sadowy Grzegorz naucz. pet. o przywrócenie go na posadę lub wymierzenie emerytury Sambor (ob. Bursa).	310
San, Soła i Świca rzeki — zasilki na regulację budżet poz. 163.	128
Sanok gm. miasta, pet. o rozszerzenie szkoły żeńskiej na 8 klasową	10
Saska kameralna gm. pet. o zapom. z powodu klęsk elementarnych	24
Sądowa Wisznia pet. komitetu o zapom. na budowę nowej cerkwi	311
Sądownictwo. Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych — Al. 9. — kom. praw.	7
— Pet. włóścian powiat. Brzeżańskiego i Podhajeckiego o przekazanie gminom sądenia spraw o obrazę czci	24
— Wniosek nagłący Wodzickiego Ludwika w sprawie obelgi wyrządzonej krajowi przez przewodniczącego w procesie wiedeńskim o defraudacye cłowe na Bukowinie — uzasadnienie nagłości i meritum wniosku — i jednomyślne tegoż uchwalenie	237—239
Sądy. Sprawozdania Wydziału krajowego:	
— w sprawie ustanowienia trybunału I. instansyi z siedzibą w Czortkowie i ośmiu innych sądów powiatowych — Al. 8. kom. praw.	7
— o pet. gm. Jabłonowa i okolicznych w sprawie ustanowienia nowego sądu powiat. w Jabłonowie — Al. 30.	31
— o pet. gm. Jazłowiec w sprawie reaktywowania zniesionego w r. 1880 sądu powiat. tamże — Al. 50.	165
— Pet. gm. Czechowa o ustanowienie sądu powiat. tamże	21
„ „ Zakliczyna „ „ „ „	25
Schmidt Walerya wdowa po rządcy szpitala w Przemyśle, pet. o dar z łaski	47
Sekretarze sejmu, powołanie tymczasowych i wybór czterech	2, 8, 15
Semeniuk Jan pet. o zapom. na kształcenie w rzeźbiarstwie	93, 198
— Iwan i Iwan Ługawy pet. o sprawienie im tokarni	311
Serwery gm. Sprawozd. Wydz. kraj. o przyjęcie na fund. kraj. 202·75 zł. za utrzymanie Anny Wołoszyn w Tarnopolu — Al. 13. budżet poz. 310.	13, 220
Siostry miłosierdzia w Nowosiólkach pet. o subwen. dla szpitala	46
— „ pet. wizytatorki o subwen. dla zakładów w Bursztynie, Czerwonogrodzie i Rozdole	228
zasilki, budżet poz. 39., 40.	196
— miłosierdzie w Wielkich Oczach pet. o zapom. na ukończenie domu przytułku	311
Skala Tow. katolickiej młodzieży rękodziel. subwen. budżet poz. 83 f.	26, 200
składy publiczne we Lwowie i Krakowie, budżet poz. 211—213 ,	215
Sliwińska Albina pet. o remunerację za zasługi męża w szpitalu lwowskim	93
Słomkowski Wład. i pięciu innych urzędników Wydz. kraj. o zaliczki na płace — i załatwienie	23, 195
Sniatyn (ob. Bucza czki).	
Sokal Wydz. pow. w sprawie ustanowienia akuszek w gminach wiejskich kom. pet.	25
— (ob. Drogi, Szpitale).	
Sokół Tow. gimnastyczne we Lwowie w sprawie zaprowadzenia nauki gimnastyki w szkołach publicznych — kom. szkol.	22

Sokół Tow. gimnastyczne w Jaworowie i Krakowie pet. o subw.	10, 24
— Tow. gimn. w Nowym Sączu, Wadowicach i w Przemyślu — pet. o subw. załatwienie budżet poz. 58., 59., 60.	46, 92 197
Sól i surowica solna (ob. Jasień, Utoropy).	
Stacye (ob. Doświadczalne, Ombrometryczne).	
Stadło gm. (ob. Melioracye).	
Stale gm. pet. o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania Heleny Lenard — kom. pet.	25
Stanisławów (ob. Bursa).	
Staromiejszczyzna gm. pet. o ulgi podatkowe z powodu klęsk elementar. kom. pet	92
Steinau — dawniejsza pet. o subwen. na szkołę załatwienie przy Al. 42.	126
Sternalowa Emilia wdowa po urzędniku Wydz. kraj. pet. o dar z łaski i załatw.	21, 195
Stryj pet. nauczycieli o zrównanie płac z nauczyc. w Drohobyczu i Samborze	310
Stupeczański Marcin (ob. Horyniec).	
Strzeliska nowe pet. gm. o zasiłek dla straży ogniowej	45
Stypendya dla ucznia wydz. lekarskiego w Krakowie budżet poz. 81.	199
— im. Matejki Jana budżet poz. 72.	198
— dla uczniów górnictwa, leśnictwa i rolnictwa budż. poz. 204—207.	215
— „ „ szkoły kucia koni budż. poz. 193 d.	217
— przemysłowe budżet poz. 291.	219
— dla młodzieży do szkół handlowych budżet poz. 309.	220
— (ob. Młodzież).	
Suchorzów gm. Wydz. kraj. z pet. o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania Józefy Piękoś — kom. pet.	24
Supranówka członkowie gminy pet. o zmianę ustaw — kom. admin.	92
Surowica gm. pet. o zapom. na dokończenie szkoły	288
Swiniarsko, Gaj i Niszkowa (ob. Melioracye).	
Sylwan czasopismo pet. Tow. leśnego o subwen. budżet poz. 215.	24, 215
Szaszkiewiczowa Julia wdowa po księdzu pet. o zapom. budżet poz. 314.	21, 221
Szczawnica (ob. Pławicki).	
Szenory (ob. Buczaczki).	
Szerzyna gm. pet. o zaliczenie do rzędu miasteczek kom. admin.	10
Szkilna pomicz Tow. pet. o zapom.	23
Szkoła czasopismo pet. Tow. pedagogioz. o subwen. budżet poz. 74.	25, 198
Szkoły ludowe. Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół — Al. 26. załatwienie Al 38. i uchwała	31, 60—61
— petycyje o zasiłki na budowę szkół (ob. Bieniów, Hajworonka, Hołoko wielkie, Jasionka, Przeczyca, Surowica, Wola Pakowska, Zarzecze).	
— petycyje o reorganizację szkół (ob. Brody, Bużok, Dawidów, Nahorynie, Sanok).	
— przemysłowe budżet poz. 226—285.	217—219
— (ob Rolnicze, Sztuk, Weterynaryi).	
Szpital krajowy, powszechny we Lwowie; Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie utworzenia posady drugiej etatowej akuszerki — Al. 28.	31
— sprawozd. kom. Al. 37. i uchwalenie wniosku	38

	Stronica
Szpital. Budżet — Al. 49. lit. C.	206—208
— Szymański Zenon oficyał szpitala pet. o veniam aetatis et studiorum	24
— krajowy powszechny św. Łazarza w Krakowie. Sprawozd. Wydz. krajowego w przedmiocie odrestaurowania wnętrza kościoła przy szpitalu Al. 18.	14
— Sprawozd. Wydz. kraj. w sprawie przeniesienia płacy maszynisty z rubr. II. do I. — Al. 20. — załatwienie Al. 32. i uchwała	14, 36
Budżet. Al. 49. lit. F.	210
Szpitale prowincjonalne. Sprawozd. Wydz. kraj. w przedmiocie pokrycia kosztów budowy nowego kanału dla szpitala powszechnego w Tarnowie — Al. 29. kom. budż.	31
— sprawozd. kom. Al. 36. i uchwalenie wniosku	57—58
— Wydz. pow. w Sokalu o pozwolenie zaciągnięcia pożyczki na budowę nowego szpital — kom. adm.	22
— Wydz. pow. w Cieszanowie o pożyczkę 25.000 zł. na budowę szpitala powiatowego — kom. budż.	27
— R. szpit. w Podhajcach o subwen. na przebudowanie dachu nad szpitalem — kom. budż.	45
Szpitale epidemiczne - choleryczne.	
Nagłący wniosek Wydziału krajowego o kredyt dodatkowy 50.000 zł. na rok 1892 na bezzwrotne zapomogi dla gmin na urządzenie szpitali dla cholerycznych — głos Horszarda z uzasadnieniem i do kom. budżet. do zdania sprawy bez drukowania	28—29
Sprawozd. kom. — sprawozdawca Marchwicki, głosy Siczynskiego, Weigla, c. k. komisarza rządowego i sprawozdawcy.	
— Pet. gm. Chyrowa o zapomogę na urządzenie szpitala dla cholerycznych — kom. budżet.	45
— Pet. gm. Łapanowa o zapom. — jak wyżej	310
— (ob. Rozdół).	
Sztuk pięknych zjednoczone Tow. Lwów, Kraków, — pet. lwowskiej reprezentacji o subwenc. na budowę własnego domu	24
— pięknych szkoła w Krakowie, rata umorzenia pożyczki, — budżet poz. 61.	197
Szuber Paweł, naucz, pet. o pięciolecie	24
Szupańnicze koszta, — budżet poz. 144.	211
Szymański Zenon (ob. Szpital lwowski).	
Szyndler Francisek (ob. Historyi pols.).	
Tarnopol (ob. Bursa).	
Tarnów szkoła ogrodnicza, — sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na rok 1893 — z Al. 41.	79
— (ob. Internat, Szpitale).	
Tatrzańskie Tow., pet. o subwenc. — budżet poz. 197.	23, 214
Teatr ruski, pet. Besidy ruskiej o zapom. — budżet poz. 64.	23, 200
— polski we Lwowie i Krakowie — budżet poz. 62, 63.	200
Terciarki polskie w Cieszynie, pet. o zasiłek na zakupno domu na ochronkę.	46
Terytoryalne okręgi gmin administracyjnych — petycje o zmiany — do komisji administracyjnej:	
— mieszkańców Winnik koło Żółkwi o wyłączenie ze związku gminy miasta Żółkwi i utworzenie gminy samoistnej	10

Terytoryalne okręgi:

- mieszkańców przysiółka Herawce o odłączenie od gminy Dolnicza a przyłączenie do związku gminy Wola Żołaniecka 92
- mieszkańców chrześcijańskiej gminy w Żurawnie o wyłączenie z tejże i utworzenie z niej odrębnej gminy pod nazwą „Słobudki“ 310

Terytoryalny podział kraju na okręgi sądowe i polityczne, przedłożenia i petycje:

a) sprawozdania Wydziału krajowego:

1. — o przeniesienie miejscowości Machliniec z okręgu reprezentacji powiatowej w Stryju do okręgu takiejże w Żydaczowie — Al. 4. — kom. admin. 6
sprawozdanie komisji Al. 46. — i przyjęcie ustawy bez rozpraw 137—138
2. — o przeniesienie miejscowości Domażyry, Zielów, Żorniska z okręgu reprezentacji powiatowej we Lwowie do takiejże w Gródku — Al. 5. komisja administracyjna 6
sprawozdanie komisji Al. 47. — głos Merunowicza i przyjęcie ustawy 138—139
3. — o przeniesienie gminy i obszaru dworskiego Zalesie z okręgu sądu powiatowego w Złotym Potoku do sądu powiat. w Monasterzyskach — Al. 6. komisja administracyjna 6
następnie na wniosek Weigla do komisji prawniczej 17
4. — o przeniesienie obszaru dworskiego Piwoda z okręgu sądu powiatowego w Sieniawie do sądu powiatowego w Jarosławiu — Al. 7. — kom. admin. 7
następnie na wniosek Weigla do kom. prawniczej 17

Teśluk Szymon, b. nauczyciel, pet. o zapom. 165

Tkackich wyrobów szkoły i warsztaty — budżet poz. 265—274. 218

Tłoki Rada szk. miej., pet. o podwyższenie płacy nauczyc. w Psarach 310

Tobiasiewicz Edward i Anna (ob. Kulparków).

Torfowisk kultura w Korsowie — subwencyonowanie 129

— kultura w Rudniku — budżet poz. 154a. 213

— eksploatacja w Dublanach (ob. Uchwały poz. 5.). 63

Towarzystwo — stowarzyszenie — związek:

- (ob. Agudas-Achim.
- akademickie (ob. Bratnia, Bursa, Chorych, Czytelnia, Przytulisko, Szkilna, Vatra).
- gimnastyczne (ob. Sokół).
- (ob. Dyaków, Historyczne, Oświaty, Opatrzności).
- leśne (ob. Sylwan).
- literackie (ob. Besida, Kosmos, Ludowych, Mickiewicza, Proświta).
- nauczycieli szkół wyższych (ob. Muzeum).
- opieki (ob. Chłopców, Weteranów, Więźniów).
- pedagogiczne (ob. Dzwinek, Kolonie, Mikołaja, Nauczyciele, Pedagogiczne, Szkoła, Uczytel).
- przemysłowe (ob. Łańcut, Pracy).
- rolnicze (ob. Rolnicze, Tygodnik, Tytoniu).
- rękodzielników (ob. Gwiazda, Rodzina, Skala, Zoria).
- sanitarne (ob. Kraków).

Towarzystwo śpiewackie (ob. Bojan, Lutnia).	
— (ob. Ognio wych, Pożarnych, Sztuk pięknych Tatrzańskie).	
— weterynarzy (ob. Przegląd weter.).	
Tranda Edward i inni (ob. Słomkowski).	
Trofanówka i Trościaniec (ob. Buczacki).	
Trusz Jan, uczeń szkoły sztuk pięknych, pet. o zapom.	92, 198
Trznadel Józef, nauczyc., pet. o zapomogę	46
Turówka gm., pet. o zapom. dla pogorzeliów, — budżet poz. 313.	21, 221
Tygodnik rolniczy, pet. Tow. rolnicz. o subwenc. — budżet poz. 214.	92, 215
Tytoniu uprawy Tow. budżet poz. 219.	216
Uchwały w Sejmie zapadłe (ob. Budżet, Formalne, Indemnizacyjny, Myta, Opłaty, Polecenia, Rada szk. kraj., Ustawy, Wezwania, Wybory, Wydział kraj.).	
— prócz wyż powołanych jeszcze następujące:	
1. — W przedmiocie ustalenia posad maszynistów przy krajowym szpitalu św. Łazarza w Krakowie i przy krajowym zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie	36
2. — Połowa kosztów budowy kanału szpitala w Tarnowie ma być pokrytą z funduszu szpitala powszechnego w Tarnowie — i w tym celu Sejm upoważnia Wydział kraj. do wstawienia w budżet szpitala powszechnego w Tarnowie, począwszy od roku 1893, kwoty 510 zł. rocznie aż do zupełnego umorzenia kwoty 2.041 zł. 7 ct.	57
3. — Utworzenie drugiej etatowej posady akuszerki przy kraj. szpitalu powszechnym we Lwowie.	58
4. — Utworzenie funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół ludowych	60—61
5. — dotyczące kraj. szkół i zakładów w Dublanach:	
a) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału kraj. o szkołach, folwarku, gorzelnii i torfiarni w Dublanach.	
b) Sejm otwiera Wydziałowi kraj. na budowę internatu w wyższej szkole rolniczej w Dublanach dalszy kredyt wysokości 10.000 zł.	
c) Sejm upoważnia Wydział kraj. do eksploataowania także w roku 1893 torfn na miejscową potrzebę w własnym zarządzie.	
d) P. Piotrowi Manasterskiemu, adjunktowi wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, nadaje Sejm ad personam charakter stałego urzędnika krajowego.	
e) Sejm przyznaje wdowie po ogrodniku dublańskim, ś. p. Mieczysławie Kasprzyckim, dożywotni zasiłek w rocznej kwocie 150 zł.	62—63
6. — Sejm z oburzeniem odpiera ubliżająco i potwarcze zarzuty, wyrażone przez przewodniczącego w procesie wiedeńskim o defraudacye cłowe na Bukowinie	239
7. — Na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego wschodniej części Galicyi, i funduszu indemnizacyjnego zachodniej części Galicyi, Sejm ustanawia w tych obu częściach kraju dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich po 29 centów do każdego złotego całej należności podatków bezpośrednich	241
8. — Na pokrycie wydatków funduszu indemnizacyjnego krakowskiego w 1893 roku, Sejm ustanawia w Krakowskim dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich po 16 centów od każdego złotego całej należności podatków bezpośrednich.	

Uchwały:

9. — **Finansowa krajowa:**
- I Na rok 1893 ustanawia się wydatki funduszu kraj. w sumie 6 502.145 zł. a dochody własne w sumie 938.437 „
- II. Na pokrycie wydatków funduszu krajowego pozostałych po strąceniu dochodów własnych, pobierane będą w roku 1893 dodatki do podatków rządowych bezpośrednich w wysokości 39 centów od każdego złotego całej należności tych podatków 243
- III. Co do ścisłości wydatkowania na cele oznaczone w pojedynczych rubrykach i pozycjach (z wyjątkami w ustępie IX) 332
- IV. Gdy uchwalone na rok 1893 wydatki w kwocie 6,502 145 zł. po potrąceniu uchwalonych dochodów własnych w kwocie 938.437 zł. wynoszą wydatki netto 5,563.708 zł. a uchwalone jako pokrycie dodatki do podatków po 39 ct. od sta uczynią 4,114.500 zł., przeto kwota 1,449.208 zł. nie pokryta uchwałą powyż. pod II., ma być pokrytą ze zwyczaj budżetowych, jakie wykonanie ustawy konwersyjnej powoduje
- V. Na wypadek, gdyby Wydział kraj. z upoważnienia danego mu uchwałą co do konwersyi obligacyi indemnizacyj. z jakiegokolwiek powodu korzystał nie mógł, upoważnia się Wydział kraj. do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej w gotówce najwyżej na 4% oprocentowanej w kwocie 1,450.000 zł. . . 332
10. — **W przedmiocie konwersyi długów indemnizacyjnych:**
- I. (ob. Ustawy poz. 9. — ob. Wezwania poz. 8).
- II. Sejm zastrzega, iż w razie gdyby Wydział kraj. nie uzyskał ulg i praw w wezwaniu ad hoc do Rządu wymieniowych — nie będzie miał prawa korzystać z upoważnienia danego mu w ustawie o konwersyi długów indemnizacyjnych 331
- III. Do przeprowadzenia operacyi konwersyjnej a po przeprowadzeniu takiej, do odpowiedniego i korzystnego zużycia zwyczaj z powodu konwersyi w każdym roku budżetowym powstających, dodaje się Wydziałowi kraj. komitet doradczy z pięciu członków złożony a przez Sejm wybrany. Komitet doradczy będzie jako taki istnieć tak długo, póki uchwałą Sejmu jego zadanie za spełnione uznanem nie zostanie 331
- Uczytel czasopismo, pet. Tow. pedagogicz. o subwenc. — budżet poz. 77. 22, 198
- Uhersko (ob. Rolnicze szkoły) na założenie szkoły — budżet poz. 190. 217
- Uhnów szkoła Felicjanek — budżet poz. 84. b. 200
- Unici księża chełmscy — budżet poz. 305. 220
- Urbański Józef, b. suplent gimnazyalny — pet. o nadanie mu posady przy szkołach i o wyjednanie zwrotu należności od zakonu Bazylianów w Buczaczu . . 311
- Urlopy otrzymali lub usprawiedliwili swą nieobecność w Sejmie:
- | | str. | | str. |
|------------------------------------|------|------------------------------------|------|
| Arahamowicz 4 dni | 5 | Rey 20 dni | 5 |
| Borkowski do końca sesyi | 193 | Sapieha 14 dni | 5 |
| Czajkowski Alfons 10 dni | 20 | Siemiginowski 3 tygodnie | 12 |
| Dunajewski Albin | 5 | Strzygowski 4 tygodnie | 20 |
| Kuiłowski | 5 | Szeliski 14 dni | 5 |
| Łoboś | 5 | Torosiewicz Emil 5 dni | 5 |
| Męciński 14 dni | 5 | Wolański 2 tygodnie | 20 |

	Stronica
Mizia do końca sesyi 5	Zaleski 8 dni 137
Potocki 3 tygodnie 5	Zamoyski 14 dni 4
Ustaw krajowych zmiany — petycje (ob. Buczaczki, Koszlaki, Supranówka.)	
Ustawy w Sejmie uchwalone:	
1 — o regulacyi rzeki Bugu	129
2. — o regulacyi rzeki Złotej Lipy	131
3. — o osuszeniu bagien w powiatach Łańcuckim i Jarosławskim	132
4. — o zabudowaniu potoku Michalów w gminie Maniowy pow. nowotarskiego	133
5. — o zabudowaniu potoku Niszkówki w powiecie nowosandeckim	134
6. — o przeniesieniu miejsc. Machliniec z okręgu reprezentacyi powiatowej w Stryju do okręgu reprezentacyi powiatowej w Żydaczowie	138
7. — o przeniesieniu miejsc. Domażyż, Zielów i Żorniska z okręgu reprezentacyi powiatowej we Lwowie do okręgu Reprezentacyi powiat. w Gródku	139
8. — przyzwalająca na zaciągnięcie pożyczki 10 tys. zł. dla reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach	313, 315
9. — o zaciągnięcie pożyczki na skonwertowanie obligacyi funduszków indemnizac.	330
Utoropy gm. pet. o przywrócenie tamże produkcyi soli warzonki — kom. petyc. i załatwienie	23, 58—59
Vatra Tow. akademickie we Lwowie pet. o zapom.	24
Verschleisser Mojżesz i Markus, dzierżawcy myta pet. o opust kom. drog.	25
Wadowice (ob. Bursa, Sokół.)	
Wajdowska Julia wdowa po dyetar. Wydz. kraj pet. o zapom.	25
Wcisło Andrzej w Bierzanowie, pet. o wsparcie	165
Weteranów z r. 1831 Tow. opieki pet. o subwen. budżet poz. 47. 48.	24, 197
Weterynaryi szkoła, budżet poz. 193.	217
Wezwania do c. k. Rządu i sprawy temuż odstąpione:	
1. — Sejm wzywa c. k. Dyrekcyę galicyjskiego funduszu propinacyjnego, ażeby przy wydzierżawianiu uprawnień szynkarskich, chroniąc zresztą odpowiednio interes rachunkowy c. k. funduszu propinacyjnego, starała się jednak zarówno w oznaczaniu warunków dzierżaw, jak niemniej także w wyborze osobistości dzierżawców dążyć do stopniowej zmiany ogólnego typu szynków i karczem w naszym kraju w gospody schludne i przyzwoite dla moralnego i materyjalnego stanu ludności nieszkodliwe	38, 39
2. — Sejm wzywa c. k. Rząd ażeby na wsparcie gmin niezamożnych dla umożliwienia im urządzenia szpitali dla cholerycznych wyznaczył z funduszków państwowych co najmniej 100.000 zł. w. a.	52
3. — Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby na urządzenie fabryk drenarskich w kraju przyznał na rok 1893 subwencyą 5.000 zł. z państwowej dotacyi melioracyjnej	129
4. — Pet. Jurka Ditkuna i towarzyszy z Koszłak pow. Zbaraskim w sprawie upadłego Tow. kredytowego miejskiego — do załatwienia	143
5. — O poczynienie kroków w celu podwyższenia noclegowego za pomieszczenie c. k. żandarmeryi i o uwzględnienie przemysłu krajowego przy dostawach dla c. k. żandarmeryi	204
6. — Sejm wzywa Rząd, ażeby obecne zarządzenia weterynarsko-policyjne, ustanowione dla ochrony przed zawleczeniem zarazy bydłowej w Rumunii i Rosyi, bezwarunkowo w mocy obowiązującej utrzymał	237

7. -- Ażeby przedsięwziął dochodzenie i skarcił jak należy niewłaściwe postępowanie równie dla naszego kraju jak i dla powagi stanu sędziowskiego — wynikające z wyrażenia przewodniczącego w procesie wiedeńskim o defraudacye cłowe na Bukowinie 239
8. — Sejm wzywa Rząd, ażeby w drodze właściwej z możliwym pospiechem wyjednał dla pożyczki konwersyjnej bliżej (pod a—b) oznaczone ulgi stemplowe, podatkowe i inne 331

Widynów i Walczkowiec (ob. Buczaczk.)

Wielkie Oczy (ob. Siostry.)

Wieprz gm. pet. o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania Wolfa i Maurycego Teichnerów kom. budż. 165

Więźniów uwolnionych opieki stowarzysz. pet. o zasiłek 46

Wildenthal kolonia pet. o zapom. dla pogorzalców, budżet poz. 315. c. 165, 221

Winniki przedmieście Żółkwi (ob. Terytorialne.)

Wiśniowczyk gm. i okoliczne — pet. o przeniesienie dwóch kancelistów tamtejszego sądu — kom. petyc. 45

Witwicki Bazyli nauczyc. pet. o zapom. 311

Wnioski samoistne posłów:

1. — Bobczyńskiego o zmianę ustawy drogowej — Al. 43. (ob. Drogowa 20, 93

2. — Kozłowskiego Włodzim. o kontrolę weterynarską przed zawleczeniem zarazy bydłowej z Rumunii i Rosyi — Al. 44. (ob. Zaraza.) 40, 94

3. — Kramarczyka o funduszach na budowę plebanii i kościołów — Al. 45. (ob. Konkurencya.) 136

4. — Kułaczkowskiego nagłący o zapomogę dla pogorzalców w Mikołajowie 193

5. — Okuniewskiego w przedmiocie zmiany ustawy kraj. o konkurencyi kościelnej i parafialnej — Al. 46. (ob. Konkurencya.) 87

6. — Weigla o zmianę statutu krajowego i kraj. ordynacyi wyborczej — Al. 31. (ob. Ordynacya.) 11, 35

7. — Wodzickiego Ludwika nagłący w sprawie obelgi wyrządzonej krajowi przez przewodniczącego w procesie wiedeńskim o defraudacye cłowe na Bukowinie — (ob. Sądownictwo.) 237

Wnioski Wydziału krajowego i tegoż sprawozdania:

1. — o budżecie krajowym na rok 1893 — Al. 1. (ob. Budżet.) 5

2. — w przedmiocie preliminarzy funduszków indemnizacyjnych — Al. 2. — (ob. Indemnizacyjne.) 6

3. — na odpisanie gminie m. Bohorodczany zaległości zł. 1.609³⁵ ct. z tytułu prestacyi na płace nauczycieli — Al. 3. (ob. Prestacye.) 6

4. — z projektem ustawy o przeniesieniu miejsc. Machliniec z okręgu reprezentacyi powiat. w Stryju do okręgu takiejże w Żydaczowie — Al. 4. — (ob. Terytorjalny.) 6

5. — z projektem ustawy o przeniesieniu miejsc. Domażyr, Zielów i Żorniska z okręgu reprezentacyi powiat. we Lwowie do takiejże w Gródku — Al. 5. — (ob. Terytorjalny.) 6

6. — o przeniesienie gminy i obszaru dwor. Zalesie z okręgu sądu powiatowego w Złotym potoku do sądu powiat. w Monasterzyskach — Al. 6. — (ob. Terytorjalny.) 6

Wnioski Wydziału krajowego i tegoż sprawozdania :

- | | | | |
|-----|---|--|----|
| 7. | — | o udzielenie rządowi opinii względem przeniesienia gminy i obszaru dwors. Piwoda z okręgu sądu powiat. w Sieniawie do sądu powiat. w Jarosławiu — Al. 7. — (ob. Terytoryalny.) | 7 |
| 8. | — | o uchwalenie rezolucyi do rządu w sprawie ustanowienia trybunału I. instancyi z siedzibą w Czortkowie i ośmiu sądów powiat. co do których Sejm już poprzednio udzielił rządowi opinii — Al. 8. (ob. Sądy.) | 7 |
| 9. | — | w przedmiocie reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych — Al. 9. (ob. Sądownictwo) | 7 |
| 10. | — | w przedmiocie stałego uregulowania stosunków skarbu krajowego — Al. 10.) — (ob. Budżet.) | 12 |
| 11. | — | o szkołach rolniczych, szkole gorzelniczej, gorzelni, folwarku i torfiarni w Dublinach — Al. 11. (ob. Dubliny.) | 13 |
| 12. | — | o popieraniu kultury krajowej na polu robót wodnych — Al. 12. (ob. Melioracye.) | 13 |
| 13. | — | z prośbą gminy Serwery o przyjęcie na fundusz kraj. zł. 202'75 ct. za utrzymanie Anny Wołoszyn w domu ubogich w Tarnopolu — Al. 13. — (ob. Serwery.) | 13 |
| 14. | — | o petycyach kilku gmin w sprawie zniżenia prestacyi na płace nauczycieli — Al. 14. — (ob. Prestacye.) | 13 |
| 15. | — | w przedmiocie petycyi emerytowanych nauczycieli, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o udzielenie lub podwyższenie emerytury względnie daru z łaski — Al. 15. — (ob. Nauczyciele.) | 13 |
| 16. | — | w przedmiocie przeistoczenia szkoły żeńskiej 7-klasowej w Brodach, na wydziałową — Al. 16. — (ob. Szkoły żeńskie.) | 13 |
| 17. | — | z propozycją wyboru trzech członków do rady nadzorczej banku krajowego Al. 17. — (ob. Bank.) | 13 |
| 18. | — | w przedmiocie odrestaurowania wnętrza kościoła przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie — Al. 18. — (ob. Szpital.) | 14 |
| 19. | — | w sprawie urządzenia dwóch nowych pawilonów w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie — Al. 19. — (ob. Kulparków) | 14 |
| 20. | — | w sprawie przeniesienia plac maszynisty zakładu na Kulparkowie i szpitala św. Łazarza w Krakowie z rubr. II. do I. — Al. 20. — (ob. Kulparków i Szpital.) | 14 |
| 21. | — | z preliminarzem galic. funduszków propinacyjnych na rok 1893 — Al. 21. — (ob. Propinacyjne) | 14 |
| 22. | — | o projekcie ustawy dla ulg legalizacyjnych w sprawach hipotecznych drobiazgowych — Al. 22. — (ob. Hipoteczne.) | 14 |
| 23. | — | w przedmiocie zezwolenia reprezentacyi powiatowej w Przemyślanach, na zaciągnięcie pożyczki w sumie 10 tysięcy złotych — Al. 23. — (ob. Przemyślany) | 30 |
| 24. | — | na glący o kredyt dodatkowy 50.000 zł. na r. 1892 na zapomogi dla gmin na urządzenie szpitali dla cholerycznych — (ob. Szpitale.) | 29 |
| 25. | — | o pet. Wydz. powiat. w Cieszanowie w sprawie przyjęcia na fundusz krajowy 86'85 ct. za utrzymanie Marcina Stupczyńskiego w zakładzie miejskim dla nieuleczalnych we Lwowie — Al. 24. — (ob. Horyniec.) | 30 |

Wnioski Wydziału krajowego i tegoż sprawozdania:

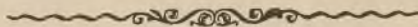
26.	—	o krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach i Ubersku, tudzież o szkole uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku — Al. 25. (ob. Rolnicze.)	30
27.	—	w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół — Al. 26. (ob. Szkoły ludowe.)	31
28.	—	w przedmiocie stałej dotacji dla rymanowskiej kolonii leczniczej — Al. 27. — (ob. Rymanów.)	31
29.	—	w przedmiocie utworzenia posady drugiej etatowej akuszerki przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie — Al. — 28. (ob. Szpital.)	31
30.	—	w przedmiocie pokrycia kosztów budowy nowego kanału dla szpitala powszechnego w Tarnowie — Al. 29. (ob. Szpitale.)	31
31.	—	o pet. gm. Jabłonowa i innych okolicznych w sprawie nstanowienia nowego sądu powiatowego w starostwie kołomyjskim z siedzibą w Jabłonowie — Al. 30. (ob. Sądy.)	31
32.	—	w przedmiocie pomocy udzielonej dla dotkniętych nieurodzajem zeszłorocznym z wyznaczonych na ten cel 100.000 zł. z funduszu kraj. — Al. 34. (ob. Nieurodzaj.)	53
33.	—	o petycji gm. Jazłowiec w sprawie reaktywowania zniesionego w roku 1880 sądu powiatowego w Jazłowcu — Al. 50. (ob. Sądy.)	165
34.	—	z czynności w zakresie przemysłu krajowego — Al. 51. (ob. Przemysł.)	230
	—	(ob. Myta, Opłaty.)	
		Wojdałowicz Adam naucz. pet. o pozostawienie mu pełnej płacy IV. klasy	165
		Wola Radłowska pet. o zapom. z powodu kłesk elementar.	228
		— Pakowska pet. gm. o zapom. na budowę szkoły	229
		Woliński Stefan nauczyc. (ob. Damacyny.)	
		Wołoszyn Anna (ob. Serwery.)	
		Wróblewski Ambrozy nauczyc. pet. o policzenie przerwy w służbie i o emeryturę — kom. szkol.	24
		Wybory (ob. Bank, Komisye, Komitet, Kwestorów, Rewidenci, Sekretarze.)	
		Wydawnictwa (ob. Atlas, Bartnik, Barwiński, Dzwinok, Historyczne, Historyi pol. Kosmos, Książek, Ludowych, Macierz, Mickiewicza, Muzeum, Poliński, Posłannik, Przegląd weter. Sylwan, Szkoła, Tygodnik, Uczytel, Wzory.)	
		Wydm piaskowych zalesienie — budżet poz. 203	215
		Wydział krajowy: Członkowie i ich zastępcy — wybrani:	
		a) z kuryi większych posiadłości	
		1. Jędrzejowicz Edward dnia 24. listopada 1890 r.	
		tegoż zastępca dr. Gustaw Romer dnia 18. listopada 1889 r.	
		b) z kuryi miast i Izb handlowo-przemysłowych d. 19. listopada 1889 r.	
		2. Romanowicz Tadeusz — zastępca dr. Aleksander Dworski.	
		c) z kuryi gmin wiejskich	
		3. Chamiec Antoni dnia 24. listopada 1890 r.	
		tegoż zastępca Stanisław Brykczyński dnia 21. listopada 1889 r.	
		d) z całego Sejmu dnia 22. listopada 1889 r.	
		1. Dr. Józef Wereszczyński — zastępca Antoni hr. Wodzicki.	

2. Dr. Franciszek Hoszard — tegoż zastępca Władysław hr. Koziębrodzki.

3. Dr. Damian Sawczak — „ Wincenty Gnoiński.

— Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdania Wydziału kraj.

1. — z Al. 11. o szkołach, folwarku, gorzelni i torfiarni w Dublinach	62
Wydział krajowy — petycje w związku (ob. Barycka, Dziubińska, Jasiński, Kalita, Komaniewska, Łopuszańska, Piotrowska, Ploder, Rewakowiczowa, Słomkowski, Sternalowa, Wajdowska, Zakrzewska, Zieliński).	
Wyszomirski Emil, uucz., pet. o policzenie lat i pięciolecie	21
Wzory rysunkowe, wydawnictwo — budżet poz. 290	219
Zadniszówka (ob. Buczaczki).	
Zajączkowski Jan droźnik, pet. o zaopatrzenie dożywnie	228
Zakliczyn gm. (ob. Sądy)	
Zakopane członkowie gm. pet. o subwen. na koszta tymczasowego zarządu gminy — głos Wład. Koziębrodzkiego o ponaglenie	23
Zakrzewska Marcyanna, wdowa po sekretarzu Wydz. kraj., pet. o zapom. — załatwiona odmownie	22, 195
Zalesie miej. (ob. Terytoryalny).	
Zalesienienie wydm — budżet poz. 203	215
Załuże nad Czeremoszem (ob. Buczaczki).	
Zaraza bydłęca. Wniosek Wład. Kozłowski o utrzymanie kontroli weterynarsko-policyjnej ceim ochrony przed zawleczeniem zarazy z Rumunii i Rosyi — zgłoszenie — Al. 44. — uzasadnienie i do kom. admin.	40, 94—95
— sprawozd. kom. Al. 52 — i przyjęcie wniosków	236—237
— strzeżenie granic — budżet poz. 210	215
Zarzecze Rada szk. miej., pet. o zapom. na dokończenie budowy szkoły	165
Zawistowska Amalia, pet. o subwen. dla córki Wandy na kształcenie w muzyce	21, 198
Zbaraż (ob. Drog i).	
Zielińska Teofila, fabrykantka kwiatów, pet. w sprawie umorzenia reszty pożyczki z fund. przemysłowego	22
Zieliński Adam, dyetar. Wydz. krej., pet. o dodatek osobisty	27
Zielów, Żorniska i Domażyr (ob. Terytoryalny).	
Ziemiańskiego Józefa zakład dziewcząt osieroconych w Przemyślu — budżet poz. 46	197
Ziołowski Erazm, nauczyc., pet. o zapom.	46
Złotniki gm. (ob. Burkanów).	
Zoria Tow. rzemieśl. we Lwowie, pet. o zapom. — budżet poz. 83 f.	24, 200
Zandarmerya, kwaterunkowe — budżet poz. 91—110	203
— (ob. Noclegowe).	
Zoźkiewski zamek na zabezpieczenie go od ruiny, pet. o subwen. c. k. konserwatora Zacharjewicza	165
Żurawno (ob. Terytoryalne).	



Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

1. posiedzenie 4. sesji, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 9. września 1892.

Treść: Zagajenie Sejmu. — Mowy JE. ks. Marszałka i Namiestnika. — Urlopy pp. Abrahamowicza, Torosiewicza, Potockiego Romana, Reja, Męcińskiego, Zamojskiego, Szeliskiego i Sapięhy. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1893.; — sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie preliminarzy funduszków indemnizacyjnych na rok 1893.; — sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem na odpisanie gminie m. Bohorodczany zaległości z tytułu prestacyi na place nauczycieli w kwocie 1609 zł. 35½ ct.; — sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o przeniesieniu miejscowości Machliniec z okręgu reprezentacyi powiatowej w Stryju do okręgu takiejże reprezentacyi w Żydaczowie; — sprawozdania Wydziału krajowego z projektem ustawy o przeniesieniu miejscowości Domażyr, Zielów i Żorniska z okręgu reprezentacyi powiatowej we Lwowie do okręgu reprezentacyi powiatowej w Gródku; — sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem o przeniesienie gminy i obszaru dworskiego Zalesie z okręgu c. k. sądu powiatowego w Złotym Potoku do okręgu c. k. sądu powiatowego w Monasterzyskach; — sprawozdania Wydziału krajowego z wnioskiem o udzielenie c. k. rządowi opinii względem przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Piwoda z okręgu c. k. sądu powiatowego w Sieniawie do okręgu c. k. sądu powiatowego w Jarosławiu; — sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem o uchwalenie rezolucyi do c. k. rządu w sprawie ustanowienia c. k. trybunału I. instancyi z siedzibą w Czortkowie i ośmiu c. k. sądów powiatowych, co do których Wys. Sejm już poprzednio udzielił c. k. rządowi swojej opinii; — i sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych. — Uchwała wyboru komisji budżetowej, administracyjnej i prawniczej, tudzież referowania ustnego drobniejszych spraw administracyjnych nie obciążających budżetu. — Uchwalenie wyboru reszty komisji stałych. — Porządek dzienny 2. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 12. min. 18. po południu.

Przewodniczy: JE. Eustachy ks. Sanguszko, Marszałek krajowy.

Ze strony c. k. Rządu JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni c. k. Namiestnik.

Obecnych posłów 103.

Marszałek. Najwyższym postanowieniem z 24. sierpnia został zwołany Sejm galicyjski na dzień 9. września 1892 roku. Otwieram zatem pierwsze posiedzenie 4. sesji VI. peryodu Sejmu galicyjskiego. Zapraszam tymczasowo na Sekretarzy pp. Paszkowskiego, ks. Siczyńskiego, p. Wiktora i Stanisława Jędrzejowicza.

(Pp. sekretarze zajmują miejsca).

Wysoka Izbo!

(Posłowie powstają z miejsc).

Żegnając Panów temu właśnie pięć miesięcy niespodziewałem się tak prędko móż panów znów powitać.

Wysoki Rząd uwzględniając zapewne nasze przeszłoroczne żaloby i słuszne utyskiwania, że w roku zeszłym budżet krajowy nie mógł być w porę uchwalony, co zawsze stawia Wydział krajowy w położenie trudne, a nie mogąc wobec skomplikowanego parlamentaryzmu państwowego być pewnym, że w późniejszej porze znajdzie się czas dla Sejmów krajowych, zdecydował się niespodziewanie w drugiej połowie sierpnia zwołać takowe na wrzesień.

Należy mu się bezsprzecznie z naszej strony uznanie, gdyż porządna gospodarka krajowa przez to zapewnioną została. Żałować jednak wypada, że Wysoki Rząd decyzji tej nie powziął o parę tygodni wcześniej, zaraz po zamknięciu Izby, kiedy już wiadomo było, że delegacye na wrzesień zwołane być nie mogą.

Boć przecie przygotowanie przedłożeń dla Sejmu jest zaiste pracą niemałą dla Wydziału krajowego, potrzebującą czasu dłuższego, chociażby materyały do niej najskrzętniej zbierane były ciągle.

Nie wątpię, że ta Wysoka Izba umie to ocenić i że nikogo w niej nie dziwi, iż Wydział krajowy żadnych przedłożeń ważniejszych z wyjątkiem budżetu i w związku z nim będącej konwersyi obecnie nie przedkłada.

Miło mi jest stwierdzić, że Wydział krajowy dowiedziawszy się urzędownie o zwołaniu

Sejmu 26. sierpnia, zdołał zamknąć i do druku podać ten budżet tak znaczny i z tyłu składający się pozycyją już 31. sierpnia.

Praca ta wykonaną została w czasie uciążliwych upałów i w porze, gdzie część urzędników przebywała jeszcze na urlopowach dla poratowania zdrowia.

Zadaniem więc obecnej Sesijskiej będzie głównie uchwalenie budżetu. Budżet ten w przeciwstawieniu do trzech poprzednich, których charakterystyką był anormalny wzrost, zdaje się oznaczać zwrot do normalnego rozwoju. Wydatki roku tego są mniejsze o 145.000 od wydatków roku zeszłego, pomimo, że mieszczą się w tym budżecie znaczne pozycye inwestycyjne i jednorazowe — jako to: Subwencye na kolej podolską w sumie 500.000 zł. — 120.000 na budowę szpitali lwowskich, następstwo nieuniknione aktywowania fakultetu medycznego w stolicy, wreszcie 100.000 na fundusz koszarowy. Gdyby nie te trzy pozycye, które bezsprzecznie do nadzwyczajnych należą, redukuje się nasz deficyt zwyczajny do 700.000.

Jest podstawa do przypuszczenia, że budżet nasz epokę nagłych skoków już przeszedł i tempo powolnego i normalnego wzrastania w przyszłości zachowa.

Rubryka wydatków, która w tym roku o znaczną sumę bo 59.000 się podwyższa to Rubr. XIII.

To podwyższenie powodują po części przedłożenia melioracyjne ustawowe, z których trzy obciążają już w tym roku budżet, po części powiększenie kosztów na biuro melioracyjne, subwencye na fabryki drenów etc.

Są to więc wydatki spowodowane oraz to szerszą akcją na polu regulacyi naszych wód, akcją produkcyjną par excellence, która podnosi bezpośrednio tak wartość kapitału jak i rentowność naszego kraju.

Dodatkowo do budżetu w wykonaniu polecenia danego sobie przedłoży Wydział krajowy tej Wysokiej Izbie do uchwały:

Upoważnienie przeprowadzenia konwersyi długów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego. Konwersya ta zabezpieczy porządną gospodarkę finansową kraju na długi szereg lat, umożliwi spłatę pożyczek innych w kilku latach, lub jeśli taką będzie wola tej Wysokiej Izby:

da sposobność bez nowych pożyczek rozwinięcia na dość szeroką skalę inwestycji.

Z upoważnienia tego korzystałby Wydział krajowy oczywiście tylko w takim wypadku, gdyby warunki tej konwersji były korzystne; w przeciwnym razie bowiem pozostałby stan dotychczasowy i na rok przyszły a stan ten o tyle jest znośnym, że pożyczki zaciągane przez Wydział krajowy są tanie. Innych ważniejszych przedłożeń nie przedkłada obecnie Wydział krajowy.

Projekt ustawy o policji ogniowej dla wsi potrzebuje jeszcze rokowań z Rządem, które obecnie są w toku, toż i projekt ustawy gminnej dla gmin małomiejskich uchwalony w roku 1889 przez Wysoką Izbę, któremu sankcyi odmówiono.

W myśl uchwał Sejmu rozpoczął Wydział krajowy akcyę w sprawie kolei lokalnych na szersze rozmiary; ankieta zwołana przez Wydział krajowy ukończyła swe prace przed paru dniami i wypracowała wielostronne parere. Nie jest jednak Wydział krajowy obecnie jeszcze w możności przedłożenia jakichkolwiek wniosków w tym względzie, a rokowania z c. k. Ministerstwem handlu i komunikacyi będą miały prawdopodobnie miejsce na przyszły miesiąc.

Posliw ruskoji narodnocy, kotri prybuły, szczoby wziaty uczaat w spilnych nam robotach koło dobra kraju, wytaju jak szczo roku z tym samym czuwstwom w jich jazyci. Maju nadiju, szczo nymy budut rukowodyty ti sami zasady, kotrych widhołos nedawno czulyśmo w sij Pałati, — zasady wirnocy dla cerkwy i derżawy i szczyroho zmahania do zhidnoho pożytia z druhoju narodnostej, zameszkujuczoju sej kraj spilno wid mnohych stolytyj.

Mieliśmy w tym roku doznać zaszczytu i szczęścia powitania najmiłościwiej nam panującego Monarchy, oglądania Go między nami i złożenia Mu naoecznych dowodów naszego przywiązania i niezmiennej wierności dla JEGO Najdostojniejszej Osoby i najwyższej dynasty; kraj radował się i przygotował Mu wedle swej możliwości przyjęcie godne miłością otoczonego Monarchy.

Los zrządził inaczej i doznaliśmy bolesnego zawodu. Sądzę, że oddam myśl wszystkich bez wyjątku członków tej Izby, jeżeli wyrażę żal z tego powodu, a zarazem wynurzę wdzięczność, iż Najlaskawszy Monarcha miał zamiar umyślnie przybyć do kraju, by nas odwiedzić i dać nam

tym sposobem nowy dowód Swej Monarszej łaski; wreszcie, że odwołując Swoją przyjazd miał znowu tylko na względzie troskę o dobro nasze.

Upraszam PP. byście raczyli za mną wznieść potrójny okrzyk: Cesarz Franciszek Józef I niech żyje!

(Posłowie wznoszą trzykrotny okrzyk „Niech żyje Mnohaja lita!).

JE. p. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni. Proszę o głos.

Marszałek. JE. p. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni ma głos.

JE. p. Namiestnik Kazimierz hr. Badeni. Wysoka Izbo! Przedewszystkiem mam zaszczyt Wysoką Izbę uwiadomić, że Najjaśniejszy Pan raczył mnie upoważnić Najwyższem postanowieniem z dnia wczorajszego, bym przy sposobności otwarcia Sejmu wyraził krajowi dziękczynne uznanie Monarsze za przygotowania przedsięwzięte z powodu zamierzonej do Galicyi podróży Monarszej, która jedynie tylko ze względu na sanitarne bezpieczeństwo ludności zaniechaną być musiała — przygotowania te świadczą o uczuciach patryotycznych i całkowitem przywiązaniu do osoby Najjaśniejszego Pana.

Jak Wysokiej Izbie wiadomo, nastąpiło tak wcześnie zwołanie Sejmu w celu zadośćuczynienia słusznemu zupełnie zresztą żądaniu przez naszą Reprezentacyę z naciskiem kilkakrotnie objawionemu, by budżety krajowe w właściwym czasie przez Sejmy uchwalone być mogły. Rząd jednak pomny jest także i drugiego życzenia w tej wysokiej Izbie i w opinii publicznej często omawianego, by zostawić Sejmom krajowym swobodę zajmowania się spokojnie i bez pospiechu sprawami, które do ich atrybucyi należą. Dlatego też proszę przyjąć zapewnienie, że sesya ta może być tylko odroczoną a dalszy ciąg po Nowym Roku nastąpić może. Ale właśnie dla tego, że dalszego ciągu dopiero po Nowym Roku spodziewać się należy, sądzą że byłoby najodpowiedniejszym, gdyby wysoka Izba mogła się uporać obecnie z budżetem krajowym, zostawiając sobie na drugą część sesyi wszelkie przedłożenia, które w tej chwili wygotowane być nie mogły.

Pomimo, iż ksiązę Marszałek już w tym samym duchu zdanie Swe przed chwilą wypowiedział, poczuwałem się do obowiązku uczynić to samo, bo mniemam, że niniejsze moje oświad-

oznienie rozwiać powinno obawy, które mam nadzieję, tylko u pojedynczych może posłów istnieją, że po uchwaleniu budżetu tak prędko się już nie zobaczymy.

Kraj nasz szczęśliwie do tej chwili wolny od zarazy panującej dokoła, potrafi, mam nadzieję, i nadal od klęski tej się ochronić; potrzeba jednak na to silnego i chętnego współdziałania tak wszystkich organów autonomicznych jak i samej ludności. Chodzi o to, by nie tylko utrzymać to, co się w ostatnich tygodniach dla zdrowotnych stosunków kraju zrobiło, ale należy i nadal niezmiernie i z wysiłeniem w tym kierunku pracować.

Słowa te moje odnoszą się w pierwszym rzędzie do miast naszych i miasteczek, bo tam niebezpieczeństwo największe, bo tam nieładu dużo, a uporządkowano stosunkowo najmniej.

W ostatnich czasach zaniepokoił silnie umysły ruch emigracyjny w powiatach zbarazkim i skałackim. Po dokładnem, ścisłym i sumiennem zbadaniu mogę Wysokiej Izbie oświadczyć po pierwsze, że agitacya polityczna ruchu tego nie wywołała, ani też nie mieliśmy do czynienia z jakąś ukartowaną lub przygotowaną sztuczką. Przyczyną jest źle zrozumiana kwestya chleba, spowodowana rozdrobieniem gruntów, brakiem wszelkiego ubocznego przemysłu, małym zarobkiem możliwym w stosunku do ilości ludzi szukających go i wrodzone niedołęztwo i ociężałość, które ludności tej utrudniają zapuszczanie szerszych zagonów, celem wyszukania sobie odpowiedniego zarobku.

To są właściwe sprężyny, a że obok tego ciemnota, pewna demoralizacya, od której każdą ludność w pasach granicznych ustrzedz trudno, jeden lub drugi bezsumienny doradca, lub też pojedyncze czynniki, mniej gorliwie spełniające swe obowiązki — że te wszystkie okoliczności towarzyszyć mogły, a nawet, jak stwierdzam, towarzyszyły, to rzecz inna, ale ruch emigracyjny od kilku lat tam istniał, sztucznie powstrzymywany, a bajka rzucona o jakimś rajku na ziemi, którą poprzedziło potajemne opuszczenie kraju przez dwudziestu kilku ludzi, — tu był rzeczywisty powód gorączki i szału, które opanowały przeważnie tych, którzy zarobku nie

— i.

Niech mi będzie wolno przy tej sposobności wypowiedzieć, że dla każdego, po-

ważnie myślącego człowieka, daleko boleśniej-
szem od samego ruchu był ten objaw, ciągle się powtarzający, przesady, chęć powtarzania i głoszenia rzeczy, z gruntu fałszywych, i roznamietnianie i niepokojenie umysłów tam, gdzie potrzeba spokoju i trzeźwości (brawa) — i brak wszelkiego zaufania do prawdy, a sympatya dla wiadomości wątpliwej wartości, i dla pewnej, że się tak wyrażę, niedokładności.

Z naciskiem podnieść muszę, że gruntów wśród tej gorączki nie sprzedawano, bo gorączka objęła głównie tylko tych, którzy nic nie posiadali.

O jakimkolwiek wyzyskiwaniu w innym kierunku mowy nie było.

Jako środek, jak zapobiedz na przyszłość podobnym objawom, mogę tylko zalecić jeden: pracujmy wszyscy wspólnymi siłami nad umoralnieniem i oświeceniem tych ludzi, aby umieli rozemnić złe od dobrego, nauczyli się szukać pracy i ją szanować, i wytrwali w przywiązaniu do ziemi ojczystej (Brawa.)

Przechodząc teraz do spraw specjalnych, zaznaczam, że prawie wszystkie uchwały Wysokiej Izby ze sesyi ostatniej, o ile tego potrzebowały, otrzymały Najwyższą Sankcyę — niektóre z nich wprawdzie dopiero w dniach ostatnich, ale mam nadzieję, że wszystkie ją otrzymają. Między sprawami, które w tych dniach nadeszły, jest i regulacya Białej zatwierdzona w myśl uchwał Wysokiej Izby.

Najwyższe postanowienie co do gimnazjum w Kołomyi, także już ogłoszono i w roku bieżącym I. klasa ruska otwartą będzie.

Co do spraw, któremi Wysoka Izba w niniejszej sesyi zajmować się zapewne będzie, zwracam się naprzód do budżetu szkolnego. Niech mi tu będzie wolno zaznaczyć przede wszystkim, że sprawozdania z czynności Rady szkolnej krajowej za ubiegły rok szkolny przedkładać nie zamierzamy z powodu, że sprawozdanie o stanie szkół średnich obejmowało wszystkie daty aż do 1. października 1891, nowych dat zatem w tej chwili daćbyśmy nie mogli, a prócz tego myśli, zamiary i kierunek, którym Rada szkolna w sprawach szkół średnich postępować zamierza, były w ostatniem sprawozdaniu jasno i wyczerpująco wypowiedziane, uległy wytrawnej i poważnej dyskusyi w komisyi i w Izbie i nie ma na razie dostatecznego materiału, któ-

ryby sobie Rada szkolna poczytywała za obowiązek światłej rozwadze Wysokiej Izby przedstawić.

Co do działu szkolnictwa ludowego, nie byłaby Rada szkolna krajowa w możności przedstawienia Wysokiej Izbie w swem sprawozdaniu jasnego obrazu na razie.

Uchwały Wysokiej Izby na ostatniej sesji powzięte, wywołały kompletną reorganizację, która jest w toku i Wysoka Izba raczy tylko przyjąć zapewnienie, że Rada szkolna krajowa z największą ścisłością, sumiennością, energią i gorliwością wszystkie myśli i postanowienia Wysokiej Izby w życie wprowadza, a dzięki tej gorliwości, pomimo tak krótkiego czasu, dzielącego nas od uchwał Wysokiej Izby, sprawa nadzwyczaj postąpiła i wiele już spełniono.

Przemieniono około 1.200 szkół filialnych na etatowe, unormowano wynagrodzenie dla nauczycieli tymczasowych, zmieniono wszystkie orzeczenia organizacyjne, w których zaszła zmiana pod względem płac nauczycieli, asygnowano wszystkie podwyższone płace, a posunięcie nauczycieli na wyższe stopnie w myśl art. 11, niebawem będzie ukończone.

Co do samego budżetu zestawiają się cyfry jak następuje: Na rok 1893 prelinujemy o 190 tysięcy więcej, a strąciwszy 60.000 zł. na stypendya pedagogiczne, która to pozycja dotąd w preliminarzu szkolnym nie była, prelinujemy Rada szkolna właściwie o 130.000 zł. więcej jak uchwalony na rok przeszły budżet przyzwał. Cyfry te są mniej więcej zgodne, a raczej nawet może nieco niższe od tego, co w roku zeszłym przypuszczaliśmy jako wynik cyfrowy z powodu uchwalonego przez Wysoki Sejm polepszenia bytu nauczycieli.

Że nie zaniedbujemy niczego, co może się przyczynić do oszczędzania funduszków krajowych, niech posłuży także za dowód to, że z przyzwolonych przez Wysoką Izbę 20.000 zł. na zaliczki zwrotu dla funduszków szkolnych okręgowych wydano dotychczas tylko kwotę 4.500 zł.

Zaznaczona przezemnie w roku zeszłym okoliczność, że dopłaty funduszu krajowego do funduszu emerytalnego rosnąć już znacznie nie będą, sprawdziła się, gdyż jak szanowni panowie z budżetu przekonać się raczą, żądamy na rok 1893 tylko o 6.000 zł. więcej.

Zapowiedziane w roku zeszłym wydzierżawienia propinacyjne po upływie pierwszych lat trzech, wydały wynik korzystny. Wydzierżawiliśmy dotąd na nowo uprawnień około 3.000, które nam dały wyższy dochód o 62.000 zł., pozostaje nam zaś jeszcze do wydzierżawienia przed Nowym Rokiem około 400 uprawnień, które przedstawiają wartość podług ceny wywołania 100.000 zł.

Zaległości w czynszach dzierżawnych są nieznaczne, gdyż za ubiegłe dwa lata i pierwsze dwa kwartały roku bieżącego wynoszą one około 13.000 zł., a zwracam uwagę, że czynsze za jeden kwartał wynoszą obecnie przeszło 860000 zł. Z kapitałów wynagrodzenia mamy jeszcze do wypłacenia 600.000 zł. w gotówce i 1,300.000 zł. w obligacjach winkulowanych, wypłaciliśmy już zaś przeszło 60 milionów.

Kończąc moje przemówienie, upraszam Wys. Izbę, by raczyła przyjąć zapewnienie o moich dobrych chęciach i usiłowaniach popierania jej prac na każdym kroku i w każdej fazie, a zarazem polecam łaskawym względom Wysokiej Izby znanego już szanownym panom komisarza rządowego w osobie radcy Dworu hrabiego Łosia (liczne brawa i oklaski.)

Marszałek. Otrzymałem następujące zawiadomienia od członków Sejmu. Ksiądz kardynał, biskup krakowski pisze, że przybyć nie może, widocznie z powodu zajęć w dyecezyi; to samo, ksiądz biskup tarnowski Łobos i stanisławowski Kuilowski.

O urlopy prosili posłowie następujący: p. Abrahamowicz na 4 dni, p. Emil Torosiewicz na 5 dni, udzieliłem im urlopu. Pp. Potocki Roman prosi o urlop na 3 tygodnie, p. Mieczysław Rey na 20 dni p. hr. Męciński z powodu ciężkiej choroby w rodzinie o urlop na 14 dni, p. hr. Zamojski na 14 dni, Szeliski na 14 dni i ks. Sapięha na 14 dni.

Upraszam tedy tych Panów, którzy są za udzieleniem tym posłom żądansgo urlopu, by raczyli ręce podnieść. (Większość.) Uchwalono.

Przystępujemy do dalszego punktu porządku dziennego. Są pierwsze czytania a mianowicie: Sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1893. **Aleg. 1.**

Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos. Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. W przypuszczeniu, że Wy-

soka Izba raczy uwolnić mię od czytania sprawozdania, wnoszę imieniem Wydziału krajowego, ażeby Wysoki Sejm raczył wybrać komisję budżetową z 18 członków złożoną i przedmiot ten do komisji budżetowej odesłał.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wyborem komisji budżetowej, złożonej z 18 członków zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto się zgadza z odesłaniem sprawozdania Wydziału krajowego o budżecie krajowym na rok 1893, do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje: Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie preliminarzy funduszy indemnizacyjnych na rok 1893. (**Aleg. 2**)

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Wydział krajowy wnosi odesłanie przedmiotu tego do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem odesłania przedmiotu tego do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest odesłany.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem na odpisanie gminie m. Bohorodczany za ległości z tytułu prestacyi na płace nauczycieli w kwocie 1609 zł, 35½ ct. (**Aleg. 3**)

Sprawozdawca p. Chamiec ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec. Pod względem formalnym wnoszę: Wysoka Izba raczy sprawozdanie to odesłać do komisji budżetowej.

Marszałek. Jest wniosek odesłania przedłożonego sprawozdania do komisji budżetowej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem tego sprawozdania do komisji budżetowej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy o przeniesieniu miejscowości Machliniec z okręgu reprezentacji powiatowej w Stryju do okręgu takiejże reprezentacji w Zydaczowie. (**Aleg. 4**)

Sprawozdawca poseł Sawczak ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Pod względem formalnym wnoszę: Wysoka Izba raczy niniejsze sprawozdanie odesłać do komisji administracyjnej, a zarazem wybrać tę komisję z 17 członków.

Marszałek. P. sprawozdawca wnosi odesłania sprawozdania czytanego do komisji administracyjnej i wybór takowej z 17 członków. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem Sprawozdawcy raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego z projektem ustawy o przeniesieniu miejscowości Domażyr, Zielów i Żorniska z okręgu reprezentacji powiatowej we Lwowie do okręgu reprezentacji powiatowej w Gródku. (**Aleg. 5**)

Sprawozdawca poseł Sawczak ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Pod względem formalnym wnoszę: Wysoka Izba raczy niniejsze sprawozdanie odesłać do komisji administracyjnej.

Marszałek. Jest wniosek odesłania niniejszego sprawozdania do komisji administracyjnej. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. Sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem o przeniesienie gminy i obszaru dworskiego Zalesie z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Złotym Potoku do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Monasterzyskach. (**Aleg. 6**)

Sprawozdawca poseł Sawczak ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Pod względem formalnym wnoszę: Wysoka Izba raczy sprawozdanie to odesłać do komisji administracyjnej.

Marszałek. Jest wniosek odesłania przedłożonego sprawozdania do komisji administracyjnej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem tego sprawozdania do komisji administracyjnej, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem o udzielenie c. k. rządowi opinii względem przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Pivoda z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Sieniawie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Jarosławiu. **(Aleg. 7.)**

Sprawozdawca poseł Sawczak ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Pod względem formalnym wnoszę: Wysoka Izba raczy niniejsze sprawozdanie odesłać do komisji administracyjnej.

Marszałek. Jest wniosek odesłania tego sprawozdania do komisji administracyjnej. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. Sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje;

Sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem o uchwalenie rezolucyi do c. k. rządu w sprawie ustanowienia c. k. trybunału I. instancyi z siedzibą w Czortkowie i ośmiu c. k. sądów powiatowych, co do których Wysoki Sejm już poprzednio udzielił c. k. rządowi swojej opinii. **(Aleg. 8.)**

Sprawozdawca poseł Sawczak ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Pod względem formalnym wnoszę: Wysoka Izba raczy niniejsze sprawozdanie odesłać do komisji prawniczej a zarazem wybrać tę komisję z 10 członków, jak lat poprzednich.

Marszałek. P. sprawozdawca wnosi odesłanie sprawozdania tego do komisji prawniczej i wybór takowej z 10 członków. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie reformy postępowania sądowego w sprawach niespornych. **(Aleg. 9.)**

Sprawozdawca poseł Sawczak ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Dr. Sawczak. Pod względem formalnym wnoszę: Wysoka Izba raczy niniejsze sprawozdanie odesłać do komisji prawniczej.

Marszałek. Jest wniosek odesłania niniejszego sprawozdania do komisji prawniczej. Dyskusya otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.)

Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya zamknięta. Kto przyjmuje wniosek p. Sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Marszałek. Porządek dzisiejszy jest wyzerpany. W sprawie formalnej Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz prosił o głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Jak co roku, tak i obecnie Wydział krajowy wnosi pod względem formalnym, ażeby Wysoki Sejm raczył upoważnić go w myśl artykułu 49. regulaminu do wnoszenia przed Wysoką Izbę rzeczy czysto administracyjnej natury nie obciążających budżetu, bez poprzedniego drukowania.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie — kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. Sekretarza o odczytanie porządku dziennego na jutro.

Sekretarz p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Porządek dzienny

2. posiedzenia, 4. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę dnia 10. września 1892 o godz. 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie stałego uregulowania stosunków Skarbu krajowego.

Sprawozdawca poseł Romanowicz.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o szkołach rolniczych, szkole gorzelniczej, gorzelni, folwarku i torfiarni w Dublanach.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

4. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Serwery o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 202 zł. 75 ct. należącej się gminie Tarnopol za utrzymanie Anny Wołoszyn w domu ubogich.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

5. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyach kilku gmin w sprawie zniżenia prestacyj na płace nauczycieli.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

6. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji emerytowanych nauczycieli tudzież wdów i sierót po nauczycielach o udzielenie lub podwyższenie emerytury względnie daru z łaski.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

7. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przeistoczenia 7-klasowej szkoły żeńskiej w Brodach na wydziałową.

Sprawozdawca poseł Chamiec.

8. Propozycja Wydziału krajowego co do wyboru 3 członków Rady nadzorczej Banku krajowego.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

9. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odrestaurowania wnętrza kościoła przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Sprawozdawca poseł Hoszard.

10. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z preliminarzem galic. fundusów propinacyjnych na rok 1893.

Sprawozdawca poseł Sawczak.

11. Wybór czterech sekretarzy, czterech kwestorów i dwunastu rewidentów.

12. Wybór komisyj, a to:

budżetowej	z 18 członków,
gospodarstwa krajowego	" 17 "
prawniczej	" 10 "
petycyjnej	" 24 "
administracyjnej	" 17 "
szkolnej	" 17 "

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos

Marszałek P. Stanisław Badeni ma głos.

P. Dr. Stanisław hr. Badeni. Z odczytanego porządku dziennego widzę, że na jutrzejsze posiedzenie jest tylko przeznaczony wybór komisyj prawniczej i budżetowej, przeto upraszam, by Ks. Marszałek na jutrzejszy porządek dzienny położył także wybór wszystkich stałych komisyj co roku wybieranych, a mianowicie także komisyj gospodarstwa krajowego z 17 członków, petycyjnej z 24 członków i szkolnej z 17 członków.

Marszałek. Jest wniosek przeznaczania na jutrzejszy porządek dzienny jeszcze wybór komisyj gospodarstwa krajowego z 17 członków, petycyjnej z 24 członków i szkolnej z 17 członków.

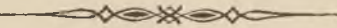
Czy żąda kto głosu? (Nikt). Jeżeli nikt głosu nie żąda, podaję te wnioski pod głosowanie. Kto się zgadza z tem, aby wybrać komisję gospodarstwa krajowego z 17 członków, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęty.

Kto się zgadza z tem, aby wybrać komisję petycyjną z 24 członków, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Kto się zgadza z tem, aby wybrać komisję szkolną z 17 członków zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Posiedzenie dzisiejsze zamykam, następne jutro o godzinie 11. przed południem.

Koniec posiedzenia o godzinie 12. min. 55. po południu.



Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

2. posiedzenie 4. sesji, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 10. września 1892.

Treść: Spis petycyj. — Uchwalenie wyboru komisji drogowej. — Wniosek Dra Weigla do zmiany statutu i krajowej ordynacji wyborczej. — Urlop p. Siemiginowskiego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie stałego uregulowania stosunków Skarbu krajowego. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o szkołach rolniczych, szkole gorzelniczej, gorzelnii, folwarku i torfiarni w Dublanach. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o popieranie kultury krajowej na polu budowli wodnych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Serwery o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 202 zł. 75 ct. należącej się gminie Tarnopol za utrzymanie Anny Wołoszyn w domu ubogich. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyach kilku gmin w sprawie zniżenia prestacji na płace nauczycieli. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie petycji emerytowanych nauczycieli tudzież wdów i sierót po nauczycielach o udzielenie lub podwyższenie emerytury względnie daru z łaski. — Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przeistoczenia 7-klasowej szkoły żeńskiej w Brodach na wydziałową. — Propozycja Wydziału krajowego co do wyboru 3 członków Rady nadzorczej Banku krajowego i wybór ich. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odrestaurowania wnętrza kościoła przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o urządzeniu nowo wybudowanych dwóch pawilonów w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o stabilizacji maszynistów w krakowskim i kulparkowskim zakładzie dla umysłowo chorych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z preliminarzem galic. funduszków propinacyjnych na rok 1893 i pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o projekcie ustawy o ulgach legalizacyjnych w drobnych sprawach hipotecznych. — Wybór czterech sekretarzy, czterech kwestorów i dwunastu rewidentów. — Wybór komisji, a to: budżetowej z 18, gospodarstwa krajowego z 17, prawniczej z 10, petycyjnej z 24, administracyjnej z 17, szkolnej z 17 członków. — Uchwała przekazania sprawozdań o zmianach podziału terytoryalnego dotyczącego gmin Piwoda i Zalesia, do komisji prawniczej. — Interpelacya p. Kramarczyka i tow. do Wydziału krajowego w sprawie reformy ustawy drogowej.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 25 przed południem.

Przewodniczący: JE. Eustachy ks. Sanguszko, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Stanisław Jędrzejowicz, Paszkowski, ks. Siczynski i Wiktor.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik, i c. k. komisarz rządowy, radca dworu hr. Łoś.

Obecnych posłów 108.

Marszałek. Komplet jest, posiedzenie otwieram. Protokół poprzedniego posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przegłędnięcia.

Upraszam p. Wiktora o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

Spis petycyj,
wniesionych po dzień 10. września 1892.

1. L. s. 13. Wydział powiatowy w Krośnie, przez posła Trzecieckiego, o stałe subwencyonowanie szkoły gospodyń wiejskich w Iwoniczu — do komisji gospodarstwa krajowego.

P. Trzeciecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Trzeciecki ma głos.

P. Trzeciecki. Wydział powiatowy w Krośnie prosi o stałe subwencyonowanie szkoły gospodyń wiejskich w Iwoniczu. Ponieważ tę sprawę już 7 lat w komisji gospodarstwa krajowego się traktuje, dlatego proszę, Wysoka Izba raczy tę petycję odesłać do komisji budżetowej.

Marszałek. Podaję ten wniosek do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Wiktor czyta dalej spis petycyj):

2. L. s. 14. Gmina miasta Sanoka przez p. Słoneckiego, o rozszerzenie tamtejszej 6-ścioklasowej szkoły żeńskiej na 8 klasową — do komisji szkolnej.

3. L. s. 15. Gmina Szerzyny przez p. Palcha, o zaliczenie jej do rzędu miasteczek — do komisji administracyjnej.

4. L. s. 16. Gmina Miejsce przez p. Trzecieckiego o zapomogę dla tamtejszych pogorzalców — do komisji budżetowej.

5. L. s. 17. Komitet ratunkowy dla pogorzalców w Nawaryi przez p. Merunowicza o zasiłek — do komisji budżetowej.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Podanie to pochodzi od komitetu ratunkowego pogorzalców w Nawaryi. Ponieważ załatwienie takich petycyj znacznie podnosi wartość ich, jeżeli je szybko się załatwi, dlatego upraszam, by Wysoka Izba raczyła tę sprawę przekazać komisji budżetowej z poleceniem, aby bez drukowania na jednym z najbliższych posiedzeń zdała z tego sprawę.

Marszałek. Czy głosu kto żąda? (Nikt). Jest wniosek odesłania tej petycji do komisji budżetowej z poleceniem, aby zdała z tego sprawę na jednym z najbliższych posiedzeń bez drukowania.

Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Wiktor (czyta dalej spis petycyj):

6. L. s. 18. Mieszkańcy gminy Koszlaki przez p. Siczynskiego, o obronę przed zdzierstwem upadłego Towarzystwa kredytowego miejskiego we Lwowie — do komisji petycyjnej.

7. L. s. 19. Mieszkańcy gminy Winniki koło Żółkwi, przez p. Korola, o wyłączenie tej gminy ze związku gminy miasta Żółkwi i utworzenie z niej gminy samostnej — do komisji administracyjnej.

8. L. s. 20. Rada szkolna miejscowa w Dawidowie przez p. Merunowicza, o przekształcenie tamtejszej szkoły na 3 klasową — do komisji szkolnej.

9. L. s. 21. Towarzystwo „Bratniej pomocy“ słuchaczy politechniki we Lwowie, przez p. Szczepanowskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej

10. L. s. 22. To samo przez tegoż posła o subwencyę na wycieczki naukowe — do komisji budżetowej.

11. L. s. To samo przez tegoż posła o subwencyę na rzecz budowy domu dla techników — do komisji budżetowej.

12. L. s. 24. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Jaworowie przez p. Szeptyckiego o subwencyę — do komisji budżetowej.

13. L. s. 25. Wanda Dziubińska, wdowa po praktykancie rachunkowym Wydziału krajowego, przez posła Goldmana, o dar z łaski — do komisji budżetowej.

14. L. s. 26. Marya Barycka, wdowa po dyetaryuszu rachunkowym Wydziału krajowego, przez posła Sawczaka, jak wyżej — do komisji budżetowej.

15. L. s. 27. Helena Komanińska, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego, przez posła Hoszarda, jak wyżej — do komisji budżetowej.

16. L. s. 28. Rozalia Piotrowska, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego, przez posła Hoszarda, jak wyżej — do komisji budżetowej.

17. L. s. 39. Wydział powiatowy w Nadwórnie, przez p. Mandyczewskiego, o subwencyę na budowę drogi Nadwórna-Charkowce...
Proszę o głos.

Marszałek Głos ma p. Wiktor.

P. Wiktor. Petycja ta kwalifikuje się do komisji drogowej, a ponieważ nie postawiono jeszcze wniosku co do wyboru tejże komisji, czynię więc wniosek, aby Wysoka Izba uchwaliła wybór komisji drogowej z 14 członków i tę sprawę do tej komisji odesłała.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt).
Gdy nikt głosu nie żąda, podaję ten wniosek do głosowania. Jest wniosek wyboru komisji drogowej z 14 członków. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość).
Jest przyjęty.

Sekretarz p. Wiktor (czyta dalej spis petycji).

18. L. s. 40. Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej w Nadwórnie, przez tegoż posła, o subwencyę na przyrządy ogniowe — do komisji budżetowej.

19. L. s. 41. Bursa ruska w Tarnopolu, przez posła Sawczaka, o zapomogę — do komisji budżetowej.

20. L. s. 42. Wacław Heppen, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez posła Romanowicza o zapomogę na kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.

21. L. s. 43. Irena Bohuss, uczennica konserwatorium galic. Towarzystwa muzycznego we Lwowie, przez posła Stanisława Badeniego,

o subwencyę na kształcenie się w spiewie — do komisji budżetowej.

Marszałek. Wpłynął wniosek, upraszam p. ks. Siczynskiego o odczytanie jego.

Sekretarz p. ks. Siczynski (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące ustawy, zmieniające statut krajowy i krajową ordynacyę wyborczą.

I.

U s t a w a

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca §. 3. statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861 roku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Postanowienie §. 3. statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861 i ustawy z dnia 20. września 1866 roku, zawierającej dodatek do §. 9. statutu krajowego (Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 22.) znoszą się.

§. 3. statutu krajowego ma brzmieć jak następuje:

Sejm krajowy składa się ze stu pięćdziesięciu sześciu członków, mianowicie:

a) z trzech arcybiskupów lwowskich, Księcia biskupa krakowskiego, dwóch biskupów przemyskich, biskupa tarnowskiego i biskupa stanisławowskiego.

W razie wakującej stolicy arcybiskupiej lub biskupiej administrator dyecezyi jest członkiem Sejmu krajowego.

b) Z rektorów uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego.

c) Ze stu czterdziestu czterech posłów wybranych, a to:

1. z czterdziestu czterech posłów z klasy wielkich posiadłości gruntowych;

2. z dwudziestu sześciu posłów miast w ustawie wyborczej wymienionych i Izb handlowych i przemysłowych;

3 z siedmdziesięciu czterech posłów reszty gmin Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

II.

U s t a w a

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim zmieniająca §. 3. sejmowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. lutego 1861 roku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Postanowienie art. III. sejmowej ordynacyi wyborczej z dnia 26. lutego 1861 roku znosi się w jego obecnej osnowie i ma brzmieć jak następuje:

Lwów wybiera sześciu, Kraków czterech posłów, a każde z innych w §. 2. wymienionych miast po jednym.

Wszyscy do wyboru uprawnieni każdego miasta, tworzą jedno ciało wyborcze.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie z dniem jej ogłoszenia.

Postanowienia przejściowe.

Art. III.

Zaraz po ogłoszeniu niniejszej ustawy przeprowadzone będą wybory dwóch posłów z miasta Lwowa, a jednego posła z miasta Krakowa. Mandaty posłów wybranych przy tych wyborach trwać będą tylko do końca VI. peryodu wyborczego Sejmu galicyjskiego.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Dr. Weigel, wnioskodawca.

Fruchtmann, M. Michalski, Romanowicz, Klemensiewicz, Czyżewicz, Hoszard, Dr. Midowicz, Goldmann, Zbyszewski, Dworski, Lenartowicz, Palch, ks. Sawa, T. Merunowicz, W. Rogoyski, Gross, Albin Rayski, Szczepanowski, Balasits, Dr. Olpiński, Dr. Rutowski i Żardecki.

Marszałek. Wnioskodawcą jest Dr. Weigel i dostateczna liczba podpisów. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo.

Posel Siemiginowski prosi o urlop na trzy tygodnie. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

Opierając się na bywałych precedensach w Izbie, upraszam o pozwolenie postawienia przy końcu porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia dodatkowo jeszcze trzech sprawozdań Wydziału krajowego do pierwszego czytania, a mianowicie: 1. Sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie urządzenia nowo-wybudowanych dwóch pawilonów w zakładzie dla obłąkanych w Kulparkowie. — 2. Sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia plac maszynisty zakładu dla umysłowo chorych na Kulparkowie i szpitala św. Łazarza w Krakowie z Rub. II. do Rub. I., i 3. Sprawozdania Wydziału krajowego o projekcie ustawy tyczącej się ulg legalizacyjnych w sprawach hipotecznych drobiazgowych.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Jeżeli nikt głosu nie żąda, upraszam o uchwałę. Kto się z tem zgadza, aby te trzy sprawozdania były postawione jeszcze dziś przy końcu posiedzenia na porządku dziennym do pierwszego czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Punkt pierwszy.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie stałego uregulowania stosunków Skarbu krajowego. (**Aleg. 10.**)

Sprawozdawca poseł Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Proszę Panów przede wszystkim o łaskawe poprawienie paru błędów drukarskich, które wobec pospiechu z jakim sprawozdania w drukarni były wygotowane, musiały się zakraść; a mianowicie na str. 11. w wierszu 5. z góry zamiast słowa „nniemanoby“ ma być „musianoby“; na str. 13. w wierszu 7. z dołu zamiast słowa „kursów“ ma być „kursu“; na str. 14. w wierszu 5. z góry słowo „czyli“ należy opuścić zupełnie; na str. 21. we wniosku pierwszym zamiast słowa „wczesnej“, ma być „wcześniejszej“.

Pod względem formalnym Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy ten przedmiot odesłać do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem tego przedmiotu do komisji budżetowej, raczy rękę położyć. (Większość.) Jest odesłany do komisji budżetowej.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o szkołach rolniczych, szkole gorzelniczej, gorzelnii, folwarku i torfiarni w Dublinach. **(Aleg. 11.)**

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem odesłania tego sprawozdania do komisji gospodarstwa krajowego raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje punkt trzeci. Ten sam p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych. **(Aleg. 12.)**

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje punkt czwarty. Ten sam p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie prośby gminy Serwery o przyjęcie na fundusz krajowy kwoty 202 zł. 75 ct. należącey się gminie Tarnopol za utrzymanie Anny Wołoszyn w domu ubogich. **(Aleg. 13.)**

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje punkt piąty. Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego o petycyach kilku gmin w sprawieniżenia prestacyj na płace nauczycieli. **(Aleg. 14.)**

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Następuje punkt szósty. Ten sam p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie petycyi emerytowanych nauczycieli tudzież wdów i sierót po nauczycielach o udzielenie lub podwyższenie emerytury względnie daru z łaski. **(Aleg. 15.)**

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje punkt siódmy. Ten sam p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie przeistoczenia 7-klasowej szkoły żeńskiej w Brodach na wydziałową. **(Aleg. 16.)**

Wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji szkolnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. sprawozdawcy, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego. Głos ma p. sprawozdawca Edward Jędrzejowicz.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Propozycja

Wydziału krajowego co do wyboru trzech członków do Rady nadzorczej Banku krajowego.

Stawiam wniosek ażeby Wysoka Izba przystąpiła do wyboru tych trzech członków.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Zarządzam tedy wybór i zapraszam na skrutatorów pp hr. Łączyńskiego, Okuniewskiego, Viviena, Merunowicza i Bobczyńskiego.

Zanim pp. skrutatorowie ukończą skrutonium możemy postępować naprzód.

Wypada:

„Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie odrestaurowania wnętrza kościoła przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie“. (**Aleg. 18.**)

Sprawozdawca poseł Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Wnoszę imieniem Wydziału krajowego, aby Wysoka Izba odesłała to sprawozdanie do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść: (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie Sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie urządzenia nowo wybudowanych dwóch pawilonów w zakładzie dla obłąkanych na Kulparkowie. (**Aleg. 19.**)

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału p. Dr. Hoszard: Wnoszę ażeby to sprawozdanie odesłać do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia plac maszynisty zakładu dla umysłowo chorych na Kulparkowie i szpitala św. Łazarza w Krakowie z rubryki II. do rubr. I. (**Aleg. 20.**)

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Wnoszę aby i to sprawo-

zдание Wysoka Izba raczyła odesłać do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z preliminarzem galic. funduszków propinacyjnych na rok 1893. (**Aleg. 21.**)

Sprawozdawca poseł Sawczak ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Wnoszę aby Wysoka Izba sprawozdanie to odesłała do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o projekcie ustawy, dotyczącej się ulg legalizacyjnych w sprawach hipotecznych drobiazgowych (**Aleg. 22.**)

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Wnoszę, Wysoka Izba raczy odesłać to sprawozdanie do komisji prawniczej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 11. porządku dziennego t. j. do wyboru 4 sekretarzy, 4 kwestorów i 12 rewidentów.

Zapraszam pp. Skrzyńskiego, Rosenstocka, Kozłowskiego Włodzimierza, Dzeduszyckiego Klemensa, Langiego i Rayskiego na skrutatorów.

P. hr. Stanisław B a d e n i. Ośmielam się prosić ks. Marszałka, ażeby dla skrócenia postępowania raczył zarządzić odrazu wybór wszystkich komisji.

Marszałek. Uważam że Panowie nie macie nic przeciw temu wnioskowi, przeto wzmacniam komisję skrutacyjną, zapraszając jeszcze do niej posła Herasymowicza i zarządzam

już wszystkie razem wybory. Upraszam Panów, byście raczyli razem głosować na komisye: budżetową, gospodarstwa krajowego, prawniczą, petycyjną, administracyjną i szkolną, oraz na pp. sekretarzy, kwestorów i rewidentów.

Zawieszam posiedzenie na 5 minut, aby dać Panom skrutatorom czas im potrzebny.

(Po przerwie kilkuminutowej.)

Udzielam posłowi Rosenstockowi głosu celem ogłoszenia rezultatu skrutynium.

P. Dr. Rosenstock. Przy wyborze na sekretarzy głosowało 83 posłów; absolutna większość 42. Wszystkie głosy otrzymali pp.: Trzeciecki, Siczyński, Wiktor, a 81 głosów p. Paszkowski.

Na kwestorów oddano głosów 84; absolutna większość 43. Wszystkie głosy otrzymali pp.:

Antoniewicz
Golejewski
Korytowski i
Torosiewicz Emil.

Przy wyborze na rewidentów głosowało posłów 82; wszystkie głosy otrzymali pp.:

Antoniewicz
Bobczyński
Dzieduszycki Klemens
Goldman
Kowalski
Merunowicz
Olpiński
Palch
Siczyński
Siemiginowski
Szeliski
Wolański Mikołaj.

Marszałek. Wybrani są sekretarzami:

Trzeciecki
Paszkowski
Siczyński
Wiktor.

Wybrani są kwestorami:

Antoniewicz
Golejewski
Korytowski
Torosiewicz Emil.

Wybrani zostali rewidentami:

Antoniewicz
Bobczyński
Dzieduszycki Klemens
Goldman

Kowalski
Merunowicz
Olpiński
Palch
Siczyński
Siemiginowski
Szeliski
Wolański Mikołaj.

P. Dr. Rosenstock. Przy wyborze do komisji budżetowej oddano głosów 80. Jednogłośnie wybrani pp.:

Abrahamowicz
Badeni Stanisław
Chrzanowski
Czyżewicz
Dunajewski
Goldman
Jędrzejowicz Stanisław
Kowalski
Kozłowski Włodzimierz
Madeyski
Marchwicki
Romańczuk
Scipio
Skrzyński
Skalkowski
Stadnicki Jan
Szczepanowski
Zagórski.

Marszałek. Wybrani zatem są dopiero co odczytani panowie.

P. Dr. Rosenstock. Przy wyborze do komisji gospodarstwa krajowego również oddano głosów 80. Jednogłośnie wybrani pp.

Antoniewicz
Dydyński
Gorayski
Gnoiński Jan.
Gross
Langie
Polanowski
Potocki Roman
Puzyna
Rosenstock
Sapieha
Stadnicki Stanisław
Struszkiewicz
Schnell
Tarnowski Jan

Vivien
Wodzicki Ludwik
Zamoyski.

Marszałek. Wybrani są zatem do komisji gospodarstwa krajowego odczytani panowie.

P. Dr. Rosenstock. Przy wyborze do komisji prawniczej oddano głosów 80.

Wszystkie głosy otrzymali pp.

Dworski
Fruchtman
Klemensiewicz
Krynicki
Lenartowicz
Madeyski
Rożankowski
Weigel
Zoll
Żywicki.

Marszałek. Panowie dopiero co przeczytani są wybrani do komisji prawniczej.

P. Dr. Rosenstock. Przy wyborze do komisji petycyjnej oddano głosów 80. Jednocześnie wybrani pp.

Barański
Barabasz
Bobczyński
Dzieduszycki Klemens
Golejewski
Hamorak
Kapri
Klemensiewicz
Kułaczkowski
Mazaraki
Merunnowicz
Micewski
Michalski
Mizia
Ochrymowicz
Sawa
Siemiginowski
Sirko
Strzygowski
Stręk
Szeliski
Tyszkowski
Wolański Mikołaj
Żardecki.

Marszałek. Ogłaszam tedy dopiero co odczytanych panów jako wybranych do komisji petycyjnej.

P. Dr. Rosenstock. Przy wyborze do komisji administracyjnej oddano głosów 80.

Wszystkie głosy otrzymali pp.

Dworski
Horodyski Bronisław
Jędrzejowicz Adam
Koziebrodzki Szczęśny
Kozłowski Zygmunt
Paszkowski
Pilat
Popowski
Romer Gustaw
Szeptycki
Teliszewski
Torosiewicz Mikołaj
Trzecieski
Wiktor
Wodzicki Antoni
Zbyszewski
Ziemiałkowski
Żywicki.

Marszałek. Panowie dopiero co odczytani są wybrani do komisji administracyjnej.

P. Dr. Rosenstock. Przy wyborze do komisji szkolnej oddano głosów 80. Wszystkie głosy otrzymali pp.

Asnyk
Bażeni Stanisław
Balasits
Czartoryski
Dunajewski Albin
Dzieduszycki Wojciech
Kuiłowski
Paszkowski
Pilat
Potoczek
Raczyński
Rayski
Romańczuk
Solecki
Szczepanowski
Tarnowski Stanisław, starszy
Tarnowski Stanisław, młodszy
Zoll

Panowie ci tedy zostali wybrani do komisji szkolnej.

Wzywam tedy Panów tych, którzy zostali wybrani do rozmaitych komisji, ażeby się zaraz po posiedzeniu łaskawi byli ukonstytuować. (Brawo).

Udzielam głosu p. Łączyńskiemu, aby nam zdał sprawę z wyboru do Rady nadzorczej banku krajowego.

P. hr. Łączyński. Przy wyborze członków Rady nadzorczej banku krajowego głosowało posłów 86. Z tego otrzymali 86 głosów pp. August Gorayski i Józef Męciński, zaś 85 głosów Gustaw Romer.

Marszałek. Propozycja zatem Wydziału krajowego została przez Wysoki Sejm zatwierdzona.

Do formalnego traktowania prosił o głos p. Weigel, udzielam mu go.

P. Dr. Weigel. Na wczorajszym posiedzeniu zostały w pośpiechu dwa sprawozdania Wydziału krajowego tj.: sprawozdanie z wnioskiem o udzielenie c. k. Rządowi opinii względem przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Piwoda z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Sieniawie do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Jarosławiu; i sprawozdanie z wnioskiem o przeniesienie gminy i obszaru dworskiego Zalesie z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Złotym Potoku do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Monasterzyskach, odesłane do komisji administracyjnej, zamiast do komisji prawniczej. Otóż śmiem postawić wniosek: Wysoka Izba raczy uchwalić, aby te sprawozdania, które zostały przydzielone komisji administracyjnej, przydzielić komisji prawniczej.

Marszałek. P. Weigel postawił wniosek, aby dwa sprawozdania przez niego wymienione zamiast komisji administracyjnej, zostały przydzielone komisji prawniczej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Wpłynęła interpelacya do Wydziału kra-

jowego. Proszę p. sekretarza o odczytanie tej interpelacyi.

Sekretarz p. Dr. Paszkowski (czyta):

Interpelacya

do Wysokiego Wydziału krajowego
we Lwowie.

Ponieważ zmiana obecnej ustawy drogowej jest ważną i piekącą kwestyą dla uregulowania prestacyi szarwarkowych,

podpisani zapytują Wysoki Wydział krajowy, czy i kiedy myśli przyjść przed Wysoką Izbę z projektem o zmianę ustawy drogowej po myśli wniosków posła ks. Siczynskiego z roku 1887, posła Kramarczyka z roku 1890, posła hrabiego Bobczyńskiego z roku 1892, oraz posła Barabasz z roku 1892 — to jest, by prestacye w naturze zostały zniesione a zastąpione dodatkami do podatków stałych tak w gminie jak i na obszarze dworskim opłacanych, nie przewyższając jednak 15% takowych, zaś budowę mostów i żłobów oddać do dyspozycyi Rad powiatowych.

Lwów, dnia 10 września 1892.

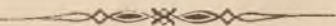
Interpelujący Fr. Kramarczyk.

S. Potoczek, W. Stręk, Barabasz, Huryk, Romańczuk, Okuniewski, Hamorak, Rożankowski, Bobczyński, Korol, Herasymowicz, Kułakowski, Zbyszewski, Klemensiewicz, Szczepanowski, Kowalski.

Marszałek. Interpelacyę tę udzielił Wydziałowi krajowemu.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia wyczerpany. O dniu i godzinie następnego posiedzenia będą Panowie pisemnie uwiadomieni i porządek dzienny będzie Panom rozesłany. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 12. min. 15 w południe.



Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

3. posiedzenie 4. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 21. września 1892.

Treść: Ukonstytuowanie się komisyj. — Urlopy pp. Mizi, Strzygowskiego, Woleńskiego i Czaykowskiego Alfonsa. — Wniosek p. Bobczyńskiego w sprawie zmiany ustawy drogowej. — Spis petycyj. — Uchwalenie wyboru komisji przemysłowej. — Głosy pp. Wład. Koziebrodzkiego, Barabasa, Huryka i Łączyńskiego na poparcie poszczególnych petycyj. — Wniosek naglący Wydziału krajowego o kredyt dodatkowy na środki antycholeryczne i wezwanie do rządu o subwencję na ten sam cel. — Uchwała tego wniosku. — Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelację p. Kramarczyka w sprawie zmiany ustawy drogowej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w sumie 10.000 zł. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycji Wydziału powiatowego w Cieszanowie w sprawie przyjęcia na fundusz krajowy kwoty 86 zł. 85 ct. jako kosztów utrzymania Marcina Stupeczyńskiego z Horyńca w miejskim Zakładzie dla nieuleczalnych. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych i szkole uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału kraj. w przedmiocie stałej dotacyi dla Rymanowskiej kolonii leczniczej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału kraj. w przedmiocie posady drugiej etatowej akuszerki przy kraj. szpitalu powszechnym we Lwowie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie pokrycia kosztów budowy kanału dla szpitala powszechnego w Tarnowie. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycji gminy Jabłonowa i innych w sprawie ustanowienia nowego Sądu powiatowego w Jabłonowie. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Drohobyczu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej z Drohobycza przez Stebnik do Truskawca. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do poboru opłat mytniczych na rzecz utrzymania publicznego dojazdu kolejowego Jasionów-Zabłotce. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozów na rzece Sole w Heczmarowicach i w Nowej Wsi pod Starem-miastem tudzież od mostu względnie od przewozu na rzece Wiśle w Kaniowie starym. — Pierwsze czytanie wniosku p. Weigla i towarzyszy w przedmiocie zmiany Statutu krajowego

i sejmowej ordynacji wyborczej. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji budżetowej w sprawie przeniesienia plac maszynisty zakładu dla umysłowo chorych na Kulparkowie i szpitala św. Łazarza w Krakowie z Rubr. II. do Rubr. I. — Wybór komisji drogowej i przemysłowej. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzach galicyjskiego funduszu propinacyjnego na rok 1893. — Głos p. Merunowicza z wnioskiem i sprawozdawcy Skalkowskiego. Uchwalenie wniosków komisji i Merunowicza. — Wniosek p. Kozłowskiego Włódz o kontrolę weterynarską na granicy Rumunii. — Porządek dzienny 4. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 15 przed południem.

Przewodniczący: JE. Eustachy ks. Sanguszko, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Paszkowski, ks. Siożyński, Wiktor i Trzeciecki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik, i c. k. komisarz rządowy, radca dworu hr. Łoś

Obecnych posłów 112.

Marszałek. Komplet jest. Posiedzenie otwieram. Protokoły ostatnich dwóch posiedzeń uważam za przyjęte, gdyż nie wniesiono żadnych przeciw nim zarzutów.

Ukonstytuowały się następujące komisje:

Komisja budżetowa wybrała prezesem: JE. p. Dunajewskiego; zastępcą: p. Stanisława hr. Badeniego; drugim zastępcą: p. hr. Stadnickiego Jana; sekretarzami: pp. Scipiona i Stanisława Jędrzejowicza.

Komisja administracyjna wybrała prezesem: JE. p. Ziemiałkowskiego; zastępcą prezesa: p. hr. Koziebrodzkiego Szczęsnego; sekretarzami: pp. Torosiewicza Mikołaja i Trzecieckiego.

Komisja prawnicza wybrała prezesem: p. Dr. Zolla; zastępcą prezesa p. Dr. Weigla; sekretarzami: pp. Lenartowicza i Klemensiewiczza.

Komisja petycyjna wybrała prezesem: p. hr. Golejewskiego; 1. zastępcą prezesa p. Mazarakiego; 2. zastępcą p. Micewskiego; sekretarzami: pp. Merunowicza i Hamoraka.

Komisja szkolna wybrała prezesem: JE. p. ks. Czartoryskiego; zastępcą prezesa: p. hr. Tarnowskiego Stanisława (starszego); sekretarzami: pp. Rayskiego i Paszkowskiego.

Komisja gospodarstwa krajowego wybrała prezesem: JE. p. ks. Adama Sapiechę; 1. zastępcą prezesa: p. hr. Tarnowskiego Jana; 2. p. Polanowskiego; sekretarzami: pp. Gnoińskiego Jana i Schnella.

O urlopy podali pp. Mizia do końca sesji sejmowej, Strzygowski na 4 tygodnie, Mikołaj hr. Wolański na 2 tygodnie, Alfons Czaykowski na 10 dni.

Upraszam tych panów, którzy się zgadzają z udzieleniem urlopu tym Panom, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość). Urlopy są przyjęte. Do łaski marszałkowskiej złożono wniosek, który p. sekretarz zechce odczytać.

P. Wiktor (czyta wniosek p. Bobczyńskiego).

L. s. 200/1892.

W n i o s e k.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył nową ustawę drogową, w którejby usunięto prestację w naturze, to jest szarwarki i daremszczyzny i zamieniono takowe na dodatki do podatków rządowych stałych i niestałych, tak w gminie jak i na obszarze dworskim opłacanych. Dodatek ten nie może wynosić w gminach wiejskich i na obszarach dworskich więcej jak 15% od jednego złotego wal. austr. i ma być przez c. k. Urząd podatkowy repartowany, razem z podatkiem ściągany i za kwitem potwierdzonym przez Wydział Rady powiatowej Zarządowi drogowemu wypłacony.

Wnioskodawca, Konstanty Bobczyński. Dr. Olpiński, Dr. Midowicz, Rogoyski, Fruchtmann, Dworski, Zbyszewski, Żardecki, Hamorak, Okuniewski, Rożankowski, Kramarczyk, Potoczek, Stręk, Sala, Kowalski, Klemensiewicz, Weigel, Goldman, Barabasz, Huryk, Herasymowicz.

Marszałek. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo. Proszę o odczytanie spisu petycji.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta):

S p i s p e t y c y j,
wniesionych po dzień 21. września 1892.

22. L. s. 50. Wydział powiatowy w Grybowie, przez p. Klemensiewiczza, o subwencję na

- budowę drogi Wojnarowa Korzenna — do komisji drogowej.
23. L. s. 51. Gmina Stadło, przez p. Potoczka, o przyznanie zasiłku na budowę tam na rzece Dunajcu — do komisji budżetowej.
24. L. s. 52. Gmina Turówka, przez p. Szczęsnego Koziebrodzkiego, o zapomogę dla tamtejszych pogorzalców — do komisji budżetowej.
25. L. s. 53. Rz. kat. parafia Rudawa, przez p. Kramarczyka, w sprawie zmiany ustawy konkurencyjnej z r. 1886 — do komisji administracyjnej.
26. L. s. 54. Piotr Pikulski, nauczyciel w Leżachowie, przez p. Czartoryskiego, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
27. L. s. 55. Jan Frey, były nauczyciel w Grybowie, przez p. Potoczka, o odprawę i zwrot wkładek emerytalnych — do komisji szkolnej.
28. L. s. 57. Mieszkańcy okolicy Barszczowic, przez p. Merunowicza, o spowodowanie zatrzymywania pociągów kurierskich na stacyi Barszczowice — do komisji petycyjnej.
29. L. s. 58. Emil Wyszomirski, nauczyciel w Wilwicy, przez p. Romańczuka, o policzenie lat służby i przyznanie dodatku pięcioletniego — do komisji szkolnej.
30. L. s. 59. Jan Antoni Lisowiecki, emerytowany nauczyciel w Kozłowie, przez p. Stanisława Badeniego, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
31. L. s. 60. Józef Poliński, nauczyciel stenografii we Lwowie, przez p. Merunowicza, o zasiłek na wydawnictwo dzieł stenograficznych — do komisji budżetowej.
32. L. s. 61. Helena Rojek, we Lwowie, przez p. Pietruskiego, o zasiłek dla córki Oktawii na kształcenie się w muzyce — do komisji budżetowej.
33. L. s. 62. Julia Szaszkieviczowa, wdowa po gr. kat. księdzu we Lwowie, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisji budżetowej.
34. L. s. 63. Emilia Sternalowa, wdowa po urzędniku Wydziału krajowego, przez p. Pietruskiego, o dar z łaski — do komisji budżetowej.
35. L. s. 64. Walerya M. Podlewska, przez p. Chamca, o subwencyę na kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.
36. L. s. 65. Jan K. Olpiński, uczeń gimn., przez p. Sawczaka, o zasiłek na kształcenie się w rysunkach — do komisji budżetowej.
37. L. s. 66. Amalia Zawistowska, przez p. Stanisława Badeniego, o subwencyę dla córki Wandy, na kształcenie się w muzyce — do komisji budżetowej.
38. L. s. 67. Jan Gdulewicz z Płażowa, przez p. Puzynę, o zasiłek dla syna Józefa, ucznia c. k. szkoły snycerskiej w Zakopanem — do komisji budżetowej.
39. L. s. 68. L. Dziuliński, proboszcz w Łapszynie i redaktor „Posłannika“ i „książeczek missyjnych“, przez p. Kowalskiego, o subwencyę na swe wydawnictwo — do komisji budżetowej.
40. L. s. 69. Komitet wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie, przez p. Pilata, o subwencyę — do komisji budżetowej.
41. L. s. 70. Gmina m Czchowa, przez p. Jana Stadnickiego, o ustanowienie 4. sądu powiatowego w powiecie Brzeskim z siedzibą w Czchowie — do komisji prawniczej.
42. L. s. 71. Edward i Anna Tobiasiewiczze, b. służy zakładu dla obłąkanych, przez p. Merunowicza, o wsparcie — do komisji budżetowej.
43. L. s. 72. Jan Bielski we Lwowie, przez p. Merunowicza, o zasiłek na odbycie kursu w akademii handlowej — do komisji budżetowej.
44. L. s. 73. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ w Zaleszczykach, przez p. Chamca, o zasiłek — do komisji budżetowej.
45. L. s. 74. Karolina Ploder, wdowa po dyetaryszu rachunkowym Wydziału krajowego, przez p. Scipiona, o zapomogę — do komisji budżetowej.
46. L. s. 75. Dawid Reich, fabrykant knotów i pasków we Lwowie, przez p. Goldmana, o pożyczkę na rozszerzenie fabryki — do komisji przemysłowej.

P. Trzeciecki. Proszę o głos,

Marszałek. P. Trzeciecki ma głos.

Sekretarz p. Trzeciecki. Ponieważ wniesiono petycje należące do komisji przemysłowej, przeto wnoszę wybór komisji przemysłowej, złożonej z 12 członków i przystąpienie do jej wyboru jeszcze dzisiaj.

Marszałek. P. Trzeciecki wnosi wybór komisji przemysłowej. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Golejewski ma głos

P. hr. Golejewski. Konstatuję, że na tyle już wniesionych petycji, ani jedna nie została odesłana do komisji petycyjnej. Jest w niej aż 24 członków, nie mają więc co robić. Jest to zatem tylko tytułarna komisja, bo biuro marszałkowskie nie przydziela jej żadnych spraw do załatwienia.

P. Trzeciecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Trzeciecki ma głos.

P. Trzeciecki. Zwracam uwagę szanownego p. Golejewskiego, że kilka petycji zostało odesłanych do komisji petycyjnej jak np. petycja gminy Koszlaki, Borszczowa i kilku innych.

P. hr. Golejewski. Ale to nie teraz, tylko dawniej.

Marszałek. Biuro marszałkowskie odsyła wszystkie petycje, w których jest prośba o subwencje i gdzie chodzi o pieniądze do komisji budżetowej, zdaje mi się, że przy tak krótkiej sesji sejmowej jest to wskazaniem. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z przystąpieniem do wyboru komisji przemysłowej, który postawię jako punkt 14. razem z wyborem komisji drogowej na porządku dziennym, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sekretarz p. Trzeciecki. (Czyta dalej spis petycji).

47. L. s. 76. Jan Łopatyński, emerytowany nauczyciel w Tekuczy, przez p. Okuniewskiego, o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.

48. L. s. 78. Komitet internatu św. Jozafata, przez p. Scipiona o subwencję — do komisji budżetowej.

49. L. s. 79. Zakład św. Józefa dla nieuleczalnych we Lwowie, przez p. Scipiona, o podwyższenie subwencji — do komisji budżetowej.

50. L. s. 80. Wydział powiatowy w Sokalu, przez p. Rozwadowskiego, o subwencję na budowę dróg powiatowych — do komisji drogowej.

51. L. s. 81. Ten sam, przez tegoż p., o pozwolenie zaciągnięcia pożyczki na budowę nowego szpitala — do komisji administracyjnej.

52. L. s. 83. Stowarzyszenie Jad Charuzim, przez p. Goldmana, o zasiłek — do komisji budżetowej.

53. L. s. 84. Teofila Zielińska, fabrykantka sztucznych kwiatów we Lwowie, przez p. Goldmana, w sprawie umorzenia reszty pożyczki zaciągniętej z funduszu przemysłowego — do komisji budżetowej.

54. L. s. 85. Maryanna Zakrzewska, wdowa po sekretarzu Wydziału krajowego, przez p. Smolkę, o zapomogę — do komisji budżetowej.

55. L. s. 86. Julia Kwiatkowska, wdowa po emerytowanym nauczycielu we Lwowie, przez p. Romanowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.

56. L. s. 87. Towarzystwo gimnastyczne „Sokol“ we Lwowie, przez p. Romanowicza, w sprawie zaprowadzenia obowiązkowej nauki gimnastyki w szkołach publicznych — do komisji szkolnej.

57. L. s. 88. Towarzystwo pedagogiczne ruskie we Lwowie, przez p. Romańczuka, o zasiłek dla zakładu wychowawczego pod wezwaniem św. Mikołaja — do komisji budżetowej.

58. L. s. 89. To samo, przez tegoż posła, o zapomogę na wydawnictwo czasopisma „Dzwinnok“ — do komisji budżetowej.

59. L. s. 90. To samo, przez tegoż posła, o zapomogę na wydawnictwo czasopisma „Uczytel“ — do komisji budżetowej.

60. L. s. 91. Gmina Boratycze, przez p. Sapięę, o odpisanie należności z tytułu kosztów leczenia Jana Dobrzańskiego — do komisji petycyjnej.

61. L. s. 92. Krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych we Lwowie, przez p. Po-

lanowskiego o subwencję — do komisji budżetowej.

62. L. s. 93. Wydział krajowy, z petycjami urzędników, Władysława Słomkowskiego, Leopolda Brąglewicza, Edwarda Trandy, Alojzego Paklarskiego, Henryka Hupczyca i Wincentego Brzyskiego, o zaliczki na płace — do komisji budżetowej.

63. L. s. 94. Lubina Babecka we Lwowie, przez p. Edwarda Jędrzejowicza, o subwencję dla córki Mieczysławy, na kształcenie się w spiewie — do komisji budżetowej.

64. L. s. 95. Towarzystwo „Szkilna pomoc” we Lwowie, przez p. Sawczaka, o zapomogę — do komisji budżetowej.

65. L. s. 96. Emma Raabówna, przez p. Goldmana, o subwencję na kształcenie się w spiewie — do komisji budżetowej.

66. L. s. 97. Teodora 1. voto Rumipowska, 2. voto Mojseowicz, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisji budżetowej.

67. L. s. 98. Wydział Stowarzyszenia pracy kobiet w Kołomyi, przez p. Lenartowicza, o udzielenie stałej subwencji — do komisji budżetowej.

68. L. s. 99. Wydział towarzystwa „Lwowski Bojan”, przez p. ks. Kowalskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.

69. L. s. 100. Redakcja czasopisma „Dzwinek”, przez p. Kowalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.

70. L. s. 103. Gmina Utoropy, przez p. Szczepanowskiego, o spowodowanie przywrócenia produkcji soli i warzonki tamże — do komisji petycyjnej.

71. L. s. 104. Bursa dla uczniów szkoły tkackiej w Łańcucie, przez p. Żardeckiego, o subwencję — do komisji budżetowej.

72. L. s. 105. Towarzystwo handlu skór, sukna i wyrobów tkackich w Łańcucie, przez p. Żardeckiego, o uwolnienie go od dodatków krajowych do podatków — do komisji przemysłowej.

73. L. s. 106. Towarzystwo „Ruska Besida” we Lwowie, przez p. Sawczaka, o zapomogę dla narodowego teatru ruskiego — do komisji budżetowej.

74. L. s. 107. Redakcja „Bartnika postępowego” we Lwowie, przez p. Goldmana, o zasiłek — do komisji budżetowej.

75. L. s. 108. Stefan Kalita, sierota po woźnym Wydziału krajowego, przez p. Kowalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.

76. L. s. 109. Towarzystwo im. Adama Mickiewicza, przez p. Wojciecha Dzieduszyckiego, o zasiłek — do komisji budżetowej.

77. L. s. 110. Gmina Brzeżawa, przez p. Antoniewicza, o spowodowanie budowy drogi gminnej między Brzeżawą a Uluciem — do komisji drogowej,

78. L. s. 111. Członkowie gminy Zakopane, przez p. Władysława Koziębrodzkiego, o subwencję na pokrycie kosztów tymczasowego zarządu tej gminy — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji głos ma p. Władysław hr. Koziębrodzki.

P. Władysław hr. Koziębrodzki. Jak wiadomo budżet krajowy na rok 1893 komisja budżetowa już uchwaliła, a zatem i rubrykę, w której prawdopodobnie petycja ta znalazłaby uwzględnienie została również załatwioną.

Zważywszy jednak, iż petycja ta dla gminy zakopańskiej jest ogromnej doniosłości; zważywszy, że petycja ta już dłużej niż tydzień znajduje się w biurze marszałkowskim, a więc na czas przyszła, ośmielam się postawić wniosek, ażeby Wysoki Sejm raczył polecić komisji budżetowej, by tę petycję zaraz zreferowała i referat przedłożyła Sejmowi w ciągu bieżącej sesji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem, aby komisja budżetowa tę petycję, w ciągu bieżącej sesji zreferowała. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sekretarz p. Trzeciecki. (Czyta dalej spis petycyj.)

79. L. s. 112. Towarzystwo tatrzańskie, przez p. Władysława Koziębrodzkiego, o subwencję w kwocie 400 zł. — do komisji budżetowej.

80. L. s. 113. Konstanty Laszczka, uczeń szkoły sztuk pięknych w Paryżu, przez p. Romanowicza, o subwencję na dalsze kształcenie się w rzeźbiarstwie — do komisji budżetowej.

81. L. s. 114. Komitet ratunkowy dla pogorzalców w Nawaryi przez p. Abrahamowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
82. L. s. 115. Reprezentacya lwowska zjednoczonego Towarzystwa sztuk pięknych, przez p. Merunowicza, o subwencyę na budowę własnego gmachu — do komisji budżetowej.
83. L. s. 116. Władysław Leliwa Kopystyński w Winnikach, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
84. L. s. 117. Wydział krajowy z petycją gmin: Gaj, Świniarsko i Nizskowa o zabudowanie potoku Nizskówki — do komisji gosp. kraj.
85. L. s. 118. Ten sam z petycją gminy Suchorzów, o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów utrzymania małoletniej Józefy Piękoś — do komisji petycyjnej.
86. L. s. 119. Ten sam z petycją komitetu Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831., o subwencyę na r. 1893. — do komisji budżetowej.
87. L. s. 120. Gmina Saska Kameralna, przez p. Antoniewicza, o zapomogę z powodu klęsk elementarnych — do komisji budżetowej.
88. L. s. 121. Towarzystwo dla pielęgnowania chorych uczniów we Wiedniu, przez p. Antoniewicza, o zasiłek — do komisji budżetowej.
89. L. s. 122. Paweł Szuber, nauczyciel w Nestorowcach, przez p. Antoniewicza, o dodatek pięcioletni — do komisji szkolnej.
90. L. s. 123. Ambroży Wróblewski, były nauczyciel w Szczawej, przez p. Antoniewicza, o policzenie lat przerwy w służbie i wymierzenie emerytury — do komisji szkolnej.
91. L. s. 124. Katarzyna Jacuk wdowa po nauczycielu we Lwowie, przez p. Antoniewicza, o zapomogę — do komisji szkolnej.
92. L. s. 127. Gmina Hajworonka, przez p. Sawczaka, o pożyczkę na budowę szkoły — do komisji szkolnej.
93. L. s. 128. Towarzystwo ruskich rzemieślników „Zcrya“ we Lwowie, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisji budżetowej.
94. L. s. 129. Towarzystwo „Proświta“ we Lwowie, przez p. Sawczaka, o zapomogę — do komisji budżetowej.
95. L. s. 130. Towarzystwo „Vatra“ we Lwowie, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisji budżetowej.
96. L. s. 131. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ w Krakowie, przez p. Weigla, o subwencyę — do komisji budżetowej.
97. L. s. 132. Salomea Kruszelnicka, uczennica konserwatorium muzycznego we Lwowie, przez p. Sawczaka, o subwencyę na dalsze kształcenie się w muzyce i śpiewie — do komisji budżetowej.
98. L. s. 134. Zygmunt Rozwadowski w Perehińsku, przez p. Arcyb. Sembratowicza, o subwencyę na kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.
99. L. s. 137. Wydział krajowy z petycją Zenona Szymańskiego p. o. oficyała przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie, o veniam aetatis i studiorum — do komisji petycyjnej.
100. L. s. 138. Galic. Towarz. leśne we Lwowie, przez p. Sawczaka, o subwencyę na czasopismo „Sylwan“ — do komisji budżetowej.
101. L. s. 139. Tow. śpiewackie „Lutnia“ we Lwowie, przez p. Sawczaka, o subwencyę — do komisji budżetowej.
102. L. s. 140. Włościanie powiatów Podhajeckiego i Brzeżańskiego, przez p. Sawczaka o oddanie gminom rozsądzania spraw o obrazę czci — do komisji prawniczej.
103. L. s. 141. Grzegorz Huzar, mieszczanin w Buczaczu, przez p. Sawczaka, o przyjęcie głuchoniemej pupilki Anny Babiak do szkoły głuchoniemych we Lwowie — do komisji petycyjnej.
104. L. s. 142. Adela Rewakowicz, wdowa po dyetaryuszu Wydziału krajowego, przez p. Sawczaka, o zapomogę — do komisji budżetowej.
105. L. s. 143. Władysława Dąbrowska we Lwowie, przez p. Hoszarda, o subwencyę na kształcenie się w śpiewie — do komisji budżetowej.
106. L. s. 144. Tow. nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, przez p. Pilata, o subwencyę

- dla czasopisma „Muzeum“ — do komisji budżetowej.
107. L. s. 145. Towarzystwo kupców i przemysłowców w Kołomyi, przez p. Ziemiałkowskiego, o subwencyę dla budowy kolei Szeparowce-Delatyn — do komisji drogowej.
108. L. s. 146. Gr. kat. komitet cerkiewny w Niemirowie, przez p. Kowalskiego, o zapomogę na naprawę dachu tamtejszej cerkwi — do komisji budżetowej.
109. L. s. 147. Józefa Jaroszyńska, właścicielka ogródka Froebrowskiego we Lwowie, przez p. Ziemiałkowskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
110. L. s. 148. Mozes i Markus Verschleisser, dzierżawy myta drogi krajowej w Dawidowie, przez p. Wereszczyńskiego o opust z czynszu dzierżawnego — do komisji drogowej.
111. L. s. 150. Tow. pedagogiczne we Lwowie, przez p. Goldmana o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Szkoła“ — do komisji budżetowej.
112. L. s. 151. Tow. „Bratniej pomocy słuchaczy wszechnicy we Lwowie“, przez p. Goldmana o zasiłek — do komisji budżetowej.
113. L. s. 152. Bursa dla synów nauczycieli ludowych w Tarnopolu, przez p. Stanisława Badeniego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
114. L. s. 153. Towarzystwo Miłosierdzia pod godłem „Opatrzności“ we Lwowie, przez p. Stanisława Badeniego, o subwencyę na „Dom pracy“ — do komisji budżetowej.
115. L. s. 154. Rudolf Daś, były nauczyciel w Nisku, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
116. L. s. 155. Julia Wajdowska, wdowa po dyktaryuszu Wydziału krajowego, przez p. Stanisława Badeniego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
117. L. s. 156. Jan Różański, właściciel suszarni owoców i jarzyn w Bochni, przez p. Struszkiewicza, o subwencyę lub pożyczkę na powiększenie przedsiębiorstwa — do komisji przemysłowej.
118. L. s. 157. Gmina Zakliczyna, przez p. Weigla, o przyspieszenie utworzenia nowego o. k. Sądu powiatowego tamże — do komisji prawniczej.
119. L. s. 158. Bursa im. Św. Mikołaja w Przemysłu, przez p. Antoniewicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
120. L. s. 160. Wydział powiatowy w Bohorodczanach, przez p. Barabasz, o subwencyę na regulacyę rzeki Bystrzycy — do komisji gospodarstwa krajowego.
- P. Barabasz. Proszu o hołos.
- Marszałek. P. Barabasz ma głos.
- P. Barabasz. Prosywjem o hołos, szczoaby zwernuty uwahu, szczo to jest petycyja duże ważna, bo rika Bystrycia robyt straszno wełyki szkody. Pro se proszu o wideczytanie ciój petycyi.
- Marszałek. To musi być uchwalone przez Wysoką Izbę bez dyskusyi. Kto się z wnioskiem zgadza, zechce powstać. (Mniejszość). Wniosek upadł.
121. L. s. 161. Wydział powiatowy w Nisku, przez p. Stanisława Jędrzejowicza, o przyjęcie na fundusz krajowy nałożonych na gminę Rudnik kosztów utrzymania nieletnich dzieci Frimet Lieblich — do komisji petycyjnej.
122. L. s. 162. Wydział powiatowy w Sokalu, przez p. Kowalskiego o zmianę ustawy w organizacyi służby zdrowia co do ustanowienia akuszerki w gminach wiejskich — do komisji petycyjnej.
123. L. s. 163. Rada miejska w Kołomyi, przez p. Ziemiałkowskiego o subwencyę na budowę kolei lokalnej Szeparowce-Delatyn — do komisji drogowej.
124. L. s. 164. Gmina Bużok, przez p. Rożankowskiego o utworzenie tam osobnej rady szkolnej miejscowej — do komisji szkolnej.
125. L. s. 165. Pogorzelcy gminy Kościejowa przez p. Merunowicza o subwencyę — do komisji budżetowej.
126. L. s. 166. Józef Medwetzky, kierownik szkoły w Domaradzu, przez p. Bobczyńskiego, o zaliczkę na płacę — do komisji szkolnej.
127. L. s. 167. Gmina Stale, przez p. Jana Tarnowskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy

kosztów utrzymania i leczenia w Budapeszcie nieślubnego dziecka Helevy Lenard — do komisji petycyjnej.

128. L. s. 168. Towarzystwo historyczne we Lwowie, przez p. Balasitza, o subwencyę — do komisji budżetowej.

129. L. s. 181. Towarzystwo wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencyę — do komisji budżetowej.

130. L. s. 182. Towarzystwo wzajemnej pomocy diaków dyecezyi stanisławowskiej, przez p. Huryka, o zapomogę — do komisji budżetowej.

P. Huryk. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Huryk ma głos.

P. Huryk. Wysoki Sojme! Wże wid kilkoch lit, jak towarzystwo diakiw wzajemnoj pomocy udaje sia do Wysokoj Pałaty z petycyju bud'to o uregulowanie płatni, bud'to o zapomohu. Odnakoż w kaźdim roci tomu towarzystwu widmowlaje sia.

Takie widmowlenie sim petycyjom w draźliwij sposib dotykaje ne tylko samich petentiw ale ciłyj ruskij narid, a to tim bilsze, szczo w kaźdim roci figurujut powaźni cyfry dla innych towarzystw. Panom zwistno, jakij je teperisznij nuźdennyj stan diakiw. Widobrano im horody i chaty a połyszono ich bez wsiakoj pomocy na łasku i nełasku hromad a takoż świaszczennykiw. Płatnia ich duże nyżka, bo ne doriwnuje i w połowyni płatni selskich słuħ, tak, szczo ony ne mohut swoich czynnocy spowniaty. Dlatoho szczo by toj stan diakiwskij na dalsze ne upaw, zawiazalo sia towarzystwo wzajemnoj pomocy w roci 1889; kotroho statuta zatwerdyło Namistniczestwo. Towarzystwo wzajemnoj pomocy diakiw zawiazalo sia na sposib towarzystwa oficjalistiw prywatnych.

Poneże toj fond dla towarzystwa składaje sia z samych składok, udaju sia do Wysokoj Pałaty z proszeniem, szczo by zwolyła uchwałyty dla nych odnorazowu zapomohu po miźnocy 500 zlr.

Zwertaju uwahu Wysokoj Pałaty, szczo by teperiszne proszenie tamocznoho towarzystwa ne odmawlaty jak poperednich lit, bo sprawa jest' waźna dla kraju i leżyty w interesi kraju, szczo by sia nad neju zastanowyty.

Poneże petycyja pizno wpłynula, proszu, szczo by na sej sesyi w komisyi budżetowej połaħodźena buty mohła.

Marszałek. P. Huryk prosi, aby komisya budżetowa jeszcze na tej sesyi przyszła ze sprawozdaniem o tej petycyji, ktorą popiera.

Czy żada kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żada, podaje ten wniosek do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta dalej spis petycyj).

131. L. s. 183. Gmina Mikołajów, przez p. Romańczuka, o zapomogę dla tamtejszych pogorzalców — do komisji budżetowej.

132. L. s. 184. Gmina Medynia, przez p. Romańczuka, o zarządzenie robót publicznych dla dania zarobku tamtejszej ludności, dotkniętej klęskami elementarnymi — do komisji petycyjnej.

133. L. s. 185. Franciszek Szyndler, profesor w Brodach, przez p. Goldmana, o subwencyę na dalsze wydawnictwo „Historji polskiej“ w powieściach — do komisji budżetowej.

134. L. s. 186. Marya Przesławska we Lwowie, przez p. Merunowicza, o stypendyum na kształcenie się w szkole kcronkarskiej w Zakopanem — do komisji przemysłowej.

135. L. s. 187. Szymon Płaksij, nauczyciel w Kurdwanówce przez p. Romańczuka, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.

136. L. s. 188. Olimpia Rubachowa, wdowa po nauczycielu we Lwowie, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.

137. L. s. 189. Stanisław Górski, uczeń leśnictwa w szkole ziemiańskiej w Wiedniu, przez p. Romanowicza, o zasiłek na ułatwienie studyów — do komisji budżetowej.

138. L. s. 190. Tow. gal. weterynarzy we Lwowie, przez p. Romanowicza, o zapomogę dla wydawnictwa „Przeglądu weterynarskiego“ — do komisji budżetowej.

139. L. s. 191. Stowarzyszenie katol. młodzieży rękodzielniczej „Skała“ we Lwowie, przez p. Sawę, o subwencyę — do kom. budżetowej.

140. L. s. 192. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w Krakowie, przez p. Chrzanowskiego, o podwyższenie dotychczasowej subwencji — do komisji budżetowej.

141. L. s. 193. Tomasz Hałas, nauczyciel w Sokalu, przez p. Czartoryskiego, o zaliczkę na płacę — do komisji szkolnej.

142. L. s. 194. Wanda Młodnicka, we Lwowie, przez p. Edwarda Jędrzejowicza, o zakupno teki Artura Grottgera na własność kraju — do komisji petycyjnej.

143. L. s. 195. Wydział powiatowy w Cieszanowie, przez p. Włodzimierza Kozłowskiego, o pożyczkę 25.000 zł. na budowę szpitala powiatowego — do kom. budżetowej.

144. L. s. 196. Przytulisko sierót im. św. Józefa we Lwowie przez p. Włodzimierza Kozłowskiego, o stały roczny datek — do komisji budżetowej.

145. L. s. 197. Antoni Kowalski, nauczyciel w Nowym Sączu, przez p. Gustawa Romera, o subwencję na utrzymanie parku do zabaw młodzieży — do kom. szkolnej.

146. L. s. 198. Adam Zieliński, dyetaryusz Wydziału krajowego, przez p. Popowskiego, o dodatek osobisty — do kom. budżetowej.

147. L. s. 199. Wydział powiatowy w Myślenicach, przez p. Popowskiego o regulację rzek Raby i Skawy — do komisji gospodartwa krajowego.

148. L. s. 200. Pogorzelcy gminy „Przystanie“, o zapomogę, przez p. Łączyńskiego — do kom. budżetowej

P. hr. Łączyński. Proszę o głos.

Marszałek. P. Łączyński ma głos.

P. hr. Łączyński. Ośmielam się polecić względem Wysokiej Izby petycję, która dopiero co odczytaną została, a to z tego powodu, że gmina Przystanie w roku ubiegłym została dotkniętą gradobiciem w tak niezwykłych rozmiarach, że władze skarbowe zwolniły ją od wszelkich podatków. W tym roku przy końcu sierpnia zostało nadto w tej gminie pożarem dotkniętych 54 gospodarzy. Zachodzi więc obawa, że ci ludzie zostaną w zupełnej nędzy. Pozwalam sobie tedy postawić wniosek, aby Wysoka Izba uchwaliła zapomogę 500 zł. dla tej gminy i uznała nagłość tego wniosku.

P. hr. Wodzicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Łączyński stawia wniosek, aby uchwalono 500 złotych jako zapomogę dla gminy Przystanie. Co do formalnego traktowania rozumiem jego wniosek nie inaczej, jak tylko że ma on być odesłany do komisji budżetowej.

J.E. hr. Wodzicki ma głos.

J.E. hr. Wodzicki. Zrzekam się głosu, bo to samo chciałem powiedzieć.

Marszałek. Udzielam głosu p. Łączyńskiemu dla uzasadnienia nagłości wniosku.

P. Łączyński. Nagłość tego wniosku już tem samem jest uzasadnioną, ponieważ pożar miał miejsce przy końcu sierpnia, kiedy ci ludzie mieli już zbiory dokonane a zima jest za nadto bliską, aby mogli się jeszcze odbudować! Dlatego pomoc jak najspieszniejsza jest koniecznie potrzebną, proszę więc o uznanie nagłości tego wniosku.

P. hr. Golejewski. Chciałbym postawić poprawkę, że należałoby odesłać wniosek hr. Łączyńskiego do komisji budżetowej z tem poleceniem, aby komisya do trzech dni przyszła z ustnem sprawozdaniem; w ten sposób będzie nagłość zachowaną.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. W poruszonej przez hr. Łączyńskiego sprawie idzie o pogorzalców. Argumentacya więc p. Łączyńskiego odnosić się więc może do wszystkich petycyj z podobnemi prośbami. Jabym rozszerzył przeto ten wniosek, dlatego, że na moje ręce wpłynęła inna petycja od pogorzalców. Prosiłbym więc, aby w ogóle petycye dotyczące się pomocy dla pogorzalców, były w ten sposób załatwione, jak p. Łączyński proponuje, to znaczy, jeszcze w tej sesyi.

Marszałek. Ja w ten sposób postawionego wniosku nie mogę podać do głosowania. Obecnie mogę podać pod głosowanie nagłość co do tego specjalnie postawionego wniosku, oraz poprawkę hr. Golejewskiego, aby komisya w przeciągu 3 dni przedłożyła sprawozdanie. Tamto zaś jest wniosek formalny, który szanowny poseł postawić może potem, bo nie potrzebuje traktowania regulaminowego.

Obecnie jednak mówimy tylko o tym wypadku specjalnym. Czy żąda kto głosu?

P. Mernnowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Ja przyłączam się do wniosku p. hr. Golejewskiego.

Marszałek. Gdy nikt głosu już nie żąda, rozprawa zamknięta. Naprzód podam pod głosowanie nagłość, Kto jest za nagłością wniosku p. Łączyńskiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest uchwaloną. Kto jest za tem, aby tę petycję odesłać do komisji budżetowej z tem, aby w przeciągu 3 dni zdała z niej sprawę, zechce rękę podnieść (Większość.) Przyjęto. Przed przystąpieniem do porządku dziennego daję głos p. Hoszardowi celem postawienia nagłego wniosku. P. Hoszard ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Przemawiam z upoważnienia i imieniem Wydziału krajowego. Groźny wróg życia ludzkiego, cholera, której się już od kilku miesięcy obawialiśmy, wkroczył w granice kraju naszego. Podgórze, Kraków i gmina Wołowce w powiecie gorlickim zostały już przez cholereę nawiedzone. Przyszła ona nie z północy, jak się obawialiśmy, ale z zachodu via Oświęcim

Dotąd ogranicza się jej pochód na bardzo niewiele, bo podobno wszystkiego na 14 czy 15 wypadków. Są to jeszcze sporadyczne wypadki lecz obawiać się należy, że pomimo czujności władz i wysiłków kraju, powiatów i gmin większe przybierze rozmiary. Dlatego z naszej strony powinniśmy wszystko uczynić, ażeby to zło nie przybrało zanadto wielkich rozmiarów. Jak dotąd wiele już zrobiono w kraju, ażeby skutki tej cholery były jak najmniejsze. Energia Rządu, ofiarność gmin, powiatów już tyle zrobiły dla asanacji kraju, że więcej zrobić nie można. Wszystkie powiaty uchwały ns asanację kwoty dość poważne. Mamy tu wykazy z różnych Wydziałów powiatowych. I tak n. p. z kołomyjskiego donoszą, że Wydział powiatowy ofiarował 5.000 zł. na asanację a gminy poszczególne przeszło 12.000 zł. — toby na jeden powiat wynosiło 17.000 zł. Inne powiaty wydawały po 5.000, 6000 do 8.000 zł., niektóre powiaty zato tylko po 500 zł. i mniej; koniec ofiary były zrobione.

Nie dość na tem, że powiaty poniosły ofiary, ale i gminy liczne bardzo się przyczyniły do asanacji.

Nie wspominam już o stołecznych miastach Lwowie i Krakowie, ale dam na przykład Szczakowę, gminę małą, która wybudowała własnym kosztem 3.000 zł. szpital choleryczny, nie wiedząc skąd ten wydatek pokryć.

Otóż robi się co można — ale nie dość na tem. Teraz, kiedy cholera już zawitała do kraju naszego, trzeba nie na asanację tylko zwracać uwagę, ale trzeba innych dzielniejszych użyć środków. Wiemy z doświadczenia, że najlepszym środkiem jest prócz desinfekcji izolowanie chorych. Nawiedzeni chorobą powinni być umieszczeni w budynkach odosobnionych od innych mieszkań t. j. w szpitalach cholerycznych. Według obowiązujących przepisów gminy obowiązane własnym kosztem takowe zakładać. Rząd jest obowiązany dawać pomoc lekarską tym gminom, które własnych lekarzy nie mają. Fundusz państwowy jest obowiązany pokrywać koszta dyet i koszta podróży lekarzy, a prócz tego $\frac{3}{4}$ kosztów za lekarstwa użyte przez epidemicznych chorych. Fundusz krajowy płaci tylko $\frac{1}{3}$ kosztów za leki. Widzicie panowie, że największy ciężar spoczywa na gminach, bo te muszą najmować budynki lub nowe budować, urządzać te szpitale i administrację ich prowadzić.

Jest to ciężar, któremu nie wszystkie gminy w naszym kraju mogą poddać. W ogóle kraj nasz należy do uboższych, a są w nim i takie gminy, którym na zwykłe potrzeby zaledwie starczy, co dopiero na takie wydatki nadzwyczajne.

Dlatego Wydział krajowy sądzi, że spełnia swój obowiązek jeśli przedkłada wniosek dążący do tego, aby w tak ciężkiej potrzebie biednym gminom ulżyć i dlatego wnosimy jako nagły wniosek, ażeby Wys. Sejm udzielił Wydziałowi kraj. kredytu dodatkowego na rok 1892 w wysokości 50 000 zł. na bezzwrotną zapomogę dla gmin niezamożnych, celem umożliwienia im zakładania i urządzania szpitali epidemicznych dla cholereę dotkniętych. Ponieważ sprawa ta obchodzi nie tylko nasz kraj, ale całe państwo, ponieważ i to co w naszym kraju się dzieje w celu, aby cholereę uśmierzyć i skutki jej uczynić jak najmniej zgubnymi; obchodzi i całe państwo, bo my jesteśmy przedmurzem, przez które się cholera do innych prowincyj dostać może, ponieważ to jest w interesie nie tylko

kraju naszego, ale i państwa całego, wnosimy aby Wys. Sejm powziął rezolucyę, wzywającą Rząd, aby fundusz państwowy na ten sam cel przyszedł w pomoc krajowi. Wnioski te dwa zechce Wys. Sejm uznać za nagłe i odesłać do komisji budżetowej z poleceniem, ażeby na najbliższem posiedzeniu z nich sprawę zdała.

Wnioski Wydziału krajowego brzmią jak następuje :

I. Wysoki Sejm udziela Wydziałowi krajowemu kredytu dodatkowego na r. 1892 w kwocie 50.000 zł. na bezwrotne zapomogi dla gmin niezamożnych celem umożliwienia im zakładania i urządzania szpitali epidemicznych dla cholera dotkniętych.

II. Sejm wzywa Rząd, aby wyznaczył z funduszów państwowych odpowiednią kwotę na ten sam cel.

Wnioski te zechce Wysoka Izba uznać za nagłe i odesłać je do komisji budżetowej z poleceniem, ażeby z nich zdała sprawę ustnie na najbliższem posiedzeniu.

Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Hoszard stawia wniosek nagły. Czy p. radca żąda głosu do uzasadnienia nagłości?

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard. Uzasadnienie leży w tem, co już powiedziałem, więc zrzekam się głosu.

Marszałek. Otwieram dyskusyę nad nagłością wniosku. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z nagłością wniosku tego, zechce rękę podnieść. (Większość). Nagłość jest uchwalona. Kto się zgadza na przedstawione wnioski Wydziału krajowego i odesłanie ich do komisji budżetowej z poleceniem, ażeby na najbliższej sesji zdała z nich sprawę, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego udzielam głosu p. Edwardowi Jędrzejowiczowi celem dania odpowiedzi na interpelacyę wniesioną do Wydziału krajowego przez p. Kramarczyka.

Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Dnia 10 września 1892 wniósł p. Kramarczyk do Wydziału krajowego interpelacyę popartą 16 podpisami z zapytaniem: Czy i kiedy myśli Wydział krajowy przyjść przed Wysoką Izbę z projektem o zmianę ustawy drogowej po

myśli wniosków posła ks. Siczynskiego z roku 1887, p. Kramarczyka z r. 1890, p. Bobczyńskiego z r. 1892, oraz p. Barabasza z r. 1892, tj. by prestacye w naturze zostały zniesione, a zastąpione dodatkami do podatków stałych tak w gminie, jako i na obszarze dworskim opłacanych, nie przewyższając jednak 15% takowych, zaś budowę mostów i żłobów oddać do dyspozycji Rad powiatowych. Na powyższą interpelacyę Wydział krajowy ma zaszczyt odpowiedzieć, jak następuje:

Na sesji sejmowej r. 1887 postawił p. ks. Siczynski wniosek o zmianę częściową ustawy drogowej, dołączając zarazem polecenie dla Wydziału krajowego: „by przygotował i na najbliższej sesji sejmowej przedłożył materiały i dane potrzebne do zmiany §. 11. a) b) c) §. 12. noweli drogowej z dnia 7. lipca 1885 w tym kierunku, iż wszelkie koszta budowania i utrzymania dróg gminnych mają ponosić wszystkie warstwy społeczeństwa wedle wysokości bezpośrednich podatków przez każdego opłacanych;

by zbadał i przedłożył swą opinię, czy nie dałoby się ciężary drogowe rozłożyć na obowiązanych w formie dodatku do podatków, mianowicie, by przygotował i przedłożył obliczenie przeprowadzone na podstawie autentycznych danych, tak dawniejszych, jak osobiście wziętych z rachunków i preliminarzy miejscowych zarządów drogowych z r. 1887 z preliminarzy za rok 1888.

1. Ile dni roboczych wymaga rocznie naprawa wszystkich dróg gminnych w całym kraju podług powiatów.

2. Ile materiału drewnianego potrzeba rocznie na budowanie i naprawę mostów na wszystkich drogach gminnych w kraju.

3. Jaka jest cena dnia robocznego i jaka cena materiału drewnianego, ustanowiona przez pojedyncze Rady powiatowe dla wykupna od prestacyi.

4. Ile jest w kraju kilometrów gminnych dróg komunikacyjnych (traktów) a ile dróg polnych, przyjętych do preliminarzy przez miejscowe zarządy drogowe i do powiatowego katastru dróg gminnych.

5. Ile jest mostów i jakiej kategorii na wszystkich drogach gminnych.“

R. 1890 wszedł do W. Izby p. Kramarczyk z wnioskiem polecającym Wydziałowi krajow-

wemu zmianę ustawy w myśl zastąpienia pre-stacyi dodatkiem do podatków stałych, w r. 1892 p. Bobczyński i poseł Barabasz, kaźden z osobna z podobnymi wystąpili wnioskami.

Wnioski posłów Kramarczyka, Bobczyńskiego i Barabasza zostały przekazane do komisji drogowej, gdzie nie załatwione ani nie weszły na stół obrad W. Izby i nie były przedmiotem dyskusji. Natomiast z wniosku p. ks. Siczynskiego odesłanego także do komisji drogowej, zostało Wysokiemu Sejmowi złożone sprawozdanie obszerne i wyczerpujące zakończone propozycją uchwały:

„Wnioski p. ks. Siczynskiego, oraz petycyje „w sprawie reformy ustawy drogowej przekazuje „się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesji sejmowej“.

Uchwałę tę przyjętą przez W. Izbę bez dyskusji starał się Wydział krajowy według możności najdokładniej wykonać, zarządził polecione badania, gromadził szczegóły, wynik dochodzeń został W. Sejmowi w obszernem sprawozdaniu r. 1890 przedłożonym, a zebrany daty są cennym materiałem do dalszej pod tym względem pracy. Do projektowania w ustawie mniej lub więcej doniosłych zmian nie widzi się Wydział krajowy wezwany żadną uchwałą Wysokiego Sejmu, ani też spowodowanym żadną administracyjną potrzebą.

Składając wobec Wysokiej Izby niniejszą odpowiedź, zaznacza jednak Wydział krajowy że uważa troskliwość o pomyślny rozwój i dobry stan środków komunikacyjnych za ważny swój obowiązek, nie spuści nigdy z oka danego polecenia, będzie skrzętnie robił dalsze badania nad stosunkami wynikłymi z ustawy drogowej i przedkładał je do użytku Wysokiej Izby, a w danym razie, gdyby zaszła udowodniona szeroko uznana potrzeba zmiany ustawy drogowej, nie omieszka wystąpić przed Wysokim Sejmem z gruntownie uzasadnionym wnioskiem.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwszym punktem jest (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w sumie 10.000 zł. (**Aleg. 23**).

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacji powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w sumie 10.000 zł. w. a.

Pod względem formalnym wnoszę przekazanie tego sprawozdania do załatwienia komisji administracyjnej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycji Wydziału powiatowego w Cieszanowie w sprawie przyjęcia na fundusz krajowy kwoty 86 zł. 85 ct., jako kosztów utrzymania Marcina Stupczyńskiego z Horyńca w miejskim Zakładzie dla nieuleczalnych. (**Aleg. 24**.)

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o petycji Wydziału powiatowego Cieszanowskiego w sprawie przyjęcia na fundusz krajowy kwoty 86 zł. 85 ct., jako kosztów utrzymania dla Marcina Stupczyńskiego z Horyńca w miejskim Zakładzie dla nieuleczalnych we Lwowie.

Pod względem formalnym wnoszę przekazanie tego sprawozdania do załatwienia komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych i szkole uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku (**Aleg. 25**.)

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego d. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy, Kobiernicach i Uhersku, tudzież o szkole uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku.

Wydział krajowy wnosi odesłanie tego sprawozdania do komisji gospodarstwa krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół. (**Aleg. 26.**)

Sprawozdawca p. Chamiec ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Chamiec (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę szkół.

Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie stałej dotacji dla Rymanowskiej kolonii leczniczej. (**Aleg. 27.**)

Sprawozdawca p. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie stałej dotacji dla rymanowskiej kolonii leczniczej.

Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia posady drugiej etatowej akuszerki przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie. (**Aleg. 28.**)

Sprawozdawca p. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia posady drugiej etatowej akuszerki przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie.

Pod względem formalnym wnoszę odesłanie powyższego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie pokrycia kosztów budowy kanału dla szpitala powszechnego w Tarnowie. (**Aleg. 29.**)

Sprawozdawca p. Hoszard ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Hoszard (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie pokrycia kosztów budowy nowego kanału dla szpitala powszechnego w Tarnowie.

Pod względem formalnym wnoszę odesłanie powyższego sprawozdania do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Marszałek. Przystępujemy do punktu 8. którym jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycji gminy Jabłonowa i innych w sprawie ustanowienia nowego Sądu powiatowego w Jabłonowie. (**Aleg. 30**)

Sprawozdawca p. Szawczak ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego poseł Dr. Sawczak. Wydział krajowy wnosi ażeby to sprawozdanie odesłać do komisji prawniczej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Do punktu 9. „Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie Radzie powiatowej w Drohobyczu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej z Drohobycza przez Stebnik do Truskawca“ ma głos poseł Edward Jędrzejowicz.

Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu Radzie powiatowej w Drohobyczu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej z Drohobycza przez Stebnik do Truskawca.

Wysoki Sejmie!

Rada powiatowa w Drohobyczu na posiedzeniu z dnia 19. sierpnia b. r. uchwaliła wnieść prośbę o odnowienie nadanej Najwyższem postanowieniem z dnia 1. marca 1886. (Dziennik ustaw krajowych Nr. 42.) koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej z Drohobycza przez Stebnik do Truskawca na dalszych lat pięć pod dotychczasowymi warunkami.

Za wniesioną prośbą przemawia ta okoliczność, że omycona droga łącznej długości 12 klm. 675 m. potrzebna jest dla komunikacji publicznej, że Reprezentacya powiatu w trzech latach ostatnich wydała na jej utrzymanie 9.637 zł 14 ct., że dalsza konserwacya drogi da się pomyśleć tylko przy pomocy dochodu mytniczego w wymiarze dotychczasowym pobieranego.

Na tej podstawie Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę:

Uchwała

o udzieleniu Radzie powiatowej w Drohobyczu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej z Drohobycza przez Stebnik do Truskawca.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam co następuje:

Art. I.

Radzie powiatowej w Drohobyczu nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały prawo do pobierania opłat mytniczych na drodze powiatowej z Drohobycza przez Stebnik do Truskawca, pod warunkiem utrzymywania omyczonej drogi kosztem funduszu powiatowego w dobrym stanie.

Art. II.

Przy poborze opłat mytniczych obowiązować ma następująca taryfa:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1/2 (pół) ct.

Art. III.

Przy poborze opłat mytniczych mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o znizeniu tej opłaty.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępuję do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje p. 10. „Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do poboru opłat mytnicznych na rzecz utrzymania publicznego dojazdu kolejowego Jasionów-Zabłotce“.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do poboru opłat mytnicznych na rzecz utrzymania publicznego dojazdu kolejowego Jasionów-Zabłotce.

Wysoki Sejmie!

Staraniem Reprezentacyi powiatu brodzkiego, w roku 1889 podjętą została budowa drogi dojazdowej prowadzącej od gościńca rządowego złoczowsko-brodzkiego w Jasionowie do stacyi kolei Karola Ludwika w Zabłotcach. Drogę tę w łącznej długości 10 klm. 418 metr. uznało c. k. Namiestnictwo orzeczeniem z 26 listopada 1889 l. 80.781 za publiczny dojazd kolejowy.

Koszta budowy publicznego dojazdu kolejowego Jasionów-Zabłotce po dzień 30. czerwca b. r. przez Wydział powiatowy wykazane są w ogólnej kwocie 30.828 zł.

Do kosztów budowy przyczyniły się strony konkurencyjne, a mianowicie c. k. kolej państwowa, fundusz krajowy i powiatowy, tudzież interesowane gminy i obszary dworskie.

Cheąc ulżyć ciężarowi utrzymania wspomnianego dojazdu kolejowego obliczonego z rocznym wydatkiem na 3184 zł., postanowiła Rada powiatowa wnieść prośbę o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi mytniczej, spodziewając się w ten sposób uzyskać dochód roczny w kwocie 1107 zł.

Zdaniem Wydziału krajowego żądana koncesya może być udzieloną z zastosowaniem taryfy klasy pierwszej unormowanej ustawą z 25. grudnia 1871. (dzien. ust. kraj. Nr. 18. z r. 1872), pod warunkiem, że Wydział krajowy brodzki uzyskany dochód z myta obracać będzie wyłącznie na rzecz przedmiotu omyconego, do utrzymania którego obowiązane są strony konkurencyjne publicznego dojazdu kolejowego Jasionów-Zabłotce w myśl postanowień ustawy z d. 15. kwietnia 1881 (dzien. ust. kraj. Nr. 46.) względnie ustawy z dnia 9. marca 1888 (dzien. ust. kraj. Nr. 38.).

Na podstawie powyższego wywodu Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do poboru opłat mytnicznych na rzecz utrzymania publicznego dojazdu kolejowego Jasionów-Zabłotce.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do poboru opłat mytnicznych na rzecz utrzymania publicznego dojazdu kolejowego Jasionów-Zabłotce, Wydziałowi powiatowemu w Brodach na rzecz funduszu konserwacyjnego tegoż dojazdu, do utrzymywania którego obowiązane są zresztą strony konkurencyjne w myśl postanowień ustawy z dnia 15. kwietnia 1881 (dzien. ust. kraj. Nr. 46.), względnie ustawy z d. 9. marca 1888 (dzien. ust. kraj. Nr. 38).

Opłaty mytnicze pobierać należy według następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należności.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. II.

Przy poborze opłat mytnicznych mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłat mytnicznych lub o niższeniu tychże opłat.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania, bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała przyjęta w trzecim czytaniu.

Następuje p. 11. „Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozów na rzece Sole w Hecznarowicach i w Nowej Wsi pod Staremmiastem, tudzież od mostu względnie od przewozu na rzece Wiśle w Kaniowie starym.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozów na rzece Sole w Hecznarowicach i w Nowej Wsi pod Staremmiastem, tudzież od mostu względnie od przewozu na rzece Wiśle w Kaniowie starym.

Wysoki Sejmie!

Najwyższem postanowieniem z dnia 13. stycznia 1882 (dzień ust. kraj. Nr. 18) nadana została obszarom dworskim w Hecznarowicach i Nowej Wsi koncesya do pobierania opłat mytniczych od przewozów na rzece Sole przez nich utrzymywanych, oddzielnie w Hecznarowicach i pod Staremmiastem, na przeciąg lat pięciu. Gdy koncesya ta już zgasała, przeto strony interesowane proszą o odnowienie prawa mytniczego.

Wydział biański wykazuje, że wyż wymienione przewozy są niezbędne dla komunikacyi publicznej, łącząc bezpośrednio okoliczne gminy a to pierwszy przy drodze gminnej z Kęt do Hecznarowic, a drugi przy drodze gminnej z Wilamowic do Nowej Wsi.

Uzyskany dochód z poboru myta w Hecznarowicach rocznie około 45 zł. i w Nowej Wsi około 20 zł. użyto na utrzymanie przedmiotów omyconych w należytych stanie.

Wydział powiatowy popiera prośbę obszarów dworskich w Hecznarowicach i Nowej Wsi, nadto przedstawia prośbę gminy w Kaniowie starym o odnowienie jej Najwyższem postanowieniem z dnia 1. marca 1886 (dzień. ust. kraj. Nr. 39). koncesyi na lat pięć od mostu względnie od przewozu na rzece Wiśle.

Wydział powiatowy, oświadczając się za prośbą gminy w Kaniowie starym, stwierdza tę okoliczność, że prosząca gmina utrzymuje dla użytku publicznego most składany na rzece Wiśle długości 2680 metrów, tudzież na wypadek wezbrania rzeki potrzebny prom z innymi przedmiotami przewozowymi, że na budowę mostu i urządzenie przewozu, wydała 1458 zł, że na ten cel i na koszt połączone z zwyczajnem utrzymaniem mostu i przewozu rocznie około 60 zł. obróciła cały dochód z poboru myta uzyskany.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

Uchwała

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych od przewozów na rzece Sole w Hecznarowicach i w Nowej wsi pod Staremmiastem, tudzież od mostu względnie od przewozu na rzece Wiśle w Kaniowie starym.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały nadaje się prawo do pobierania opłat mytniczych pod warunkiem utrzymania przedmiotów omyconych w dobrym stanie własnym kosztem:

1. Obszarowi dworskiemu w Hecznarowicach i obszarowi dworskiemu w Nowej wsi powiatu Białskiego od przewozów na rzece Sole, a to pierwszemu z nich w Hecznarowicach, zaś drugiemu pod Staremmiastem według następującej taryfy:

a) od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 1 (jeden) ct.;

b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego albo zaprzęzonego 3 (trzy) ct.;

c) od jednego źrebięcia do dwóch lat 1 (jeden) ct.)

d) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy, jałownika, bukała i trzylatki 3 (trzy) ct.;

e) od jednego cielęcia niemającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozy, kozła i małych świń 1 (jeden) ct.

2. Gminie w Kaniowie starym powiatu Bialskiego, od mostu względnie od przewozu na rzece Wiśle w Kaniowie starym, według następującej taryfy:

a) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego albo zaprzęzonego 3 (trzy) ct.;

b) od jednego źrebięcia do dwóch lat 1 (jeden) ct.;

c) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy, jałowki, bukała i trzylatki 3 (trzy) ct.;

d) od jednego cielęcia niemającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń 1 (jeden) ct.;

e) wyłącznie tylko przy przewozie: od każdej osoby wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 1 (jeden) ct.

Azt. II.

Przy poborze powyższych opłat mytniczych mają być zachowane ogólne przepisy o uwołnieniu od opłaty lub o znizeniu teje.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? Nikt. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek na przystąpienie do trzeciego czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyj-

muje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Weigla i towarzyszy w przedmiocie zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej. (Aleg. 31.)

Do uzasadnienia tego wniosku głos ma p. Weigel.

P. Dr. Weigel. Wysoka Izbo! Byłoby marnowaniem czasu Wysokiej Izby w sesji stosunkowo tak krótkiej, gdybym rozwodził się nad słusnością sprawy i uzasadnieniem wniosku, tak często w tej Wysokiej Izbie już powtarzanego.

Od ćwierć wieku z górą, bo od r. 1865, jeżeli zapamiętał, kiedy Wydział krajowy postawił był wniosek o pomnożeniu liczby posłów z miast o kilkanaście mandatów, wniosek ten jak wąż morski ciągle się ponawia, dawniej z niepomyślnym, w ostatniej sesji o tyle z pomyślniejszym skutkiem, że już samo głosowanie udowodniło, iż dla sprawy tej dała się uzyskać potrzebna większość, a tylko w ostatniej chwili zabrakło onych 5 obecnych do wymaganych $\frac{2}{3}$ głosujących.

Statystyczne obliczenia wzrostu ludności miast, pokrzywdzenie jakie ordynacja wyborcza i statut krajowy pod tym względem w porównaniu z innymi krajami koronnymi wykazuje, wszystko to zdolnym jest i zdolne było wyrobić w Wysokiej Izbie przekonanie, że usprawiedliwionem jest zgoła żądanie, iżby zastęp posłów miejskich, choćby tylko jak na teraz, z miast Krakowa i Lwowa, stosunkowo powiększonym został. Gdy wniosek ten li przypadkowo — jakbym uwierzyć pragnął — w ostatniej sesji nie przeszedł, gdy nadto w porównaniu z mandatami do Rady państwa ośm miejscowości w kraju ma nawet tam reprezentację swoją większą, aniżeli w Wysokim Sejmie, sprawiedliwą, przyzna każdy, jest rzeczą, Panowie, raz jeszcze, mimo krótkości sesji podać ten wniosek pod światłą deliberację i szczęśliwe głosowanie Izby.

Dlatego pod względem formalnym wnoszę, Wysoka Izba zechce ten wniosek w imieniu towarzyszy moich postawiony, odesłać do komisji prawniczej z wezwaniem, iżby jeszcze tej sesji sprawę Wysokiej Izbie zdała.

Marszałek. Jest wniosek o przydzielenie wniosku p. Weigla do komisji prawniczej z po-

lenciem, ażeby jeszcze w tej sesji przyszła ze sprawozdaniem do Wysokiej Izby. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem formalnym p. wnioskodawcy zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji budżetowej w sprawie przeniesienia plac maszynisty zakładu dla umysłowo chorych na Kulparkowie i szpitala św. Łazarza w Krakowie z rubr. II. do rubr. I. (**Aleg. 32.**)

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 32).

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy zezwolić na uzupełnienie uchwalonego przez Wysoki Sejm etatu z dnia 25. maja 1874 w ten sposób, iż posady maszynistów w Kulparkowie i w szpitalu św. Łazarza w Krakowie za stałe uznane zostają.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek odczytany przez p. sprawozdawcę, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Wybór komisji drogowej z 14 członków.

W myśl jednak dziś powziętej uchwały stawiam także na porządku dziennym razem wybór komisji przemysłowej z 12 członków. Na skrutatorów zapraszam pp. Michalskiego, Rożankowskiego, Horodyskiego Bronisława, Scipiona, Potoczka, i Schnella. (Po pięciominutowej przerwie). Proszę panów, zanim pp. skrutatorowie obliczą głosy, możemy iść dalej i przystąpić do punktu 15. porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzach galicyjskiego funduszu propinacyjnego na rok 1893. (**Aleg. 33.**)

Sprawozdawca poseł Skalkowski ma głos.

Sprawozdawca poseł Dr. Skalkowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 33)

Sekretarz p. Trzeciński. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Skalkowski (czyta):

I.

Budżet galicyjskiego funduszu propinacyjnego ogólnego na rok 1893.

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujący budżet dochodów i wydatków galicyjskiego funduszu propinacyjnego na rok 1893.

Dochody.

Poz. 1. Czynsze propinacyjne	3,505.845 zł.
„ 2. Opłaty od szynkarzy	204.000 „
„ 3. Opłaty od zakładania gorzeli	— „
Poz. 4. Grzywny	3.500 „
„ 5. Ze sprzedaży skonfiskowanych przedmiotów	20 „
Poz. 6. Odsetki zwłoki	7.000 „
„ 7. Subwencya rządowa	891.129 „
Suma dochodów	4,611.494 zł.

Wydatki.

Poz. 1. Wypłata wylosowanych obligacyj	1,571.900 zł.
Poz. 2. Wypłata kuponów	2,298.083 „
„ 3. Prowizya bankowa	3.200 „
„ 4. Należytość stęplowa	2.790 „
„ 5. Podatek dochodowy	527.250 „
„ 6. „ zarobkowy	60 „
Suma wydatków	4,403.283 zł.

Nadwyżka dochodów . 208.211 zł.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisany jest p. Merunowicz. Udzielam mu go.

P. Merunowicz. Wysoki Sejmie! Przyjemne ma zadanie szanowny referent komisji budżetowej stojący obecnie na trybunie. Ma on bowiem zawsze do czynienia z nadwyżkami preliminarzowanych kwot. O ile mi wiadomo nie wszyscy referenci komisji budżetowej są w tem położeniu. Prawdopodobnie cała Izba podziela

Jego przyjemne uczucia z tego powodu Ja z pewnością także byłbym ostatnim, który chciałby rękę przyłożyć do tego, ażeby taki szczęśliwy tok sprawy wykupna propinacyi, jakiego dotychczas jesteśmy świadkami, w czemkolwiek został zepsuty.

Jeżeli ośmieliłem się prosić o głos, to w tym celu, ażeby zwrócić uwagę na pewne strony sprawy wykupna propinacyi za pośrednictwem kraju, o której dotychczas, jak mi się zdaje, było z naturalnych bardzo powodów mało mowy.

Mianowicie jak z natury rzeczy wynika z początku musiano zwracać uwagę przedewszystkiem na stronę finansową sprawy, jako nieodzowny warunek pomyślnego wprowadzenia rzeczy. Oczywiście w takim momencie musiały zejść na podrzędny plan wszystkie inne względy. Lecz sądzę iż rzecz dojrzała już o tyle, że pora już jest, ażeby i o tych innych względach, na które przy administracyi funduszków propinacyjnych, powinno się zwracać uwagę, zaczęto myśleć naturalnie z pełnem zachowaniem względów na interes finansowy sprawy. Zmierzam ku temu, ażeby podnieść, iż tak samo, jak nieraz dawały się słyszeć rozmaite uwagi na ten temat, że dawni właściciele prawa propinacyi powinni byli więcej cokolwiek, niż to się działo, zwracać uwagi na to, ażeby dzierżawy dostawały się w lepsze ręce, ażeby sposób eksploatacyi tego prawa inaczej urządzono, jak to u nas się działo i t. d. tak tem bardziej jeszcze teraz ma obowiązek kraj, ażeby na te, że tak powiem, obywatelskie względy uwagę zwracał. (Brawa). Chciałbym kwestyę przedstawić zupełnie jasno. Ktoby chciał intencyę moją wypaczyć, mógłby sądzić, że mam tu zamiar, wzniesienia jakiejś agitacyi, że się tak poprostu wyrażę, antisemickiej. Otóż proszę panów, ja nie waham się oświadczyć tu z całą stanowczością, że, jeżeli to i owo o szkodliwości karczem można powiedzieć, to byłoby niesprawiedliwością samych żydów o to winić. Jest winien zarówno szlachcic, który ułatwiał to, że karczma przybrała tak szkodliwą dla społeczeństwa cechę, winien także lud cały, jednym słowem, winno temu całe społeczeństwo i to nietylko jedno pokolenie, ale całe wieki na to się składały. Zdaje mi się, że my spełnimy obowiązek nietylko dla terażniejszości, ale i wobec przyszłych pokoleń, jeżeli przynaj-

mniej objawimy chęć ku temu, ażeby dążyć do zmiany tego szkodliwego charakteru karczem. Nie myślcie także panowie, żebym chciał c. k. Dyrekcyę galicyjskiego funduszu propinacyjnego narażać na jakieś experymenty poetyczne, żeby zaprowadziła w warunkach dzierżawy jakąś ekskluzywność na rzecz tego, albo owego elementu i t. p. Przeciwnie, ja uznaję że proceder propinacyjny musi pozostać na teraz przynajmniej w tych rękach, w których jest dotychczas. Rozumiem to bardzo dobrze, że wszelkie szykany w tej rzeczy najmniej mogą być stosowane, ale że to musi iść drogą naturalną i żadnymi przepisami od razu zmienić się nie da.

Co jest w tej rzeczy złego to wynika z najgłębszego usposobienia społeczeństwa, z nawy-czek złych, z których wątpię, żeby terażniejsze pokolenie już się mogło w zupełności wyłamać, jakkolwiek widzimy że postęp jest znaczny, ale bo się od razu wszystko zmienić nie da i ja wcale o tem nie marzę. Nie chcę się zapierać tego, że życzę sobie tej zmiany, ale żeby było możliwe tak zaraz, tego nie przypuszczam. Biorę przykład zupełnie konkretny: sposób administrowania propinacyą w mieście Lwowie.

W tutejszym Magistracie jest ta rzecz w rękę człowieka rozumnego i bardzo praktycznego, który nie ubierając swego postępowania w żadne formy regulaminów, ani uchwał, tylko sam dla siebie wytknąwszy cele działalności swojej — gdy naturalnie Magistrat to postępowanie aprobuje — wytknął pewne zasady kierownicze, które zmierzają ku temu, ażeby szynki dostawały się w ręce ludzi porządnych i były schludne a wreszcie, ażeby właściwego szynkarstwa nie łączono z rozmaitymi innymi ubocznymi zajęciami, które właśnie nadają procederowi temu szkodliwą społeczną cechę.

Postępując tak konsekwentnie a praktycznie, bo nie zmniejszając dochodów gminy, owszem powiększając je, doprowadził w tym względzie do bardzo pięknych już rezultatów. Wprawdzie praca jego jeszcze nie skończona, ale ciągle jest w toku, lecz pod tym względem doznaje on poparcia jednomyślnego, tak w Magistracie, jak w Radzie miejskiej, a to nie tylko ze strony chrześcian, lecz także żydów, jednym słowem od wszystkich ludzi porządnych.

Ja bowiem myślę, że toby było dopiero objawem szczególnego uprzedzenia do żydów i

antysemityzmu w najgorszym znaczeniu tego wyrazu, jeŝliby ktos przypuszczał, że przewodcom żydów mogłoby zależeć na konserwowaniu tego szkodliwego charakteru, jaki dotychczas ten proceder przybrał. I owszem ja sądzę i liczę na to, że w dobrze zrozumianym interesie ludności żydowskiej, w interesie jej godności, oni właśnie najskuteczniej, i to skuteczniej, niż wszelkie przepisy oficjalne przyczynią się do tego, ażeby odjąć karczemie ten wstrętny charakter, jaki ona dotychczas posiada.

Nie będę Wysokiej Izby nużył szerszymi wywodami, ograniczę się do tego, że odczytam mój wniosek z prośbą, ażeby Wysoka Izba raczyła go uchwalić. Jeŝliby jednak Panowie sądzili, że ze względów formalnych wypadaloby go jeszcze odesłać do komisji budżetowej, nie mam nic przeciwko temu.

Wniosek opiewa:

(czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Dyrekcyę galicyjskiego funduszu propinacyjnego, ażeby przy wydzierżawianiu uprawnień szynkarskich — chroniąc zresztą odpowiednio interes rachunkowy c. k. funduszu propinacyjnego, starała się jednak zarówno w oznaczaniu warunków dzierżaw, jak niemniej także w wyborze osobistości dzierżawców dążyć do stopniowej zmiany ogólnego typu szynków i karczem w naszym kraju w gospody schludne i przyzwoite dla moralnego i materialnego stanu ludności nieszkodliwe.

Marszałek. P. Merunowicz zapowiada rezolucyę następującej treści (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Dyrekcyę galicyjskiego funduszu propinacyjnego, ażeby przy wydzierżawianiu uprawnień szynkarskich, chroniąc zresztą odpowiednio interes rachunkowy c. k. funduszu propinacyjnego, starała się jednak zarówno w oznaczaniu warunków dzierżaw, jak niemniej także w wyborze osobistości dzierżawców dążyć do stopniowej zmiany ogólnego typu szynków i karczem w naszym kraju w gospody schludne i przyzwoite dla moralnego i materialnego stanu ludności nieszkodliwe.

Kto popiera ten wniosek raczy rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Wniosek jest dostatecznie poparty. Ponieważ przy rozprawie ogólnej nikt głosu więcej nie żądał, przystępujemy

do rozprawy szczegółowej. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca poseł Dr. Skalkowski (czyta):

Budżet galicyjskiego funduszu propinacyjnego ogólnego na rok 1893.

Dochody:

Poz. 1.	Czynsze propinacyjne	3,505.845 zł.
" 2.	Oplaty od szynkarzy	204.000 "
" 3.	Oplaty od zakładania gorzelń	— "
" 4.	Grzywny	3.500 "
" 5.	Ze sprzedaży skonfiskowanych przedmiotów	20 "
" 6.	Odsetki zwłoki	7.000 "
" 7.	Subwencya rządowa	891.129 "
	Suma dochodów	4,611.494 zł.

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do odczytanych pozycyí dochodów? (Nikt). Nikt głosu nie żąda. Kto przyjmuje te pozycye, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje rubryka wydatków. Sprawozdawca p. Dr. Skalkowski ma głos.

Sprawozdawca poseł Dr. Skalkowski (czyta):

Wydatki:

Poz. 1.	Wypłata wylosowanych obligacyi	1,571.900 zł.
" 2.	Wypłata kuponów	2,298.083 "
" 3.	Prowizya bankowa	3.200 "
" 4.	Należytość stęplowa	2.790 "
" 5.	Podatek dochodowy	527.250 "
" 6.	" zarobkowy	60 "
	Suma wydatków	4,403.283 zł.

Nadwyżka dochodów 208.211 zł.

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do odczytanych pozycyí wydatków? (Nikt). Nikt głosu nie żąda — kto je przyjmuje raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Proszę p. sprawozdawcy od odczytanie dalszej rubryki.

Sprawozdawca poseł Dr. Skalkowski (czyta):

Budżet galicyjskiego funduszu propinacyjnego zasobowego na rok 1893.

Dochody:

Poz. 1.	Odsetki od kapitałów	21.892 zł.
	Wydatki	— "

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dopiero co odczytane cyfry, rączy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje budżet gal. funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1893. Głos ma p. sprawozdawca Skalkowski.

Sprawozdawca poseł Dr. Skalkowski (czyta):

Budżet galicyjskiego funduszu propinacyjnego rezerwowego na rok 1893.

Dochody:

Poz. 1. Odsetki od kapitałów . . . 234.631 zł.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje dopiero co odczytaną cyfrę rączy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Proszę p. sprawozdawcę od odczytanie cyfry wydatków.

Sprawozdawca poseł Dr. Skalkowski (czyta):

Wydatki:

Poz.	1. Płace urzędników . . .	24.100 zł.
"	2. Płace sług . . .	939 "
"	3. Adjuta . . .	800 "
"	4. Dyurna . . .	15.873 "
"	5. Ryczałt do Skarbu państwa na koszt utrzymania kasy	10 000 "
"	6. Czynnosc najmu lokalu biurowego . . .	2.500 "
"	7. Koszta administracji powiatowej . . .	27.000 "
"	8. Dyety i koszta podróży członków Dyrekcyi . .	1.500 "
"	9. Koszta kancelaryjne . .	5.000 "
"	10. Koszta zarządu . . .	1.000 "
"	11. Koszta sądowe . . .	800 "
"	12. Remuneracye, zapomogi i wydatki nieprzewidziane	10.000 "
	Suma wydatków . . .	99.512 zł.

Nadwyżka dochodów . . . 135.119 zł.

Marszałek Czy żąda kto głosu co do odczytanych pozycy? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto przyjmuje wydatki w kwocie 99.512 zł. rączy rękę podnieść. (Większość). Rubryka wydatków jest przyjęta.

Przystępujemy teraz do rozprawy nad wnioskiem p. Merunowicza. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Skalkowski. Kwestya poruszona przez p. Merunowicza nie była w komisji rozpatrywana i dlatego ja nie mogę mówić imieniem komisji budżetowej, we własnym imieniu zaś, skoro jestem przy głosie zaznaczę, że kwestya jest zbyt ważna, aby mogła być dodatnio załatwiona przez taką rezolucyę, incydentalnie postawioną. Nie wątpię, że nie ma nikogo w tej Wysokiej Izbie, ktoby nie podzielał zamiaru p. Merunowicza i nie zgodził się z tendencyą jego rezolucyi, aby szynki szczególnie wiejskie przestały być miejscem gdzie się szerzą wpływy szkodliwe, a stały się miejscem rozrywki i zdrowej strony duchowej dla ludu, który przychodzi szukać po pracy ciężkiej odpoczynku.

Chociaż się z tem zdaniem zgadzam i przeciwi rezolucyi nie mieć nie mogę, ośmielę się zauważyć, że ze względu na ważność sprawy zasługuje ona, aby była osobno traktowaną i wyczerpująco przedstawioną. Kwestya uregulowania szynkarstwa jest bezsprzecznie jedną z najważniejszych, jakie na dolę ludu wpływają i powinna być według mego osobistego przekonania przez osobną ustawę policyjną specjalnie uregulowaną. Taka rezolucya może być bez wątpienia pożądaną, ale mnie się zdaje, że radykalne tej sprawy załatwienie będzie wyczekiwać pory odpowiedniejszej, bo sprawa ta tylko projektem do prawa specjalnie policyjnego może być załatwioną.

Marszałek. Podaję wniosek p. Merunowicza do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. Michalskiego o ogłoszenie rezultatu skrutynium wyborów do komisji.

Sprawozdawca p. Michalski. Przy wyborze do komisji drogowej głosujących było 88. Wszystkie głosy otrzymali pp.

Borkowski

Czaykowski Alfons

Gniewosz

Gnoiński Wincenty

Gross

Jaworski

Jędrzejowicz Franciszek
 Koziebrodzki Władysław
 Męciński
 Romer Gustaw
 Sala
 Siczynski
 Struszkiewicz
 Torosiewicz Emil.

Marszałek. Ci więc panowie zostali wybrani do komisji drogowej.

Sprawozdawca p. Michalski. Przy wyborze do komisji przemysłowej głosujących było 99. Wszystkie głosy otrzymali pp.

Brykczyński
 Czaykowski Władysław
 Chrzanowski
 Czartoryski
 Goldman
 Golejewski
 Michalski
 Okuniewski
 Rutowski
 Szczepanowski
 Weigel
 Żardecki.

Marszałek. Ci więc panowie zostali wybrani do komisji przemysłowej.

Proszę tych panów, którzy wybrani zostali do komisji drogowej i przemysłowej, aby raczyli się ukonstytuować i mnie o tem zawiadomić.

Porządek dzienny został wyczerpany. W sprawie formalnej udzielam głosu JE. p. ks. Czartoryskiemu.

JE. p. ks. Czartoryski. Do komisji szkolnej przydzielone zostały trzy petycje a ponieważ w nich rozchodzi się o subwencje i zaliczki, więc wedle mego zdania należą one do komisji budżetowej, której zwykle takie petycje przydzielano. Są to mianowicie petycje: jedna wdowy po nauczycielu Katarzyny Jacuk, o zapomogę, druga gminy Hajworonki w powiecie podhajeckim o subwencję i trzecia kierownika szkoły o zaliczkę 100 zł.

Prócz tego odczytaną dziś była petycja nauczyciela Kowalskiego o subwencję na założenie ogrodu systemu Dra Jordana i ta petycja także została przydzieloną komisji szkolnej. Otóż wnoszę, aby te cztery petycje przydzielono komisji budżetowej.

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję ten wniosek do głosowania. Kto się z nim zgadza raczy rękę, podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Wpłynął jeczce wniosek, który p. sekretarz zechce odczytać.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

Wniosek.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

A) Sejm wzywa c. k. Rząd:

Ażeby obecne zarządzenia weterynarsko-policyjne ustanowione dla ochrony przed zawlečeniem zarazy bydłowej z Rumunii i Rosyi bezwarunkowo w mocy obowiązującej utrzymał.

B) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zwracał baczną uwagę na powyższą sprawę i w razie potrzeby użył swej interwencji u c. k. Rządu.

Wnioskodawca

Włodzimierz Kozłowski.

Sala, A. Wodzicki, K. Gnoiński, M. Scipio, Puzyna, Szeptycki, L. Chrzanowski, Żywicki, Chamiec, Z. Słonecki, Łączyński, S. Koziebrodzki, Tadeusz Romer, Polanowski, Rozwadowski, E. Jędrzejowicz, Schnell, Gniewosz, Pilat, Palch, Borkowski, Niezabitowski, A. Jędrzejowicz, Jaworski, Pietruski, Popowski, Szczepanowski, Abrahamowicz, Jan Tarnowski, F. Paszkowski, F. Jędrzejowicz, Trzeciecki, St. Tarnowski, E. Micewski, St. Jędrzejowicz, Brykczyński, Kornel Horodyski.

Marszałek. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 10. Proszę p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

Porządek dzienny

4. posiedzenia, 4. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we czwartek dnia 22. września 1892 o godzinie 11. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie pomocy udzielonej ludności dotkniętej zeszłorocznym nieurodzajem z wyznaczonego na ten cel kredytu z funduszu krajowego w kwocie 100.000 zł.

Sprawozdawca poseł Romanowicz.

2. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji Wydziału powiatowego w Kro-

śnie w sprawie założenia krajowej szkoły gospodyń wiejskich w Iwoniczu.

Sprawozdawca poseł Gorayski.

3. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie pokrycia kosztów budowy nowego kanału dla szpitala powszechnego w Tarnowie.

Sprawozdawca poseł Goldmann.

4. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia drugiej etatowej posady akuszarki przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie.

Sprawozdawca poseł Goldmann.

5. Sprawozdanie komisji petycyjnej o prośbie gminy Utoropy, pow. Koszowski, o ponowne zaprowadzenie tam produkcji soli warzonki.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

6. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji mieszkańców okolicy Barszczowic o wyjednanie zatrzymywania pociągów pociągów pospiesznych na tej stacji.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

7. Sprawozdanie komisji budżetowej o funduszu pożyczkowym dla gmin na budowę szkół ludowych.

Sprawozdawca poseł Włodzimierz Kozłowski.

8. Sprawozdanie komisji budżetowej o krajowym funduszu szkolnym emerytalnym na rok 1893.

Sprawozdawca poseł Włodzimierz Kozłowski.

9. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o szkołach rolniczych, szkole gorzelniczej, gorzelni, folwarku i torfiarni w Dublanach.

Sprawozdawca poseł Ludwik Wodzicki.

10. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na rok 1893:

a) szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie;

b) wyższej szkoły rolniczej, szkoły parobków, kursu gorzelnianego, gorzelni i folwarku w Dublanach;

c) średniej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie;

d) szkół niższych rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach;

e) szkoły ogrodniczej w Tarnowie;

f) szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku.

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz.

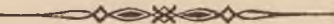
11. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1893.

Sprawozdawca poseł Włodz. Kozłowski.

Marszałek. Na żądanie p. prezesa komisji budżetowej zmieniam godzinę rozpoczęcia jutrzejszego posiedzenia na godzinę 11. z rana.

Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godz. 12. min. 55.



Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

4. posiedzenie 4. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 22. września 1892.

Treść: Ukonstytuowanie się komisji przemysłowej i drogowej. — Spis petycyj. — Głosy pp. Gnoińskiego Winc., Horodyskiego Bron., i Midowicza na poparcie poszczególnych petycyj. — Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku Wydziału kraj. względem kredytu na ochronę od epidemii cholerycznej z rezolucją do rządu o subwencję na ten cel. — Głosy pp. Siczynskiego, Weigla, komis. rządowego hr. Łosia i sprawozdawcy Marchwickiego. — Uchwalenie wniosków komisji. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie pomocy udzielonej ludności dotkniętej zeszłorocznym nieurodzajem z wyznaczonego na ten cel kredytu z funduszu krajowego w kwocie 100.000 zł — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji Wydziału powiatowego w Krośnie w sprawie założenia krajowej szkoły gospodyń wiejskich w Iwoniczu. Głosy pp. Antoniewicza, Żardeckiego, Okuniewskiego z wnioskami Langiego, Trzecieckiego, i sprawozdawcy Gorayskiego. Przyjęcie wniosków komisji. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie pokrycia kosztów budowy nowego kanału dla szpitala powszechnego w Tarnowie. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia drugiej etatowej posady akuszarki przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej o prośbie gminy Utoropy, pow. kossowskiego, o ponowne zaprowadzenie tam produkcji soli warzonki. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji petycyjnej o petycji mieszkańców okolicy Barszczowic o wyjednanie zatrzymywania pociągów pospiesznych na tej stacji. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej o funduszu pożyczkowym dla gmin na budowę szkół ludowych. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej o krajowym funduszu szkolnym emerytalnym na rok 1893. — Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o szkołach rolniczych, szkole gorzelniczej, gorzelnii, folwarku i torfiarni w Dublanach. — Głosy pp. Jędrzejowicza Franciszka, Wereszczyńskiego i sprawozdawcy Wodzickiego Ludw. — Przyjęcie wniosków komisji. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na rok 1893: a) szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie; b) wyższej szkoły rolniczej, szkoły parobków, kursu gorzelnianego, gorzelnii i folwarku w Dublanach; c) średniej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie; d) szkół niższych rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach; e) szkoły ogrodniczej w Tarnowie; f) szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku. — Przyjęcie wniosków komisji z poprawkami p. Stanisława hr. Stadni-

ckiego w preliminarzu dublańskiej szkoły gorzelniczej. — Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na r. 1893. — Głos p. Antoniewicza. — Przerwanie rozprawy. — Wniosek p. Okuniewskiego zmiany ustawy o konkurencji kościelnej. — Interpelacya p. Skalkowskiego i 32 tow. w sprawie regulacyi Dniestru. — Interpelacya p. Romańczuka i tow. w sprawie wychodźstwa ludu. — Porządek dzienny 5. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 11. min. 20 przed południem.

Przewodniczący: JE. Eustachy ks. Sanguszko, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Paszkowski, ks. Siczynski, Wiktor i Trzecieski.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik, i c. k. komisarz rządowy, radca dworu hr. Łoś.

Obecnych posłów 113.

Marszałek. Komplet jest — otwieram posiedzenie. Protokół z ostatniego posiedzenia jest wyłożony do przejrzenia w biurze sejmowym.

Komisya przemysłowa ukonstytuowała się wybierając przewodniczącym JE. ks. Jerzego Czartoryskiego, zastępcą przewodniczącego p. Rutowskiego, sekretarzem p. Dr. Goldmanna. O komisji drogowej nie mam wiadomości dotąd jak się ukonstytuowała.

Proszę o odczytanie spisu petycyj

Sekretarz p. Trzecieski (czyta):

Spis petycyj,

wniesionych po dzień 22. września 1892.

149. L. s. 205. Wydział powiatowy w Cieszanowie przez p. Gnoińskiego, o zapomogę dla pogorzalców m. Cieszanowa.

P. Gnoiński Jan. Proszę o głos.

Marszałek. P. Gnoiński Jan ma głos.

P. Gnoiński Jan. Dnia 14. września spłonęło w Cieszanowie 76 budynków, spłonęły wszystkie zapasy zboża i siana, cały plon tego-roczny.

Jak wiadomo, przy takich pożarach ogień występuje z taką gwałtownością, że nawet z urzędzenia domowego mała część da się uratować i klęska jest bardzo wielką — Wydział powiatowy w Cieszanowie wnosi petycję o udzielenie 300 zł. z funduszu krajowego. Petycję tę polecam jak najgoręcej łaskawości Wysokiego Sejmu.

Pod względem formalnym proszę o odesłanie jej do komisji budżetowej z poleceniem zdania sprawy w ciągu bieżącej sesji.

Marszałek. P. Gnoiński wnosi, aby tę petycję odesłać do komisji budżetowej z poleceniem, aby w ciągu bieżącej sesji zdała z niej sprawę. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Trzecieski (czyta dalej spis petycyj):

150. L. s. 206. Wydział powiatowy w Husiatynie, przez p. Bronisława Horodyskiego, o zapomogę dla ludności tamtejszego powiatu zagrożonej klęską głodową — do komisji budżetowej.

P. Horodyski Bronisław. Proszę o głos.

Marszałek. P. Horodyski Bronisław ma głos.

P. Horodyski Bronisław. Proszę Panów! Ciężka klęska nieurodzaju, która w tym roku dotknęła powiat husiatyński, a która jest tak wielką, że prawie większa część mieszkańców tego powiatu (bo blisko 50.000 ludzi) nie ma na wyżywienie więcej jak na jeden miesiąc, zniewoliła Radę powiatową husiatyńską do udania się do Wysokiego Sejmu z prośbą o wsparcie. Upraszając o to wsparcie pozwalam sobie prosić Wysoki Sejm, aby petycję tę odesłano do komisji budżetowej, z poleceniem, aby w jak najkrótszym czasie tj. jeszcze w tej sesji swoje ustne sprawozdanie Wysokiemu Sejmowi przedłożyła.

Marszałek. Jest wniosek p. Horodyskiego Bronisława, aby tę petycję przydzielić komisji budżetowej z poleceniem, aby w jak najkrótszym czasie swoje ustne sprawozdanie Wysokiemu Sejmowi przedłożyła. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, proszę o uchwałę. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta dalej spis petycyj):

151. L. s. 207. Wydział powiatowy w Zbarażu, przez p. Viviena, o zasiłek na budowę dróg subwencyonowanych dla dania włościanom zarobku — do komisji drogowej.
152. L. s. 208. Gmina Głów, przez p. Rogoyńskiego, o zapomogę na zasiewy jesienne — do komisji budżetowej,
153. L. s. 209. Gmina m. Strzeliska nowe, przez p. Kułaczkowskiego, o zasiłek dla tamtejszej ochotniczej straży ogniowej — do komisji budżetowej.
154. L. s. 210. Gmina Nowosiółki, przez p. Tyškowskiego, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania nieletniego Stefana Misińskiego należących się gminie Koszyce — do Komisji petycyjnej.
155. L. s. 211. Gmina Chyrów, przez p. Teliszewskiego, o wsparcie na urządzenie szpitalu cholerycznego tamże — do komisji budżetowej.
156. L. s. 212. Rada szpitalna w Podhajcach, przez p. Emilianą Torosiewiczą, o subwencyę na przebudowanie dachu nad tamtejszym szpitalem powszechnym — do komisji budżetowej.
157. L. s. 213. Gmina Wiśniowczyk i okoliczne, przez p. Kramarczyka, o spowodowanie rozdzielienia i przeniesienia dwóch kancelistów tamtejszego Sądu powiatowego — do komisji petycyjnej.
158. L. s. 214. Gmina Rehfeld, przez p. Kułaczkowskiego, o niżenie prestacyi na płace nauczyciela — do komisji szkolnej.
159. L. s. 215. Mieszkańcy przysiółka Nahorynie, przez p. Kułaczkowskiego, o wyłączenie ich ze związku szkolnego w Oryszkowcach i utworzenie osobnej szkoły w Nahoryniu — do komisji szkolnej.
160. L. s. 216. Gmina Przeczyca, przez p. Midowicza, o zapomogę i pożyczkę na budowę szkoły — do komisji szkolnej.
- P. Midowicz. Proszę o głos.
- Marszałek. P. Midowicz ma głos.
- P. Midowicz. Pozwalam sobie poprzeć jak najgoręcej tę petycyę, albowiem w gminie

Przeczyca od kilkunastu lat toczy się sprawa o urządzenie szkoły, a teraz już władze szkolne przynaglają gminę do budowy tej szkoły. Gmina ta przed 3 latai nawiedziona epidemią tyfusu, wylewem Wisłoki, a w przeszłym roku i gradem została tak zniszczoną, że jest bez środków do wybudowania tej szkoły. Udaje się więc do Wysockiego i jmu z prośbą o udzielenie zapomogi na budowę szkoły. Popierając tę petycyę wnoszę odesłanie jej pod względem formalnym do komisji budżetowej z tem, aby komisya raczyła odesłać ją do Rady szkolnej krajowej z wnioskiem szczególniejszego uwzględnienia takowej ze względu na przytoczone powody.

Marszałek. Jest wniosek p. Midowicza odesłania tej sprawy do komisji budżetowej, z tem poleceniem, aby ta przekazała ją do Rady szkolnej krajowej z wnioskiem szczególniejszego uwzględnienia jej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta dalej spis petycyj):

161. L. s. 217. Rada szkolna miejscowa w Bieniowie przez p. Korytowskiego, jak wyżej — do komisji szkolnej.
162. L. s. 218. Gmina Piskorowice, przez p. Kramarczyka, o pozwolenie tamtejszemu kierownikowi szkoły Stanisławowi Lisowskiemu, na prowadzenie pisarki gminnej — do komisji szkolnej.
163. L. s. 219. Zarząd szkoły w Domacynach, przez p. Antoniewicza, o przychylnie załatwienie prośby kierownika tamtejszego, Stefana Wolińskiego, o wynagrodzenie za naukę sadownictwa i ogrodnictwa — do komisji szkolnej.
164. L. s. 221. Rada szkolna miejscowa w Miłkołajowie, przez p. Romańczuka, o przyznanie wyższych plac tamtejszym nauczycielom — do komisji szkolnej.
165. L. s. 222. Jan Kratzer, nauczyciel w Kętach, przez p. Antoniewicza, o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
166. L. s. 223. Władysław Łukaszkievicz; nauczyciel w Brzozowie, przez p. Bobczyńskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.

167. L. s. 224. Jan Niemiec, nauczyciel w Brzozowie; przez p. Bobczyńskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
168. L. s. 225. Józef Trzadel, nauczyciel w Brzozowie, przez p. Bobczyńskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
169. L. s. 226. Erazm Ziółowski, emerytowany nauczyciel w Tarnowie, przez p. Rogoyskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
170. L. s. 227. Stanisław Boratyński, nauczyciel w Dąbrowie, przez p. Potoczka, o dodatek osobisty — do komisji szkolnej.
171. L. s. 228. Zdzisław Babka, nauczyciel w Giedlarowej, przez p. Żardeckiego, o zaliczkę na płacę — do komisji budżetowej.
172. L. s. 229. Mikołaj Horoszko, nauczyciel w Kuryłówce, przez p. Żardeckiego, o podwyższenie płacy i udzielenie pożyczki i zapomogi — do komisji budżetowej.
173. L. s. 230. Cecylia Pyż, wdowa po nauczycielu w Busku, przez p. Michalskiego, o pensję wdowią — do komisji szkolnej.
174. L. s. 231. Aniela Gurkiewiczowa, wdowa po nauczycielu w Lipinkach, przez p. Antoniewicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
175. L. s. 232. Siostry Miłosierdzia w Nowosiólkach, przez p. Wincentego Gnoińskiego, o subwencyę dla tamtejszego szpitala — do komisji budżetowej.
176. L. s. 233. Bursa im. Kraszewskiego, w Stanisławowie, przez p. Huryka, o subwencyę — do komisji budżetowej.
177. L. s. 234. Bursa im. ks. Dymnickiego, w Rzeszowie, przez p. Zbyszewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
178. L. s. 235. Komitek Polek Tercyarek w Cieszynie, przez p. Żardeckiego, o subwencyę na zakupno domu na Ochronkę polską także — do komisji budżetowej.
179. L. s. 236. Stowarzyszenie opieki nad uwolnionymi więźniami we Lwowie, przez p. Merunowicza, o subwencyę — do komisji budżetowej.
180. L. s. 237. Towarzystwo opieki nad opuszczonymi chłopcami w Stanisławowie, przez p. Arcybiskupa Isakowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
181. L. s. 238. Towarzystwo przyrodników polskich im. Kopernika, przez p. Skalkowskiego, o subwencyę na wydawnictwo czasopisma „Kosmos“ — do komisji budżetowej.
182. L. s. 239. Towarzystwo muzyczne w Przemysłu, przez p. Dworskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
183. L. s. 240. Towarzystwo gimnastyczne „Sokol“, w Nowym Sączu, przez p. Gustawa Romera, o zapomogę — do komisji budżetowej.
184. L. s. 241. Towarzystwo gimnastyczne „Sokol“, w Wadowicach, przez p. Kramarczyka, o subwencyę — do komisji budżetowej.
185. L. s. 242. Towarzystwo ochotniczej straży ogniowej w Pruchniku, przez p. Kramarczyka, o subwencyę — do komisji budżetowej.
186. L. s. 243. Lecznica powszechna bezpłatna we Lwowie, przez p. Michalskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
187. L. s. 244. Feliks Pławicki, właściciel dóbr w Szczawnicy przez p. Zolla, o zbadanie gór pod Szczawnicą, obfitujących w kruszce i minerały — do komisji gospodarstwa krajowego.
188. L. s. 245. Józef Kucera, w Wieliczce, przez p. Kramarczyka, o zasiłek dla córki Heleny, na kształcenie się w spiewie — do komisji budżetowej.
189. L. s. 246. Leon Kurkiewicz, inżynier w Nowym Sączu, przez p. Weigla, o przyznanie pretensji pochodzących z budowy mostu na Dunajcu pod Kurowem — do komisji petycyjnej.
190. L. s. 247. Jan Kamiński, były dozorca zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie, przez p. Michalskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
191. L. s. 248. Walerya Łopuszańska, wdowa po adjunkcie Wydziału krajowego, przez p. Zbyszewskiego, o podwyższenie pensji wdowej — do komisji budżetowej.

192. L. s. 249. Walerya Schmidt, wdowa po rządcy szpitala powszechnego w Przemyślu, przez p. Midowicza, o dar z łaski — do komisji budżetowej.

Marszałek. Wczoraj na wniosek Wydziału krajowego, przedstawiony przez p. Horszarda uchwaliła Wysoka Izba polecić komisji budżetowej, aby na najbliższej sesji zdała ustnie sprawę z niego Sejmowi. Udzielam tedy głosu p. Marchwickiemu jako referentowi komisji budżetowej w tej sprawie.

Sprawozdawca poseł Dr. Marchwicki (czyta):

Sprawozdanie

Komisji budżetowej o nagłym wniosku Wydziału krajowego w sprawie udzielenia dodatkowego kredytu na rok 1892 w kwocie 50.000 zł. na bezzwrotne zapomogi dla gmin niezamożnych w celu umożliwienia im zakładania i urządzania szpitali epidemicznych dla dotkniętych cholera.

Wysoki Sejmie!

Z chwilą pojawienia się na wschodzie Europy epidemii cholery władze rządowe i autonomiczne w kraju naszym wydały szereg różnych zarządzeń, dążących do poprawy stosunków zdrowotnych zarówno gmin miejskich, jak i wiejskich. Jakkolwiek zaprzeczyc się nie da, że wiele w tym kierunku zrobiono, to jednak mylnem byłoby twierdzić, że uczynionem zostało wszystko, co wobec pojęć o higienie, za konieczne jest uznane, aby niedopuszczyć — a ewentualnie powstrzymać rozwój grożącej nam epidemii cholery. Środki finansowe, jakimi rozporządzają nasze większe miasta i pewna część gmin wiejskich — umożliwiły im spełnienie na tem polu swego obowiązku — pozostaje jednak wielka jeszcze ilość gmin miejskich i wiejskich niezamożnych, które nie są i nie będą w stanie pokryć z własnych funduszków potrzeb pieniężnych na zakładanie i urządzenie szpitali epidemicznych umożliwiających jedynie w razie wybuchu cholery w pewnej miejscowości zlokalizowanie tej choroby.

Braki tego rodzaju mogły być cierpane tak długo, dopóki epidemia ta nie przekroczyła granic naszego kraju — w chwili jednak obecnej, gdy niestety musimy się liczyć z faktem istnienia cholery w zachodniej części kraju, braki te muszą być bezzwłocznie usunięte — a skoro trudność uzupełnienia ilości potrzebnych szpitali

epidemicznych polega jedynie na braku koniecznych na urządzenie takowych środków pieniężnych, obowiązkiem jest państwa i kraju wystąpić z pomocną ręką i przez udzielanie bezzwrotnych zapomóg niezamożnym gminom przeprowadzić bezzwłocznie otwarcie szpitali epidemicznych wszędzie, gdzie takowe za potrzebne uznane zostaną. W tym celu przedłożył Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi naglący wniosek żądający dodatkowego kredytu na rok 1892 w kwocie 50.000 zł. na bezzwrotne zapomogi dla gmin niezamożnych w celu umożliwienia im zakładania i urządzania szpitali epidemicznych dla cholera dotkniętych. Komisja budżetowa z powyższych naprowadzonych motywów uznaje wniosek ten za uzasadniony i zaleca go Wysokiemu Sejmowi do uchwały, przez którą to uchwałę zadanie kraju byłoby na razie spełnionem, pozostanie zatem tylko zadanie rządu, co do którego spełnienia Wydział krajowy wnosi: Sejm wzywa c. k. Rząd, aby wyznaczył z funduszków państwowych odpowiednią kwotę na tenże sam cel. Że w chwili obecnej obowiązek ten ciąży więcej jeszcze na państwie aniżeli na kraju, wypływa z istniejących ustaw, albowiem nie chodzi już teraz o środki ochronne, ale mamy do czynienia z faktem grasującej epidemii, której zwalczanie należy do obowiązków państwowych a przytem znaczenie i doniosłość kraju naszego, jako wału ochronnego dla reszty krajów monarchii, a nawet państw Europy, podniesione w reskrypcie JE. p. ministra spraw wewnętrznych do JE. p. Namiestnika z dnia 22. lipca rb. dowodzi dostatecznie, że c. k. Rząd świadom jest, że chcąc usunąć niebezpieczeństwo grożące monarchii należy zwalczać epidemię choroby w Galicyi i że wszystko, co w tym kierunku w Galicyi dziać się zostanie, leży w interesie całego Państwa; dlatego komisja budżetowa nie wątpi, że c. k. Rząd nie uchyli się od spełnienia ze względów słuszności i z ustawy z r. 1870 i z instrukcyi z r. 1866 wypływającego obowiązku i w dobrze zrozumianym interesie reszty krajów monarchii przeznaczy z funduszków państwowych kwotę przynajmniej 100 000 zł. na urządzenie szpitali epidemicznych dla gmin niezamożnych, przez co umożliwi krajowi przeprowadzenie koniecznych do zlokalizowania epidemii cholery środków.

W następstwie powyższych wywodów komisja budżetowa wnosi: Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm udziela Wydziałowi krajowemu kredytu dodatkowego na rok 1892 w kwocie 50.000 zł. na bezwrotne zapomogi dla gmin niezamożnych w celu umożliwienia im zakładania i urządzania szpitali epidemicznych dla cholery dotkniętych, który to wydatek ma być pokryty z dochodów w r. 1893.

2. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wyznaczył z funduszków państwowych co najmniej kwotę 100.000 zł. na ten sam cel.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. ks. Siczynski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Siczynski ma głos. -

P. ks. Siczynski. Zhadzaju sia ciłkom z tendencyjeju wnesenia predloženocho czerez komisju budżetowu, odnak dekotri ustupy pidneseni w motywach ne widpowidajut momu pereświdczeniu.

P. sprawozdatel pidnis, szczo zariadzenia kotri prawytelstwo wydało, usunuly wsi hołownijszi przyczyny i usłowija, kotri cholera mohłyby sprowadyty i do jej rozszyrenia sia przyczynyty. Ja twerdžu, szczo dekotri z tych zariadzeń były newidpowidni a toho, szczo je dekończe potribne, ne zariadżeno do teper.

Ne widpowidne buło piśla mene n. p. rozporiadżenie, kotrym nakazowano selanam, szczo by sered zływ i speki nawiz wywozylu na pole.

Chto żyje i meszkaje w najblyższym sosistwi z gospodarstwamy selanskymy toj znaje, szczo prykryta hrubo suchoju sołomoju hnojwka je tak newinnoju riczeju, szczo można położyty sia na nej i spaty bez obawy nabrania sia jakoj choroby; ale sły toj nawiz je rozkrytyj i rozburenyj to tohdy powitre naokoło hnojwki staje woniacze i sopuch dobywajuczuj sia zatrojuje poprostu wozduch. To zariadżenie na kilka dneju popsulo wozduch po naszych selach. Ja żyju w seli de powitre je zdorowe, ale ti try dny, koły pid zahroženiem kary selane wywozylu sered spek nawiz, pamiataty budu dowho bo powitrje buło tak zatrojene, szczo trudno buło perejty ułycejju.

Proszu zważyty, szczo nawiz zbytyj w kupu i prykrytyj sołomoju ne waporuje a nawiz w małych kupkach rozkinenyj po polu na witrze i sońciu musyt jakiś gazy z sebe wydawaty, kotrych witer ne pereżene za kordon; ony uwia-

zneni w wozdusi takoj w czasty wertajut na objistie, z kotoroho hnij wywezenyj zistaw.

Ale toby mene szczo tak ne razyło jak obstawyna, szczo za mało zwerneno uwahy na toje, szczo by woda kotroju jak znajemo cholera najbilsze i najłeksze sia udiłaje i szyryt, buła czysta i zdorowa.

Na toje za mało zwertaje sia uwahy. Wprawdi starostwa i Wydiły powitowi wydały nakazy szczo by czyszczeno studni, ale chto znaje, szczo u nas na Podolu włastywych studeń i žereł je duże mało, bo najbilsze sut to kopanki z wodoju zaszkirnoju, toj zrozumije, szczo tam treba buło kromi rozporiadzeń o czyszczeniu studeń szczo inshi jakiś rozporiadżenia wydaty.

Dekotri Wydiły powitowi posunuly sia dalje, bo z obawy szczo by ludnist ne troiła sia wodoju z tych kopanok, wydały nakaz, szczo by tam de czeres seło plyne riczka abo woda stawowa, ne moczyty konopel. Ale i ja i tysiaczi selan, kotri žalyly sia peredomnoju ne možemo porozumity dla czoho wodu stawowu majut zatrojuwaty konopli a ne zatrojujut jeji tii hnoji, kotri wid tysiacziw lit w spodi stawu leżat?

Ja pytaju czy w Austriji nema ustawy nakazujuczuj czyszczenia stawiw?

Kto meszkaw na Podolu, znaje szczo w stawach takich, do kotrych spływajut wsi neczystosty z pil, z ohorodiw, ułyć i obistiw je množestwo wsiakoho namulu, śmitia i hnylstwa. Chto nad samym stawom takim rannym rankom abo wecerom po speci perechodżuwaw sia tomu wid toho zapachu neraz w nosi zakrutyło. Doky stawy ne budut wyczyszczeni, doty obawa oprawdana szczo jak cholera whnizdyt sia to ne skoro karbol jeju prożene lude budut jak muchy padaty.

Jak daleko moja pamiat siahaje, pryhadaju sobi tilko oden słuczaj szczo u nas na Podolu staw czyszczeno. Buło to za pokijnoho Goluchofskoho w powiti husiatyńskim. Tam zdaje sia meni zajszła miż hubernatorom i sosidoju jakaś supereczka za sobaku do polowania i starosta tomu dydeczowy kotryj oskorbyw namistnyka, nakazaw staw oczyszczyty. Pryhadaju sobi szczo taja sprawa tiahnuła sia czerez 5 czy 6 lit ale w kińci staw wyczyszczeno. To je toj odynyj słuczaj oczyszczenia stawu, o kotrim znaju.

Znajete wsi Panowe szczo na Podolu wsi mistoczka i sela sut nad jaruchamy, w kotrych

zbyraje się woda używana dla poruszania młynów i tworzą się tak zwane stawy podolskie. Słyszycie to za prawdę, że tych stawów nie czyszczyli i że w nich na dni hnyje rośliny, to musycie przyznać, że dokończenie potrzebnej sprawy prawdytelstwa, żeby w tym względzie zaryządo coś i to skoro i ryzyko.

Komisja budżetowa przychodzą z wniesieniem, żeby przyznano kredyt Wydziałowi krajowemu do 50.000 zł. na zapomogę dla hromad niezamożnych. Ja pytam się Panów, skąd jest u nas hromad zamożnych. A choćby i 50% takich było to czy komisja budżetowa nie rozumiała tego, że każda hromada skoro dostane nakaz utworzenia szpitala a będzie znany, że do rozdania w Wydziale krajowym jakichś hroszów, każda będzie udawała się o tuju pomoc.

Zwistno Panom także, że u nas korespondencja własnej autonomicznej ideji tak samo powoły i z popasamy jak własnej derżawnych, otóż możemy w tym wyhynąć przed czasem, nim szpital choleryczny po dowhych korespondencjach w kotrych hromady stane. W interesie odzyskania zdrowia i życia selanów, radbym, żeby to słowo „niezamożne“ zostało opuszczone i żeby zamiast tego było dodane „hromadom selskim i małomisteczkowym. Nadję, że ambicja hromad welykich miast nie dozwoliłaby udawać się o zapomogę z tak małej i szczupłej kasy, jak dajemy Wydziałowi krajowemu.

Ne radbym także temu dodatkowy, że wid prawdytelstwa żądają 100.000 zł., bo piła moho pohladu prawdytelstwo powinno swoim kosztem zaryżować środki nie tylko ochoroni ale i ratunkowi, koły cholera jest wże w kraju. Ne maju zwyczaju szukaty wzorów w susidnej derżawie, ale czuję, że wid selanów — to że oni czują, a może z emigracji wertajęci do kraju przynęśli — że w Rosji sotki tysięci derżawa dała na to, żeby nie tylko dawaty ochoronę proti cholery, ale i ratunek w miejscach, gdzie cholera wże jest. Każę, że tam przyznano sumy welykie na to, żeby dany możni ludność ubogą lepsze się żywyte podczas cholery.

Ani sami szpitale nie wyratują zapawszyc na cholery, ani rozporządzenia prawdytelstwenni nie zapobiegą całkowicie zaneseniu cholery do nas, słyszycie inny obstawny, że złożę się na ję zanesenie. Ciężko bez zastężeń można twierdzić,

żeż częst ludność, która się dobrze żywyte, ma więcej sily widporny, żeż nie tak lecho zaryżuje się cholery i żeż lepsze ją przechorowuje. Czuję, że wid selanów, kotrych zapamiętały kilka ponętej cholerycznych u nas — i oni dobre to rozumię — żeż tej selanów, kotrych ma wid czasu do czasu kawałek mięsa i strawy dobre pomaszczony i posoleny, nie potrzebuje się tak bojący cholery jak tej, kotrych nie baczył nigdy mięsa i żywyte się strawoju nie tylko nie pomaszczony ale i neposoleny należyte.

Zamają otóż żądają komisja budżetowa. Słyszycie JE. Prezydent ministrów żądają wid naszych własnej osobliwszoci energiji, żeby ochoronyte resztę Austrii walam ochoronnym, to nechaj Ekscelencja Prezydent ministrów pamiętają także o tym, żeż nam chodzą nie tylko o ochoronę innych prowincji, ale i o to, żeby ochoronyte braci naszych i mieszkańci naszego kraju, nechaj pamiętają, żeż nam potrzeba pomocy derżawy nie tylko na to, żeby poszest widohnaty ale i o to, żeby skoro zjawi się, osłabę jej sily.

Żeby cel tuju osiągnęty, tra ubogą ludność umożliwyte lepsze żywienie się w czasie grasującej poszest. Możeby lepsze było, słyszycie tej ustę, że żądają 100.000 zł. wid prawdytelstwa, opustyte. My wiryśmy w to, żeż prawdytelstwo awstrijskie pečają się życiem horożanów; ono boi się cholery, znaję i te, żeż jak ona będzie u nas, to nie dast się zlokalizowaty; ono znaję, żeż ludność Halycyny uboga. Maję wiru, żeż słyszycie się wysokosty sumy w rezolucji nie postawyt, to będzie lepsze ludom wpływowym wytołkowaty centralnomu prawdytelstwu, żeż Halycyna krim pomocy na budowy szpitali potrzebuje hroszej na zdrowe żywienie dla ludności noteryczno ubogą.

Wernu żeż do perszo położenia z precyzytano sprawozdania. Znaję o tym, żeż cholera ta nachnęła bohato strachu prawdytelstwu centralnomu i żeż neju duże szęcyro zajmają się prawdytelstwo krajowe. Ale kilka słęcajów jak i de kotrych fakta pokazują, żeż orhana pidwładni może i bez widomosty wyższych za lecho rież traktują.

Mogu przyhadaty tuju ciekawą sprawę z kolomyjskoju ryboju. Wsi znaję, żeż ryba tają stoit do niny w wahonach plombowanych i stojały także tohdy, koły było tryćć kilka

stepeniw horiacza. Pytaju sia, sły z widtam mała pryjty cholera, to czy ne należało tuju rybu utopyty w falach Pruta, szczoby pizła tam z widki pryjszła, a ne trymaty ju w misti w wahonach, szczoby sia paryła i nasze powitryje zanezczyszczuwała. Pryhaduju panam wist', kotru wyczytawjem w gazetach i za kotru ne beru widwiczalnosty, szczo pozwoleno w Rawi czy Belzi zjiżłzaty sia żydam z zahrancy do rabina. Czyż prawytelstwo pewne, szczo ony cholery ne prynesut? Czy może wże powahy likarski zadekretowały, szczo cholera ne śmije pryjty z Rosji tilko z Hamburha? Sły maje pryjty z Nimeczyny, to postawmy wały ochoronni z zachodu, ale koły opravdana jest obawa, szczo może pryjty i z wschodu to sły ne stawlajem wałiw ochoronnych, ne witwerajmo prynajmij dobrowilno worot, ne wproszujmo sami hostia neproszenoho. Szczo bacznist pid tym wzhladom jest newystarczujuceza zi storony orhaniw prawytelstwa, na to wskazuje fakt, szczo, chotiaj ne majemo wykaziw uriadowych, kilko koźdoj noczy rodin żydiwskyh suchoju hranyceju do Halyczyny z Rosji pereszwerco-wuje sia; to je riczeju sprawdzenuju szczo bezustanno tiahne sia emigraja żydiw prohnanych z Rosjej czerez powity skalackij, husiatyńskij i zbaraskij. Jeśm nawit w położeniu, szczo mohu nazwaty mistcewosty, w kotrych ti nepożadani hosti kordon perechodiat. Wijty sut w kłopoti, bo im każe sia, szczoby zajdiw trymały w kontumacyi a ony ne znajut, jak to zrobyty. Oden poradyw sobi, bo sorok ludej zahnav do stodoły i trymaw czerez try dni — ale za to distaw nahanu. Czy na toje nema sposobu, czy prawytelstwo ne maje sredstw, szczoby zatrymaty toj napływ zwoloczy? Zwistno szczo to idut żydy nuždenni, bidni obezysłeni i lude, kotri, słyby tam w Rosji buła tilko sporadyczna cholera, mohłyby jeju do nas perewesty i zrobyty z nei u nas epidemiu. Treba znaty, szczo ony prycho-diat naho i boso, szczo osidajut po selach u arendariw, czasto na niczlich zachodiat i w chłopsku chatu, bo selany z myłoserdia ich w chaty wpuskajut'. Czy ne ma obawy opravdanoj, szczo ony prynesut do nas cholery?

Se, szczo ja skazaw, skazawjem ne dla osłablenja stanowyszcza, jakie zaniała komisja budżetowa w tij sprawie, tilko dla skonstatowania toho i zaznaczenia, szczo zdaje sia meni bez riżnyci staniw, bez riżnyci pohladiw poli-

tycznych i stanowyszcza socjalnoho wsi my chotiaj ne w odnoj miri, — bo to zależył wid usposoblenja indywidualnoho — wsi my rady-byśmo pryczynyty sia do toho, szczoby toho neproszenoho hostia ne dopustyty do nas, a koły wże wkroczyw w hrancy kraju ne dopustyty dalsze do rozpanoszenia sia w naszym kraju.

My robymo szczo możemy, najże i derżawa zrobyt' szczo powynna.

P. Dr. Weigiel. Proszę o głos.

Marszałek. P. Weigiel ma głos.

P. Dr. Weigiel. Ja będę głosował za przedłożeniem komisji budżetowej względnie za wnioskiem Wydziału krajowego z całego przekonania, a to tem bardziej, iż uważano za bardzo pożyteczną zachętę dla gmin tak przeciążonych, iżby się nie uchylały od nieuniknionych dla niej wydatków, wiedziały, że skarb czy krajowy czy rządowy przyjdzie im z pomocą. — Wszak z drugiej strony wobec pogłosek o szerzącej się jakoby wszędzie cholery i popłochu, jaki one sprawiają (a strach, jak przysłowie mówi ma wielkie oczy), chciałbym w dyskusji ogólnej dorzucić tu kilka słów uspokajających.

Wedle wiadomości jakie z Krakowa mam i zasiągnąłem, właśnie winniśmy robić wprawdzie wszystko, co można i nie usypiać na chwilę w czujności, ale znowu przesady bym nie chciał. Jeżeli dziś przeważnie o Kraków idzie, gdzie kilka jak na teraz sporadycznych wypadków się zdarzyło — skąd wniosek i obawa, że już po całym kraju i monarchii musi się rozejść epidemia? Jestem w położeniu nadmienić fakt, jaki już od wielu lat nie bywał, że właśnie w Krakowie w zeszłym tygodniu w jednym dniu nie było ani jednego pogrzebu na cmentarzu chrześcijańskim; tak, że białą chorągiew na razie zatknąć było można. Również dnia 18. i 20tego września było tylko po 2 pogrzeby dziennie, na cmentarzu krakowskim, o tem mam list w rękę i gospodarz cmentarza to potwierdził.

Otóż pragnąłbym ogół o ile się da uspokoić. Ludzić się nie należy jakoby cholera rozwieli-możyć się nie mogła, bo wydarzyły się rzeczy-wiście wypadki w Krakowie, a Kraków na granicy położony, ułatwia tem położeniem zawle-czenie. Ale niechże się uspokoi ogół pod tym względem i niech wie, że czujność ciągła jest. Kraków mimo swej zlej wody i innych niepo-myślnych warunków, dzięki asanacyi, którą się systematycznie praktykuje, jest obecnie w tem

lepszym niejako położeniu, że kiedy dawniej i w normalnych czasach 7 przeciętnie ciał składano na cmentarz dziennie, dziś składa się ich, jak słyszymy, czasem tylko 2; bo czujność i asanacja większa. — Otóż w tych warunkach głosować nam wypada, za pomocą dla gmin, ale niech to nie będzie niejako powiększeniem postrochu, że cholera już dziś tak szybko kroczy, i że dlatego ten wydatek uchwalamy. Pilnujmy się jedynie, a strzeżonego i Pan Bóg strzeże.

C. k. komisarz rządowy hr. Łoś. Proszę o głos.

Marszałek. P. komisarz rządowy ma głos.

C. k. komisarz rządowy, radca dworu Włodz. hr. Łoś. Szanowny p. ks. Siczyński w swem przemówieniu podniósł zarzuty przeciw zarządzeniom władz administracyjnych, rządowych i autonomicznych, w szczególności poruszył dwie sprawy, mianowicie niestosowność nakazu wywożenia nawozów i zakaz moczenia konopi. Co się tyczy pierwszego, nadmieniam, że wydane zostały zarządzenia przez władze rządowe w porozumieniu z władzami autonomicznymi, aby wszystkie obejścia w gminach miejskich i wiejskich zostały należycie oczyszczone.

Zarządzenie takie było koniecznym i jest zupełnie uzasadnionem. Wiadomo powszechnie, że osobiście w gminach wiejskich na obejściach domowych znajdują się bardzo często gnoiska, na których składany bywa nie tylko sam nawóz, lecz bardzo wiele innych nieczystości, wielce szkodliwych dla zdrowia.

Gdzie tak jest, rzecz naturalna, że takie gnoiska powinny być od domów usunięte, a jeżeli wydany nakaz gdziekolwiek został mylnie zrozumiany lub niewłaściwie wykonany, mogli właściciele uzalić się przed władzą wyższą.

Co do zakładu moczenia konopi, zwracam uwagę, że zakaz ten nie został obecnie nowo wydany z powodu cholery, lecz istniał od dawna a teraz został tylko przypomniany.

Równocześnie nakazano oczyszczenie wszystkich wód stojących a więc i stawów. Jeżeli gdziekolwiek stawy nie zostały oczyszczone, to było rzeczą komisji sanitarnych, które zostały we wszystkich powiatach utworzone, w tym kierunku przyjść z odpowiednimi wnioskami i żądać u władz właściwych pomocy.

Przy tej sposobności zaznaczyć muszę, że rząd ponosi wszystkie koszta, które powstały z tego powodu, że Galicya jest krajem granicznym i które zmierzają do tego, aby Galicya, jako kraj graniczny, od zawleczenia cholery uchronić, i to koszta już teraz bardzo znaczne. Obecnie mamy już, jeżeli się nie mylę, 16 lekarzy eksponowanych na granicy i wewnątrz kraju na koszt rządu za wynagrodzeniem dziennem po 10 zł., a oprócz tego mamy kilku lekarzy przeznaczonych do rewizyi sanitarnej osób, którzy badają i obserwują powracających z zagranicy t. j. z krajów, dotkniętych cholera, robotników i flisaków. Lekarze ci płatni są z kasy rządowej, w zastępstwie gmin, gdyż właściwie gminy powinny wykonywać nadzór sanitarny nad temi osobami. — Dalej rząd zarządził, aby po wszystkich starostwach utrzymywane były odpowiednie zapasy karbolu, w tym celu, aby przyjść w pomoc gminom, gdy zapas w gminach się znajdujący wyczerpany zostanie. Zwracam uwagę, że dotychczas we wszystkich epidemiach i w razach epidemii cholery gminy same ponosiły wszystkie koszta na środki dezynfekcyjne. W tej mierze więc, Rząd ulżył gminom, zarządzając, aby część środków dezynfekcyjnych była zakupioną na koszt Rządu, w celu rozdzielenia gminom w razie wybuchu cholery.

Oprócz tego nie mogę pominąć także, że bardzo znaczne koszta Rząd ponosi tytułem kosztów podróży organów sanitarnych i urzędników politycznych, którzy współdziałają w tem, aby asanację kraju przeprowadzić. W tym celu ustanowiono też dwóch osobnych lekarzy-inspicjentów na czas cholery, którzy mają zadanie nieustannie pilnować i czuwać, żeby asanacja w kraju została przeprowadzoną. Wyjątkowo udzielono nawet gminie granicznej Podwołoczyska subwencji państwowej na przeprowadzenie asanacji. — W obec tak znacznych wydatków, Rząd nie może przyjąć na skarb państwa takich wydatków, które są połączone z wykonaniem tego, co gminy w czasach normalnych, gdy niema ani cholery, ani żadnej innej epidemii, wykonać są obowiązane.

Co się tyczy rezolucyi proponowanej przez komisję budżetową, nie przesądzam jaką decyzję Rząd poweźmie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki. Przemówienie p. ks. Siczynskiego rozpada się na dwie części. W pierwszej szanowny mowca zwrócił się do Rządu, a zdaje mi się, że odpowiedź wyczerpująca p. komisarza rządowego powinna mu wystarczyć. Pozostaje zatem druga część przemówienia, co do której, jako odnoszącej się do niniejszego sprawozdania, pozwalam sobie następujące zrobić uwagi.

P. ks. Siczynski nie zwalcza wniosku, jako takiego, a chodzi mu jedynie o pewne modyfikacje, żąda bowiem aby wyrażeniem „dla niezamożnych gmin“ nie ścieśniać liczby tych gmin, któreby o pomoc pieniężną na zakładanie szpitali epidemicznych ubiegać się mogły. Otóż określanie to „niezamożne“ jest koniecznością, wypływającą z ustawy r. 1870. i instrukcyi z r. 1886., która brzmi: „że dla bardzo ubogich na granicach państwa położonych gmin, które nie są w stanie ponieść wszystkich kosztów asanacyjnych, może być subwencya państwowa udzieloną. A zatem, gdybyśmy to słowo „niezamożne“ opuścili, w takim razie osłabilibyśmy a raczej usunęlibyśmy podstawę żądania zawartej we wniosku pomocy.

W dalszym ciągu niedogodna p. ks. Siczynskiemu cyfra żądanej z funduszków państwowych kwoty i przy tej sposobności powiada, że nie zwykł robić porównań z ościennym państwem a jednak tym razem podnieść musi hojność z jaką Rząd rosyjski przy zwalczaniu cholery występuje; myślę, że lepiej uczyniłby poseł ks. Siczynski, gdyby nieodstępował i dziś od swego zwyczaju. Na podobne porównania w tej Wys. Izbie bardzo nieszczęśliwie wybrane byłoby miejsce. Wiemy moje Panowie zanadto dobrze, jak tam postępują, dość wspomnieć o odbytych przed paru tygodniami manewrach w chwili, rozszerzającej się po całym państwie cholery, aby wyprowadzić różnicę postępowania rządu, tam a tutaj. (Brawo!)

Co zaś się tyczy proponowanej kwoty 100.000 zł. z dodatkiem „co najmniej“ sędzę że otwartą pozostaje granica dla hojności Rządu, zdaje mi się jednakże, że każdy, stawiający żądanie, daleko trafniej postępuje, jeżeli je wyraża w konkretnych cyfrach, gdyż nieograniczone i nieokreślone cyfry różnie mogą być zrozumiane i łatwo możnaby narazić się na zawód, otrzymując kwotę zupełnie niewystarczającą na przeprowadzenie założonego celu. Dla te-

go sędzę, że Wysoki Sejm najlepiej postąpi, jeżeli zgodnie z wnioskiem komisji budżetowej przedłożone dwie uchwały przyjąć raczy.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie pierwszego wniosku.

Sprawozdawca poseł Dr. Marchwicki (czyta):

Sejm udziela Wydziałowi krajowemu kredytu dodatkowego na r. 1892 w kwocie 50.000 zł. na bezzwrotne zapomogi dla gmin niezamożnych w celu umożliwienia im zakładania i urządzania szpitali epidemicznych dla cholery dotkniętych, który to wydatek ma być pokryty z dochodów w roku 1893.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku drugiego.

Sprawozdawca poseł Dr. Marchwicki (czyta):

Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby wyznaczył z funduszków państwowych co najmniej kwotę 100.000 zł. na ten sam cel.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, pozwolę sobie uwiadomić Wyś. Izbę, że komisya drogowa się ukonstytuowała, wybierając prezesem hr. Męcińskiego, zastępcą p. Gustawa Romera, a sekretarzem p. Franciszka Jędrzejowicza.

Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym punktem jest (czyta):

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie pomocy udzielonej ludności dotkniętej zeszłorocznym nieurodzajem z wyznaczonego na ten cel kredytu z funduszu krajowego w kwocie 100.000 zł.

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego w przedmiocie pomocy udzielonej ludności dotkniętej zeszłorocznym nieuro-

dzajem z wyznaczonego na ten cel przez Wysoki Sejm kredytu z funduszu krajowego w kwocie 100.000 zł. (Aleg. 34.)

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy to sprawozdanie odesłać do komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Z kolei następuje (czyta):

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji Wydziału powiatowego w Krośnie w sprawie założenia krajowej szkoły gospodyń wiejskich w Iwoniczu. (Aleg. 35.)

Sprawozdawca p. Gorayski ma głos.

Sprawozdawca p. Gorayski zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 35.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Został postawiony wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z Matkami Felicjankami w Iwoniczu celem utworzenia szkoły gospodyń wiejskich pod ich kierownictwem i złożenia Sejmowi odnośnego sprawozdania na najbliższej sesji.

2. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1893 do wysokości 3.000 zł. na wykończenie budynku i urządzenie szkoły w razie pomyślnego załatwienia rokowań z Matkami Felicjankami.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wydanie u c. k. Rządu odpowiedniej jednorazowej subwencji na wykończenie i urządzenie budynku, jakoteż stałej subwencji rocznej na utrzymanie szkoły gospodyń wiejskich w Iwoniczu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Dr. Antoniewicz Proszu o głos.

Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Jako członek komisji a zarazem uczytelne mohu buty z przekonania i z stanowyszcza mojeho izwania protywnym szkoli. Protywno ja raduju sia i serdeczno wytaju peredłożenje, kotre tylko koryst prynesty mozet dla kraju; odnak doteperysznyi opyt skłaniaje mene pidnesty hde jaki uwahy, kotre, Wys. Sojm pryniaty schoczet i czerez toje przyczynyt sia, szczo ta szkoła bude mała o mnoho zahalnijszyj pożytok, jakby toho z nynisznoho predłożenja nadijaty sia možna.

Opyt toj, toje doświdczenie, szczo sia zdijalo z naszymi niższymi szkołami hospodarskimi prynuždaje mene do podnesenja nyini uwah. One perwobytno mały buty t. zw. szkołami selskimi t. zw. Bauernschulen; odnak uriadzenie tych szkil a moze jeszcze bilsze obstojatelstwa do toho dowely, szczo tiji szkoły misto kwalifikowaty selan i obrasowaty z nich lipszych gospodardej, włastywo pryhotowlajut tych uczennykiw do służby na bilszych obszarach, czy to jako parobkiw, czy ekonomiw; a dla selskich hospodarstw z tych szkil ne ma takoho pożytku, jakoho my perwobytno nadijaly sia. — Otzeż toje własne doświdczenie prynuždaje mene wyskazaty moji uwahy w sprawi szkoły dla hospodyń selskich, kotra maje buty zawedena; a to tim usilnysze, szczo my ne raz wże czuły hołosy w prywatnych rozhovorach, szczo tut bilsze chodyt o obrazowanie hospodyń na klucznyci, jak na hospodynii prawdywo selski. — Ne jeśm protywnyj tomu, szczo by uczennyci toj szkoły, jesły obstojatelstwa na toje pozwolat, były dobrymi klucznykami, ałe domahaju sia w perszej linii szczo by uczennycia toj szkoły była dobroju i łuczsoju hospodynii selskoju, chotiwby, szczo by ta uczennycia była prawdywoju żenoju hospodara selskoho, szczo by ona umiła sia z ditmy obchodyty, i ich w relihijnosti i moralnosty westy, a organizacja toj szkoły mozet nam daty gwarancju, szczo tak sia stane. — Dalszeby sobi żelaw, szczo by uczennycia toj szkoły uauczyła sia w chati uderżaty ład, szczo by nauczyła sia z krowoju łuczszje obchodyty sia, bo to jest zwykłym zadaniem jej hospodarstwa, żelałbym by ona nauczyła sia takoz z nabiłem łuczszje sia obchodyty, szczo by umiła praciovaty w sadi i horodi dla bilszoho pożytku, szczo takoz dc každoj gazdyni należyty wynno. — Jabym sobi dalsze żelaw, szczo by taja hospodynii selska umiła takoz dim westy, szczo by nauczyła sia łuczszje strawu pryrjadaty;

szczo by odnym słowem była z pożytkom dla naszych gospodarstw selskich. — Szczo raz zajawłaju, szczo ne jeśm protywnyj, szczo by uczeniyci mohły buty w danom razi i klucznyciami, ałe choczu zamarkowaty, szczo w perszoj linii szkoła taja dla hospodyń selskich maje buty prawdywoju szkołu dla nich, szkołu w połnym toho słowa znaczeniu, szczo by ne nastupyło rozczarowanie, jak to do teper było z wyższymi szkołami hospodarskimi, bo tyji szkoły ponosiat pożytek tilko dla pewnoj klasy ludnocy. — Najbude ona zahalnijszom. a ja dumaju, szczo koszta ne budut bilszy, i z sprawozdania nynisznoho mohu nadijaty sia, jeno szczo wsi ustawia składajut sia na toje, szczo moje żedanie bude spełnene.

P. Żardecki. Proszę o głos.

J. E. P. Marszałek. P. Żardecki ma głos.

P. Żardecki. W sprawozdaniu tem nie mogę się dopatrzeć, jaka będzie zasada kierująca tą szkołą. Chciałbym prosić p. sprawozdawcę, aby mi wyjaśnił czy szkoła ta będzie miała za zadanie kształcić zastępczynie gospodyń zwane klucznicami jak tego żąda Towarzystwo rolnicze krakowskie, czy też będzie ona szkołą wiejską w znaczeniu szerszem, która będzie kształcić córki włościan w zakresie domowego gospodarstwa. — Zapowiadam w każdym razie poprawkę do wniosku pierwszego po słowach: „celem utworzenia Szkoły gospodyń wiejskich“ tej treści „lecz na podstawie statutu organizacyjnego, wydanego przez Wydział krajowy“.

Jako drugi zaś ustęp, proponuję ustęp następujący: (czyta)

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wydanie statutu organizacyjnego w tym kierunku, iżby szkoła gospodyń wiejskich miała za zadanie w zakresie gospodarstwa domowego kształcić dziewczęta wiejskie, córki włościan, właścicieli gruntów.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Okuniewski.

P. dr. Okuniewski. Ja z mojej strony protywułw sie ciłomu semu projektowi. Ja jeśm pereświdczenyj, szczo tymi troma tysiaczami, kotri nyńka proponuje nam komisja, ne osiahnemy niczoho bo taku robotu jak dwyhanie naszej suspilnosti zapomoczeju dobrych hospo-

dyń, to abo rozpoczynaty w ciłim kraju na welyku skalu abo zowsim sia do nei ne braty.

Ja pereświdczenyj, szczo naślidkom takoho załahodzenia sprawy wykyne sia łyszeń pusto 3.000 zł. a za ti kriwawi' broszki naszych podatkujucznych distanemo kilka klucznyc dla dworow i na tim kineć. Zdaje sia meni, szczo nasz kraj dla obszariw dworskich dosyt daje. Rozumiju, słyby sia skazało tak: „Brak nam hospodyń selskich, otże dajmo kilkadesiat tysiacziw, szczo by wychowaly diwczata po szkołach narodnych na to, szczo by umiły sia obchodyty z nabiłom, z chudoboj“ — ałe to ne tak dorywczo sia braty do toho. Pry naszym budżeti tak mizernim wydawaty z tak łehkym sercem po 3 tysiaczi na ciły zo wsim spotribni a pry tim twerdyty szczo my ne możem oszczadnostej w budżeti robyty — to ne wirno i ne ładno. Dla toho suprotywłaju sia tomu ciłomu predłożeniu i wnoszu, szczo by perejty nad wneseniem komisji do poriadku dnewnoho.

P. Langie. Proszę o głos.

Marszałek. P. Langie ma głos.

P. Langie. Zupełnie podzielam opinię poprzedniego mowcy, że trzeba by uczyć dziewczęta wiejskie i córki włościańskie mleczarstwa i innych działów gospodarstwa kobiecego. Ale zapytam się kto będzie uczył, kto dzisiaj umie uczyć. Otóż my powinniśmy powołać do życia szkołę gospodyń wiejskich w pierwszym rzędzie dlatego, ażeby wykształcić nauczycielki, które potem będą umiały uczyć i tam, gdzie proponuje poprzedni mowca i w przyszłych szkołach klucznic dla dworskich gospodarstw, które także są krajowi potrzebne.

Dlatego jeżeli może być pierwsza taka szkoła gospodyń urządzona w Krośnieńskim, należy zatem głosować, że to choćby z tej przyczyny, to będzie przede wszystkim szkoła, z której wyjdą pierwsze nauczycielki gospodarstwa wiejskiego i domowego. Dlatego też ja głosować będę, za wnioskiem komisji.

Marszałek. P. Okuniewski postawił wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskami komisji. Podaję go do poparcia. Kto popiera wniosek p. Okuniewskiego, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba.) Wniosek nie jest dostatecznie poparty.

P. Trzeciecki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Trzeciecki ma głos.

P. Trzeczieski. Wysoki Sejmie! Dziwi mnie to bardzo, że ten tak niesłychanie skromny wniosek komisji gospodarstwa krajowego napotkał na kilka głosów mniej przychylnych.

Jeden z szanownych mowców powiedział: „obciążać nasz budżet trzema tysiącami, to wprawdzie nic nie znaczy, ale te 3000 zostaną stracone“; mnie się zdaje, że tu całkiem inaczej logicznie trzeba rozumować. Jeżeli SS. Felicjanki tak wielką poniosły ofiarę, jeżeli prowadzą faktycznie szkołę dziewcząt, jeżeli wychowują od 8 lat 23 dziewcząt zupełnie bezpłatnie, jeżeli ofiarują dziś ze składek przez ks. Podgórskiego postawiony dom, o 20 ubikacjach, piętrowy, ogród około tego a proszą tylko o małą subwencję kilku tysięcy na urządzenie szkoły gospodyń, to właśnie jest sposobność dla funduszu krajowego jak nigdy, przyjść małym kosztem do tego, do czegośmy przyjść nie mogli dlatego, bo nie stać nas było na razie na umieszczenie w budżecie tak wielkiej kwoty, jakiejby było potrzeba.

Dawne projekta mówiły o 20 kilku tysiącach, a dziś jest kwestya o 3000 na urządzenie, później znów przyjdzie kwestya rocznego utrzymania nie w wyższej kwocie jak dawne projekty Wydziału krajowego.

Skoro już jestem przy głosie, o który prosiłem dlatego, ażeby zamarkować, co Matki Felicjanki dotychczas ze składek w Iwoniczu zrobiły i zaznaczyć, że właściwie to nie jest nowa szkoła, tylko nadanie jej nowego kierunku a żądanie aż nader skromne, to wspomnę również, że kierunek, którego komisya ta tak jasno nie naznaczyła, pozostanie do dyspozycji Wydziału krajowego.

Nie ma zatem obawy, żeby tylko dla obszarów dworskich stworzono szkołę. Powodem akcji byli właśnie ci włościanie, którzy zgłaszają się licznie do Felicjanek z prośbą, ażeby ich dzieci przyjęto do szkoły i chcieli za to płacić. Odpowiedziano im: to jest dotychczas zakład sierót, my możemy tylko biedne dziewczęta przyjmować i musimy je bardzo skromnie wychowywać. Otóż ci włościanie, zgłaszający się licznie, którzy chcieli płacić dość wysoką kwotę bo po 5 zł. miesięcznie od dziewczęcia, powiedzieli: chcielibyśmy, żeby ta szkoła wychowywała takie gospodynie, jakie sługują we dworach dlatego, bo z gospodyni dobrze wychowanej

wkrótce może się stać właśnie najlepsza gospodyni na wsi. Bo cóż ma taka gospodyni we dworze innego do czynienia, niż dobra gospodyni wiejska? Te dwie rzeczy są zupełnie zgodne i mam pełne zaufanie do Wydziału krajowego i do Szefa odnośnego departamentu, że, jeżeli Wysoki Sejm wnioski komisji zamieni na uchwałę, to Wydział krajowy ułoży taki program że jeden i drugi kierunek zupełnie łącznie będą uwzględnione i nie będzie się z góry przewidywać, czy ta wychowanka tego zakładu pójdzie służyć do dworu, lub czy też zdarzy się jej pójść za mąż za bogatego gospodarza i będzie dobrą gospodynią wiejską na dwudziestu czy trzydziestu morgowem gospodarstwie.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Gorayski. Z życzliwymi słowami posła Antoniewicza dla przedłożenia komisji gospodarstwa krajowego i zadaniem, jakie przez nie spełnionem być ma, polemizować nie będę, tylko zapewnić go mogę, że szkoła po większej części, według mojego zdania jego życzenia spełniać będzie. Ja znajduję, że w tych najniższych szkołach, nie da się tak ściśle odróżnić, co jest właśnie jedynie pożyteczne dla gospodyni wiejskiej chaty, a co dla szafarki, bo jedna i druga ma prawie to samo zadanie do spełnienia. W przedłożeniu komisji nie ma powiedzianego: „szkoła szafarek“, tylko „szkoła gospodyń wiejskich“ i jestem pewny, jeżeli ta szkoła pożytecznie i dobrze, na podstawach, które już były do pewnego stopnia omówione, prowadzoną będzie, że zarówno gospodynie wiejskie jak i szafarki z niej korzyść odnieść muszą. Komisya trzymała się właśnie tej dyrektywy, ażeby we wnioskach nie specjalizować zakresu przyszłej działalności szkoły n. p. dla szafarek albo gospodyń włościańskich, w tem przekonaniu, że szkoła dobrze prowadzona jednemu i drugiemu zadość uczyni, i że potrzeby zagród i gospodarstw włościańskich nie są wykluczone. Nietylko rozprawa w komisji gospodarstwa krajowego, ale nawet ogólne żądania i życzenia w tej okolicy, z której właśnie ten wniosek wyszedł do tego dążą i dają podstawę do przypuszczenia, że Matki Felicjanki przy rokowaniach z Wydziałem krajowym będą się starały te szkoły tak urządzić, żeby włościanie i gospodarstwa włościańskie zarówno korzyść odniosły.

Sądzę zatem, że uwagi pp. Antoniewicza i Żardeckiego w tej mojej odpowiedzi znajdują zupełne zadośćuczynienie. Co się zaś tyczy poprawki pana Żardeckiego, żeby na podstawie statutu organizacyjnego, wydanego przez Wydział krajowy, miała być ta szkoła abstywowana, ja osobiście temu nie mam nic do zarzucenia.

Zadziwia mnie tylko wniosek p. Okuniewskiego przejścia do porządku dziennego. Nie wiem czego p. Okuniewski sobie życzy, bo powiedział, że pragnąby takiej instytucji, by przyjść w pomoc ludowi wiejskiemu, ale przecież te 3000 zł. to tak mało, że nic osiągnąć się nie da. Czemuż nie postawił wniosku, ażeby 300.000 zł. do budżetu wstawić i zrobić w kraju taką organizację, jak w Anglii, gdzie już w roku 1886 było przeszło 800 szkół dla gospodyń wiejskich, gdzie 25.000 kucharek było wykształconych w samym Londynie, i gdzie akcja na wielką skalę jest rozpowszechniona. Także i we Francji bardzo wiele na tem polu uczyniono, a już w najbliższych z sąsiednich a jednak cywilizowanych krajów np. w Czechach szkół takich wiele nie ma i czynności w tym kierunku dopiero rozpoczęte rozwijają się i rozwijać będą właśnie w kierunku praktycznym, którego sobie poseł poprzednio przemawiający życzył.

Ja znajduję, że szkoła taka u nas na innych podstawach powinna być oparta, jak w Anglii i Francji. W Anglii chodzi przedewszystkiem o kucharstwo, we Francji o krawiectwo i szycie.

U nas są inne warunki, my mamy ziemi dosyć; przedewszystkiem chów inwentarza i korzyści z niego płynące stanowią bogactwo ziemian. Otóż w takiej szkole praktyczna nauka obchodzenia się z nabiałem, nierogacizną, drobiem, inwentarzem w ogóle, to są jedne z najważniejszych zadań gospodyń wiejskich, obok innych naturalnie, jak ogrodnictwo, kucharstwo i t. p. Więc sądzę, że panowie, którzy przemawiali przedtem, tym zakresie, który ta szkoła ma obejmować, będą zupełnie zadowoleni. Upraszam Wysoką Izbę o przyjęcie rezolucji przez komisję gospodarstwa krajowego proponowanych.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku pierwszego komisji.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

1. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przeprowadzenie rokowań z Matkami Felicjankami w Iwoniczu celem utworzenia szkoły gospodyń wiejskich pod ich kierownictwem i złożenia Sejmowi odnośnego sprawozdania na najbliższej sesyi.

Marszałek. Do punktu 1. po słowach: „pod ich kierownictwem“ proponuje p. Żardecki poprawkę: „lecz na podstawie statutu organizacyjnego, wydanego przez Wydział krajowy.“ Proszę najpierw tych panów, którzy tę poprawkę popierają, ażeby zechcieli rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka jest dostatecznie popartą. P. Żardecki wnosi dalej jako 2. punkt następujący wniosek (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wydanie statutu organizacyjnego w tym kierunku, iżby szkoła gospodyń wiejskich miała za zadanie w zakresie gospodarstwa domowego kształcić dziewczęta wiejskie, córki włościan, właścicieli gruntów.

Proszę o poparcie tego wniosku. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość) Jest dostatecznie poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu do 1. punktu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Podam pod głosowanie 1 punkt wedle wniosku komisji. Kto przyjmuje 1 punkt wniosków komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Teraz podaję pod głosowanie dodatek, proponowany przez p. Żardeckiego. Kto się z tym dodatkiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Niepewność).

JE. hr. Ludwik Wodzicki. Ponieważ są dwa wnioski p. Żardeckiego, przeto prosimy o ich rozdzielenie.

Marszałek. Naturalnie, teraz podałem pod głosowanie tylko dodatek do 1. punktu.

(P. Chrzanowski, Prosimy o odczytanie).

Ależ już racz odczytałem. P. Żardecki wnosi: aby po słowach: „pod kierownictwem“ dodać: „lecz na podstawie statutu organizacyjnego, wydanego przez Wydział krajowy“. Kto jest za tą poprawką, zechce rękę podnieść. (Większość). Poprawka jest przyjęta. Teraz podaję pod dyskusję drugi wniosek p. Żardeckiego, który opiewa: (czyta):

2. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wydanie statutu organizacyjnego w tym kierunku,

izby szkoła gospodyń wiejskich miała za zadanie w zakresie gospodarstwa domowego kształcić dziewczęta wiejskie, córki włościan, właścicieli gruntów.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Głos ma p. Sprawozdawca

Sprawozdawca p. Gorayski. Zasadniczo nie sprzeciwiam się wnioskowi posła Żardeckiego, ale stanowczo upraszam Wysoką Izbę, ażeby w tej stylizacji tego wniosku nie przyjmowała i nie tworzyła szkoły w ten sposób, żeby ona tylko dla jednej warstwy, dla jednego celu, dla jednego kierunku w życie była wprowadzoną, ponieważ jestem najsumienniejszym przekonany, że ta szkoła, która jest dobrą dla gospodyń wiejskich włościanek ta sama będzie dobrą i dla szafarek. Wszak już nawet poseł Antoniewicz zwracał uwagę i powiedział, że nie wyklucza tych dwóch zadań, że może się tam wykształcić dobra także szafarka, więc nie ma podstawy do pominięcia drugiej gałęzi. Dlatego proszę Wysoką Izbę, żeby raczyła wnioskowi posła Żardeckiego nie uchylać, bo on znajduje zastosowanie swoje w układach Wydziału krajowego z Matkami Felicjankami.

Marszałek. Podaję pod głosowanie wniosek p. Żardeckiego. Kto aię z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek ten p. Żardeckiego upadł. Następuje tedy wniosek 2 komisji.

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

2. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt na rok 1893 do wysokości 3.000 zł w. a. na wykończenie budynku i urządzenie szkoły w razie pomyślnego załatwienia rokowań z Matkami Felicjankami.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 2, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek 2. jest przyjęty

Sprawozdawca p. Gorayski (czyta):

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu wyjednanie u c. k. Rządu odpowiedniej jednorazowej subwencji na wykończenie i urządzenie budynku, jako też stałej subwencji rocznej na utrzymanie szkoły gospodyń wiejskich w Iwoniecu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 3., zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek 3. jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w sprawie pokrycia kosztów budowy nowego kanału dla szpitala powszechnego w Tarnowie. (Aleg. 36.)

Sprawozdawca poseł Goldmann ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Goldmann (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 36.)

Sekretarz p. Trzeciński. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Goldmann (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Połowa kosztów budowy kanału szpitala w Tarnowie ma być pokrytą z funduszków szpitala powszechnego w Tarnowie.

2. W tym celu Sejm upoważnia Wydział krajowy do wstawienia w budżet szpitala powszechnego w Tarnowie, począwszy od r. 1893, kwoty 510 zł rocznie aż do zupełnego umorzenia kwoty 2.041 zł 7 ct.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do dyskusji szczegółowej. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie 1. wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Goldmann (czyta):

1. Połowa kosztów budowy kanału szpitala w Tarnowie ma być pokrytą z funduszków szpitala powszechnego w Tarnowie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 1., zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Goldmann (czyta):

2. W tym celu Sejm upoważnia Wydział krajowy do wstawienia w budżet szpitala powszechnego w Tarnowie, począwszy od r. 1893, kwoty 510 zł. rocznie aż do zupełnego umorzenia kwoty 2.041 zł. 7 ct.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek 2. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Następuje punkt 4. Sprawozdanie komisji budżetowej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie utworzenia drugiej etatowej posady akuszerki przy krajowym szpitalu powszechnym we Lwowie. (Aleg. 37.)

Sprawozdawca p. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 37).

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman. Przedewszystkiem proszę o sprostowanie omyłki drukarskiej w ustępie II. 9. a), gdzie ma być 300 zł. a nie jak wydrukowano 400 zł.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. W ustanowionym przez Sejm etacie posad krajowego szpitala powszechnego we Lwowie ustęp Bb) dla zakładu położnic ma obecnie brzmieć:

1. profesor szkoły akuszerki jako prymaryusz;
2. sekundaryusz;
3. akuszerka pierwsza;
4. akuszerka druga.

II. W etacie plac po punkcie V. ma być zaprowadzoną następująca zmiana;

8. akuszerka pierwsza:
 - a) płaca 400 zł.
 - b) pomieszkowanie w zakładzie z opałem;
 - c) dodatki pięcioletnie po 40 zł.
9. akuszerka druga:
 - a) płaca 300 zł.
 - b) pomieszkowanie w zakładzie z opałem;
 - c) dodatki pięcioletnie po 40 zł.

III. Płaca akuszerki drugiej ma być wstawioną do rubr. I. budżetu szpitala lwowskiego począwszy od roku 1893.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę przyjęcie wszystkich wniosków komisji en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia wniosków komisji en bloc. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem przyjęcia wniosków komisji en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje odczytane przez p. sprawozdawcę wnioski komisji en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Wnioski te są przyjęte en bloc.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej o prośbie gminy Utoropy, pow. Kossowskiego, o ponowne zaprowadzenie tam produkcji soli warzonki.

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Sprawozdanie

Komisji petycyjnej o prośbie gminy Utoropy powiatu kossowskiego o ponowne zaprowadzenie tam produkcji soli warzonki. (Ls. 103. pet. 70).

Wysoki Sejmie!

Gmina Utoropy w powiecie kossowskim, gdzie przeszło od 400 lat produkowano dawniej sól warzonkę i dopiero około roku 1865 zamknięto warzelnię, zwraca się do Wysokiego Sejmu z prośbą o wyjednanie w drodze właściwej ponownego zaprowadzenia tam produkcji soli-warzonki.

W petycji podniesiono, iż gdy salina w Utoropach istniała, ludność tamtejsza liczyła się do najzamożniejszej w całej okolicy, gdyż najpierw salina sama dostarczała jej obfitego zarobku, a nadto kwitła tam hodowla bydła, co znów dobroczynny wpływ wywierało i na gospodarstwo rolne dostarczające nawozu.

Ze zniesieniem saliny upadł całkowicie dobrobyt mieszkańców a to z rozmaitych powodów. Najpierw bowiem ubył ludności zarobek, jaki znajdowała przy żupie. Drugą zaś klęską dla rolnictwa miejscowego stanowi ta okoliczność

iż po dawnych salinach pozostało tam 72 szybów otwartych, z których wydobywa się surowica solna w tak wielkiej obfitości, że woda we wszystkich strumykach i potokach jest tam przesycona solą, co szczególnie w porze letniej szkodzi bydłu. Wskutek tego hodowla bydła upadła, a wraz z niem ucierpiała także i uprawa soli, gdy ubyło nawozu.

Powodem zniesienia żupy solnej w Utoropach ma być jak twierdzą petenci, względem na to, ażeby uratować wielkie sumy pieniężne, włożone w nader kosztowne urządzenie salin w Kosowie.

Komisya petycyjna nie czuje się powołaną wchodzić w rozstrząsanie pobudek, które skłoniły c. k. administracyę monopolu solnego do zaniechania produkcji warzonki w Utoropach. Komisya mniema jednak, uchylając zupełnie z pod dyskusyi szkodę wynikłą dla mieszkańców Utorop przez ubytek zarobku wskutek zamknięcia salin tamtejszych, iż czy finansowe, czy techniczne względy spowodowały zamknięcia żupy tamtejszej w każdym razie cięży na zarządzie monopolu solnego obowiązek dbać o to, iżby ludność Utorop nie była wskutek tego narażoną na poszkodowanie w hodowli bydła i w gospodarstwie rolnem. Jeżeli bowiem jest to prawdą, iż z zaniechanych szybów wydobywa się ropa solna w takiej obfitości, że woda we wszystkich strumykach i potokach miejscowych zanadto przesyca się solą i to szkodzi bydłu, w takim razie według zasad prawa cywilnego wynikającą stąd oczywistą stratę w gospodarstwie winien c. k. zarząd monopolu solnego mieszkańcom wynagrodzić a co najmniej zabezpieczyć ich skutecznie od dalszego ponoszenia szkody (§. 1295 u. c.)

Naturalny nasuwa się wniosek, iż przy tak niesłychanej obfitości ropy solnej, jaka według opisu zawartego w petycyi, wydobywa się w Utoropach na powierzchnię z 72 źródeł otwartych, najodpowiedniejszą byłoby rzeczą tego daru przyrody nie marnować, lecz obchodzić się z nim tak, ażeby on przynosił ludności nie szkodę, ale pożytek.

Nie przesądzając jednak o tem, co postanowi c. k. zarząd monopolu, sądzi komisya petycyjna, iż Reprezentacya kraju ma obowiązek upomnieć się o uchylenie a względnie o odpowiednie wynagrodzenie krzywdy, jaką ponosi

ludność gminy Utoropy przez to, iż nie może utrzymać bydła wskutek nadmiernego przesylenia wody w strumykach i potokach solą z ropy, która napływa z szybów zaniechanych i otworem pozostawionych.

W tej myśli komisya petycyjna wniosła:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycyę gminy Utoropy w powiecie kosowskim L. s. 103. odstępuje się Wydziałowi krajowemu do dokładnego zbadania istoty podniesionych w niej zażaleń, a ewentualnie do przedsięwzięcia w drodze właściwej starań o skuteczne zaradzenie szkodom, jakie ponoszą gospodarze tamtejsi wskutek zepsucia wody przez nadmierne przesylenie jej solą z zaniechanych szybów lub o odpowiednie wynagrodzenie im ponoszonej szkody.

Marszałek. Rozprawa otwarta Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycyi mieszkańców okolicy Barszczowic o wyjednanie zatrzymywania pociągów pospiesznych na tej stacyi.

Sprawozdawca p. Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisji petycyjnej o petycyi mieszkańców okolicy Barszczowic o wyjednanie zatrzymywania pociągów pospiesznych na tej stacyi L. s. 57, pet. 28.

Wysoki Sejmie!

Uchwałami z 25. i 28. listopada 1890 przekazał Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia, a względnie do poparcia petycyi mieszkańców Barszczowic, Jaryczowa, Biłki szlacheckiej i królewskiej, tudzież innych gmin okolicznych o wyjednanie dogodniejszego rozkładu jazdy pomiędzy Lwowem a Barszczowicami.

Wydział krajowy pismem z 30. grudnia 1890 L. 53131. przesłał te petycyje c. k. Namiestnictwu zalecając je do poparcia. Wynikł z tego ten skutek iż c. k. Ministerstwo handlu zarządziło reskryptem z 4. maja 1891. L. 7633. warunkowe zatrzymanie pociągów pospiesznych w Barszczowicach, czem zaspokojono zupełnie dostatecznie życzenia wyrażone w owych petycyjach.

Tymczasem według porządku jazdy obowiązującego od 1. maja 1892. uchylonem zostało znowu zatrzymywanie pociągów pędzących na stacji Barszczowice — co spowodowało mieszkańców okolicznych — gdy prośby wnoszone do zarządu c. k. państwowych kolei żelaznych pozostały bez skutku do ponownego zwrócenia się do Wysokiego Sejmu z prośbą o wyjednanie dogodniejszego połączenia ze Lwowem.

A ponieważ taką samą prośbę Wysoka Izba już raz przychylnie załatwiła raczyła i c. k. Rząd zalecenia Jej uwzględnić, wnosi komisya petycyjna i teraz:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Petycje L. s. 57. odsyła się do Wydziału krajowego do poparcia życzenia petentów.

(Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o funduszu pożyczkowym dla gmin na budowę szkół ludowych. (**Aleg. 38**).

Sprawozdawca poseł Dr. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 38).

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Upraszam p. sprawozdawcy od odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm raczy powziąć następujące uchwały:

I.

Począwszy od dnia 1. stycznia 1893 ustanawia się fundusz pożyczkowy na budowę szkół

ludowych, z którego udzielane będą gminom wiejskim zasiłki zwrotne na budowę nowych albo też na przebudowywanie dawnych budynków szkolnych“.

Fundusz ten będzie pozostawał pod zarządem Rady szkolnej krajowej, która udzielać będzie Wydziałowi krajowemu po upływie każdego roku zamknięcia rachunków tego funduszu.

Czas trwania tego funduszu ustanawia się na lat 20, od 1. stycznia 1892. do 31. grudnia 1912.

Bliższe określenie zasad i sposobu rozdawnictwa zasiłków i warunków ich zwrotu pozostawia się Radzie szkolnej krajowej w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Do majątku funduszu pożyczkowego wpływają oprócz uchwalonej dla niego równocześnie jednorazowej dotacji wszystkie kwoty, które z tytułu zwrotu udzielanych z niego zasiłków uiszczane będą.

Po rozwiązaniu funduszu pożyczkowego t. j. z dniem 1. stycznia 1913 przechodzi cały jego majątek na własność krajowego funduszu szkolnego.

II.

Z majątku zarodowego krajowego funduszu szkolnego wydziela się z dniem 1. stycznia 1893. wszystkie należące do jego składu efekta, a mianowicie 6% listy zastawne zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie w imiennej wartości 6.000 zł., 4% listy zastawne galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego w imiennej 600 zł., 4½% listy zastawne tegoż Towarzystwa w imiennej wartości 83.800 zł., listy 4½% zastawne galicyjskiego Banku krajowego w imiennej wartości 11.900 zł., 4½% obligacye galicyjskiej pożyczki krajowej z roku 1883. w imiennej wartości 40.600 zł., także obligacye z roku 1884. w imiennej wartości 71.100 zł., także obligacye z roku 1888. w imiennej wartości 600 zł., 4% książeczkę Banku krajowego na 181 zł. 5 ct. 9.500 zł. wynoszącą dnia 1. grudnia 1892 płatną ratę kapitału pożyczonego funduszowi krajowemu razem przeto efekta w łącznej imiennej wartości 224.281 zł. 5 ct. a względnie efekta, któreby w miejsce tych efektów przed dniem 1. stycznia zakupione zostały przeznaczają się je na uposażenie funduszu pożyczkowego na budowę szkół.

III.

Kraj zobowiązuje się spłacać funduszowi szkolnemu krajowemu począwszy od 1. stycznia 1893. do 31. grudnia 1912. corocznie taką kwotę,

jaką wydzielone z majątku zarodowego tegoż funduszu na rzecz funduszu pożyczkowego na budowę szkół efekta w chwili ich wydzielenia corocznie tytułem odsetek przynosiły.

Kraj poręcza, iż z rozwiązaniem funduszu pożyczkowego na budowę szkół w dniu 1. stycznia 1913. zostaną z funduszu pożyczkowego, a o ileby tenże nie wystarczał z funduszu krajowego zwrócone funduszowi szkolnemu krajowemu na rzecz jego majątku zarodowego takie same efekta, jakie z niego na rzecz funduszu pożyczkowego wydzielone zostały albo ich wartość w gotówce wedle kursu z dnia wydzielenia.

W ustępie IV. wyrazy „funduszu szkolnego“ proszę skreślić jako omyłka druku.

(czyta):

IV.

Komisya wnosi pod Rubr. XIV. poz. 176 a, funduszu krajowego, wstawić:

Odsetki funduszu pożyczkowego na budowę szkół 10.178 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę przyjęcie wniosków komisji en bloc.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek przyjęcia odczytanych wniosków komisji en bloc. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem przyjęcia wniosków komisji en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje odczytane przez p. sprawozdawcę wnioski komisji en bloc zechce rękę podnieść. (Większość). Wnioski te są przyjęte en bloc.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji budżetowej o krajowym funduszu szkolnym emerytalnym na rok 1893. (Aleg. 39).

Sprawozdawca poseł Włodzimierz Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 39.):

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Komisya wnosi:

„Wysoki Sejm uchwalić raczy zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego i Rady szkolnej krajowej“.

Wydatki.

Rubr. I. Poz. 1. Emerytury czasowe	7.700 zł.
„ II. „ 2. „ dożywotnie	126.700 „
„ III „ 3. Pensye dla wdów po nauczycielach	48 900 „
Rubr. IV. Poz. 4. Dodatki na wychowanie sierot po nauczycielach .	15.900 „
Rubr. V. Poz. 5. Odprawy i kwartały pozgonne	7.850 „
Rubr. VI. Poz. 6. Zwroty uiszczonych wkładek	1.220 „
Rubr. VII. Poz. 7. Zwroty z interkalaryów	— „
Rubr. VIII. Poz. 8. Koszta zarządu .	50 „
„ IX. „ 9. Rozmaite wydatki	— „
Suma wydatków .	<u>208.320 „</u>

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1—4. Odsetki od efektów	1.461 zł.
Rubr. II. Poz. 5. Dodatek stały z krajowego funduszu szkolnego .	12.800 „
Rubr. III. Poz. 6. Zapisy i darowizny	— „
„ IV. „ 7. Interkalarya od opróżnionych posad	11.983 „
Rubr. V. Poz. 8. Stałe wkładki nauczycieli i nauczycielek	46.279 „
Rubr. VI. Poz. 9. Wkładki 2% za czas służby przedetatowej	10.472 „
Rubr. VII. Poz. 10. Rozmaite przychod.	— „
„ VIII. „ 11. Dochód ze spieniężenia reszty efektów, będących własnością funduszu obrotowego	— „
Suma dochodów .	<u>82.995 zł.</u>

Z porównania ze sumą wydatków . 208.320 „
okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 125.325 „

Komisyja wnosi: wstawić niedobór do pokrycia pod rubr. VII. poz. 53. funduszu krajowego w kwocie 125.325 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę przyjęcie wszystkich wniosków komisji en bloc.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek przyjęcia wniosków komisji en bloc. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem przyjęcia wniosków komisji en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje odczytane przez p. sprawozdawcę wnioski komisji en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Wnioski są przyjęte.

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę przystąpienie do 3. czytania bez czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek przystąpienia do 3. czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wnioski są przyjęte w 3. czytaniu.

Z kolei następuje:

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o szkołach rolniczych, szkole gorzelniczej, gorzelnii, folwarku i torfiarni w Dublanach. (Aleg. 40.)

Sprawozdawca poseł Ludwik Wodzicki ma głos.

Sprawozdawca JE. p. hr. Wodzicki (za-czyta czytać sprawozdanie z aleg. 40).

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Uprasza p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca JE. p. hr. Wodzicki (czyta):

Komisyja gospodarstwa krajowego przedkłada Wysokiemu Sejmowi następujące wnioski:

I Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego o szkołach, folwarku, gorzelnii i torfiarni w Dublanach.

II. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na budowę internatu w wyższej szkole rolniczej w Dublanach dalszy kredyt w wysokości 10.000 zł.

III Sejm upoważnia Wydział krajowy do eksploataowania także w r. 1893 torfu na miejscową potrzebę w w asnym zarządzie.

IV. P. Piotrowi Manasterskiemu, adjunktowi wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, nadaje Sejm ad personam charakter stałego urzędnika krajowego.

V. Sejm przyznaje wdowie po ogrodniku dublańskim, śp. Mieczysławie Kasprzyckim, dożywotni zasiłek w kwocie 150 zł

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Fr. Jędrzejowicz. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Jędrzejowicz ma głos

P. Franciszek Jędrzejowicz. W sprawozdaniu komisji gospodarstwa krajowego pominięto zupełnie zeszłoroczną uchwałę sejmową, która brzmi, iż poleca się Wydziałowi krajowemu żeby na najbliższej sesji sejmowej przyszedł z projektem stacyi doświadczalnej w Dublanach i Czernichowie. Natomiast komisya gospodarstwa krajowego wnosi projekt, żeby zaprowadzić stacye doświadczalne gorzelniane. Zupełnie z tem się zgadzam, jednak uważam to za daleko mniejszej wagi, niż stacye doświadczalne dla gospodarstwa krajowego.

Nie będę się tu długo rozwodził, że stacye tego rodzaju w dziś podnoszących się gospodarstwach są niesłychanej wagi, albowiem zmuszają rolników do wysyłania nawozów sztucznych nasion i t. d. sprowadzanych do analizy za granicę. Domyślam się, że tak Wydział krajowy jak i komisya gospodarstwa krajowego, zaskoczona tak szybką sesją sejmową przysiąc ze sprawozdaniem nie mogła. Przypominam tylko tę sprawę i prosiłbym, a możeby p. referent zgodził się na to, żeby przypomnieć Wydziałowi krajowemu, iżby na najbliższej sesji przyszedł z wnioskiem do założenia stacyi doświadczalnej w Dublanach i Czernichowie.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Wysoki Sejmie! Wobec przemówienia szanownego posła Jędrzejowicza uważam za mój obowiązek przedstawić obecny stan tej sprawy. Otóż sprawa założenia stacyi doświadczalnych przy szkołach rolniczych w Dublanach i Czernichowie była przedmiotem obrad komisji rolniczej i na podstawie wniosków tej komisji Wydział krajowy postanowił założyć takie stacye w Dublanach i Czernichowie. Komisya była na podstawie referatu prof. Godlewskiego zdania, że założenie takiej stacyi w Dublanach wobec zasobnych gabinetów tej szkoły nie pociągnie za sobą żadnych kosztów, w Czernichowie zaś będzie kosztowało najmniej 3.000 zł. Następnie udaliśmy się do Rządu o poparcie tej sprawy materyalne Odpowiedź otrzymaliśmy przychylną; Rząd przyrzekł materyalne poparcie obu stacyj przy szkołach w Dublanach i Czernichowie, przy tem wyraził życzenie, żeby urządzone były mniej więcej w ten sposób, jak inne stacye w Austrii przez Rząd subwencyonowane jak n. p. w St. Michele. Utrzymanie stacyi takich powinno kosztować zdaniem komisji około 3.000 zł.

Otóż, ponieważ założenie w Czernichowie powinno kosztować około 3.000 zł., utrzymanie dwóch stacyi w jednym roku także około 3.000 zł. zatem Wydział krajowy mając zamiar wprowadzić w życie takie stacye w 1893 roku obliczając mniej więcej koszta założenia i utrzymania w jednym roku po połowie na Rząd i kraj, przedstawić Wysokiemu Sejmowi wniosek przyznania 3.000 zł. na ten cel t. j. na założenie i utrzymanie stacyi doświadczalnych przy szkołach rolniczych w Czernichowie i Dublanach.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Po przemówieniu członka Wydziału krajowego, radcy Wereszczyńskiego, nie pozostaje mi jak tylko powiedzieć, że komisya gospodarstwa krajowego o sprawie tej nie zapomniała i że właśnie jej referent w tej sprawie porozumiał się z referentem Wydziału krajo-

wego. Jeżeli jednak nie ponowiliśmy wniosku z wezwaniem Wydziału krajowego pod tym względem, to z powodu, który już kolega przemawiający w tej sprawie podniósł, że zebranie Sejmu zaskoczyło Wydział krajowy tak niespodzianie, że jeszcze nie był w możności przeprowadzić wszystkich prac przygotowawczych, ale sprawa ta zaniedbaną nie została. Na życzenie właśnie p. Jędrzejowicza oświadczam tu, że komisya gospodarstwa krajowego najzupełniej podziela jego zapatrywania o ważności i nagłości tej sprawy i wyraża przekonanie, że na przyszłej sesyi, sam Wydział krajowy przyjdzie już z gotowym projektem.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Trzeciński. Wnoszę przyjęcie wszystkich wniosków komisji en bloc.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek przyjęcia wniosków komisji en bloc. Kto się zgadza z wnioskiem przyjęcia wniosków komisji en bloc raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje wnioski komisji odczytane przez p. sprawozdawcę en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Wnioski te są przyjęte.

Następuje punkt dziesiąty porządku dziennego:

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu na rok 1893:

a) szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie;

b) wyższej szkoły rolniczej, szkoły parobków, kursu gorzelnianego, gorzeln i folwarku w Dublanach;

c) średniej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie;

d) szkół niższych rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach;

e) szkoły ogrodniczej w Tarnowie;

f) szkoły uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku. (Aleg. 41.).

Sprawozdawca poseł Stanisław Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z al. 41).

Sekretarz p. Trzeciński. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). P. sprawozdawca zechce odczytać wnioski komisji.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Preliminarz szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie.

Wydatki:

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1.	Profesor fachowy, zarazem dyrektor, płaca 2.000 zł., dodatek aktywalny 360	2.360 zł.
"	2. Profesor fachowy, drugi, płaca 1.300 zł., dodatek aktywalny 240, trzy dodatki pięcioletnie 600	2.140 "
"	3. Profesor fachowy, trzeci, płaca 1.000 zł., dodatek aktywalny 240, dodatek pięcioletni 137	1.377 "
"	4. Dwóch nauczycieli-adjunktów do nauk podstawowych i zawodowych, płace po 800 zł. i dodatki aktywne po 160 zł.	1.920 "
"	5. Docenci (nauczyciele-pomocn.)	
	a) języka polskiego i niemieckiego	480 "
	b) geografii fizycznej i politycznej	240 "
	c) fizyki eksperymentalnej	300 "
	d) chemii ogólnej	300 "
	e) chemii technologicznej	300 "
	f) geometrii wykreslonej	300 "
	g) mechaniki zastosowanej	250 "
	h) ekonomii społecznej i zastosowanej do leśnictwa	200 "
	i) ustaw ogólnych i leśnych	200 "
	k) encyklopedyi rolnictwa	300 "
	Suma rubryki I.	10.667 zł.

Rubr. II. Koszta administracji.

Poz. 6.	Druki, inseraty, portorya i inne wydatki kancelaryjne	250 zł.
"	7. Podatki	20 "
"	8. Ubezpieczenie budynków i zbiorów	60 "
"	9. Opał i oświetlenie	400 "
"	10. Utrzymanie budynków	150 "
"	11. Wewnętrzne urządzenie:	
	a) utrzymanie	50 "
	b) uzupełnienie (nadzw.)	300 "

Poz. 12. a)	Dozorca domu i pomocnik dozorczy	540 zł.
b)	Dozorca ogrodu na Szumanówce	— "
	Suma rubryki II.	1.770 zł.

Rubr. III. Środki naukowe.

Poz. 13.	Biblioteka i czytelnia	300 zł.
"	14. Laboratoria:	
	a) chemii ogólnej i technologicznej	90 "
	b) botaniczno-fizyologicznej	60 "
"	15. Muzea, zbiory i środki do demonstracji i ćwiczeń:	
	a) do geografii fizycznej i politycznej	10 "
	b) fizyki (zwyczaj.)	20 "
	(nadzw.)	50 "
	c) meteorologii i klimatologii	20 "
	d) geometrii wykreslonej i mechaniki	50 "
	e) inżynierii leśnej (zwyczaj.)	50 "
	(nadzw.)	350 "
	(350 zł. na zakupno teodolitu)	
	f) botaniki, fizjologii, geognozy i mineralogii	60 "
	g) zoologii	20 "
	h) technologii chemicznej	50 "
	i) leśnictwa w ogóle (zwyczaj.)	150 "
	(nadzw.)	250 "
	(250 zł. na narzędzia do wymiaru drzew i drzewostanów)	
"	16. Wycieczki nauk. z uczniami	800 "
"	17. Utrzymanie ogrodu:	
	a) przy szkole	150 "
	b) na Szumanówce	— "
	Suma rubryki III	2.480 zł.

Rubr. IV. Spłata pożyczki.

Poz. 18.	Bankowi krajowemu we Lwowie spłata kapitału i odsetek	400 zł.
	Suma wydatków	15 317 zł.

Dochody.

Rubr. I. poz. 1.	Zasiłek z c. k. Skarbu Państwa	6.000 zł.
Rubr. II. poz. 2.	Opłaty od uczniów:	
	a) wpisowe od 15 nowych po 2 zł.	30 "
	b) czesne od 30 ogółem po 10 zł.	300 "
	Suma dochodów	6.330 zł.
	W porównaniu z wydatkami	15.317 "
	okazuje się niedobór	8.987 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę przyjęcie odczytanych rubryk en bloc.

Wice-Marszałek JE ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek przyjęcia rubryk en bloc. Kto się zgadza. raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje odczytane rubryki en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wyższa szkoła rolnicza w Dublanach.

Wydatki.

Rubr. I. Płace profesorów i docentów.

poz. 1.	Profesor fachowy, zarazem dyrektor, płaca	2.360 zł.
" 2.	Pięciu profesorów fachowych płaca po 1.440 zł., dodatki pięcioletnie dla dwóch po 600zł., dla jednego 442 zł., dodatek osobisty dla jednego 800 zł.	8.842 "
	(nadzwyczajne)	800 "
" 3.	Pełniący obowiązki profesora administracji płaca	1.440 "
" 4.	Jeden adjunkt płaca 800 zł., dodatek osobisty 400 zł	1.200 "
" 5.	Asystent a zarazem docent zoologii pł. 600 zł., remun. 540 zł.	1.140 "
" 6.	2 asystentów, płaca po 600 zł.	1.200 "
" 7.	Docent ekonomii	1.080 "
" 8.	" fizyki	800 "
" 9.	" hodowli	600 "
" 10.	" weterynaryi	480 "
" 11.	" leśnictwa	240 "
" 12.	" ustaw rolnych	360 "
" 13.	" ogrodnictwa	200 "
" 14.	" melioracji	240 "
" 15.	" fizjologii zwierząt domowych	540 "
" 16.	Docent historii i literatury polskiej	600 "
" 17.	hodowli ryb i gospodarstwa stawowego	200 "

Suma rubryki I. 22.322 zł.

Rubr. II. Inne płace.

Poz. 18.	Lekarz zakładowy	400 zł.
	Dr. Skalkowski Władysław, emer. lekarz zakładowy	200 "
	Auowa Berta, wdowa po profesorze, dożywocie.	300 "
	Kahane Aleksandra, wdowa po profesorze, dożywocie	600 "
	Kapelan.	300 "
	Kasyer, zarazem rachmistrz, płaca 500 zł., dodatek aktywalny 100 zł., dodatek osobisty 50 zł,	650 "
	Kasprzycka Julia, wdowa po ogrodniku, dar z łaski jednorazowy	150 "
	Pisarz Dyrekcyi	540 "
	Remuneracya dla pomocnika w bibliotece	100 "
	Suma rubryki II.	3.240 zł.

Rubr. III. Zaslugi.

Poz. 27.	Sługa szkolny oraz ubranie dla niego	330 "
" 28.	Dwóch stróżów, domowy i nocny	372 "
" 29.	Preparator i usługa dla uczniów w laboratoryach	1.440 "
" 30.	Pasiecznik i dozorca pola doświadczalnego	180 "
" 31.	Remuneracya dla służby (do rozporządzalności dyrekcyi)	50 "
" 32.	Mudryk Wiktorya, wdowa po dozorey.	50 "
" 33.	Macherowa Marya, wdowa po dozorey.	50 "
	Suma rubryki III.	2.472 zł.

Rubr. IV. Koszta administracyjne.

Poz. 34.	Zarząd:	
	a) potrzeby kancelaryjne	100 zł.
	b) druki i inseraty	100 "
	c) portorya i posyłki	100 "
	d) koszta podróży dyrekcyi	200 "
" 35.	Opał	1 050 "
" 36.	Oświetlenie	300 "
" 37.	a) Utrzymanie budynków i ogrodzeń	1.500 "
	(nadzwyczajne)	400 "
	b) Na budowę domu dla profesorów (w zamian nie zrealizowanych w r. 1891 obligów propinacyjnych)	—

Poz. 38.	Na restaurację kaplicy wewnętrznej i na jej urządzenie . . .	—
" 39.	Utrzymanie dziedzińc. i ścieżek	100 zł.
" 40.	Ubezpieczenie budynków	400 "
" 41.	Najem pomieszczeń:	
	a) dla kasyera	180 "
	b) dla dwóch asystentów	192 "
	c) dla sługi szkolnego	40 "
" 42.	Płaca kominiarza	100 "
" 43.	Sprzęty i ruchomości:	
	a) utrzymanie	120 "
	b) uzupełnienie nowych (nadm.)	70 "
" 44.	Koszta przewozu prelegentów	1.400 "
" 45.	" lustracyi zakładu	100 "
" 46.	" nabożeństwa	50 "
" 47.	Apteka i rozmaite inne	100 "
" 48.	Datek na urządzenie telegrafu do Dublin (nadm.)	200 "

Suma rubryki IV. 6.802 zł.

Rubr. V.

Potrzeby naukowe.

" 49.	Eksperymenta przy wykładach:	
	a) dla profesora rolnictwa	50 "
	b) " hodowli zwierząt	50 "
	c) " anatomii i fizjologii	25 "
	d) " weterynaryi	25 "
	e) " botaniki	50 "
	f) " chemii rolniczej	50 "
	g) " " zwierząt	20 "
	h) " fizyki	40 "
	i) " miernictwa	15 "
" 50	Zbiory i muzea, utrzymanie i uzupełnienie:	
	a) zbioru rolniczego	50 zł.
	b) " hodowlanego	60 "
	c) " fizykalnego	150 "
	d) " botanicznego	75 "
	e) " zoologicznego	150 "
	f) " mechanicznego	300 "
	g) " mineralogicznego	40 "
	h) " technologicznego	60 "
	i) " okazów leśnych	10 "
	k) " " ogrodniczych	10 "
	l) " " weterynaryjn.	25 "
	m) " instrumentów mierniczych	10 "
	n) " modeli do budownictwa	50 "
	o) " okazów do geogr. fizycz.	10 "
	p) " " melioracyjnych	10 "
" 51.	Laboratorya:	
	a) laboratorium rolnicze	225 "

	α) na bibliotekę podręczną	60 zł.
	b) laboratorium chemiczne	600 "
	β) na bibliotekę podręczną	60 "
	c) laboratorium rośl.-fizjologiczne	250 "
	γ) na bibliotekę podręczną	60 "
	d) laboratorium zootomiczne	200 "
	δ) na bibliotekę podręczną	60 "

Poz. 52 Biblioteka i czytelnia:

	a) na przykupno dzieł	500 "
	b) " oprawę książek	50 "
	c) " czasopisma	450 "
" 53	Utrzymanie pola doświadczaln.	350 "
" 54.	Wycieczki nauk. z uczniami	600 "
" 55.	Utrzymanie pasieki	30 "
" 56	Ogród:	
	a) płaca ogrodnika	600 "
	b) utrzymanie ogrodu	450 "
	c) rekonstrukcyja cieplarni i zakupno narzędzi (nadm.)	675 "
	d) druk katalogu	25 "
	nadzwyczajne	100 "

" 57.	Wynagrodzenie dla folwarku dublańskiego za straty ponoszone wskutek zastosowania stanu inwentarza do potrzeb szkoły	1.000 "
-------	---	---------

Suma rubryki V. 7.005 zł.

Rubr. VI. Podatki i opłaty.

" 58	Podatek gruntowy i domowy	66 "
" 59	Odsetki od pożyczki hipotecznej w kapitale 24.500 zł. na budowę gorzelni	1103 "
	Suma rubryki VI. 1.169 zł	

Rubr. VII.

" 60	Na budowę internatu wedle uchwały dzisiejszej (nadm.)	10.000 "
	Suma wydatków	53.010 zł.

Dochody.

Rubr. I.

Poz. 1.	Subwencya z c. k. Skarbu Państwa	7.500 "
---------	--	---------

Rubr. II.

" 2.	Subwencya z fund. kultury kraj.	3.433 "
	Rubr. III. Opłaty od uczniów.	
" 3.	Wpisowe od 50 uczniów po 5 zł.	250 "
" 4.	Czesne od 50 uczniów po 100 zł.	5.000 "
" 5.	Opłaty za ćwiczenia w laborat.	200 "
" 6.	Na bibliotekę od 50 ucz. po 4 zł.	200 "
" 7.	Na usługę	300 "

Suma rubryki III. 5.950 zł.

Rubr. IV.

Poz. 8. Dochód z pasieki	240 zł.
„ 9. Sprzedaż płodów z pola doświadczalnego i ogrodu	250 „

Rubr. VI.

„ 10. Odsetki z legatu ś. p. Karola Skibińskiego od kapitału 2000 zł.	100 „
---	-------

Suma dochodów 11.463 zł.

W porównaniu z wydatkami 53.010 „

Okazuje się niedobór 25.517 „

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Trzeciński. Wnoszę przyjęcie odczytanych rubryk en bloc.

Wice-Marszałek JE. ks. Dr. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek przyjęcia rubryk en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje odczytane rubryki en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

B. Szkoła parobków i dozorców gospodarskich w Dublanach.

W y d a t k i.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1. a) Nauczyciel fachowy	—
b) Zastępstwo nauczyciela fachowego (nadzwyczaj.)	1.375 zł.
„ 2. Dwóch nauczycieli pomocniczych, płaca 800 zł. i 500 zł., dodatek osobisty dla jednego 200 zł. i dodatek pięcioletni dla jednego 100 zł.	1.600 „
„ 3. Docent weterynaryi	150 „
„ 4. Katecheta	200 „
„ 5. Instruktor robót ręcznych	540 „
Suma rubryki I.	<u>3 865 zł.</u>

Rubr. II. Koszta administracyjne:

Poz. 6. Zarząd:	
a) remuneracja dyrektora	400 zł.
b) potrzeby kancelaryjne, inseraty, druki i portorya	100 „
„ 7. Opał i oświetlenie	240 „
	500 zł.

Poz. 8. a) Utrzymanie budynku szkolnego i ruchomości, ubezpieczenie i kominiarz (zwyczajne)	300 zł.
(nadzw.)	400 „

b) Naprawa dachu —

„ 9. Koszta nabożeństwa obrządku gr. kat.	300 „
---	-------

Suma rubryki II. 1.740 zł.

Rubr. III. Utrzymanie uczniów.

Poz. 10. Stołowanie 36 uczniów po 144 zł.	5,184 zł.
---	-----------

„ 11. Odzież, pościel i pranie dla 36 uczniów po 60 zł.	2.160 „
---	---------

Suma rubryki III. 7.344 zł.

Rubr. IV. Potrzeby naukowe.

Poz. 12. Zaprzęgi do demonstracyi	80 zł.
---	--------

„ 13. Przybory do pisania i nauki uczniów	120 „
---	-------

„ 14. Przykupno zwierząt do sekcji	30 „
--	------

„ 15. „ modeli, machin i narzędzi	200 „
---	-------

Suma rubryki IV. 430 zł.

Rubr. V. poz. 16. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej	40 zł.
---	--------

Suma wydatków 13.419 zł.

Dochody.

Rubr. I. poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa	1.500 zł.
---	-----------

Rubr. II. Opłaty i datki.

Poz. 2. Opłaty na utrzymanie uczniów	480 zł.
--------------------------------------	---------

„ 3. Datki Rad powiatowych, Towarzystw gospodarczych i innych	360 „
---	-------

Suma rubryki II. 840 zł.

Rubr. III. poz. 4 Zarobek 36 uczniów po 18 zł.	648 zł.
--	---------

Suma dochodów 2 988 zł.

W porównaniu z wydatkami 13.419 zł.

okazuje się niedobór 10.431 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Dr. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Trzeciński. Stawiam wniosek przyjęcia tych rubryk en bloc.

Wice-Marszałek JE. ks. Dr. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek przyjęcia tych rubryk en bloc. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest

przyjęty. Kto przyjmuje te rubryki en bloc, ra-
czy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz
(czyta):

C. Folwark w Dublanach.

W y d a t k i.

Rubr. I. Wydatki na gospodarstwo.

Poz. 1. Płace i zasługi wraz z wynagrodzeniem administratora i częścią płacy ka- siera 200 zł.	1.800 zł.
" 2. Najem robotnika	3.500 "
" 3. Dokupno i zmiana nasienia	300 "
" 4. " nawozów dopełniających	400 "
" 5. " karmy, (owsa, makuchów, kielek i t. d.)	2.000 "
" — Zakupno barana cienkowiełniste go, 5-6 matek i barana rasy Colswalda	—
" 6. Zastąpienie zużytych koni i uprzęży, oraz powiększenie sta- nu koni	400 "
" 7. Utrzymanie budynków i ogro- dzeń	150 "
" — Na budowę szpichlerza i remizy	—
" 8. Utrzymanie i naprawa maszyn i narzędzi, oraz kucie koni	350 "
" 9. Utrzymanie rowów i dróg	50 "
" — Wywóz stawarki i urządzenie stawów	—
" 10. Melioracye łąk	300 "
" 11. Drenowanie pól	400 "
" 12. Zabezpieczenie od pożaru i zarazy	300 "
" 13. Kuchnia folwarczna	200 "
" 14. Koszta kancelaryjne	25 "
" 15. Światło i smarowidło	50 "
" 16. Kultura lasu i plantacye nie- użytków	50 zł.
" 17. Rogatki, posyłki i jazdy w in- teresach folwarku	100 "
Suma rubryki I.	10.375 "
Rubr. II. poz. 18. Cegielnia	500 zł.
Rubr. III. Podatki i opłaty.	
Poz. 19. Podatek gruntowy i domowy	582 zł.
" 20. Należytość od przeniesienia własności folwarku, dziewiąta rata	268 "
Suma rubryki III.	850 zł.
Rubr. IV. Spłata kapitałów i odsetek dłużnych.	
Poz. 21. Bankowi krajowemu we Lwowie:	

umorzenie pożyczki 16.500 zł.

1-sza i 2-ga rata kapitału wraz
z odsetkami 825 zł.

Poz 22. Renta c. k. galic. Towarzy- stwu gospodarczemu	1.600 "
Suma rubryki IV.	2.425 zł.

Rubr. V. poz. 23. Rozmaite nieprze-
widziane 50 "

Suma wydatków . 14.200 zł.

D o c h o d y :

Rubr. I. Dochody z gospodarstwa.

Poz. 1. a) Ze sprzedaży ziemi- płodów	8.300 zł.
b) Za owies i siano do- starzone szkołom	600 "
Poz. 2. Z wynajętych łąk	1.000 "
" 3. Ze sprzedaży płodów zwie- rzęcych:	
a) Krowiarnia: a) mleko	4.000 "
β) przychówek	400 "
γ) braki i opasy	600 "
b) Nierogaczna	120 "
c) Owce	60 "
d) Ryczałt od szkół rolniczych za straty, wynikające z za- stosowania inwentarza do po- trzeb szkół	1.000 "
Poz 4. Z lasu i stawów	280 "
Suma rubryki I.	16.360 zł.
Rubr. II. Z cegielni	600 "
Rubr. III. Z dzierżaw.	
— Z obligów propinasyjnych	230 "
Poz 6. Czynnosc z karczmy i dodanych gruntów	150 "
" 7. Z polowania	25 "
Suma rubryki III.	405 "

Rubr. IV. poz. 8, Rozmaite nieprze-
widziane 50 "

Suma dochodów . 17.415 zł.

W porównaniu z wydatkami . 14.200 "

okazuje się nadwyżka dochodów 3.215 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sem-
bratowicz: Rozprawa ogólna otwarta. Czy
żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda
rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do
rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Trzeciecki: Stawiam wnio-
sek przyjęcia tych rubryk en bloc.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz: Jest wniosek przyjęcia tych rubryk en bloc. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje te rubryki en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

D. Szkoła gorzelnicza w Dublanach:

Wydatki:

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1.	Kierownik szkoły, zarazem kierownik gorzelnii zakładowej	600 zł.
" 2.	Adjunkt, jednocześnie gorzelnik w gorzelnii	1 000 "
" 3.	Docenci:	
	a) matematyki i rysunków	150 zł.
	b) fizyki	100 "
	c) chemii	150 "
	d) gorzelnictwa	450 "
	e) nauki o kotłach i maszynach	150 "
	f) nauki o opodatkowaniu gorzelnii	150 "
	g) administracji i rachunkowości	60 zł.
	Suma rubryki I.	2.810 zł.

Rubr. II. Koszta administracyjne.

Poz 4.	Druki, inseraty, portorya i t. d.	30 "
" 5.	Koszta przewozu prelegentów	60 "
	Suma rubryki II.	90 "

Rubr. III. Potrzeby naukowe.

Poz. 6.	Szkole rolniczej za użycie laboratorium	80 zł.
" 7.	Przyrządy do laboratorium w gorzelnii	50 "
" 8.	Książki i czasopisma	—
" 9.	Wycieczki profesorów z uczniami	— "
	Suma rubryki III.	130 zł

Rubr. IV. Poz. 10. Zapomogi dla uczn. 300 zł.

Rubr. V. Poz. 11. Rozmaite drobne, 20 "

Suma wydatków . . . 3.350 zł.

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1. Subwencya z c. k.

Skarbu Państwa . . . 1 500 zł.

Rubr. II. Poz. 2. Opłaty od uczniów 300 "

Suma dochodów . . . 1.800 zł.

W porównaniu z wydatkami . . . 3 350 zł.

okazuje się niedobór . . . 1.550 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Stan. Stadnicki: Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz: P. hr. Stadnicki ma głos.

P. Stanisław hr. Stadnicki. Szanowny Sprawozdawca komisji budżetowej, który w słowie wstępnem przy sprawozdaniu o szkole wyższej rolniczej w Dublanach ukazał się nam w wykończonej postaci członka komisji gospodarstwa krajowego rozstrzygając różne fachowe kwestye, dotyczące szkoły, a wymagające znajomości stosunków lokalnych, osobistości i głębszego zastanowienia się nad sprawą; cofnąwszy się na stanowisko członka komisji budżetowej porzuca tę chwalebłą czynność fachowego badania sprawy i przerzuca się na stanowisko bezwzględnej oszczędności quand même, której dał dowód przy pojedynczych pozycjach szkoły gorzelniczej w Dublanach.

Trzymając się systemu oszczędności quand même w rubryce III. szkoły gorzelniczej opuszcza dwie pozycje przypuszczając, zapewne, że jako ostatnie, są one mniejszej wagi t. j. poz. 8. i 9. i motywuje to tem, że już w roku przeszłym pozycje te nie były uchwalone. Jestto wprawdzie motyw, ale mogący wystarczyć tylko jemu samemu jako sprawozdawcy komisji budżetowej, lecz nie wystarcza zapewne ani innym członkom komisji budżetowej, ani też członków tej Wysokiej Izby zadowolić nie może. Te dwie pozycje, których opuszczenia pragnie, są to poz. 8. na książki i czasopisma 60 zł. i poz. 9. na wycieczki profesorów z uczniami 150 zł.

Szanowny sprawozdawca trzymając się owego systemu oszczędności „quand même“ wielkiej korzyści budżetowi krajowemu nie przyniósł, a wypuszczając te pozycje, wielką szkodę szkole wyrządził. Oba te wydatki są potrzebne. Wydatek drobny 60 zł. na książki i czasopisma potrzebny jest z powodu tego, że wszystkich dzieł i czasopism, jakie się znajdują w bibliotece zakładu nie da się użyć do tych celów o jakie tu chodzi. Czasopisma i dzienniki polityczne i humorystyczne i inne naukowe nie mogą być użyteczne uczniom szkoły gorzelniczej, gdzie chodzi o fachowe czasopisma. Co się tyczy dzieł,

wszystkie dzieła fachowe nie dla gorzelników pisane, tu wiele korzyści nie dadzą, tu chodzi o pozyskanie dzieł fachowych tego rodzaju, które dla uczniów są koniecznie potrzebne. Pozycya więc ta drobna powinna znaleźć umotywowanie w tem, co powiedziałem. Co się tyczy poz. 9. t. j. wycieczek, jest to jeden z systemów demonstracyjnych, który jest uznany jako jeden z najlepszych, podnoszący poziom naukowy tych uczniów o których tu chodzi. Spotkać się mogą z zarzutem, że gorzelnia w Dublanach jest wzorowa i powinna wystarczyć na demonstracye. Na to odpowiedź łatwa, że chociaż gorzelnia jest wzorowa (jakkolwiek co do tego zdania są podzielone), to jednak przekonanie się o stanie rzeczy w innych zakładach tego rodzaju, które pod względem wzorowości może niżej stać, może być z pożytkiem dla uczniów. Jeszcze w dodatku podnieść muszę, że szanowny fachowy kierownik tej szkoły, który wiele podróżował, z pewnością nie proponowałby tych wycieczek dla przyjemności swoich, a pragnie on usilnie mieć tę kwotę dla robienia tych wycieczek. Zdanie zaś owo poważne i miarodajne, powinnyby znaleźć oddźwięk w uchwałach tej Wysokiej Izby. Ja jako członek kuratorji tej szkoły dbający o jej dobro i rzeczywisty postęp, pozwalam sobie postawić wniosek, aby Wysoka Izba zechciała pozycyę 8. i 9. przyjąć w tej wysokości, jaką proponował Wydział krajowy, gdyż chodzi tu o dobro tej szkoły, a mianowicie uchwaliła w poz. 8. Na czasopisma i książki kwotę 60 zł., a w poz. 9. Na wycieczki naukowe z uczniami kwotę 150 zł. i o przyjęcie tych wniosków Wysoką Izbę upraszam.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Dr. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Pozycyę tych, które komisya budżetowa wykreśliła, a które Wydział krajowy do uchwały proponował, nie potrafiłbym lepiej ani obronić, ani uzasadnić, jak mowca poprzedni, i z mej strony tylko proszę, aby Wysoka Izba raczyła nie oszczędzać tych dwóch drobnych kwot na taką rzecz, popartą przez ludzi fachowych, którzy się na niej znają i którzy obiecują sobie w ogóle znaczne korzyści dla szkoły i gorzelnictwa tak z wycieczek jak i z tego drobnego wydatku na czasopisma fachowe.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Dyskusya ogólna zamknięta, podam do poparcia wnioski p. hr. Stadnickiego. Kto popiera wniosek ten, aby w rubr. III. wstawić poz. 8. książki i czasopisma 60 zł., raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

Kto popiera wniosek, by w tej rubryce wstawić poz. 9. Wycieczki profesorów z uczniami 150 zł., raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz. Nim przystąpię do obrony wniosku przez komisję postawionego, muszę przedewszystkiem odeprzeć jeden zarzut, który mi osobiście jako referenta komisji spotkał. P. hr. Stadnicki zarzuca referentowi komisji, że występuje tu w Sejmie w postaci czy konturach członka komisji kultury krajowej. Ja myślę, że w pracy sejmowej każdy z nas występuje tylko na stanowisku posła i spełnia te obowiązki jakie na niego ci, którzy go przysłali, włożyli. Tegoroczna sesya była tak nagle zwołaną, a praca komisji budżetowej ograniczoną do kilku dni czasu, tak, że komisya jedna z drugą porozumiewać się nie mogły, bo podczas gdyśmy tu jako komisya budżetowa przygotowywali z mozolną pracą przedłożenia dla Wysokiego Sejmu, komisya kultury krajowej była nieobecna, jest więc rzeczą do wytłumaczenia, że z nieobecna komisya porozumiewać się nie można. (Brawa)

Przystępując do kwestyi szkoły gorzelniczej w Dublanach muszę zaznaczyć, że nie chciałem się rozpisywać nad kwestyą, która już w przeszłym roku omawianą była.

W przeszłym roku komisya budżetowa skreśliła te pozycyę i wskutek tego szanowny poseł przemawiał wówczas tak jak dziś, przemawiał również i członek Wydziału krajowego, a pomimo tego wnioski komisji się utrzymały w Izbie. Dlatego też w sprawozdaniu dzisiejszem, nie jak poseł twierdzi z oszczędności quand même, bez motywów, pozycyę tę komisya skreśliła, ale z tej przyczyny, że motywa już w roku zeszłym wyrażone, zostały przez Wysoką Izbę przyjęte.

Co do książek i czasopism dla szkoły, zdawało nam się, że szkoła wyższa w Dublanach ma dość zaopatrzoną bibliotekę, tak w książki jak dzienniki z którejby uczniowie szkoły go-

rzelniczej, którzy parę miesięcy przebywają w Dublanach dostatecznie korzystać mogli.

Uczniowie zresztą, którzy przychodzą do szkoły w Dublanach są to ludzie praktyczni, którzy przyjechali kształcić się fachowo w gorzelnictwie i podczas tej kampanii gorzelnianej muszą być więcej zajęci stroną techniczną niż stroną teoretyczną, literacką lub polityczną. Dlatego stwarzać bibliotekę z czasopism złożonej dla gorzelni w Dublanach zdawało się komisji zbyt zbytecznym.

Co do drugiej pozycji to do skreślenia jej było motywem to, że na wycieczki profesorów z uczniami ma wyższa szkoła rolnicza osobny fundusz zaś w szkole gorzelniczej są przeważnie ludzie, którzy z gorzelni gorzej urządzonej przychodzą na to do Dublan, aby w kursie 6-miesięcznym nauczyć się prowadzenie kampanii na aparatach ulepszonych najnowszego systemu.

Kurs teoretyczny przy praktycznym zastosowaniu na warunkach wzorowo urządzonej gorzelni — jest tym celem, który uczniów do szkoły w Dublanach przyciąga, aby sobie przyswoili to, co postęp w tym przemyśle wynalazł i zastosował. Szukanie zaś wzorów na gorzelniach prymitywnych, które już są uczniowi znane, jest zbyteczne. Dlatego przy wnioskach komisji obstarują.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej Kto przyjmuje Rubr. I, II. i III. tak jak je komisya proponuje, rączy rękę podnieść (Większość). Rubryki te są przyjęte.

Do rubr. III. jest poprawka p. hr. Stadnickiego, aby wstawić:

„poz. 8 Książki i czasopisma . . . 60 zł.“

Kto się zgadza z przyjęciem tej pozycji, rączy rękę podnieść. (Większość). Pozycja ta jest przyjęta.

Druga poprawka p. hr. Stadnickiego jest, aby wstawić:

„poz. 9. Wycieczki profesorów z uczniami 150 zł.“

Czy żąda kto głosu?

JE. p. hr. Ludwik Wodzicki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. JE. p. hr. Wodzicki ma głos.

JE. p. hr. Ludwik Wodzicki. Chciałbym przemówić parę słów za tą pozycją, bo argumentacja ze strony p. sprawozdawcy komisji

budżetowej, zdaje mi się nie była dostateczną na zbiecie wywodów p. kolegi Stadnickiego. Tego rodzaju wycieczki profesorów z uczniami nie służą do tego jedynie, aby uczniowie zobaczyli gorzelnie inne, lecz mają ten cel, aby nastąpiło zetknięcie się z siłami naukowymi, jakie są w Dublanach. Mam to przekonanie, że takie wycieczki nie tylko dla szkoły gorzelniczej ale i dla kraju są pożyteczne. Każdy co gorzelnię posiada albo nią kierował, wie jakie trudności zachodzą nawet w doskonale urządzonej gorzelniach, przy gorzelniku praktycznym, ale niedostatecznie wykształconym wtedy, jeśli się coś stanie, jeśli się pojawi jakaś trudność, jeśli jest jakaś przeszkoda, jeśli produkt nie jest tej natury jak w roku zeszłym. Znam gorzelnie dobre, które znajdowały się w trudnym położeniu, z którego niepodobna im było wybrnąć, a które to trudności można było usunąć przez udanie się do ludzi fachowych z innych gorzelni. Zdarzało się, że gorzelnik mniejszej reputacji jak ten, który na te trudności natrafił, potrafił je usunąć. W zawodzie gorzelników ludzi umiejętnie wykształconych mamy bardzo mało i z pewnością nie będą stracone te 150 zł. jeśli uczniowie i gremium profesorów wraz z kierownikiem będą po kraju jeździć i zetkną się z kierownikami innych gorzelni. Zdaje mi się że na tem i szkoła i kraj zyska.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz. Ja na zapatrywania JE p. hr. Wodzickiego się godzę, lecz powiadam, że ta kwota jest za małą a ponieważ panowie utrzymują wniosek na 150 zł., więc ja obstaruję przy wnioskach komisji, gdyż nie jest rzeczą uzasadnioną, aby tak mała kwota, wystarczyć miała na te cele, które co do wycieczek wypowiedziano.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Podaję pod głosowanie wniosek p. hr. Stan. Stadnickiego. Kto przyjmuje ten wniosek rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz. Przeto rubryka III. wynosić będzie zamiast 130 zł. kwotę 340 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr.

Sembratowicz. Kto przyjmuje rubryki IV. i V. wydatków i rubryki dochodów, raczy rękę podnieść (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

E. Gorzelnia w Dublanach.

Wydatki.

Poz. 1. Maszynista	400 zł. — ct.
„ 2. pięciu robotników po 12 zł. miesięcznie	360 „ — „
„ 3. Opał 12 cm. torfu po 60 ct. dziennie 180 zł.	1.296 „ — „
„ 4. 3.420 cm. kartofli po 1 zł. 20 ct. (choć tylko powinno wyjść 3.000)	4.104 „ — „
„ 5. 4% zboża 13.680 kilo po 6 ct.	820 „ 80 „
„ 6. Światło, smarowidło, drożdże i t. p.	180 „ — „
„ 7. Monter drobne naprawy	300 „ — „
„ 8. Na utrzymanie budynku i dziedzińca	100 „ — „
Suma wydatków	7.560 zł. 80 ct.

Dochody.

Poz. 1. Za 360 hl. spirytusu po 12 zł.	4.320 zł. — ct.
„ 2. Bonifikacya po 5 zł. od hl.	1.800 „ — „
„ 3. Za 6.764 hl. brahy po 7 ct. (jako dla własnego folwarku połowa ceny wartości	473 „ 48 „

Suma dochodów 6.593 zł. 48 ct.

przeto okazuje się niedobór . 967 „ 32 „
który Komisya w okrągłej cyfrze 1.000 zł. do budżetu wstawia i Wysokiemu Sejmowi do uchwały zaleca.

Przy tej sposobności Komisya budżetowa porusza myśl, czy nie jest wskazane a dla funduszu krajowego korzystne, aby wcielić gorzelnię do folwarku w Dublanach, przeznaczając temuż pewien roczny ryczałt za straty wynikające z zastosowania gorzelnii do potrzeb szkoły.

Wice - Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekr. p. Trzeciecki. Stawiam wniosek przyjęcia tych rubryk en bloc.

Wice - Marszałek JE. ks. Metropolita Dr.

Sembratowicz. Jest wniosek przyjęcia tych rubryk en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje te rubryki en bloc raczy rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

(Rubr. XV. poz. 185 i 186 wyd. i Rubr. IX poz. 36 i 37 dochod.) Sprawozdanie Komisji budżetowej o preliminarzu krajowej średniej szkoły rolniczej i folwarku w Czernichowie na rok 1893.

Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1. Profesor fachowy, zarazem dyrektor, płaca 1.700 zł., dodatek aktywalny 360 zł., dodatek osobisty 500 zł.	2.560 zł.
„ 2. 5 profesorów fachowych do nauk zawodowych: płaca dla trzech po 1.300 zł., dla dwóch po 1.100 zł., dodatki aktywne dla jednego 240 zł., dla czterech po 140 zł., dodatki pięcioletnie dla trzech po 200 zł.	7.500 „
„ 3. 2 profesorów fachowych do nauk zasadniczych: płaca po 1.100 zł., dodatki aktywne po 140 zł., dodatki pięcioletnie dla jednego 400 zł., dla drugiego (od 7. Listopada 1893 z rocznych 200 zł.) 30 zł., oraz dla jednego remuneracya za dodatkową pracę w laboratorium 240 zł.	3.150 „
„ 4. Profesor do nauk ogólnie kształcących	1.240 „
„ 5. Kapelan i katecheta (płaca 800 zł., wikt, opał i światło 250 zł.)	1.050 „
„ 6. Docent weterynaryi	800 „
„ 7. „ leśnictwa	400 „
„ 8. „ sadownictwa i warzywnictwa oraz chmielarstwa i uprawy wikli	100 „
„ 9. Instruktor do robót praktycznych	100 „
„ 10. Prefekt internatu i nauczyciel gimnastyki (płaca 800 zł., wikt, opał i światło 250 zł.)	1.050 „
Suma rubryki I.	17.950 zł.

Rubr. II. Inne płace i zasługi.

Poz. 11. Kasyer, zarazem magazynier	800	zł.
" 12. Pomoc kancelaryjna dyrekcji	500	"
" 13. Służba zakładowa:		
a) sługa szkolny (płaca 150 zł., wikt 100 zł., ubranie 50 zł.)	300	"
b) Laborant chemii i fizyki:		
α) (płaca 150 zł., wikt 100 zł.)	250	"
β) najem pomieszkania dla laboranta, opał i światło do czasu rozszerzenia zakładu (nadm.)	80	"
c) sługa przy muzeach (płaca 50 zł., wikt 100 zł.)	150	"
d) stróż domowy (płaca 80 zł., wikt 100 zł.)	180	"
e) „ nocny i podwórzowy (płaca 100 zł., wikt 100 zł.)	200	"
Suma rubryki II.	2.460	zł.

Rubr. III. Koszta administracyjne.

Poz 14. Zarząd:		
a) pomoc kancelaryjna dla Kuratorji szkoły	200	"
b) potrzeby kancelaryjne szkoły	100	"
c) druki i inseraty	100	"
d) portorya i przesyłki	100	"
e) koszta podróży w interesach zakładu i przywóz środków naukowych	450	"
f) koszta przywozu docenta weterynaryi	200	"
" 15. Opał	500	"
" 16. Oświetlenie	340	"
" 17. Utrzymanie budynków i ogrodzeń (zwyecz.)	800	"
Utrzymanie budynków i ogrodzeń (nadm.)	1.000	"
" 18. Zabezpieczenie budynków i zbiorów	200	"
" 19. Najem pomieszkań dla funkcyjaryuszów szkoły	800	"
" 20. Płaca kominiarza	100	"
" 21. Sprzęty i ruchomości (zwyecz.)	100	"
" " (nadm.)	100	"
" 22. Koszta lustracyi zakładu	200	"
" 23 " nabożeństwa	120	"
" 24. Lekarz (500 zł.) i apteka (100 zł.)	600	"

Poz. 25. Dowóz wody dla zakładu aż do czasu wybudowania gmachu internatu i wodociągów	250	zł.
" 26. Utrzymanie dziedzińców	150	"
" 27. Rozmaite nieprzewidziane	50	"
" 28. Na urządzenie linii telegraficznej z Krakowa do Czernichowa (nadm.)	300	"
Suma rubryki III.	6.760	zł.

Rubr. IV. Utrzymanie uczniów.

" 29. Żywność (65 uczniów po 190 zł.)	12,350	"
" 30. Opał do kuchni	400	"
" 31. Służba internatu:		
a) kredensowy uczniów (płaca 130 zł., wikt 100 zł.)	250	"
b) 3 chłopców do obsługi uczniów (płaca po 50 zł. wikt po 90 zł.)	420	"
" 32. Służba kuchenna:		
a) Gospodyni płaca 240 zł., wikt 170 zł.	410	"
b) Kucharka płaca 120 zł., wikt 120 zł.	240	"
c) Piekarz płaca 100 zł., wikt 120 zł.	220	"
d) 3 dziewczki płaca 90 zł., wikt 240 zł.	330	"
Suma	1.200	zł.
" 33. Sprzęty:		
a) do sal sypialnych, infirmaryi i jadalni 100 zł. (nadm.)	—	"
b) do kuchni i naczynia stołowe 80 zł. (nadm.)	150	"
" 34. Odzież (66 uczoiów po 50 zł.)	3.250	"
" 35. Pościel	150	"
" 36. a) Pranie bielizny i pościeli	300	"
b) Sprawienie magli korbowej	200	"
Suma rubryki IV.	18.480	zł.

Rubr. V. Potrzeby naukowe

" 37. Eksperymenta przy wykładach:		
a) dla nauczyciela rolnictwa	20	zł.
b) " " hodowli zwierząt	25	zł.
" 37. c) dla nauczyciela zootomii	20	"
d) " " weterynaryi	25	"
e) " " botaniki	30	"
f) " " fizyki	20	"
g) " " miernictwa	25	"

h) dla nauczyciela chemii ogólnej	50	„
i) „ „ mleczarstwa	50	„
Suma	265	zł.
Poz. 1. Zbiory i muzea:		
a) zbiór rolniczy	100	zł.
b) „ hodowlany	100	„
c) „ fizyczny	100	„
d) „ geograficzny	50	„
e) „ botaniczny	50	„
f) „ zoologiczny	50	„
g) „ zootomiczny	50	„
h) „ mechaniczny	50	„
i) „ mineralogiczny	20	„
k) „ technologiczny	80	„
l) „ okazów leśnych	30	„
m) „ „ weterynaryjn.	30	„
„ „ „ nadzwyczajne	100	„
n) „ narzędzi rolniczych	100	„
o) „ przyrządów mierniczych	50	„
p) „ modeli do budownictwa	50	„
r) „ mleczarski zwycz.	50	„
„ „ „ nadzw.	100	„
s) „ stacja meteorologiczna	20	„
Poz 39. Laboratoria:		
a) chemii ogólnej i gabinet	300	zł.
b) „ rolniczej	100	„
c) technologiczne	100	„
d) zootomiczne	100	„
e) roślinno-fizjologiczne	100	„
Poz. 40 Biblioteka i czytelnia:		
a) przykupno dzieł	300	„
b) oprawa książek	50	„
c) czasopisma	100	„
Poz 41. Ogród pomologiczny i warzywny:		
a) Ogrodnik, płaca. (500 zł.)		
pięciolecie (50 zł.)	550	„
b) pomocnik ogrodnika (płaca		
150 zł., wit 100 zł.)	250	„
c) utrzymanie i uzupełn. ogrodów	400	„
d) sprawienie nowych okien do		
cieplarni (nadzwyczaj.)	100	„
Poz. 42. Ogród botaniczny	100	„
Poz. 43. Utrzymanie pola doświadcz.		
(zwyczajne)	150	„
(nadzwyczajne)	200	„
Poz. 44. Wycieczki naukowe uczniów		
z profesorami	300	„
Suma rubryki V.	4.645	„
Suma wydatków	50.745	„

Dochody.

Rubr. I. poz. 1. Subwencja z c. k.		
Skarbu Państwa	6.000	zł.
Rubr. II. Opłaty od uczniów.		
Poz. 2. Opłaty na utrzymanie od 65		
uczniów po 290 zł.	18.850	„
Poz. 3 Czesne od 65 uczniów po 50 zł.	3.250	„
po potrąceniu 1/4 cz. przez Wydz.		
krajowy uwolnionych	800	„
Suma rubryki II.	21.300	„
Rubr. III. Inne dochody.		
Poz. 4. Z gospodarstwa kuchennego		
i spiżarni	150	zł.
Poz. 5. Ze sprzed. płodów z ogrodów	1.000	„
„ 6 „ „ „ z pola do-		
świadczalnego	50	„
Suma rubryki III.	1.200	„
Suma dochodów	28.500	„
W porównaniu z wydatkami	50.745	„
Okazuje się niedobór	22.245	„
Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr.		
Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta.		
Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie		
żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępu-		
jemy do rozprawy szczegółowej.		
Sekr. p. Trzeciński. Stawiam wniosek		
przyjęcia tych rubryk en bloc.		
Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr.		
Sembratowicz. Jest wniosek przyjęcia tych		
rubryk en bloc. Kte się zgadza z tym wnioskiem		
zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest		
przyjęty.		
Kto przyjmuje te rubryki en bloc, zechce		
rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.		
Sprawozdawca p Stanisław Jędrzejow-		
wicz (czyta).		
Preliminarz folwarku w Czernichowie na r. 1893.		
Wydatki.		
Rubr I. Wydatki na gospodarstwo.		
Poz. 1. Płace i zasługi:		
a) ekonom (płaca, wikt, mie-		
szkanie i opał	500	zł.
b) służba folwarczna (płaca		
i ordynarya)	1.170	„
Poz. 2. Najem robotnika:		
a) do gospod. folwarcznego	600	„
b) do chmielarni	—	„
α) dodatek zawiad. chmielarnią	50	„

β) utrzymanie i roboty przy chmielarni	150 zł.
Poz. 3. Dokupno i zmiana nasienia	300 "
" 4. " nawozów dopełn.	200 "
" 5. " słomy i karmy	600 "
" 6. Inwentarz użytkowy:	
a) dokupno lub zmiana koni	150 "
b) naprawa uprzęży	70 "
Poz. 7. a) Utrzymanie budynk. folw.	100 "
b) Budowa nowej stodoły.	2.500 "
Poz. 8. Naprawa narzędzi i sprzętów	100 "
" 9. Dokupno maszyn i narzędzi	150 "
" 10. Utrzymanie rowów	100 "
" 11. Zabezp. od pożaru i gradob.	90 "
" 12. Koszta kancelaryjne	20 "
" 13. Światło i smarowidło	30 "
Suma rubryki I.	6.880 "
Rubr. II. Las i plantacya wikła.	
" 14. Służba, roboty i zalesienie (zwycz.)	680 zł.
(nadzw.)	300 "
" 15. Wikle i ogrodnik, utrzymanie i uzupełnienie plantacyi (zwycz.)	400 "
(nadzw.)	450 "
Suma rubryki II.	1.830 zł.
Rubr. III. Poz. 16. Wydatki na piec wapienny (zwycz.)	50 zł.
Rubr. IV. Poz. 17. Wydatki na cegielnię (zwycz.)	1.050 "
Rubr. V. Wydatki na przewóz.	
Poz. 18. Naprawa dwóch łodzi ratunkowych (zwycz.)	30 "
" 19. Zakupno żelaznej liny (zwycz.)	— "
(nadzw.)	150 "
Suma rubryki V.	180 zł.
Rubr. VI. Poz. 20. Utrzymanie brzegów Wisły	170 zł.
Poz. 20. a) Na zasypianie bagnisk w pobliżu zakładu	150 "
Suma rubryki VI.	320 zł.
Rubr. VII. Podatki i opłaty.	
" 21. Podatek gruntowy i domowy	275 zł.
" 22. " dochodowy z promu	32 "
" 23. " " i zarobkowy od palenia wapna	86 "
" 24. Podatek dochodowy i zarobkowy od wyrobu cegły	12 "
" 25. Opłata na utrzymanie dróg powiatowych, gminnych i własnych (zwycz.)	75 "
(nadzw.)	50 "

Poz. 26. Opłata konkurencyjna na szkołę ludową i kościół (zwycz.)	50 zł.
(nadzw.)	50 "
Suma rubryki VII.	630 zł.
Rubr. VIII. Poz. 27. Fundusz dyspozycyjny dla dyrektora	200 zł.
Rubr. IX. Poz. 28. Różne nieprzewidziane	50 "
Suma wydatków	11.190 zł.
Dochody.	
Rubr. I. Z gospodarstwa.	
Poz. 1. Ze sprzedaży płodów rolnych i chmielarni	1.000 zł.
" 2. Ze sprzedaży płodów zwierzęcych:	
a) krowiarnia	1.000 "
b) nierogacizna	1.500 "
c) owczarnia	100 "
" 3. Z wynajętych ról i pastwisk.	500 "
" 4. Czynnosc z kuźni.	40 "
" 5. Za wynajęte konie	500 "
" 6. Za nawóz stażenny do ogrodów	120 "
Suma rubryki I.	4.760 zł.
Rubr. II. Z lasu i wikła.	
" 7. Ze sprzedaży drzewa opałowego i budulcowego	1.200 zł.
" 8. Z wikła i trawy wśród wikła	2.100 "
Suma rubryki II.	3.300 zł.
Rubr. III. Poz. 9. Z rybołówstwa	60 zł.
" IV. " 10. Z pieca opałowego	550 "
" V. " 11. Z cegielni.	4.000 "
Rubr. VI. Poz. 12. Z dzierżaw:	
a) z bud jarmarcznych	50 "
b) z promu na Wiśle.	100 "
c) z budynków propinacyjnych	150 "
Razem	300 zł.
Rubr. VII. Odsetki od kapitałów.	
Poz. 13. Z obligów propinacyjnych (4% od kapitału 23.300 zł.)	932 zł.
Rubr. VIII. Łądowe i olborne	
" 14. Z łądowego	30 "
" 15. Olborne za łamanie kamienia	100 "
Suma rubryki VIII.	130 zł.
Rubr. IX. Poz. 16. Różne nieprzewidziane	50 "
Suma dochodów	14.082 zł.
W porównaniu z wydatkami	11.190 "
okazuje się nadwyżka dochodów	2.892 "
Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.	

Sekretarz p. Trzeciecki. Stawiam wniosek przyjęcie tych rubryk en bloc.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek przyjęcia tych rubryk en bloc. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje te rubryki en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

A. krajowa niższa szkoła rolnicza w Horodence.

Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik, płaca 1.300 zł. dodatek aktywalny 140 zł. dodatek pięcioletni 200 zł.	1.640 zł.
" 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych, płaca 1.000 zł. dodatek aktywalny 100 zł.	1.100 "
" 3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, płaca 480 zł. dodatek na wikt 120 zł.	600 "
" 4. Nauczyciel do nauk elementarnych, płaca 500 zł. dodatek aktywalny 50 zł.	550 "
" 5. Katecheta obrz. łac. i gr. kat.	200 "
Suma rubryki I.	4.090 zł.

Rubr. II. Koszta administracji.

" 6. Zarząd:	
a) koszta kancelaryjne, inseraty, druki i portorya	100 zł.
b) służa szkolny	240 "
" 7. Opał.	500 "
" 8. Oświetlenie	100 "
" 9. Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz) (zwyecz.)	200 "
(nadzw.)	432 "
" 10. Sprzęty ruchomości (zwyecz.)	100 "
(nadzw.)	75 "
" 11. Utrzymanie koni do posług administracyjnych.	400 "
" 12. Należytość rządowa od przeniesienia własności gruntów szkolnych z wymierzonych 463 zł 75 ct., splacalnych w 10 latach, 7 rata	46 "
" 13. Podatek od gruntu szkolnego	25 "
Suma rubryki II.	2.218 zł.

Rubr. III. Utrzymanie uczniów.

Poz. 14. Stołowanie	}	
" 15. Odzież, pościel i pranie)		
35 uczniów po 150 zł.		5.250 zł.
" 16. Lekarz, apteka i różne inne		150 "
Suma rubryki III.		11.708 zł.

Rubr. IV. Potrzeby do nauki.

Poz. 17. Przybory do nauki i pisania dla uczniów (książki, papiery, zeszyty i t. d.)	120 zł.
" 18. Środki naukowe:	
a) modele, maszyny, narzędzia, i inne przyrządy do demonstracji i ćwiczeń praktycznych 150 zł.	
b) biblioteka i czytelnia 80 zł.	
c) ogród szkolny (nasiona okazy roślin, nawozy i t. p.) 20 zł.	250 "
" 19. Ogródki doświadczalne do uprawy tytoniu (w myśl uchwały Wysokiego Sejmu z dnia 11. listopada 1890 (nadzw.)	50 "
Suma rubryki IV.	420 zł.

Rubr. V. Kursy specjalne.

" 20. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej	40 "
" Kurs mleczarstwa	50 "
" " uprawy tytoniu	60 "
Suma rubryki V.	150 zł.
Suma wydatków	12.278 "

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa	2.000 "
" II. Poz. 2. Oplaty na utrzymanie uczniów:	
a) Rada powiatowa Horodeńska, 3 stypendya po 100 zł. i 1 stypendyum 150 zł.	450 "
b) Gmina m. Hodenki, 1 stypendyum	100 "
" III. Poz. 3. Dochód z ogrodu (pola) szkolnego i z ogródka doświadczalnego tytoniowego	60 "
" IV. Poz. 4. Zarobek 35 uczniów	— "
Suma dochodów	2.610 "
W porównaniu z wydatkami	12.278 "
okazuje się niedobór	9.668 "

Wicemarszałek J. E. ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Trzeciński. Stawiam wniosek przyjęcia tych rubryk en bloc.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Sembratowicz. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje te rubryki en bloc, raczy rękę podnieść (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

B. Krajowa niższa szkoła rolnicza w Jagielnicy.

Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1.	Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik, płaca 1.300 zł., dodatek aktywalny 140 zł., dodat. pięciolet. od 1. lipca 1893 100 zł.	1.540 zł.
" 2.	Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych, płaca 1.000 zł. dodatek aktywalny 100 zł. . .	1.100 "
" 3.	Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, płaca 480 zł., dodatek na wikt 120 zł. . .	600 "
" 4.	Nauczyciel do nauk elementarnych, płaca 500 zł., dodatek aktywalny 50 zł., ryczałt na pomieszkowanie 120 zł.	670 "
" 5.	Katecheta obrz. łącz. i gr.-kat.	200 "
	Suma rubryki I. . .	4.110 zł.

Rubr. II. Koszta administracji.

" 6.	Zarząd:	
	a) koszta kancelaryjne, inseraty druki i portorya	100 "
	b) sługa szkolny	240 "
" 7.	Opał	500 "
" 8.	Oświetlenie	100 "
" 9.	Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, (kominiarz)	250 "
" 10.	Sprzęty i ruchomości (zwyczaj.)	100 "
	" " (nadzw.)	100 "
" 11.	Utrzymywanie koni do posług administracyjnych . . .	200 "
" 12.	Czynsz dzierżawny za grunta odstąpione szkole przez skarbu Jagielnicki	50 "
	Suma rubryki II. . .	1.640 zł.

Rubryka III. Utrzymanie uczniów.

Poz. 13.	Stołowanie	}	4.500 zł.
" 14.	Odzież, pościel i pranie		
	30 uczniów po 150 zł.		
" 15.	Lekarz, apt. i rozm. inne . . .		150 "
	Suma rubryki III. . .		4.650 zł.

Rubryka IV. Potrzeby nankowe.

Poz. 16.	Przybory do nauki i pisania dla uczniów (papier, zeszyty, książki, mapy i t. d.) . . .	120 zł.
" 17.	Środki naukowe:	
	a) modele, maszyny, narzędzia i inne przyrządy do demonstracyj i ćwiczeń praktycznych . . .	1 0 "
	b) biblioteka i czytelnia . . .	50 "
	c) ogród szkolny (nasiona okazów, nawozy i t. d.) (zwyczaj.) . . .	20 "
	(nadzw.) . . .	300 "
" 18.	Ogródki doświadczalne do uprawy tytoniu (zwyczaj.) . . .	— "
	(nadzw.) . . .	500 "
" 19.	Wycieczki z uczniami . . .	50 "
	Suma rubryki IV. . .	1.220 zł.

Rubryka V. Kursy specjalne.

Poz. 20.	Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej	40 zł.
" 21.	Kurs mleczarstwa	50 "
" 22.	" uprawy i suszenia tyt.	100 "
	Suma rubryki V. . .	190 zł.
	Suma wydatków . . .	11.810 zł.

Dochody.

Rubr. I. poz. 1.	Subwencya z c. k. Skarbu Państwa	2.000 zł.
Rubr. II.	Opłaty na utrzym. uczniów:	
Poz. 2.	Od rady powiatowej w Borszczowie (nadzw.)	300 "
Rubr. III. poz. 3.	Czysty dochód z gospodarstwa szkolnego . . .	300 "
Rubr. IV. poz. 4.	Zarobek 30 uczniów po 12 zł.	360 "
	Suma dochodów . . .	2.960 zł.
	W porównaniu z wydatkami . . .	11.810 zł.
	okazuje się niedobór . . .	8.850 zł.

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Trzeciński. Stawiam wniosek przyjęcia tych rubryk en bloc.

Wice Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje te rubryki en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

C. Krajowa niższa szkoła w Kobiernicach.

Wydatki.

Rubryka I. Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel do nauk fachowych i kierownik, płaca 1.300 zł. dodatek aktywalny (140 zł.) i osobisty (100 zł.)	1.540 zł.
" 2. Nauczyciel pomocniczy do nauk fachowych, płaca 1000 zł. dodatek aktywalny 100 zł. dodatek pięcioletni 100 zł.	1.200 "
" 3. Instruktor do robót ręcznych i dozorca uczniów, płaca 480 zł. dodatek na wikt 120 zł.	600 "
" 4. Nauczyciel do nauk elementarnych płaca 500 zł. dodatek aktywalny 50 zł.	550 "
" 5. Katecheta obrz. łącz.	150 "
Suma rubryki I.	4.040 zł.

Rubryka II. Koszta administracji:

Poz. 6. Zarząd:	
a) koszta kancelaryjne, inseraty druki i portorya	100 zł.
b) sługa szkolny	240 "
" 7. Opał	500 "
" 8. Oświetlenie	100 "
" 9. Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarż) (zwyczaj)	200 "
(nadzw.)	1.000 "
" 10. Sprzęty i ruchom. (zwyczaj)	100 "
(nadzw.)	100 "
" 11. Utrzymanie koni do posług administracyjnych	400 "
" 12. Czynsz dzierżawny za folwark z inwentarzem	758 "
Suma rubr. II.	3.498 zł.

Rubr. III. Utrzymanie uczniów.

Poz. 13. Stołowanie	
" 14. Odzież, pościel i pranie 30 uczniów po 150 zł.	4.500 zł.

Poz. 15. Lekarz, apt. i rozm. inne	150 zł.
Suma rubr. III.	4.650 zł.

Rubr. IV. Przybory naukowe.

Poz. 16. Przybory do nauki i pisania dla uczniów (książki, papier, zeszyty i t. d.)	120 zł.
" 17. Środki naukowe:	
a) modele, maszyny, narzędzia i inne przyrządy do demonstracyi i ćwiczeń praktycznych	150 zł.
b) biblioteka i czytelnia	80 "
c) ogród szkolny (nasiona, okazy roślin, nawozy i t. d.)	50 "
" 18. Wycieczki z uczniami	50 "
Suma rubryki IV.	450 zł.

Rubryka V. Kursy specjalne.

" 19. Kurs ćwiczeń dla szkolnej straży pożarnej (zwyczaj)	40 zł.
(nadzw.)	50 "
" 20. Kurs mleczarstwa	50 "
Suma rubryka V.	140 zł.
Suma wydatków	12.778 zł.

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa	3.000 zł.
Rubr. II. Opłaty na utrzymanie uczniów:	
Poz. 2. a) Rada powiatowa Bialska	450 zł.
b) " " Bocheńska	140 "
c) " " Mielecka	100 "
Rubr. III. poz. 3. Dochód z pola i ogrodu szkolnego	60 "
Rubr. IV. poz. 4. Dochód z dzierżawy folwarku	758 "
Rubr. V. poz. 5. Zarobek 30 uczniów po 12 zł.	360 "
Suma dochodów	4 868 zł.
W porównaniu z wydatkami	12.778 "
okazuje się niedobór	7.910 zł.

(Marszałek obejmuje przewodnictwo.)

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Trzeciński. Stawiam wniosek przyjęcia tych rubryk en bloc.

Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje te rubryki

en bloc, raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

(Rubr. XV. poz. 191 wyd. i Rubr. X. poz. 41 doch.) Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu szkoły ogrodniczej w Tarnowie na r. 1893.

Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1. Nauczyciel kierownik, płaca 1.200 zł, dodatek aktywalny 140 zł, ryczałt na pomieszkanie 240 zł.	1.580 zł.
" 2. Nauczyciel fachowy pomocniczy, płaca 720 zł., dodatek aktywalny 60 zł.	780 "
" 3. Nauczyciel pomocniczy do miernictwa i rysunków	240 "
" 4. Nauczyciel fachowy do nauk elementarnych: płaca 500 zł., dodatek aktywalny 100 zł., ryczałt na pomieszkanie 180 zł.	780 "
" 5. Oehmistrz i dozorca robót	480 "
" 6. Kapelan i katecheta	150 "
Suma rubryki I.	4.010 zł.

Rubr. II. Koszta administracyjne.

Poz. 7. Zarząd: a) koszta kancelaryjne, inseraty, druki i portorya	100 zł.
b) sługa szkolny	180 "
" 8. Opał	200 "
" 9. Oświetlenie	60 "
" 10. Utrzymanie budynków (naprawy, ubezpieczenie, kominiarz)	100 "
" 11. Sprzęty i ruchomości (zwyecz.)	50 "
(nadzw.)	1.000 "
Najem pomieszkań dla nauczycieli	— "
Suma rubryki II.	1.690 zł.

Rubr. III. Utrzymanie uczniów.

Poz. 12. Stołowanie	}	
" 13. Odzież, pościel i pranie dla 25 uczniów po 165 zł.		4 125 zł
" 14. Lekarz, apteka i rozmaite inne wydatki		100 "
Suma rubryki III.		4.225 zł.

Rubr. IV. Potrzeby naukowe.

Poz. 15. Przybory do nauki	80 zł.
" 16. Zbiory środków do demonstracji	100 "
" 17. Biblioteka i czytelnia	100 "
" 18. Wycieczki naukowe	50 "
" 19. Na utrzymanie ogrodu szkol.	200 "
Suma rubryki IV.	530 zł.
Suma wydatków	10.455 zł.

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1. Z c. k. skarbu Państwa	2.300 zł
Poz. 2. Od gminy miasta Tarnowa	250 "
" 3. " Rady powiat. w Tarnowie	300 "
Suma rubryki I.	2.850 zł.

Rubr. II. Poz. 4. Opłaty na utrzymanie uczniów	250 "
--	-------

Rubr. III. Poz. 5. Dochód czysty z ogrodu szkolnego	150 "
---	-------

Rubr. IV. Poz. 6. Zarobek 25 uczniów w ogrodzie miejskim	100 "
--	-------

Suma dochodów . . . 3.350 zł.

W porównaniu z wydatkami . . . 10.455 "

okazuje się niedobór . . . 7.105 zł.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.

Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Trzeciecki. Stawiam wniosek przyjęcia tych rubryk en bloc.

Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje te rubryki en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. XV. poz. 192. wyd. i Rubr. X. poz. 42. dochodów. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu szkoły wyprawy lnu i konopi w Gródku na r. 1893.

Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1. Kierownik, zarazem nauczyciel rolnictwa	800 zł.
" 2. Nauczyciel zawodowy do uprawy i wyprawy roślin włóknistych	660 "
" 3. Nauczyciel do nauk elementarnych	240 "
" 4. Katecheta	60 "
" 5. Relutum na pomieszkanie dla nauczycieli	200 "
Suma rubryki I.	1.960 zł.

Suma rubryki I.

Rubr. II. Koszta administracyi.

Poz. 6. Inspekcyja zakładu	120 zł.
" 7. Potrzeby kancelaryjne, druki itd.	50 "
" 8. Opał i oświetlenie	120 "
" 9. Utrzymanie i asekuracya budynk.	100 "
" 10. " inwentarza szkolnego	60 "
" 11. Podatki	50 "

Suma rubryki II. . . 500 zł.

Rubr. III Potrzeby do nauki.

Poz. 12. a) Na utrzymanie i dokupno maszyn i narzędzi do uprawy roślin włóknistych (łamacz, trzepacz, młynek, wialnik i szczotki angielskie)	60 zł.
b) Na utrzymanie narzędzi do uprawy roli	40 „
c) Na utrzymanie moczarni	40 „
„ 13. Przybory do pisania i książki do nauki uczniów	60 „
„ 14. Zbiory okazów do demonstracyj	60 „
„ 15. Biblioteka i czytelnia	40 „
Suma rubryki III.	300 zł.

Rubr. IV. Utrzymanie uczniów.

Poz. 16 Stołowanie } 8 uczniów	
„ 17. Odzież i pościel } po 160 zł.	1.280 „
Suma rubryki IV.	1.280 „
Suma wydatków	4.040 zł.

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1. Subwencya z c. k. skarbu Państwa	2.200 „
„ II. Poz. 2. Dochód czysty z gospodarstwa szkoln. i wyrobu włókna	98 „
„ III. Poz. 3. Zarobek uczniów	84 zł
Suma dochodów	2.382 zł.
W porównaniu z wydatkami	4.040 zł
okazuje się niedobór	1.658 zł.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi specjalnej.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Wydatki.

Rubr. I. Płace nauczycieli.

Poz. 1. Kierownik, zarazem nauczyciel rolnictwa	800 zł.
„ 2. Nauczyciel zawodowy do uprawy i wyprawy roślin włóknistych	660 „
„ 3. Nauczyciel do nauk elementarnych	240 „
„ 4. Katecheta	60 „
„ 5. Relutum na pomieszkanie dla nauczycieli	200 „
Suma rubryki I.	1.960 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę I. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. St. Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. II. Koszta administracyi.

Poz. 6. Inspekcya zakładu	120 zł.
„ 7. Potrzeby kancelaryjne, druki itd.	50 „
„ 8. Opał i oświetlenie	120 „
„ 9. Utrzymanie i asekur. budynków	100 „
„ 10. „ inwentarza szkolnego	60 „
„ 11. Podatki	50 „
Suma rubryki II.	500 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II. w wysokości 500 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. III. Potrzeby do nauki.

Poz. 12. a) Na utrzymanie i dokupno maszyn i narzędzi do uprawy roślin włóknistych (łamacz, trzepacz, młynek, wialnik i szczotki angielskie)	60 zł.
b) Na utrzymanie narzędzi do uprawy roli	40 „
c) Na utrzymanie moczarni	40 „
„ 13. Przybory do pisania i książki do nauki uczniów	60 „
„ 14. Zbiory okazów do demonstracyj	60 „
„ 15. Biblioteka i czytelnia	40 „
Suma rubryki III.	300 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę III. w odczytanej wysokości, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Rubr. IV. Utrzymanie uczniów.

Poz. 16. Stołowanie } 8 uczniów	
„ 17. Odzież i pościel } po 160 zł.	1.280 zł.
Suma rubryki IV.	1.280 zł.
Suma wydatków	4.040 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IV. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Stanisław Jędrzejowicz (czyta):

Dochody.

Rubr. I. Poz. 2. Subwencya z c. k. Skarbu Państwa	2 200 zł.
„ II. Poz. 2. Dochód czysty z gospodarstwa szkoln. i wyrobu włókna	98 „

Rubr. III. Poz. 3. Zarobek uczniów	84 zł.
Suma dochodów	2.382 zł.
W porównaniu z wydatkami	4.040 zł.
okazuje się niedobór	1.658 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje sumę dochodów w sumie 2.382 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Następuje ostatni punkt porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzu funduszu szkolnego krajowego na rok 1893. (Aleg. 42.)

Sprawozdawca poseł Włodzimierz Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Włodzimierz Kozłowski (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 42),

Sekretarz p. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. P. sprawozdawca zechce odczytać wnioski komisji.

Sprawozdawca p. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

I. Wysoki Sejm raczy uchwalić:

A. Wydatki krajowego funduszu szkolnego za rok 1892.

Wydatki.

Dział I.

Zasiłki dla funduszy szkolnych okręgowych.	
Rubr. I. poz. 1—3. Na pokrycie niedoboru z powodu płac i dodatków na pomieszkowanie dla nauczycieli i nauczycielek etatowych według uchwały finansowej na rok 1892	699 526 zł.
Rubr. II. poz. 4. Na mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe	45.310 „
Rubr. III. poz. 5. Na przybory naukowe	15.783 „
Rubr. IV. poz. 6. Na konferencye okręgowe	27.207 „
Rubr. V. poz. 7. Na biblioteki okręgowe	4.125 „
Rubr. VI. poz. 8. Na rozmaite wyd.	15.447 „

Rubr. VII. poz. 9—10. Na utrzymanie szkół nowych	11.500 zł.
Rubr. VIII. poz. 11. Na płace i dodatki na pomieszkowanie dla nauczycieli i nauczycielek nadetatowych na r. szk. 1892/93	302.341 „
Rubr. IX. poz. 12. Zaliczki zwrotne dla funduszy szkolnych okręgowych (nadm.)	20.000 „
Suma działu I.	1,141.239 zł.

Dział II.

Własne wydatki krajowego funduszu szkolnego.	
Rubr. X. poz. 13—14. Substytucye	60.000 „
„ XI. „ 15—23. Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacye (nadm.)	16.184 „
„ XII. poz. 24. Stypendya	60.000 „
„ XIII. „ 25—26. Remunercye i zapomogi	43.270 „
Rubr. XIV. poz. 27. Remunercye dla inspektorów okręgowych	2.000 „
Rubr. XV. poz. 28—29. Podatki i daniny	650 „
Rubr. XVI. poz. 30. Koszta podróży i dyety	2.000 „
Rubr. XVII. poz. 31—33. Dodatki pięcioletnie	170.000 „
Rubr. XXIII. poz. 34. Dodatek do funduszu emerytalnego	12.800 „
Rubr. XIX. poz. 35. Emerytury (nadm.)	5.000 „
„ XX. „ 36—67. Dary z łaski	5.017 „
Rubr. XXI. poz. 68—70. Potrzeby szkół ogólnej natury	11.346 „
Rubr. XXII. poz. 71. Pobieżne wydatki	12.324 „
Rubr. XXIII. poz. 72—73. Zasiłki na budowę szkół (nadm.)	7.000 „
Suma działu II.	407.591 zł.
„ „ I.	1,141.239 „
Suma wydatków	1,548.830 zł.

Dochody.

Rubr. I. poz. 1—12. Odsetki od kapitałów	14.057 zł.
Rubr. II. poz. 13—17. Dochody z dóbr, realności i innych praw	171 „
„ III. poz. 18—20. Dodatki	530 „

Rubr. IV. Poz. 21. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych	2.835 zł.
Rubr. V. poz. 22. Zap. i darowiz.	—
„ VI. „ 23. Taksy od spadk.	8.600 „
„ VII. poz. 24—28. Rozmaite wpływy	102.612 „
„ VIII. poz. 29. Dodatek z ck. Skarbu państwa	54.943 „
„ IX. poz. 30. Zwroty zaliczek gminom na bndynki szkolne udzielonych	15.000 „
Suma dochodów	198.748 zł.
Z porównania ze sumą wydatków	1,548.830 „

Okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 1,350.082 zł.

II. Wysoki Sejm raczy zezwolić na wstawienie niedoboru do pokrycia 1,350.082 zł. przy rubryce VII. pozycyi 52 Wydatków.

III. Wysoki Sejm raczy zezwolić na wzajemne przenoszenie kredytów uchwalonych w rubrykach wydatków I., VII., VIII. i X.

IV. Wysoki Sejm raczy zezwolić na wzajemne przenoszenie kredytów uchwalonych w Rubrykach wydatków XVI. i XXI.

V. Wysoki Sejm raczy zezwolić na wzajemne przenoszenie kredytów uchwalonych w rubrykach XIII. i XXI.

Sprawozdaniem niniejszem załatwiła Komisya Sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 6. września 1892 l. 36.705 w przedmiocie petycyj emerytowanych nauczycieli, tudzież wdów i sierot po nauczycielach o udzielenie lub podwyższenie emerytury względnie daru z łaski, oraz zakomunikowane przez Wydział Sejmowi w ubiegłym jeszcze okresie wniesione petycye Ewangelickiej gminy w Steinau L. s. 20422/92 oraz Odezwę Rady szkolnej krajowej z dnia 7. września 1892 L. 16.843, LW. 34681 i petycya Michaliny Kabarowskiej z dnia 3. marca 1892. LS. 289, LW. 44.681.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisani są pp. Kowalski za, Antoniewicz przeciw, Szczepanowski za. Głosu udzielam p. Antoniewiczowi.

P. Dr. Antoniewicz. Wysoka Pałato! Ne perszyj raz promawlaju w tej Wysokoj Pałati protiwn, a przyczynuju, szczo tak robłu jest taja, szczo żelania moi, kotri ja budto w imeny moim, budto w imeny kolegiw wykazaw, ne pryniato do widomosty, tak szczo treba buło waźni żelania i trebowania rik riezno na darmo powtarjaty.

Teper jeśm w tim przyjemnym położeniu, szczo mohu zajawyty, szczo ne tilko w swoim imeny, ale w imeny wsich ruskich posliw promawlaju i nadiju sia, szczo jesły nam skazano, szczo sytuacja zminena, moji bażania i trebowania budut uwzhladneny.

Ne oden raz dawano nam w tim Wysokim Sojmy pryriczenia, odnak ne wsi tii pryreczenia dodierzano. Zdawałoby sia, szczo nas trymajut jak na sznurku i każut: „jak budete greczni, to wam damo; ale jak tilko budete negreczni, to toje, szczo dla was uchwaleno w udili wam ne distat sia“. Tak jest z seminaryjeju uczytel-skoju w Sambori. Chotiaj uczenyki uże wpysani, czekaje, ona jeszcze na otworenie, bo treba wi-rojatno znowu zadokumentowaty nasz grecznist. Każut, szczo przyczynuju nominacyi. Ja dumaju, szczo tii nominacyi mohły wże dawno buty w ży-tie wwederii. Uczenyki czekajut na otworenie szkoły i majut mnoho czasu swobodnoho na wsio; a to ne konieczne dobre, szczo by mōłodzi mała za bohato swobodnoho czasu, bo może wy-wiazaty sia szczoś, szczo by nam wsim ne buło myle.

Peredowsim ja dumaju, szczo by w spra-wach szkilnych bezustanno ustranytu motyw politycznyj, bo w szkilnyctwi polityka ne po-wynna maty miśtea.

Jesły nam o toje chodyt, szczo by szkil-nyctwo sia pidnesło, to musymo tuju zasadu pryniaty, bo inaksze bude ono chromaty, ta instytucja, na kotru mnohi koszta kraj ponosyt. Do czoho taja tendencja doprowadyla, szczo wsiudy rady szkilny ukruźni i inspektory con amore i konsekwentno choczut doprowadyty, szczo by jazyk wykładowyj buw polskij. Jazyk jest w szkoli narodnoj tilko sredstwom, szczo by mōłodzi nabrala widomostej. Jesły jazyk w szko-łach narodnych jest sredstwom, to tym jazykom może buty tilko materyj jazyk, bo inakże taja cil ne dast sia osiahnuty. Jesły mōłodzi ne znaje jazyka i w tim jazyci musyt sia uczyty, to ne nawczyt sia rieznej potribnych dc żytia a naw-czyt sia tilko po czasty toho jazyka.

A preci do nyni jest trebowanie, szczo by mōłodzi w szkołach ruskich nawczyła sia do-kladno czytaty i pysaty po polski. Ja pytaju sia w kotrich hirskich powitach czy stryjskim, czy sanockim, czy samborskim, czy kołomyj-skim abo stanisławowskim podobno takuju ma-

ksymu perewesty? Naturalno szczo ni! Tam sut uczennyki, ktori w szkoli perszyj raz w żytiu czujut polski słowa, jakże można wid nych trebowaty, szczo by oni wyuczyły sia dobre czytaty i pysaty i howoryty po polsku? Jesły uczytel ne chce zrazyty sobi zwerchnu włast, to ciłoju jeho forsuju jest, szczo by dity po polski nauczyty, ale ne nawczyt, — bo ne może! A o nauczeniu druhich przedmetow, dla żytia potrebnych, ne możet buty i besidy.

Dlatoho stawljaju jako persze proszenje, adresowane do włastej szkolnych, szczo by zwernuły uwahu i pryjszły do perekonania, szczo to ne jest do osiahnienia i szczo by w szkołach selskich starano sia o toje, szczo by młodeż nauczyła sia to szczo jest w praktycznym żytiu potribne, ale ne filolohii. Jesły budut dity do toho syłaty, to oni zneochozat sia do szkoły i szkoła ne bude mała rezultatiw.

Sut u nas dalsze szkoły, kotri pobudowały hromady z welykimy kosztamy, sut hromady, kotre dobrowilno daleko bilsze na utrymanie szkil dajut, jakby zakonom były obowiazane. A jeslyby chotiaj w tych hromadach uwzhladneno żelanja rodecyiw! Ale tak sia ne dije. Ne chocz u mnohich prymiriw nawodyty, ale nawedu oden imenno: Kadłubiska w brodzkim powiti, de hromada na szkołu pobudowała welykolipnu pałatu.

Tam, samaja okružna Rada szkolna, wzhladno inspektor przyzaw otwerto, szczo to seło daleko bilsze dawalo jak potreba na utrymanje szkoły i dlatoho inspektor zajawyw, szczo żelanje mistcewoj Rady szkolnoj bude spownene i win przysle uczytela, kotryj bude maty kwalifikaciju, szczo by tuju młodeż z uspicnom uczyty, tak jak sobi rodecyiw żelajut. Pryobiciaw, ale czy słowa doderżaw, to insza riez. W perszoj chwyli przysłano uczytela, potim czerez kilka misiaciw uczytela ne było; a na kineć przysław uczytelku, kotra ne umije po ruski.

Czyż ona maje wid toj młodeży ruskoho jazyka sia uczyty? Jakiż pożytek bude z takoj szkoły? Dity budut zneochoczeni i żadnymi karamy ich ne prynewoliat do szkoły chodyty. Ustawa jest ustawoju i ja jij widdaju czest': my uchwałyły ustawu, szczo by prawo prezentacji perejszło z hromad na Rady szkolni; a tilko tiji hromady, kotri płatiat na uderżanje szkoły znacnijszoju kwotu, majut i na dalsze maty

toje prawo. Timezasom jak sia dije? Radi szkolnoj okružnoj, inspektorowi a może i komu tetomu ne wyhodno, szczo by hromady w prawo prezentacji sia miszaly i do nyni szcze w welykoj czasti powitiw ne oholoszeno, kotri hromady majut prawo prezentacji, a kotri ne majut. Może buty, szczo neodna hromada riszyt sia bilszymy datkami pryczynyty, szczo by toje prawo nabuty; a tohdy fond krajewyj bude na uderżanje szkil mensze płyaty. Żeżył otżeż w interesi fondu krajewoho i w interesi nauki, szczo by wsi hromady znały, kotrym przyluhuje prawo prezentacji, a kotrym ni. Timezasom Rady szkolni okružni, wzhladno inspektor bez wzhladu na toje, czy hromadi przyluhuje prawo prezentacji, czy ni, peredkladały hromadi wprawdi terno czy propozycju, ale tilko do zaopiniowania, tak, szczo hromady musyt procesa westy z Radoju szkolnoju, szczo by toje prawo, ustawoju im przyznane, dla sebe zdobuty.

Welykoje množestwo jest takich hromad — zhadaju tilko o odnom okruzi zbaraskim, hde n. p. 4 hromady: Dobrowody, Roznoszynci, Dobromilka i Łubinki, faktyczno mały prawo prezentacji a musyły prosyty i procesowaty, bo i im do teper peredkladano tilko terna i to do zaopiniowania. Jest to krywda i niesprawedlywist'. Denekotory hromady prawo toje sobi zdobuty, ale kosztownymy procesamy — toje prawo, kotre jeim ustawodatelstwo przyznało.

Uczytel szkil selskich powynen tak teoretyczno, jak praktyczno sia sprawlaty, szczo by swoji tiażki obowiazki dobre spowniaw. Wprawlajet sia on w swoim zwaniju na t. zw. konferencjach okružnych. Na tych konferencjach peredkladajut tematy, szczo by uczyteli mały sposibnist w koncepti sia wprawyty i kruh swoich widomostej rozszyryty. Do nyni majże iskluczno tematy stawlano w jazyci polskim, nawet w okruhach takich, hde o mnoho pereważaje czysło szkil ruskich. Uczytel otżeż ne maje sposibnosty wprawyty sia w tym jazyci, w kotrim uczyt, bo win wprawlaje sia tilko w jazyci polskim. Jabym mił nawesty množestwo takich prymiriw, jak w okruzi szkolnom Stryj, Stare misto, w kotrim to ostatnim okruzi, wzhladno na konferencji czysła czyni wseho tilko czotyry szkoły z jazykamy polskimy. Podyktowano na konferencyi kilkanajciat tematiw, a z tych ne było ani odnoho w ruskom jazyci.

Czy tak sia hodyt? czy to leży w interesi szkoły, w interesi postupu i rozwoju?

Sytuacja sia zminyla — sława Bohu! jesly na lipsze. W poslidnoj sesji sojmowej komisar prawytelstwennyj otchylyw nam dwery do rajy i peredstawyw lipszu buducznist. Słowa jehy pozwolu sobi ze stenohramu wideczytaty (czyta):

„Wilno tak prywatnym storonom jak i hromadskim urjadam pysaty do prawytelstwennyh urjadiw w ruskim jazyci a i dawnijszjy zakaz pysaty kirilicoju znesenyj rozporządzeniem Ministerstwa z dnia 10. ówitnia 1861, a swerch toho wydało Prezydjum Namistnyczestwa do wsich Starostw Hałyczyny wostocznoj z dnia 14. martia cz. 2714, kotrym prykazano toczno peresterihaty postanowien zakluczenych w poklykannyh rozporządzeniach szczo do kwestyi jazyka. Zwolat Panowe pryniaty uwirenje, szczo Prezydja Namistnyctwa w kaźdom wypadku oderżanoj widomosti o jakim nebud widstuplenju od toho prawyla, ne załeszyt zarjadyty szczo należy, szczo aby istnujeczy prypysy toczno były peresterichani! (brawo) dalsze i wsiaki w toj miri osnowani žaloby czerez werchiwny własti zo wseju prychnostej ocineni budut! (Oklaski i brawa od ruskich posłów).

My dały brawo, ale dumaju, szczo to brawo nazad torżestwowano widklyczeno, bo ti pryreczenja nam dani ne toczno sut perewedeni w dili. W teorji może sut, ale w praktyci ne kończe, bo i na jakij pidstawi riszyła Rada szkilna krajewa, szczo aby mistcewi Rady szkilni mały obowiazok perepysuwatyś w jazyku polskim? Czy to opyraje sia na tych rozporządzeniach, kotri komisar prawytelstwennyj zwolyw sobi tut wideczytaty. Ja dumaju, szczo ni. Bo rozporządzenia i prawa, kotri nas obowiazujut, szczo innoho pozwalajut, a ne pozwalajut, szczo aby mistcewi rady szkilni były w takij sposib prynewołene do upotreblenja jazyka polskoho w korespondencji. Ja pozwolu sobi dotyczne rozporządzenie pryhadaty i jeśm uwirenjy, szczo Wysoka Rada szkilna krajewa na buducznist ne bude tak stroha i ne bude wymahaty, szczo aby mistcewi rady szkilni, de nawit ne ma takoho, kotryj by umiw poprawno po polski, perepysuwalyś w jazyci polskim z jakimi nebud włastjami.

W roci 1869 w dorozu administracyjnoj w wedeno jazyk polskij jako urjadowyj w uria-

dach Hałyczyny, odnak §. 5. toho rozporządzenia ministerjalnoho z 5. Junij 1859 i na dalsze pozistaw syli, nakładajeczy lysz na własty obowiazok pryjmowania pyśm w jazyci ruskim i widpowidania na se w tym samym jazyci, pry czim pozwoleno takoz upotreblenje ruskoho alfabetu. Ne ma nijakoho rozporządzenia kotreby mohło prynewołyty Radu szkilnu mistcewu, abo hromadzku korespondowaty w polskim jazyci. W toj sprawi było specjalne riszenije trybunału najwyższoho z r. 1882, hde chodyło o spir, meży Narodnym domom a Namistnyczestwom, czy polityczni własty sut obowiazane do upotreblanja jazyka i piśma ruskoho, czy ne. Namistnyctwo i Ministerja były mninja, szczo sut obowiazane na proszenia ruskie widpowidaty po ruski, ale mohut używaty azbuki łatyńskiej. Trybunał najwyższjy w rozprawi publicznoj, odbuwsoj sia 25. cwitnia 1882 riszyw szczo ślidyje: „Żaloby po powodu neuważanja ruskich piśmen c. k. włastiami ne sut chimeroju ili kaprisom, no ony wpołni osnowatelnjy, tak jak powedeniem lwowskoho Namistnyczestwa z odobrjajuczym jehy riszeniem Ministerstwa naruszono opredilenije art. XIX. osnownoho derżawnoho zakona. Zaporuczajuszczoho narodnostjam prawo i zaszczytu ich narodnosti w publicznych urjadach“.

W motywach swoho riszenija wyskazujet najwyższjy Trybunał, szczo: „w prawi upotreblenija ruskoho jazyka soderżyto sia eo ipso i prawo upotreblenija narodnoho piśma, a szczo u Rusinow jest swoje narodnoje piśmo, to jest obszcze izwistnym, niczim neoprowerżymym faktom“. Riszenje toje jest obszcze izwistne, dywuju sia duze, szczo ono tak skoro zabulo sia. Dlatoho i na budisznist jest nam toje pozwoleno; bo jesly Trybunał najwyższjy przyznaw, a instancja krajewa ne przyznaje, to ne tilko sama ne doderżuje, ale i ne pozwalaje na to, szczo nam publiczno przyznano. Ohołoszeniem 1867 Osnownych zakonow dawnijszi rozporządzenia poterjaly swoju waźnost' i siłu — a osnowni zakony przyznał i ruskomu jazykowi i piśmu połnuju i bezusłownuju rownoprawnist. Pytaju sia zatim, na jakich osnowach operła Rada szkolna krajewa to swoje rozporządzenie?

Zajawlyw pocztennyj komisar prawitelstwennyj na interpelaciju posła Rożankowskoho i towaryszjow: Ministerski rozporządzenia z 20. dekabrja 1859 i 4. Juli 1861 dozwalajut upotre-

blenje ruskoho jazyka prywatnym storonom i urjadam hromadzkim, a prykazujet vlastjam ci-sarskim toho samoho jazyka upotreblaty. §. 5. Rozporządzenia Min. z dnia 5. Junij 1869 cz. 2354 o wведенije polskoho jazyka w sudach i urjadach zajawljajet, szczo suszczestwujuczi pre-pysanija odnositelno korespondencyi, vlastej, urjadow i sudow z storonami, z vlastjami ne-derżawnymi, korporacijami, hromadami obowja-zujut na dalsze i nyniszne rozporządzenie i ich nenaruszaje. To znaczyt, szczo nawit rozporja-dzenie, kotre pozwołyło używaty jazyka olskoho jako oficjalnoho ne naruszilo prawa jaki pered tim rady okružni, hromadzki i prywatni lude mały. Sły my sia domahajem, szczo to rozpo-rządzenie buło widkłykane, abo szczo by widdano ono sowerszennowy zabureniju, to jest ricz cił-kom sprawedływa.

Do tych dawanych tilko, a ne koncze oderżanych pryreczeń, należyt i gimnazja w Ko-łomyji Wprawdi Sojm uchwaływ, szczo by utwo-ryty gimnazju samostojatelnu, odnak do posli-dnoj chwyli ne buło niczoho ohołoszeno; aż w kinci pryjšow telegram z Widnia, szczo maje buty gimnazja. Ale Sojm uchwaływ samostoja-telnu gimnazju, a tymczasom to maje buty łysz paralelka. A uwidomlenie dyrekcji gimnazjalnoj buło takie, szczo dyrekcja ne znała szczo robyty, czy nowych uczennykiw pryjmowaty wilno, czy tilko pryjmaty z zapysanych do polskoj gimnazji, tak szczo treba buło wysylaty inspektora na misce i pokazało sia, szczo sia udało, znaczne czysło uczennykow zwerbowały! A jesły tam sia udało w trzech dniach skińczyty ciłu sprawu, dlaczogozby i w Sambori ne dało sia toho uczy-nyty, de nawit zapysy pokińczeno, jesłyby buła dobra wola? To załeżyt wsze tilko wid dobroj woły; może buty, i nadaju sia, szczo sprawa taja w kilkoch dniach bude zakińczena. W Ko-łomyji mały otrymaty widomost, szczo taja gi-mnazja doperwa za czotyry lita bude samostoja-telna. Otże jak uchwalaje sia inaksze w Sojmi a inaksze perewedene w dili, to ricz taka jest demoralizujucza i ne wdowolyt nikoho.

Nawit menszoi wahy rozporządzenia wła-stej szkolnych bolat nas. Na prymir w ruskich szkołach ne wilno wywesyty podilu hodyn w ja-zyci ruskim, tilko obok jazyka polskoho w ru-skim. Do czohoż toje? Po szczoż dla tych klas, w kotrych sia po polski szczo ne uczyły poria-

dok hodyn w jazyci polskim? Otże toje dla nas poniżajucze i chotilybyśmo maty riwni prawa. Sły w polskich szkołach jest polskij podil hodyn to i my możemo maty jeho w naszym jazyci. Denekotori inspektory sut szczo rewniższy, szczo bilsze päpstlich, bo ony howoriot, szczo by i ta-bliczki nad klasamy buły w jazyci polskim. Takie postupowanie jest dla nas ponyżajucze i i powynno wże raz ustaty.

Dalsze chotiwbywm zwernuty uwahu na ricz nemałoj wahy. Dawniższe Wydił krajewyj sam rozdilaw zapomohy czy to dla burs, czy dla koho inszoho uchwalene, a teper Wydił kraje-wyj sowerszenno skapitulowaw i widdaw tuju sprawu Radi szkolnoj Rada szkolna maje mnoho zaniatia tak, szczo do kińcia roku szkolnoho, ti, kotri mały nadiju distaty zapomohu, jei ne di-stajut. Wydił krajewyj buw toczniższyj i skor-szyj w tych sprawach, otże jabym prosyw skoro Rada szkolna ne maje czasu, szczo by tyji spra-wy widdaty Wydiłowy.

Dalsze szczo do hodyn pozaobowiazkowych, za kotre uczytel maje prawo trebowaty wynad-horodzenie musyt ciłymy litamy na zaplatu cze-katy. A nawit sut taki słuczaji, szczo katychety neriwno sut traktowani; czyto może czerez pro-tekcju, czy może łuczszje uczat, ne znaju, ale na prymir w Peremyszi bilszu remuneraciju maje katycheta polskij jak katycheta ruskij.

Może buty szczo tamtoj łuczszje uczyt. Uczyteli i katychety powynni buty na riwni traktowani. Szczo dla mene je ważne i na szczo sia żalat rodydzi duże czasto to to, szczo do nyny nema rozporządzenia szczo by uczyteli w świa-ta i w nedili buły obowiazani mołodziż westy do cerkwy; a precień to tak potribne.

Sły nyny rodydzi narikajut wże, to mnoho znaczyt, i my toje wsi czujemo, szczo takie roz-porządzenie byłoby neobchodny potribne. Sły ne budemo staraty sia we wsich mołodych serd-cach płekaty czuwstwo relihijnosty i moralnosty, to bude szczo hirsze jak je teper.

Panowe, sut meży wamy, kotri pamiatajut naszi dawni szkoły konfesyjni a może szczo dia-kiwski. Ti szkoły mały ne odnu lipszu storonu, i to dobro powynni i naszi teperiszni cywilizo-wani szkoły pryniaty. Neraz czytawiem radišt w oczach rodydziw kotri baczyły szczo ich dy-tyna w cerkwy spiwała, „Wiruju“ i Apostoł bo wydko buło jakijś uspicz z nauki. I taka dytyna

ne propadała, taka dytyna i późniejsze jako chłopiec wże umiła niedilu proszanowaty i misto do korczmy iszła do cerkwy. To powynni nasi nowi cywilizowani szkoły wzięty na uwahu i dlatego może desiatyj raz powtarjaju to prośzenie, szczyoby u nas chot nema toj ustawy — bo ona tilko dla inszych krajiw, my bo wirojatno ne dostojni toj ustawy — szczyoby skilko możnoscy uczyteli i uczytelki były toho wiroispowidania jakoho je bilszist uczennykiw.

To maje swoju praktycznu doniosłość, to i na buducznist może prynesty dobri owoczi. To je riez pewna panowe, szczyoby jesły czołowik obrazowanyj może objity sia bez religii bo jakieś teorii filozoficzni jemu napowniajaju hołowu, to czołowik prostyj ne może objity sia bez religii i moralnosti bez kotrych jest dykim zwiriatiem. To znaju ne tilko ja ale znajemo i wsi, dlatego ja zwertaju na to uwahu i proszu szczyoby własti szkilni peresterihały o skilko możnist, szczyoby nam do ruskich szkil ne nasyłano uczyteliw kotri ne znajut po rusku, kotri ne sut obriadku bilszosty szkil. Wprawdi ne można toho za złe wzięty jesły Polak ryms. kat. bilsze je przywiazanyj do swoho kostela niż do cerkwy. To riez ciłkom przyrodna, sły takij uczytel chce w świa to poichaty do kostela do mistoczka bo win precin potribuje takoz kormu dla swoho sercia. Otoż w takim sluczaju młodziż lyszaje sia sama, kolyby własne treba jeju powesty do cerkwy hdeby może przyuczyla sia nawit spiwaty.

Przywiazanie do cerkwy i obriadu ne byłoby żadnym złom, protywno, byłoby to duże przytoczne dla buduczności, bo to fakt, szczyoby szczyasływym ne zrobyt nauka ni majetok, sły religia i poezya toho ne zrobyt! Dlatego ja bażaju toho, ne z toho wzhladu szczyoby uczyteli i uczytelki Polaki ne mały zdibnoscy dlaczohoż by ni? bo precin między Polakamy je mnoho takich kotri znajut po rusku i może nawit budut lipsze uczyty po rusku jak Rusyn, ale dlatego szczyoby ne można wymahaty szczyoby takie same serdce i przywiazanie maw do ruskoj cerkwy i obriadu jak uczytel tojsamoj narodnoscy i obriadu. Je otoż praktyczno uzasadnene moje prośenie i dumaju szczyoby i Wysoka Właść na toje zhodyt sia, a dalsze je konieczne szczyoby to było peresterihane. Słybyśmy wże ne mały faktiw peczalnych, to wże sama hadka to samo podyktujet nam.

Proszu przyhadaty sobi toj sumnyj fakt w Tarnopoli, i toj proces nedawnij. Z toho pokazujet sia szczyoby ti lude, kotri ne majut pidstaw religijnych i moralnych schodżut na bezdoroża, kotri zadajut czołowiczestwu wstyd. Ja bym takoz ne kończe pochwaływ toje stremlenie, szczyoby faworyzowaty osobennoho sorta Rusyniw wsiudy, de wże musyt buty Rusyn tych Rusyniw „gente Rutheni, natione Poloni“, bo i ti takoz szkoli przytoku ne prynesut! Ony majut swoi lyczni interesa, kotri im pereszkadżajut pošwiatyty sia szkoli. Jesły maje to buty szkoła, jak ja toje rozumiju, jesły maje ona osiahniuty swoju cil, to konieczno je, szczyoby między szkołoj, rodynoj i cerkwoju była sohlasnia i harmonia.

Czy takij gente Ruthenus, natione Polonus najdet sympatiu między Rusynamy, czy bude harmonia, jakby sobi bażaty należało?

(P. hr. Stanisław Badeni. A Rusini w polskim gimnazyum mają sympatyę?)

Czy hraf Badeni maje hołos? (Wesołość.)
Ja na wsio widpowim. U nas szczyoby dalsze ide, czasom sia trafyt, szczyoby nawit taki uczytel, kotri znajut przykrosty robyty świaszczennykam, sut faworyzowani. Ne kažu, czerez ciłu Właść, ale naprymir czerez inspektora. To precin ne powynno buty. My powynnyśmo baczyty, szczyoby była harmonia między szkołoj, rodynoj i cerkwoju i tohdy uspicz toj szkoły bude widwidnyj.

Szczyoby do interpelacji p. hr. Stanisława Badenioho mohu widpowisty, szczyoby tutka była mowa o szkołach selskich, a ne serednich; w proczim szkoły seredne majut osibne uriadzenie i ustrojstwo. Jesły Rusyn możet z uspiczom uczyty Polakiw, to taksamo możet uczyty Rusiniw i Polak, kotryj maje do toho kwalifikaciju.

(P. hr. Stanisław Badeni. My też jesteśmy tego samego zdania.)

Tilko ta bida, szczyoby Rusyn ochotno spowniaje swoje zadanie, a Polak do nyne ne możet wzięty sia do jazyka ruskoho, szczyoby mih z uspiczom uczyty.

P. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Przedtem zapisany jest do głosu ks. Kowalski.

JE p. ks. Czartoryski. Proszę o głos pod względem formalnym.

Marszałek. P. ks. Czartoryski ma głos.

JE. p. ks. Czartoryski. Wobec tego, że cały szereg pozycyj jest jeszcze do uchwalenia, a kilku mowców zapisanych do głosu, oprócz tego zaś ma jeszcze odpowiadać p. sprawozdawca, dlatego wnoszę z powodu pory spóźnionej i ważności przedmiotów zamknięcie posiedzenia.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia posiedzenia. Poddam ten wniosek do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Posiedzenie zaraz zamknę.

Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku który wpłynął.

Sekretarz p. ks. Siczynski (czyta):

W n i o s e k.

Zważywszy, że projektowana zmiana §. 9. ustawy z dnia 25. sierpnia 1866. (Dz. u. kr. Nr. 28) o konkurencyi filij do kościołów macierzystych i do budynków parafialnych nie przyszła pod obrady Wysokiego Sejmu;

zważywszy, że niedawne zdarzenia w Tuczempach i w Uszni dowiodły aż nadto, jak konieczną jest potrzeba stanowczej zmiany tej ustawy, odczuwana ogólnie w kraju, a uznana przez wszystkie trzy ordynaryaty, a nawet przez sam Wysoki Sejm, który jeszcze w roku 1884. uchwalił zmianę dotyczących postanowień i tylko wskutek odmówienia sankcyi cesarskiej, projekt ten z powodów względów formalnych nie otrzymał mocy prawa;

zważywszy, że ostatni projekt Wydziału krajowego z dnia 10. grudnia 1891, uwalniający od konkurencyi tylko filie samoistne, nie usuwa wszystkiego złego — wnoszę:

Wysoki Sejm raczy jak najrychlej uchwalić następującą ustawę:

U s t a w a

z dnia mocą której zmienia się §. 9. ustawy z dnia 15. sierpnia 1866 (Dz. u. kr. Nr. 28) o pokrywaniu kosztów stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i parafialnych w parafiach wyznania katolickiego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

§. 9. ustawy z dnia 15. sierpnia 1866. o konkurencyi kościelnej przestaje obowiązywać, i ma odtąd brzmieć, jak następuje:

§. 9. Kościoły (cerkwie) filalne, tudzież budynki, przeznaczone do zamieszkania i gospodarstwa duchownych, którzy przy nich są eksponowani, mają przy pomocy rozporządzalnego majątku tych kościołów (cerkwi) stawiać i utrzymywać ci, w których interesie te kościoły (cerkwie) lub budynki istnieją, jeżeli pod tym względem nie zachodzą jakie inne prawne zobowiązania. Jednakże parafianie tych miejscowości, w których znajduje się odpowiedni, chociaż nie parafialny (macierzysty) kościół (cerkiew) publiczny, ich staraniem utrzymywany, wolni są od konkurencyi do wydatków na budynek kościoła macierzystego. Od obowiązków konkurowania do wydatków na budynki parafialne uwalnia tylko osobna, istniejąca w tym względzie umowa lub ta okoliczność, że ekspozyt przy takim kościele za zezwoleniem Rządu przeznaczonym jest przez biskupa do samodzielnego spełniania wszystkich funkcyj parafialnych.

Art. II.

Wykonanie niniejszej ustawy polecam Mojemu Ministrowi wyznań i oświaty.

Wnioskodawca

Dr. Okuniewski w. r.

Hamorak, Rożankowski, Teliszewski, Korol, Herasymowicz, Antoniewicz, M. Siczynski, Kulaczkowski, Barabasz, Huryk, J. Romańczuk, Żardecki, F. Kramarczyk, W. Stręk, Potoczek, Sirko, Ochrymowicz, Sembratowicz.

Marszałek. Jest dostateczna liczba podpisów. Z wnioskiem tym postąpię regulaminowo. Wpłynęła interpelacya. Proszę p. sekretarza o jej odczytanie.

Sekretarz p Trzeciecki (czyta):

Interpelacya do Wydziału krajowego.

Uchwałą z dnia 6. kwietnia 1892. polecił Wysoki Sejm na wniosek komisji gospodarstwa krajowego Wydziałowi krajowemu:

aby wykończył projekt regulacyi górnego Dniestru;

wygotował projekt melioracyi bagien nadniestrzańskich;

wpłynął na rozpoczęcie robót około zabudowania potoków górskich, tudzież

aby na najbliższej sesji sprawozdanie o postępie rzeczonych robót przedłożył.

Ponieważ sprawozdanie to nie zostało do-

tychczas Wysokiemu Sejmowi przedłożone, przeto podpisani zapytują niniejszem Wydział krajowy:

1) w jakim stadyum znajduje się wypracowanie projektu regulacyi górnego Dniestru?

2) jak daleko postąpiły studia przygotowawcze co do projektu melioracyi bagien nadniestrzańskich?

3) kiedy można się spodziewać ukończenia obu rzeczonych projektów i przedłożenia takowych Wysokiemu Sejmowi?

4) jakie starania poczynił Wydział krajowy dla przyspieszenia rozpoczęcia robót około zabudowania potoków górskich tudzież zalesień w dorzeczu górnego Dniestru i jak daleko te roboty już postąpiły?

We Lwowie 22. września 1892.

Skalkowski
jako interpelant.

Barański, Albin Rayski, Czyżewicz, Gross, S. Badeni, W. Struszkiewicz, T. Merunowicz, Lenartowicz, Puzyna. ks. Sawa, Antoniewicz, Vivien, Dr. Dworski, E. Micewski, Dr. Olpiński, Kramarczyk, Balasits, W. Stręk, Potoczek, Stan. Tarnowski jun., L. Wodzieki, Krynicki, K. Horodyski, B. Horodyski, Gniewosz, G. Romer, Hamorak, Szczepanowski, Rożankowski, Sala, Zbyszewski, Fruchtmann, Stan. Stadnicki, Tysszkowski, Tyszkiewicz, Klemensiewicz.

Marszałek. Interpelacyę tę odeszłę do Wydziału krajowego.

Wpłynęła interpelacya do komisarza rządowego. Proszę p. sekretarza o jej odczytanie.

Sekretarz p. ks. Siczynski (czyta):

I n t e r p e l a c i j a

do Wysokopoważanego Pana c. k. komisarija prawytelstwennoho.

Emigracyja do Rossiji selan, osoblywo ruskich z kilkoich pohranychnych powitiw, kotra zajszała w misiaczy serpny, seho roku, a teper pryhasczy jakijś czas, znow w dalszych stronach szyryt sia, jest' pod ijiju bilszoji wahy zi wzhladu na swoji rozmiary, na swoju nahlist' i czas, na misce i na priam i na inszi jeszcze obstawyny. Koły do toho zważyłt sia spokijnyj i terpeływyj charakter tamosznoho narodu i jego kripkie prywiazanyj do zemli swoich bat'kiw, koły zważyłt' sia, szczo emigracyja taja pokazała sia w storonach, hde zemla jest' najplodowytsza, a nema jeszcze nadmirnoho preludnienia, to treba jeji

uważaty za oznaku duże anormalnych widnosyn i welykoho nezadowolenia narodu.

Zi wzhladu na sesi i na inszi jeszcze obstawyny, zi wzhladu, szczo tota emigracyja ne zistała jeszcze wi wsim cikkom dokladno rozjasnena, a to tym bilsze, szczo słowa JE. P. Namistnyka pry otworeniu Sojmu „o złe poniatij kwestiji chliba“ dopuskajut' rimi tołkowania, pidpysani zapytujut' c. k. Prawytelstwo.

1) Jaki sut' rozmiary toji emigracyji, z jakich powitiw i miscowestej, w jakim czyšli i jaki lude opustyły nasz kraj i kilko z nych nazad wernulo?

2) Jaki sut' blyższy i dalszi jeji pryczyny, imenno takeż jeji najnowijszoho pojawienia w Husiatyńskim powiti i jakyj buw bezposrednyj powid?

3) Jakie stanowyszczce zajmaje suprotyw neji c. k. Prawytelstwo, jakymy sposobamy, na skilko i z jakim uspicom starało sia jeji spyniaty i jak postupaje z tymy emigrantamy, kotri nazad wertajut? Czym motywuje ono i opravduje aresztowanie powertajucznych?

4) Szczo hadaje c. k. Prawytelstwo dalsze robyty, szczo by zapobiheczy powtoreniu takoji emigracyji usuneniem jeji pryczyn, a ymenno czy i szczo hadaje robyty dla poprawy ekonomieznoho położenia tamosznoho narodu, dla zapewnienia jemu dostatocznoji opiky i dla usunenia jeho nezadowolenia?

We Lwowi dnia 21. weseśnia 1892.

J. Romanczuk w. r.

Teliszewskij, Dr. Sawczak, Hamorak, Rożankowskij, Huryk, Korol, Barabasz, Okuniewskij, Sirko, Herasymowycz, Antonewycz, Kulaczkowski, Kramarczyk, Potoczek, Żardeckij, Stręk, Dr. Olpiński.

Marszałek. Jest dostateczna liczba podpisów. Interpelacyę tę doręcę p. komisarzowi rządowemu.

Proszę o odczytanie porządku dziennego na jutro.

Sekretarz p. Trzecieski (czyta):

Porządek dzienny

5. posiedzenia, 4. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w piątek dnia 22. września 1892 o godz. 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie wniosku p. Bobczyńskiego w przedmiocie zmiany ustawy drogowej.

2. Pierwsze czytanie wniosku p. Włodzimierza Kozłowskiego w przedmiocie utrzymania w mocy obowiązującej zarządzeń weterynarsko-policyjnych przeciw zawleczeniu zarazy bydłowej z Rumunii i Rosyi.

3. Dalszy ciąg rozprawy nad preliminarem funduszu szkolnego krajowego na r. 1893.
Sprawozdawca poseł Włodz. Kozłowski.

4. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych.

Sprawozdawca poseł Jan Tarnowski.

5. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o przeniesieniu miejscowości Machliniec z okręgu Reprezentacji powiatowej w Stryju do okręgu tejże Reprezentacji w Żydaczowie.

Sprawozdawca poseł Zbyszewski.

6. Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o przeniesieniu miejscowości Domażyr,

Zielów i Żorniska z okręgu Reprezentacji powiatowej we Lwowie do okręgu Reprezentacji powiatowej w Gródku.

Sprawozdawca poseł Zbyszewski.

7. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Jurka Ditkuna i towarzyszy z Koszłak w pow. Zbaraskim w sprawie upadłego Towarzystwa kredytowego miejskiego.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

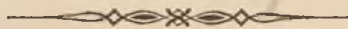
8. Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1893.

Sprawozdawca poseł Stanisław Badeni.

(Sprawozdawcy pojedynczych działów budżetu pp. Stanisław Badeni, Chrzanowski, Czyżewicz, Goldmann, Stan. Jędrzejowicz, Włodz. Kozłowski, Marchwicki, Romaniczuk, Scipio, Skalkowski, Skrzyński, Jan Stadnicki, Szczepanowski, Zagórski).

Marszałek. Posiedzenie zamykam. Następne posiedzenie jutro o godz. 10. rano.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 30 z południa.



Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

5. posiedzenie 4. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 23. września 1892.

Treść: Spis petycyj. — Zalecenie petycji krak. Towarzystwa sanitarno-ratunkowego przez p. Cbrzanowskiego. — Pierwsze czytanie wniosku p. Bobczyńskiego w przedmiocie zmiany ustawy drogowej. — Pierwsze czytanie wniosku p. Włodzimierza Kozłowskiego w przedmiocie utrzymania w mocy obowiązującej zarządzeń weterynarsko-policyjnych przeciw zawleczeniu zarazy bydłowej z Rumunii i Rosyi. — Dalszy ciąg rozprawy nad preliminarzem funduszu szkolnego krajowego na rok 1893. — Mowy pp. ks. Kowalskiego, Szczepanowskiego, Golejewskiego, Bobrzyńskiego, Huryka, Antoniewicza i sprawozdawcy Kozłowskiego Włodzimierza. Przyjęcie wniosków komisji. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowy wodnych. — Interpelacya p. Stręka w sprawie odmawiania paszportów do Ameryki. — Wniosek p. Kramarczyka o funduszach na budowę plebanii i kościołów. — Odroczenie posiedzenia. — Posiedzenie wieczorne. — Urlop p. Zaleskiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o przeniesieniu miejscowości Machliniec z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Stryju do okręgu tejże Reprezentacyi w Żydaczowie. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o przeniesieniu miejscowości Domażyr, Zielów i Żorniska z okręgu Reprezentacyi powiatowej we Lwowie do okręgu Reprezentacyi powiatowej w Gródku. — Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Jurka Ditkuna i towarzyszy z Koszlak w powiecie Zbaraskim w sprawie upadłego Towarzystwa kredytowego miejskiego. — Głos p. ks. Siczynskiego z wnioskiem, sprawozdawcy Merunowicza i ponownie Siczynskiego. — Przyjęcie wniosku p. Siczynskiego. — Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowym na r. 1893. — Rozprawa ogólna. — Głosy pp. Antoniewicza i Viviena. — Porządek dzienny 6. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. min. 25
przed południem.

Przewodniczący: JE. Eustachy ks. San-
guszko, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Paszkowski, ks. Siczynski, Wiktor i Trzeciecki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik, i c. k. komisarz rządowy, radca dworu Włodzimierz hr. Łoś

Obecnych posłów 117.

Marszałek. Komplet jest — otwieram posiedzenie.

Protokół z trzeciego posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż zarzutów przeciw niemu nikt nie wniósł. Protokół z wczorajszego posiedzenia jest wyłożony w biurze sejmowem do przejrzania.

Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta):

Spis petycyj,

wniesionych po dzień 23. września 1892.

193. L. s. 260. Wydział powiatowy w Myślenicach, przez p. Popowskiego, o uznanie potrzeby budowy kolei żelaznej z Kalwaryi przez Myślenice do Bochni i przyznanie jej pierwszeństwa — do komisji drogowej.
194. L. s. 261. Mieszkańcy przysiółka Herawca, przez p. Kowalskiego, o odłączenie go od gminy Dalnicza a przyłączenie do związku gminy Wola żółtaniecka powiatu Żółkiewskiego — do komisji administracyjnej.
195. L. s. 262. Członkowie gminy Koszlaki, przez p. Okuniewskiego, o przeprowadzenie reformy ustaw o ordynacji wyborczej gminnej drogowej, łowieckiej, szkolnej i innych — do komisji administracyjnej.
196. L. s. 263. Członkowie gminy Supranówka, przez p. Okuniewskiego, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
197. L. s. 264. Gmina Staromiejszczyzna, przez p. Okuniewskiego, o ulgi podatkowe z powodu klęsk elementarnych — do komisji petycyjnej.
198. L. s. 265. Towarzystwo rolnicze Krakowskie, przez p. Jana Tarnowskiego, o przyznanie na przyszłość wyższej subwencji rocznej — do komisji gospodarstwa krajowego.
199. L. s. 266. Towarzystwo rolnicze Krakowskie, przez p. Jana Tarnowskiego, o sub-

wencję na wydawnictwo Tygodnika rolniczego — do komisji budżetowej.

200. L. s. 267. Towarzystwo oświaty ludowej we Lwowie, przez p. Wojciecha Dzeduszyckiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
201. L. s. 268. Towarzystwo gimnastyczne „Sokoł“ w Przemyślu, przez p. Dworskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
202. L. s. 269. Towarzystwo sw. Józefa z Arymatei we Lwowie, przez p. Marchwickiego, o podwyższenie dotychczasowej subwencji — do komisji budżetowej.
203. L. s. 270. Towarzystwo kolonii wakacyjnych dla dziewcząt we Lwowie, przez p. Skałkowskiego, o subwencję — do komisji budżetowej.
204. L. s. 271. Bursa ruska w Stryju, przez p. Sawczaka, o zapomogę — do komisji budżetowej.
205. L. s. 272. Melchiad Ilnicki, kierownik 5-cio klasowej szkoły w Kamionce strumiłowej, przez p. Stanisława Badeniego, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
206. L. s. 273. Edward Piasecki, nauczyciel w Krogulcu, przez p. Olpińskiego, o restytuowanie go na samoistnej posiadzie — do komisji szkolnej.
207. L. s. 274. Tomasz Dobrowolski, nauczyciel w Strusowie, przez p. Olpińskiego, o przyznanie 3. dodatku pięcioletniego — do komisji szkolnej.
208. L. s. 275. Jan Łopatyński, emerytowany nauczyciel w Tekuczy, przez p. Zolla, o podwyższenie emerytury — do komisji szkolnej.
209. L. s. 276. Damian Chomiuk, nauczyciel w Berlinie, przez p. Hamoraka, o zapomogę — do komisji budżetowej.
210. L. s. 277. Zofia Kozanowska, nauczycielka w Trzebini, przez p. Antoniego Wodzikiego, o dodatek osobisty — do komisji szkolnej.
211. L. s. 278. Jan Trusz, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie, przez p. Sałę, o zapomogę — do komisji budżetowej.

212. L. s. 279 Jan Semeniuk w Peczeniżynie, przez p. Szczepanowskiego, o zapomogę na kształcenie się w rzeźbiarstwie — do komisji budżetowej.

213. L. s. 280. Albina Śliwińska, 2^o Ówiklińska, we Lwowie, przez p. Wereszczyńskiego, o remuneracyę za zasługi jej męża ś. p. Leona Śliwińskiego, rządcy szpitala powszechnego — do komisji budżetowej.

214. L. s. 281. Klemens Jasiński, kancelista Wydziału krajowego, przez p. Dembowskiego, o zaliczkę na płacę — do komisji budżetowej.

215. L. s. 282. Krakowskie Towarzystwo ratunkowe sanitarne, przez p. Chrzanowskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Chrzanowski. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Powiem tylko kilka słów, aby nie zabierać Wys. Izbie drogiego czasu. Jestto petycja bardzo nagląca w obecnej chwili, przeto upraszam, ażeby Wysoki Sejm polecił raczył, iżby komisya budżetowa z pominięciem formalności zdała ustnie Wysokiej Izbie sprawę z tej petycji na najbliższem posiedzeniu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z wnioskiem p. Chrzanowskiego, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego.

Punkt pierwszy jest:

Pierwsze czytanie wniosku p. Bobczyńskiego w przedmiocie zmiany ustawy drogowej. (Aleg. 43.)

Do uzasadnienia wniosku głos ma p. Bobczyński.

P. Bobczyński. Nie wątpliwem jest, że dobra i łatwa komunikacya jest dźwignią oświaty i dobrobytu ludu, a zatem obowiązkiem naszym być powinno, wszelkimi środkami dążyć do tego, iżby komunikacya była w najlepszym stanie utrzymywaną, nietylko pomiędzy osadami, ale i do miejsc urzędu, sądu, targu i jarmarku. Mojem zdaniem aby tego dopiąć, potrzeba dzisiejszą ustawę drogową o tyle zmienić, ażeby nie prestacyami, które są prawie niewykonalne, a nad których wykonaniem kontrola

jest prawie niemożliwą, ale ażeby pieniędzmi te drogi utrzymywać. Dzisiejsza ustawa jest właściwie wadliwą w tem, że nakłada prestacye na domy a zatem robotnik ten, który ma jeden dom, a prócz tego 2 lub 3 zagony pola odrabia 4 dni tak dobrze, jak ten gospodarz, który ma trzydzieści kilka morgów pola i dom a zamiast jednej izby, ma dwie lub trzy izby. Temu koniecznie zaradzić potrzeba, trzeba koniecznie prestacye od domów znieść, i zastąpić takowe dodatkiem do podatków stałych. Różnica, jakaby w takim razie zaszła, jest głównie ta, że ten włościanin, który dziś opłaca 1.50 zł. podatku klasowo domowego musi robić 4 dni szarwarku po 25 ct. dziennie. Wartość 1 zł. w. a. po zaprowadzeniu tej zmiany, płacąc 15% od złotego, a ośm centów od pół złotego, zapłaci wszystkiego 23 centy. Niektórzy robią zarzut, że mamy robociznę, a odrzucamy ją, że nie mamy pieniędzy, a żądamy ich na nasze potrzeby. Ja się z tem zgodzić nie mogę. My nie odrzucamy robocizny, ale odwrotnie chcemy ją, ale chcemy aby robocizna opłacała się temu, kto jej dostarcza. Kto dziś odrabia szarwarki? Najniższe warstwy społeczeństwa wiejskiego, bo wszyscy zamożniejsi w gminie należą do urzędu lub rady gminnej, usuwają się od spełniania tego obowiązku. Tak samo dwory. Wieleż to jest dworów takich, które rzeczywiście sumiennie i szczerze odrabiają szarwarki? Najlepiej przekonamy się o tem, gdy Wydział krajowy zapyta Wydziałów powiatowych, ile skarg gminnych weszło z tego powodu, że dwory nie dopełniają szarwarków. Zresztą i gminy same nie chcą odrabiać szarwarków. Odezwę się tu do władz i proszę, ażeby zapytały, wiele egzekucyi w każdym powiecie było rozesłanych do wójtów dlatego, że wójci nie chcieli zmuszać mieszkańców do odrobienia szarwarków. Nie wiem, jak się dzieje w innych powiatach, ale w powiecie moim ciągle mamy z tem kłopoty, że gminy nie chcą robić szarwarków — i wciąż musimy udawać się do c. k. starostwa, ażeby przeprowadzało egzekucye.

Jest więc pewien rodzaj awerzyi wogóle u wszystkich włościan przeciw tym prestacyom przypominającym im niedawno ubiegłe ciężkie ciosy. Oczywiście gdy będziemy ich gnębić i egzekucyę na egzekucyę pakować, to ich wreszcie przełamamy. Ale dlaczegoż mamy ich przełamywać koniecznie takimi środkami i dlaczego nie mamy złagodzić ustawy i wprowadzić ją

w właściwe tory i dlaczego nie mamy nałożyć dodatków do podatków, które w ręku zarządu drogowego nieocenione mogą przynieść korzyści.

Bo n. p. jeżeli ma kto dziś fundusz pewien do rozporządzenia na cel jaki, to może zrobić plan i może być za skutek odpowiedzialny. Dziś tego nie ma, bo dziś nikt nie wie kiedy? i jakich i wiele szarwarczych mieć będzie? Dwory się nie mieszają do zarządu drogowego, dwór tylko na papierze jest członkiem zarządu, i dlatego wszelkie egzekucje ciężą li tylko na gminie, a właściwie na wójcie, który najmniej jest temu winien i który pomimo uciążliwych kar rady z tem dać sobie nie może; bo musi iść za żądaniem większości członków gminy.

Sądzę więc, że najlepiej przyjąć zasadę, którą ja proponuję, bo ona nikogo nie obciąży zbyt ciężko. Obszary dworskie nie miałyby powodu narzekać na to, że zamiast dostarczać drzewa za 5% od 100 zł. i odrabiać szarwarki od 2 lub 3 budynków, jakie każdy obszar posiada i co wynosi 4 dni ciągle po 1.50 zł. za dzień wartości 6 zł. będą opłacać 15% dodatku od stałego podatku. Wspomnieć tu trzeba, że dodatek ten rozciągnie się także i na handełców w gminie, i na inne instytucje w gminie się znajdujące, którzy dotąd szarwarków nie odrabiają.

Co się zaś tyczy obciążenia samych włościan to to wcale nie nastąpi; zwrócę uwagę Wysokiej Izby, że podatki pobiera się zwykle w miesiącach zimowych, więc wtedy, kiedy włościanin zbierze już z pola, wypasie sobie bezrogi lub jakie bydle, sprzedaje je, i ma pieniądze, a znowu gdy wiosna przyjdzie i przednowek nastaje, to on miałby sposobność zarobienia sobie przy robotach drogowych na pierwsze potrzeby życia. Z włościan więc żaden na tę zmianę narzekać nie będzie, bo on uważa te podatki jako inwestycję, z której korzystać będzie miał prawo a nawet teraz już wiele jest gmin takich, z których włościanie zgłaszali się do mnie, abym w Sejmie taki wniosek postawił. Chodzi tu o to tylko, aby nie rozpocząć tej sprawy jakotako, bo to wszystko możemy skutecznie należycie i spokojnie, jeżeli Sejm zasadę moją, na której ustawa ma być opartą, przyjmie.

Nie będę dłużej zabierał czasu Wysokiej Izbie i stawiam wniosek formalny, ażeby Wysocki Sejm raczył wniosek mój przesłać do Wy-

działu krajowego, jako komisji sejmowej z tem, ażeby tę sprawę bliżej zbadał i na najbliższej sesji, kiedy będzie z tem gotów w kwietniu lub marcu rezultat całego badania nam tu przedłożył.

Robię to dlatego raz — że Wydział krajowy odpowiadając na interpelację posła Kramarczyka powiedział, że nie miał żadnego upoważnienia, że o niczem nie wiedział i t. d., a powtóre — że sesja obecna jest niezmiernie krótka, więc gdybyśmy tę sprawę oddali teraz komisji drogowej, to nie miałyby czasu jej zbadać, ale gdy Wydział krajowy materiały zbierze i sprawozdanie przedłoży, to wtenczas komisja drogowa będzie mogła zasadę dokładnie ocenić i odpowiednie wnioski przedstawić.

Członek Wydziału krajowego p. Chamiec. Proszę o głos.

Marszałek. P. Bobczyński wnosi odesłanie wniosku jego do Wydziału krajowego, jako komisji sejmowej.

Członek Wydziału krajowego p. Chamiec. Proszę o głos.

Marszałek. W sprawie formalnej p. Chamiec ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Chamiec. Zrzekam się głosu, bo w kwestyi formalnej nie potrzebowałem.

Marszałek. Jest wniosek odesłania wniosku p. Bobczyńskiego do Wydziału krajowego jako komisji sejmowej. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje pierwsze czytanie wniosku p. Włodzimierza Kozłowskiego w przedmiocie utrzymania w mocy obowiązującej zarządzeń weterynarsko-policyjnych przeciw, zawleczeniu zarazy bydłowej z Rumunii i Rosyi (**Aleg. 44.**)

Do uzasadnienia wniosku ma głos p. Włodzimierz Kozłowski

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Wobec faktu, iż Wysocki Sejm mój równobrzmiący wniosek w marcu b. r. uchwalił, zdaje mi się, że byłoby zbyt ciężko użyć uwagi Wysokiej Izby merytorycznym motywowaniem i dlatego nie wchodzę w meritum rzeczy. Ograniczę się tylko na dowodzie, że ponowienie wniosku tego

w obecnym odcinku sesji sejmowej jest potrzebne z tego powodu, ponieważ akcja wnioskowi temu przeciwna, akcja za otwarciem granicy rumuńskiej dla bydła, dla ekonomicznych stosunków kraju naszego szkodliwa, bynajmniej nie ustala. A potem zaszło tu także inne „novum“: Rząd na ostatnim posiedzeniu Rady państwa, a więc w chwili, w której Koło polskie przeciw temu remonstrować nie mogło, wniósł następujące oświadczenie, w odpowiedzi na interpelację p. Gomperza, który tę sprawę poruszył, a które to oświadczenie, jeżeli JE. Ks. Marszałek pozwoli, odczytam (czyta):

„Ich habe die Ehre, diese Interpellation folgendermassen zu beantworten:

Die Verhandlungen über den Abschluss eines definitiven Handelsvertrages zwischen dem Deutschen Reiche und Rumänien sind zur Zeit noch nicht eingeleitet. Die k. k. Regierung hat keinen Grund, anzunehmen, dass unser Handel mit Rumänien in eine ungünstigere Situation gegenüber jener anderer Länder gebracht werden würde.

Wir widmen dieser Angelegenheit die durch deren Wichtigkeit bedingte rege Aufmerksamkeit und stehen auch hinsichtlich derselben mit der kaiserlich deutschen Regierung auf der aus dem Handels- und Zollvertrage zwischen Österreich-Ungarn und dem deutschen Reiche von 6. December 1891 sich ergebenden gemeinsamen Basis in Fühlung“.

To oświadczenie, ułożone w formie bardzo dyplomatycznej, ze zrzeczością JE. p. Ministrów handlu właściwą, w pierwszej części dowodzi wprawdzie, że traktat nie jest niezbędnie potrzebny i ma najzupełniejszą słuszność, w drugiej znów nietylko traktatu nie wyklucza, ale przeciwnie mówi, że Rząd wspólnie z Rządem niemieckim tą kwestyą zajmować się będzie.

Wobec tego zdaje mi się, że ponowienie wniosku jest właściwem.

Zaszło nadto jeszcze inne „novum“. Tem „novum“ dla nas wielce niepożądanem, był eksport pszenicy rumuńskiej i to ostatnich gatunków, rzucanych na targ ze skutkiem obniżenia cen dla Galicyi

Tu powołuje się na „Commerzielle Berichte“ z marca 1892 a mianowicie raport konsularny (czyta): „Gegen Schluss des Monates wurde bil-

liger Weizen mit 1850 — 1875 Francs per Waggon für galizische Mühlen effectuirt“.

Oprócz tego jest także trzecia okoliczność nowa. Dawniej uzasadniano potrzebę traktatu z Rumunią złem położeniem przemysłu i ofiarami, przemysłu z powodu upadku eksportu do Rumunii Obecnie w tym okresie od czasu, jak wojna cłowa ustala, cyfra eksportu do Rumunii od lipca 1891 do lipca 1892 jest w porównaniu z r. 1887 i 1888 dwa razy większa, a pierwsza połowa bieżącego roku wykazuje w porównaniu do połowy roku poprzedniego „plus“ 20%, a jeżeli nawet porównamy nasz eksport do Rumunii z datami tych lat, w których był największy rozkwit, „minus“ wynosi tylko 23%. Wobec faktu, że dla przemysłu z zamknięcia granicy rumuńskiej nie wypływa żadna szkoda, nawet żadno „lucrum cessans“, gdyż te stosunki się poprawiły, „damnum emergens“ dla gospodarstwa wiejskiego byłoby zupełnie niewłaściwem, a tem niewłaściwszem w chwili, w której kraj czyni tak znaczne ofiary na podniesienie chowu bydła, które do korzystnego zaopatrzenia targów monarchii niewątpliwie się przyczynia. Dlatego też proszę Wysoką Izbę o przydzielenie tego wniosku komisji administracyjnej, a śmiem także prosić komisję administracyjną o załatwienie tego wniosku przed zwołaniem Rady państwa, JE. Ks. Marszałka zaś o postawienie tej sprawy na porządku dziennym ile możliwości przed zwołaniem Rady państwa, ażebyśmy nie znaleźli się w obec faktu, jeżeli nie zupełnie dokonanego, to przynajmniej przyszłość tej sprawy rozstrzygającego.

Marszałek: P. wnioskodawca wnosi odeślanie wniosku do komisji administracyjnej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Kto się zgadza z tym wnioskiem zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty.

Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego. (Czyta):

Dalszy ciąg rozprawy nad preliminarzem funduszu szkolnego krajowego na rok 1893.

W ogólnej rozprawie zapisani są do głosu pp. ks. Kowalski, Szczepanowski i Golejewski. Głos ma p. ks. Kowalski.

P. ks. Kowalski: Wysokij Sojme! Wczeraj prohołosyw świtłyj posoł stryjskij riez swoju z upoważnienia posliw ruskich, — nyni ja „et

gente et natione Ruthenus“, uważajuszczy sebe 150-neju czasteju Wys. Sojmu, kotoryj jako Re-prezentacja krajewa piśła sprawedływosty, sud'by oboch pobratymych narodiw, wid 500 lit na od-noj i toj samej zemli zameszkałych ważyty po-wynen, puskajuczcy w nepamięt' mnymy czy dijestny, menszoy czy bilszoy wahy pohriszymo-sty, kotri na sowisty oboch narodiw tiazhyty mo-żut, — z toj toczki zrinia promowu moju roz-poczynaju. — Wid dwajciat kilkc lit wzrasta-jut rik riczno wydatki na cili zahalno-proświtni w naszym kraju w czym raz znaczniejszoy pro-gressyi. W preliminarini nyini nam predłożeniem wzmohłysia ony do duże poważnoy wysoty 1,548.830 zł., a jesły porównajem ciłu rubryku VII. z 1866 roku z przyznaczenoju na ciły ob-razowania i nauki kwotoju 300.000 zł. dalsze tu samu rubryku iz 69-ho roku z zużytoju kwotoju 82 000 zł. z nyini predłożenymy pozycjamy rub-ryki VII. na rik 1893, w wysoti 1,609 885, je-sły dodamo do toho kwotu, kotru wykazuje Rada szkolna krajewa w 74 preliminarjach Rad szkolnych okružnych, dosiahajuczcy cyfry 2,072.301 zł. i 68 kr. i jesły pryczysłymo do toho preliminarini Rad szkolnych mijscewych od-dił II., z kwotamy przyznaczenymy na budowu, uderżanie, naprawu budynkiw i snarjadiw szkol-nych, to budemo maty jasnyj i wirnyj obraz zrostu, wymahajuszczoho neodnoj tiazkoj żertwy zo storony płatiaszczych dodatki do podatkiw.

Zrist toj opravdanyj koniecznostej, wy-snowanyj z ofirnosty kraju, upoważniawby nas do postawienia najkrasnijshoho horoskopa na zahalnu proświtnu buducznoś' ludiw, kraj nasz zamiszkujuuczych, a tak skorych do ponoszenia żertw toho roda; a w toj chwyli upoważniaje nas do opravdania żądania, szczoby płody tych od 61 rokiw na proświtnoj nywi rozsijanych mylioniw, illuzorycznymy ne były, tym bilsze, szczo my z ciłoju hotowostju a nawet z pew-noho roda zamootwerżeniem hołosujem wsehda za pidwyższeniem rikricznym budżetu szkiinoho, ałe odnoczasno bażajem, szczoby w riwnym tempi wzmahały sia zahalno proświtnyj tak ma-terjalnyj, jak obyczajewyj pozem ludu, kotroho interesy bez ohlada na obrjadki i narodnoś' my reprezentanty kraju wirno choronyty i sowistno zastupowaty obowiazani.

Na žal pidnesenia toj urowyny obyczaje-woj pobilsze jak czwert' wikowych neusypanych

ałe odnostonnych trudach na toj płodorodnoj poczwi, hodi dobaczyty w masach naszoho sel-skoho ludu, protywno, pry kaźdoj nahodi w bez-posrednoj blyzkoj stycznosty z naszym mołod-szym pokoliniem, sposterehajem jakujuś, szychom proświtny może pokrytu, jawnu, czy utajenu zdi-czyłost' obyczajiw, sposterehajem, szczo mołodziż nasza buduszczca nadija i pidstawa derżawy, na-rodu, kraju, sospilnosty i rodyny, wsim nam do-rohaja, małoduszno i lehkowaźno ociniaje świa-toszczca, kotorych pradidy i baťki szczo naszi z pietyzmom choronyły i nymy dorozżyły. (Bra-wa). I ja z pewnoju trewohoju pobojujusia, szczo nakoly wymrut naszi starszi selane i spadczynu ich naśliadiat prawniki i dity, tohdy, sochrany Boże, zo zminoju konstelacji politycznoy i tepe-risznoho prawytelstwa, nam bud' szczo bud' pry-chylnoho i życzyłwoho ne wspijut i sotki my-lioniw supnyty ich nad chowzkoju propasteju cywilizowanoho dykuństwa.

Pryczyna tych nepotiszajuczych a taki sum-nych obstawyn leżył piśła moho mninia w dwóch hołownych żerełach. Persze w odnostonnom pereziniowanu donesłoty sył derżawnych i su-spilnych a druhe w chybnim neprawylnim a pro-te i nepryrodnim ocineniu donesłoty sył tak mohuczoho czynnyka w publicznim wychowa-niu ludowim, jakim jest bezperezno Zakon Chry-stowyj i cerkow katolycka, kotorych dijalnist' zachoczujut ohranyczyty do czysto formalnoho pownienia obowiazkiw liturgicznych, rytualnych, a nawet katychytycznych, widmawljuczcy im majże wsiakoho wspiwudila w wnutrisznoj szkol-noj maszyneryi. A odnakowoż ony to i wy-kluczno ouy, były wid wikiw zarewom, dwyha-czem i duchowoju paroju poruszajuczcoju cywili-zacju. A precież ricz jasna i ne dast' sia zapere-czyty rozumowo, szczo interesy cerkwy, derża-wy i suspilnosty w szkoli schidny, majże iden-tyczni. Identycznist' taja dast' sia w odno ho-łowne korotkie prawyło uniaty. Nauczim naszu mołodziż ne formalnoj naboźnośty, kotra ohrany-czałaś by na recytowanu mołytw i uholnych pidstaw wiry katolyckoj, ałe wnutrnoy peresia-kajuczcoj duszu dytyny, szczoby ona zrozumila o szczo Boha prosyt; a na wni poniala obo-wiazki wzhladom toho Boha, naroda, derżawy, suspilnosty, rodyny i odynył. Nauczim jeju wsioho dobroho, szlachetnoho i krasnoho, szczo-by piznawszy sese, widwertala oczy wid wsia-koho zła.

Ne pora dostojni Panowe nyni pry budżeti szkilnym bilsze cyfrowoj natury wdawatyś w potribnyj rozbir naszych katolyckich postulatow, opertych na zakoni Chrystusowim i na wseświntnim znaczenju i ważnocy chrystyanizmu w szkolnyctwi. Takij rozbir wskazanyj bude pry debati nad sprawozdaniem o stani szkil ludowych i serednych, kotryj do sij pory ne mih buty polahodzenyj i Wysokomu Sejmowy peredłożenyj. Toż ja ne wažu sia nyni nad tim objemystym i cimnym predmetom rozprawlaty, ani uspichy czwert' wikowoj dijalnocy, na osnowi i do teper ne praktykowanoho ne konieczno korektno chrystianskoho systemu i sposobu nuczania, zdobuty jakojś nebud' krytyci, abo nawit specjalnoj ocini piddawaty.

Ja tilko choczu korotko na odno pytanje widpowisty. Czy o skilko i jak wysoko wznis sia u nas dobrobut zahalno proświtnyj tak materjalnyj jak i moralnyj naszych ludej.

W widpowidi na toje pytanje w zahalnych tilko czertach zauważyty muszu, szczo dobrobut materjalnyj wzmahae sia tam, hde zahał i odynci rozważno, twerezo i pylno trudiat' sia, w poodynokich hałuzjach gospodarstwa ne wykluczajuczy wsiakoho roda ulipszeń i sredstw, jakiji podaje nowitna nauka na poly wynachodiw i doświdu, ale i ne wykluczajuczy zastoso- wania do swojij jakoho nebud' gospodarki uholnych pidstaw chrystjansko-katolyckoj cerkwy.

Ma but' światkowanie nedili, dumaju ne bude pereszkođu w produktywnocy i intenzywnocy praci czy to w rolnyctwi, czy w promyszi domasznim po materynsku czerez Wysokij Sojm wspomahanim, jak to wsi pozycyi 15-toj i 16. rubryki jasno dokazujut.

W naslidok toho szczyroho zaopikowania sia czerez Wydil krajowyj naszi wyroby kilim karski i rizbiarski tak w derewi jak w metali znachodiat pochwalne uznanje a nawit pokup poza hranyciamy Awstriji w derżawach, kotri na wyższyj wid nas stepen' promyslu zdwyhłyś, a nawit via London do Indyj distały sia.

Znacznij postup wydno i w torhowli so- rozmirno do naszych zasobiw na skromnijszi rozmiry ustrojonej — a niecz to w inszych krajach, u bohatszych narodiw dijaty sia zwykło.

I produkeja praci naszoj tismo umstwennoj staje sia czim raz bilsze intenzywnocy w poriw- naniu do pered 49-tych rokiw, koły to po

ważko pereżytych litach, nimbom switlanocy i postupu odutoho despotyzmu józeffińskoho poja- wyły sia perszi pidrucznyki naukowu dla szkil w ridnych naszych mowach.

Po pry takich wzhladno znacznych postu- pach w poodynokich hałuzjach zahalnoho dobro- bytu, uwydniajuczych sia w oczach produkty- wnoj praci naszoho naroda i naszoj intelihencji konieczno należało uddijaty sia i zdwyhnenja jeho i jeho molodeży na wysotu poniatia etycz- noho czołowika, szczo aby narid poniew dostojnist swoju; a sese powynno buty zadaczeju szkoły i wsich czynnikiw, majuczych udił w wychowa- niu ludowim, ne tilko katechetiw, ale každoho uczytela i w tim dusi należałoby obdumaty ne tilko pidrucznyki dla nauki relihii, ale, o skilko to wozmożne i dla wsiakich jenszych pred- metiw.

Doperwa bo z poniatia dostojnocy etycz- noho czołowika wyrablaje sia sprawdesznij ho- rożanyn, wirnyj syn naroda i oteć rodyny.

Do seho dnia ne wdało sia sese dowerszy- ty. Hołosownych pryczyn neudaczy hladaimo ne w suty istoti zakoniw derżawnych, traktuju- cych w riwnoj miri bez ohladu na wyznanje, obrjad i narodnost wsich horożan należacych w sastaw katolyckoj awstrijskoj derżawy, hla- dajmo radsze w bajdużnocy samoj suspilnocy, kotra czy ne może, czy ne chce domahaty sia praw sobi i swoim ditiam prynależnych. Druhoj pryčyny neudaczy hladaimo w zmahanjach poodynokich nepoklykanych prowodyriw, pozu- jucych na Grachiw wzaimno sebe w imeni swobody i korektnocy swoich pereświdzeń po- lytycznych poborjuczych, zawystno spohlada- juczych na cerkow i zakon Chrystusowyj i na możlywe — na riwnoprawnocy operte ich wspiwdilanje w szkoli, cichujuczych duchownych, kotri powniat rewno swoi obowiazki prozwysz- czem Ultramontaniw i skrajno reakcyoneriw.

I ne dywo, szczo zakon Chrystusowyj znajszow tak kryklywych protiwnykiw, bo za- kon toj neruszymyj ludzkoju syłoj uniaw w pra- wylnoj etycznej formi wsiaki ekscentryczni za- bahanki i duha i zwirskoj czastyny ludzkoj istoty. Ne dywo! bo toj zakon to wirnyj wyslannyk najwyższoj władujusczoj syly, stojaczoj na sto- roży bezpečestwa i rozwoju derżaw narodiw i rodyny i ich zemskoho wdowolenja, to znicz otečyny i ridni. Zhaśmo jeho, a my propaszczi

na wiki wydidyczeni wsi możut w szkoli na szeroki promiry spiwdilaty, tilko nam ne wilno prydawaty naszych cehołok do wspilnoj nam wsim budowy a w poriwaniu z tim, szczo sia dijało pered 18. ówitnia 1850 r. a nyni, to śmiło możemo wyskazaty sia, szczo w teperisznych czasach, koły to wsim prysłuhujut riwni prawa, riwnopravnist dla cerkwy stała sia „chimeruju“.

Ne dawno tomu nazad skazano w toj W. Pałati, szczo tam de duchoweństwo rewno zanamajeś naukoju religii, tam wydno i płody toj nauki.

Z toho można wnosyty, szczo ne wse duchoweństwo nauczaje w szkoli. Ja dumaju, szczo tylko starci i znemoszczili to ne czyniat, bo czynynty ne w syli. Otże szczo by unyknty możływych wzaimnych podozriwań i posudžuwań, ne w formie wnesku, ale tilko projektu podaju dostojnym Panam hadku: czy ne byłoby pożytecznym i skutocznym, udilowanie nauki religii — tak jak zdiłano w mistach i mistoczkach — i w silskich szkołach w pewnij ustawowij zamyuniaty, a jesłby nawit za certum quantum wynadhorodzenia, kotreby krajewyj budżet zbytoczno ne obtiażyło. Sława Bohu! (Brawa).

Marszałek. Zapisany do głosu p. Szczepanowski ma głos.

P. Szczepanowski. Wysoka Izbo! Ja tylko w kilku słowach odniosę się do przemówienia ostatniego mowcy — niejako bym tę stronę moralną szkolnictwa, którą on podniósł uważał za rzecz podrzędną i małoważną; ale tylko dlatego, że mnie się zdaje, że obecna sesja sejmowa nosi cechę sesji finansowej i że my przedewszystkiem załatwiamy budżet, bo nie mogliśmy mieć tych szczególniejszych sprawczdań o działalności Rady szkolnej, któreby mogły być podstawą do dyskusji o administracji i pedagogii szkolnej.

Dlatego zgadzając się z poprzednim mowcą, że należy dbać nietylko o pozornych, ale i o moralne podniesienie i kształcenie charakteru — pozwalam sobie dodać, że jeśli szan. mowca wskazał na doniosłość nauki religii, to zdaje mi się, że w zupełnie podobnych słowach słyszelśmy ważność tego przedmiotu zaznaczoną i poruszoną w przemówieniach prezydenta rady szkolnej i w przeszłorocznem przemówieniu ze

strony sprawozdawcy komisji szkolnej i ze strony przewodniczącego tejże komisji.

Co do różnicy, jaka zachodzi między tymi zapatrywaniami, któreśmy słyszeli, a wywoda mi ks. Kowalskiego — to różnica jest ta, że ci których wymienilem byli przekonania, że w ramach istniejących ustaw da się bardzo wiele — a nawet wszystko — zrobić przez należyte zastosowanie naszej własnej ustawy, podczas gdy ks. Kowalski przypisuje pewną doniosłość do jakichś nowych postanowień ustawowych.

Otóż ponieważ uważam tę sesję jako finansową w zagłębieniu tej rzeczy niechęć się na teraz wdawać i dlatego tylko lekko dotknę kwestję administracji szkolnej t.j. o tyle o ile ona dotyczy porządku administracji i podstawy budżetowej — pomijam wszystko co się odnosi do pedagogii i kierunku, że tak powiem moralnego szkół i do ocenienia, czy ten kierunek moralny odpowiada potrzebom kraju i narodu.

Otóż ograniczając moje uwagi tylko do kwestji administracji i cyfr tj. kosztów, muszę wypowiedzieć moje uznanie, że od czasu jak nastąpiła reorganizacja naszej administracji szkolnej tj. od czasu jak obecny wiceprezydent rady szkolnej objął urządowanie, mogę skonstatować znakomity postęp pod względem porządku i administracji, że te prawa, które posiadamy na podstawie ustaw i że te przepisy, na których wykonywanie Wysoka Izba udzieliła wystarczających fundusów, są wykonywane z energią i sprężystością, dlatego też w moim imieniu czuję się zobowiązany do wypowiedzenia opinii, że obecny wiceprezydent Rady szkolnej niepospolite oddał usługi krajowi obejmując to stanowisko. (P. hr. Stanisław Badeni: Brawo!)

To mi nasuwa króciutką uwagę trochę ogólniejszej treści tj. uwagę o ile u nas wogóle administracja w różnych gałęziach spraw publicznych dochodzi do tego stopnia wykonania, że odpowiada potrzebom publicznym. Już przed 2 lata wskazywałem na pojawiające się oznaki budzącej się energii narodowej tj. że obok tych dawnych typów naszego społeczeństwa niepraktycznych nauczycieli z jednej strony i za nadto praktycznych lub pozbawionych ścisłej spójności z myślą narodową karyerowiczów, z drugiej strony, powstają typy ludzi energicznie stawiających sobie jasne cele i umiejących zastosować środki do osiągnięcia tych celów i dać praktyczny wyraz zapatrywaniam.

Pozwalam nawet sobie wskazać, że cechą tych w znaczeniu staropolskiem urzędników publicznych — to cobyśmy dzisiaj nazwali dostojnikami publicznymi — że cechą jest połączenie tych form ścisłych, biurokratycznych, które panują u biurokratów kontynentalnych, z zetknięciem się z życiem obywatelskim i społecznym.

Mieliśmy n. p. ilustrację korzyści, które kraj odnosi z takiego przymierza między władzami egzekutywnymi i biurokratycznymi a obywatelstwem kraju, w załatwieniu nadzwyczaj trudnej i drażliwej kwestyi propinacyi, którą Wys. Izba przyzna prawdopodobnie biurokratyczna administracya bez tej ofiarności obywatelskiej nigdyby nie była w stanie załatwić w tak krótkim czasie jak została załatwioną.

Otóż od tego czasu przed 2 laty znów w kilku ważnych gałęziach administracyi publicznej mamy ludzi tej nowej daty z jednej strony czujących się obywatelami kraju a z drugiej strony umiejących wykonywać z energią i sprężystością swe obowiązki.

Mówiłem już o administracyi szkolnej a przecie i administracya kolejowa ma także jako głowę swoją obywatela tego kraju, na czele administracyi podatkowej mamy także człowieka energicznego, sprężystego i rozumiejącego potrzeby kraju. Mnie się zdaje, że gdyby jeszcze administracya sprawiedliwości kraju naszego oczekiwała się głowy równej miary, że gdyby na polu życia autonomicznego kilka stanowisk zostało tak obsadzonych, aby liczba ludzi tego samego charakteru, energicznych i sprężystych na polu autonomii krajowej wzmogła się, to w krótkiej przyszłości zmieniłaby się zupełnie postać kraju, to z bardzo małymi zmianami w ustroju kraju, zmianami tyczącymi się może 10 posad, kraj w niedalekiej przyszłości do niepoznania zmieniłby swoją postać.

Otóż pod względem stosunku do władz energicznych i sprężystych uważam, że każdy obywatel ma dwa obowiązki, naprzód że tak samo jak każdy obywatel angielski z natury rzeczy z góry i mimowolnie pomaga każdemu konstablowi obowiązanemu do utrzymywania porządku publicznego, tak każdy obywatel kraju powinien popierać władze sprężyste i energiczne, które często muszą się narażać i liczyć na to, że światło społeczeństwo poprze ich dążenia. To jest pierwszy obowiązek.

Drugi obowiązek jest, żeby, mając sposobność do uchwalania ustaw i przepisów obowiązujących, żeby skorzystali z tej sposobności i jak najprędzej doprowadzili do takiej reformy ustaw i przepisów, ażeby rygor w wykonaniu nie stawał się krzywdą i niesprawiedliwością.

Tylko w ten podwójny sposób z jednej strony popierając największy rygor władz a z drugiej starając się o przepisy i ustawy odpowiednie społeczeństwa da się utrzymać ład i porządek w jakimkolwiek organizmie społecznym i zapewnia postęp tego społeczeństwa.

Otóż ta kwestya, którą pozwoliłem sobie naznaczyć w administracyi szkolnej ostatnich paru lat znalazła także pewną cechę zbliżoną, to jest pewną zmianę w usposobieniu tej Wysokiej Izby. Jeżeli przykładamy miarę bardzo materyalną, ale mojem zdaniem bardzo skuteczną i usprawiedliwioną, t. j. miarę budżetową do tego, co kraj robi, jeżeli zapomnimy o wszelkich pobożnych życzeniach i marzeniach, które się nie opierają na budżecie i na uchwałach finansowych tej Wysokiej Izby, to trzeba powiedzieć, że Sejm obecnie stanowi epokę w rozwoju życia ekonomicznego Galicyi, że może to jest Sejm najdonioślejszy, jakikolwiek w tym kraju obradował, i śmiem nawet wypowiedzieć nadzieję, że ta Sesa sejmowa najkrótsza ze wszystkich, może się również stanie najważniejszą, i najdonioślejszą na przyszłość.

Ta cecha w tej Wysokiej Izbie, która doprowadziła do tych zmian budżetu, to jest pewna skłonność, która się objawia do traktowania wszystkich rzeczy z punktu widzenia ogólnie narodowego, z punktu widzenia ogólnej potrzeby społecznej, a nie drobnych jakichś zaściankowych i kastowych interesów.

Pokazuje się w tem pewna dojrzałość polityczna, bo podczas kiedy dawniej latami kwestye się dyskutowały i były najrozmaitsze argumenty za i przeciw a potem ze wszystkich argumentowań, głosowań i uchwał kwestya się naprzód nie ruszyła, to teraz widzimy, że wprowadzie zwolna, ale wszystkie najważniejsze kwestye, n. p. oświaty publicznej, postępu ekonomicznego co rok znakomite postępy okazują.

Pozwolę sobie zaznaczyć jeszcze jedną bardzo doniosłą a dodatnią stronę tego usposobienia t. j. następującą, że podczas gdy ludzie argumentujący tylko teoretycznie i akademicznie o

najrozmaitszych kwestyach a dzielą się zazwyczaj w jakieś stronnictwa mające swoje specjalne hasła i zawzięcie polemizujące w powietrzu bez faktycznego rezultatu, że tak powiem, to jeżeli rzecz chodzi o załatwienie jakiejś pilnej potrzeby społecznej, to wtenczas nastaje tylko różnica pomiędzy ludźmi dobrej woli, którzy tę potrzebę społeczną odczuwają i chcą je załatwić, a ludźmi, którzy po prostu nie chcą jej załatwić, ta różnica jest daleko donioślejszą od wszelkich teoretycznych różnic politycznych stronnictw i właśnie na polu tego praktycznego urzeczywistnienia jakiejś potrzeby narodowej lub społecznej, tam okazuje się najczęściej, że ludzie rozmaitych stronnictw, jak się razem wspólnie rozpatrzą tę kwestyę, przyjdą do poznania, że jest tylko jedna droga załatwienia, a ci, którzy w teorii politycznej się różnili mogą sobie ręce podać i współpracować przy załatwieniu tych samych problemów. Otóż przystępuje teraz do mojego specjalnego przedmiotu t. j. do budżetu szkolnego.

Właśnie przy tym budżecie szkolnym wiadać, jak bez obawy cała Izba idzie tą samą drogą, jak często bardzo ważne nawet uchwały nawet bez dyskusji przechodzą. Otóż pod względem budżetu chciałem zwrócić uwagę na dwie pozycje możliwego zasiłku tego budżetu — pozycje, o których już mówiłem na przeszłej sesji. Pierwsza rzecz to jest dawna myśl marszałka Zyblikiewicza, ażeby w gminach, które jeszcze nie posiadają szkół, pobierać odrazu dodatki szkolne, kapitalizować je, gromadzić na korzyść tych gmin, ażeby zyskać fundusze potrzebne do założenia szkoły. To jest myśl tak często już wspomnianą, którą także szanowny sprawozdawca umieścił w swoim sprawozdaniu, że zdaje mi się, powinien się znaleźć jakiś sposób ustawowy ujęcia tej myśli w formę praktyczną. Druga rzecz, któraby wpływała, ale w daleko mniejszym stopniu, na budżet szkolny, to jest kwestya, którą pozwoliłem sobie podnieść przeszłego roku, — kwestya stara, prastara, zrównanie prestacyj szkolnych obszarów dworskich z prestacyami szkolnymi gmin. Wprawdzie czuję, że o ile argument mój podniesienia tych spraw opiera się na potrzebie finansowej, to prawdopodobne uregulowanie budżetu krajowego, które podług wszelkich prognostyków ma nastąpić w tej sesji, usuwa tę nagłą potrzebę finansową liczenia się z temi nowymi źródłami dochodów;

ale kwestya moralna i polityczna, zawarta w tych dwu pozycjach jest tak ważna, że uważam, iż pomimo tego, że konieczność finansowa byłaby usunięta przez ostateczną regulację finansów kraju, to jednakowż ani jedna, ani druga z tych kwestyj nie straciła jeszcze doniosłości politycznej i powinna przyjść pod obrady Wysokiej Izby. Otóż nie będę już mówił dalej o pomysle Zyblikiewicza, która finansowo jest najdonioślejszą. Tylko powiem kilka słów o rezolucyi, którą Wysoka Izba przyjęła na przeszłej sesji, polecając Wydziałowi krajowemu, ażeby się zastanowił nad sposobami, czy nie zachodzi potrzeba zrównania prestacyi obszarów dworskich z prestacyami szkolnymi gmin.

Stawiając tę kwestyę na przeszłorocznym Sejmie, wskazałem na przykład wiekopomny Tadeusza Czackiego, który zamierzał całym ciężarem edukacji ludowej obarczyć szlachtę, właścicieli większych, który nawet w swoich listach i w swoim działaniu kładł na to specjalny nacisk, ażeby ten ciężar był wyłącznie tylko w ten sposób zainstalowany i zahypotekowany, żeby pod żadnym pozorem włościanin do płacenia nie był pociągnięty. Ale wskazałem równocześnie, że były tam przyczyny najrozmaitsze polityczne, które naprowadziły go na tę drogę, które jednak nie są tak ogólne i tu w Galicyi nie są tak naglące, ażeby droga, wskazana przez Czackiego, mogła być jako norma. Przyczyny te są jasne; powiedziałem że, jeżeli będziemy utrzymywali szkołę jakimikolwiek funduszami, zbliżającymi się do natury podatku, to wtenczas będą one podpadały pod nadzór rządu, a urząd rosyjski nam nieprzychylny będzie kierował tymi szkołami przeciwko nam, więc jest w naszym interesie, żebyśmy mieli szkoły, ale opłacone wyłącznie przez obywatelstwo. Ponieważ zaś w Galicyi ta okoliczność nie zachodzi, bo mamy do bardzo nawet wysokiego stopnia ustawodawstwo szkolne w swoich rękach, więc ta przyczyna, która kierowała Czackim, nie zachodzi. Jednakowż już w ten czas pozwoliłem sobie powiedzieć, mnie nie chodzi o to, żeby literalnie spełnić życzenie Czackiego, tylko o to, żeby duch Czackiego znalazł praktyczne zastosowanie w naszym obecnym społeczeństwie.

Otóż na podstawie dyskusji, odbytej 28. marca tego roku, muszę powiedzieć, że doznałem bardzo wielkiej zachęty z powodu przyjęcia

moich wywodów przez Wysoką Izbę. Naprzód sprawozdawca komisji szkolnej, hr. Stanisław Badeni powiedział, że podług jego osobistego przekonania należy uwzględnić w tych rzeczach stronę polityczną i społeczną sprawy, że nie należy się powodować czysto tylko arytmetycznym rozliczeniem dzieci, obowiązków, wynikających z powodu ilości dzieci itd. i powiada dalej: (czyta): „że będziemy mieli sposobność przy dzisiejszej większości sejmowej do zaznaczenia, że tak wielką przywiązuje się wagę do kwestyi, o którą chodzi, do kwestyi oświaty i szkolnictwa, iż gotowi jesteśmy ze swej strony ponieść ciężary większe od tych, jakie dzisiaj ustawa szkolna na nas wkłada“.

Zarazem tłumaczy, że argument tak często używany na wytłumaczenie nierówności, która istnieje w tych prestacyach tj. że my nie mamy opłat szkolnych od dzieci, które uczęszczają do szkoły, jest bezpodstawy; oto powiada (czyta): „Co do opłat szkolnych, to choć one w niektórych krajach, jak np. w Czechach istnieją, to jednak i tam ze wszystkich stron pojawiają się żądania zniesienia opłat tak, że nie ulega już dziś wątpliwości, że zniesienie opłat szkolnych i w tych krajach jest kwestyą czasu“.

Oprócz tego głosu, który właśnie ma specjalną powagę, bo to jest głos sprawozdawcy, wprawdzie przemawiającego we własnym imieniu, a nie komisji, która nie miała sposobności za stanawiać się nad przedmiotem, mogę powiedzieć z najrozmaitszych stron tej Izby dostałem oświadczenia, dziękujące mi za sposób, w którym podniosłem tę sprawę, tak dalece, że odniosłem to przekonanie, że Wysoka Izba zrozumiała, że nie traktowałem tej sprawy z punktu widzenia stronniczego, politycznego, tylko jako sprawę narodową, zarówno obchodzącą wszystkie stronnictwa i wszystkie warstwy narodowe. Pomiedzy głosami, które się odezwały, był jeden dysonans.

I właśnie ten głos sprzeciwiający się spowodował mię do zabrania głosu dzisiaj, bo inaczej nie byłbym mówił o tej kwestyi. Wiem dobrze, że Wydział krajowy nie miał czasu jeszcze zdecydować się w tej mierze i załatwić rezolucji uchwalonej w kwietniu, więc byłbym czekał z pewnym zaufaniem, iż Wydział krajowy przyjdzie z propozycjami swojemi, ale ten głos opozycyjny spowodował mię do wypowiedzenia tych paru słów. Zarzuty bowiem, które

poseł Abrahamowicz, poseł własności większej w Sejmie galicyjskim, a gmin lwowskich w Radzie Państwa wypowiedział, wydają mi się niesłuszne dla samej sprawy i dość niesprawiedliwe dla ówczesnego wnioskodawcy.

Powiedział szanowny poseł, tj. delikatnie daje do zrozumienia, że moje argumenty są wprost z palca wysrane i podaje w wątpliwość cyfry, które zacytowałem, chociaż cyfry odnoszące się do Galicyi były wyłącznie wzięte ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej, były oficjalnie przedłożone w Sejmie, a które każdy poseł, posiadający przeszłoroczny budżet, mógł sam natychmiast skontrolować i skonstatować. Nie wiem więc w jaki sposób można takie cyfry nazwać z palca wysranymi. Dalej broni szanowny poseł obecnej ustawy i obecnych przepisów i uważa, że to jest stosunek prawny oparty na wymiarze sprawiedliwości zupełnej. Ale już najdziwaczniejszym twierdzeniem jest następujący ustęp, który jest tak charakterystyczny, że pozwolę go sobie dosłownie przeczytać (czyta):

„Odwoływał się kol. Szczepanowski na owe czasy śp. Czackiego, nawoływał, nie wiem kogo, zapewne całą Izbę do wspaniałomyślności, do szlachetności Dziwię się, że mąż takiej głębokiej wiedzy mógł się dopuścić takiego anachronizmu“.

A więc odwoływanie się w Sejmie polskim do szlachetności i wspaniałomyślności jest anachronizmem! (czyta dalej):

„Nawoływać można było do ofiarności wówczas, kiedy istniał stosunek poddańczy, kiedy wartość ziemi wedle ilości dusz oceniano, ale nawoływać dzisiaj do tego, co sięga poza prawa i obowiązki wspólne, to znaczy żądać od reprezentantów tej Izby, ażeby bez względu na prawa i na obowiązki nakładali na pewną kategorię ludności takie ciężary, jakich prawo i równy rozdział ciężarów nie dopuszczają.“

Nie mam czasu, żeby wszystkie — nie wiem, anachronizmy czy sprzeczności, które się w tym ustępie mieszczą, dostatecznie wyłuszczyć n. p. że wspaniałomyślność i szlachetność ta była potrzebna i konieczna wtenczas, kiedy istniał stosunek poddańczy, teraz zaś jest zbyt — zdaje mi się teraz mamy jakiś taki ustrój autokratyczny na podstawie szmerlingowskich „Interessenvertretungen“ — nawet na polskie przetłumaczyć tego nie umiem (Wesołość), że każdy tylko to daje, co jest oparte na wymiarze spra-

wiedliwości zupełnej i nie troszczy się o resztę! Otóż ten głos posła gmin lwowskich — a przy tych kwestyach wcią go nazywać jego tytułem w Radzie państwa t. j. „posła gmin lwowskich“ który wreszcie powiada, że gminy przyjęły dobrowolnie na siebie ten ciężar, czując sprawiedliwość tego wszystkiego, jest tak charakterystyczny, że Wysoka Izba pozwoli, żebym do tego głosu dodał pewien komentarz.

Mówiłem już o tej zasadniczej różnicy, która u mnie znaczy o wiele więcej, niż wszelkie inne różnice polityczne, różnice pomiędzy ludźmi, którzy chcą coś zrobić, a ludźmi, którzy nie chcą nic robić.

Otóż z najrozmaitszych przyczyn, z przyczyny długiego odwyknięcia od życia autonomicznego, od samorządu, z przyczyny zastojów wykształcenia, z przyczyny niedostatecznego panowania tradycji narodowych, byli ludzie w Galicyi i byli nawet reprezentanci sejmowi przez długi czas, którzy z najrozmaitszych tych przyczyn, czasem nawet bardzo godnych, z przyczyn, że w obec skomplikowanych sytuacji politycznych, nie umieli sobie zdać sprawy należytej i wybrać drogi, którą iść należy, z tych najrozmaitszych przyczyn w wielu sejmach galicyjskich wielka była ilość ludzi, którzy nie chcieli nic zrobić, ilość często większa nawet, niż ludzi, którzy dążyli do jakiegoś celu. A nawet powiem, że jest to nietylko osobliwość sejmu galicyjskiego ale cechą wszystkich ciał parlamentarnych, że zawsze i wszędzie o wszystkich najważniejszych sprawach decydują ludzie chwiejni. Widzieliśmy to w rewolucyi francuskiej, gdzie tak nazwany brzuch „le ventre“ między żyrondą z jednej a montagnardami z drugiej strony decydował o najważniejszych rzeczach. Jeśli się zapytamy, kto prowadzi większość chwilową, nie większość stałą, bo ta większość stała grupuje się około wielkich zasad i ma znamiona trwałości swoich zasad, do których dąży, i kto na razie decyduje, to odpowiem ten, kto na razie, w chwili obecnej decyduje, to jest ten, kto potrafi zdecydować ludzi chwiejnych.

Otóż te zalety, ten wpływ, tę władzę oddają koledze Abrahamowiczowi do najwyższego stopnia. (Wesołość.) On jest ideałem tych ludzi, którzy potrafią wpłynąć i przekonać ludzi chwiejnych.

Chcę teraz się przyznać do pewnej niesprawiedliwości wobec niego. Dopóki nie mia-

łem zaszczytu kolegować z nim w Sejmie, miałem to mylne przekonanie, że on jest prototypem tych, którzy się nie chcą ruszyć z miejsca, którzy jak trzcina kołyszą się za każdym powiewem wiatru, czyto politycznego, czy popularnego ale przy całej pozornej ruchliwości z miejsca się nie ruszają, myślałem, że jego wyobrażenia polityczne są jak gumielastyka, która się rozciąga we wszystkich kierunkach, przybiera wszystkie pozycje, ale z czasem jak się wymknie z pod ręki, kurczy się znowu i przybiera dawną postać. (Wesołość.) Ale przyznaję się, że się mylił, że to było tylko pierwsze, powierzchowne wrażenie polityki kolegi Abrahamowicza. Wypowiem nawet przyczyny, które mię spowodowały do zastanawiania się, czy to może być rzeczywiście, żeby poseł wywierający wpływ tak wielki, tak stanowczy, nie miał posiadać innych cech, jak tylko te powierzchowne cechy pewnej giętkości, obrotności stylu, że tak powiem manieri, pewnych zdolności umiających upozorować nieczynność i okryć płaszczykiem głębokiego i wielkiego interesu publicznego po prostu nierobienie nic dalszego. (Wesołość.) Otóż często rozmawiałem z jego kolegami i ścisłymi politycznymi przyjaciółmi n. p. z posłem stanisławowskim z większej własności, który niezmiernie zawsze go cenił i często ulegał jego wpływowi a w sprawach ekonomicznych uważał go za wyrocznię. To mię naprowadziło do przekonania, że przecież tam musi być coś więcej, niż to co mnie się pozornie zdawało, i rzeczywiście przyszedłem do przeświadczenia, że jest i było coś więcej; i miło mi to jest stwierdzić. Ale znowu czuję jakąś trudność dokładnego określenia teraz tych dodatnich stron kolegi Abrahamowicza; ale on sam wybawił mię z kłopotu, on sam na posiedzeniu komisji budżetowej.....

Marszałek (przerywa). Przepraszam, ale muszę upraszać szanownego posła, to nie jest dyskusya ogólna budżetowa. Jąbym prosił, żeby szanowny poseł zwrócił się do rzeczy, albowiem polemika z przemówieniem posła Abrahamowicza i charakterystyka jego zabierze nam tyle czasu, że moglibyśmy zadania naszego nie wypełnić.

Dlatego upraszam szanownego posła, żeby był łaskaw przejść do właściwego przedmiotu, który jest na porządku dziennym, t. j. do budżetu szkolnego.

Zupełnie się zastosuję do życzenia wypowiedzianego przez Marszałka Wysokiej Izby, czuję sam, że te szczegóły, w które się zapuściłem, nie odpowiadają ważności sprawy, że są tu względy daleko większe, jak względy charakterystyki czysto osobistej; dlatego o tej charakterystyce, ani słowa więcej nie powiem, przystępuję teraz do przedmiotu.

Powiada poseł Abrahamowicz, że obecny stosunek jest stosunkiem prawnym opartym na wymiarze sprawiedliwości zupełnej. Otóż odwołuję się do zwolennika progresywnego podatku osobisto dochodowego, co on nazywa wymiarem zupełnej sprawiedliwości. Progresywny podatek osobisto dochodowy polega na tem, żeby każda warstwa narodu przyczyniała się do zaspokojenia potrzeb finansowych, nie tylko w miarę, w której się korzysta z pewnych instytucyj nie tylko w miarę majątków, które posiada, ale nad tę miarę, t. j. żeby ulżyć ciężarowi warstwom mniej zamożnym, a przysporzyć ciężarowi warstwom więcej zamożnym. To jest teoria podatku progresywnego osobisto dochodowego, którego gorącym zwolennikiem, i ja mu to pochwalam, jest poseł Abrahamowicz. Otóż ja się zapytam, czy te argumenta, których on tu używał, t. j. jeżeli porównamy tylko liczbę dzieci, które się znajdują na obszarach dworskich z liczbą dzieci, które się znajdują na obszarach gminnych, to od razu dojdziemy do konkluzji, że te 3%, które obszar dworski płaci, zupełnie odpowiadają wymiarowi sprawiedliwości.

Odwołuję się, czy to nie jest może jaki sąd wydany na podstawie dawniejszych jeszcze niepostępowych zapatrywań podatkowych, bo zdawałoby się, że jeżeli mówimy o tych postępowych zapatrywaniach, do których poseł Abrahamowicz obecnie się przyznaje, to można wyprowadzić zupełnie inną konsekwencyę, t. j. że dzielimy podatkujących na mniej zamożnych, lub więcej zamożnych, że stawiamy pewną skalę, obciążając w mniejszym stopniu mniej zamożnych, a w większym bardziej zamożnych. Zdaje się, że gdyby na tej podstawie zaczęto wnioski wypowiadać, toby się nie bardzo różniły od rezolucyj, które proponowano na zeszłym Sejmie i którą Sejm przyjął.

Ale ja pozwolę sobie tę rzecz z innego jeszcze punktu oświecić, t. j. czy wychowanie dzieci czy wogóle sprawa oświaty jest tylko

kwestją prywatną rodziców dziecka, tak że tylko w tej mierze pojedyncze warstwy społeczeństwa mają się przyczyniać do wydatków szkolnych, w jakiej znajduje się stosunek liczby dzieci, czy też przypadkiem sprawa oświaty nie jest sprawą ogólnie narodową, do której załatwienia wszystkie warstwy narodu powinny się przyczyniać w miarę możliwości.

Dam jeden przykład.

Jedną z najwspanialszych spraw, które załatwiono w Galicyi, była sprawa indemnizacji, sprawa pańszczyzny. Otóż ta sprawa bezpośrednio dotykała właścicieli gruntów i ludności wiejskiej a przeciw w spłaceniu tego ciężaru uczestniczyły wszystkie warstwy narodu.

Jeśli tak z grubsza podzielimy podatki bezpośrednio w Galicyi z dodatkami, którymi cały dług indemnizacyjny już się spłacił, albo ma się spłacić, to mamy obraz, że tych podatków bezpośrednich 2 miliony płaci własność większa, 4 miliony własność mniejsza a blisko 4 miliony miasta.

(Przewodnictwo obejmuje JE. Wicemarszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz).

Otóż te miasta płacąc równie dodatki indemnizacyjne przyczyniły się do spłaty długu indemnizacyjnego w tym stosunku jak cała ludność wiejska.

To była kwestya ogólnie narodowa i dla tego słusznem było, że ten ciężar ponosił cały kraj i wszystkie warstwy narodu. Zdaje mi się, że kwestya oświaty narodowej jest kwestją ogólnie narodową i tak jak ciężar indemnizacji za pańszczyznę był rozłożony na wszystkich tak samo na oświatę wszystkie warstwyłożyły winny w równej mierze.

Gdybyśmy tak zaczęli argumentować, że tylko rodzice mają płacić za naukę dzieci, jakież potworne konsekwencye z tego mogą wyniknąć. Weźmy Lwów.

Lwów opłaca podatków bezpośrednich tyle prawie, co własność większa, ta bowiem płaci 1,900.000. Lwów przeszło 1,750.000. Lwów zatem sam pod względem podatkowym tyle świadczy, co prawie cała większa własność. Cóż świadczy to miasto pod względem edukacji? Pobiera się tu 12% dodatków do podatków na cele edukacji. Tem się pokrywa szereg kosztów jako to emolumenta, płace nauczycieli, budowa szkół

i inne wydatki. Jeśli Panowie przegłaniecie budżet miasta Lwowa, to zobaczycie, że na cele oświaty Lwów płaci 374.000 rocznie i prócz tego bierze udział w funduszu krajowym, zatem ponosi ciężary równomierne z funduszem wspólnych wydatków z budżetu krajowego na rzecz oświaty. Cóż dziś ponosi większa własność na polu oświaty? Mam tu rubryki, o których p. Abrahamowicz myślał, że je z palca wyssał, a ja je wzięłem ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej.

A więc pewne dawne zobowiązania, świadczenia naturalne, to wszystko razem wraz z 3% dodatków miejscowych stanowi 70.000 dalsza kwota 54.000 mieści się w 3% dodatku powiatowym t. j. 124.000 razem.

Proszę teraz porównać:

Większa własność płaci 2 miliony podatków bezpośrednich, na obszarach wielkiej własności znajduje się 230.000 ludności, miasto Lwów płaci podobną ilość podatków bezpośrednich a ludność ma 120.000 a jednakowoż to co wielka własność ponosi niezależnie do funduszu krajowego dochodzi do cyfry 120 000. Sam zaś Lwów ponosi 374.000.

Zatem w stosunku do majątku jeśli podatki mamy brać za miarę majątku, Lwów świadczy trzy razy tyle, co cała własność ziemiska i nigdy głos się nie odezwał, aby ten ciężar był niesprawiedliwy, aby narażał specjalne interesa miejskie, aby miał kto inny te ciężary ponosić lub aby Lwów czerpać miał na niedobory z funduszu krajowego.

W miastach panowało uczucie, że sprawa oświaty jest sprawą ogólnie obywatelską. Ja tylko żądam, aby to poczucie było zastosowane wszędzie i tu powtórzę to, co już powiedziałem na sesji wiosennej, t. j. że ani na chwilę nie przypuszczam, aby wykazy cyfrowe tu podane w rzeczywistości przedstawiały to, co większa własność w zupełności daje na cele szkolne. Przypuszczam zupełnie to tłumaczenie, o którym wiem, że w kilku wypadkach istnieje, że obowiązki te są hipoteczne, tabularne; rozumiem dobrze, że nie każdy chce, jak mówię „zapaskudzać“ swojej tabuli i te obowiązki przymusowe, które obniżają wartość majątku redukuje do najmniejszych rozmiarów, ale jednorazowo w bardzo nawet znacznej mierze uczestniczy w dziele edukacyjnym.

Przyjmuję to tłumaczenie, ale powiadam, że my mamy bardzo wielkie pole do ofiarności prywatnej, nie ujmujemy ustawie tych źródeł, które można uważać za słuszne i sprawiedliwe.

P. Abrahamowicz mówi o opłatach szkolnych. Na to ja powiem, że bardzo wielka liczba państw zniosła opłatę szkolną. W tych kilku krótkich dniach, przez które panował cesarz Fryderyk w Niemczech, i których mu Opatrzność dozwoliła, z tych kilku dni skorzystał aby zainicjował w Niemczech zniesienie....

(P. Włodzimierz Kozłowski. Ograniczenie!)

Tak, słusznie, znaczne ograniczenie opłat szkolnych.

Wiemy, że w Niższej i Wyższej Austrii, Karyntyi, Krainie, Styryi, Salzburgu nie ma opłat szkolnych. Wiemy, że ankieta na sejmie czeskim oświadczyła się za zniesieniem opłat a w r. 1882 przyjęto ustawę, która dozwala gminom nwalniać rodziców od ponoszenia opłat, lecz wątpię, czy tam obszary dworskie wyłączone są z gmin.

Lecz pod tym względem ja, jako Polak czułbym się upokorzonym, gdyby jedyną wymówką na jakieś postanowienia naszych ustaw było to, że jeszcze istnieją zacofane kraje, które mają podobne ustawy. Ja jako Polak życzyłbym sobie, abyśmy byli w przodzie postępu w tych rzeczach, które się odnoszą do bytu narodowego.

W tych wszystkich wypadkach odwołujemy się często do naszych tradycji narodowych.

Otoż chcę przy tej sposobności wytłumażyć, że są tradycje odrodzenia narodu i są tradycje jego upadku, Tak jak chciałbym się przychylić do tego, aby tradycje narodowe odrodzenia silne zapuściły korzenie we wszystkich warstwach narodu, tak chcę walczyć z tradycjami upadku, a jeśli przychodzimy do debaty nad oświatą, to nie porównujemy się z innymi prowincjami, żyjącymi w okolicznościach szczęśliwych, gdzie kwestya bytu narodowego nie stoi na pierwszym planie, porównujemy się z ludami, które pracują i działają w tym kierunku, by się podnieść z ruiny zgotowanej im przez grzechy przodków.

W każdej takiej chwili pamiętajmy, że naród polski pierwszy w Europie po pierwszym rozbiorze ustanowił komisję edukacyjną, pamię-

tajmy, że za czasów panowania Napoleona, w Niemczech Fichte przemawiając do narodu niemieckiego pierwszy zaproponował przymus szkolny dla wszystkich dzieci.

I zdaje mi się, że ze wszystkich kwestyj powinniśmy najbardziej uważać na te kwestye moralno cywilizacyjne, które się mieszczą w projekcie oświaty narodu. (Brawo).

To jest najsilniejsza sprężyna i jak tylko ta sprężyna zacznie działać w całej sile i pełni na naturę ludzką, to wszystkie inne sprężyny materyalne, ekonomiczne przyjdą do życia.

Zarodek zawsze jest duchowym; i głęboką wypowiedział myśl ten Niemiec, który powiedział: „Es ist der Geist, der sich den Körper schafft“.

Zarodek życia i postaci materyalnej zawsze jest duchowym.

Pilnujmy tego zarodku duchowego, pilnujmy tradycyji narodowych odrodzenia, a rzeczy w krótkim czasie zmieniają się w Galicyi.

Jeśli więc pozwoliłem sobie zwrócić uwagę na rezolucyę przyjętą przez Sejm na ostatniej sesyi, to było tylko dlatego, aby zaznaczyć, że nie uważam tych kwestyi budżetowych, tego drobnego zasiłku (bo chodzi o 100 000 rocznie), że nie uważam doniosłości tych kwestyi zależną od kwestyi uregulowania finansów krajowych. Nawet gdyby nie było nowych środków do zasilenia budżetu, to uważam, że ze względu na tradycyę narodowe, na reputacyę naszą nie powinniśmy tej kwestyi odkładać do nieokreślonej przyszłości.

Marszałek. Głos ma p. hr. Golejewski.

P. hr. Golejewski. Przemówienie moje nie będzie zawierało tak szerokich poglądów na sprawę szkolną jak przemówienie szanownego przedmowcy. Ograniczę się tylko do dania odpowiedzi jednemu z posłów, który wczoraj przemawiał. Poseł ten utrzymywał, że przemawiał w imieniu Rusinów, ale ja, który także czuję się być Rusinem i jednym ze szlachty ruskiej, która może najwięcej ma prawa być Rusinami (jak Panom tego dowiodę) muszę się poglądom szanownego posła sprzeciwić. Mógł on przemawiać może w imieniu swoich kolegów, może w imieniu klubu, lub stronnictwa, ale nigdy w imieniu Rusinów. Proszę Panow! Społeczeństwo każde, a więc i nasze nim się zorganizowa-

wało, dzieliło się na dwie części, jedna uprawiała rolę, druga siadała w razie potrzeby na koń i broniła kraju przed wrogiem. Tak było i w Polsce. Kiedy napady Niemców na Polskę lub Litwę były wymierzone, większa część ludności siadała na koń i broniła kraju. W tych bitwach czyli „szlachtach“ od wyrazu „Schlacht“ (jak je Niemcy nazywali) odpędzali wrogów, to też nazwa „szlachta“ od tych „Schlachtów“ pochodzi. (Wesołość.) Proszę przeczytać Kremera lub Paprockiego, a jeżeli p. Antoniewicz tego nie czytał, niech się nie śmieje. Stąd pochodzi nazwa szlachty, która „nie z soli ani z roli, ale z tego co ją boli“ otrzymała swoje stanowisko i dlatego miała ona prawo kupować majątności i dzierżyć je. Na Rusi szlachta w tych majątkach, które posiadała, stawiała małe zameczki i w nich broniła się. Gdy przyszli bisurmani to tylko jedna szlachta broniła się i zostawała w swoich zameczkach, podczas gdy wszystko inne bywało zniwelowane, zniszczone.

Dopiero później przez kolonizacyę, czy to Mazurów czy Szlązaków, czy też nawet Tatarów, którzy pozostali, formowano nowe zagrody, aby można gospodarstwo dalej prowadzić, gdyż dawniejsi osadnicy w bardzo wielkiej liczbie dostawali się w jasyr. Dlatego też nie można powiedzieć, że szlachta nie jest ruską, że to są „czuży lude“ bo to ona jedna właściwie z dziada pradziada była czysto ruską, a o innych możnaby powiedzieć, że nie są Rusinami. To też cała broszura, która została wydana przez przyjaciół szanownego mowcy jest tylko bajką, jak zwykle wiele rzeczy, mówi się, pisze, które są bajkami. (Wesołość.)

Idźmy dalej. Szanowny mowca utrzymuje, jakkolwiek dobrze wie, że tak nie jest, iż w ruskich szkołach uczą po polsku a nie po rusku, i chciałby, żeby Rada szkolna wpłynęła na to, iżby uczono tylko po rusku, a nie po polsku. Ależ proszę Panów! Uczniowie na wsi nie umieją nie tylko po polsku ale i po rusku. Jest to wadliwość systemu. Wskutek tego systemu przez 3 czy też 4 lata chłopak się uczy w szkole, potem idzie do służby i więcej już nie ma sposobności czytania. Bo przecie nie będzie czytał dzienników, a po rusku nic innego prócz dzienników się nie drukuje. Dopiero gdy pójdzie do wojska, wyuczy się trochę po polsku i wtedy awansuje na gefrajtra. (Wesołość.) A tu gwałtem domagają się, aby tylko po rusku uczono a nie po

polsku. Pytam się Panów Rusinów, dlaczego wy uczyliście się po polsku, dlaczego umiecie po polsku mówić? Ponieważ nie moglibyście byli pójść naprzód, gdybyście się nie byli uczyli po polsku. Ale ja pójdę jeszcze dalej i zapraszam tych Panów Rusinów na egzamin i ciekaw jestem czy który umie „Ein mal eins“ po rusku? (Wesołość.) Pewno nie, i tylko po polsku lub po niemiecku. (Wesołość.) A ci Panowie chcą, aby tylko po rusku uczono a nie po polsku. Pytam się co oni zrobią z samym tylko ruskim językiem? Nie zaprzeczam im narodowości, nie chcę żeby się jej wyrzekali, ale pozwólcie im dalej pójść. Popatrzcie na Mazury, a tu na Ruś: u nas chłop nie umie czytać, a 30 i kilka lat są szkoły. To nie jest rzecz bagatelna. Co to pieniędzy na to wyszło, a jakie są skutki? Jabym przeciwnie prosił Radę szkolną, ażeby uważała, iżby ustawa była wykonaną, ażeby uczono po polsku i po rusku, a nie, ażeby nauka polskiego języka była zaniechana, jak tego żąda p. Antoniewicz.

P. Antoniewicz. (Ja toho ne skazaw.)

Proszę przeczytać stenogramy. Przechodząc dalej do kwestyi ruskiej, mnie się zdaje, że Rusini nie mają się czego uskarżać i ciągle dzielić narodowość na polską i ruską. Jesteśmy tu na Rusi, należeliśmy do państwa polskiego a naszą szerszą ojczyzną jest Polska, jak jest np. w Szwajcaryi, która się dzieli na włoską, niemiecką i francuską. Szwajcar czuje się Niemcem, Włochem lub Francuzem, czuje i myśli po francusku, włosku lub niemiecku, ale żadnemu z nich nigdy nie przyjdzie do głowy utrzymywać, że nie jest Szwajcarem i gdy zagraża ojczyźnie niebezpieczeństwo, porywa za broń i broni całości. Dlaczego u nas jest ta segregacya w Galicyi, dlaczego ten co Rusin to nie Polak? Przecież nie trzeba się odgraniczać. Rozumiem tego Rusina, co chce być Moskalem, jak mówił Naumowicz: „Ja nie chcę być Małorusinem, ja chcę być Wielkorusinem“ i został Moskalem. Ale nie rozumiem tego Rusina, który Wielkorusinem nie chce być i Polakiem także być nie chce, gdzież on się przytuli? Za arcybiskupa Litwinowicza mógł zostać Ruthenus austriacus (wesołość) ale teraz to już nie ma gdzie pójść. Ja nie będę bronił języka polskiego ale jestem zupełnie przeciwnego zdania, jak p. Antoniewicz, który woła: broń Boże, aby Rusin uczył się po polsku i z Polakami się wdawał. Nie pojmuję tej nienawiści do Polaków, za to, że Polacy go kształcą, bo inaczej przecież Rusin

się nie wykształci, jak tylko na polskim języku. Jabym chciał, aby w szkołach uczono i po polsku i po rusku, podczas gdy dziś uczą tylko po rusku. Bo jeżeli nawet profesor jaki jest przychylny językowi polskiemu i uczy po polsku, to wchodzi w kolizyę z księdzem, który patrzy na niego takimi oczyma, że nauczyciel woli wcale po polsku nie uczyć i nieprzyjemności nie mieć. Dlatego ja bym sobie życzył, żeby w szkołach i po polsku uczono.

Marszałek. Głos ma Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Dr. Bobrzyński.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej p. Dr. Bobrzyński. Nie mam powodu i zamiaru zapuszczać się w długie wywody o sprawie rozkładu ciężarów szkolnych, poruszonych przez jednego z poprzednich mowców (Szczepanowskiego) mogę ją obecnie pominąć raz dlatego, że ona na porządku dziennym nie stoi a zamiarem szanownego posła było raczej ją przypomnieć niż dyskusyę wywołać, powtóre dlatego, że jest to rzecz, która dla mnie drugorzędne ma znaczenie. Mnie idzie o to głównie, ażeby na szkołę uzyskać jak największe fundusze, a czy te fundusze z tej lub owej kieszeni i w jaki sposób będą dostarczone, to musi być rzeczą mniejszej wagi. Swoją drogą, gdyby kwestya ta kiedykolwiek przyszła pod rozbiór Wys. Sejmu, nie omieszkam wszystkich dat i wyjaśnień, a jest ich wiele potrzeba, dostarczyć. Zresztą przemówienia szanownych posłów; były albo pochwalne, może aż nadto pochwalne, albo też równie bezzwzględnie ganiące. O pochwalnych nie wspominałbym wcale, gdyby nie były zaadresowane wprost i wyłączenie do mnie i gdyby nie mogły budzić podejrzenia, że zasługa jest moją jedynie i wyłączenie. To przypuszczenie uważam za swój obowiązek odeprzeć najpierw ze względu na cały szereg współpracowników, którzy razem ze mną w Radzie szkolnej szkolnictwu się oddają. Powtóre, szanowni Panowie nie posądzą mnie o pochlebstwo wobec pana Namiestnika, jeżeli wspomnę, że jako prezydent Rady szkolnej w pracach jej przedemną wziął udział, że do niej dzielnych pracowników pozyskał i najskuteczniejszą otoczył ją opieką.

Przechodząc do zarzutów, ogłoszonych z tej strony (lewej) Wysokiej Izby, muszę zwrócić uwagę na zasadę bardzo piękną, że szkołę trzeba trzymać daleko od polityki. Od wypowiedzenia zasady tej rozpoczął poseł Antonie-

wicz, ale całym przemówieniem starał się następnie udowodnić, że on sam kieruje się wręcz przeciwną zasadą i politykę do szkoły bezwzględnie wprowadza. Jeżeli w ten sposób charakteryzuję jego mowę, to tylko dlatego, aby ją do pewnego stopnia wytłómaczyć. Nie mogę przypuścić, aby człowiek oddający się nauce, przemawiający w interesie szkoły, mógł w ten sposób, jak to uczynił p. Antoniewicz rzecz przedstawiać. Wszak o prawdziwości zarzutów, które przeciw Radzie szkolnej wyliczył, mógł się dokładnie przekonać i poinformować. Mógł się udać albo do mnie, albo do któregośkolwiek z inspektorów. Trudu tego nie zadał sobie jednak szanowny poseł i przytoczył szereg faktów zupełnie bałamutnych, głównie na pogłoskach opartych, wręcz nieprawdziwych, bez żadnego ze swej strony krytycznego rozbioru. Rozbiór krytyczny byłby go bowiem pozbawił materiału do skarg na ucisk, jakiego Rusini doznają od Rządu a względnie od Rady szkolnej krajowej. Nie jest to zatem mowa profesora, człowieka, który sądzi rzeczy ze stanowiska szkoły i w jej interesie. Muszę ją sobie wytłómaczyć tylko namiętnością polityczną, której o to szło, aby echo podnoszonych od dawna skarg na uciski i krzywdy Rusinów nigdy nie zamarło, i żeby ciągle choćby bez żadnej faktycznej podstawy o społeczeństwo nasze odbijało.

Przejdę teraz do faktycznej podstawy skarg p. Antoniewicza.

Słyszeliśmy, że prawa prezenty kilku gmin Rady szkolne okręgowe nie uszanowały, że jednej lub drugiej szkole polski język wykładowy narzuciła władza, że do jakiejś gminy przyjęty został nauczyciel, który nie miał dostatecznej kwalifikacji do nauczania w języku ruskim, że przy tematach na okręgowych konferencyach brakło tematu ruskiego, nareszcie, że jeden katecheta nie otrzymał remuneracji choć miał do tego prawo. Jakaż jest tych skarg treść i doniosłość?

W kraju liczącym siedm miljonów ludności posiadającym 76 rad szkolnych okręgowych, sześć tysięcy gmin i chwała Bogu już przeszło 3000 szkół, rzeczą jest naturalną i ludzką, że w administracyi tak rozległej po powiatach występują na jaw rozmaite spory, nie znikną sprzeczne zapatrywania, zdarzą się mankamenta, lecz muszę stwierdzić z całą stanowczością, że takich

skarg o język wykładowy, o prezentę i t. p. napływa do Rady szkolnej więcej od Polaków, niż od Rusinów. Jest w nich wiele bezpodstawnych i błachych, są niekiedy rzeczywiste usterki, które dopiero wyższa instancja reguluje i usuwa.

Pojmuję więc, że mógłby być uczyniony Radzie szkolnej krajowej zarzut, gdyby można było powiedzieć, że Rada szkolna otrzymawszy czy z ruskiej czy z polskiej strony taką skargę natychmiast sprawę nie rozberra, nie decyduje lub decyduje w duchu stronnicyzmu.

Co się tyczy prezenty, to chyba niepodobna Radę szkolną o stronnicość posądzać. Jest to rzecz jurydyczna, na ustawie oparta i gdyby Rada szkolna w tym kierunku fałszywe orzeczenie wydała, istnieje dalsza jeszcze instancja.

Tak samo co się tyczy języka wykładowego mogę stwierdzić, że Rada szkolna nigdy nie zmienia orzeczenia, które wydała rada gminna, lecz także zatwierdza.

Co się tyczy nauczycieli, stwierdzam, że nauczyciele stale mianowani, wszyscy bez wyjątku w gminach i szkołach z językiem wykładowym ruskim, a w ogóle nawet w gminach wschodniej Galicyi, gdzie język ruski jest drugim językiem obowiązkowym, że ci nauczyciele muszą się wykazać kwalifikacją do nauczania drugiego języka krajowego.

Mianowanie nauczycieli tymczasowych, jak Sz. p. p. wiadomo, należy do kompetencyi Rad szkolnych okręgowych, a tylko wówczas dowiadujemy się o tem w Radzie szkolnej krajowej, jeżeli wpłynie z jakiegokolwiek strony skarga. Nie przechodziłem od wczoraj do dziś całego protokołu Rady szkolnej kraj. z ostatnich lat dwóch, ale nie pomyłę się twierdząc, że i 10 skarg w ciągu tych 2 lat z tego tytułu nie wpłynęło, a zatem muszę przypuszczać, że Rady szkolne okręgowe postępują w tym względzie z należytą uwagą i ostrożnością.

Jeżeli zaś niekiedy uzasadnionym żądaniem nie mogą w zupełności odpowiedzieć, to z pewnością nie czynią one tego ze stronnicyznych narodowych względów. W kilku powiatach wschodniej Galicyi z ludnością przeważnie ruską, stosunki szkolne bardzo się jeszcze przedstawiają smutno a to dla braku kwalifikowanych nauczycieli. W bohorodczańskim powiecie — przeczytam tu kilka dat — na 20 posad nauczycieli wiejskich stałych, systemizowanych, obsadzonych jest posad

7, w borszczowskim na 51—16, w brzeżańskim na 61—18, w lisieckim na 30—8, w przemyślańskim na 52—16, w sanockim na 77—18, w staromiejskim na 37—9.

Macie pp. przykład braku nauczycieli. Jeżeli w takim powiecie stały etatowy nauczyciel umrze, albo przejdzie w zasłużony stan spoczynku albo gdzieindziej się przeniesie, to zastąpienie go nie jest kwestyą polonizmu ani rusynizmu, lecz zarówno Polacy jak Rusini w gminie, czy też w Radzie szkolnej okręgowej starają się: aby zdobyć skąd bądź tymczasowego przynajmniej nauczyciela i może już mniej czasem patrzą na jego formalne kwalifikacje. Tak się ta rzecz przedstawia. Skargi z tego tytułu podnosić, krzyżać na ucisk narodowy, jest rzeczą wręcz niesłuszną i niesprawiedliwą. Skarga tego rodzaju wówczas tylko byłaby zrozumiałą, gdyby ktokolwiek był w stanie wykazać, że istnieją w ogóle nauczyciele Rusini, ukwalifikowani, którzy posady w Galicyi w szkołach ruskich nie otrzymali. Jeżeli Sz. poseł tysiąc mi takich dostarczy, to ja zobowiązuję się ich w ciągu tygodnia w szkołach ruskich umieścić, lecz nauczycieli takich nie ma. — (Brawa).

Co się tyczy tematów konferencyjnych, to mógł zająć w jednym lub drugim miejscu przypadek, że na konferencyę tematu w języku ruskim nie zaproponowano, ja jednak nie mogę przypuścić, żeby Sz. poseł nie wiedział, jak ta sprawa w przeciągu ostatnich dwóch miesięcy się miała. Byłby wyjątkiem nauczyciel, któryby nie wiedział, co jest zupełnie rzeczą notoryczną i o czem wszyscy inni wiedzą. Rzecz się miała tak, że kiedy jeden z profesorów Rusinów zwrócił moją uwagę, że jest kilka Rad okręgowych, które na konferencye nie wyznaczyły tematu, ja mu podziękowałem za informacyę — i oświadczyłem, że rzecz będzie natychmiast sprostowaną. Rzeczywiście Rada szkolna kraj., gdzie tego nie uczyniono, kazała postawić tematy ruskie i powiedziała wyraźnie dla uchylecia wszelkich wątpliwości, że dyskusya może być w języku ruskim prowadzoną. Cała sprawa miała znaczenie lokalne a nie nabrała znaczenia narodowego lub powszechnie krajowego. O tem wszyscy wiedzą z wyjątkiem chyba p. Antoniewicza, który jeszcze dziś skargi tej treści podnosi.

Przechodząc do tego ustępu w mowie p. Antoniewicza, który z wielkiem namaszczeniem

o potrzebie religijnego wychowania młodzieży był wypowiedziany, podnoszę jego skargę, że Rada szkolna nie wydała dotychczas rozporządzenia, któreby nakazywało nauczycielom prowadzić dzieci do kościoła na nabożeństwo. Muszę temu stanowczo zaprzeczyć i po prostu się dziwię i nie rozumiem, jakim sposobem p. Antoniewicz mógł tak ciężkie oskarżenie na Radę szkolną rzucić, iż obowiązków swoich co do religijnego wychowania młodzieży nie dopełnia, oskarżenie, z którym gdyby na niem był cień prawdy, byłyby się do niej zwróciły przede wszystkim więcej do tego powołane konsystorz biskupie. Obowiązek prowadzenia dzieci do kościoła, gdzie tylko to jest możebne ze względu na odległość do kościoła jest w Galicyi tak dawnym, że trudno nawet stwierdzić, kiedy pierwsze rozporządzenie pod tym względem wyszło. Szanowny poseł mógł się jednak przekonać, że istnieje cały szereg rozporządzeń, które przy każdej danej sposobności tę rzecz podnoszą i przypominają. Kiedy n. p. zaprowadzono naukę dopełniającą i kiedy powstała kwestya, czy nauczyciel ma dzieci te do kościoła prowadzić, natychmiast Rada szkolna kraj. wydała rozporządzenie z dnia 9. lutego 1887 (czyta): „Poleca się Radzie szkolnej okręgowej, aby zawiadomiła zarządy publicznych szkół ludowych wszelkiej kategorii, iż obowiązek czuwania nad zachowaniem się młodzieży szkolnej nawet poza szkołą a więc nadzorowanie jej szczególnie podczas ćwiczeń religijnych odnosi się również do młodzieży, uczęszczającej na naukę dopełniającą“.

To jest drukowane w zbiorze rozporządzeń Rady szkolnej, do którego p. Antoniewicz nie uważa za potrzebne zajrzeć, gdy o sprawach szkolnych sądy swe formuluje. Jeżeli też wszystkim zarzuty Szan. posła mają taką faktyczną podstawę, to dziwię się, dlaczego w liczbie ich taką zachował miarę.

Teraz co się tyczy burs. Był podniesiony zarzut, że nie otrzymały one swoich zasiłków zawczasu, ponieważ zasiłki z funduszu krajowego zostały oddane do rozporządzalności Rady szkolnej krajowej. Muszę to sprostować. Gdyby Szan. poseł był wejrzał w uchwałę finansową zeszłoroczną, byłby się przekonał, że rozdawnictwo stypendyów dla burs zostało oddane nie Radzie szkolnej krajowej, ale Wydziałowi krajowemu po wysłuchaniu Rady szkolnej krajowej, a dopiero w bieżącym preliminarzu budżetu kra-

jowego) przeczytałem, że jest intencją komisji budżetowej, a może będzie i Wys. Izby, aby rzecz oddać wyłącznie tylko Radzie szkolnej krajowej. Uchwała finansowa zapadła w miesiącu kwietniu jeżeli się nie mylę i wówczas dopiero Rada szkolna krajowa otrzymała wezwanie ze strony Wydziału krajowego, aby mu udzieliła swej opinii o licznych bursach.

Opinię tę już Wydział krajowy posiada, lecz Rada szkolna nie mogła jej sformułować przez 24 godzin — gdyż poczuła się tu do ważnego obowiązku, aby co do każdej bursy w sposób jak najdokładniejszy sprawdzić, czy ona pod względem higieny i wewnętrznego porządku, pod względem nadzoru i wpływu na wychowanie młodzieży, pod względem narodowym wreszcie (Brawo!) odpowiada istotnie swojemu zadaniu. (Brawo!); Rada szkolna krajowa dopiero na podstawie tego wszechstronnego badania mogła przesłać Wydziałowi krajowemu dokładny wykaz tych burs, które na zasiłek zupełnie zasługują, lub wcale nie zasługują, względnie wskazać bursy, którym należy udzielić subwencji tylko warunkowo t. j. jeżeli w urządzeniu swoim usuną różne usterki.

Dość przytoczyć, że istnieją takie bursy, w których mieszka kilkanaście lub kilkadziesiąt chłopców bez żadnego na seryo nadzoru. Wprawdzie komitet nadzorczy obywateli peryodycznie przychodzi do bursy, aby zobaczyć, co się w niej dzieje, ale nadzorcą stałym jest jeden z pośród uczniów.

Rada szkolna krajowa wydała też stanowcze polecenie dyrekcjom, aby, jeżeli bursa nie ma lub natychniast nie otrzyma doświadczonego pedagoga na kierownika i stałego dozorcę, to uczniom w niej umieszczonym należy odebrać prawo uczęszczania do szkół publicznych; — bo bursa taka może na młodzież tylko ujemnie oddziaływać.

Najciekawszym w mowie p. Antoniewicza był jednak ustęp odnoszący się do założenia ruskiej paralełki w Kołomyi. Historię powstania tejże w dniach ostatnich, chętnie bym pozostawił w biurze Rady szkolnej krajowej, bo ona nie nadaje się ani do rozgłosu, ani do dyskusji. Wysoka Izba życzyła sobie, ażeby język ruski w Kołomyi był zaprowadzony odpowiednio życzeniom Rusinów; po nadejściu Najw. postanowienia utworzyliśmy paralełkę z językiem ruskim i spodziewaliśmy się, że młodzież będzie

się w niej uczyła, że się będzie uczyła dobrze; że sprawa ta jako załatwiona nie wejdzie przed forum parlamentu. Przemówienie Szan. p. Antoniewicza zmusza mię jednak, abym tę historię na podstawie aktów urzędowych we wszystkich szczegółach omówił, a omówił dlatego, bo ani ja sam ani Rada szkolna krajowa nie może znieść żadnych na tym punkcie zarzutów. Kiedy Rada szkolna krajowa z całą dobrą wiarą i życzliwością większą niż kiedykolwiek przy jakimkolwiek innym zakładzie się starała, aby woli Wys. Izby co się tyczy nauki o języku ruskim w Kołomyi w krótkim czasie stało się zadość, kiedy Rada szkolna krajowa poszła poza swój obowiązek, nie chcę powiedzieć poza przepisy i ustawę — nie może ona znieść w spokoju, ażeby zato spotykał ją zarzut, i żeby zato była postawiona pod pręgierz, że ona narodowości ruskiej i szkole ruskiej nie sprzyja! A więc do faktów! Zarzuty były trzy:

1. gimnazjum w Kołomyi powstało za późno;
2. nie jako zakład samoistny, lecz jako paralełka.
3. przy zapisach robiono trudności.

Jeżeli kiedy Wysoka Izba uchwaliła rezolucję, wzywającą Rząd do założenia gimnazjum polskiego n. p. w Podgórzu lub gdzieindziej, ruszę przypomnieć ile to lat minęło, nim takie gimnazjum przyszło do skutku, a musiało wiele lat upłynąć, jeżeli rzecz szła zwykłym torem. Dlaczego? bo do kreowania gimnazjum potrzeba nie tylko Najw. postanowienia, ale też zezwolenia kredytów przez Radę państwa.

Jeżeli zatem Sejm uchwalił rezolucję gimnazjum ruskie w Kołomyi w miesiącu kwietniu, Wydział krajowy uchwałę tę zakomunikował Radzie szkolnej krajowej, a sprawa po szczegółowym zbadaniu poszła do Wiednia, co musiało trochę czasu zabrać, jeżeli Najwyższe postanowienie nosi datę 4. września, to w normalnym toku rzeczy na otwarcie gimnazjum należało czekać aż do kadencji Rady państwa i do nowego budżetu a dopiero po uchwaleniu ustawy finansowej a więc w r. 1893 mogło gimnazjum przyjść do skutku a zatem spełnienia rezolucji sejmowej wcześniej domagać się po prostu nie było można. A jednak ta niemożebność przyszła do skutku przeto, że Rada szkolna krajowa wyszła z zasady, że jeżeli przez założenie gimna-

zym w Kołomyi ma się odpowiedzieć istotnym i gorącym życzeniom Rusinów w tej części kraju, to im wcześniej się odpowie, tem efekt będzie lepszy. Cożeśmy zrobili? Naturalnie nie mogliśmy liczyć na utworzenie samodzielnego gimnazjum, w tym bowiem razie powiększyłyby się trudności, trzeba by wystawić budynek i otrzymać na to odpowiednie kredyty od Rady państwa. Szan. p. Antoniewicz wie najlepiej jak się rzecz ma z budową gimnazjum w Przemyśle.

Dlatego też Rada szkolna upraszając o Najwyższe zezwolenie na urządzenie gimnazjum samodzielnego ruskiego w Kołomyi, postawiła wniosek, ażeby nim budynek będzie wystawiony, nim znajdzie się kredyt odpowiedni, można było w jednej z klas paralelnych — polskiego gimnazjum zaprowadzić język wykładowy ruski. Najwyższe postanowienie i aprobatą wniosków Rady szkolnej przysłała telegraficznie z Wiednia d. 7. września, a tegosamego dnia wystosowała Rada szkolna najprzód ogłoszenie, zezwalające na wpisy do pierwszej klasy a ogłoszenie to publikowała nie tylko w gazecie urzędowej, ale także podała do wiadomości wszystkich dyrekcji gimnazjów we wschodniej części kraju z tym dodatkiem, który wygląda prawdziwie już na agitacją (czyta):

„Poleca się, ażeby Dyrekcya załączone ogłoszenie podała do wiadomości uczniów I-szej klasy swego zakładu i pouczyła ich o treści tego ogłoszenia Rodzicom i opiekunom, którzyby chcieli synów lub pupilów przenieść do gimnazjum w Kołomyi nie należy czynić żadnych przeszkód“. To znaczy przeszkód, odnoszących się do opłaconego dydaktrum, wpisowego i t. d.

Co się tyczy dyrekcji gimnazjalnej kołomyjskiej, to wyszedł reskrypt następujący: W załączeniu przesyła się Dyrekcji „ogłoszenie“ o utworzeniu gimnazjum z wykładowym językiem ruskim w Kołomyi. Poleca się Dyrekcji, aby to ogłoszenie odczytała uczniom I. klasy tamtejszego zakładu. Nowo utworzoną paralelkę pomieści dyrekcya w budynku głównym, otworzy wpisy uczniów, a rezultat ich poda do wiadomości Rady szkolnej krajowej. Uczniowie wstępujący do oddziału ruskiego mają aż do rozpoczęcia się nauki w wykładowym języku ruskim uczęszczać do oddziałów, do których zostali zapisani. Od uczniów zgłaszających się do klasy

ruskiej wymagać należy znajomości języka ruskiego w słowie i piśmie i w tym celu poddać ich egzaminowi wstępnemu, do którego Rada szkolna przeznacza prof. Sałę jako egzaminatora pod przewodnictwem p. Dyrektora „zakładu“.

Musiało się stać zadość przepisom egzaminacyjnym, jeżeli uczniowie chcieli przejść do szkoły ruskiej. A dalej (czyta): „ze względu jednak na wyjątkowe warunki, w których klasę ruską się otwiera, egzamin ten w roku bieżącym odbyć należy z właściwą względnością w obec uczniów, którzy już do I. klasy zostali przyjęci“.

A wiadomo Panom, co to znaczy, gdy Rada szkolna krajowa profesorom względność zaleci (Wesołość). W ten to sposób starała się Rada szkolna przeszkodzić przyjsciu do skutku gimnazjum ruskiego w Kołomyi! (Brawa).

Jednakowoż upłynął tydzień, a 13. września po południu przychodzi wiadomość, że w Kołomyi do klasy ruskiej zapisało się uczniów czterech. (Głosy: Ile? ile?) Czterech. (Wesołość). Nie potrzebuję zapewniać, że gdyby w Radzie szkolnej wiał duch nieprzyjaźny tak, jak to szanowny poseł Antoniewicz twierdzi —

(P. Antoniewicz. Ja toho ne kazaw).

— przepraszam, była mowa o trudnościach — to byłoby rzeczą naturalną ucieszyć się tym wypadkiem i napisać do dyrekcji gimnazjum: „klasę zamknąć — gimnazjum ruskie niepotrzebne“. Rada szkolna nie stoi jednak na tem stanowisku — ale przeciwnie

W sprawozdaniu z czynności swoich wyraźnie napisała i do tej zasady się przyznaje, że młodzież ruska w interesie swoim i kraju powinna być kształconą w języku ruskim. Rada szkolna kierowała się więc istotną chęcią, aby dla tej części kraju stworzyć zakład naukowy ruski.

Nie stało już czasu na korespondencye — przeto pojechał do Kołomyi delegat Rady szkolnej celem zbadania przyczyny rzeczy i zarządzenia odpowiednich środków, bośmy musieli przypuszczać, że uczniowie jakieś przeszkody przy wpisach znajdują, że może dyrektor się kieruje zbyt czystymi skrupułami.

Stwierdzonem zostało, że dyrektor stosując się do przepisów nie mógł przyjąć każdego ucznia, który sam się chciał zapisać, ale wymagał, ażeby ojciec albo nadzór domowy się zgłosił i tę wolę oświadczył.

Zdarzały się jeszcze inne trudności, jak brak metryki i t. p., jakie się zawsze zdarzają i szanowny poseł Antoniewicz, jako profesor wie, że każdy początek roku jest plagą dla dyrektorów, bo warunki przyjęcia są rozliczne i w przepisach określone ściśle, ale delegat się przekonał, że ze strony dyrektora przy wpisach nie było przeszkody najmniejszej, że owszem dyrektora robiła wszelkie możliwe ułatwienia. O ileby zatem przemówienie p. Antoniewicza mogło być skierowane przeciw dyrektorowi gimnazjum kołomyjskiego, to muszę to podejrzenie stanowczo odeprzeć.

Delegat przekonał się natomiast, że pewne stronnictwo polityczne ruskie, co do którego intencji i zamiarów p. Antoniewicz lepiej jest odemnie poinformowany (Brawa) rozpoczęło agitację przeciw owej paralelce ruskiej (Brawa) i zaczęło rodziców podmawiać, ażeby do niej nie zapisywali dzieci. Pojęcia pod tym względem w ogóle bardzo są indywidualne. Miałem w swem ręku „Nationale“ pewnego ucznia, którego ojciec Rusin zapisał do gimnazjum polskiego, ale z zastrzeżeniem, że nie będzie uczęszczał na naukę języka ruskiego. Agitacja przeciw paralelce ruskiej w Kołomyi kierowała się różnego rodzaju pretekstami i mówiło się: że dlatego ucznia do niej nie można zapisać, albowiem już się dla niego kupiło szkolne książki polskie i teraz trzeba kupować nowe. Gdzie idzie o interes narodowy, o wykształcenie dziecka, to dość smutno, że parę guldenów na książki ma decydować. I na to jednak się sposób znalazł, bo dyrektor te książki odkupił dla biblioteki a uczniom zwrócił za nie pieniądze i powiedział: kupujcie książki ruskie. (brawa). Tę zatem przeszkodę usunięto.

Drugą przeszkodą wpisów miała być fonetyka i tu wchodzimy w jądro rzeczy.

Fonetyka ta była oczywiście tylko płaszczykiem, bo naprzód ani jeszcze nie jest zaprowadzoną, ani nie wiedzieć kiedy i czy będzie zaprowadzoną. Ja oczywiście nie przywiązuję do niej żadnej wielkiej wagi i uważam, że obecna agitacja za nią lub przeciw niej jest wyśrubowaną, chodzi bowiem właściwie tylko o kilka liter. Ale fonetyka ta jest tylko pewnym hasłem, bo tak się jakoś złożyło, że za fonetyką są głównie ci wszyscy Rusini, którzy na narodowość ruską kładą istotną wagę, którzy chcą mieć narodowość ruską zachowaną, którzy chcą

ją mieć odrębną od narodowości innej. Nie Polacy, ale oni sami szukają jednego więcej sposobu odłączenia od tych teorii, które ich mogą zaprowadzić bardzo daleko na północ. Fonetyka w szkole kołomyjskiej miała zatem oznaczać jej ruski narodowy charakter, którego nie pragnie pewne stronnictwo ruskie. Rozpoczęło ono agitację i udało mu się na razie doprowadzić do tego, że w przeciągu kilku dni wpisów, zapisało się 4 uczniów. Potrzeba było dopiero inspektora krajowego, który z pomocą starosty starał się zwalczyć agitację. Uwolnili oni rodziców od presji i dziś paralelka ruska w Kołomyi ma już 40 uczniów. Życzę jej szczęścia na przyszłość i mam nadzieję, że ta będzie się dla dobra kraju rozwijać (brawa — oklaski). Tak się przedstawia stan rzeczy.

Nie przeczę, że poseł Antoniewicz mógł o tej sprawie wyczytać lub słyszeć bałamutne wiadomości, ale tego mamy prawo się domagać, ażeby wiedząc, że Rada szkolna niczego nie robi w tajemnicy, że każdemu nauczycielowi a tem bardziej posłowi otwiera swe akta, — przed podniesieniem takich zarzutów i podejrzeń zapytał w pierw jak się rzecz ma, a następnie dopiero, gdyby co znalazł złego, wystąpił przed forum Izby, przed opinią publiczną, nie zaś, ażeby gołosłownie na pastwę dzienników mówił takie rzeczy. (Brawa i oklaski).

Teraz przechodzę do tej części drugiej t. j. do teorii. Muszę to teraz powiedzieć, bo może już nie tak prędko zdarzy mi się sposobność polemizowania z Szanownym posłem Antoniewiczem.

Postawił Szanowny poseł dwie teorie. W pierwszej Szanowny p. Golejewski niedobrze zrozumiał p. Antoniewicza. P. Antoniewicz nie żądał tego od władz szkolnych, ażeby nie uczono drugiego języka i żądać tego nie mógł, bo to bez zmiany ustawy przeprowadzić się nie da, ale postawił teorię dydaktyczno-pedagogiczną, ażeby tego języka uczyć tak, ażeby uczniowie na końcu mało go umieli. (Wesołość — brawa). Świat profesorski jest bardzo bujny w wynajdywaniu teorii, ale ta teoria jest jedną z tych, które rzadko zdarza się słyszeć, a jest tak oryginalną, że zdaje mi się na długo z nazwiskiem p. Antoniewicza się zwiąże. (Wesołość). Rada szkolna nigdy do niej się nie przyzna, profesor, któryby się do niej w szkole przyznawał, musiałby ze strony Rady szkolnej doznać wielkich

nieprzyjemności, a inspektor, któryby chciał ją wszczepiać, musiałby posadę stracić, bo jeżeli przedmiot jaki nauki zaprowadzono, to już nie tylko Rada szkolna ale rodzice nawet mają prawo się domagać, ażeby ich dziecko, które przez 5 lat się uczy czegoś, ażeby to umiało. Gdyby to jeszcze był przedmiot stojący daleko poza sferą życia, poza sferą zdolności i możliwości! Ależ to przecie jest drugi język bratni, z którym często już uczeń przychodzi do szkoły — język tak zbliżony do ruskiego, że nikt nie może powiedzieć, by tego języka nauczyć się nie potrafił. Trzebaby usiłowań osobnych, aby się go nie nauczyć i trzebaby chyba naukę skierować na tory, które potępiamy, na czysto gramatyczno-filologiczne. Ale kiedy my mamy nadzieję, że ostatecznie uczniowie gimnazyalni nie tylko łacinę ale i grekę będą posiadali w stopniu bardzo dobrym a nawet znakomitym, kiedy widzimy na wszystkie strony, że całe szeregi uczniów, jak to mogą skonstatować, przy egzaminach dojrzałości z wielką biegłością na wrywki tłómaczą autorów łacińskich, a nawet greckich — to Szanowni Panowie żądać tego, ażeby uczniowie — Rusini po pięciu latach nauki w szkole ludowej językiem polskim nie władali, jest rzeczywiście monstrualnością. (Brawa). Zastrzegam, że tą samą miarą trzeba mierzyć na dwie strony, (brawo) że w szkołach polskich tę samą zupełnie miarą przykładam do nauki języka ruskiego.

Język ruski nawet w zachodniej części kraju spotyka chętne przyjęcie a po seminariach i gimnazyach gdzie go zaprowadzono, klasy nie mogą wystarczyć, tak wielką jest liczba uczniów. Profesorowie mówią, że młodzież nadzwyczaj ochoczo do tego języka się garnie, bo nie tylko ten język jest im miłym i — nie chcą użyć zbyt wielkiego słowa — drogim, ale młodzież czuje jego potrzebę, zrozumiała ducha czasu i wie, że interes kraju na tem polega, ażeby jedni i drudzy język bratni znali. (Brawo).

Teraz teoria druga, o wyborze nauczycieli proponowana przez p. Antoniewicza. O ile jawnie i otwarcie za językiem i szkołą ruską przemawiam i przemawiać zawsze będę, o tyle muszę powiedzieć, że kwestya wyboru, nominacji i awansu nauczycieli jest dla mnie a nie wątpię i dla Rady szkolnej krajowej „noli me langere!“ Nie może ona nigdy dopuścić do tego bez zupełnej dezorganizacji szkół i demoralizacji nauczycieli,

aby ktokolwiek inny o tej kwestyi miał decydować jak władza naczelna. Jakiegokolwiek wpływy czy ze wschodu, czy ze zachodu, czy ze środka kraju, któreby Radę szk. kraj. pod tym względem od jej przekonań starały się odwieść, byłyby wręcz szkodliwe, a mam nadzieję, że nigdy nie okażą najmniejszego skutku.

Według słów p. Antoniewicza powinno się postępować tak: Jeżeli się gdziekolwiek w szkole ruskiej obsadza posadę, to potrzeba najpierw, aby kandydat miał kwalifikację do uczenia w języku ruskim. W tym względzie zgadzam się z nim — i nie ma przykładu, aby Rada szkolna krajowa tej kwalifikacji się nie domagała. Ale potrzeba mu jeszcze i drugiej kwalifikacji według żądania p. Antoniewicza, żeby kandydat wykazał się, że nie jest przypadkiem obrządku łacińskiego. Tu już zasadniczo nie zgadzam się z p. posłem! Panowie, kwestya obrządku jeszcze nigdy, na żadnym posiedzeniu Rady szkolnej kraj. nie była przedmiotem rozbioru, ale gdyby miała kiedykolwiek się odezwać, to pytać się muszę szan. posła i wszystkich Rusinów, na czyją niekorzyść by ona przy obsadzaniu posad nauczycielskich wypadła? Ja sądzę, że — poruszenie tej kwestyi byłoby dla Rusinów katastrofą, a dla kraju — z innego względu kłeską.

Mamy dwa obrządki, lecz jeden kościół. Chwała Bogu nie można na chwilę przypuszczać żeby nauczyciel starał się z mniejszą gorliwością, dzieci drugiego obrządku do kościoła prowadzić, i religijnie wychowywać i kształcić, chwała Bogu ta przeszkoda między nami nie istnieje i ta nas nie dzieli. P. Antoniewicz wprowadza jednak przy obsadzaniu posad w szkołach ruskich jeszcze trzecie kryterium treści narodowo-politycznej. Wiadomo jest Radzie szkolnej krajowej, że między nauczycielami mianowicie szkół średnich panują różne prądy polityczne i zapartywania, że istnieją nawet prądy i przekonania, z którymi Rada szkolna krajowa się nie godzi, o których ja specjalnie muszę powiedzieć, że są mi wręcz przeciwnie, a w danym razie nawet bardzo przykre. Wstępując do Rady szkolnej z przekonań i zasad nie zrobiłem żadnej ofiary. Człowiek gorączkowy na mojem stanowisku miałby może pokusę, żeby nauczycielom wyraźnie zaznaczyć, że u góry żąda się tego a tego politycznego kierunku, możeby sposobem nagrody, ewentualnie jakiejś niekorzyści lub ka-

ry starał się wpłynąć na polityczne wyznanie wiary nauczycieli. Szan. poseł jako profesor odda mi niewątpliwie sprawiedliwość, że o czemś podobnym w Radzie szkolnej krajowej nie ma mowy. Przyczyna jest jasna. Cóżbyśmy uzyskali naprawdę zapomocą takiego nacisku z góry? Moznaby może u słabszych indywiduów zdobyć hipokryzję zewnętrzną, któraby dla nauczycieli była szkodliwą a ze względu na ich wpływ na uczniów nie wydałby dobrych owoców.

Na uczniów ten tylko nauczyciel ma wpływ, który go wywiera szczerem wewnętrznym swym przekonaniem, ten tylko ma wpływ dobry, dodatni, który go wyrobił w sobie pogodą ducha i równowagą wewnętrzną, skarby ciepła, szlachetnych uczuć i poglądów. Nauczyciel zaś, któryby mógł mniemać, że go za polityczne przekonania u góry źle widzieć będą, napełniłby się tylko kwasem i do równowagi wewnętrznej by nigdy nie doszedł. Sądzę więc, że lepiej jest zostawić nauczyciela samemu sobie, własnej myśli, doświadczeniu i pracy, wśród której każdy zdolniejszy umysł, każda szersza głowa najlepiej i najprędzej wytrawi się i politycznie dojrzeje. Daleki od wywierania nacisku, oddają się też zupełnie nadziei, że im wyżej poziom nauczycieli podniesie się, im wyżej spotęguje się ich poczucie obywatelskiego obowiązku, im mniej będą się zamykać wyłącznie w murach szkolnictwa i bakalarstwa, im lepiej zrozumiały potrzeby społeczeństwa i ducha czasu, tem mniej znajdą u nich odgłosu i poparcia prądy polityczne niedowarzone i szkodliwe, tem więcej pomiędzy nimi będzie politycznej rozwagi i poglądn.

Co się zaś tyczy przekonań narodowych nauczycieli, to muszę powiedzieć, że tem mniej byłoby dla Rady szkolnej krajowej możebnem i wskazanem, aby między nauczycielami przy obsadzaniu posad, jak tego żąda p. Antoniewicz się kierowała. Odcieni politycznych między Rusinami jest dość sporo. P. Antoniewicz wykluczył jeden odcień, który nazwał „natione Poloni” kto inny wykluczyłby drugi sobie nieprzyjemny odcień, a Rada szkolna krajowa miałaby kłopot skąd wynaleźć ten termometer, który miałby mierzyć przekonania wewnętrzne Rusinów. Szanowny poseł żąda tego od Rady szkolnej krajowej, żeby Rusinom namiętnie politycznie występującym i szkodliwym agitatorom nie czyniła żadnej przeszkody przy nominacji na profesorów, ale natomiast ażeby formalnie pro-

skrybowała tych Rusinów, którzy zachowują się i zachowywali się zawsze lojalnie, nie dali powodu do bratniej waśni i swaru, ale niemniej czują się Rusinami i na rzecz Rusinów zawsze działają, kiedy tylko mogą. Tych Rusinów Rada szkolna ma z góry wykluczyć w chwili, kiedy ma przebaczyć tym, którzy przy agitacji politycznej zamarkowali swoje przekonania w sensie nieraz dla Rady szkolnej krajowej bardzo niemłym i kiedy tylko przeciw tym występuje — na szczęście nader rzadko — którzy w agitacji takiej przekroczyli granice prawa

Mogę zaręczyć, że Rada szkolna na drogę wskazaną jej przez p. Antoniewicza nie wejdzie, że do ostracyzmu wobec pewnej kategorii Rusinów, w szczególności tych, którzy w politykę się nie zapuszczali i politycznie nie manifestowali i którzy dla tego są p. Antoniewiczowi natione Poloni albo w ruskiem swym poczuciu podejrzani, że do tego ostracyzmu nigdy nie dopuści. Przedewszystkiem zaś będzie stać twardo przy zasadzie, że przy obsadzeniu jakiejkolwiek posady uauzycielskiej decyduje kwalifikacya, że decydują nie względy polityczne, lecz dobro i interes tkzoły, że wybierać się mnsi kandydata, który zasługą, pracą i zapalem do tego zawodu, a względnie do zajęcia w nim wyższego stanowiska jest powołanym. Z chwilą, gdyby Rada szkolna krajowa zesła z tej drogi i do ubocznych jakichkolwiek dopuściła wpływów, gdyby przy awansach zaczęła uwzględniać to, czego p. Antoniewicz żąda, to wtedy zaszkodziłaby według mego przekonania samym Rusinom a przede wszystkim samym szkołom, musiałaby patrzyć nie na ich rozwój lecz na ich upadek, a do tego da Bóg nigdy nie przyjdzie. (Brawa i oklaski).

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma p. Huryk.

P. Huryk. Wysokij Sojme! Pry każdej rozprawi szkolnoj każdego roku były żaloby iz storony ruskich posliw a tak samo znaehodyły sia iz storony polskich posliw widpory, kotri zapereczaly i teper zapereczajut szczo tak ne je dijstno jak sia ricz predstavlaje. Jabym czuw sia szczoślywym kołyby tak buło, ale tak ne je.

Skazaw p. graf Golejewskij szczo win je Rusynom a prawa do toho nabuw czerez toje, szczo jako szlachtycz iz szlacheckoj rodyny wid dawna na Ruskoj zemły meszkaw i boronyw

jeju miczom, pidczas koły druha czast suspilnosti praciowała na roły, szczo i czerez toje je Rusynom szczo w razi napadiw tatarskich, koły ciła suspilnist opustyla swoju zemlu, odna szlachta ruska łyszyla sia na toj zemli i odyna czerez toje majo prawo nazywaty sia Rusynamy.

Ja tomu ne pereczu ne choczu tu wchodyty w historju. Ja bilszu wahu przykładaju do sliw ostatnych wyskazanych czerez p. grafa Golejewskoho, kotryj skazaw, szczo na Rusy za mało po polsku sia uczyt i prosyw Radu szkilnu krajewu, szczo by starano sia tam bilsze po polsky uczyty. Jaby m poprosyw, szczo by p. graf Golejewskij buw łaskaw podywytyś w kancelarji sejmowej na pidpisy petycyj z riżnych storon, w jakim ony jazyci pidpysani i jaki tam pidpisy tych selan, a perekonaje sia jaka nauka w szkołach narodnych.

Ja twerdžu szczo w szkołach ruskich na wschodi Hałyczyny bilszu wahu klade sia na uczenie w jazyci polskim jak ruskim. Pryczynoju toho je, szczo uczytel z narodnosti polskoj obijmaje posadu w ruskij szkoli nemaje należytoj kwalikacji w jazyci ruskim, bo w seminarjum pryznaczeno dla jazyka ruskoho czysło hodyn mensze, dlatoho takij kandydat na uczytela ne potrafiyt należyto wysłowity sia w ruskim jazyci. Słybyście panowe chotily meni zaperyczyty to prytoczcu oden fakt:

Oden profesor przyjszow do seminarjum, hde zastaw uczenykiw wże na ukińczeniu i pobaczysz, szczo ony nauku w jazyci ruskim ni w 1/4 czasty ni w praktyci ni w teorji ne posidajut toho szczo w jazyci polskim. Skazaw win im: Panowe uczyt sia, wid was budu wymahaw tocznosty tak w jazyci ruskim jak wymahajut wid was druhi profesory w jazyci polskim.

Tu panowe skazały a buło ich zwyż 17 polakiw szczo ony pereditim tak ne zdawały jak win teper żadaje, i szczo by win wid toho żadania widstupyw.

Koły win ne riszyw sia widstupyty, zrobyły strajk i ne jawyły sia do szkoły. Sumnyj toj fakt ne choczu opowidaty do kińcia, ne choczu szczo by tii słowa bihły szyroko po świti. Rada szkilna bude piżnajsze mała sposibnist o tim sia perekonaty.

Sły koszta jaki lożymo na ciły proświty rok riczno zbilszajut sia, bo wid roku 1879 do 1893 4 1/2 raza zbilszyły sia, to musymo duże

uważaty, szczo by z toho buw hosen dla tych, kotori na toje najbilsze płatijat tojest selan szczo selanam widobrano prawo prezentowania uczyteliw, pozistawleno im tilko welyki wydatky, bo pry orhanizacji szkil narodnych inspektor predstavlaje zołoti hory tym selanam, każe im, szczo distanut uczytela, kotryj 10 raziw bilsze nauczyt jak tamtoj, selane uwireni szczo tak bude, ale ja was panowe uwirjaju, szczo student teperisznym mimo regularnosti w tij szkoli ne potrafiyt tak napysaty ani porachowaty ani pereczytaty, jak umiw tamtoj, kotroho szczo djak uczyw.

Dlaczego? Proszu paniw! sły przydemo do jakoho nebud rukodilnyeczoho warsztatu to pobaczymo, szczo jesly majster dobryj i świdomyj riczej i je poświaszczenyj do tych uczniw to i wsi uczni zistawszy czeladnykamy a potomu majstramy budut świdomi riczej, pereniawszy sia naukoju dobroho majstra.

Dla selanyna je dosyt, szczo by win znaw pysaty, czytaty, rachowaty a pry tim gospodarstwo; szczo by jeho uczeno zamilowania do praci, pasiecznytwa i horodnyctwa a reszta, fizyka i t. d. ne potribna. Nasz selanyn rozwywaje sia fizyczno czerez toje szczo praciuje pry batku, dla neho fizyka je zowsim zlyszna.

Sły inspektor czestnyj i bezstoronnyj, staraje sia szczo by narid buw zadowolenyj — jesly tam narodnist polska, to uczat po polsku, sły ruska, po rusku. Sły sia odnak trafyt inszyj inspektor patrijotnik to tohdy win je szerokim panom, pozwalaje sobi ignorowaty uczytela i najbude to najsprawedlywszyj czolowik, potrafiyt jeho peresadyty, perenisty ne baczuczy szczo neraz toho czolowika materjalno duże oskorbuje. Bude win jeho kidaty z miścia na miście a w sprawozdaniu Rady szkilnoj okružnoj każe szczo tak a tak i ne daś jemu usprawedlywyty sia.

Druha wada je taja, szczo w teperisznym czasi inspektori okružni chotiaczi pewno pokazaty swoju dijalnist, starajut sia orhanizuwaty szkoły jak najbilsze chot Rada szkilna krajewa w sprawozdaniu teperisznym zastanowyla tii orhanizacji bo teper treba obsadzuwaty szkoły wże zorhanizowani. Otoż inspektory orhanizujut szczo by buło jak najbilsze szkil sorhanizowanych; lude płatijat podatky szkilni a profesora nema, bo odnoho usunenno ale druho ne dano. Dalsze je szczo odna chyba. Inspektor przyżdżaje do hromady — je zła szkoła — układaje plan, hromada ide do

inżyniera i koszta szkoły układa je na 4 do 5.000 zł. Ale szczo bilsze! Win każe i termin, szczo do toho a toho czasu szkoła maje buty hotowa.

Teper z wesnoju nakazujut kłasty budynok a do osini maje buty skinczenyj! Peredstawteś sobi panowe trwalist materjału sły hromada pid naporem toje robyt! Sły prytyškaje sia hromadu, szczo musyt szkołu wid wesny do osini zbudowaty, to czy taja hromada hroszi tii na darmo ne wykidaje na tuju szkołu?

Ja wam, panowe, takich szkił, możu prytoczyty bohato, kotri w tiahu desiaty lit druhij raz pereroblono. Szczo to buła za przyczyna? Inspektor żadaw, szczo by skorsze buły szkoły ukinczeni, i hłynoju oblipyły, serowe derewa, szczo h kynuw sia hryb i wykinuły kilka tysiacz ryńskich na darmo. Otże jabym prosyw, szczo by inspektory ne dycyduwały hromadam terminu. Możut w dobrowilnyj sposib dorażaty, staraty sia nakłonyty hromadu do zatiahnenia pożyczki na szkołu, koły wże raz pożyczki na tu cil w Sojmi uchwaleno i postepenno robyty to, szczo można zrobyty, a ne tak nahło, szczo czołowikowy materjalno pidtynaje wsi jeho syły. Szczo sia tyczyt zakydiw pidnesenych na nas szczo za bohato howoryt sia o tim, to ja riszuczno zape-reczaju. Dowodom toho jest, szczo skarhy wpły-wajut, szczo nauka w kraju wschidnoj Hałyczy-ny, dałeko na szyrshi rozmiry odbuwaje sia w praktyci po polski, jak po ruski.

(Głosy z ławek ruskich: Tak jest.)

Otże tam uważaju za opravdani żelania posliw ruskich, ale panowe o sej ne chocze te uwiryty, to trudna riez, może i ne możete uwiryty, bo nawet toho ne prypuskajete, ale ono faktyczno tak jest, a jest czerez to, szczo pa-trjotyzm tych profesoriw wychodyt z samoj seminarji.

Mojem zdaniem bułoby take. Kandydatiw, kotri majut buty na seli uczytelamy tak wycho-wuwaty, szczo by tota seminarja, abo taki bursy, jaki zakładajut, ne stojaly po welykich mistach, aby toj czołowik, kotryj cile życie jest uczyte-lem na seli, wże wid mołodosty przewykaw do selskoho żytia.

(Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo.)

Tych kilka uwah uważawjem za potribni uczynty.

P. Dr. Antoniewicz. Proszu o hołos..

P. Franciszek Jędrzejowicz. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek na zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya zamknięta. Do głosu zapisany p. Antoniewicz. Udzielam mu głosu.

P. Antoniewicz. Besida dostojnoho wiceprezydenta Rady szkilnoj wyzwala mene, ne-ostaty dolżnym odwitu. Zajawljaju pered wsem, szczo mene dostojnyj wiceprezydent za welyku cześć zdiław, bo swoje krasnoriczje poświatyw i zużyw iszluczno dla mene, chotij ja własne toj czesty sobi ne uzurpuju. Ja zajawyw, szczo ja howorył imenem wsich posliw ruskich, bo dijestwytelno podnosył ja żelania, proszenia i tre-bowania, jaki my tut wid 20 i bilsze lit chotij i bezuspisno powtarjajemo i kotry posły ruski oden po druhym mni pryhadaty izwołyły; ja ich zarejestruwaw i tut w Sojmi wyskazaw. Ale riez sposib polemiki troszka nedelikatna a może i ne parlamentarna. Ja uwahy swoi i uwahy moich kolegiw predložyw w słowach jasnych. No, pocztennyj posoł skazaw, szczo to wziate z „Hałyckoj Rusy“ szczo i tak chotił ciloju toju polemikoju osiahnuty efekt, ktoroho jemu ne zawyduju. Proszu otże paniw, tilko lipsze zwer-taty uwahu na moju besidu, kotra wproczem bude w stenogrami ohołoszena, a perekonajete sia, szczo własne pocztennyj prezident ne zo-mnoju polemizuwaw.

Ja sia ne przyznaju do toho. Win tilko zru-czno stawlał sobi tezy i tii tezy z efektom zby-waw, a tych tez ja w mojj promowi ne boro-nyw a prynajmij inaksze predstawyw jak poczten-nyj prezident predložyw. No, to wże ne uchodyt. Skazaw szczo ja duże sylno zabarwyw moju mowu prymiszkamy politycznymi. No, ja pytajuś czy promowa hospodyna wiceprezydenta, mo-jeho nastojatela, ne buła szcze sylnijsze zabar-włena politycznymi kraskami? kotryj nawet chotiw, szczo by bursy, iz wzhladu narodowoho były styślo kontrolowani. Szczo do dekotrych spostereżeń i uwah, kotrych ja ciłkom ne zaja-wław, to ja sobi tym tołkujut, szczo win dokładno ne rozumiw jazyka, kotrym ja howoryw. Szczo także dalsze do tij sprawy, jakoby Rusyny były podileni, i szczo w tim ne odno zło leży, szczo my podileni, to moi Panowe, pozostawte to Ru-synam, to nasza domowa sprawa. Jabym pro-syw Was, szczo byście sia ne miszaly do toho, bo to ne jest doroha, ktorojut dijty można do sohlasja. Kazaw dalsze p. posoł, szczo jesły sia

budemo pytaty o nationale, to Rusyny na tim hirsze wyjduť. To nasza ricz. Nema obawy, szczo by Rusyny chliba ne distały, bo zadokumentowaw sam pocztennyj prezident, szczo po szkołach ruskich uczyteliw majže nema. Otže ne obawljusia, szczo by Rusyn czerez toje mih stratyty, protywno tilko zyskaje, a meni ne tak chodyt o uczyteliw, jak o mołodiż i buducznist. Z druhoj storony duże wdziacznyj jeśm pocztennomu prezidentowy, bo mene wziaw za jazyk i ja inszi sprawy, kotri sut poruszeni, a kotri nas Rusyniw bolat budu sia staraty pojasnyty w sposib obiektywnyj i sprawedlywyj pry najblyższoj słuczajnosty.

Marszałek. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Wysoka Izbo! Dowodem ofiarności Wysokiego Sejmu na cele szkolnictwa jest fakt, że pomimo tak znacznego wzmożenia się wydatków na cele szkolne, przeciwko cyfrom komisji budżetowej nie podniesiono żadnego zarzutu. Ze stanowiska sprawozdawcy komisji budżetowej nie miałbym powodu zabierać głosu. Natomiast nie wolno mi z tego miejsca pominąć, że poprzedni mowcy roztrząsali w sposób bardzo zajmujący rozliczne pytania, administracyi szkolnej i wychowania publicznego dotyczące i zdaje mi się, że pod tym względem sprawozdawca komisji budżetowej, tak, jak to przy przyjęciu referatu zapowiedział, nie traci tych praw, który pierwiej jako poseł posiadał i może ze swego indywidualnego stanowiska o przemówieniach szanownych mowców poprzednich poczynić pewne uwagi. Już Szanowny prezydent Bobrzyński zaznaczył, że Szanowny p. Antoniewicz wprawdzie oparł się o bardzo słuszną zasadę, że szkoła z polityką nie ma nic do czynienia, jednakowoż sam i to nie w jednym ale kilku ustępach tej zasadzie się sprzeniewierzył. Szanowny p. Antoniewicz żądał naturalnie ze ściśle pedagogicznego stanowiska, ażeby plan naukowy uzupełnić w tym kierunku, iżby do egzaminów dojrzałości w seminariach nauczycielskich dołączyć jeszcze jeden przedmiot t. j. wywód politycznych przekonań nauczycieli, a przedewszystkiem przekonanie się, czyli przypadkowo nie jest, gente Ruthenus, natione Polonus.“ Żądał tego p. Antoniewicz w interesie, jak powiedział, harmonii przekonań politycznych, między nauczycielem a rodzicami. Postępując zatem śladem myśli Szanownego p. Antoniewi-

cza należałoby nie tylko nauczycieli, ale też rodziców egzaminować z przekonań politycznych, naturalnie zawsze w imię odłączenia szkoły od polityki. Czyby jednak na takim egzaminie politycznym ludności wyszedł dobrze właśnie ten kierunek polityczny, którego broni p. Antoniewicz, czyliby się do niego przyznali rodzice lub nauczyciele, to pozostawiam ocenieniu każdego znawcy kraju. Szanowny p. Antoniewicz w dzisiejszem swoim przemówieniu powiedział: „Mnie zarzucano, że mówię o polityce, a prezydent Rady szkolnej także o niej mówił!“ Szczególna pretensya: wtedy kiedy się samemu porusza polityczne zażalenia, ani innym posłom, ani szefowi Władzy, która za kierunek szkolnictwa za nie odpowiada nie wolno na nie odpowiedzieć.

Szanowny p. Antoniewicz powiedział, że Rusinów tutaj — czy Rząd, czy Sejm, nie wiem kto — trzymają na sznurku, że żądają od nich grzeczności i od ich grzeczności czynią zawisłymi albo dalsze ustępstwa w sprawie ruskiej, albo też cofnięcie tego, co się uczyniło. Nie wiem, co Szanowny p. Antoniewicz, mówiąc o tej grzeczności, miał na myśli, ale widziałem z całego tenoru jego mowy, że ta prowizoryczna grzeczność Szanowemu posłowi nieco cięży i widocznie mu jest niedogodna. Jeśli Szanowny poseł mówiąc o przyszłej niegrzeczności, nas tu uprzedził o swoim zamiarze, należało by może o jego dyskretyci zamilczeć, ale natomiast podziękować za łaskawe ostrzeżenie; a jeśli pod grzecznością rozumiał większy trochę w porównaniu do przemówień kwietniowych, które tutaj pamiętamy, stopień miary i spokoju, a ze względu na wysoką miarę przezemnie do jego dzisiejszego przemówienia przyłożoną, możnaby raczej mówić o nieco mniejszym stopniu niepokoju — musiałbym w tem przypuszczeniu skonstatować, że Szanowny poseł tą grzecznością nieco za prędko się zmęczył, choć powodu do zmęczenia tutaj bynajmniej nie było. Pozwolę sobie zaznaczyć, że grzeczność i szczerą dążność pojednawczą u tych posłów, do których należę, łączy się także z wielką oględnością w nadziejach, z wstrzeźliwością od złudzeń, a co więcej z wieloma gorzkimi doświadczeniami i ma nad grzecznością, o której mówił p. Antoniewicz, tę wyższość, że działając w interesie ruskiego ludu jest nie tylko sprawiedliwą, ale i zupełnie bezinteresowną i przedmiotową.

Zapowiedział Szanowny p. Antoniewicz,

że przemawia w imieniu wszystkich posłów ruskich, a co do mnie, odpowiadając żądaniu Szanownego posła w dzisiejszem jego przemówieniu postawionemu i zupełnie do spraw wewnętrznych klubu ruskiego mieszać się nie myślę, nie moja też jest rzeczą, rozstrzygać, o ile wybór mowcy i sposób przedstawienia przezeń rzeczy celom wszystkich posłów ruskich uczynił przysługę; wolno mi jednak — sędzę — w całej mej skromności zapytać, czyli w chwili, w której idealizm polityczny, nieodłączny towarzysz polskiej wrażliwości, który w anormalnych stosunkach przez nasze dzieje porozbiorowe wywołanych, w braku naturalnego odpływu, niekiedy i to nie zawsze z rezultatem dodatnim, ale zawsze z najszlachetniejszych pobudek sztucznego ujścia szukać musiał, u bardzo wielu — bo nie u wszystkich posłów wcielił się w sprawę ruską, czy chwila taka jest właściwą do wyśrubowywania drobnych w drodze administracyi usunąć się dających zażaleń do tak wysokiego znaczenia? czy ten sposób może być rękojmnią wdzięczności, albo też przynajmniej politycznej zręczności? Czy te skargi uzasadnione? Czyli ich nie zbijają daty statystyczne w sprawozdaniu Rady szkolnej zawarte, które wykazują, że w naszym kraju jest 250 szkół ruskich więcej, aniżeli polskich i że między nowo zorganizowanemi szkołami tworzy się o 24 szkół ruskich więcej niż polskich. Nie mogę przeto sobie tego wytłumaczyć, że poseł w imieniu wszystkich posłów ruskich głos zabierający przemawiał przeciw budżetowi, który daleko więcej daje pieniędzy na szkoły ruskie, niżeli polskie. Szanowny p. Antoniewicz powiedział, że nauczyciel powinien być tej wiary, do której należy większość uczniów. Do tej zasady najzupełniej się przynaję, zagrożoną ona jest tam, gdzie się ścierają rozmaite wyznania, jak n. p. w Poznańskiem i w Prusach zachodnich, gdzie wbrew zasadom pruskiej konstytucyi istnieje wielka liczba szkół symultanych; u nas jednak muszą zgodnie z prezydentem Rady szkolnej zaznaczyć, że nie ma zasadniczych różnic wiary, ale są jedynie tylko różnice dwóch do jednego i tego samego kościoła należących obrządków. A co do mnie, nawykłszy od dziecka chodzić zarówno do kościoła, jak i do cerkwi, i obydwa obrządki zarówno szanować, nie mógłbym pojąć takiego nauczyciela, który kochając to, czego naucza, i tych których naucza nie starałby się wszczępić w uczniów uszanowania dla tej cer-

kwi i dla tego obrządku bez względu na to, czy to Rusin, czy Polak i czyli sam jest tego lub innego obrządku. Zdaje mi się, że wolno mi po przemówieniu prezydenta Rady szkolnej stwierdzić, że nauczyciel zarówno nauczyciel Polak niedostatecznie starający się rozwinąć w uczniach cześć dla wiary katolickiej i obrządku greckiego, jak i Rusin nieprzyjazny dla obrządku rzymskiego i nieuwzględniający jedności wiary, nie cieszyłby się ani poparciem Rady szkolnej krajowej, ani Rad okręgowych, ale wszedłby w konflikt z dyscyplinarną władzą. Przy obsadzaniu posad nauczycielskich jednak nietylko obrządek, ale moralne zalety w pierwszym rzędzie rozstrzygają a obok nich pedagogiczne względy a jeśli Szanowny poseł przytaczał wypadki zakłócenia harmonii, należałoby zbadać przedewszystkiem, kto w każdym poszczególnym wypadku zawinił, a zdaje się, że w niejednym wypadku rezultat śledztwa przypomniałby bajeczkę o wilku, który narzekał na baranka, że mu mąci wodę

A zresztą, jak już generalny sprawozdawca budżetu zaznaczył, w konsekwencji zasady przez posła Antoniewicza przyjętej należałoby ruskich nauczycieli wydalić z gimnazyów a tej subtelności — przyznam się — pojąć nie mogę, którą widzę w rozróżnieniu gimnazyów od szkół ludowych, które Szan. poseł co do tego punktu uczynił. Szanowny p. Antoniewicz powiedział: że skutek działania nauczyciela zawisł od sympatyj uczniów a względnie rodziców, słowem, od uczucia czysto indywidualnego, a potem tłumaczył ustrojem szkół średnich, jakimi szczegółami tego ustroju, tego nie powiedział — że w szkołach średnich skuteczność nauki od tej harmonii i sympatyj nie jest zupełnie zależna. Przyznam się, że logiki tego rozumowania nie pojmuję, bo przecie w szkołach średnich uczniowie, pomimo że tego czynić nie powinni, więcej aniżeli w szkole ludowej polityką się zajmują, a i rodzice należąc do klas bardziej oświeconych więcej są na różnicę zdań politycznych wrażliwi.

Wbrew twierdzeniu p. Antoniewicza zatem brak karności na tle narodowo politycznem prędkiej może się odezwać w szkole średniej, aniżeli w ludowej.

Co do konferencyj okręgowych, że tu złej woli nie było, ale chodziło tylko o drobne zapomnienie w kilku wyjątkowych wypadkach, to też objaśnił p. prezydent, zresztą konferencye

okręgowe bynajmniej nie mają tego zadania, żeby nauczyciele ćwiczyli się w stylistyce, do której to miary ograniczyć p. Antoniewicz pragnąć się zdaje, to jest dobra dla dzieci, ale nie dla nauczycieli; konferencye mają o wiele ważniejsze zadanie podniesienia poziomu nauczycielskiego pod względem naukowym i pedagogicznym a twierdzenie, że dlatego iż na konferencyach tych w jednym lub drugim wyjątkowym wypadku przypadkowo zapomniano o ruskiem zadaniu, nauczyciel ruski, mieszkający między Rusinami zapomni pisać po rusku jest aż nadto przesadne.

Co do punktu, że tablice nad klasami i w szkołach są pisane po polsku a nie po rusku to w tem do koncesyi jestem gotów, ale zdaje mi się, że szanowny poseł Antoniewicz nie uwzględniał tego faktu, że do tych szkół ruskich uczęszcza także znaczna mniejszość polskich dzieci i tu tablice w dwóch językach są wskazane, a co do mnie mniej drażliwy od p. Antoniewicza nie widziałbym wcale w tem poniżenia, gdyby w szkole polskiej obok napisów polskich był także napis ruski, nie mogę też z rzeczami tak drobnymi wiązać słowa takiego: „jak poniżenie narodu“; jak to uczynił p. Antoniewicz z takimi słowami należałoby być ostrożniejszym.

Mówił dalej p. Antoniewicz o różnicy remuneracyi katechetów, ale przecie podstawą wymiaru tej remuneracyi jest nie narodowość, tylko liczba godzin, więc naturalna rzecz, że jeżeli ksiądz rzymsko-kat. udziela więcej godzin nauki aniżeli grecko-katolicki, to i remuneracyę otrzymuje większą.

Szanowny p. Antoniewicz tak samo jak szanowny p. Huryk podniósł potrzebę praktycznego kierunku szkoły; i pod tym względem najzupełniej się z nimi zgadzam, muszę jednak stwierdzić, że do tego praktycznego kierunku przyspieszonym krokiem idziemy, a zarazem wskazać na ścisłe rozróżnienie szkoły wiejskiej od miejskiej w nowych planach naukowych, na rozszerzenie nauki gospodarstwa w seminariach nauczycielskich, na praktyczne demonstracje tej nauki i na wycieczki kandydatów nauczycielskich do wzorowych gospodarstw jak n. p. do Gumnisk gospodarstwa ks. Marszałka, na wielki postęp w nauce zręczności i w nauce robot kobiecych jak i na zamiar większego uwzględ-

nienia stosunków wiejskich w książkach szkolnych, nad któremi Rada szkolna pracuje. Również przeciwko myśli posła Huryka, żeby seminaria zakładano po wsiach także nie miałbym nic do zarzucenia. Szanowny poseł Huryk był do pewnego stopnia może nie we wszystkich ustępach swej mowy ale w jednym z nich bardziej od posła Antoniewicza umiarkowanym. Szanowny poseł Antoniewicz żądał, ażeby kryterium mianowania nauczyciela stanowiły polityczne względy, a poseł Huryk był innego zdania, powiedział bowiem, że inspektor nie powinien być „patryotnikiem“ a przecież szan. poseł nie rozumiał przez to, ażeby inspektor, czy to Polak czy Rusin wyrzekł się patryotyzmu. Ale chciał powiedzieć, że inspektor w czynnościach urzędowych zapatrywaniem politycznym powołać się nie powinien, ale przede wszystkim względy pedagogiczne ma mieć na oku.

Cieszy mię więc, że te względy pedagogiczne w przeciwstawieniu do polityki poseł Huryk przeciwko posłowi Antoniewiczowi pośrednio wziął w obronę.

Szanowny p. Antoniewicz przyrównał nasze szkoły do szkół djakowskich. Jakkolwiek widzę liczne przez komisję w sprawozdaniu niepominięte niedoskonałości szkół dzisiejszych, którym Rada szkolna stara się w miarę możliwości zapobiedz, zdaje mi się jednak, że tu odpowiedzią na porównanie p. Antoniewicza jest plebiscyt samej ludności, a mianowicie cyfra frekwencyi dzisiejszych szkół, której tak znaczny wzrost świadczy nietylko o ocenieniu potrzeby oświaty przez ludność, ale i o większej tychże szkół wartości.

Dalej szanowny p. Antoniewicz, zgodnie zupełnie z mojem zapatrywaniem, z naciskiem podniósł potrzebę religijnego kierunku; jednakowoż dodał do tego wywodu zasadę, która zostaje w sprzeczności z innymi argumentami p. Antoniewicza.

Powiedział mianowicie, że człowiek wykształcony, któremu głowę napełniają teorie filozoficzne, może się obejść bez religii, że jednak włościanin staje się bez religii dzikiem zwierzęciem. Nie wiem, czyby zasadę, że przy wykształceniu bez religii obejść się można p. Antoniewicz powtórzył swoim uczniom i czyby ich tem bardzo zbudował? Nie wiem, czy uwaga, że religia jest dla wykształconych zbytkiem, a

potrzebą jedynie tylko dla gminu przeznaczoną bardzoby zbudowała jego wyborców?

W jednej sztuce, napisanej przez Duruy, która we Francji wielkie wywarła wrażenie, przedstawiono właśnie uczonego lekarza, człowieka ściśle honorowego i nadzwyczaj szlachetnego, który jest zaciętym niedowiarkiem. Stan ten trwa tak długo, dopóki jest zdrow i szczęśliwy, później jednak, gdy go dotyka choroba i gdy wiedza do przewrócenia zdrowia, staje się bezsilną i gdy nie ma sposobu utrzymania, odstępują go uczniowie i wywdzięczają się złem za dobre, a nawet dzieci bezwyznaniowo wychowane zamiast przynieść pociechę, obrzucają go cierpkimi wymówkami. Pociechy doznaje on jedynie tylko od tych osób ze swego otoczenia, u których wiary swoim sceptyzmem i urąganiem wytępić nie zdołał, a które pielęgnują go z nieograniczonym poświęceniem i pracują na niego niezmiernie. Obok nich starają mu się przynieść ulgę Siostry Miłosierdzia, które on ze szpitala wypędził i księży, którym zlorzeczył a hart ich duszy i podniosłość ich uczynków prowadzi upoczywłego niedowiarka do prawdy wiary. Umiera też z nadzieją lepszego życia i z przekonaniem, że umiejętność nie zastąpi wiary. Przykład ten niech służy za odpowiedź na twierdzenie p. Antoniewicza, które może przypadkiem, a nie w złej myśli było powiedziane.

O ile z mowy p. Antoniewicza wiał pewien chłód, o tyle ks. Kowalski ganił wprawdzie dość surowo szkołę, ale mówił o nich z wielkim ciepłem. Jako miarę wartości szkoły wziął szan. ks. Kowalski rezultat cywilizacyjny i obyczajowy, ale może nie dość uwzględnił te trudności, z którymi szkoła w braku pomocy ze strony rodziców ma w naszym kraju do walczenia, może nie dość zauważył, że Rada szkolna stara się wielu ujemnym stronom zapobiedz, może nie dość baczył na stosunki od woli Rady szkolnej nie zawisłe, które dla niej stanowią przeszkodę, może pominął reformy, które albo są w toku, albo wkrótce wejdą w życie.

Zdaje mi się, że nie potrzebuję zapewniać iż do religijno-obyczajowej strony szkoły w pierwszym rzędzie przywiązuję wagę i że stoję na tym samym zasadniczym gruncie, co Prz. ks. Kowalski a że wobec Jego zarzutów nie będzie zbyt cieniem ocenić, o ile poszczególne czynniki państwo,

kraj i społeczeństwo do wzmocnienia kierunku religijnego w szkole się przyczyniły?

Przyznaję najzupełniej ks. Kowalskiemu słusność, że ustawodawstwo państwowe nie zupełnie jest takim jakim być powinno. Przyznaję, że ustawy wyznaniowe z r. 1874 są wyrazem omnipotencji państwa, znajdując się tam odgłosy importowanego „Culturkampf“ a wolnomyślność ich scharakteryzował słusznie p. Krzeczunowicz, podnosząc, że twórcy tychże ustaw w imię wolności wołają: „Polizei, Polizei!“ A ustawa szkolna z r. 1869 co prawda nieco w r. 1883 naprawiona, ustawa, przeciwko której zarówno ze względów autonomicznych, jak i ze względu na jej doktrynerskie zasady głosowało Koło polskie, wprawdzie zawiera w §. 1. przepis, że religijno-obyczajowe wychowanie jest celem szkoły, nie wszędzie jednak przyjmuje konsekwencye tej zasady i nie opierając się na stałych przekonaniach i na pewnych podstawach popełnia znaczne opuszczenia i zarówno, jak inne współczesne przez nieprzyjaciół kościoła pisane ustawy, jego wpływu dostatecznie nie uwzględnia.

Przyznaję zupełnie ks. Kowalskiemu słusność, że w rękach wykonawców wrogo dla kościoła usposobionych, mogłyby te ustawy tak dla swobody duchowieństwa, jak i dla religijnego wychowania stać się wielkim niebezpieczeństwem, żałować też należy, że zmiana tych ustaw przy obecnej większości w Radzie Państwa nie jest możliwą.

Jakkolwiek jednak optymistą nie jestem, nie przypuszczam, ażeby w czasach, w których brak religii, a wskutek tego żądza doczesnego używania, wyradzający się z niej socjalizm i komunizm dąży do osłabienia podstaw zarówno ołtarzów, jak tronów, nie przypuszczam, ażeby w takich czasach w sferach rządzących w Austrii kiedykolwiek zwyciężył prąd zupełnie kościołowi przeciwny. A co do wykonania ustaw państwowych, wyznaniowych i szkolnych tak jak się ono przedstawia dzisiaj twierdzić muszę najlepszą wskazówkami najwyższych czynników podyktowaną wolę i jakkolwiek nie widzę w tych ustawach tyle dobrego, ile w nich być powinno to jednak faktycznej przeszkody do religijnego wychowania, ustawy te w rękach wykonawców ożywionych dobrą wolą wcale nie stanowią. Luki ich wypełnić jest zadaniem Sejmu, społeczeństwa i duchowieństwa.

Co się tyczy kraju naszego muszę stwierdzić, że kraj pod tym względem jest bez zarzutu. Kraj starał się o krzesła wirylne w Sejmie dla ksiąząt kościoła, i zabezpieczył udział duchowieństwa w Radach szkolnych okręgowych i w Radzie szkolnej krajowej; kraj dostarcza środków na naukę religii, w kwocie ośm razy wyższej aniżeli przed dwoma laty, a jakkolwiek na podwyższenie tych środków w duchu wywodów ks. Kowalskiego chętnie bym się zgodził, zdaje mi się, że w braku katechetów środek ten byłby bezskutecznym, a że wówczas, kiedy większa liczba katechetów wyjdzie z seminaryum i pieniądze na ich utrzymanie się znajdą.

Przeszkodą do nauczania religii jest wielkość parafii i odległość poszczególnych do nich należących wsi; skoro liczba katechetów będzie większą; będzie może możliwem w tych parafiach, w których duszpasterz nauce religii podołać nie może, utworzyć osobnych katechetów nawet wówczas, gdy szkoły tych parafii nie posiadają warunków ustawa przepisanych.

Kwestya podwód wymaga także uregulowania, bo ksiądz żądając wynagrodzenia za podwody, znajduje się często wobec gmin w fałszywym położeniu; często kwestya materyalna między nim a gminą o podwody jest rzeczą drażliwą, która mu utrudnia zadanie.

Należałoby przeto albo koszta podwód przejąć na fundusz krajowy, albo przynajmniej wstawić je do budżetów szkolnych miejscowych, aby ksiądz nie był zmuszonym bezpośrednio od gminy je egzekwować.

Jakkolwiek jestem za ułatwieniami w tym kierunku i rozszerzeniem remuneracyi zwłaszcza w tych okręgach, w których parafie są bardzo wielkie i w których duszpasterze tych zadań, które z ich obowiązku duszpasterskiego wynikają wykonać w całości nie są w stanie, mając dajmy na to 18 lub 15 szkół w swojej parafii. Muszę stwierdzić, że wielkość parafii i brak katechety, ale nie bezpłatność nauki jest przyczyną, dla której nauka nie wszędzie regularnie się odbywa.

Gdybym bowiem mówił nie o faktycznych przeszkodach, udzielanie nauki religii utrudniających ale o bezpośrednim związku materyalnego wynagrodzenia z postępem nauczania religii, obniżyłbym bardzo poziom tych obowiązków, które tak wysoko szanuję; a zresztą zdaje mi się, że te dwie rzeczy w przyczynowym związku nie stoją.

We Francyi i w Belgii nie tylko uczą księży bezpłatnie religii, ale w tak zwanych „*ecoles libres*“ utrzymywane głównie przez duchowieństwo katolickie uczą nieraz bezpłatnie także i innych przedmiotów. Co prawda pomoc społeczeństwa jest tam przy większej zamożności daleko donioślejszą niż u nas. Liczba godzin nauki w Galicyi jest znacznie mniejszą, aniżeli w Prusiech, wynosi bowiem 1—2 godzin, a w Prusiech 3—5, tam jednak, gdzie rozmiar parafii na to pozwala, może nauka szkolna znajdować codziennie uzupełnienie w kościele.

Ksiądz Kowalski podniósł także osłabienie katolickiego ducha pomiędzy naszą młodzieżą. Ta rzecz byłaby bardzo bolesna i ten zarzut pragnę choćby w części zmodyfikować.

O narodzie polskim, którego trzy czynniki t. j. przeszłość historyczna, literatura i sztuka zawdzięczają swoje najświetniejsze chwile właśnie złączeniu pierwiastka religijnego i narodowego, o narodzie takim, który pamięta pielgrzymkę Ottona III. do grobu św. Wojciecha, chrzest Litwy, Unię lubelską, obronę Częstochowy, odsiecz wiedeńską, Konfederacyę barską, o narodzie, którego najpiękniejszy poemat „Pan Tadeusz“ zaczyna się od wezwania Jasnej góry i Ostrej Bramy o narodzie, którego poezya opiera odrodzenia na myśli odkupienia i pokuty za grzechy narodu, o tym narodzie, który zawdzięcza rozkwit swojej sztuki jak n. p. obrazu Matejki i Lituanie Grottgera zgodnym wpływom religii i patryotyzmu, o tym należałoby chyba zwątpić gdyby młodzież pod względem religijnym ochłodziła, jak to ksiądz Kowalski zaznacza.

Zarzut przez ks. Kowalskiego uczyniony w całości nie jest słusznym.

Zdaje mi się, że tak źle nie jest, u nas nie brak chrześcijańskiego ducha, ale jest inna rzecz niestety ujemna. Jest indyferentyzm, jest brak ścisłości w zasadach i organizacyi w akcji. Tam bowiem, gdzie nie ma negacyi, religijnego wpływu albo gdzie ta negacya nie miała odwagi podnieść czoła, tam także afirmacya stała się słabszą i nie zdołała się tak zahartować, jak n. p. akcyja katolicka w Poznańskiem w twardej szkole „*Culturkampfu*“.

A ten indyferentyzm objawiany najczęściej nie w braku tkwiącego w głębi duszy uczucia religii, ale w czynkach, wypływa najczęściej z braku wiedzy lub braku woli. Z braku wiedzy, bo nawet ten, który posiada uczucia reli-

gijne, nie zawsze się zna na prawdach wiary i wypływające z nich konsekwencye z braku woli bo nie zawsze ma tyle siły charakteru, aby te zasady wiary zastosować do życia. Ulega też często tej miękkości sławiańskiej, która przy naturze w gruncie szlachetne ale lekkie, stosuje przysłowie: „video meliora proboque, deteriora sequor.“ — W porównaniu do niektórych państw zachodnich jednak u nas jest lepiej, a o ile porównanie to wypada na niekorzyść naszą pod względem ekonomicznym, o tyle możemy stwierdzić, że duch religijny u nas mniej spaczony, niż n. p. we Francyi, gdzie nauczyciel nawet na pogrzebach uczniów nie chce wejść z dziećmi do kościoła, gdzie natomiast prowadzi dzieci na pogrzeby cywilne, gdzie książka przez władze szkolne zalecona a napisana przez ministra oświaty Paul Bert, rodzaj katechizmu obywatelskiego ułzonego w formie rozmów nauczyciela z dziećmi, mówi dzieciom: Gdy dorośniecie, wolno wam będzie chodzić albo nie chodzić do kościoła, wolno wam będzie zmienić religią, albo nie mieć żadnej religii — gdzie książki szkolne wysmiewają święcenie niedzieli i obrzędy religijne — a gdzie księdzu nie wolno przestąpić progę szkoły. — Bezwyznaniowe wychowanie, przeciwko któremu gorliwość duchowieństwa wytrwale, walczy, wywiera wpływ ujemny na patriotyzm i na wykonanie obowiązków. W wielu szkołach już nie Dziewica Orleańska, ale bohaterowie wojen domowych wzbudzają zapal młodzieży, — a gnuśności jej dowodzą fakta zawarte w sprawozdaniach ministra oświaty, n. p. często po $\frac{2}{3}$ uczniów przy egzaminach przepada

Aby u nas było jeszcze lepiej jak jest, głównie zależy od społeczeństwa, a w obrębie społeczeństwa od najgłówniejszego czynnika t. j. od duchowieństwa. — W narodzie, w którym Prymas zastępował króla, duchowieństwo ma wielkie prawa do czci i do poparcia, ale też ma wielkie obowiązki i odpowiedzialność. A w obec faktu, że Rada szkolna do Ordynaryatów biskupich się odnosi i harmonijnie z Nimi działa, że też nietylko w nauce religii, ale w całym kierunku wychowania i w redakcyi książek szkolnych życzenia duchowieństwa uwzględnia, szkoła nasza nie będąc ściśle wyznaniową de jure może się stać przy energicznem współdziałaniu duchowieństwa wyznaniową de fakto.

Rzucono tu myśl, która ma przyszłość przed sobą, myśl, wprowadzenia zakonu braci szkol-

nych, których szkoły ludowe niepodejrzany bynajmniej o stronność protestant Guizot oraz francuzcy ministrowie Waddington i Fotout jako wzór wszystkim szkołom ludowym wskazali. Wiele także zależy od doboru katechetów w seminariach nauczycielskich i od surowości egzaminów religii, przez co dążyć należy do tego, aby nauczyciel nietylko naukę religii ale i umiejętności nauczania jej posiadał, aby miał na oku nie tyle mnemoniczne memorowanie formułek, ale aby umiając pochwyć za to, co matka w dziecku zaszczerpiła, albo też uzupełniając brak domowego wychowania, obudził najpierw uczucie religijne u dziecka i za jego wątkiem postępując, prowadził je powoli i stopniowo do poznania prawd wiary.

Przechodzę teraz do mowy p. Szczepanowskiego. Nie myślę się wcale zastanawiać nad wszystkimi uwagami, które p. Szczepanowski uczynił, przyłączam się do jego uwag o typach i energiach ludzi; dzieląc tak dodatnie jak i ujemne spostrzeżenia p. Szczepanowskiego pod tym względem na jeden tylko ustęp zgodzić bym się nie mógł, a mianowicie na ten, który był niejako tyralierką dyskusyi konwersyjnej, żałuję też bardzo, że w braku jego związku z przedmiotem nie mam teraz prawa do odpowiedzi. — Nie mam również prawa odpowiadać na uwagi, które się zwracały do p. Abrahamowicza, a które się opierały na luźnie wyrwanych ustępach przemówienia jego, i które chwyciły się poszczególnych słów a nie uwzględniały rozróżniającego obowiązki moralne od prawnych ducha przemówienia. — Nie mam prawa odeprzeć także innych odbiegających od przedmiotów, który nas zatrudnia, zarzutów i nie mogę w tym względzie iść za przykładem szanownego posła p. Szczepanowskiego, który zajął się osobą p. Abrahamowicza tak szczegółowo jakby on był najgłówniejszą pozycją budżetu szkolnego. (Wesołość). —

P. Szczepanowski, w bardzo wzniosłej formie mówił o radach ofiarności, jakie dawał Czacki, które to rady, prace i czyny cały naród szanowało. — Przepomniał jednak p. Szczepanowski w jakich stosunkach znajdował się wówczas Wołyń. — Wołyń prowadził gospodarkę ekstenzywną i płacił małe podatki, koszta produkcji były małe a możność czynienia ofiar była znacznie większą od naszej. P. Szczepanowski popełnił jeszcze jeden błąd, który mnie u takiego znawcy ekonomii politycznej i statystyki zdi-

wił. — Liczył zamożność większej własności na podstawie podatków, które ona opłaca, i z wielkości ciężarów dedukował wielkości dochodów, a zapomniał przytem o cyfrach obdłużenia, które sam niejednokrotnie przytaczał; zapomniał, że często właściciel jest jedynie tylko tytularnym właścicielem, — że jest dzierżawcą swoich wierzycieli i za nich musi płacić podatek. Nie odciągnął też p. Szczepanowski długów od majątku popełnił ten sam błąd, który tkwi w naszym systemie podatkowym. Nie myślę wcale robić virement z argumentów „nędzy w Galicyi“, nie myślę ich windykować wyłącznie dla wielkiej własności, ani też malować zbyt czarno, ale zaznaczyć muszę, że większa posiadłość w miarę możliwości do ofiar zawsze była i jest gotową, a nie jest wcale jej winą, że możliwość nie zawsze odpowiada gorącym chęciom czynienia ofiar jeszcze większych niż dzisiejsze. A stwierdzić muszę, że łoży ona nietylko znaczne ofiary materialne, ale i ofiary żmudnej a bezinteresownej pracy publicznej.

Nasi więksi właściciele nie są to właściciele latifundy'ów angielskich, to nie są landlordowie, którzy ziemię uważają za towar, za lokację kapitału, a posiadanie jej za wcielenie kapitalizmu, ale to są czujne placówki życia autonomicznego, to są placówki życia narodowego, które temu życiu wiernie i wytrwale służą a bez których o autonomii u nas myśleć nie można.

Ofiarności większej własności ziemskiej w tej Izbie dowodzić zbyt ciężka, bo od tej chwili, w której Stany galicyjskie podjęły w r. 1782 inicjatywę do zniesienia pańszczyzny i z żelazną konsekwencją do niej dążyły, od chwili w której więcej, niż inne stany łożyła ofiar w chwilach groźnych nieszczęść narodowych aż do tego dzisiejszego budżetu, który wotuje większość sejmowa z większych właścicieli złożona, a który ma w pierwszym rzędzie rozwój mniejszej własności na oku i przeznaczają znaczne sumy na potrzeby klas uboższych, a interesa większej własności ziemskiej w szczególności jedynie tylko mierze uwzględnia, mamy niezbita dowody, że tradycje w większej własności ziemskiej żyją.

Właściciele większej własności opłacają w równej mierze, jak inne stany podatki na szpitale, na które budżet 1,111.397, czyli 18-79 wszystkich wydatków przeznaczają, z których

większa posiadłość wcale nie korzysta, a oprócz tego ponosi większa posiadłość na ten sam cel, drugi wydatek wykazany w rubryce dochodów od samopłacących; musi bowiem opłacać za usługi w publicznych szpitalach leczone.

Mogę też stwierdzić, że i pod innym względem ofiarności tutejszych właścicieli większych stoi na wysokości wzniesłego zadania, jakie przedstawił Ludwik Górski w książce swej „znaczenie własności ziemskiej w Królestwie Polskiem“ która to książka z ław lewicy zyskała zasłużone pochwały. Szanowny p. Szczepanowski opiera swoje wątpliwości na statystyce, a zapomina zbyt często zasadę, że statystyka źle użyta jest elastyczną jak gutapercha. Raz już w tej Izbie wykazano niesłuszność zasady, że „quod non est in statistica, non est in mundo“, bo przecież są rzeczy, których nie zaciągnięto do statystyki i do budżetu, a które jednak mimo to istnieją.

Szanowny poseł mówiąc o ofiarach własności ziemskiej opierał się na kwocie 72.000 a posługując się tą kwotą w swoich efektywnych porównaniach nie był wcale jasnym, a komuś, który nie jest obznajomiony z temi cyframi (komuś n. p. na galerii, a nie w tej Wysokiej Izbie) mogłoby się wydawać, że większa posiadłość jedynie tylko 72.000 zł. opłaca na szkoły. Należy przecież uwzględnić, że znacznie wyższymi od wydatków miejscowych, od których bierze udział większa posiadłość 3%, a gminy 9% są wydatki szkolne okręgowe i krajowe, które opierają się na równej podstawie. Wydatki krajowe też w równej proporcji przez większą, jak i mniejszą posiadłość na koszt oświaty opłacane wynoszą 1,623.961 zł. czyli 27.45 wszystkich wydatków krajowych.

Oprócz tego opłaca większa posiadłość na równej podstawie dodatki szkolne powiatowe do funduszy okręgowych, a suma ciężarów z tych tytułów ponoszonych jest przecież o wiele większą od 72.000 zł.

Do tego należałoby doliczyć wydatki, których statystyka nie zaciągnęła, bo cichych ofiar nikt nie ogłasza. Kto jednak zna stosunki wiejskie, temu wiadomo, że są inne wydatki, które właściciele większych własności na rzecz ludu czynią, wydatki nie ujęte w obowiązek paragrafami nakazany, ale wynikające z moralnego obowiązku. Każdemu przecież wiadomo, że

większa własność wspomaga nauczycieli i szkoły nie obowiązując się do tego stale, aby za pomocą dobrowolnych datków zyskać większy wpływ na szkoły.

Statystyka p. Szczepanowskiego nie wykazuje znacznych wydatków na ochronki ponoszonych przez większą posiadłość, ani też wydatków większej własności na leczenie chorych po gminach, a im większe kwoty będzie musiała składać większa własność w opłatach przymusowych, tem mniejszą będzie możność ofiar dobrowolnych, często skuteczniejszych, bo łączących się z kontrolą ich spożytkowania.

Dalej p. Szczepanowski powiada, że „moje cyfry są prawdziwe“. Cyfry same są prawdziwe, ale zasada rachunku jest fałszywą i zestawienie cyfr jest mylnem, gdyż p. Szczepanowski bierze sumę cyfr przez większą i mniejszą posiadłość na miejscowe wydatki szkolne opłacanych i porównuje je pomiędzy sobą w oderwaniu od podstawy wymiaru. P. Szczepanowski zapomina też, że przyczyną różnicy jest nietylko prawnie ustanowiony stosunek procentowy, ale także i ten fakt, że mniejsza posiadłość mając w Galicyi większy obszar pola od większej posiadłości, większą też od niej opłaca kwotę podatkową. Wszak podstawą wymiaru dodatków do podatków jest kwota podatków stałych rządowi opłacanych, która pomimo równomiernych podstaw podatkowych z powodu większego stanu posiadania rozkłada się w kwocie 3,168.000 na mniejszą posiadłość, a 1,059.000 na większą posiadłość. Te różnice stanu posiadania powinien był p. Szczepanowski uwzględnić, jeśli chciał datki większej własności na miejscowe potrzeby szkolne porównywać z całą kwotą na ten cel wydawaną.

Nie będę też zbijał konkluzji ogólnych o ofiarności większej własności ziemskiej, na mylnym układzie cyfr opartych. Nie myślę bowiem za wzorem szanownego mowcy przypinać wielkich słów do drobnych kwot.

Opowiem natomiast genezę tej różnicy świadczeń w dodatkach miejscowych, to geneza była ta, że przy tworzeniu ustawy zastanawiano się, czy przepisać czesne, które synowie właścicieli większej własności w szkołach średnich i wyższych opłacają, — czyli też jako ekwiwalent czesnego ustanowić większy dodatek.

Ponieważ się obawiano, że czesne mogłoby zniechęcić włóścian do szkoły, szczególnie

w początkach istnienia szkół, zgodzono się na zabicie dochodu z tego źródła w większym dodatku miejscowym, zamiast czesnego opłacanym.

Wszak i inne budżety lokalne trzymają się tej zasady, że część wydatków ponosi ogół, a drugą część ten, który w większej mierze z wydatku korzysta, a szanowny poseł Szczepanowski, jakkolwiek sam lubi używać obcych porównań, z uwagi, że świadczą przeciwko niemu, wyprosił ich sobie w tym specjalnym wypadku. Jednak ja nie mam powodu być mu posłusznym i podejmuję się dowieść, że do szkolnych wydatków miejscowych, obszary dworskie, w krajach, w których istnieją jak n. p. w Prusiech w znacznie mniejszej mierze, niż u nas się przyczyniają.

Nie we wszystkich prowincjach pruskich przyjęto zasadę, że na szkołę płaci się nietylko z tytułu przynależności do gminy i bezpośredniego korzystania ze szkoły, ale także z tytułu sąsiedztwa, a proszę przeczytać sprawozdanie uzasadniające projekt nowej pruskiej ustawy szkolnej — a zobaczycie Panowie, że w prowincjach, w których obowiązuje powszechne pruskie Landrecht, a zatem w Brandeburgii, Poznańskiem, Pomorzu i Westfalii a oprócz tego we wschodnich i zachodnich Prusach obszary dworskie o tyle tylko brały udział w wydatkach miejscowych, o ile środki gminy ku temu celowi nie wystarczały, a prestacje drzewa świadczyły jedynie tylko te obszary, które posiadały lasy; a w r. 1886 i te nieznaczne obowiązki z właścicieli większych posiadłości zdjęto. W Schleswig Holstein, w Nassau i w prowincyi nadreńskiej nie ponoszą więksi właściciele żadnych ciężarów na wydatki szkolne, w Hannoverze biorą w nich udział jedynie tylko z tytułów specjalnych. Podstawę zrównano jedynie tylko w prowincyi saskiej, w Kurhessyi i Hannoverze, na Szląsku zaś płaci większa własność tyle, co u nas, t. j. $\frac{1}{3}$ część wydatków szkolnych miejscowych gminy. A stan jest także i pod tym względem gorszym, niż u nas, że oprócz większych dodatków płacą gminy pruskie za naukę dzieci czesne, które ustawy z d. 14. czerwca 1888 i 31. marca 1889 wprowadzie znacznie ograniczyły, którego jednak całkowicie nie zniosły, jak to twierdził szanowny p. Szczepanowski.

Ja nie idealizuję bynajmniej przykładu Prus i kwestyi zrównania dodatków miejscowych

zeszłego roku do Wydziału krajowego odesłanej, dziś doraźnie rozstrzygać nie myślę, należy ją zostawić naturalnemu biegowi rzeczy, a sposobność do jej rozstrząsania będzie wtedy, kiedy Wydział krajowy złoży Izbie sprawozdanie z wniosku p. Szczepanowskiego. Zdaje mi się jednak, że konsekwencyą przyjęcia tego wniosku byłoby zaprowadzenie czesnego w szkołach ludowych, a w każdym razie w szkołach miejskich. O ile się zgadzam na zniesienie czesnego dla ubogich, którzy go opłacać nie są w stanie, o tyle czesne dla zamożnej ludności wiejskiej i miejskiej byłoby uzasadnione.

A jeśli już mowa o nierównomiernościach obciążenia, to wspomnę o innej, którą Sejm powinien się zająć.

Myślę tu o kopytkowem, opłacanem przez właścian u rogatek miasta, które uważam za niesprawiedliwe. (Brawo).

P. Szczepanowski podzielił ludzi na takich co coś robią i na takich, którzy nic nie robią. Jabym do tych dwóch kategorii dodał jeszcze trzecią t. j. takich, którzy chcą robić więcej i prędzej aniżeli dziś są w stanie. Ci postępują za prędko, i nie będąc w stanie rzeczy przetrwać często marnują i własne siły i środki ich zawodowstwu oddane, a wszystkich którzy chcą postępować krokiem równym i działać rozważnie i praktycznie i którzy nie są przeciwni rozsądnym inwestycjom, ale sprzeciwiają się gorączce wydatków uważać za bezczynnych i identyfikować z hasłem: Nechaj bude jak buwało, byłoby niesłusznem.

Proszę panów! Zdaje mi się, jak już zaznaczyłem, że Sejm, te wydatki, które pozwałam sobie zaproponować imieniem komisji budżetowej chętnie zawotuje, jakkolwiek komisya budżetowa zaznaczyła pewne niedoskonałości szkół, należy uwzględnić, że w szkolnictwie naszym obecnie jest epoka zasiewów, a epoka zbiorów dopiero nadejdzie.

Ktokolwiek też rozpatrzy działalność Rady szkolnej krajowej ten przyjdzie do tego przekonania, że JE. pan Namiestnik dotrzymał tego przyrzeczenia, które dał, kiedy po raz pierwszy w imieniu rządu do nas przemawiał, i kiedy powiedział że szkolnictwem naszym należy się zająć po ojcowsku i wszyscy zgodzili się jednomyślnie z wyjątkiem p. Antoniewicza na wyraz uznania dla szanownego wiceprezydenta Rady

szkolnej krajowej, p. Bobrzyńskiego co jako sprawozdawca konstatuję i do którego to wyrazu uznania całym sercem się przyłączam.

A jedyny głos, który był pod tym względem wyjątkiem, głos p. Antoniewicza świadczył wprawdzie o namiętnej chęci czynienia zarzutów, ale zarazem i o zupełnym braku materiału do nich, nietylko przeto uznania dla p. Bobrzyńskiego nie osłabił, ale owszem je utwierdził.

Szkołom naszym potrzeba trzech rzeczy, czasu, zaufania i środków materyalnych. Co do czasu, czynimy wszystko, ażeby postęp szkół ile możności przyspieszyć, jeszcze prędsza akcyja w obecnych stosunkach nie jest możliwą i mogłaby być chybioną, zaufania Radzie szkolnej nie szczędzimy, a o zawotowanie środków materyalnych i o przejście do dyskusyi szczegółowej szanownych panów upraszam (Brawa.)

Marszałek. Dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Sprostować muszę naprzód myłkę w Rubr. XX. poz. 66. a). Szymon Bukowski emerytowany nauczyciel ludowy o podwyższenie emerytury do rocznej kwoty zamiast 150 ma być 175 zł. (czyta):

A) Wydatki krajowego funduszu szkolnego za rok 1892.

Wydatki.

Dział I.

Zasiłki dla funduszy szkolnych okręgowych.

Rubr. I. poz. 1—3. Na pokrycie niedoboru z powodu płac i dodatków na pomieszkania dla nauczycieli i nauczycielek etatowych według uchwały finansowej na rok 1892	699.526 zł.
Rubr. II. poz. 4. Na mniejsze potrzeby szkolne i urzędowe	45.310 „
Rubr. III. poz. 5. Na przybory naukowe	15.783 „
Rubr. IV. poz. 6. Na konferencye okręgowe	27.207 „
Rubr. V. poz. 7. Na biblioteki okręgowe	4.125 „
Rubr. VI. poz. 8. Na rozmaite wydatki	15.447 „
Rubr. VII. poz. 9—10. Na utrzymanie szkół nowych	11.500 „

Rubr. VIII. poz. 11. Na płace i dodatki na pomieszkanie dla nauczycieli i nauczycielek nadetatowych na rok szkolny 1892/93	302.341 zł.
Rubr. IX. poz. 12. Zaliczki zwrotne dla funduszków szkolnych okręgowych (nadm.)	20.000 „
Suma działu I.	1,141 239 zł.

Dział II.

Własne wydatki krajowego funduszu szkolnego.	
Rubr. X. poz. 13—14. Substytucye	60.000 zł.
Rubr. XI. poz. 15—23. Zasiłki dla szkół utrzymywanych przez korporacye (nadm.)	16.184 „
Rubr. XII. poz. 24. Stypendya	60.000 „
Rubr. XIII. poz. 25—26. Remuneracye i zapomogi	43 270 „
Rubr. XIV. poz. 27. Remuneracye dla inspektorów okręgowych	2.000 „
Rubr. XV. poz. 28—29. Podatki i daniny	650 „
Rubr. XVI. poz. 30. Koszta podróży i diety	2.000 „
Rubr. XVII. poz. 31—33. Dodatki pięcioletnie	170.000 „
Rubr. XVIII. poz. 34. Dodatek do funduszu emerytalnego	12.800 „
Rubr. XIX. poz. 35. Emerytury (nadm.)	5.000 „
Rubr. XX. poz. 36—67. Dary z łaski	5.042 „
Rubr. XXI. poz. 68—70. Potrzeby szkół ogólnej natury	11.346 „
Rubr. XXII. poz. 71. Przebieżne wydatki	12.324 „
Rubr. XXIII. poz. 72—73. Zasiłki na budowę szkół (nadm.)	7.000 „
Suma działu II.	407.616 zł.
„ „ I.	1,141.239 „
Suma wydatków	1,548.855 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytane rubryki wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Dochody.

Rubr. I. poz. 1—12. Odsetki od kapitałów	14.057 zł.
Rubr. II. poz. 13—17. Dochody z dóbr, realności i innych praw	171 „
Rubr. III. poz. 18—20. Dodatki	530 „
Rubr. IV. poz. 21. Zysk ze sprzedaży książek szkolnych	2.835 „
Rubr. V. poz. 22. Zapisy i darowizny	— „
Rubr. VI. poz. 23. Taksy od spadków	8.600 „
Rubr. VII. poz. 24—28. Rozmaite wpływy	102.612 „
Rubr. VIII. poz. 29. Dodatek z c. k. Skarbu państwa	54.943 „
Rubr. IX. poz. 30. Zwroty zaliczek gminom na budynki szkolne udzielonych	15.000 „
Suma dochodów	198.748 zł.
Z porównania ze sumą wydatków	1,548.855 „

Okazuje się niedobór do pokrycia z funduszu krajowego 1,350.107 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubryki dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

II. Wysoki Sejm raczy zezwolić na wstawienie niedoboru do pokrycia 1,350.107 zł. przy rubryce VII. poz. 52. Wydatków.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytany wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

III. Wysoki Sejm raczy zezwolić na wzajemne przenoszenie kredytów uchwalonych w rubrykach wydatków I., VII., VIII. i X.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

IV. Wysoki Sejm raczy zezwolić na wzajemne przenoszenie kredytów uchwalonych w rubrykach wydatków XVI. i XXI.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek IV., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

V. Wysoki Sejm raczy zezwolić na wzajemne przenoszenie kredytów uchwalonych w rubrykach XIII. i XXI

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek V, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Sprawozdaniem niniejszem załatwiła komisya sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 6. września 1892. l. 36.705 w przedmiocie petycyi emerytowanych nauczycieli, tudzież wdów i sierót po nauczycielach o udzielenie lub podwyższenie emerytury względnie daru z łaski, oraz zakomunikowane przez Wydział Sejmowi w ubiegłym jeszcze okresie wniesione petycye ewangelickiej gminy w Steinau l. s. 20 422/92, oraz odezwę Rady szkolnej krajowej z dnia 7. września 1892 l. 16.843 l. W. 44 681 i petycya Michaliny Kabarowskiej z dnia 3. marca 1892 l. s. 298, l. W. 44.681.

Marszałek. Przystępujemy do punktu czwartego porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o popieraniu kultury krajowej na polu budowli wodnych. (Aleg. 45.)

Sprawozdawca p. Jan Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 45.).

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Nikt głosu nie żąda? (Nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski. Nim przystąpię do odczytania wniosków pozwalam sobie zwrócić uwagę Wysokiej Izby na myłki druku, które się wkradły. Pomijając mniejsze pomyłki wspominam, że na stronie 2. w ustępie 3. od dołu brak wyrazu „jest“, na stronie 3. w kolumnie 3. po słowach „datek“ brak słowa „państwa“ (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

I. Sejm przyznaje na regulację rzek niespławnych w myśl uchwały swej z dnia 6. października 1882 w rubr. XIII. poz. 163 budżetu na rok 1893 następujące zasiłki:

a) na regulację Soły w powiecie Żywieckim, II. rata	1.000 zł.
b) na regulację Raby pod Dolną wsią i Brzącownicami	1.500 „
c) na regulację Raby pod Winiarami, Stadnikami i Gdowem, III. rata	1.800 „
e) na regulację Raby pod Dąbrowicą, Nieznanowicami i Marszowicami	1.200 „
e) na regulację Raby pod Dąmienicami i Proszówkami	1.500 „
f) na regulację Raby pod Ujściem solnem	2.806 „
g) na regulację Dunajca pod Czorsztynem	561 „
h) na regulację Dunajca pod Rożnowem	1.579 „
i) na regulację Dunajca pod Trąbkami i Czychowem	2.000 „
k) na regulację Dunajca pod Filipowicami	1.387 „
l) na regulację Dunajca pod Biskupicami lanckorońskimi	1.016 „
m) na regulację Dunajca pod Olszynomami i Sukmaniem	1.500 „
n) na regulację Dunajca pod Janowicami	1.400 „

o) na regulację Dunajca pod Wielką wsią	2.344 zł.
p) na regulację Wisłoki pod Błażkową	1.363 "
r) na regulację Wisłoki pod Skuruwą, II. rata	722 "
s) na regulację Wisłoki pod Dęborzynem	3.373 "
t) na regulację Wisłoki pod Parkoszem	518 "
u) na regulację Wisłoka pod Cieszyną, Wiśniową, Jazową i Kobylem II. rata	1.600 "
w) na regulację Wisłoka pod Dobrzechowem	900 "
x) na regulację Wisłoka pod Drabinianką	1 000 "
y) na regulację Sanu pod Hroszówką	2.422 "
z) na regulację Sanu pod Krzemienią i Jabłonicą ruską, II. rata	1.831 "
aa) na regulację Sanu pod Krzemienią	1.177 "
bb) na regulację Sanu pod Bartkówką, Bachorzem i Pawłokową	2.850 "
cc) na regulację Sanu pod Ruską wsią	763 "
dd) na regulację Sanu pod Ruską wsią i Nienadową	3.930 "
ee) na regulację Sanu pod Chyrzyną, II. rata	385 "
ff) na regulację Sanu pod Pratkowcami i Przemysłem, I. rata	2.468 "
gg) na regulację Świcy pod Horszowem	1.500 "
hh) na regulację Łomnicy pod Perehińskiem, III. rata	1.000 "
ii) na regulację Łomnicy pod Błudnikami i Temerowcami, I. rata	1.600 "
kk) na regulację Bystrzycy nadwórniańskiej pod Nazawizowem, III. rata	1.000 "
ll) na premiowania zawiklenia odsypisk na rzekach podkarpackich	2.000 "
mm) do rozporządzalności Wydziału krajowego	5.000 "
ogółem	58.995 zł.

II. Sejm przyznaje na doświadczenia z kulturą torfowisk w Korsowie subwencyę roczną w kwocie 1.000 zł. pod warunkiem, że c. k. Rząd te doświadczenia subwencyonował będzie z c. k. skarbu państwa.

III. Sejm przyzwala na rok 1893 celem poparcia melioracyj lokalnych następne dotacje:

a) na zdjęcia i projekty dla melioracyj prywatnych w kwocie 6.000 zł.;

b) na subwencyonowanie fabryk drenarskich w kwocie 5.000 zł.

IV. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby na urządzenie fabryk drenarskich w kraju przyznał w roku 1893 subwencyę 5 000 zł. z państwowej dotacyi melioracyjnej.

V. Sejm uchwała załączone projekty ustaw:

a) o regulacyi rzeki Bugu;

b) o regulacyi rzeki Złotej Lipy;

c) o osuszeniu bagien w powiatach łańcuckim i jarosławskim;

d) o zabudowaniu potoku Michalów;

e) o zabudowaniu potoku Niszkówki.

VI. Sejm przyznaje na rok 1893 tytułem pierwszych rat zasiłków krajowych.

a) na regulację rzeki Bugu dotację w kwocie 19.800 zł.;

b) na zabudowanie potoku Michalów dotację w kwocie 2.000 zł.;

c) na zabudowanie potoku Niszkówki dotację w kwocie 4.288 zł.

VII. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w roku 1893 rozpoczął roboty koło regulacyi Bugu na rachunek datku krajowego.

VIII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubryce XIII. na rok 1893 aż do końca marca 1895 roku, a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego.

Uchwałą pod V. i VI. załatwioną zostaje petycja l. S. 117. gminy Gaj, Świniarsko i Niszkowa o regulację potoku Niszkówki.

Marszałek: Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, dyskusya ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

I. Sejm przyznaje na regulację rzek niespławnych w myśl uchwały swej z dnia 6. października 1882 w Rub. XIII. poz. 163 budżetu na r. 1893 zasilki w ogólnej kwocie 58.995 zł.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos.

Marszałek: P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Jako kwestyę zasadniczą muszę zauważyć, że gdzie są pojedyncze pozycye w budżecie budżet obciążające, musi być wpierw zadecydowane, czy Wysoka Izba ma przyjąć je en bloc, czy każdą z osobna.

Marszałek: Proszę szanownego posła, w takim razie musi być postawiony wniosek przyjęcia en bloc, a taki nie został obecnie postawiony.

P. Dr. Zoll: Proszę o przyjęcie punktu pierwszego en bloc.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski: Będę się starał odczytać sży bko wszystkie pozycye. a jeżeli się znajdzie który z szanownych posłów, którego by jedna lub druga pozycya zajęła, przerwie mi i głos zabierze (czyta):

I. Sejm przyznaje na regulację rzek niespławnych w myśl uchwały zwej z dnia 6. października 1882 w Rub. XIII. poz. 163 budżetu na rok 1893 następujące zasilki:

a) na regulację Soły w powiecie Żywieckim, II. rata	1.000 zł.
b) na regulację Raby pod Dolną wsią i Brzącownicami	1.500 "
c) na regulację Raby pod Winiarami, Stadnikami i Gdowem III. rata	1.800 "
d) na regulację Raby pod Dąbrowicą, Nieznanowicami i Marszowicami	1.200 "
e) na regulację Raby pod Damiecam i Proszówkami	1.500 "
f) na regulację Raby pod Ujściem solnem	2.806 "
g) na regulację Dunajca pod Czorsztynem	561 "
h) na regulację Dunajca pod Rożnowem	1.597 "
i) na regulację Dunajca pod Trąbkami i Czchowem	2.000 "

k) na regulację Dunajca pod Filipowicami	1.387 zł.
l) na regulację Dunajca pod Biskupicami lanckorońskimi	1.016 "
m) na regulację Dunajca pod Olszynami i Sukmaniem	1.500 "
n) na regulację Dunajca pod Janowicami	1.400 "
o) na regulację Dunajca pod Wielką wsią	2344 "
p) na regulację Wisłoki pod Błażkową	1.363 "
r) na regulację Wisłoki pod Skurową, II. rata	722 "
s) na regulację Wisłoki pod Dęborzynem	3.373 "
t) na regulację Wisłoki pod Parkoszem	518 "
u) na regulację Wisłoka pod Cieszyną, Wiśniową, Jazową i Kobylem, II. rata	1.600 "
w) na regulację Wisłoka pod Dobrzechowem	900 "
x) na regulację Wisłoka pod Drabinianką	1.000 "
y) na regulację Sanu pod Hroszówką	2.422 "
z) na regulację Sanu pod Krzemienią i Jabłonicą ruską, II. rata	1 831 "
aa) na regulację Sanu pod Krzemienią	1.177 "
bb) na regulację Sanu pod Bartówką, Bachorzem i Pawłową	2.850 "
cc) na regulację Sanu pod Ruską wsią	763 "
dd) na regulację Sanu pod Ruską wsią i Nienadową	3.930 "
ee) na regulację Sanu pod Chyrzyną, II. rata	385 "
ff) na regulację Sanu pod Pratkowcami i Przemyślem, I. rata	2.468 "
gg) na regulację Świcy pod Horszowem	1.500 "
hh) na regulację Łomnicy pod Perehińskim, III. rata	1.000 "
ii) na regulację Łomnicy pod Błudnikami i Temerowcami, I. rata	1.600 "

kk) na regulację Bystrzycy nadworniańskiej pod Nazawizowem. III. rata	1 000 zł.
ll) na premiowania zawiklenia odrypisk na rzekach podkarpackich	2.000 „
mm) do rozporządzalności Wydziału krajowego	5.000 „
ogółem	58.995 zł.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

II. Sejm przyznaje na doświadczenia z kulturą torfowisk w Korsowie subwencyę roczną w kwocie 1.000 zł. pod warunkiem, że c. k. Rząd te doświadczenia subwencyonować będzie z c. k. skarbu państwa.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek II. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

III. Sejm przyzwala na rok 1893 celem poparcia melioracyj lokalnych następne dotacje:

a) na zdjęcia i projekty dla melioracyj prywatnych w kwocie 6.000 zł.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek III. lit. a) zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

b) na subwencyonowanie fakryk drenarskich w kwocie 5.000 zł.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje literę b. punktu III. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski (czyta):

IV. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby na urządzenie fabryk drenarskich w kraju przyznał w r. 1893 subwencyę 5.000 zł. z państwowej dotacji melioracyjnej.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt IV. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski:

(czyta):

V. Sejm uchwała załączone % projekty ustaw:

- o regulacji rzeki Bugu;
- o regulacji rzeki Złotej Lipy;
- o osuszeniu bagien w powiatach Łańcuckim i Jarosławskim;
- o zabudowaniu potoku Michalów;
- o zabudowaniu potoku Niszkówki.

Marszałek: Proszę o odczytanie pierwszego projektu do ustawy.

Sprawozdawca p. Jan hr. Tarnowski czyta:

U s t a w a

z dnia o regulacji rzeki Bugu.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1.

Regulacja rzeki Bugu od ujścia Pełtwi w Busku aż do granicy państwa ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacji służyć ma projekt Wydziału krajowego z r. 1891. preliminarzujący kosztą budowy na 594.000 zł. w. a.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Kosztą budowy włącznie z wydatkami na założenie plantacyj wikliny potrzebnych dla uzyskania taniego materiału faszynowego, na utrzymanie w czasie budowy i na zarząd pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przychytnić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminarzowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 2. i §. 4. ustępu 1. ustawy z dnia

30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości trzydziestu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

e) państwowa dotacya budowli wodnych ze względu na objętą projektem regulacyjnym splawną przestrzeń między Dobrotworem a granicą państwa tudzież zamierzone uszlupnienie przyległej górnej przestrzeni między Dobrotworem a Buskiem, bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości dwudziestu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

d) wreszcie właściciele gruntów i zakładów które są położone w okręgu konkurencyjnym przez władze administracyjne oznaczyć się mającym, resztą prelininowanych kosztów budowy a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 (Dz. u. i rozp. kr. Nr 38.) według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też. o ile rozkład kosztów na tej podstawie nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Dla rozłożenia i ściągnięcia datków prywatnych stron interesowanych w §. 3. pod d) wymienionych zawiązaną będzie przez Administracyę państwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym spółka wodna.

Bliższe szczegóły co do wyboru i liczby członków Wydziału tej spółki określi statut przez władzę polityczną wydać się mający.

§. 5.

Prestacye konkurencyjne mają być uiszczone w czasie budowy w równych ratach rocznych z góry, zasiłki zaś krajowe i państwowe w miarę konstytucyjnego zezwolenia. Wypłata zasiłków z funduszu melioracyjnego i dotacyi budowli wodnych odbywać się ma w miarę rzeczywistej potrzeby dla programowego wykonania przedsięwzięcia.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być utworzonym oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z kwoty osiągniętej ze sprzedaży gruntów uzyskanych przez regulacyę, jako kapitału zakładowego;

2. z odsetek tej kwoty, jakie narosną w czasie budowy;

3. z dochodów uzyskanych z wydzierżawienia szkarp rzeki;

Dalsze postanowienia co do rozkładu reszty kosztów utrzymania na kraj i strony interesowane, ewentualnie utworzenia w tym celu jednej lub więcej spółek wodnych i innych zarządzeń potrzebnych dla konserwacyi wykonanych budowli wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego po skończeniu budowy.

§. 7.

Wykonanie robót oraz zarząd funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy,

Sposób wykonania przedsięwzięcia i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Administracyą państwa, której podobnie jak i stronom interesowanym przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsięwzięcia.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, co do rozpoczęcia i czasu trwania budowy, co do terminów płatności i sposobu uiszczania datków, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania rządowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsięwzięcia określi rozporządzenie wykonawcze, które wyda Wydział krajowy wspólnie z Administracyą państwa.

§. 8.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, skarbu i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda dyskusya ogólna zaknięta przystępujemy do dyskusyi szczegółowej.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto się z tym wnioskiem zgadza rączy rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, rączy rękę podnieść (Większość) Ustawa jest przyjęta.

Sekretarz p. Wiktor. Stawiam wniosek przyjęcia ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia ustawy w trzecim czytaniu bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza raczy rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje dopiero co odczytaną ustawę w trzecim czytaniu bez czytania raczy rękę podnieść (Większość). Ustawa jest przyjęta. Proszę odczytać drugi projekt ustawy.

Sprawozdawca JE. Jan hr. Tarnowski (czyta):

§. 1.

Regulacya Złotej Lipy od stawu w Brzeżanach do Litwinowa w powiecie Brzeżańskim i Podhajeckim ma być wykonaną jako przedsiębiorstwo krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej regulacyi służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1889 preliminarzujący koszta robót na 132.000 zł. w. a.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta regulacyi włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego w tym celu tworzyć się funduszu regulacyjnego.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczyniać:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminarzowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6. ustępu 1. i §. 4. ustępu 1 ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości trzydziestu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów które położone są w okręgu konkurencyjnym przez władze polityczne oznaczyć się mającym resztą preliminarzowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. krajowej ustawy wodnej z dnia 14 marca 1875. Dz. u. i rozp. kr. Nr. 38 według stosunku korzyści, których oczekiwać należy lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na

tej podstawie nie da się uskutecznić, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Dla rozłożenia i ściągnięcia datków prywatnych stron interesowanych w §. 3. pod c) wymienionych zawiązaną będzie przez Administracyę państwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym spółka wodna.

Bliższe szczegóły co do wyboru i liczby członków Wydziału tej spółki określi statut przez władzę polityczną ułożyć się mający.

§. 5.

Datki oznaczone w §. 3. pod a, b i c mają być oddane do rozporządzenia w czasie budowy w równych ratach rocznych; rzeczywista zaś wypłata pojedynczych rat rocznych zasiłku z państwowego funduszu melioracyjnego odbywać się ma w miarę potrzeby dla wykonania robót programem objętych.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót regulacyjnych po skończeniu budowy ma być utworzony oddzielny fundusz.

Fundusz ten składać się będzie:

1. z kwoty osiągniętej ze sprzedaży użytych przez regulacyę gruntów;
2. z odsetek tej kwoty jakie narosną w czasie budowy.

Dalsze postanowienia co do rozkładu reszty kosztów utrzymania na kraj i strony interesowane ewentualnie utworzenia w tym celu jednej lub więcej spółek wodnych i innych zarządzeń potrzebnych dla konserwacyi wykonanych robót wydane zostaną w drodze ustawodawstwa krajowego.

§. 7.

Wykonanie robót regulacyjnych i konserwacyjnych zarówno jak i zarząd funduszu regulacyjnego i konserwacyjnego obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsiębiorstwa i ostateczny kosztorys oznaczy ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu podobnie jak i stronom interesowanym przyznanym zostaje wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, co do rozpoczęcia i czasu

trwania budowy, co do terminów płatności i sposobu uiszczania datków, oraz co do ewentualnego współdziałania państwowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsięwzięcia, określi rozporządzenie wykonawcze ułożone przez Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem a zatwierdzone przez Ministerstwo rolnictwa.

§. 8.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, skarbu i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta, Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Wiktor. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie nagłówka.

Sprawozdawca p. JE. hr. Jan Tarnowski (czyta):

Ustawa

z dnia o regulacji rzeki Złotej Lipy.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Marszałek. Kto przyjmuje nagłówek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

P. Wiktor. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania z pominięciem czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania z pominięciem czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Przystępujemy do następującej ustawy.

Sprawozdawca p. JE. Jan hr. Tarnowski (czyta):

§. 1.

Osuszenie bagien w gminach i obszarach dworskich powiatu łańcuckiego i jarosławskiego: Gorzyce, Jagiełła, Chałupki, Rozbórz, Ujezna, Leżachów, Wola Buchowska, Manasterz, Nielipkowice, Wola pełkińska, Wiązownica, Pełkinie

z Kruhelem pełkińskim i Kruchel pawłosiowski, ma być wykonane jako przedsięwzięcie krajowe.

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracji służyć ma projekt Wydziału krajowego z roku 1891, preliminujący koszta robót na 86.250 zł. w. a.

Wydział krajowy zostaje jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Koszta budowy włącznie z wydatkami na utrzymanie w czasie budowy i kosztami zarządu pokryte będą z mającego się w tym celu utworzyć funduszu budowy.

Do pokrycia tych kosztów mają się przyczynić:

a) fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości czterdziestu procent preliminowanych kosztów;

b) państwowy fundusz melioracyjny w myśl §. 6 ustęp 1 ustawy z dnia 30. czerwca 1884. dz. ust. pań. Nr. 116. bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości trzydziestu procent kosztów z zastrzeżeniem konstytuacyjnego zezwolenia;

c) wreszcie właściciele gruntów i zakładów które położone w okręgu konkurencyjnym przez władze administracyjne oznaczyć się mającym resztą preliminowanych kosztów budowy, a to w myśl §. 66. kraj. ust. wodnej z dnia 14. marca 1875, dz. ust. kraj. Nr. 38, według stosunku korzyści, których oczekiwać należy, lub w miarę wielkości niebezpieczeństwa, które ma być usunięte, albo też, o ile rozkład kosztów na tych podstawach nie da się oznaczyć, według wartości tych gruntów i zakładów.

§. 4.

Dla rozłożenia i ściągnięcia datków stron interesowanych w §. 3. pod c) wymienionych, zawiązaną będzie przez administrację państwa w porozumieniu z Wydziałem krajowym spółka wodna.

Bliższe szczegóły co do wyboru i liczby członków Wydziału tej spółki określi statut przez władzę polityczną wydać się mający.

§. 5.

Datki oznaczone w §. 3 pod a, b, i c, mają być oddane do rozporządzenia w czasie bu-

dowy w równych ratach rocznych; rzeczywista zaś wpłata zasiłku państwowego funduszu melioracyjnego do funduszu budowy odbywać się ma w obrębie poszczególnych rat rocznych tylko w miarę potrzeby dla wykonania programowego robót.

§. 6.

Wykonanie robót oraz zarząd funduszu budowy obejmie Wydział krajowy.

Sposób wykonania przedsięwzięcia i ostateczny kosztorys oznaczyć ma Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem, któremu podobnie jak i stronom interesowanym przyznany będzie wpływ odpowiedni na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsięwzięcia.

Bliższe szczegóły co do zakresu i sposobu wywierania tego wpływu, co do rozpoczęcia i trwania czasu budowy, oraz co do ewentualnego bezpośredniego współdziałania rządowych organów technicznych przy wykonaniu tego przedsięwzięcia, określi rozporządzenie wykonawcze, ułożone przez Wydział krajowy wspólnie z Administracją państwa, które ma być przedłożone do zatwierdzenia Ministerstwu rolnictwa.

§. 7.

Koszta utrzymania wykonanych robót ponosić mają członkowie spółki wodnej, według wskazanego w §. 3, pod c. stosunku.

§. 8.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim Ministrom rolnictwa, skarbu i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta — czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta — przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Wiktor. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Proszę odczytać nagłówek.

Sprawozdawca p. JE. Jan hr. Tarnowski (czyta.)

Ustawa

z dnia o osuszaniu bagien w powiatach łańcuckim i jarosławskim.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Marszałek. Kto przyjmuje nagłówek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

P. Wiktor. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje odczytaną ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta. Przystępujemy do następnej ustawy.

Sprawozdawca p. JE. Jan hr. Tarnowski (czyta.)

§. 1.

Zabudowanie potoku górskiego Michalów w gminie Maniowy powiatu Nowotarskiego, ma być wykonane po myśli §. 4. ustawy z dnia 30. czerwca 1884 Dz. u. p. Nr. 116, jako przedsięwzięcie o krajowe,

Zawarte w projekcie do ustawy wyrazy: „począwszy od roku 1893“ komisya postanowiła wykreślić, a to z tego ważnego względu, że komisarz rządowy uważał to za rzecz potrzebną.

Wypuszczenie tych wyrazów nie wyklucza, żeby, jeżeli fundusze przez skarb państwa przyznane będą, żeby regulacją w r. 1893 przedsięwziąć, chociaż w ustawie data rozpoczęcia nie będzie oznaczoną. (Czyta dalej.)

§. 2.

Za podstawę techniczną tej melioracji służyć ma projekt c. k. oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich z roku 1892., preliminarz kosztów robót na 8.000 zł.

Wydział krajowy jest jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§. 3.

Do pokrycia kosztów budowy przyczynić się ma tak galicyjski fundusz krajowy, jak i państwowy fundusz melioracyjny, ostatni z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia, bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości po pięćdziesiąt procent preliminarzowanych kosztów

Zamieszczone w projekcie wyrazy „to jest kwotę po 4.000 zł.“ uważała komisya za stosowne wykreślić, również na życzenie komisarza rządowego. Kwota jednakowoż jest dostatecznie sprecyzowana, bo jest powiedziane, „bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości po pięćdziesiąt procent“.

§ 4.

Datki kraju i państwa mają być uiszczone w czasie budowy w miarę rzeczywistej potrzeby dla wykonania robot programem objętych.

§ 5.

Koszta utrzymania wykonanych robót mają być pokrywane przez krajowy fundusz drogowy i gminę Maniowy po połowie.

§ 6.

Bliższe postanowienia co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa i utrzymywania wykonanych budowli, kierownictwa budowy i wpływu Administracyi państwa na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa, określi rozporządzenie wykonawcze ułożone przez Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem, które ma być przedłożone Ministerstwu rolnictwa do zatwierdzenia.

§ 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta — czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Wiktor. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc wraz z opuszczonymi ustępami.

Marszałek. Opuszczonych ustępów nie ma, bo komisya się zgodziła na opuszczenie. To co się w tej mierze znajduje w projekcie, poprostu uważam za omyłkę druku. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje przeczytaną ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta. Proszę odczytać nagłówek.

Sprawozdawca p. JE. hr. Jan Tarnowski (czyta.)

Ustawa

z dnia , o zabudowaniu potoku Michalów w gminie Maniowy.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim rozporządzam co następuje :

Kto przyjmuje przeczytany nagłówek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

P. Wiktor. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje odczytaną ustawę w trzecim czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Marszałek. Proszę o odczytanie ustawy piętej.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski. (czyta)

§ 1.

Zabudowanie potoku Niszkówki w powiecie Nowosądeckim ma być wykonane jako przedsiębiorstwo krajowe.

Tu na żądanie p. komisarza rządowego opuszcza komisya z projektu słowa „począwszy od r. 1893“ (czyta dalej.)

§ 2.

Za podstawę techniczną tej melioracyi służyć ma projekt c. k. oddziału leśno-technicznego dla zabudowań potoków górskich z r. 1891 preliminarzujący koszta robót na 25 726 zł. w. a.

Wydział krajowy jest jednak upoważnionym do poczynienia zmian w tym projekcie w porozumieniu z Administracją państwa w granicach powyższej sumy kosztorysowej.

§ 3.

Do pokrycia kosztów budowy ma się przyczynić :

a) Galicyjski fundusz krajowy bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent preliminarzowanych kosztów;

b) Państwowy fundusz melioracyjny z zastrzeżeniem konstytucyjnego zezwolenia w myśl §. 6. ustępu I. ustawy z dnia 30. czerwca 1884. Dz. u. p. Nr. 116 takimże bezzwrotnym zasiłkiem w wysokości pięćdziesięciu procent.

§ 4.

Datki kraju i państwa mają być uiszczone w czasie budowy w miarę rzeczywistej potrzeby dla wykonania robót programem objętych.

§ 5.

Bliższe postanowienia co do sposobu wykonania przedsiębiorstwa, kierownictwa budowy i wpływu Administracyi państwa na tok spraw technicznych i ekonomicznych przedsiębiorstwa określi rozporządzenie wykonawcze ułożone przez Wydział krajowy wspólnie z Namiestnictwem a zatwierdzone przez Ministerstwo rolnictwa.

§. 6.

Dla utrzymania wykonanych robót ma być po ukończeniu budowy, utworzoną po myśli § 45. ustawy krajowej z dnia 14. marca 1875 Dz. u. kr. Nr. 38 w drodze administracyjnej spółka interesowanych właścicieli gruntów i innych nieruchomości, a to bez względu, czy się na to zgodzą lub nie, a rozkład datków na poszczególne członków spółki ma być skutecznym według postanowień §. 66 powołanej ustawy.

§. 7.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi rolnictwa.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz poseł Wiktor. W projekcie komisji, co mogę uważać jako błąd druku. ustawy jest opuszczony jeden ustęp za zgodą Wnoszę przyjęcie całej ustawy en bloc.

Marszałek. Został postawiony wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie, kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta en bloc.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta.)

Ustawa

z dnia o zabudowaniu potoku Niszkówki.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten nagłówek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Nagłówek jest przyjęty.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta)

VI. Sejm przyznaje na rok 1893 tytułem pierwszych rat zasiłków krajowych: a) na regulację rzeki Bugu dotację w kwocie 19.800 zł.; b) na zabudowanie potoku Michalów dotację w kwocie 2.000 zł.; c) na zabudowanie potoku Niszkówki dotację w kwocie 4.288 zł.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Poddaję pod głosowanie każdą z tych pozycji z osobna, kto przyjmuje wniosek pod lit. a), zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wniosek pod lit. b), zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje wniosek pod lit. c), zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie punktu VII.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta.)

VII Sejm poleca Wydziałowi krajowemu. ażeby w roku 1893 rozpoczął roboty koło regulacji Bugu na rachunek datku krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, kto przyjmuje punkt VII. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku następnego.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta.)

VIII. Sejm upoważnia Wydział krajowy do wydatkowania kwot preliminowanych w rubryce XIII. na rok 1893 aż do końca marca 1895 r. a to według zasad przyjętych przy podobnych rubrykach budżetu państwowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, kto przyjmuje punkt VIII., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie ustępu ostatniego.

Sprawozdawca JE. p. Jan hr. Tarnowski (czyta.)

Uchwałą pod V. i VI. załatwioną zostaje petycja l. S. 117 gminy Gaj, Świniarsko i Niszkowa o regulację potoku Niszkówki.

Marszałek. Na tem skończyliśmy punkt czwarty porządku dziennego. Wobec spóźnionej pory mam zamiar posiedzenie teraz odroczyć, i prosić panów, ażebyście raczyli przyjść o godzinie 8. wieczorem, ponieważ porządek dzienny nie jest wyczerpany a czas krótki.

Jeżeli panowie zechcecie jeszcze odbyć narady w kwestyi konwersyi, to naprzód uchwalimy wydatki w preliminarzu funduszu krajowego a przez dwa święta w niedzielę i poniedziałek możecie mieć panowie obficie czasu do porozumienia w kwestyi konwersyi lub w sprawie jej odroczenia.

Upraszam zatem abyście Panowie zechcieli łaskawie zebrać się o godz. 8 albowiem dzień jutrzejszy na dyskusję szczegółową budżetową jest wcale niewystarczającym. Wpłynęła interpelacya, o której odczytanie upraszam p. sekretarza.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta):

I n t e r p e l a c y a

Do J. W. P. Komisarza Rządowego.

W powiatach ropczyckim, pilzneńskim i innych władza polityczna czyni utrudnienia włościanom, którzy potrzebują paszportów dla wyjazdu na zarobki do innych krajów c. k. Starostwa przytrzymują podania o pasporta po kilka miesięcy, albo też zupełnie wzbraniają się wydawać pasporta i to osobom, które do wojska wcale nie należą.

Zważywszy, że postępowanie takie narusza państwowe ustawy zasadnicze, które wolność wychodźstwa ze strony państwa ograniczają jedynie z powodu obowiązku służby wojskowej.

Zważywszy, że według orzeczenia Trybunału kasacyjnego zakaz emigracyi nie powinien być stosowany do osób należących do pospolitego ruszenia.

Zważywszy, że postępowanie takie nie tylko jest nieprawne ale i ekonomicznie szkodliwe, bo lud przyciśnięty niedostatkiem pomimo wszelkich zakazów i zabranian wychodzi za morze, a jedynie naraża się na koszt i wyzysk spekulantów, którzy mu wychodźstwo ułatwiają, zważywszy, że kraj na tem wiele traci, gdyż lud nazad wracając przynosi ze sobą zarobiony pieniądz, wypłaca zaciągnięte długi i poprawia swe gospodarstwo i dokupuje ziemi.

Zapytujemy:

Czy wiadomo Wysokiemu Rządowi, że w udzielaniu pasportów włościanom dzieją się ze strony organów władzy politycznej utrudnienia niezgodne z państwową ustawą.

Czy Wysoki Rząd zechce poczynić potrzebne zarządzenie w celu usunięcia podobnych nadużyć dotkliwych dla ludu.

Wojciech Stręk, interpelujący.

Kramarczyk, Żardecki, Potoczek, Okuniewski, Rożankowski, M. Siczynski, Barabasz, Hurryk, Korol, Romańczuk, Kałaczkowski, Dr. Olpiński, Dr. Midowicz, Palch, Sirko.

Marszałek. Interpelację tę udzielę p. komisarzowi rządowemu. Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku, który złożony został do laski

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

Wniosek.

Zważywszy, że ustawa konkurencyjna z d. 15. sierpnia 1886 Nr. 28. Dz. pr. p. nie zadawalnia ludności całego kraju, owszem przeciąża zanadto członków parafii;

zważywszy, iż tak budynki parafialne jakoteż same kościoły prawie we wszystkich wioskach całego kraju chylą się do upadku, a prawie przy żadnym kościele parafialnym nie ma żadnych funduszy na wniesienie nowych domów Bożych, wskutek czego w danym razie ludność dotycząca nie jest w stanie pokryć z własnych funduszy kosztów budowy i dlatego wysła kolekty po całym kraju, które stają się pewnym ciężarem i noszą cechę niejakiego żebractwa i są, ze względu na utrzymanie samychże kolektantów, za bardzo kosztownymi i prawie z małym pożytkiem dla samejże budowy;

zważywszy dalej, iż bardzo znaczna liczba obszarów dworskich dóbr tabularnych, oraz pomniejszych realności gruntowych, przechodzi w obecnych czasach w ręce i na własność innych wyznań, które korzystając z mocy obecnie istniejącej ustawy, siedzą na dawnych dobrach katolickich. usuwają się od obowiązku konkurowania do wydatków kościelnych, z czego najróżnorodniejsze procesa i nienawiści wynikają, dlatego podpisani wnoszą:

I. By w każdej parafii przy istniejącym kościele katolickim utworzyć dwa fundusze, a to: pierwszy fundusz stały konkurencyjny, służyć mający jedynie na pokrycie stawiania i

i utrzymywania budynków plebańskich tak na probostwie jako dla służby kościelnej przeznaczonych ;

drugi fundusz czysto kościelny, służyć mający wyłącznie do stawiania kościołów, tudzież pokrycia potrzeb reperacyi, oraz utrzymania aparatów do służby Bożej.

II. Pierwszy fundusz miałby powstać z każdorocznej taksy opłacanej przez dotyczącego proboszcza lub jego prawnego zastępcę, za zużycie i derelację dotyczących budynków parafialnych równający się stosunkowo w każdej parafii polowie opłacanego ekwiwalentu rządowego.

III Drugi fundusz miałby powstać z dobrowolnych ofiar, zapisów, legatów, tudzież z bieżących dochodów kościelnych przy tak zwanem Jura stolae, t. j. za zużycie dzwonów, aparatów kościelnych, celem których ujednostajnienia winien każdy konsystorz biskupi wydać dla swoich parafii wiejskich jednakową taksę; za każdą funkcję odprawianego nabożeństwa z podzieleniem na klasy, a ponad przyznane Jura stolae dla samego księdza należy nałożyć na parafian osobną niewielką taksę, któraby od dotyczącej funkcji odprawianej wpłynęła do funduszu kościelnego.

IV. Fundusze powyższe byłyby ściągane każdorocznie przez konsystorz biskupi i tamże na książeczkę oszczędności bezpiecznie lokowane, a w razie potrzebnej budowy dotyczącej mają być najpierw całkowicie zużyte, zaś pozostały niedobór, jakiby się z kosztorysu okazał, zostałby zarówno rozłożony na podatki stałe w całej dotyczącej gminy tak dla członków tejże, jako i obszary dworskie bez względu na wyznanie religijne, chybaży które inne wyznanie w tejże samej parafii posiadało swój odrębny kościół — w takim razie i dwór płaciłby swój dodatek tam, do którego wyznania i on należał.

V. Wszelkie zaś prawa patronatów, jako też obowiązki z temże prawem połączone, t. j. spłacanie $\frac{1}{6}$ części całych kosztów budowy, należy jako niewłaściwe na obecne czasy i stosunki usunąć i obszary dworskie od tychże obowiązków uwolnić, zaś prawo prezenty, czyli obsadzanie probostw, pozostanie dotyczącemu konsystorzowi biskupiemu.

Lwów dnia 21. września 1892.

Wnioskodawca:

Fr. Kramarczyk w. r.

Dr. Olpiński, Palch, Okuniewski, Zbyszewski, Rogoyski, Dr. Ludwik Midowicz, Szczepanowski, Dworski, S. Potoczek, W. Stręk, Bobczyński, Klemensiewicz, Żardecki, Dr. Adam Asnyk, Rayski.

Marszałek. Z wnioskiem tym postąpię podług regulaminu. Posiedzenie zawieszam do godziny 8. wieczorem. Porządek dzienny posiedzenia wieczornego, jest dalszym ciągiem obecnego.

Przerwa posiedzenia o godzinie 3. popołudniu.

Posiedzenie wieczorne.

Początek o godzinie 8. minut 15.

Marszałek Posiedzenie zawieszono otwieram na nowo. Dostałem telegram od JE. p. Ministra Zaleskiego, proszący o urlop na dni 8. i takowego mn udzieliłem.

Przystępujemy do dalszego porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia.

Z kolei przychodzi punkt 5. t. j.:

Sprawozdanie komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o przeniesieniu miejscowości Machliniec z okręgu Reprezentacyi powiatowej w Stryju do okręgu tejże Reprezentacyi w Żydaczowie. (Aleg. 46.)

Sprawozdawca p. Zbyszewski ma głos.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 46).

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie projektu ustawy.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta):

U s t a w a

z dnia . . dla królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o zmianie obszarów Reprezentacyi powiatowych w Stryju i Żydaczowie.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Gmina Machliniec ma być przeniesioną z okręgu Reprezentacji powiatowej w Stryju do okręgu Reprezentacji powiatowej w Żydaczowie.

Art. II.

Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem 1. stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Wiktor. Stawiam wniosek przyjęcia ustawy tej en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Podam ten wniosek do głosowania. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Marszałek. Przystępujemy do punktu 6. t. j. do Sprawozdania komisji administracyjnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o przeniesieniu miejscowości Domażyr, Zielów i Żorniska z okręgu Reprezentacji powiatowej we Lwowie do okręgu Reprezentacji powiatowej w Gródku. (Aleg. 47.)

Sprawozdawca poseł Zbyszewski ma głos.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 47.).

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie ustawy.

Sprawozdawca p. Zbyszewski (czyta):

U s t a w a

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o zmianie obszarów Reprezentacji powiatowej we Lwowie i Gródku.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam:

Art. I.

Mają być przeniesione gminy i obszary dworskie: Domażyr, Zielów i Żorniska z okręgu Reprezentacji powiatowej we Lwowie do okręgu Reprezentacji powiatowej w Gródku.

Art. II.

Ustawa niniejsza wejdzie w wykonanie z dniem 1. stycznia roku następnego po jej ogłoszeniu.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Prawdopodobnie nikomu z obecnych w Wysokiej Izbie nie nie zależy na tem, czy gminy Domażyr, Zielów i Żorniska będą nsleżały do powiatu lwowskiego czy gródeckiego. I mnie również na tem nie zależy. Jednak jeśli ośmielam się zabrać głos to tylko z tego powodu, że sprawa ta ma swoją historją, bardzo charakterystyczną.

Jak już podniesiono w sprawozdaniu komisji administracyjnej gminy te od 14 lat starają się oto, aby należeć do powiatu lwowskiego, dlatego bo leżą od Lwowa w oddaleniu dwóch mil przy gościńcu murowanym, kiedy od Gródka są oddalone o trzy mile najgorszej drogi. Ale mniejsza o to. Dość że gminy te i obszary dworskie z wyjątkiem jednego starały się należeć do Lwowa. Reprezentacya powiatu także na podstawie znajomości lokalnych stosunków jak najusilniej te starania popiera. Wysoki Sejm, zapytany o opinię również trzykrotnie ponawiał oświadczenie, że uważa za stosowne, aby gminy te były przyłączone do powiatu lwowskiego. Lecz Ministerstwo, li tylko na podstawie opinii sędziego powiatu janowskiego przydziela te gminy wbrew ich woli, wbrew ich woli i opinii Repre-

zentacyi powiatu i wbrew trzykrotnej uchwały sejmowej, na gwałt do Gródka.

Teraz rzecz jest rozstrzygnięta. Tak samo jak komisya administracyjna i Wysoka Izba jest w tym przymusowem położeniu że ponieważ te gminy są już przyłączone faktycznie do okręgu Sądu powiatowego w Janowie więc i pod względem przynależności autonomicznej przyłączyć je do Gródka gdzie Janów należy.

Więcej nie ma powodu mówić o tem, ale sądziłem, że postępowanie Rządu dość dziwne w tej sprawie nie zawadzi teraz podnieść.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Zbyszewski. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Wiktor. Stawiam wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Podam ten wniosek do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Marszałek. Przystępujemy do punktu 7. t. j. sprawozdania komisji petycyjnej o petycji Jurka Ditkuna i towarzyszy z Koszlak w pow. Zbaraskim w sprawie upadłego Towarzystwa kredytowego miejskiego. (Aleg. 48.)

Sprawozdawca poseł Merunowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Merunowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z all. 48.)

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Marszałek. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Merunowicz (czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Nad petycją l. s. 18 Jurka Ditkuna i sześciu innych włościan z Koszlak w powiecie zbaraskim w sprawie upadłego Towarzystwa kredytowego miejskiego, przechodzi się do porządku dziennego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Siczynski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Siczynski ma głos.

P. ks. Siczynski. Onohda sprawozdatel komisji z trybuny upryknuw mene szczo zdobywjem poriwnanie iz stosunkamy susidnoj derżawy. Pryrikaju szczo toho poriwnanja bilsze robyty ne budu, ale nasuwajet' sia meni takoj na pamiat' aforyzm, kotryj wyjszow z pid pera welykoho polskoho myslytela: „od wrogów ucz się rozumu“.

Predmet, kotryj stoit pered namy, maje piśła moho pohladu wahu welyku. Komisja petycyjna ne zwernuła na neho należytoj, uwahy. Pryhaduju referentowy komisji petycyjnoj, szczo dwa lita tomu taja sama sprawa buła w toj samoj komisji petycyjnoj. Petycja buła wid Henryka Spalke, Karola Widmana, Karczewskoho, Pini, Michała Walichiewicza i Tadeja Sadowkiego. To buły czlenja toho neszczasnoho towarystwa kredytowoho mijskoho i prosyły w sprawie pokywdżenych czleniw toho towarystwa o jakujuś ingerencyu włastej. Tohdy komisja petycyjna pryjszła z takim wneseniem do Sojmu (czyta):

„Wysoki Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem petycyę członków upadłego Towarzystwa kredytowego miejskiego: Jurka Ditkuna i towarzyszy l. s. 18. przesyła się Wysokiemu c. k. Rządowi do załatwienia“. (mówi):

Dywuje mene otże duże, szczo ta sama komisja petycyjna, kotra znajszła tilko prynajmniej wpiwczutia dla pokrywżenych paniw Szpilera Widmana i prosiacznych ne znajszła wpiwczutia dla pokrywżenych i obdertych wid toho Towarystwa selan.

Zwertaju uwahu na toje, szczo petycja, o kotroj teper traktujemy, ne powynna sia nazywaty: „w sprawie upadłego Towarzystwa kredytowego miejskiego“, ale należało nazwat' jeju tak jak na rubrum nazwanoi petycji napysano:

„w sprawie zdirstw dokonanych na selanach cze-
rez upałe Towarzystwo kredytowe mijskie.

Historia tego towarzystwa je brudna. Ja ne
choczu w podribnyci jeji wchodyty, pryhaduwaty
Panam toti fazy, czerez jaki towarzystwo toje
perechodyło. Stanu na ostatnoj fazi, szczo dy-
rektor towarzystwa znajszow sia pid kluczom.
Ale nim distaw sia win pid klucz, to czerez
sprytnych agentiw zwableno selan do pidpisania
deklaracyi, szczo prystupajut jako człeny do toho
towarzystwa. Hołodni, potribni horoszej stiahnuły
sia z ostatnioho na zapłaczenie udiłu, ne znaju-
czy szczo pidpysaly wyrok smerty na sebe, ne
pidcrziwajuczy tych szczo ich manyły do toho
towarzystwa o zli zamiry. A szczo ony zli bny
ne potrebuju dawaty dokazu, bo to towarzystwo
wymantywszy wid neświdomych selan kilkanai-
ciat tysiaczey zlr. załedwo kilka misiaciw żyło
i smertiju hanebnoju i newczesnoju życie ko-
rotkie skińczyło. Može chto skazaty; po szczo
howoryty o sprawi wże propałoj, i wytiahaty
jakiis rekryminacyi protyw ludziom, kotri bez-
wstydom wże tak zahartowani, szczo tii słowa
choťby byly jak najostrijszi, ich ne dotknut’.

Meni ne o nych chodyt’ ale o toje, szczo by
z toho miścia wyszło potuplenie toho neszcza-
snoho postupku, szczo byśmo korzystajuczy iz
sposibnosty skazaly sobi prawdu w oczy, szczo
my, suspilnist’ zawynyl’ tuju hnylyznu. Ne
prawdoju bułoby skazaty, szczo tut’ zawynyla
tilko temnota selan, ale treba dijestnu prawdu
skazaty szczo selane potribujuczi kredytu a ne
majuczi jeha nihde, korystaly iz sposibnosty, szczo
toj kredyt im natruczuwaw sia sam. I tut’ Pa-
nowe wchodymo na połe kwestyi kredytu se-
lańskoho, a nechaj meni wolno bude zapytaty,
szczo Sejm nasz w sprawi tak ważnoj zrobyw
za 30 lit swoho żytia?

Pamiatajmo szczo potomni pokolinia budut’
nas suduty za rustykalnyj bank, za bank kryło-
szańskij i za toje towarzystwo. Czy dumajete, koły
selanyna towarzystwo to wykinulo z batkiwszczy-
zny to win, to dity jeha tak borzo zabudut’
tuju krywdu.

Panowe, tu miście zapytaty, dla czoho pra-
wytelstwo, kotre precin piznało szczo hołowna
syla kraju i derżawy leżył w selaństwi łyszilo
to selaństwo na pastwu wyzyskiwacziv. Panowe
sej dokir adresowanij do ery mynuwszej do
czasiw szwindliw i grinderstwa — ale wid toho

czasu wże mnoho lit upłynulo i teper pry tepe-
risznij systemi szczo zdiłano, szczo by toje zle,
naprawyty. Ne pereczu szczo na poły poprawy
usłowij żytia i rozwoju selańskich gospodarstw po-
czyneno wże dekotri kroky ale to kroki ne pewni.

Ale szczo by usunuty to zło, kotre dawni
liberalni ustawy wprowadzaly, o tim nichto ne
pożuryw sia i toj zakid zwernenyj wże wprost
do delehacyj.

Hodyło sia szczo by Reprezentacya kraju
w kotrim z wsich krajiv Austrii najpersze wy-
szła ustawa protyw lichwi i pijaństwu, szczo by
z delehacyi toho kraju buw pidnis sia hołos do
zminy tych ustaw, kotri obdumani sut’ na pid-
pertie wyzyskiwania neświdomych bez opiki po-
zostawlenych selan.

W dołuczenim sprawozdaniu sudowoi dy-
rekcyi towarzystwa czytajemo, szczo dyrekcyja
mezy deklaracyamy znajszła duze takich, kotri
ne waźni staly sia czerez toje szczo skonstato-
wano, szczo ony pidpysani tilko znakom krestyka
bez šwidkiw.

Ja ruczu Panam, szczo i mezy tymy, kotri
dyrekcyja uwaźaje za waźni, je duze mnoho ne-
waźnych chot sut’ bez krestyka. W tim pohladi
uderžuje mene dokir, kotroho ne mała prawa
czynyty dyrekcyja likwidowanoho towarzystwa
sudom naszym, szczo niby sudy powitowi
pereszkadzaly stiahaniu tych wiritelnostej. Se
czest prynosyt’ naszym sudam! Czestnii sudii
powitowi baczuczy krywdu raziaczu selan, pere-
konawszy sia szczo deklaracyja je formalno ne
ważna ne prystupajut do egzekucyi.

Ustawa promawlaje za pohladamy dyrekcyi
ale proszu Paniw, wże buw czas prynajmij wi-
zwaty prawytelstwo o zminu toj ustawy. Ja ne
rozumiju dla czoho weksel pidpisanyj czerez ko-
hoś za tretiu osobu ne swidomu pyśma maje
buty newaźnym, sły pidpys ne buw legalizowa-
nyj u notarya, a dla czoho deklaracyja pidpysa-
na czerez kohoś tretioho za neświdomoho pysma
i bez legalizacyi pidpisu maje buty waźna.

Sprawozdanie komisiji petycyjnoj dywne
robyt’ na meni wraźenie. W czasti perszoi spra-
wozdatel Merunowycz howoryt’ tak jak dijestnyj
Merunowycz posol selanskyj, w druhoj zijszow
wże na inszi tory. W perszoi czasty maje spiw-
czucie dla tych obdertych i pokrywdženych i
słyby ne tii dwa ustupy pošidni na storoni dru-
hoj to możnaby buło spodiwaty sia, szczo wne-
senie wypade ne tak jak wypało. Rozumiw bym

perehid do poriadku, słyby taja sprawa mała znaczinie tilko widorwanoho jakohoś faktu i ne mała toho szerokoho suspilnoho znaczinia jakie maje u nas. To je widkryta rana, kotra ni czesty suspilnosta ne prynosyt' ani do jij zdorowia ne pryczyniaje sia.

Žertwoju tych malwersacyj upały selane. Ale dywna riez Panowe, szczo tutka z žaloboju i skarhoju prychodiat' selane z tych seł, z kotrych tak bohato toho lita do Rosyi wyemigrowało. Można dywuwaty sia, jesłyby ktoś skazaw szczo selany emigrowały do Rosyi z przyczyny zdyrstw zbankrutowanoho towarystwa abo z toj przyczyny dały posłuch pidszeptom, szczo tam dalsze na wschodi jest raj, ale ne można dywuwatysia, sły ony kažuť, szczo im hirko tu żyty, szczo nemicz ekonomiczna i neświdomist' selan wyzyskuje sia, szczo ustawy protiv nych, szczo sprawedływost' wyskazana ustamy sudii czasto protywytsia kardynalnym poniatiam ludu o słusznosti i sprawedływosti, seho hodi pereczyty. Ne dywujmosia odže szczo odynci tratiat riwnowahu i rozwahu. Ne tiazko taku odynciu otumanyty inarewom łuczszoi doli a nawit i ľehko deprowadyty do desperackoho kroku. Jabym Panowe premiu daw tomu, kotrijby wytłumaczyw selanynowi, szczo win powinien zapłatyty, sły win znaje, szczo niez ne požyczyw. Każy jemu, ti podpysawieš deklaraciju i ti ruczysz za dowhy toho towarystwa, to jesły trohu rozumnijszy, skaže, koły żaden z nas z ciłoho powitu z pożyczki ani odnoho krajcara ne distaw. Panowe, poszanowanie ustawy to cinna riez, reprezentacia i koždyj człen powynen stiemity do toho, szczo aby meży narodom poszanowanie dla ustawy utrymaty. Ale skoro taja ustawa stoit' w superecznosti z zasadami słusznosti, skoro ne zhadžaje sia z poniatamy naroda o sprawedływosti i słusznosti riezozu reprezentacji jest' uniaty sia za pokrywdženymy, riezozu kraju jest' postaraty sia, szczo aby zastosowanie toj ustawy jak najlahodnijsze nastupyło.

Proszu Paniw! jesły sia zapustyt chto w rozmowu z selanynom i chce jemu wytołkowaty, szczo win jest równouprawnenym horožanynom deržawy i deržawa odnakowo opikuje sia wsimy horožanamy, to znajde sia w trudnim połoženiu, bo selanyn zapyta sia: Kotraž ustawa opikuje sia namy i bere w rachubu moju małolitnist' i nezriłość' i czysłyť sia z tim, szczo mene wyzyskujut' i bere mene w obronu protiv

wyzyskowy? Skažete, a ustawa o łychwi! Widpowim, ustawa ta u nas maje zastosowanie, ale tylko do tych łychwiariw, kotri sydiat po szynkach i koreczmach, u nas praktykuje sia łychwa czerez banki i instytucyi, kotri nazywajuczy sia kredytowymy dla kredytu selanskoho i to z cihoju dla podwyhnenia dobrobytu selanin. — A praktykujut tuju łychwu bezkarne.

Ale predležaczyj słuczaj zdyrstwa to horsze jak łychwa, bo tutka bez umowy wyraznoj i bez zhody druhoj storony, tilko czerez szluczku wytumaneno wid niświdomych podpys na deklaraciju, z pownoju swidomosteju toho szczo selanyn ne znaje szczo podpysuje i jaki konsekwencji toje podpysanie potiahne. To rozbij niby legalnyj, majem nezriaczoho brata, kydaje sia na žertwu szajci hołodnij, kotra obderszy aktywa toho towarystwa do ostatnej kosta teper kydaje sia na nuždenne tila dowźnikiw selanin, kotri z toho tytułu, szczo podpysały deklaraciju stały sia członamy toho towarystwa. Wyższij sud tyi repartyceje zatwerdyw!! i ony stały sia prawosylni. Uchwała Sojmu niczoho zmenity ne może, dowh zapłaczenyj buty musyt' o toje upomynaty sia budut wiryteli i dopnut swoho. — Chodyt meni o to, chto powynen zapłatyty? Panowe pewni dorozumiłyste sia, koho choczu postawyty na mijscu tych dowźnikiw. Skažete, to neczuwana riez, szczo aby za prywatnij dowhi czyiś płatyw kraj. Ja bym takož stojaw na tym stanowyszczu, jesły ne to pereświdczenie, szczo kraj i suspilnist' zawynyły. Bo jesły toj selanyn czerez swoju nieświdomist' wpaw w łapku, to chto wynen, szczo win temnyj, za to widpowidaje suspilnist'. Jesłyż win pokutuje za tu neprowynenu temnosta, to nechajže czast' pokuty woźme na sebe suspilnist', kotra zawynyła w tim szczo win po stilko litach swobody i wolnosta jest' tak temnyj, szczo ne znaje, szczo podpysuje.

Czast' wyny ponosyt i prawytelstwo, prote nech pryjme na sebe chot' czast' materyjalnoji odwiczalnosti.

Koły zbankrutowaw bank rustykalnyj znajszło sia kilka ludij, kotrij zanijały sia doloju tych, kotrym hrozyla ruyna y wywłaszczenie.

Dwa tylko towarystwa dizały osobliwszoji łasky i poblazływosti ze storony suspylnosta i prawytelstwa, to jest to Towarystwo kredytowe mijske i buwsze zawedenie tak zwanyj „false“ bank ruskyj.

Buw czas w żytiu naszoho selaństwa, koły selanyn ne daw sia namowyty nikomu do podpysania czohoś. My sia śmijały z toho. Teper doprowadyłośmo do toho, szczo podpysujut ne znajuczy szczo. Nad tym należyłt sożality. Ne tilko wyna toho, szczo selanyn neoświdezenyj spadaje na suspylnist' i prawytelstwo, ale i tu zawynyło prawytelstwo, szczo z chwyleju, koły toje towarystwo kredytowe mijskie zbankrutowało, ne wziało w ruki akcyi. Czyż to ne wyna prawytelstwa, szczo z aktywiw, kotri sia łyszly niczo sia w nynisznoj chwyli ne łyszly, szczo toti likwidatory, — czy jak ich nazwa i opikuny towarystwa, — kotri wziały upokoiwszusia instytucyju w swoi ruki obderły ju do naha. Mymo hołosiw opinii publicznoj, mymo dopomynania sia publicystyky ne zdiłało prawytelstwo, w tim naprjami niczoho. Najże otże ti czynniki, kotri pryczyniły sia do toho zła, pryczyniat sia do ratuwania sytuacji. Bo to sytuacja nadmirno przykra i demoralizujucza. Ona maje wpływ ne tilko na tych, kotri krywdoju dotkneni buły, ona maje wpływ na zahał selaństwa.

Ja ohranyczaju sia na toj wnesok, jakij w toj sprawi postawyla buła komisja petycyjna pered dwoma rokamy. Chocz szczo by tu sprawu widdaty prawytelstwu do załahodzenia. Naj ono toj orich rozkusyt, naj ono wydumaje jakijś sposib, szczo by ti nieszczaslywi paragrafy toj ustawy jakoś ne duże obrażyły a riwnoczesno ne dopustyły do toho, szczo by neświdomi swoho nieszczastia bidaki łowznyky selane obderti zistaly.

Stawljaju wnesenie, szczo by Wysokij Sojm uchwalyw petycyju człeniw upawszoho towarystwa kredytowoho miskoho peresłaty Wysokomu Prawytelstwu do załahodzenia. Take same wnesenie pered dwoma rokamy komisja petycyjna postawyla buła, szczo by petycyju człeniw towarystwa spolkocho Karola Widmana i Mychajła Walichewycza peredaty do załahodzenia prawytelstwa.

Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu? (Nikt.) Zanim dam głos p. sprawozdawcy, podam do poparcia wniosek p. Siczyńskiego. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna ilość.) Jest dostatecznie poparty. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Merunowicz. Zdaje mi się, że szanowny mowca, który głos zabierał, za

wielkich słów używał do tej sprawy, która jest bardzo prostą i jasną. Rzecz jest taka: po ukończonem postępowaniu konkursowem, pozostało jeszcze niepokrytych passywów zbankrutowanego Towarzystwa kredytowego miejskiego 280.000 zł. i pierwszy raz zdarzyło się to w naszym kraju, że wypadło zarządzić repartycyę tej kwoty niepokrytych passywów pomiędzy członków Towarzystwa z tytułu nieograniczonej ich poręki jako członków. Tych członków było 15.992. Dyrekcyja likwidacyjna ustanowiona przez sąd, przedsięwzięła wówczas przedewszystkiem bardzo ściśle badanie deklaracyj, to znaczy podstawę pewną, na którejby miała być ta repartycyja przeprowadzoną. I w skutek tych nadzwyczaj skrupulatnych dochodzeń autentyczności i sprawdzenia form tych deklaracyi Dyrekcyja zaproponowała 9.457 z nich do wyłączenia. Sąd ten wniosek przetrutynował, i zatwierdził, a deklaracye znajdując się pod kluczem sądu Tu muszę nadmienić, że z tej liczby, która została t. j. około 6.000, około 3.000 jest na Bukowinę, a 3.000 u nas, więc prawdopodobnie mniej więcej połowa deficytu jest także do pokrycia na Bukowinę, a połowa u nas. Zaraz jedną z pierwszych czynności dyrekcyi likwidacyjnej, która jak mam sobie za obowiązek stwierdzić, to znajduje się w rękach ludzi najzacniejszych, którzy tę rzecz z natury swojej nadzwyczaj przykrą o ile to tylko dało się przeprowadzić z najdalej posuniętem oszczędzeniem ofiar tego Towarzystwa było, starać się o zniżenie tej pozostającej do pokrycia kwoty niedoboru w drodze dobrowolnej ugody z wierzycielami zniżyć. Ci wierzyciele dobrowolnie się zdeklarowali, że zniżają na trzecią część pretensye, wyraźnie i prawomocnie przyznane im sądownie, a które oni mogą wprost egzekwować. Rozesłano zawiadomienia o tem, naturalnie iż one żadnego skutku nie odniosły; Dyrekcyja musiała więc przystąpić do egzekucyi. Powiada poseł ks. Siczyński, że on znajduje to zupełnie naturalnem, i sądzi, że nie można temu dziwić się, iż ludzie z powodu egzekucyi tych wierzytelności emigrują do Rosyi. Ja przyznam się, że najpierw dziwię się tym ludziom, a jeszcze bardziej szanownemu posłowi, który jest duchownym katolickim, że on się temu nie dziwi! I tak w samym powiecie zbarazkim, z kąd pochodzi ta petycyja, jest 130 takich członków, na których w przecięciu cięży wierzytelna kwota wynosząca po 15 zł. A zatem dla tego, żeby

nie zapłacić 15 zł., emigrować, porzucić dom, rodzinę, zagrodę, w której od wieków ta rodzina przebywała, mieniać wiarę i narodowość, bo to jest pierwszym warunkiem, że zaraz, gdy włościanie nasi przejdą granicę, muszą odprzysięgać wiarę katolicką, a szanowny poseł uważa, że nie ma się czemu dziwić. Ja przyznam się, bardzo mu się dziwię, że on w ten sposób się wyraża

(P. ks. S i c z y ń s k i. Proszu o hołos.)

Wniosku jego w żaden sposób akceptować nie mogę, a to właśnie z tych motywów, które szanownego posła do wniosku tego spowodowały. Motywa jego podzielać najzupełniej, mianowicie podzielać jego współczucie dla tych ludzi, którzy nie wiedzą teraz, za co są egzekwowani, ale mam to najsilniejsze przekonanie, że przez uchwalenie tego wniosku wzbudziłoby się w nich fałszywą nadzieję, że Rząd im coś pomoże, gdy tymczasem egzekucye sądowe szłyby swoją drogą i tych egzekucyj ani uchwały sejmowe, ani żadne orzeczenie Rządu wstrzymać nie mogą. Zdaje mi się pod tym względem żadnej nie ma wątpliwości, i wnoszenie takich petycyj do Sejmu (jak to wyraziła komisya w sprawozdaniu) bałamuci tych ludzi, zamiast zaspokoić ich pretensye i uwolnić ich od dalszych kosztów egzekucyi, naraża tylko na stratę pieniężną a prócz tego utrzymują tylko rozjątrzenie. Udawaliśmy się w tym celu do Dyrekcyi likwidacyjnej, która oświadczyła że z całą gotowością będzie się starała o znizzenie ile możności pretensyi wierzycieli i podejmie się sama układów w tym kierunku, jeżeliby po powiatach zajęto się tem, żeby ułatwić ściągnięcie tych należności, przynajmniej do pewnej kwoty: Przecież wiemy, że podobna sprawa jest z bankiem rustykalnym. Tam chodziło o miliony, tam spłacono od roku 1884 do dziś, o ile pamiętam do czterech milionów, tu cała pretensya wynosi jak na nasz kraj 140.000, ale jeszcze w skutek układów z wierzycielami ta kwota byłaby zmniejszona poniżej 100 tysięcy. Więc komisya petycyjna sądziła, że jeżeli tę agitacyę, to jątrzenie, jakie na tle tej sprawy utrzymuje się, przetnie się, jeżeli nie będzie się podtrzymywać nadziei, które do żadnych praktycznych rezultatów doprowadzić nie mogą, jeżeli się zaznaczy, co w sprawozdaniu zaznaczono, a na co tu mam zaszczyt zwrócić uwagę ponownie z całym naciskiem, że jeżeliby po powiatach, czy to wydziały powiatowe, albo ludzie dobrej woli zajęli się tem, ażeby wytłómaczyć ludziom i do-

pomóc im czynnie, ażeby spłacić jak najprędzej należność i w ten sposób zabezpieczyć się od wszelkich szyskan, egzekucyi i nieprzyjemności i sprawa mogła się najprędzej i z najmniejszą stratą dla tych ludzi zakończyć. Więc podzielać najzupełniej współczucie szanownego posła, jego argumentów i wniosku podzielać nie mogę i proszę, ażeby Wys Izba raczyła przyjąć wniosek komisji petycyjnej.

Marszałek. P. Siczynski żądał jeszcze głosu, ale rozprawa już zamknięta; chyba p. poseł żąda głosu dla sprostowania faktu?

P. ks. Siczynski. A tak, dla sprostowania faktu.

Marszałek. Udzielam zatem p. Siczynskiemu głosu dla sprostowania faktu.

P. ks. Siczynski. P. sprawozdawcę chotiw swojeju promowaju chyba dowesty, szczo chotiaj Rusyn z roda, abo ne rozumije, abo ne chce rozumity po rusky. Ja wyrazno skazaw, szczo ja dywowawbym sia, słyby kotryj z tych dołżnykiw skazaw, szczo za dla toj likwidacji ide do Rosyi, ale ne dywuju sia, jesły każe, szczo mu tiazko tu sereď tacych obstawyn żyty. Za potribne uważaju suprotiw poetycznoho wyvodu p. referenta sprostowaty i skonstatowaty toj fakt.

Marszałek. Są dwa wnioski, jeden komisji petycyjnej przejścia do porządku dziennego, drugi ks. Siczynskiego, ażeby odstąpić tę petycję rządowi do załatwienia. Podaję naprzód pod głosowanie wniosek komisji dlatego, że jest wnioskiem przejścia do porządku dziennego. Kto jest za tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Wątpliwość.) Proszę o kontrapróbę. Kto jest przeciw wnioskowi komisji, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przejścia do porządku dziennego upadł. Podaję tedy pod głosowanie wniosek p. Siczynskiego t. j. odesłania tej petycji Rządowi do załatwienia. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek p. Siczynskiego jest przyjęty.

Przystępujemy do następującego punktu: Sprawozdanie komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1893. (Aleg. 49.)

Sprawozdawca poseł Stanisław Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Imieniem komisji budżetowej mam zaszczyt przedłożyć Wysokiej Izbie wnioski szczegółowe, a zarazem wnioski o ustawie finansowej, odno-

szące się do budżetu na r. 1893. Zarazem mam sobie za obowiązek podać do wiadomości Wysockiej Izby, że od chwili, gdy komisya projektu swe przedłożyła, zaszły już w cyfrach, przez komisję przedstawionych, wskutek uchwał przez Izbę powziętych zmiany i to dość znaczne. A mianowicie uchwaliła Wysoka Izba na urządzenie szpitala cholerycznego 50.000 zł., na budowę internatu w Dublinach 10.000 zł., na szkołę gorzelnianą w Dublinach 210 zł., na szkołę gospodyń wiejskich 3.000 zł., na regulację rzeki Bugu 19.800 zł., a więc już dotąd 83.010 zł. ponad preliminarz komisji budżetowej tak, że w tej chwili wskutek uchwał Wysockiej Izby pozostaje kwota nie pokryta dodatkami do podatków w tejsamej wysokości, jak w zeszłym roku i dochodami własnymi funduszu krajowego, nie 1,449.000 zł., ale 1,532.218 zł.; a niech mi wolno będzie do tej wiadomości w wynikach niezbyt wesołej, dodać prośbę, ażeby Wysoka Izba zechciała przy poszczególnych pozycjach nie podwyższać budżetu, aby ogólna suma niedoboru, którą pokryć mamy, jeszcze przy dyskusji szczegółowej daleko idącymi wnioskami podwyższoną nie została.

Na tem poprzestaję i proszę, ażeby Wysoka Izba raczyła przystąpić do dyskusji ogólnej nad budżetem krajowym.

Marszałek. Otwieram rozprawę ogólną budżetową; muszę jednak zaznaczyć, że przy tej dyskusji budżetowej potrzeby dyskutowania i stawiania wniosków o kwestyi konwersyi nie ma, albowiem przy punkcie trzecim wniosków komisji będzie musiała być przeprowadzona znowu dyskusya generalna umyślnie dla konwersyi i wtedy będą mogły być wypowiedane zdania i stawiane wnioski w tej sprawie. Dlatego upraszam Szanownych Panów, ażebyście byli łaskawi trzymać się tego i w rozprawie ogólnej budżetowej o konwersyi, o ile możności nie mówić.

Zapisani są do głosu w rozprawie budżetowej ogólnej, przeciw: pp. Antoniewicz, Okuniewski, Korol, Huryk; za: Vivien, Romańczuk i Wojciech Dzieduszycki. Udzielam pierwszego głosu p. Antoniewiczowi.

P. Dr. Antoniewicz. Wysoka Pałato! Uwiraju Was moi Hospodynowe, szczo ja perwobytno namirjaw pry nynisznoj debati wystupyty z wsiakoju umirennostju, szczo ja namirjał, uny-

katy vse, szczo mohłoby kohonebud draznyty, odnak ranisznoju besidoju moho dostojnoho opo-nenta, buw ja hłuboko podrażnenyj i czuwstwou sia chotiajby dla koleżaństwa obowiazanym z wsiakoju odkrowennestju i sowistno wyjawyty moi pohlady na sprawy ruski, a nawit na naszi domaszni. Was Panowe wzywaju za sudij mirowych, wy ziszajte, czy my dijestno oponujemy tolko dla oponowania, czy my ne majemo prawa i obowiazku upomynaty sia o naszi najswiatijshi prawa? Mih by ja polemizowaty z wywodamy pocztennoho mojeho opo-nenta, ne zdiłaju toho tilko aby trocha zailustrowaty jeho pelemyky oden tilko fakt, jako prymir pidnesu. Pocztennyj opo-nent skazaw, szczo ja i moi pryjатели były protywni gimnazyi w Kołomyi, szczo ja maw tak howoryty w mojej besidi, szczo ja uprek diław w. Radi szkilnoj, szczo ona ne chotiła rusku gimnazju w Kołomyji wwesty w diło.

Proszu paniw zo stenogramu sia perekonaty, szczo sut mojej besidy opyrała sia na toi sylogizmi, na słowach: szczo, jesły w Kołomyi de do-perwa w poślidnij chwyli pozwoleno było otworyty paralelki, rada szkilna pry dobroj woli mohła toje perewesty, to nadiju sia, szczo i w Sambori, de zapysy skińczyłyś, takož taka szkoła bude w wedena w żyzn. To były owi słowa, i mij sylogizm, na kotrym ja sia opyraju. Z polemiki opo-nenta ślidujet, szczo ja dopustyw sia prowyny, ne znaty jak wełykoi. Prawda, skazaw jeśm, szczo ja sia nadijaw samostijnoj gimnazji, a tu łysz paralelka.

Ale to do suty mojej promowy ne należyt. Hadajete panowe, szczo jesłymi w opozycji, to diłajemo se z pryjatnasty i dla opozycyi. Predcik koždyj znaje, szczo to daleko łuczszje i praktycznijsze należyaty do partji prawluszczoj, i stojaty blyższe stoła, jak do opozycji, a jesły my do opozycyi należyymo, to bud'te uwireni, szczo majemo duże wiski, duże waźni do toho pry-czyny.

Dlatoho bude mojeju zadaczeju wykazaty pryczyny, dla kotrych my ne jeśmy i ne możemo buty zadowołeni, ni z prawleniem politycznom, ni autonomicznom; czy to na poły kultury, czy na poły proświszczenia, czy na poły ekonomicznom, czy na poły politycznom. A panowe budete mohły wyskazaty swij sud, czy my majemo pidstawu czy nit. A ja was uwirenyj, szczo, jesły budu perekonanyj, szczo my wojujemo „z wiatrakami“ sam pered wamy kapitulowaty budu.

Ja rik rocznie występują w debacie budżetowej, ja wielki i dołhij rząd potrzebuję, narikań przedkładaw. No nie tylko ja, ale i przedomnoju moi polityczni przyjaciele, dilały to samo. Odnakowo pytają się, szczo się stało, otwili na toju wopros dobry sami znajete. Nasz głos buw głosem wopijuszczoho w pustyni; a chotiaj bilszist sojmowa toho głosem nie skazała, ale nawirno sobi podumała: „Vae victis“, my majemo bilszist, nie potrzebujemy się duże o was staraty ni na waszi żali reflektowaty. Ale taja borba nasza w konstytucyjnim tili, w naszym parlamencie stawała się czym raz łahidniejsza, orużja tupyły, my się zblyżaly wże do sebe, bo to treba przyznaty, jako prawdu, szczo i meży bilszostju naszoho Sojma odzywaly się, chotiaj sporadycznyi głosy, szczo i Rusynom należyt się sprawedywist!

Koły uže i ta chwyla się zblyżala, de bratni słowiański narody, na podstawie „Clara pacta“ chotiaj nie przystupjat do formalnoi zhody, ale była nadzieja, szczo oni mohłyby znajty po krajowej miri „modus vivendi“ — najszly się ludzie, zlyi duchy, kotrym to nie buło na ruku i za posredstwem tak zwanój uhody, czy tam unii, na zasadzi „divide et impera“, wyklykaly strasznyj, neslychanyj razdor w ruskiej semii i nas widdalyby znowu ot was! Pid pozorom uhod i tak zwanych koncesji, kotrych ja sowerszenno nie uznaju, bo czej to nikto rozumnyj nie nazwe koncesjeju, to szczo jest czastynoj toho, szczo nam na podstawie suszczestwojuczych zakoniw prawno należyt się i za posredstwem toj unii, jak znajete, stało się mnoho złoho, zazdor się pobilszaje, a my się wid sebe widdalajemo. I to dywo stało się w konstytucyjnoj derżawi, kotrij nyniszne prawytelstwo na swoij im prapori wypysało „prymirenije narodowostij!“

Jestto terпка i tiazka ironia sud'by, prymirenije narodiw napysano na prapori, a tu wyklykano razdor.

Jesly my dawnisze narikaly na nasze polozenie, jesly my weły w sojmi borbu o naszi prawa, to buła to riez przyrodna, riez, kotra się dije w kazdim parlamencie, weły my borby z politycznymi protywnykami, i po krajowej miri nadziejaty się mohły, szczo otwertoju i czerstwóju borboju z wremenem zdobudemo swoi prawa!

Nyni stałoš inaksze; nyni naszi tak zwani alianty zaczyły się miszaty w naszi domaszni

dila, oni pid pozorom unii i zhody zadajut nam najstraszniszi udary w samo serdce i chotiat nam raz ruszuty to, szczo nam jest najdorozsze najswiatisze!

Choczut nam widobraty szczo ostało się nam jako tysiacze litnije dostojanije, ja najdorozszu spadszczynu po naszych predkach, nasze slowiańskie piśmo. I ty alianty nie sromjat się howoryty, szczo slowiański bukwy sut „hoch ver-rätherami, i to dije się w derżawi, hde sut osnovnyj zakony, na kotryi kazdyj urjadnyk prysiahaw, kotri zaporuczajuty swobodu kazdoj narodnocy płekaty i rozwywaty swój jazyk. — Nie jest że to znowu ironia sud'by? Skazut meni Panowe, szczo ja deklamaju elegi. Može i prawda, to jest elegia; ale moja zadacza bude dokazaty, szczo ta elegia nie jest tilko poezyju, bo ona oparta jest na diistwytelnocy — na zymnoj prawdi! Jako Rusyn i jako poseł selskich hromad bude moim obowiazkom chotiajby w korotkocy wyskazaty i dokazaty, szczo i jaki my krywdy terpyemo ze wzhladu na nasz jazyk, i szczo naszy hromady na menszi terpiat krywdy kotre netilko się nie umenszajut, ale wzmahajut i w znacznoj czasty one naszych selan popchnuly do oczajania — a jak finale toho — jest sumnyj duże fakt, jest emigracya.

Krywdy naszy i narikania nie zmenszyły się ale pobilszyły i dojszly do kulminacyjnoho toczki. Maju silnu wiru, i dowirje do sej w toj Pałaty, szczo znajdut się ljude, kotry budut umily ocinity pohlady moji bezstronno na podstawie sprawelywocy.

Rozpoczynaju z chwylu koły nam z fotela komisara prawytelstwennoho zdiłano nadzieju szczo to złe ustane, szczo prawytelstwo w naszoj sprawie jazykowej bude się starało tak zlahodyty jak toho zakon wymahaje. Buło to, jesly się nie mylu w perszych dniach ćwitnia seho roku.

Nie choczut howoryty o faktach dawniszych, ale o tych, kotry pošlidowaly po tych zajawleniach, na kotry my wsi ruski pošly serdecznymi brawami widpowily. — Jesly się blyzsze przyhlanemo faktom, kotry pošlidowaly, to przyznajte meni sprawelywist, szczo my musily się rozczarowaty i musily tiji brawa widklykaty. — Szczo do woprosa z jakoho žerefa ja tyi fakty czerpaty budu, to ja odkrowenno przyznaju, szczo z publicznych gazet bez wzhladu czy to ruski czy polski, czy należat do storonnyctwa kon-

serwatywno ruskocho czy mołodoho postupo-
woho; ja dumaju, szczo pomymo zajawlenia nyni
rano odnoho posła opinia publiczna powynna
buty uwzhlanena czerez prawytelstwenye or
hana. — Znajemo szczo kaźdu politycznu ga-
zetu, imenno rusku czytuje prokurator, policya,
namistnyctwo skorsze nim sia ona distane do
ruk predpłatyliw.

Newelyki były to trud rozporjadyty, szczo
jesły znajde sia w gazetzi jaka żałoba, kazały
sobu toje zaraz referowaty. Trudno domahaty sia,
szczoby my w kaźdoy choťby najdribnijszoy, no
ne miłoj nam sprawi, rozpoczynały proces.

Uwaha, szczo ja tiji fakta czerpiu z hały-
ckoj Rusi, dumaju ciłkom tych faktiw ne osła-
blaje. Jesli tam jaka uwaha ili donesenje jest
słuczajno newirna, to prawytelstwo iły urjadowa
gazeta dołżna zaraz fakt sprostowaty, a ja po-
daju fakty nesprostowani!

Rozpoczynaju — Rezolucyjeju Namistnyctwa
z 16/3 1892 adresowanoju w ruskij instytuciji
„Narodnyj dom“, w otwiti na ruskie podanie,
napysanoju po ruski, no polskimi bukwamy.

Rezolucya starosty w Skalati z 4. ćwitnia
1892 cz. 5045 do parocha Chomińskoho, szczo-
by prysłał wyťah metrykalny takož napysany w ka-
źdym drohom tilko ne ruskim jazyci. W Sta-
rostwi czej powynny umity po rusku bo nam
toje zakon zaporuczajet, i my majem prawo toho
domahaty sia. Jak to sohłasyty ze słowami ko-
misara prawytelstwennoho, to ja ne znaju. Szczo
do finansowych własty to możu takż zajawyty,
i to z wsiakoju położytelnostiju, szczo ne ma
w ciłoj wostocznoj Hałyczyni nit ani odnoho
człowika, kotryby połączyl odilinych podatkowyj
arkusz czy formularz na fasyju w ruskim jazyci.
Nawit redakcyja Hałyckoj Rusi oderżujet sudo-
woje rużenija, wże po zajawleńiu komisara pra-
wytelstwa, po rusku wprawdi, ałe pisanu pol-
skimi bukwamy.

Także człena redakcyi cytowano do sudu
wozwaniem napysanym po polski. Komisar pra-
wytelstwenny zwoływ zajawyty, szczo w senati
sudowom rozprawa w sprawi ruskoj wede sia
po rusku, a timczasem pytano sia członiw se-
natow i w tutijszym Sudi i dowidano sia szczo
wsiuda traktowaly i traktujut sia taki dalsze
w jazyci polskom jako urjadowom.

Szczoby prokurator akt obwinienja w ruskim
jazyci komu nebud' dorucziw, — dawno to sia

czasom dijało, ałe nyni to bilyj kruk, kotroho
nykto ne wydiw.

Riszenje c. k. dyrekcyi policyi we Lwowi,
z dn. 6. ćwitnia 1892 cz. 7536 w otwiti na re-
kurs wnesenyj do Namistnyctwa ruskimi bu-
kwamy napysany, to riszenje napysano wprawdi
po rusku ałe łatyńskimi bukwamy. Gazeta Diło
nr. 89 seho hoda pyszet, szczo finansowa Dy-
rekcyja w Sambori na ruskie pysmo Aleksandra
Denyanowicza w Mszanci polskoju rezolucyju
widpowiło, i to netilko polskimi bukwamy, ałe
i polskim jazycem. To sia protywlajet zakonowi.

To, szczośmy rano czuły, budtoby my tre-
bowaly, aby tych Rusyniw, kotry sia bawiut
w polityku, aby tych protegowano, to my toho
ne żadały, tylko my żadały szczo-
by Rusyniw ne postponowano, a timczasom organa prawytel-
stwenne każut: ne baw sia w polityku, bo nyczo
ne osiahnesz. Ale jesły wilno Polakom bawty
sia w polityku, to dlaczoho to zabraniaje sia
Rusynom — my choczem, by nas riwno trakto-
wano.

Duże cikawyj fakt znaju dalsze w jazycowej
sprawi: Lwiwska ruska Metropolia konsysto-
ryalna wysłała do finansowej prokuratoryi ruskie
pysmo ruskimi napysane bukwami. Prokuratoryja
odpysała konsystoryi po ruski, no łatyńskimi
bukwamy. Konsystoryja wnesła do Namistnyctwa
żałobu na finansowu prokuratoryu i oderżała
riszenje z 22. ćwitnia 1892 wid prezydyi Nami-
stnyctwa w tych słowach: „Maju czest objawyty
wysoko prepodobnoj konsystorju, szczo ne można
w tim przedmeti wydaty nijakich zarjadzeń, po
za jak obowiazajuczy prypisy, a imenno rozpo-
rjadzenie c. k. Ministerstwa z 20/XII. 1859 cz.
12.466 i z dnia 4. julia 1861. cz. 2.325 kotre
pisi § 5. rozporjadzenia Ministerstwa z dnia
5/VI 1869 i nadalsze pozostajut w syli i nakła-
dajet lyszeń na własty obowiazok przyjmowania
pyśm w jazyci ruskim i odpowidania w tym sa-
mym jazyci, pryczim dozwołeno jest używania
ruskocho alfabetu; ne ma jednakowoż sowsim
postanowienia, kotreby obowiazowało własty py-
saty ruskimi bukwamy, tak szczo używanie ru-
skich bukw jest wprawdi dozwołene, ałe ne na-
kazane“.

Taka jest rezolucya, ałe ta rezolucya spro-
tywlajet sia zasadnym zakonem.

Pered 10 litami podobnyj słuczaj zajszoł
meży „Narodnym domem“, a Namistnyctwem. Na-
mistnyctwo tak samo skazało, szczo Minister-

stwo potwierdyło, ale dom narodnij udał się do Najw. Trybunału, kotrij iz wistne uže riszenje objawił; a imenno po publicznym zasidaniu (rozprawi) 25. ćwitnia 1882 trybunał risziw tak: „Żałoby po powodu ne uważania ruskich pism i podań czerez c. k. własti ne sut' może chimeruju ily kaprysom oni sut' w połni osnowatelni, tak jak powedenijem lwiwskoho Namistnictwa i odobrajuszczym jeho riszenjem Ministerstwa naruszono oprediljenja art. 19 osnownych derżawnych zakoniu zaporuczajuczich narodnostiam prawo i zaszczytu ich narodnosty, w publicznych urjadach“. W motywach że swoho riszenja wyskazuje trybunał derżawnij toje: szczo w prawi upotrebljenja ruskoho jazyka soderżył sia eo ipso i prawno upotribljenija na żadnoho piśma; a szczo u Rusyniw jest pyśmo narodne, to jest faktom, obszcze izwistnym niczim ne oprowerżymym. Majemo otże rezolucyju Najwyższoho trybunału szczo własty prawytelstwenny sut' obowiazane na proszenie ruskie po rusku pysane widpowydaty po rusku i ruskim pyśmem, bo pyśmo to jest czast jazyka. Chotiażby toho riszenja ne było, to dawniwsze postanowlenje i rozporjadzenie ustupyły i stratyły siłu obowi: zujuczu wid r. 1867 koły ohłoszeno osnownyi zakony derżawni. A nawet koły w dorozi administracyjnoi jako jazyk urjadowy w Hałyczyni uznany sistaw jazyk polskij, to i nasze prawa sut' zagwarantowane, bo w instrukcyi Ministerstwa jest otwerto skazane, szczo wilno i prywatnym liudiam i gromadom i korporacyom używaty ruskoho jazyka w swoim pyśmi.

Jesły my sia żałymo, to ne dlatoho, szczo nam przyriczeno, szczo to ne jest koncesya, ale bo to jest nasze dobre prawo wid kotroho my nikohda ne widstupym.

Ale ne tilko takimi ważnymi sprawami, ale i w dribnijszych nam dokuczajut ze wsich storcn i to ne tilko własty derżawni ale i poczty i telehrafy jakby my uže nijakich praw ne mały a preśm jest obowiazkom wyższoj własty w kraju uniaty sia za nami i tam hde opika wskazana, aby nam była udiłena, tim bilsze, szczo nam tut prawytelstwo taki zdilało zajawlenje pered pólhodom.

Ot wam prymir „Narodna torhowla“ w Tarnopoły wysłała dwa pyśma w Burchanow i Zolotnyki, poczta Zolotniki do włastyteliw kamynyc, kotri jak widome majut z torhowleju znozenia. Ekspedytor pocztowyj widosław nazad

tii pyśma, i jeszcze napysaw szczo „die Adressaten sind gestorben“ (Wesołość). Jakim prawom pytaju? W kilka dnei tyi adresaty jawlajut sia w Narodnoj torhowły i tohdy sprawa wyjasnyła sia. Czy to wilno tak robyty? My preci majemo jakieś pocztie prawa i majemo prawo i obowiazok tych naszych praw boronyty. A na szczoż my tutki wysłani zistały? A to sut' jeszcze dribnyci, kotre odnim słowom usunuty można, jeślyby organy prawytelstwa mały dobru wolu.

Abo insza riez: Prekaziw pocztowych i druhich druksortów z ruskim napysom ne można czasto distaty, chodyt sia czasom z ułycy w ułyciu i ne można znajty druksortów ruskich. Potim napyszut statystyku i skażut, szczo polskich prekaziw rozejszło sia tilko a tilko, a ruskich łysze tak mało.

Tymczasom tych ruskich szukajut a znajty ne można, a czasto jak czytajemo w korespondencjach z gazet nawit w urjadi pocztowim ich distaty czasto ne można. A precin to ne jest welyka robota prykazaty urjadnykowy, szczo by druksorty były, ho inaksze bude ukaranyj. Takich faktiw ne na desiatki, ale na sotki można czysłyty, a preci ony sut' aż nadto jaskrawy, szczo by mohły i alsze buty terpleni.

Proszu somnoju dalsze:

Ot na prymir dnia 6. lypnia to jest w to-rzestwenne świate ruskoj cerkwy widbuwały try bataliony 58 polka pid prowadom pułkownyka Odalskoho wojenni upražnienia koło Sokołowa, a preci i polk ruskij i okołycia ruska, jest to po prostu soblaźń! Sud buczackij a imenno adjunkt Sokal (Żyd, dobryj Polak!) na ruskie podanie daw polsku rezolucju do czysła 7219 z hoda 1892. O tuczapskoj aferi ne choczcu nawit shadowaty, bo może szczasływo sia skińczyt, ale jasno, szczo konkordaty unij, zhody dla Rusyniw ne majut misticia.

Wid Złoczowa pyszut nam, szczo w tim okruhu ruski napysy na dorohach znykajut, a misto ruskych pojavlajut sia polski i to w jazyku duże dywnym. Kto to robyt ne znaty — widna szczo jakiś patriotnik, bo nawit patriotyczni kraski daje na słupkach. Tak samo w powiti jarosławskim.

W Tarnopoły w żeńskiej szkoli wydiłowej uczyt uczytelka ruskoho jazyka no toho jazyka ne umijet, chotiaj każut, szczo bez kwalifikacji mist ne obsadzajut. Koły mała wyjasnyty słowa

„zbytyj z pantalyka“ skazała, szczo pantalyk to misto w Grecji. (Wesołość). Na czytalniu w Wiktorowi nałożeno podatek, a dyrekcja finansowa polskoju rezolucyjeju to potwerdyła chotiaj ruska czytalnia w Wiktorowi pysała po rusku. A szczo najcikawsza, szczo starostwo w Sokali, kotre mało wywisku polsku i rusku tak jak jest u Lwowi wywisku przysłany z Namistniczestwa wystawyty ne chotiło, a starosta kazaw tuju wywisku złożyty w takim miscy, o jakim ja w Sojmi ne śmiwbył skazyty. To ne hodyt sia, koły wyższy własty nakazały, szczo by wywisku przybyty, to tak sia ne robyt! Treba sia zbłyżyty, treba buty wyrozumiłym. Proszu dalsze.

W hromadi Chaszczewi koło Turki, hde sut Rusyny, zwerchnist a imenno wjít distaw karu za toje, szczo napysaw pasport dla chudoby na torh do Turky po rusku. Treba buło rekurs wnosyty i Namestnyctwo sia zmyłowało i karu darowało.

W Jaśli w gimnazji na 44 uczenykiw nema katechety ruskoho i tylko oden świaszczenyk prychodyt, paroch o 3½ myły wid Jasła raz w tyżeń przyżdżaje, szczo by wczyty religji. A to precy trocha za mało.

„Diło“ donosyt, szczo w Buczaci sekretar Starostwa Sidorowicz pry konferencji uczytelskiej, koły wypłaczowały uczytelam djety zaraz zatrebował, szczo by uczyteli zapłatyły za „Narodnu Czasopys“, chotiaj były tam uczyteli, kotri tuju czasopys widsyłały, a kotru prawytelstwo nakynuło i nakidaje. Jaka racja? toho ne rozumiju. Zwitky prychodiat prawytelstwenny własty nakidaty tuju czasopys.

„Narodna Czasopys“ ne platyt ani portorji, ani stempla i tilko jako „rzecz urzędowa“ rozsyłaje sia po hromadach.

A to dije sia z krywdoju dla derżawnoho fonda. Czy to dla konkurencji z innymy gazetamy? — ne znaju, ale to jest ricz pewna, szczo tak dijaty sia ue powynno i powynno buty usunene.

„Diło“ pysze: Adresowanij prekaz do sudu w Złotim Potoku zwerneno po 10 dniach ale z sudu z Złoczowa z zapytaniem, szczo toj adresujuczyj choce z tymy dwoma guldenamy dilaty.

Tymczasom na prekazi buło napysane ne Złocziv, ale Złotyj Potok. Z toho okazuje sia,

szczo nawit ne najszow sia nichto w sudi, kotryby znaw czytaty po rusku.

(JE p. Jaworski. Może było niewyraźnie napisane?).

Może buty, no w hazeci jest uwaha, szczo napys buła czetko napysana. Dalsze: powitowij likar w Złoczowi wyznaczyl termin do szczepienia ospy na deń 27. awhusta se jest na torzestwenne świato Rusyniw o 10. hod. rano. To ne hodyt sia, bo tohdy własne wsi dity idut do cerkwy. W Pidhajcach ne ma do nyny ruskoj napysy na Starostwi. Uczytelka ruskoho jazyka w Sanoku tołkowała pry nauci ruskoho jazyka słowo „ikonostas“, szczo toje taka mała skrynoczka, hde perechowujut dary bożi. (Wesołość). Wsi dity śmijały sia z toho. Słowa czytanki: „Na sławnim Podilu, chlib po kilu“ tołkowała tak: „Na podolu kraj tak bohattyj, szczo chlib ne ważył sia funtamy, ale kilogrammamy“. (Wesołość).

Pyśmo ruskie Rady szkolnoj miscewoj w Żukotyni adresowane do powitowoj Rady szkolnoj w Turci wysłano do Tureji (Wesołość), ale tam umiły proczytaty lipsze toj adres i to pyśmo sia wernuło. Na tuju dopys oderzała miscewa Rada szkolna w Żukotyni dopys: „Zwraca się z poleceniem napisania relacyi po polsku. Z Rady szkolnej okręgowej Morawski“.

Dumaju, szczo tii fakta byłyby dostateczni, szczo by zadokumentowały, szczo dijestwytelno my zi wzhladu na nasz jazyk na naszi prawa jazykowi, kotre nam gwarantujut zasadnyczo ustawy, terpymo, wystarczujut, szczo by daty dokaz, szczo my ne bezpidstawno narikajemo, i dlatoho nadijałyśmo sia i nadijemo sia, szczo bude lipsze.

Ale meni jeszcze rozchodyt sia o druhu ricz. Chodyt meni imenno o toje, szczo my sprawelywo narikajemo i żałujemo sia na prawytelstwenne i publiczne organa, kotre nam czyniat krywdu hołownu dla toho, szczo opikujut sia namy tam, hde nam toho ne potreba, a tam hdeby sia prydała opika, tam toj opiki ne okazujut.

Jabym o tych sprawach ne howoryw, jeślyby niniszna besida p. Wiceprezydenta Rady szkolnej krajewoj, kotryj ciłu sprawu peredstawyw w tak nenawistnym dla nas świtli ne buła mene prymusyła sprawu pojasnuty.

Chodyt o fonetyku i stremlenia publicznych orhaniw. Ja uwirnjnu Panow, szczo merytoryczno w tii sprawy ne budu wdawaty sia, szczooby ne draznyty, a po druhe, szczo ne uważaju Sojm za kompetentnyj na tuju sprawu riszaty po tretie szczo tuju sprawu uważaju za sprawu domasznu, kotru my sami, bez czużoho wnieszatelstwa riszymo, po czwarte, szczo własno my na podstawi ustaw konstytucyjnych majemo prawo domahaty sia, szczooby nam płekanie naszoj narodnoj mowy ostawleno.

Skazawjem na wstupi, szczo choczu buty otwertim i sprawy, chotiajby sia to ne podobalo nikotrym moim politycznym przyjatelam, otwerto pojaśniu, bo toho jako kolegi od mene domahaty sia możete.

Panowe, zwołyte blahoskłonno uważaty, czy my diistno tutki distajemo nekorektno a może i nebezpieczno dla derżawy, a dumaju, jesły pocztenni Panowe sprawu tuju blyższe piznajete, to nawirno przyznajete nam prawdu.

Zacznu wid hoda 1848.

W roci 1848 nastupyło odrodzenie narodnasty naszoj. Każut. szczo Stadion widkryw Ruś. Može. Odnak jest to fakt, szczo tohdy Rusyny wysłaly deputacjn do pokijnoho namistyka Stadionona, i szczo tohdy Stadion sam na toje uwahu zwernuw, (a tohdy jak Panowe znajete ne buło jeszcze jasnoho soznaniya o sprawi ruskoj) i skazaw: Dobre możete czysłyty na pomicz i popertie prawytelstwa, odnak ja wam kažu, szczo tolko tohdy jesły choczete buty narodom samostnym, ale ne tym, kotryj żyje na hrancyju, jesły budete Rusenamy, a ne Russami.

Przyznaju szczo wże tohdy były meży Rusynamy muży, kotry mały perekonanie, szczo ruskij jazyk i rosyjskij sut tak przyblyżeni, szczo ich można uważaty za odno; a nawit w deputacji nachodyw sia peredstawytel toho uminia, a buw win pokijnój pamiaty Denis Zubryckij. Szczoż tohdy Rusyny zrobiły. Zajawyły, szczo my chcemo tak dilały i tak dilały; i tak do nyini dilajut. Zaraz po deputacji założyły Haliczno-Rusku Matynu, do kotroj zapysaw sia prejemnik Stadionona graf Gołuchowskij. Tyi muży, kotri Obszczestwo toje założyły, pryniały na swoich zesidaniach, z wsiakoju lojalnostju zasady jazyka, kotryj mały obrazowaty, wytknuły dorohu, kotroju mały stremlaty do cili. Ti uczeni ruski zajawyły, szczo my chcemo obrazowaty

nasze hałycko-ruskie naricze; i ja skažu, szczo oni słowa doderżaly. Prawda, szczo były wże tohdy muży, kotri chotily ciliu sprawu ułekszyty i nasz jazyk hałycko-ruskij, tohdi „naricze“ uważaty za toje samoje naricze, jakie za toj samyj jazyk i do nyini upotreblajut w Rosji. Tak sia dijało i na toje sut dokazy, tomu nichto ne pereczyt. A pysateli, kotri wystupyły przed 1848 h., pysaly jak w „Dnistrowoj Rusalci“ w „Winku“ — i inni szczo jeszcze persze pysaly — to znajesz polożytelno, szczo majže ani oden z nich ne znaw toho jazyka, jakoho używały za kordonom, bo naszi predki były obrazowani w jazycej nimeckim, a przed hodom 1848 czytały knyżkie polski, bo to była mołodiż i ona stremlała do słobody, a taki teorji podilała, i podawała im tohdaszna literatura polska.

Tymczasom, szczo sia dije? Bez wyny kohonebud pokazujesz, szczo toj jazyk hałycko-ruskij w welykoj czasti jest zblyżenyj do jazyka welykoruskoho. To była riez ciłkom przyrodna z toj prostoj przyczyny, bo jak panowe znajete z literatury poczatok Rusy jest spilnyj. Dawniszy žerela, z kotrych czerpały, sut spilni. Słowo o Połku Ihorewym Litopyś Nestora i t. d. to jest riez spilna i do nynisznoho dnia nichto jeji ne zakazuje i nikomu na hadku ne prychodyt skazaty, szczo to jest ne ruskie, tilko moskowskie. Tak sia stało, i można buło prowodyty, szczo zblyżenie nastupyt odnak i oddalenie nastupyt w miru, jak welykoruski pysateli prijmut welykoruski prowinejonalizmy i słowa z nariczja welykoruskoho w swoju literaturu. Strach maje welyki oczy, ale szczaście szcze nas tohdy nichto oficjalno ne podizriwaw; no mymo toho czudom jakimś pojawyw sia projekt; chto jeha daw ne znaju, ale to sia widkryje, dosyt szczo w r. 1859 pojawyw sia projekt, pod firmoju amnest. sowitnyka Jiżeczka szczooby Rusyniw nakłonyty do łatynskoj azbuky. Skłykano ankietu i do nej wizwano po welykoj czasti tych Rusyniw, kotri pysaly po ruski, ale polskimy bukwamy jak pokijnyj paroch z Jaworowa, kotryj ne znaw ruskoj azbuki; (strasznij moskwofil) i pokazaloś szczo na tij ankieci majže wsi oświdczyły sia, szczooby swoju prawopyś swoje pismo zaderżaly, a kazały to nawit muży, o kotrych lojalnisti nichto ne ważyw sia sumniwaty; oświdczyły toje tak jak w 1848 h. i zajawyły, szczo od wyskazanych zasad ne odstupał.

My siratyły tohdy u prawytelstwi jakoś łasku, abo może jakiś z naszych pryjateliw nam sia do toho prysłużyw, szczo prawytelstwo starało sia nam nakienuty innu prawopyś, i wykomponowano druhu; ta odnakoż sia ne podobala nikomu z Rusyniw i nazwanu jeju „kako-grafia“, a nawit uczenniki tak jeju nazywały. Ne dosyt na tim — to wydało sia nikotrym politykam za mało i starano sia koncze w ministerji spraw wnutrennych denekotry bukwy wykienuty, a imenno 4 bukwy jor, jer, jary i jat. Doperwa pokijnyj metropolit Jachimowycz udaw sia do Widnia i przedložyw sprawu, szczo tak ne może busy, szczo ty hołowni sławjanski bukwy były wykienene, bo tyi bukwy sut bukwy kate-xochen sławjanskimi. Ja ne maju filologa, kotryjby buw w sostojanju bez tych bukw wy-tółkowaty prawelno swoho jazyka. Tak sprawy były w litach 1859 i 1860.

Tymczasom u nas w kraju powstało nowe storonnicstwo, storonnicstwo ukraińskie a to na pidstawie czytania ukraińskich knyżok kotri tohdy sprowadżeno w welykim czyśli, czy może z namowy czyjij, ale to przyznajut wsi, szczo to storonnicstwo ne mohło sia sylno rozwywaty, a to z toj pryczyny, szczo ne było ani gramatyki ani słowara, z kotrych možby sia nauczyty ukraińskoho nariczja. I ne dawno w dopysy Ukrainciw samych, jak Czajczenska kotryj jawno howoryt, szczo Ukrainofili nasi ukraińskoho jazyka ne umijut. Dosyt szczo teper wytworyły sia 2 partji, kotre mohły żyty w zhodi; odna i druha mohła poperaty swoje naricze i tak sia dijstno dijalo. Jak ne było jeszcze osnowanych zakoniw, to my ne mohły niczo howoryty, ale koły zakony sia pokazały, kotry zaporuczały swobodu płekania swoho jazyka. To dla nas jest peczalnym, szczo i tot zakon okazał sia dla nas tilko na paperi. Tak sprawa stojała do h. 1888.

Tohdy neznaju po czyjij inicjatywi i w Ha-łyczyni i na Bukowyni przedloženo komisji, skłykanoj do układania knyżok szkolnych; projekt, szczo fonetyku pryniaty. Bilsziśt oświdczyła sia proti fonetyki, a ne mynuło 4 lita a agita-cja szczo do fonetyki rozwynuła sia znów. Ja ne maju mandatu ani za ani proti fonetyki promawlaty, ja tilko uważaju za mij obowiazok moich kolegiw objasnyty w tij sprawi, szczo-byste mały swij pohlad i swij sud i szczo-byste nas bez pryczyny ne wynowały.

Sprawa jakoś prytychnuła aż raptom rozijzšla sia wiśt, ale to wiśt z perszoho Aprila, dumałyśmo otże szczo to tilko prima Aprilis na h. 1891 — a tymczasom to była nepryjatna dystwytelnist. Inicjatywu pidniaw w tij sprawi nichto druhi, tilko Wydił krajewyj. Jakim prawom ne znaju, bo ja kompetencji takij Wydiłu krajewoho ne uznaju. Wydił krajewyj ruszyw brevi manu szczo by w wnutrennoj służbi używaty fonetyki. Otże Wydił krajewyj powynen buw whlanuty w akta, uwzhladnyty dijstwytel-nost a buwby sia perekonaw, szczo do toho ne było rozumnoj pidstawy; win za horiaczo przy-łożyw ruku do sprawy ne swojej — tylko na-szoj.

Prote maju žal napered do Wydiłu kraje-woho, kotryj sia wdaw w sprawu neproszenyj tym bilsze, szczo to nasza domaszna sprawa. Takim krokom Wydił krajewyj dyskredytuje fone-tyku, to koždyj majuczyj doświdczenie skaże:

Koły Wydił krajewyj wprowadyw to, to to ne je w interesi ruskim, ale w czyim inszym. To buw poczatok po poł hoda 25. hrudnia 1891.

Towarystwo w kotre wchodiat narodowci, imieni Szewczenki z kincem toho samoho roku wnesło wże proszenie do ministerstwa, aby ono wprowadyło fonetyku w życie. To proszenie pre-dložene było do ministerstwa czerez towarystwo, kotre chotiaj maje i proswitnuju cil, ale kotre ne jest ani tak dawne jak inszi n. p. Stauro-pigia Hałycko-ruska Matycia ani tak duze czy-słenne, ne mozet buty hołosom zahału. My sia o tim dowidały, może i była jaka agitacja, ale posypały sia protywo toho protesty i stało sia toje, szczo do nyny nikohda u nas sia ne dijalo, znjaszłość do tryjciat tysiacej pidpysiw protywo fonetyki.

Ja dumaju, szczo Wysokie prawytelstwo krajewe powynno sia było z tim czysłyty i ska-zaty: Odni Rusyny tak chotiat, t. j. fonotyni, druhi — i to bilszot jest protywna — bezsto-ronne prawytelstwo powynno i w sprawi fone-tyki byty bezstoronne i ostawyty toje diło sa-mym Rusynam do riszenja. Ale krajewe pra-wytelstwo tut postupyło sobi jawno parcjalno, bo to proszenie pysanie było prjamo tak, szczo ne powynno buty tak ľehko pryniatem; ja sia tomu ne dywlu, bo predsdatel toho Towarystwa tiażko buw słaby, ľeżaw doże na smertnej po-steli, a sekretar, nekoneczno obradowany, bo

nawit gimnazyum ne skińczyw, napysał proszenje jawno oskroblajuszcze wsich. Tak stała sprawa. proszenje każe: Sut' dwa napriami w ruskoj literaturi, odny używajut fonetyki a druhy prawopysa, kotroho używaje sia i zahranyciu. Ricz jasna, że tiji, kotri upotreblajut fonetyku, stremlat do swoho jazyka narodnoho, stremlat do samo-stojatelnosty, a tiji, kotry upotreblajut historyczny prawopys, demoralizujut mōłodeż, bo ka żut: odna prawopys, oden jazyk, i pr. To bułoby trocha ne na misci, tim bilsze, szczo w tim proszenju buła dotknena włast', Rada szkilna kraj. i Namestnyczestwo, bo tiji własty trzymały sia do teper prawopysa historycznoho, jest to prjamo denuncjacja na wsich! Na konec skłykano ankietu i tut znōw krajewe Prawytelstwo pos upyło sobi piśła moho mnyia parcjalno i tak dyplomacyczno, szczo ostateczno ne tiazko buło toju uchwałū, ale i druho perewesty. Na tim samom listi, na kotrym to buło zakomunikowane proszenie towarystwa Szewczenki, buła tilko korotka dopis Rady szkil. kraj., by uczyteli oświadczyły sia, czy sut' za fonetyką, czy za prawopyseju historycznoju. Na tom samom listi, powtara — ślidowatelno zdawało sia, szczo Rada szkil. ciłkom w połni z tymi argumentami Towarystwa sia hodyt, jakich tut użyto; tak szczo uczyteli mōłodi howoryły. Prawytelstwo toho chce, ja jeśm protywnyj fonetyci, ale sprotywlaty sia ne možu, bo sia naražu perełożenōj własti; — a inszych uczyteli, o kotrych sami znały szczo ne oświdczatsia za fonetykoju, pered tym pousuwano, to jest ne dano im uczyty ja zyka ruskoho, szczo by ony hołosu w toj sprawi ne mały. I tym sposobom stało sia, szczo na 60 kilka, tylko 20 kilka uczyteliw oświdczyło sia jawno protiwn fonetyci, ale w dopysi Radi szkil. krajewoj skazano: Majete oświdczyty sia za abo protyw, bez żadnych motywiw, bo bude skłykana ankietā a tam widbude sia dyskusja nad motywamy. Tymczasom jak sia stało? Ankietu skłykano w znacznoj czasti ze storonnykiw fonetyki, ale do dyskusji ne pryjszło. To ja sam ne slyszel, ale to howoryły tiji, kotry tam zasidały. To tak sia ne dije! W ankieti toj na 12 hołosiw, 10 oświdczyło sia za fonetykoju, a 2 za zaderżanjem prawopysi historycznoy. Nawit pocztennyj predsdatel, czy z ironii, czy z naiwnosty, czy z innych motywiw skazaw szczo, my Polaki w toju sprawu sia ne miszajem, wy toho chocze, zrobyt sobi sami. To

ironia! Protiwn fonetyci buło tysiaczy podpysiw a meży tymi buły ne tylko człeny z dawnoy partyi, ale mnoho narodowciw, a nawit narodowciw sojmowych. Za fonetykoju buły prawda radykały, ale radykały ne stanowlat jeszcze bilszosty naroda ruskoho; bo zaczym to sia stane, možeme trocha poczekaty.

Tak otżeż sprawy stojat! Majem žal do prawytelstwa, szczo ono postupyło stronnyczo, bo buło powynno wznesty sia ponad partji, koły znało szczo 30.000 podpysiw i to świta ruskoj inteligencji trebowało dawnoho porjadku i historycznoy prawopysi, to ne powynno buło tak sprawu fonetyki faworyzowaty! Krajewe Prawytelstwo dolżno znaty, jak smotryt bilszost Rusyniw na tuju sprawu, ne mohło ignorowaty protesty tam osnowni; w proczem my spokojno smotrym w buducznist—my bo majem prawjenje derżawny — majem ministrow i trybunały — dla toho my uwireni szczo społnyt sia posłowycia: „Es ist dafür gesorgt, dass die Bäume nicht in hen Himmel wachsen“.

Proszu paniw! a jakby za kordonom taku samu komedju widohrały, daże ankietu sostawyty, n. pr. w Warszawie, jesly by tam skazały wy pryjmete słowiańskie pyśmo bo waszi predki tak pysali!

(P. Stanisław hr. Badieni. Takich Polaków nie ma! — tylko Rusini są tacy niestety!) a może sia najdut — może nit — majete stari knyżki polski gotykoju pysany — skazut wam w Berlinie — pyszit gotykoju!

(Głos: Nimci pyszat po łatyni.) bo tam choczyt — a my chocze, bo majemo swoje dawne pyśmo słowiańskie i ne damo sobi ni joty z neho wyderty! Na wsiakij słuczaj wyżydajem, my od was na tym poli prymira.

Takim porjadem sprawa poszła, ale do toho przyczyniło sia ne same prawytelstwo, ale kto to druhyj, imenno znōw Wydił krajewyj. Ne „Hałyckaja Ruś“ bude tut argumentom, i dokazatelstwom, ale akta Wydiłu krajewoho. Czy to, panowe sia hodyt, czy to leży w kompetencji Własty autonomycznej szczo by ona w toje sia wdawała? Toho ne czuł świt szcze, ale fakt toj dał dokazy, szczo w tym Wydili krajewym zasidajut neznane do teper tałanty, filologi, kotry sprawoju naszoho jazyka sia zanymajut. Czy to jest słuszno i sprawedywo? Czy statut krajewyj jemu to pryporuczaje? Pro-

tywno, stisło oznaczeno, szczo należyt do Wydiłu krajewoho a szczo ne. Szczo mało! Jeslyby akt był takij, jak jeho perwoybtyno referent napisał, w kotorim tolko lycha polszczyzna a szczo hirsza nimeccyzna promawiała by za fonetykoju i to odno by mohło promawłaty za fonetykoju; ale tam do toj peczeni domiszano policju i to dodano za mnoho sosu policajskoho! My protestujemy, szczo by ktoś nas maw w podijreniu antyderżawnych, antydynastycznych stremień. Jestto riez tylko literaturna i naukowa, i tut nauka ryszyt! Ja panowe obawłaju sia, szczo Was znudzu, jeslybym Wam wsio widczytaw; ja pozwolu sobi tylko ostatni ustup widczytaty a wy panowe zmirkujete, jak to nam duże myło czytaty taku peczenju z tym sosom. Ne diłaj blyznemu, szczo tobi ne myło. Pryniały na prima aprilis; — tym sia chwaliat i choczat jako prymir służyty dla mynisterstwa, a w referati — bo tut jest ruka referenta i ta ruka inteligentnoho, zdaje meni sia, filologa, kotra dopysala swoje mninje jest korektura prezesa: Referent trebujet pisma hraždanki i fonetyki, a korektor tilko fonetyki — rozumijet sia i polskoho alfabetu — tam (czyta):

(P. Dr. Kułaczkowski: słuchajcie!)

„Nicht nur im Interesse des ruthen. Volkes und der ihm zustehenden Rechte, sondern in erster Linie im Interesse der Monarchie (sic!), welches die Bereinigung (tak) der ruthenischen Sprache vom russischen Einflusse gebieterisch erfordert“. Proszu paniw, to jest denuncyacya! (czyta dalej): „gedrängt“ buło dawnijsze „verpflichtet“ den obgeschilderten Sachverhalt zur Kenntniss des hohen k. k. Ministeriums zu bringen und Hochdasselbe um die baldige Abstellung der nachgewiesenen Unzukömmlichkeiten zu bitten.“

Lemberg am 23. Juli.

No moi Panowe czy to sia hodyt? To jest akt z Februara 1892 roku, ale w Łypciu 1892 wyekspedjowanyj. Ne kineć na tym, szczo Wydił krajowyj takij sławnyj koncept wprowady w życie ale jeszcze jest dopyska (czyta):

„Do świetnego Prezydium c. k. Namiestnictwa we Lwowie.

O d e z w a

Wydział krajowy ma zaszczyt przesłać w załączeniu owe przedstawienie do c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie urzędowych tłumaczeń i publikacyi w języku ruskim z prośbą, ażeby zechciało przedstawienie to rzezonemu Ministerstwu przedłożyć i poprzeć ze swojej strony“.

Tut ne tylko chodyt o to, skoro Wydił krajewy zrobił nekorrektno i newłastywo zrobił, ale jeszcze Namestnicestwo nakłonyty starał sia do toho samoho kroku, kotryj honorowym tiażko nazwaty. Dla toho moi Panowe! piznajete, jaku barwu mały słowa predsdatela ankiety, szczo „Polacy w tę sprawę się nie mieszają“ a buło to własne w tim czasi i w toj samoj sprawi.

(P. Romanowicz: Był to wniosek Rusinów).

No moi Panowe! Czy tak można? czy my ne powynny witwertu prawdu skazaty sobi w oczy? Clara pacta, claros faciunt amicos! Czy jesly majemo praciowaty wspilno nad tym krajem, majemo borbu toczyty, czy my kotrym to samo sońce śwityt, kotrych ta sama zemla żywyt, czy my ne majemo do toho samoho kraju serdea, przywiazania i lubwi? Rada szkolna krajewa takóż w tym dusi pysala, oficjalno kydajesz na nas rekryminacyu! Ja znow horjaczno protestuju protiwo takoj formi, hde my stawłeni jeśmo w podejrinje antyderżawnych i antydynastycznych tendencyj. Panowi wsi pryhadujete sobi jak w r. 1890 misiac pered toju emanacyu nieszczastnoju, komysar prawytelstwennyj zajawyw torżestwenno, szczo ani krejewe, ani derżawne prawytelstwo nykoły ne na chwylu ne somniwało sia i ne somniwajet o naszej lojalnocy i wirnocy. Czy majete wy taku legitymacyju?! Otżeż czy cerez nicz stałyśmo sia takimi rebelantami? Proszu Paniw! Sprawa maje pojasnenje w sprawozdaniu Rady szkolnoj krajewoj za rok 1891; tam jest dokaz szczo wsi urjady krajewy protiwo nas sohlasni. Ja pozwolu sobi kilko denekotre ustupy widczytaty, a przydete sami do perekonanja, szczo ustupy kotryi nas duże bołyt, my nykoły a nykoły sia ne nadiely i niczym sobi na toje ne zasłużyły. Na storoni 8. jest skazane (czyta): „Da się powiedziec o administracyi Rady szkolnej krajowej itd. Idzie tu o dwie rzeczy, aby szkoły te ruskie postawic i utrzymac na tym samym co reszta szkół naukowym poziomie, oraz ażeby oddalajac od nich wszelkie szkodliwe prady, zachowac im szczery ruski charakter. Dlatego stara się Rada szkolna przedewszystkiem o to, ażeby w szko-

łach skupiających w sobie młodzież ruską, uczyli tylko tacy profesorowie, którzy chcą stać na straży czystości ruskiego języka i władając nim poprawnie, mogą go dalej w jego samodzielności rozwijać i kształcić.“ Z toho śluduje, szczo sut profesory, kotry ne sut wirnymy storóżamy swoho rodnoho jazyka.

(Głos: Są tacy).

Proszu! to do nas należy!

(Głosy: Tak?..)

Płkanie narodnoho jazyka zakony derżawni nam zaporuczujut a ne czużym. A jesły tak jest, to proszu zrobyty donesenie, wyzwaty proces abo slidztwo szczo my zdradzajemo i t. d.! Ja jeśm w takim położeniu, szczo uczywjem 25 lit toho jazyka, a potim, poneży ne buło gwarancji, meni to otniało.

To mene bołyt! (czyta dalej): .

„Na ich pomocy opiera się też Rada szkolna w opracowaniu książek szkolnych ruskich. Mają te książki podwójną wagę, bo gdzie literatura naukowa ruska jeszcze się nie rozwinęła, książki szkolne przyczyniają się najwięcej do wyrobienia języka literackiego, terminologii naukowej i są najskuteczniejszym środkiem, przeciw próbom skażenia języka (sic)..

Książki opracowane przez profesorów Rusinów w szczyrze ruskim duchu“. (mówi):

Sud o tom do nas należy. Szczo to zna-czyt? Ta czy to sprawozdanie jest aktom urjadowym — oficjalnym; czy hodyt sia pytajusia tak pysaty?

(Głos: w publikacjach!)

To fantazy! (czyta dalej):

„I zgodnie z historyczną prawdą“, a precin historyczna prawda jest takóży nasza prawopyś, kotru że stoku naryszaty chocete! (czyta dalej):

„Mianowicie książki te powinne młodzież ruską uzbroić skutecznie przeciw narzuconym społeczeństwu ruskiemu z zewnątrz, a wrogim jego samoistności“,

To znowu Hochverrath. — Zmyłujcie sia Panowe! — taż to wprost denuncjacja! (czyta dalej):

„i że w tych warunkach staje się ona zaporą przeciw tendencyom szkodliwym zarówno dla monarchii jak dla kraju. — Znowu Hochverrath dla kraju“.

I Wydił krajewyj pysze szczo my nebez-peczni dla derżawy a imenno naszi sławiański bukwy. Jesły to uważajete za takie postupowanie czesne, tedy wsia dyskuja na poły etyki politycznoj ustaje. Ja zajawljaju szczo nas to bołyt i duże bołyt', szczo my хочemo szczooby toho dalsze ne buło, szczo my sylny stoimo pry ustawach i budemo sia boronyty.

Majemo trybunały choťby i ministerstwo uchwałyło to my szczo sprawy za perehranu ne damo. „Es wird dafür gesorgt, dass die Bäume nicht in den Himmel wachsen“. powtarja jeszcze raz. Pryobiciałem szczo pidnesu krywdy naszych selan; jak szanujutsia ich prawa a imenno łączna swoboda. Prytoczu dekotri ustupy z gazet szczo byste znały, szczo narikania naszi majut swoi osnowni pidstawy.

Ne chozczu wże zhadnwaty o tim szczo starostwa zahrażaly świaszczenykowy za toje szczo szyżyw twerezist'. To można buło zrobyty in camera caritatis ale takij akt urjadowyj ne może podobaty sia selianam, kotri starajut' sia twe-rezosteju i pracuju dijty do lipszoho sostojanja. Dawniysze mały my takij prymir w tarnopolskim a teper w bocheńskim starostwi.

W okołyeci Złoczewa żyje selanyn Mychajło Bałandiuk zajmujuczij sia domowym promysłem. Wyrablaje win ryży

(Książę Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

cerkowni, prodaje i z toho żyje. Krim toho czytuje win schodiaczym sia do neho selanam gazety i knyżki. Czyż to maje buty taka welyka zbrodnia? Bałandiuk sam pysze do gazety — „Ruskie słowo“ (czyta):

P. Stan. hr. Badeni: My to słowo już znamy!

W mynuwszim hodi ja żył w Lackom malim, no ot pory przyzdu c. k. starosty Rodera ne było ni odnoj nedili, szczooby Boh wist' po jakoj przyczyni, ja ne był wozwan pered neho, a niskolko raziw i zatworen w areszt. Pry kaźdom termini był ja traktowan słowami: „Moskalu: buntowniku, tak długo będę cię dusił, dopuki mnie się nie ustąpisz z Lackiego. Ja bidnyj czołowik, bez chaty, bez zemli, oderżuju sia tiazkim trudom. Toż dumajuczij, bude supokoj i ja ustupyl sia i pereselył sia w Olszanicy o mylu oddalenu. No i tu selane mene lubyly,

schodyły się do mnie, i ja im czytał, tłókował, no kóły się h. starosta o tom dowiadał, znówu naczał mni hrozoty: „Ja ciebie nauczę!“ Ja wyrablaju ruczno ryzy cerkowni. Za pożyczeni hrozzi kupił ja materiał, trudył się pry hołodi i chołodi 4 misiacy. Rozpoczał nakonec prodawaty W Plukow aresztował mene żandarm i odstawił w Starostwi w Złoczewy.

Starosta odozwał się do mene: „A co mo-skalu, przyszła kreska na Matyska!“ Prykazał mene zawesty w areszt, w aresztu wiały mni moi riczy w cini 130 złr. i hotowych 41 zł. i karmani czasy. W aresztu odsydił ja 4 dni, w strastnyj czetwerek zajawił mni Starosta: Robota konfiskuje się, bo tobie tego robić nie wolno, i nie waź się, bo i w domu nastąpi konfiskata. Pie-niędzy zostaną jako kara za demokrasztwo, a zegarek się zwraca. Ja prosył z szezamy, szczo jesły mni wse zabrano, to ne maju czym odnoho dnia żyty. Tohda h. Starosta zwernuł 16 guld. a 25 ostało się jako kara. Dalsze ja zajawił, szczo na tej roboti tiazyt dołh, i szczo ja tym sposobom, szczo wse u mene zabrano, prynużden druhich krywdoty. Na to połoczył ja otwit: „A co mnie to obchodzi, ja cię tak zduszę, że muszę się ciebie pozbyć ze złoczowskiego powiatu“.

Sły postupowanie tak brutalne jest' Wam obojatne, to nema szczo dalsze howoryty. Ale proszu, trebaby maty wzhlad i na promysl domowyj, i czolowika bidnoho żyjuczoho z praciruk ne traktuwały tak. Można mni buło skazaty: „wolno ci robić, ale płac podatki“, ale ne tak samowolno, ne tak po warwarsku zabyraty mu wsio. Jakim prawom prychodyt' starosta wiazyty kohoś kóły to wolno tilko na podstawi wyroku sudowoho i prawosylnoho. Sły potom Namistnyctwo kazało mu zwernuty riczy to jest to dokaz szczo ne prawno Starosta diłał. Tym mense starosti, kotryj je może Polak von Draussen, w konstytucyjnoj derżawi ne wolno takoho szczo z dida pradida tu sydyt w tak warwarskij sposib obizaty.

Dumaju szczo starosta powynen był jehopouczyty. A szczoż on wynen sły do neho schodyły się lude, a win czytaw knyżki, kotri pozwoleni precin buły. Precin u nas sut' jeszcze i obowiazujut ustawy, czy to wolno tak kohoś dusyty. Czy tu starosta ne wyhladaje na takoho agenta egmigracyjnoho? bo zmuszaje selan do opuszczania swoho rodnoho sela i powita?

(P. Stanisław hr. Ba dni. Tacy niech emigrują i owsem).

Otoż to dobroditel christiańska. Ale my znajemo szczo w ustawi je skazane szczo ne wilno nikoho zmuszaty, wiaznyty tilko na pidstawi sudu wyroka prawylnoho; a dalsze jest skazane w tych postanowach, szczo uriadnyk jest' otwiczatelnyj, i może buty karanyj nawit do 3 misiaciw za takoho roda samowolni zdełky! Podibnych spraw maju množestwo, i te ne mense ważnych; ne hodyt ich śmiechom cynicznym zbywały! Artykuł 4. kaže: (sm. Osnowni Zakony).

„Swoboda peresełenja osoby i iminja wnytri hrancy derżawy ne podleżył nijakomu ohranyczenju“. — Chotiaj selan Kucharskoho, Lachowicza, Zacharczucha i Niemirowskoho aresztowano w Brodach i uwiazneno na przykaz starostwa. Czy ne jest to samowala, czy to hodyt się z osnownymi zakonami?

Timezasom majemo množestwo słuczajiw, szczo samowolno wiazneno i to bez pryczyny, bez wsiakoj pidstawy, t. j. samowilno.

„Samowola“ napysana na waszim prapori. N. p. tak newynna sprawa, kotru nelojalnoju nazwaty ne wilno, ne podobala się Starostwu: Meży Lackiem a Olszanicą je horbok, na kotrim selane prazdnowały pamiat znesenja pańszczyzuy mynuwszoho i chotiły prazdnowaty seho hoda. Precin ne buło w tim niczoho zloho, niczoho nedozwołenoho. Timezasom w tim roci żandarmi i storożi finansowi (Finanzwach), obsadyły jakby fortecu (kripost') tej horbok i ne pozwolyły zabawlaty się tam selanam.

To je takóž sekatura, ne majuczca najmniejszej rozumnoj pidstawy.

Aresztowano samowilno w brodzkim okruzi selan Lachowycza, Niemirowskoho, Kucharskoho i Zacharczuka-i to ne na pidstawi sudowoho wyroka, tilko na pidstawi samowoli starostwa.

Czy to może ne pryczyniaje się do emigracji, kóły tak maltretujut narid?

A precin swoboda u nas jest zaporuczona. Dalsze w tim artykuli osnownych zakoniw napysano (czyta): „swoboda wychodźstwa ohranyczena do storony derżawy tilko w wojskowych wzhladach“, to znaczyt; ne wilno emihrowaty tym, kotri majut wojskowu powynnist spowniaty. Ale meży uwiazenymi buły lude wże starszi; ne wilno ich buło spyniaty. Naj buły sły,

koły distały paszport darenyni wid generalnoho sprawozda'ela budżetowoho. (Wesołość). Dalsze art. VIII. osn. zak. hłoszyt (czyta): „Łyczna je swoboda jest zaporuczena“. Każde protywkonne zaderżanje ily prodołżytelnoje arestowanie, obowiazujet derżawu woznahradyty poterpiwszoho.

To je dowilno jasno: Jesly kohoś newynno arestujut prawytelstwenni orhany, to prawytelstwo powynno zwernuty szkody, kotri ponis arestowanij Czy stało sia tak, jak zakon trebujet:

§. 2. zakona z 27. oktobra roku 1862 kaže (a zakon sej pryniatyj w sostaw osnownych zakoniw!) (czyta): „Arestowanie łyca może nastupyty tilko w syłu umotywowanoho sudejskoho prykaza“.

A hdeż tu buł prykaz sudowyj? Tu buła tilko samowola starosty.

(czyta): „Koždoje pry ispołnenju urjadowoj służby protywaszczuje sia prywednym usłowiam prodpryniatoje ochranyczenje licznoj swobody uważajet sia prestupłeniem... ily duże prostupkom i karaje sia arestom... daże do trech misiaciw“.

Pytaju, czy kotryj z samowilno arestujuczych buł u nas wże karanyj? To znaczyt, szczo daże urjadnyk maje buty karanyj do 3 misiaciw za taku samowolu. Ale tut je po prostu samowola, kotra ne może nikoho uniaty a tilko zražaje sobi spokijnych hraždan.

W Sanoci, Olszanci prysyłaje sia Narodnu Czasopyś i trebujut pod hrožboju egzekuciji płaty za toje

Arestowania odbuwajut sia. jak widomo z wsich hazet. Nawit redaktor nezawisymoj hazety buw arestowanij; żalowaw sia na toje pered duże wysokim urjadnykom. Ale jemu skazano: „Kiedys niezadowolony, to możesz się wynieść“. Na kińci przyznano, szczo postupowanie toho urjadnyka (Gergowicza) ne buło prawne i pryobiciano jemu, szczo nastupyt kara. Nastupyla, — ale w formi awansu (Wesołość); i to ne perszyj raz, szczo urjadnyka, na kotroho żalat sia Rusyny — awansujut.

Dumaju szczo powynnyśmo sia trymaty wzhladom sebe nauki chrystjańskoj: „Ne diłaj blyźnomu, szczo tobi ne myło“. Tu wże ne raz howoreno o tim, szczo nawit w hazetach polskich neodnokrotno pidnoszeno, szczo opika

prawytelstwa pry wyborach jest za welykoju. Chotilybyśmy szczo by horożanom powni prawa przyznani buły, szczo by wybyrały sobi toho, kotroho chotiat, timezasom opika jest duże welyka, a nawit sut lude, kotri howorjat, szczo to je ciłkom pryrodne. Wede to do dobroho? Preciń selanyn znaje swoji prawa, a im bilsze jest obrazowanij, tim bilsze czuje, jaki jemu krajewe prawytelstwo diłaje krywdu. Czy to powynno buty, szczo by prawytelstwenni orhany nyszczily w tych horożanach czest dla derżawy? prawytelstwa?

Orhany prawytelstwa nyszczat Panowe w narodi powahu dla prawytelstwa. Preczuwaju, szczo za jakijś czas potomu skažete, szczo Rusyny sut nelojalni dla prawytelstwa. Ale chto bude wynen? Chto ich wychowaw w tim dusi? To jasne. Wże z toj pryczyny wypadałoby szczo by orhany derżawni traktowały Rusyniw bilsze humano a ne tak po warwarsko jak doteper.

Jest widomist w gazetach, szczo arestujut w Brodach i z okolicy tych, kotri na widpust udajut sia do Poczajowa. Ja uznaju, szczo možna buty protywnym tomu a imenno duchowni orhany powynnyby moralno wplywaty, szczo by narid ne iszow tam. Ale polycijnymy sredstwami — wiaznyty i w arestni trymaty i ne pozwalaty potom nawit i rekurowaty. To preciń ne wilno. Starosta przykazujet: 14 dni odsiedzieć i koniec. To preciń ne sohlasne z naszym poriadkom. Preciń — sly sprawa emihraciji tak je ważna i tak nas wsich nepokoit, to ne powynny my jej wykłukowaty, a kto znaje, czy ne emihrujut naszi lude i dla toj pryczyny.

Dla toho, szczo idut do Poczajowa, to ne wykazujut nelojalnosty, bo ony chodiat z przywyczajenia, tak chodyw jeho did i pradij; ony daże czasto ofrujut sobi pijty do Poczajowa, tak jak ofruje sobi ne oden pijty do Czestochowy. W tom ne wydžu niczoho prytyw zakona. Tjażko trebowaty, aby chrestjanin, w diłach dohmatyki znaw tu delikatnu distinkciju.

(P. hr. Stanisław Baden i. Oho, małą dystynkeję. Wesołość).

Ja ne howoru „małą“ tolko delikatnoj dystynkeji teologicznoj. Koždyj przyznajet, szczo na to otwijnijsi bułyby sredstwa moralnoj do powstrymania ruchu.

Ale takimi policyjnymi sredztwamy to tilko zneochočuje sia bilsze.

Osoblywo uriadnyk tratyt swoju powahu, bo precin i selanyn znaje, szczo to ne prawda; znajet szczo mu wolno emigrowaty, bo i on znaje ustawu. Precin my zyjem w derzawi konstytucyjnoj w kotroj duze swoboda wiroispowidaniya jest zabezpeczena. 187. numer ruskej gazety prynosyt wist, szczo 30. bohomołców Poczajewskich zasudyło starostwo w Brodach na 14 dnej areшту, a nawit im rekursu ne pozwoływ. 18 auhusta to jest w deń rozdestwa najjańszizoho naszoho cisara i torżestwennoho swiata Preobrażeniya u nas wezwano dwoch selan (Ponikowycy) na termin. Precin obiciuwano nam ne raz, szczo budut szanowaty nasze prazdnyki i na toje majem rozporiażeniya. ale to howoryło sia tolko jak treba buło.

Żalowałyśmo sia ne raz, uże dokazywały, szczo wełykoju plagoju dla naszoho selanstwa jest to obstojatelstwo, szczo wijtiw nesowistnych ale dobrych agitatoriw protegujut wydily powitowi i wsi urjady.

Takich traktujut i cilujut nawit wysoko postawleni lica! (Wesołość). Ale wijt czyślaczy na protekciju robyt wsio szczo chce. A takich spraw majem mnoho, szczo selane żalowały sia nriadnykom, wydilom powitowym, w Starostwi, w sudi, daże w Wydili krajowym, odnak nichde ne najszly sprawedywosti. Pozwołu sobi nawesty tut kilka takich spraw i prosyty, szczo by ony na buducznist ne powtarialy sia.

Na prymir jest takim typom wijta agitatora Ławrenty Ruh w Biłokiernyey. Hromada żalujet sia i niskolko lit wsiudy — no bezuspyszno. Na konec riszył Wydil powitowyj wyslaly komisju i perewesty ślidztwo disciplinarnoje, kotre poruczyl otcu Lewickomu, czlenowy Wydilu powitowoho. Otec Lewicki perewel sowistno ślidztwo, i na zasidaniu Wydila powitowoho zdał otczet, i trebował, by Wydil sohladył sia z jeho wnesenia i riszył sławnoho wijta suspendowaty. Druhuj czlen Wydilu izwistnyj prałat Kerszka, czy kto tam druhuj, unjal sia za swoim pryjatelem i wnesenje Lewickoho upało.

Doperwa 1. marta okazało sia, szczo areštowaw toho wijta żandarm, bo mało okazaty sia, szczo Ruh od dołszoho wremeni rozbiwajet i hrabyt komory tych, dla kotrych dobra on stał naczelnikom miscewoho uprawnienija.

To typ wijta protegowanoho, dobroho agitatora — komiczno to, szczo nyni czlen Wydila powitowoho, protektora Ruha howoryt, szczo o. Lewicki wynen — bo ne suspendował wijta!

Podibnoho roda protegowanyj jest wijt w hromadi Zasuryni: Wasij Boryslawski.

Takoho roda istorja u nas uże ne nowa, no dijet sia i to, szczo do teper sia ne dijalo.

Dawnijsze prynajmniej wybory hromadzki widbuwały sia bez asystencii żandarmiw i komisara iz Starostwa. Nyni widbuwajut sia ony ne tilko pid ich asystenciu, ale szczo sumnijsze, każut sobi za to jeszcz i platyty!

Czy to sia hodyt? Jesly hromada hroszej ne maje, i budżet nit toj pozycji, to wijt robyt repartycji, kotre najbilsze dotykajut bidnocho hałupnyka i to takoz może pryczynit sia do emigracji, i jak znajem ne mało hałupnikiw emigrujet.

Ne dosyt na tim — dijet sia i druhoho roda samowola:

W Pryhowi (Płuhowi) (No. 191 Hał. Rusi) kandydata na wijta Mich. Hundjaka w Starostwo w den wybora wijta, oczewydno szczo Hundjak ne buw persona grata — vse taki fakt sej świdczyt o samowoli, kotroj nit w druhich krajach koronnych!

W proczem ne buło niczoho nahłoho, bo jeho zaraz pustily na swobodu; vse taki ne uczastwowal on w wybori wijta, i ne wybrano jeho, pokineno silne podozrinje, odnym słow cil buła osiahnena. Tak sia precin dijat ne powynno, to jest samowola. Tak n. p. jesly jest sto kilkadesiat hromad w powiti a na każdu hromadu pryjde platyty 20 zł na wybor Rady i wijta, to nowyj koszt, nowyj podatok na hromady w odnom powiti wynese 3.000 zł.

Jesly Starostwo choczet, pust własnym kosztom wysylaja delehata, jesly chce, ale naj ne obdyrajut hromadu. Takij riczy dijat sia ne tilko w zloczowskim ale kołomyjskim i w kowskim. Buła dopyś nedawno, szczo w Utoropach na wybor wijta pryjichaw komisar i 2 żandarmiw.

Pryszly do Rady hromadzkoj i skazały wsim radnym wyjty. Radnyj świaszczennyk, starszij czołowik, prosyw o pozwolene zistania w izbi. — Ne wolno — kryknuw komisar i żandarm. Potim doperwa komisar, czy kto druhij, zorganizowaw czy imenował komitet wyborczy, i po odnoju przyzywaw, szczo by holosowan. —

To do nyni nepraktykowano, bo jesły kto ne chotiw hołosowaty tak, jak żelaw sobi komisar, to były daże mnoho rōda samowolnosti tak szczo cil osiahneno, wybrano wijta, kotroho Starostwo chotiło.

Widomost' ta nachodyt sia w dwoch gazetach i muszu pryniaty ju jako prawdu — Takich faktiw jest mnoho, a chotiaczy pryjty do zakluczenia, konstatuju szczo naszi selane i hromady ne sut' szczasływi i zadowoleni pid takuju sistemaju, i chotiwby, szczo by ich lipsze traktowano; ne trebujy bo nikohda łaski, tolko sprawedliwosti. Buty może, szczo tych nadużył' sut' inni przyczyny, wse samowoli terpity uporjadkowane prawytelstwa ne może i ne dołžno.

Taki starosta robyt to w interesi własnym. Bo Panowe to jest tajnem, ale to wsi znajut, szczo koły pryjduť wybory i z chory pryjde nakaz, kotri kończyť sia formą: „przeczytać i nazad zwrócić“. — Tohdy toj bidny starosta musit' nakładaty hołowaju, szczo by toho kandydata peforsowaw, kotroho z wysze przyznaczeno, i dla toho choczet maty wijtow, kotri wybor takoho kandydata na komendu starosty pereforsujut.

My z takim postuwaniem jeśmy nezadowoleni, ale i wy w korotkim czasi perekonajete, szczo i wy ne budet zadowoleni; bo wybory wypadnut' w tym dusi jak rozkaże prawytelstwo i distenete Parade-Ruteniw, a ti budut sedity, kiwaty hołowami i lызaty ruki prawytelstwa, a ne wam.

Czy tohda nasze otnoszenija poprawlat sia, ne znaju, odnak duże somniwajusia. Wy nyni szczasływi; a jak zautra bude, to Boh wist'. Czy znajete na pewno, szczo wsio sia stane, czocho choczete? Jesły zawtra zmenyt' sia położenje riczy, jesły zawtra zakomenderujut' inaksze, to ti Paraderuteny budut hołosowaty ne tak jak teper, tylko jak choczut' ti, kotri ich wybrały. Proszu Paniw, ja zwertaju waszu uwahu na to, szczo by sia ne dijało tak jak sia do teper dijało, szczo byście trymały sia christianskój nauki: „Ne dilaj bliźniomu, szczo tobi ne myłe“. Kilka sliw muszu jeszcze powisty. (Głosy: Oho!) — Obicuiwałyste, szczo mene budete słuchaty. Majemo przyczynu buty nezadowoleni i z naszoj autonomii i z gospodarstwa Widiłu krajowoho. Poriadek wymahaje szczo by rozpoczaty wid hołowy, dla toho zwertaju sia do wysoko dostojnoho kniazia marszałka i muszu zaznaczyt' mij žal.

Na perwom zasidaniuju nynijszoj sesyi sojmowej prywyntano nas wprawdi w naszym jazyci ale słowamy, kotri nas hłuboko dotknuły, upomynajuczemy nas do wirnosti dla Prawytelstwa i Korony, dla cerkwy i derżawy. Proszu Jeho S. jatelstwo kniazia Marszałka, czy my dijstwytelno tak silno prowyniły, szczo by aż takoho upomnenija buło nužno? My wnosymy iż toho, szczo taki plan jest szczo by nas zrobyty newirnymy, jest nyni wsiudy, jest jak każut w wozdusi. Postarajte sia, szczo by w dorozu sudowej wykazaty nam newirnost'. Ale bez pidstawy kidaty nam takij uprek tiażky — to bołyť, a to tym bilsze, szczo ti słowa pały z ust muža, kotroho my netilko poważyły, ale i lubyły.

Historja nasza, a imenno od koły perejšły my pid panowanie awstrijskie, ne maje ani odnoho faktu, kotryjby upoważnyw koho ne bud' zakidaty nam newirnist'. My ne majemo takich rokiw i faktow, jak nikotri druhi narody awstrijski, my nikoly z oruzjem w rukach ne wystupały proty w Awstrji, protywno naszi peredki proływały krow za derżawu; a nawet tii nowsi sobytja ne dokazały i ne dokazut, szczo by nasza ruka buła wynna w takich sprawach, jak zwistna manifestacya Brodzka, sprawa Tuczapska, emigracya i inszi. Protywno i naszi swiaszczennyki i świcki widradżajut wid toj emigracji. Jesły wże o wirnist dla cerkwy chodyt, to byśmo pryniały nauku wid archipastyriw. Ale protywno tut pered 3 rokamy preoswiaszczennyj Julian, nyni peremyskijski episkop, riszytelno zajawyw, szczo meży ruskim narodom ne znajszow newirnych; i to pewno szczo wira nasza sylnijsza niż u mnohyh, kotri na jazyci majut katolicyzm a ne w serdciu.

Ale pid inszym wzhladom majemo prawo narikaty. Se fakt peczaluuj, sumnyj, kotryj meni pered oczyma stoit o fonetyci, a imenno o postupowaniu, jakoho sia Wydił krajewyj dopustyw; chotiaj ne maje najmenszoj kompetencji do toho; dumaju; szczo naprawyt toje zło, kotre zdilaw.

Szcze inszi sprawy maw ja pidnesty, a imenno, szczo w zahali naszi ustawy krajewi ne kończe opikujut' sia tam, hde należyť sprawamy hromadskimy. Woźmit n. p. sprawu, kotra buła tut pidnesena, szczo nawet naszi szkoły hospodarski wlastywo ne sut' dla selanyna. Słybyśmo wziały budżet i tak sowistno obczysłyły, to sia

łatwo pereswidczymo, szczo wydatki krajewi perewažno idut ne dla selan; a jest riez jasna, szczo selane płatiat najbilsze podatkiw.

Dalsze, moi panowe, i na inszym poły ne majemo pryczyny buty wdowołeny i tam jest pidstawa do narikania. Nawit i sprawy, kotri Wysokij Sojm uchwaływ i pryriaw, sły dotykały selaństwa ne były wykonani. Ne choczu mnoho czasu terjaty, tilko skażu, szczo na zasedaniu dwadciatim z 5. ówitnia t. h. ja sam postawyw rezolucji, kotri Sojm błahoskłonno pryriaw. Chodyło o to, szczo by promysł domowyj popertyj. Referentom generalnym buw pocztennyj p. Chrzanowski i tohda ja sobi pozwoływ na pidstawi pouczenia wid ludej, kotri sprawu znajut postawyty slidujuszczu rezolucji (czyta:)

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zwołał ankietę w celu obmyślenia sposobów odpowiedniego zajęcia włościan i małomieszczan w miesiącach zimowych kiedy wolni są od zawodowej pracy i siedzą prawie beczynnje.“

Rezolucja tota była uchwalena czerez Sojm i Wydił krajowyj dołžen buw zaniaty sia toju sprawoju, bo własne tiazki czasy, a selanyn mih piznaty, szczo sia nym zaczynajut dobrowistno opikowaty.

Tymczasom druhi ankiety były, a toj ne buło, może buty, szczo czasu jeszcze ne buło, ale nadiju sia, szczo bude sprawa taja traktowana i to horjaczno i uspiszno. Kromi toho postawyw ja rezolucju, pryriata czerez Sojm (czyta:)

„Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się c. k. Rząd:

1. aby nie stawiał żadnych przeszkód włościanom i małomieszczanom w prowadzeniu przemysłu domowego, lecz przeciwnie, wszelkimi możliwymi sposobami przemysł domowy wspierał.“

I tu baczycie, jak inaksze bułoby sia stało, słyby Wydił krajowyj buw skorsze pospisyw sia, bo pytanie, czyby do toho buło diyszło, szczo by starosta zołocziwskij tak niewlastywo i tiazko skrywdyw Bałanduka. (Czyta:)

2. aby pouczył stowarzyszenia przemysłowe o rozporządzeniu ministeryalnym z dnia 16. września 1883. L. 28.701 i tym stowarzyszeniom zabronił czynić włościanom i małomieszczanom zajmującym się przemysłem domowym jakiegolwiek przeszkody, mianowicie żądaniem wkładek do kasy stowarzyszenia rękodzielników.

3. aby c. k. Rząd osobnym okólnikiem powiadomił gminy i miasteczka o wolności prowadzenia przemysłu domowego w myśl wskazanego rozporządzenia ministeryalnego.

4. aby c. k. władze skarbowe w myśl rozporządzenia c. k. krajowej dyrekcji Skarbu z dnia 20. lipca 1887 l. 25.587 nie nakładały na ludzi trudniących się domowym przemysłem podatku zarobkowego od tego przemysłu.“

A szczo byście były pereswidczeni, szczo tii rezolucji były pryriaty to wideczytaju szczo słowa wysoko proświszczenoho Metropolity, kotryj tohdy zastupaw Marszałka (czyta:)

„Co do rezolucji p. Antoniewicza, to wnioskodawca stawia wniosek, aby rezolucje te odsłane zostały do Wydziału krajowego. Kto się zgadza z tym wnioskiem, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.“

Tu maju takżo dwi sprawy ne tak welykoj wahy, ale vse ważni. Szczo prymir danyj nachodyt poslidowatelej, majete otże dokaz. Narodnyj dom, jako instytut, peredłozył swoju sprawu szczo do opodatkowania urjadowy „Administracja podatków“, napysaw naturalno po ruski, bo tak uriaduje. Tymczasom urjadnyk znajszow sia takij, kotryj ne chotiw po zadi zistaty za Namistnyczestwom i Wydiłom krajowym, znou tak sia pereniaw filologomanjeju szczo pysze tak po polski; zrewafilologomania finansowa (czyta:) l. 11.263.

„Zwraca się Szanownemu Zarządowi „Narodnego Domu“ we Lwowie z wezwaniem, by swoje żądanie przedstawił bądź w jednym z języków krajowych, bądź w języku niemieckim, gdyż c. k. Administracja podatków może jedynie pisma w takich językach sporządzone brać za podstawę do swojego urzędowania.“

Ne dywno szczo dijut sia i taki czudactwa: Najwyższyj Trybunał izdał 23. hrudnia 1891 Cz. 13.530 riszenje ruskimi bukwami, etymologicznym prawopysaniem. Apelacja w Lwowi koregowała Trybunał i perepysała jeho riszenje fonetykoju. A sud w Uhnowi skorregował i Trybunał i Apelacji 21. sicznia 1892 Cz. 1.573 i dostawył to riszenje polskim pismom. Nezwyčajnyj chaos — daże anarchia!

Se taka filologomania dowela do toho, szczo jazyka toho i pyśma ne uważajut za ruski.

Druha sprawa zariwna hromadzka, kotru chotiw ja jako okremu interpelacju wnesty; ale

baczuczy, szczo sesja bude korotka, prosywby, szczo aby prawytelstwo, a wzhladno Wydił krajewyj wziały jej pid swoju zaszczytu, traktowały formalno jako interpelaciju i perewely do kińcia. Jest to sprawa protegowanoho wijta, otže pozwolu sobi toje pyśmo widczytaty. (Czyta:)

„Hromada Słoboda powita bereżańskoho wnesła jeszcz w roci 1887 do Rady powitowoj w Bereżanach do cz. 684 i 877, žalobu na naczalnyka hromady Ilka Mandzija, szczo tojże naczalnyk hromady niszczyt majetok hromadzki, spronywir hroszi hromadzki i podatkw; zapropastyw kasu pożyczkowu i szpichler hromadzki zapywajet sia i demoralizujet narid—uprosyła Wydił powitowoj o zarządzenie złomu“. Prośbu swoju ponawlała hromada kilka raziw szczo roczno; na koły Wydił powitowoj na wsi ti žaloby ostał sia hluchim, odnesła sia hromada i to kilka raziw, z toju samoju žaloboj do Wys. Wydiła krajewoho.

O skilko nam widomo, Wydił krajewyj wzywiał uže kilka raziw Wydił powitowoj, szczo aby perewel szkontrum rachunki w hromadzki w Słobodi i zdaw jemu sprawu. Lit 6 mynajat, a Wydił powitowoj niczoho ne odpowil — slidowatelno i ja maju czest' zainterpelowaty Wydił krajewyj, szczo z toju sprawoj dijet sia i czy Wydił krajewyj riszen tu peczalnu sprawu uže raz do kinca dowesty, a to tim bilsze, szczo nowela Sojmom naszym uchwalena i sankcionowana, przynajet jawno ingerencju Wydiłowy krajewomu nad diłowodstwom Wydiła powitowoho?

Na konec perewedeno w Słobodi po suspenszi wijta nowi dopolniajuczi wybory jeszcz 12. dekabryja 1891 r. Proszu nezabywaty, naczało 1887. otže 5 lit taja historja trewała — bo nyni majem 27. Septembrja 1892. Dlatoho ja pyta w Wydił krajewyj, szczo sia z tim dije. Po dołhych korowodach do toho dowedeno, szczo wijta suspendowano Otže przyczyna do suspenszi buła, ale szkontra kasy ne załahodženo. Znajutakoż szczo na konec hromadi wilno buło wybraty nowoho wijta i ona wybrała. A tut znowa druhij kłopot: starosta ne chotiw jeho zaprysiahnuty i wwesty jeho w urjadowanie. — Ide win do starosty, a toj każe, szczo tota formalnist' ne potribna, bo i tak budut ne zadołho nowi wybory. A w hromadi lude śmijat sia z nowoho wijta i ne chotiat jeho słuchaty (czyta dalje):

„Protiw tomu wyborowy wijta podobalo sia trem malkontentam wnesty protest do c. k. Starostwa w Bereżanach, do c. k. Namistnyczestwa a dalsze i do c. k. Ministerstwa. W wsich trech instancjach wybor zatwerdžen, a mymo toho c. k. Starostwo w Bereżanach ne zaprysiahło nowoizbrannoho naczalnika hromady, motywujuczy swij postupok tym, szczo w hromadi toj majut odbuty sia nezadołho nowi wybory, pro toje sprawa jest bezpredmetowa. Ustawa hromadska postupowania h. Starosty ne predwydała, a postupkom tym Starostwo ukorotyło prawa horożański nowowybranoho naczalnyka hromady Fedka Bogaja i narazyło jeho na pośmichowysko w hromadi.

Maju czest' zainterpelowaty W. c. k. krajewe prawytelstwo, czy ono o tom znajet i czy odobrajajet powedenie c. k. Starostwa w Bereżanach?

A precii i odnoho dnia ne powynna buty hromada bez wijta. Pyta w jem sia w Wydili krajewim, a tam skazaw meni referent, szczo ne majem ingerencji. Ja jeśm protywnoho mninia, precii uchwałyłyśmo nowelu, kotra daje jemu ingerencju. Otže baczyte, Panowe, szczo pidneseni uwahy i nezbytne fakty sut' toho roda, szczo my možemo i majemo prawo narikaty, ale dumaju, szczo i ti, do kotrych my naszi petycji, żełania i žali wnesły, budut maty raz myłoserdje i pocuttje sprawedywosty i nadiju sia, szczo w naślidujuszczij sesji wže ne budu musiw chrypnuty pry dowsozjoj besidi. Kińczu, chotia w mojej teci nachodyt sia jeszcz dowolno cwitow na podobnuju kityciu. (Sławno — brawo).

Marszałek: Głos ma p. Vivien.

P. Vivien: Wysoki Sejmie! Nie posiadając tak znakomitego daru wymowy jak mój poprzednik, a głównie ze względu na spóźnioną porę starać się będę streścić ile możliwości i przystępuję do przedmiotu.

Ogólna dyskusja nad budżetem nastęrczyła mi dogodnej sposobności do zwrócenia uwagi Wys. Izby na stosunki panujące w tej części kraju, która już z powodu swego położenia, wysuniętego do najdalszych kresów kraju, mniej jest znana i z tego powodu bywa nieraz przez obcych ceniona bądźto według wzorów własnych, lub też co się zdarza częściej, wielce bywa przeceniana. Mam tu na myśli północno-wschodnią i wschodnią część kraju, zwaną ogólnie Podo-

lem, a uchodzącą w pojęciu wielu za kraj mlekiem i miodem płynący, w którym jedynie schylić się tylko potrzeba, by pełną zbierać garścią nieprzebrane skarby i bogactwa słynnej podolskiej ziemi. Otóż celem mego przemówienia jest zdanie to sprostować i uchylić mylne ztąd powstać mogące konkluzje. Odnoszę się do uznania szanownych kolegów moich w tej Wysokiej Izbie, czy to wypowiedziane przezemnie zdanie jest przesadzone, czy mianowicie sąd o Podolu i nieprzebranych źródłach jego bogactwa nie jest rozpowszechniony, i że to pojęcie nie odnosi się głównie do większej własności, której położenie materialne i możność opływania w dostatkach i rozkoszach życia uważaną bywa szczęśliwą i pozazdrośczenia godną sytuacją. Nie chcąc być posądzanym bądźto o pesymizm, bądźże o chęć przedstawienia rzeczy w świetle gorszym, by pominięciem dodatnich czynników naciągnąć wywody swoje do chwilowej potrzeby, muszę przyznać, że ziemia na Podolu pod względem jakości i składników jest niezaprzeczenie i przeważnie doskonałą. Doświadczenie jednak i to doświadczenie srogie, pouczyło już niejednokrotnie najlepszych nawet gospodarzy podolskich, że ta wyborna jakość gleby nie wystarcza, by obszerne stodoły obfitym napełnić plonem, by widoki urozmaicić i ozdobić imponującymi stertami a trzos wypełnić wartościową monetą. O ile bowiem skład ziemi dodatnim jest czynnikiem, o tyle klimat i inne warunki gospodarstwa neutralizują zbyt często wartość tej zalety. Opinia o korzystnych warunkach gospodarstwa podolskiego opartą jest na tradycji dawno już minionych czasów, gdy stosunki klimatyczne i handlowe, odnoszące się do urodzajności ziemi, robotnicze, komunikacyjne i wiele innych od dzisiejszych wielce się różniły. I tak odnośnie do stosunków klimatycznych Podole dawniej posiadało grzyby i ryby czyli obszerne lasy, obszerne stawy, które na klimat korzystnie oddziałując chroniły ziemię od srogiej posuchy, która w ostatnich zwłaszcza czasach stała się tam niemal chroniczną.

Różnica między przestrzenią lasów dawniejszych a dzisiejszych jest olbrzymią a stawów dziś na Podolu niema prawie zupełnie, bo je pospuszczano i dziś grunta niżej położone a tem samem więcej wilgoci zatrzymujące wzięte zostały pod pług lub zużytkowane są jako łąki. Pod względem urodzajności ziemi stosunki na

Podolu jeszcze więcej się zmieniły. Tradycja dawnych obfitych plonów podolskich sięga zamierzchłej przeszłości.

Gdy trzypolówka była ogólnym systemem gospodarczym, gdy gleba wówczas jeszcze nie wyczerpana a przy skromnej eksploatacji jeszcze prawie dziewicza, bez pomocy nawozów i przy ladajakiej uprawie obfite plony wydawała. — Dziś inne zapanowały stosunki zmieniające siłę rzeczy, warunki gospodarstwa, które z oszczędzającego musiały przejść do systemu wyczerpującego ziemię i to nie tylko u większej własności, ale nawet w znacznej części i u konserwatywnych z natury włościan.

Przechodząc z kolei do przedstawienia stosunków robotniczych, muszę powiedzieć, że w porównaniu z resztą kraju, robocizna na Podolu jest bezwzględnie najdroższa i najkosztowniejsza, a ua dowód tego twierdzenia niech mi będzie wolno przytoczyć niektóre daty.

Oto żniwo odbywa się z reguły za udział w zebranem zbożu a ten udział wynosi 10-tą w ograniczonych wypadkach 11-tą, a w najrzadszych wyjątkowych jeno razach 12-tą część zebranego plonu. Żeńcy prócz tego otrzymują w nierzadkich wypadkach na utrzymanie w czasie zbioru 20—50 kg. zboża twardego na osobę a w wielu folwarkach istnieje zwyczaj odstawiania zarobionego zboża do ich zagród kosztem pracodawcy, jak to np. u mnie i u licznych znajomych moich ma miejsce. Szczęśliwym jednak może się nazwać, kto w miejscu znajduje odpowiednią potrzebie ilość robotników.

W latach urodzajniejszych bowiem, konkurencja o robotnika czyni go trudniejszym i droższym a do konkurencji z folwarkiem stają majątniejsi włościanie, nie mogący własnymi siłami podołać obfitemu żniwu, którego czas ograniczony zmusza właściciela do szukania pomocy w przynajętej pracy, za jakąkolwiek bądź cenę. Znane mi też są wypadki, że za zbiór płacono 6-tą część plonu

W takim razie gospodarstwa większe zmuszone są do sprowadzania robotników z odległych gór lub też z miejscowości mających obfitość rąk roboczych np. z miasteczek posiadających uboższą ludność rolniczą, która przy szczupłej przestrzeni posiadanej ziemi, trudni się dodatkowo przemysłem drobnym, a w czasie żniw daje się użyć do sprzętu zboża. W takim jednak razie, wydatki znacznie się zwiększają, bo za-

równno datek w naturze czyli tak zwana ordynarya z dodatkiem pomieszkania, opału — co najuciążliwsze z kosztem odstawienia zarobionego zboża w naturze tj. w snopie a w najlepszym razie rzadziej w ziarnie do miejsc ich zamieszkania czasem o kilka mil odległego, podnoszą nadmiernie ogólne koszta sprzętu. To też nie raz się zdarza, że koszta żenca jednej kopy przy wyższej nieco cenie zboża i przy dobrym omłocie całego guldena a nawet więcej kosztuje a nigdy prawie poniżej 50—60 ct nie sięga.

Przy zbiorze za gotówkę bardzo małą zresztą praktykowanym, pobiera robotnik stosownie do łatwiejszych lub mniej łatwych warunków zbioru 40 do 60 ct. za kopę, a kóp takich stawia półtora do 2 dziennie. Zbiór ziemniaków za $\frac{1}{10}$ część plonu jest także znacznie rozpowszechniony a przy zbiorze gotówką zapewnia robotnikowi 60 do 1-20 ct. dziennego zarobku. Również zbiór siana i potrawu dokonywanym bywa przeważnie za udział.

Inny znowu przykład. Norma ogólna utrzymania całorocznego parobka żonatego jest 12—14 korey ordynaryi, 30—36 zł. w zasługach

(Głós. Ależ tylko 20.)

Przepraszam, nie 20 tylko 30—36, moge na to dać dowody, a o majątkach, gdzieby tylko 20 zł. płacono, przynajmniej mnie dotąd nie wiadomo; dalej pomieszkanie, opał w ilości 6—9 fur, dostawionych na miejsce, ogród w objętości pół morga i utrzymanie 1 sztuki bydła tj. krowy zimą i latem.

Prócz tego pomniejsze są wydatki jakoto: lekarz, apteka, noworoczne podarunki, które podnoszą również wartość utrzymania.

Nieraz jednak się zdarza, że lepsi robotnicy, głównie zaś ci, którzy używani bywają do nadzoru lub poszczególnych funkcji znacznie wyższą ordynaryę i płacę pobierają. Tak wysokich opłat zdaje mi się nie ponoszą gospodarze w innych okolicach kraju. Na podstawie dokładnych informacji twierdzić też mogą stanowczo, że w zachodniej części kraju czeladź folwarczna znacznie taniej kosztuje.

Przyczyną tak ciężkich warunków robotniczych jest szczupłe zaludnienie, zmuszające pracodawcę do zastosowania się do żądań robotnika umiającego bardzo dobrze wyzyskać swą korzystną sytuację. To słabe zaludnienie chroni również robotnika od możliwości wyzyskiwania jego

pracy wobec takiego nawet pracodawcy, któremu luźne sumienie nie stawiałooby w tem przeszkody.

Tak niesumienne i nieuczciwe postępowanie jednak do najrzadszych jeno wypadków należećby mogło, znajdując swe uzasadnienie w pożałowania godnym niedostatku oświaty z jednej, w występnej zaś i napiętnowania godnej przebiegłości z drugiej strony.

Położenie robotnika na Podolu więc nazwać można o wiele lepszem od doli klas robotniczych w innych okolicach kraju. To też najmocniej dziwić się trzeba, że w roku bieżącym szła emigracyjny do Rosyi mógł opanować umysły włościan głównie w tych miejscowościach w pasie granicznym położonych, które w przeciwieństwie do innych nieurodzajem dotkniętych okolic Podola w tym roku wyjątkowo dobrym cieszą się urodzajem, a tem samem wyjątkowo dobrego zarobku uboższymi klasami włościańskimi w obfitości dostarczyły. Nie brak środków do życia mógł w roku bieżącym spowodować włościanina do opuszczenia swej rodzinnej strzechy, która dla niego stanowi przedmiot bałwochwalczego niemal przywiązania. Aby poruszyć włościan do opuszczenia swego rodzinnego gniazda, trzeba było chyba wysiłku, podszeptów i bardzo mamiących obrazów, w pojęciu zwanych fata morgana.

To też srogo zawinił wobec tych nieszczęsnych ofiar, wobec społeczeństwa i wobec własnego sumienia, kto wyzyskawszy łatwowierność tego poczciwego ludu do tak nierozważnego i nieszczęśliwego kroku nakłonił go i pobudził.

Przepraszając za tę małą dygresyę muszę odnośnie do poprzednio powiedzianego dodać, że położenie robotnika na Podolu jeno w latach nieurodzajnych staje się trudniejszym, gdyż w tym razie zarówno u włościan majątnych jak i na folwarku dworskim obfitego zarobku do rozdania nie ma, a to z powodu, bo przemysł w szerszym tego słowa znaczeniu na Podolu nie istnieje. W tym też razie zarobnik dzieli dolę pracodawcy i obaj biedują.

Że przemysł na Podolu rozwinąć się nie może a to w tej nawet mierze w jakiej w innych okolicach kraju istnieje. Na to składają się rozmaite powody.

Rzut oka na sieć kolei żelaznych i dróg komunikacyjnych bitych wystarczy by się przekonać, jak rażąca jest różnica między Podolem a resztą kraju.

121.

Przy dwóch zaledwie torach kolejowych i przy braku linii poprzecznej, przy nader rzadkich gościńcach bitych a drogach przeważnie błotnistych o rozwoju przemysłu pomyśleć trudno. To też Podole wydaje się jakoby skazane na ową surową produkcję, która przy ponoszeniu dotkliwego ciężaru najdalszego a tem samem najkosztowniejszego wywozu ulega znacznemu obniżeniu swej rzeczywistej wartości. Ograniczony przemysł wyklucza też tę szeroką przestrzeń kraju od dobrodziejstwa zużytkowania odpadków przemysłowych, które stanowią bogactwo gospodarstwa rolnego, potęgują jego produkcję a tem samem dobrobyt ogólny podnoszą.

Z tego co poprzednio powiedziałem nie trudno jest wyciągnąć konsekwencję, że baczniejsze oko na właściwe Podolowi stosunki jest koniecznością ze strony reprezentacji kraju, której zadaniem jest wniknąć zarówno w potrzeby całości jak w pojedyncze tego kraju części.

Zabierając głos w tej sprawie w roku 1890 wskazałem, o ile mnie starczyło na te odmienne stosunki a mimo uzyskania przychylnych dla mego ówczesnego wniosku względów ze strony tej Wysokiej Izby do tej jeszcze pory nie doczekałem się ze strony Wydziału krajowego sprawozdania o projektowanej średniej szkole w obrębie Podola i to mimo wyraźnego nawet polecenia, by odnośne sprawozdanie na najbliższej zostało przedłożone sesji. Czy głębokie Podole i głos tegoż zdala jeno dochodzący miałby być tego przyczyną? Niech jednak zarzuty ustąpią miejsca apelacji do słusznego ocenienia ze strony tej Wysokiej Izby a mnie niech wolno będzie rzucić, grubą nakreśloną kredką szkic ogólnych życzeń.

Teraz gdy chwila budowy lokalnych kolei znajduje się już bliską urzeczywistnienia, toć i Podole częśćkę mu należną a tak bardzo mu potrzebną, otrzymać powinno, bo projektowana a przez Wys. Reprezentację kraju czynnem poparciem obdarzona kolej podolska dla tak szerokiej połaci kraju nie wystarczy. Niech próżnia dotychczas na mapie—Podole przedstawiająca przestrzeń, zapełnioną będzie liniami dokonanych w kraju dróg bitych, w miejsce dziś wykropkowanych, projektami zwanych, mglistych a dla dalekiej przy-

szłości przeznaczonych znaków. Niech zakłady powołane do kształcenia w rzemiosłach i przemysle drobnym znajdą swą siedzibę tam, gdzie potrzeba ich jest tak bardzo odczuwaną, gdzie ofiarność jest niewątpliwą, a gdzie im mimo zdwojonego nawet poparcia zawsze jeszcze będzie przestronnie.

Niech poparcie rolnictwa i koniecznego przy niem przemysłu stanie się szerszym udziałem Podola nadając mu równorzędne znaczenie dziecka do jednej należącego rodziny. A gdy tym życzeniom stanie się zadość, natenczas w miejsce żalośnych z tamtej strony dźwięków, dołatywać będzie donośny głos uznania i radośnej nuty. Oddzielając kwestyę pokrycia od kwestyi budżetu, oświadczam się za budżetem w tem przekonaniu, że zarówno w tym roku jak i w budżecie przyszłym słuszne życzenia Podola należyte znajdą uwzględnienie.

Marszałek. Wobec spóźnionej pory posiedzenie zamykam. Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia opiewa (czyta):

Porządek dzienny

6. posiedzenia, 4. sesji, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie w sobotę dnia 24. września 1892 o godz. 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycji gminy Jazłowiec w sprawie reaktywowania zniesionego w r. 1880 c. k. sądu powiatowego w Jazłowcu.

Sprawozdawca poseł Sawczak.

2. Dalszy ciąg rozpraw nad budżetem krajowym na rok 1893.

Sprawozdawca poseł Stanisław Badeni.

(Sprawozdawcy pojedynczych działów budżetu pp. Stanisław Badeni, Chrzanowski, Czyżewicz, Goldmann, Stan. Jędrzejowicz, Włodz. Kozłowski, Marchwicki, Romańczuk, Scipio, Skalkowski, Skrzyński, Jan Stądnicki, Szczepanowski, Zagórski).

Następnie przystąpimy do dalszego ciągu obrad nad budżetem. Następne posiedzenie jutro o godz. 10. rano. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 11. min. 25 wieczorem.

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

6. posiedzenie 4. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 24. września 1892.

Treść. Spis petycyi. — Złożenie przyrzeczenia poselskiego przez Dr. ks. Paliwodę, rektora Wszechnicy lwowskiej. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycyi gminy Jazłowiec w sprawie reaktywowania sądu powiatowego tamże. — Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad preliminarzem funduszu krajowego na rok 1893. Mowy pp. Korola, Chamca, Romańczuka, Okuniewskiego, hr. Dzieduszyckiego-Wojciecha, komisarza rządowego hr. Łosia, i sprawozdawcy Stanisława hr. Badeniego, tudzież ponownie Romańczuka. — Przerwa posiedzenia. — Posiedzenie wieczorne. — Urlop Mieczysława hr. Borkowskiego. — Wniosek nagły p. Kołaczkowskiego w sprawie pogorzalców m. Mikołajowa. — Wniosek nagły p. Rożankowskiego w sprawie pogorzalców wsi Ciszki. — Przekazanie obu wniosków komisji budżetowej. — Rozprawa specjalna nad budżetem. Uchwalenie działu wydatków rubryki I. — XVII. z dyskusją o subwencyi dla Zmartwychwstańców, (Głosy pp. Korola i ks. Kowalskiego) dalej nad petycją subwencyi dla teatru polskiego we Lwowie (głosy pp. Kramarczyka i sprawozdawcy Stanisława hr. Badeniego), z poprawką Stanisława hr. Tarnowskiego w poz. 83 e) tudzież z poprawką członka Wydziału krajowego Hoszarda w poz. 58. preliminarza szpitala powszechnego we Lwowie, i z wyjaśnieniami członka Wydziału krajowego Romanowicza przy poz. 194 i 220, a uwagą p. Viviena przy poz. 284. — Uchwalenie dotacyi krajowej dla c. k. szkoły weterynaryi. — Uchwalenie preliminarzy funduszków samoistnych i działu dochodów funduszu krajowego. — Porządek dzienny 7. posiedzenia. —

Początek posiedzenia o godzinie 10. z rana.

Przewodniczący: JE. Eustachy ks. Sanguszko, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Paszkowski, ks. Siczynski, Wiktor i Trzeciecki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik, i c. k. komisarz rządowy, radca dworu Włodzimierz hr. Łoś.

Obecnych posłów 123.

Marszałek. Komplet jest — otwieram posiedzenie.

Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta):

Spis petycyj,
wniesionych po dzień 24. września 1892.

216. L. s. 285. Wydział powiatowy w Borszczowie, przez p. Kramarczyka, o wyjednanie z funduszów państwowych zapomogi dla dotkniętej tegorocznym nieurodzajem ludności tamtejszego powiatu — do komisji petycyjnej.
217. L. s. 286. Gmina Stare Bohorodczany, przez p. Barabasza, o subwencję na roboty ochronne na rzece Bystrzycy słotwińskiej — do komisji gospodarstwa krajowego.
218. L. s. 287. Gmina Hołoska wielkiego, przez p. Merunowicza, o pożyczkę na budowę nowej szkoły — do komisji budżetowej.
219. L. s. 288. Członkowie gminy Buczaczk powiatu kołomyjskiego, przez p. Okuniewskiego, o przeprowadzenie reformy ustaw o ordynacji wyborczej, gminnej, drogowej, łowieckiej, szkolnej i innych — do komisji administracyjnej.
220. L. s. 289. Członkowie gminy Dorożowa powiatu samborskiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
221. L. s. 290. Członkowie gminy Iliniec powiatu śniatyńskiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
222. L. s. 291. Członkowie gminy Jasimowa górna powiatu kosowskiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
223. L. s. 292. Członkowie gminy Manasterska, powiatu kosowskiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
224. L. s. 293. Członkowie gminy Moskalówki powiatu kosowskiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
225. L. s. 294. Członkowie gminy Mrozowie powiatu samborskiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
226. L. s. 295. Członkowie gminy Mysłowa powiatu skałackiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
227. L. s. 296. Członkowie gminy Pistynia powiatu kosowskiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
228. L. s. 297. Członkowie gminy Podwołoczysk powiatu skałackiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
229. L. s. 298. Członkowie gminy Prokurowy powiatu kosowskiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
230. L. s. 299. Członkowie gminy Puźnik powiatu tłumackiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
231. L. s. 300. Członkowie gminy Rakowczyka powiatu kołomyjskiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
232. L. s. 301. Członkowie gminy Rudnik powiatu śniatyńskiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
233. L. s. 302. Członkowie gminy Russowa powiatu śniatyńskiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
234. L. s. 303. Członkowie gminy Śniatynia, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
235. L. s. 304. Członkowie gminy Szenory powiatu kosowskiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
236. L. s. 305. Członkowie gminy Trofanówki powiatu kołomyjskiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
237. L. s. 306. Członkowie gminy Trościańca powiatu śniatyńskiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
238. L. s. 307. Członkowie gminy Widynowa powiatu śniatyńskiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
239. L. s. 308. Członkowie gminy Wołczkowiec powiatu śniatyńskiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
240. L. s. 309. Członkowie gminy Zadnieszówki powiatu skałackiego, przez tegoż posła, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
241. L. s. 310. Członkowie gminy Załucza nad Czeremoszem powiatu tłumackiego, przez

- tego posła, jak wyżej — do komisji administracyjnej.
242. L. s. 311. Towarzystwo „Czytelnia akademicka we Lwowie“, przez p. Szczepanowskiego, o subwencyę na bibliotekę i uroczystość jubileuszową — do komisji budżetowej.
243. L. s. 312. Bursa im Kopernika w Jarosławiu, przez p. Micewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
244. L. s. 313. Rada szkolna miejscowa w Zarzeczcu, przez p. Ziemiałkowskiego, o zapomogę na dokończenie budowy szkoły — do komisji budżetowej.
245. L. s. 314. Teodor Duma, nauczyciel w Rudnikach, przez p. Harasymowicza, o zmianę art. 49. ustawy szkol. z r. 1889 i o zwrot reszty kosztów pogrzebu zmarłej nauczycielki Józefy Romb — do komisji budżetowej.
246. L. s. 315. Adam Wojdałowicz, nauczyciel w Lubeni, przez p. Adama Jędrzejowicza, o pozostawienie go przy pełnej płacy klasy IV. — do komisji szkolnej.
247. L. s. 316. Modest Maksymowicz, emerytowany nauczyciel w Rudkach, przez p. Rayskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
248. L. s. 317. Henryk Lercel, b. nauczyciel w Ujsołach, przez p. Kramarczyka, o przywrócenie go na dawną stałą posadę lub przyznanie emerytury — do komisji szkolnej.
249. L. s. 318. Szymon Teśluk, b. nauczyciel w Wolicy derewlańskiej, przez p. Lenartowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.
250. L. s. 319. Jędrzej Wcisło w Bieżanowie, przez p. Paszkowskiego, o wsparcie — do komisji budżetowej.
251. L. s. 320. Władysław Rossdorfer, przez p. Rutowskiego, o zapomogę na dalsze kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.
252. L. s. 322. Julian Zachariewicz, c. k. konserwator zabytków historycznych, przez p. Łączyńskiego, o subwencyę na zabezpieczenie od ruiny zamku żółkiewskiego — do komisji budżetowej.
253. L. s. 322. Gmina Wieprz, przez p. Zolla, o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów utrzymania w Wiedniu Adolfa i Maurycego Teichnerów — do komisji budżetowej.
254. L. s. 324. Wydział powiatowy w Bóbrce przez pp. Emila Torosiewicza i Kułaczkowskiego o zapomogę dla pogorzalców w Miłkołajowie — do komisji budżetowej.
255. L. s. 327. Gmina Ciszki, przez p. Rożankowskiego, o zapomogę dla tamtejszych pogorzalców — do komisji budżetowej.
256. L. s. 328. Zwierzchność gminna kolonii Wildenthal, przez p. Zdzisława Tyszkiewicza, o zapomogę dla tamtejszych pogorzalców — do komisji budżetowej.

Marszałek. Protokół z 4. posiedzenia uważam za przyjęty, gdy nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów — protokół z 5. posiedzenia leży w biurze sejmowem do przejrzania.

Ks. rektor Paliwoda zjawił się po raz pierwszy w naszym gronie, upraszam przeto p. sekretarza o odczytanie roty przyrzeczenia, a ks. rektora o złożenie przyrzeczenia poselskiego.

Sekretarz p. Wiktor (czyta rotę przyrzeczenia. Ks. Paliwoda składa przyrzeczenie poselskie w ręce Marszałka.)

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt pierwszy jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o petycji gminy Jazłowiec w sprawie reaktywowania zniesionego w r. 1880 c. k. sądu powiatowego w Jazłowcu. (**Aleg. 50.**)

Sprawozdawca poseł Sawczak ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak (zaczyna czytać z aleg. 50.).

P. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Sawczak. Pod względem formalnym wnoszę odesłanie tego sprawozdania do komisji prawniczej.

Marszałek. Jest wniosek odesłania sprawozdania tego do komisji prawniczej. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się

z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Z kolei następuje:

Dalszy ciąg rozpraw nad budżetem krajowym na rok 1893.

Do głosu zapisany jest z kolei p. Korol. P. Korol ma głos.

P. Dr. Korol. Wysokij Sojme! Uterła sia u nas w Sojmi hałyckim praktyka, czy dobra, czy zła w to ne wchodzu, szczo besidnyki, kotri zaberajut hołos pry generalnoj dyskusyi budżetowej, ne derżat sia samych suchych cyfr budżetowych, ne omawlajut łysz budżeta krajewoho, hospodarki krajewoj, ale szczo besidnyki ti wyhołoszajut besidy polityczni, koždyj zi swoho stanovyszczu, w kotrych piddajut krytyci postupowanie prawytelstwa krajewoho. Owoż Panowe i riez ciłkom pryrodna, toż uchwaleniem budżeta ne daješ łysz wyraża samoj hospodarci krajewoj, ale zaznaczaješ takož pewne stanovyszczu polityczne, wyskazuješ tym sposobom, czy i o skilko prawytelstwo krajewe widpowiło swojej zadaczy, czy i o skilko widpowiło potrebom narodnosti, do kotroj dotycznej besidnyk należyt. Tuju derohoju i ja Panowe pijty chozczu. Pry debati budżetowej chozczu obhoworyty w sposib obiektywnyj teperiszne położenie naroda ruskoho, chozczu wyskazaty mij sud, czy i o skilko krajewe prawytelstwo widpowiło swojej zadaczy, czy i o skilko to prawytelstwo, kotre zapowiło zminu systemu doderżało słowa.

Budu promawlaty Panowe ze stanovyszczu posła opozycyjnoho, posła ne zwywołenoho z teperisznoj sytuaciji, odnak pry tim chozczu buty szczyrym i otwertym, wyskažu zi szczyrosteju wsio, szczo meni sia ne podobało, wyskažu samu tilko szczyru prawdu, bo to leży w mojej naturi, szczo wsim prawdu howorju, ne znaju, czy to dobre, czy złe, a was proszu panowe, szczo byste z takuju szczyrosteju pryniały moi słowa, z jakuju ja ich wyskažu, a słyby pry tim pało jakie hirkie słowo prawdy ne berit meni toho za złe, bo to szczo skažu, płyne z hłubyny serdeia.

Maju ja namyrenie pry generalnoj dyskusji zaznaczyty kilkoma słowamy moje stanovyszczu w kwestyi konwersyi dolha indemnizacyjnoho, odnakoż koły dostyjnyj kniaź marszałok usunów toj predmet z zahalnoj dyskusyi poły-

szajuczy jeho speccjalnoj debati, zasterehaju sobi tam kilka sliw wyskazaty.

Teper perejdu do druholo predmetu mojej promowy, to jest do obhoworenia położenia politycznoho naroda ruskoho, kotroho członem maju czest buty.

Jak ja skazaw na wstupi, ne ješm wdowołenyj z teperisznoj sytuaciji, bo uznaju, szczo postupowanie prawytelstwa suprotiw Rusyniw ani na jotu ne zminyło na poły politycznym, szczo prawytelstwo i na dalsze stosuje do nas tuju samu systemu, jaku wid dowhych lit do nas stosowało, szczo prawa ruskoho naroda dznajut toho samoho pokrywżdzenia jak i dawnijske i ja ne wydžu toji zminy, jakuju my mały prawo spodiwaty sia po pamiatnym dne 25. Padolysta 1890 roku. Zmina prejawyła sia pid wzhladom politycznym chyba łysz w słowach predstawytela korony, poza słowamy odnak zistało wsio po dawnomu i ja ne oszybnu sia, sły skažu, szczo na poły politycznym nasze położenie jeszcze sia pohirszyło.

Szczobym ne zdybaw sia z zamitom, szczo ješm nesprawedływyj, szczo ne chozczu przyznaty toho, szczo prawytelstwo w poślidnych dwoch litach zrobyło dla Rusyniw, skažu, szczo ja przyznaju, szczo pewna zmina nastupyla, ale to tilko na poły szkilnyctwa. chotiaj i tam ne stało sia tak, jak statyš buło powynno, szczo i tut zmina taja w mnohim ne widpowiła naszym intencjam.

A precieñ Panowe my zachowalyš czerez ciłyj toj czas lojalno i spokojno, ždałyšmo zminy sytuaciji, odnakoż do nuni my tyj zminy ne baczymo, bo prawytelstwo krajewe ne zminyło systemy, o kotru to zminu nam hołowno chodyło. Ja slidyw pylno chid spraw ruskich czezez dwa poślidni roki, a slidiuczy za tym, przyšzow na žal do perekonania, szczo meni akcja prawytelstwa predstavlae sia po prostu szutkoju z ruskoho naroda. Meni peredstawyłaš ciła ta sprawa tak, szczo prawytelstwo dumalo, szczo narid ruskij bude i na dalsze tycho stojaty i spokojno dywytyš na toje, jak jeho najšwiatijski prawa dopezzut sia bezkarno, szczo bude spokojno smotryty, jak prawytelstwo, kotre powynno narod ruskij, jako słabszyj wziaty w opiku pered sylniejszym bratom, kotryj jeho dusyt, toho ne zrobyło — szczo to prawytelstwo znou stanulo po storoni sylniejszoho brata i pozwolyło nas dalsze utyskaty.

Ne maju żalu do sospilnocy polskoj, bo ona tu może i mało zawyniła, bo rozumiju, szczo toj, kto maje włast w rukach nelehko chce jeju z ruk wypustyty, ne rado własteju dilytsia, ale maju žal do prawytelstwa, kotre po tak torżestwennych zapewnieniach, danych pryreczeń ne doderżało. Taka hra zdaje sia meni ne do lycja prawytelstwu, taka hra Panowe, po czasty i nebezpieczna, boż i toj narid, kotrij spokijnyj z swojej pryrody, i toj narid, koły bida zalije mu sia za kołnir, chotiaj chwyłewo drymaje, probudyt sia, otworyt oczy i upomne sia o swoi krywdy.

Ja Panowe należaw do tych nemnohych, kotri po zainaugurowaniu nowoj ery zachowały bezwzhladno wyżydajucze stanowyszcze — ja czekaw, bo przyznaju sia, szczo maw pewnu chotiaj słabu nadiju, szczo prawytelstwo po tak torżestwennych zapewnieniach, dotrymaje toho, szczo pryrekło w h. 1890, szczo zminyt teperisznu systemu, szczo przyznast, szczo doteper krywdyło prawa ruskoho naroda, szczo to prawytelstwo postaraješ zło naprawyty, szczo dopomoże ruskomu narodowy osiahnuty riwnouprawnenie, stanuty na riwni z sylnijszym swoim bratom, z kotrym żywe na odnoj zemły. Ja należaw do tych, kotri do teper ne wyskazały poslidnoho słowa o tak zwanej nowej eri; ani tu w Wysokej Pałati, ani nihde poza Sojmom ne wystupyw ja jawno proti w tych, kotri zainaugurowały nowu eru, bom wyżydaw rezultatw zminenoci sytuacji i ne doczekaw sia niczoho. Ja ne kynuw i nyny ne kidaju kaminiom na tych towarysziw posliw ruskich, kotri — proszu darowaty za wyrażenie — dały sia złowyty na nowu eru; ne kidaju kaminiom dlatoho, bo ješm perešwideny, szczo ti lude dilały w najlipszoci wiri, szczo dilałuczy były ony perešwidzeni, szczo tym sposobom witworiut łuczszu dolu ruskomu narodowy, szczo tym sposobom udašt sia im osiahnuty dla Rusyniw ti prawa, o kotri daremno borem sia wid poczatku ery konstytucyjnoj, a może i wid ery widroždzenia naroda ruskoho, Ja ne kinuw kaminiem, bo ponymaju jaku żertwu ti lude prynesły, boż ony żertwowały vse, szczo było im najdorozsze: swoju dobru sławu, swoje dobre imia, kotre zdobyły w borbi o prawa narodni, tu dobru sławu, kotru ne na rożewych ćwitach, ale na ternystoj zdobyły dorozci.

Pytaju sia paniw, szczoż my tam uzyskały?

Na poli politycznym ne uzyskały nyczoho, zyskały chyba demoralizaciju naroda i my teper majemo do dilańia z demoralizowanym narodom, koły peredytym małyšmo do dila z narodom, kotryj buw uderżanyj w karbach narodnoji karnocy.

Tak to umite, panowe! doderżaty słowa. Prawytelstwo, kotre stoit pid praporom, na kotrym wypysano zołoti słowa: prymyrenie narodiw, tak doderżało słowa Prawytelstwo, kotre tak torżestwennie zapewnialo o tim, szczo stoit pry maxymi, szczo w Austrii koždyj narid maje prawo rozwyniaty swoju naridnyst w hrancyiach konstytucyjnych, tak doderżało słowa Prawytelstwo, kotre pry kożdoi sposibnocy zapewniaje nas o swojej prychnocy, toje Prawytelstwo ne scromyt sia traktowaty nas i dalsze tak, jak pered r. 1890.

Nyny, moi panowe! najwyższyj czas, szczo by my Rusyny rozważyły naszu sytuaciju, szczo by my jasno sobi zdały sprawu z toho, czoho my majemo dożydaty, szczo byśmy pozluczyły wsi naszymy syly i sojedynenymy sylamy wiały sia do praci nad wiarodżeniem nacjonalnym naszoho narodu, bo tilko toju dorohu budemo mohły zdobuty naszymy prawa konstytucyjni, kotri do teper lysz na papery dla nas suszczestwujut.

Prydywmo sia teper, bodaj pobizno tomu, szczo sia stało w poslidnych dwuch litach, a perekonajemo sia, szczo na kożdym kroci, hde tilko iszło o naszymy prawa nacjonalni, spotykejemo sia z pokrywdżeniem naszymy praw z naruszeniem konstytuciji.

Ne budu, panowe! bawyw sia w welykie specjalizowanie poodynokich faktiw, bo wyczyslenie tych faktiw zawelo by nas za nadto dałeko.

(P. ks. Sa w a. I owszem, prosimy o fakta!)

Ja wspanuu lysz zahalno o naszymy krywdach i popru ich faktamy, o kotrych znaju z własnoho došwidu, a tohdy panowe sami osudit, czy možemo buty zadowoleni z naszoci sytuacji czy naszymy narikania sut opravdani.

Zacznu, wid naszymy krywd na poły nacjonalnym. Osnownymy zakonamy zaporuczeno naszomu jazykowy połnu swobodu i riwnouprawlenie w publicznym żytiu; odnak w praktyci to riwnouprawlenie wyhladaje cilkom inaksze. Wsiuda dominuje jazyk polskij, wsiuda uszczasływlajut nas jazykom polskim dawnijske tak i teper w tych poslidnych dwuch litach, musymo

boroty sia o koźdu rusku bukwy, bo wsi urjady prawytelstwenni bez izjatia czy to z prywyczky czy z neznania zakona, czy w kincy z złoj woli ne chotiat nam naszoho prawa pryznaty. Ja nawedu kilka prymiriw z własnoho doświdu.

Mynuwszoho roku wnis ja do starostwa w Żółkwi imenem Wasyla Stupnyckoho z Macoszyna proszenje w ruskim jazyci o wydanie karty promysłowoji na wedenie kramnicy. Pomynaju, szczo perszuj raz zwerszeno to proszenie do dopołnienia, szczo bułoby sia ne stało, jesłyby proszenie ne buło w ruskim jazyci. Kazaly imenno wykazaty, szczo prosiaczyj jest awstrijskim obywatelom, chotaj toj czołowik buw członem Rady hromadzkoj i pry koźdych wyborach wyborceju. Ja to ponymaju, brak dopołnenno, i na toje powtorne proszenie distaw toj Stupnickij kartu promysłowu wystawlenu w jazyci polskim.

Zapytawjem sia w starostwi, czomu to sia tak stało i distawjem duże prostyj otwit: „ne majemo drukiw ruskich“. Czy takij maje buty otwit tam, hde hodyt o najświatijsziji prawa nacjonalni ruski? Czy druki majut buty przyczynuju, szczooby nam na naszi podania po polski widpowidały?

Drahij prymir. Uriad prychodzkij w Merwyciach, hde świaszczennykom jest czołowik, kotryj zo wsich wzhladiw na pocztenje zasłuhuje, czołowik ne należaczy do partiji moskalofilskoj, ale do partiji t. zw. naridnoj, wnis podanie do starostwa w sprawie sprodazy hruntu cerkowneho. I szczoż skażete panowe i toj swiaszczennyk distaw odwid na swoje podanie takoz po polski.

Ale ne tilko własty polityczni, riwnoż i sudowi w podobnyj sposib postupajut. Ja, panowe, jako adwokat wedu proces pisemnyj hromady Meżyricze z p. Wincentoju Jaźwińskoju w sudi okružnym sambirskim a wedu proces rozumije sia po ruski, odnak na wsi podania ruski dostawaw otwity po polski.

Apelacja potwerdyła uchwały sudu sambirskoho, aż doperwa w Najwyższym Trybunali wyhraw ja sprawu, a sud okružnyj distaw nakaz, szczooby wsi uchwały jaki wydaw po polski doruczyw w jazyci ruskim. Ja dobyw sia swojeho prawa, ależ czy tim sposobom majemo sia boroty o koźdu rusku bukwy jesły maje buty besida o riwnoprawnosti! Meni sia zdaje, szczo tak do ciły ne dijdemo. I pytaju sia was pano-

we, szczo jest za przyczyna toho krywdżenia jazyka ruskoho? Hde szukaty źerela, szczo my na koźdim kroci majemo trudnosity w zdobuwaniu naszych praw nacjonalnych? Hołowno przyczynu po mojej dumci, to systema, systema prawytelstwa, kotra dowela do toho, szczo nyni w urjadach prawytelstwennych w ostocznoj Hałyczyny ne ma ludej, kwalifikowanych do urjadowania w ruskim jazyci, a szczo bilsz nyni po uriadach wostocznoj Hałyczyny czasto husto ne znajdete czołowika, kotryj by umiw po ruski perezcytaty a pyśmo ruske musyt ne raz dowho czekaty nim zjawyt sia ktoś, ktoby to pyśmo petołołkowaty umiw. I jakaż tomu przyczyna?

Persza przyczyna to neochota Polakiw do wyuczenia sia ruskoho jazyka. Na žal! szcze nyni sut Polaki, dla kotrych ruski bukwy sut sołeju w oci, kotry ne chotiat dywytyś na rusku azbuku. Druha przyczyna to ta, szczo ruskich urjadnykiw perenes no majże w ciłosti tam na zapad, hde ony ruskoho pyśma nikoły ne pobaczat, a ich mistce tut w wostocznoj Hałyczyni zastupłeno polskimi urjadnykami, kotry znow ruskoho jazyka ani pyśma ne znajut, i kotri ochotno ostałyśby na zapadi.

Krajewe prawytelstwo, inaugurujuczy nowu eru i przykazujuczy zminu systema pryrekło buło takoz, szczo na dalsze na zapad ruskij ludej wysyłaty ne bude, szczo zarekwiruje z zapada tych ruskich urjadnykiw, kotry tam uriadujut z tosky za ridnym krajem, szczo zwerne nam toj skarb narodnyj, kotryj tut na swojej zemły z požytkom praciowaty bude.

Ja panowe! pid tym wzhladom żadnoho polipszenia ne wydźu, boż ne tilko ne zwerneno nam nasych zatocznykiw ale pomymo danoho pryreczenia wysyłaje sia i dalsze ruskich ludej na zapad. Ot n. p. i w tym roci pereneseno tuda dwoch Rusyniw, imenno Juliana Stefanowicza do Reszowa i Hamezykiewiczza do Krakowa. A czomuż to sia stało? ony same ne znajut; stało sia to protiwo ich woli, boż ony ne chotily zistaty tut w wostocznoj Hałyczyni, hdeby mohły praciowaty z bilszym požytkom dla swoho naroda, a tim samym i z požytkom dla kraju.

Sut to panowe! suplenty gimnazjalny. Pokrywdżenie ruskow mowy i ruskoho jazyka dznałyśmo takoz i pry takich dribnyciach, jak napysy na publicznych budynkach. Ne howorju uže o budynkach tych, kotri dawnijsze powstały,

ale o tych, kotre powstały w dwóch litach poślidnych. Zdaje meni sia, szczo koždyj z was ohladaw nowyj budynok sudowyj pry ulyci Batoreho wo Lwowi. Tam panowe pid orłom awstryjskim wypysano tylko: „C. k. Sąd krajowy karny we Lwowie“, nema tam ruskoho napysa. I czomuż zabuły za Rusyniw? kotry w pereważnoj czasty żyjut w wostocznoj Hałycyzi, kotri w znaczno bilszyj czasty potrzebujut toho budynku, jak Polaki, kotri może pryczynyły sia bilszymy dodatkamy do podatkiw do budowyj toj światyni sprawedywosti, jak Polaki.

Tyji otżeż Rusyny znajut czeźże prawo żadaty, szczo by na tym budynku krasniw po pry polskij takož napys ruskij. W tym roci odnowlono takož tabłyci z napysamy nad finansowoju Dyrekcju krajewoju, a włastywo po wsich budynkach, hde mistyla sia finansowa Dyrekcja.

I szczoż sia stało moi panowe! o Rusynach znow zabuły. Ale szczo bilsze! koły naczałnyk urjadu wymiru należytosty, odnawljucy stary tabłyci poważyw sia umistyty takož napys ruski, tohdy wiceprezydent Dyrekcji krajewoj kazaw tabłyci zdejmyty i zastupyty tylko polskoju, bo skazaw, szczo finansowa Dyrekcja w polityku sia ne bawyt!

W sierpniu seho roku otworeno w Żółkwi erarjalny urjad pocztowyj, na kotrim umiszczono napys, na sorom tylko po polsku i po nimecku. Znow zabuły o Rusynach, kotrych jest precin w tym powiti zwyż 70%, a tylko 20 kilka % inszych narodnyty, a ne zabuły o Nimciach, kotrych w powiti ne bilsze trech sotok.

Pohlańmo teper Panowe, szczo dije sia z Rusynamy w politycznym żytiu? Maju tut na hadci wybory, jaki perewedyłoš w poślidnych 2 litach Wybory do Dumy Derżawnoj do rad powitowych i hromadzkih. Pryznaju szczo czast wyny, szczo my pry wsiakich wyborach wychodymo w menszosti, leżył w ordynacyach wyborezych, odnakoż z druhoj storony maju prawo jako Rusyn domahatyś szczo by ta ordynacya buła czerez to prawytelstwo szanowana, maju prawo domahaty sia, szczo by prawytelstwo stanulo na storoży tych wyboriw, szczo by stojało na storoży wolnosty tych wyboriw. Odnak szczoż Panowe? To prawytelstwo wmisto stojaty na storoży wilnosty wyboriw, samo imenuje wsich, kotri majut wyjty z urny wyborcoj.

Pomyjaju wybory do Dumy derżawnoj, bo to za nadto czorna karta w naszim żytiu politycznom, bo ne chozczu jutryty toj tiazkoj i boleśnoej rany, kotra doperwa zaczala sia hoity, a perejdu wprost do wyboriw do rady powitowej. Wybory ti do rad powitowych, kotri w poślidnych dwóch litach buły perewedeni, to czystoju ironjeju, to buło szczoś takoho, o czim ti, kotri układały zakon o reprezentacji powitowej, kotri układały ordynaciu wyborczu pewno i ne snyły. Tu, panowe, ne wybyrajut wyborci, tu wybyraje prawytelstwo; boż starosta układaje lystu czleniw do rady powitowej, bo starosta imenuje wyborciw, bo starosta wede sia w zahali tak, jakby ti wyborci, kotri majut wysyłaty swoich zastupnykiw buły maszynoju, kotra maje sia dwyhaty, tuda kuda pokiruje neju maszynynt, kotrym tut sam starosta

Smutnyj toj doświd, Panowe — pereżyw ja na żali w moim powiti żółkiewskim, a pry dywlajucy sia tam wyboram pryszowjem do toho świdczenia, szczo wsi wybory to iluzya. Boż tam, hde starosta widznaczae sia jakoju takuju energijeju, hde starosta umije staty sia panom sytuaciji, hde starosta umije wijiw za czub trymaty, tomo pry nynisznoj systemi musiat wybory wypasty tak jak starosta sobi żełaje, tam wyjde z urny, tilko toj, kotroho starostwo pereznaczyło. Ne uważaw bym ja toho może i za tak welyke zło, jeslyby sia markowała pewna harmonia meży starosteju a lud'my, kotri majut prowit' w powiti, kotrym załeżył, aby w powiti buw dobrobyt. Ja ne baczywbym może w tim tak welykoho złocho, jeslyby toj starosta staraw sia perewesty wybir ludej, kotri sut' znani w powiti z diateljnosty dodatnoj, jeslyby toj starosta staraw sia takich ludej wprowadyty do rad powitowych, kotri by tam diłaly z korysteju dla powita, boż tohdy Panowe, to zło, kotre w kaźdim razi jest' złom, ne tak boleśno dotknułoby tych, kotri majut prawo wysyłaty swoich zastupnykiw do tił autonomicznych. Ale jak boleśno musyt otbyty sia na kaźdim ta nominacya, koły na kartach czerez Starostwo ułożonych, czerez starostu wypeczatanych, rozdawanych wyborciam czerez urjadnykiw Starostwa, pobaczył ludej, kotrych w powiti nihto ne znaje, kotri nyczym sia ne odznaczyły, kotri jawne i otwarte sut' wrohamy narodu ruskoho! to Panowe musyt bołyty kaźdoho a tym bilsze Rusyna, jesly w toj sposib

wytyskaje sia jeha nawit z tych rad powitowych, hde precin Rusyny nycz tak zloho zrobyty ne mohut, jednak ne tilko pry wyborach z menszich posidlostej, ale i pry wyborach z mist ta sama praktyka mala mistce.

Skažete Panowe: „precin w radach hromadzkich po mistach zasidaje inteligencya“, — tak jest, zasidaje inteligencya, ale inteligencya polska, kotra zyla sia z tym pryncypom, szczo by wsiakimy mozlywymy sposobamy staraty sia, aby do til reprezentacyjnych ne prypustyty chorony Boze jakoho Rusyna. Ta intelyhenca woły zrezygnowaty z swoich praw autonomicznych i ity slipo pid rozказы starosty, aby maty tilko pewnost, szczo z urny wyborezoji ne wyjde Rusyn.

W naszym powiti mista i mistoczka majut bilszty Rusynyw. W Kułykowi i Mostach bilsze jak $\frac{2}{3}$ Rusyniw a nespełna $\frac{1}{3}$ prypadaje na proci narodnosty. A precin z tych mist ne dopuszczono ani odnoho Rusyna.

W żolkiewskiej radi hromadzkiej majze cile tretie koło stanowlat Rusyny a pomymo toho starosta ukladajuczy lystu delegatiw z rady hromadzkiej na 23 czleniw ne wziął ani odnoho Rusyna, wziął za toje wsich Żydiw i Polakiw. Czyż tak maje postupaty wlasť prawytelstwenna, koły zastupnyk korony publiczno oświdczył w Sojmi, szczo nema żadnoji nepryjaznoji systemy protyw Rusyniw?

Taki praktyki mały mistce wo wsich powitach wostocznoj Hałyczyny toż ne dywo, szczo pry wyborach do Rad powitowych Rusyny majze wsiuda wyjšły w menszosty z menszych posidlostej, toż pry takim postupowaniu organiw prawytelstwa inaksze buty ne mohło. Koły howorju o radach powitowych, ne mohu pomynuty odnoho duże cikawoho faktu.

W Śniatyni po wybori nowoj Rady powitowej wybyrano delegatiw od okružnoj Rady szkilnoj i wybir upaw na naszoho towarzysza Otea Hamoraka. I szczoż sia stało. Rada szkilna krajewa ne zatwerdyla toho wyboru bez motywowania, bo do toho ne jest obowiazana. Pytaju, czy buła pidstawa do widmowlenia otcu Hamoraku kompetencji do zastupowania powitu w Radi szkolnoj okružnoj?

Na to dumaju najde sia kołyś odwit, boż historja osudył takie postupowanie wlastej prawytelstwennych. Szcze hirsze dije sia pry wy-

borach do Rad hromadzkich, bo tam po prostu krywdyt sia interesa hromady, boż forsujet sia do Rad hromadzkich ludej, kotri ani charakterom, ani stanom majetkowym ne dajut garancji, szczo budut dobre uprawlaty sprawamy hromady, ludej, kotri nawit neraz majut tiazkiji hrichy na swojej sowisti, kotri mohut ich zawesty i pered kratki sudowi, bo kolidujut czasto-husto z kodeksom karnym. I ti lude uriadujut a urjadujut dlatoho, bo majut protekcju wlasty, kotroj slipo słužat!

Szczo tych sliw ne howorju na witr, o tim możete spereświdczytyś z czyslennych dopysej ruskich gazet, a toje potwerdyla i krakowska „Nowa Reforma“, kotroj nichto o welyku sympatju dla Rusyniw chyba ne posudył! Tak dije sia w powitach, Żołoziwskim, Husiatyńskim, Borszczowskim, Żaliszczyckim i innych, a na žal dije sia to i w Żolkiewskim, hdem to wse swojimy oczyma baczyw. Tu pry wyborach do Rady hromadzkiej ne perebyraje sia w sredstwach, szczo by litko wybraty ludej, kotri slipo budut ity za przykazom pysara hromadskoho, kotryj distane instrukeju z hory. Tu ne ma⁴ wzhladu na dobro hromady tilko na ciły polityczni, szczo by maty dobrych agitatoriw pry wyborach.

Hołowna agitacja wede sia pry wybori wijta, na kotroho starajut sia pereforsowaty najhirszi indywidua, kotri nawit sposobni do toho szczo by hrisz hromadskij utopyty w swij prywatnoj kieszeni. I ti lude stojat na czoli hromad i uriadujut chot' hromada žalył sia na nych.

Skažete: Precin można wnesty protest do wlasty krajewoj, kotra zdiłaje wsio, szczo bude w jej możnosty i ne daś naruszaty zakon. Deż tam! Ta wlasť krajewa, to hałyckie Namistnyczestwo widkidaje a limine wsi protesty ne uważajuczy za potribne nawit sprawdyty tych drastycznych zamitiw prymir pidnesenych czezez protestujuczych. Nawedu mynuwszoho roku widbuł sia wybir w hromadi Macoszyn. Wyboru toho naczalnyk majuczyj naturalno instrukeju do toho wid kohoś, ne ohołosyw.

Koły lude dowidaly sia sluczajno szczo wybir maje zawtra widbuty sia, pytaly naczalnyka o kotroj maje buty hodyni. Naczalnyk skazaw szczo o druhoj, bo tokdy pryde delehat iz starostwa. Mało to buty 5. wereśnia myn. hoda. Lude zawiryły i czekały aż delehat pryde. Tym czasem starostwo wysłało jako delehata dyur-

nista żyda Kesslera, kotryj pryichaw raneńko o piw do szestej i rozpoczaw wybory z tymy, kotryi były zawidomłeni o wsim i kotryi mały instrukciju koho wybraty majut.

Koły pijszow rozhołow w hromadi, szczo sut' wybory, zaczęły selane, kotri mały prawo wyboru schodyty sia, a koły pryjšły o hodyni 6-tej kincyw sia wże wybir druho koła, bo tretie buło wże dawno skińczene. Uprawneni wnesły czerez mene protest w ruskim jazyci, a wnesły jeho w predpysanoj dorozii wykazawszy nezakonnyj sposib postupowania. — I czyż dumajete Panowe, szczo Namistnyczestwo kazalo zariadyty jaki dochodzenia? A precież protest pidpysala cila inteligencya, cily ćwit selanstwa amymoto zwerneno jeho z tem: „zwraca się protestującym jako bezpodstawny“ bez żadnych dalszych motywów. Toj odwit ma-wiem w rukach.

Druha hromada w powiti najporiadnijsza, zamożna, ale lude obrazowani hromada Butyny. Tam naczeli hromady stoit wijt Nykoła Muzyka, kotryj wże dawno powynen buty pid kluczom, boż krywdyt hromadu w sposib jawnyj napońniajuczy hroszem hromadskym swoji kieszeni. Buduczy wijtom zabyw win chłopa za szczo zasudżeno jeho na pidstawi werdyktu sudiw prysiahłych tilko za perestupjenje z §. 335. zak karn. na 6 misiaciw wiaznyci a mymo toho jeho starosta na wijtostwi zaderżaw.

Ne znaju, jak wplyne to na moralnist hromady, kotra ma je pereswidczenie szczo wijt zabyw czołowika, szczo za toje peresydiw kilka misiaciw w aresztii slideczim, a 6 misiaciw na kari, na to naj otwityt prawytelstwo. Toj wijt doteper uriaduje chot wybir nowoj Rady dawno perewedenyj. W tim wzhladi ja interpelowaw starostu, kotoryj przyznaw, szczo win to wsio znaje, szczo znaje, szczo Muzyka „łajdak“, „ale ja będę go trzymał tak długo, póki taki Mykieta i Kudryk będą się mieszać do wyborów“.

W hromadi Merwyczi perewedeno mynuwszoho roku wybir Rady hromadskoj, a poneże ne buło protestu perewedeno i wybir wijta. — I dywnym słuczajom za staraniem miscewoho parocha wybrano wijtom selanyna Bosaka, czołowika pyśmennoho i zamożnoho, protyw kotromu nichto żadnych zamitiw ne mih pidnesty. Tymczasom wże rik mynuw a toj wijt wybranyj zakonno ne uriaduje ale uriaduje Iwan Samotij, poślidnyj pijanycia w powiti. Świaszczen-

nyk udawaw sia z przedstawieniami do starosty, szczo sterpity toho ne może, szczo by takij pijanycia wijtowaw, ale starosta skazaw: „nie chcieliście wybrać wójtem Wołodka, którego ja chciałem, to będzie Samotij dalej urzędował“ i Samotij uriaduje dosy.

Szcze sumnijsza historya pry wyborach do Rady hromadskoj buła w mistach Kulikowi i Mostach Welykich, de rozwyneno na szyroku skalu agitacyu, szczo by do Rady hromadskoj ne dopustyty Rusyniw. W Mostach inteliencya zwiazała sia z lud'my, z kotrymy czołowik czestnyj howoryty ne powynen i pereforsowano tam z perszoho koła otże pry pomocy inteliencyi pokutnoho pysara Pinkasa Rapaporta i Adolfa Klauzeka, kotryj za rozlycznoho roda malwersacyji zistaw usunenyj z uriadu pysara hromadskoho czerez Wydił powitowyj. Tych ludziej inteliencya polska ne wahała sia wybraty do Rady hromadskoj, szczo by ne dopustyty choryny Boże rusyna! Protiw tych wyboriw uprawnieni wnesły protest, w kotrim nawely riczy, o kotrychby nichto i ne dumaw. Ja proszu JE. p. Namistnyka, szczo by buw łaskaw pereczytaty toj protest a perekonaje sia jak własny postupajut' pry wyborach, szczo tam dijut' sia riczy, o kotrych sia nikomu ne snyło, a o kotrych howoryty ne choctu, bo ta riez jest w toku instancyj. Maju nadiju, szczo Namistnyczestwo prynajmniej w sim słuczaju postupt' jak zakon prypy uje.

Szcze muszu pidnesty sprawu postupowania własnej w wydu duchowienstwa. Naszi starosty misto pidderżuwaty autoritet świaszczenyka, starajut sia pidkopaty jeho powahu na każdym kroci, szczo by świaszczenykowy w hromadi, w kotroj ma je poważanie, usunuty grunt z pid nih i widdaty hromadu na łasku i nełasku agitatoriw politycznych. Zamitiw żadnych tym świaszczennikom robyty ne można, chyba szczo swoju hromadu potrafiat prowadyty tak, szczo pry wyborach do Rady powitowej wyborci ne widdaly hołosu na kandydatiw starostwa łysze na tych, kotrych im rusyny wskazały.

W hromadi Turynka widbuł sia nedawno wybir cerkownoho komitetu. Ukonstytuowanie jeho mało miście w budynku starostwa. Jest doteper praktykoju w ciłoj Hałyczyni, szczo predsdatelom komitetu jest świaszczenyk abo patron. Tymczasom w Turyni perewedeno na

prezidentu komitetu selanyna nepyśmennyho czołowika, kotryj bezusłowno na toje ne zasłuhuje, bo pid wzhladom moralnym duże mału maje wartist, kotryj nawit do cerkwy ridko chodyt'. A to wsio uczyneno dla skompromitowania świaszczennyka. Ne znaju, czy na tim dobre wyjdet' prawytelstwo, podkopujeczy powahu duchowenstwa. Ale to ne oden słuczaj. Starostwo nakazało w hromadach Turyni, Mokrotyni, Zwertowi i Dobrusyni, za toje samo, szczo cztery tych hromad pry wyborach ne hołosowały po woli starosty, hołosyły wijtam koło cerkwy, patent józefińskij. — Skažete: „to nicz dywnoho“. I ja ne baczywby w tim nicz złocho, słyby świaszczennyk zdyraw narid, ale to świaszczennyk lublennyj wid naroda, majuczuj wełyku powahu w hromadi. Dijało sia to tilko na toje, szczo pidkopaty jeho powahu. Czyż w wydu takich faktiw možemo my maty dowirje do prawytelstwa? Zdajet' sia meni, szczo musymo maty opravdanyj žal do takoho prawytelstwa, kotre z namy w toj sposib postupaje, boż taki fakty budiat w nas nedowirje, do toho szczo czułyśmo z ust peredstawytela korony. Czyż dumajete panowe, szczo my ślipi na wse toje, szczo koło nas dije sia, czyż dumajete, szczo my ne znajemo kuda wede ta doroha, kotroju postupaje prawytelstwo? Ta polityka ne świadczyt o tim, szczo prawytelstwu chodyt' o swobodnyj nasz rozwij, ale świadczyt radsze, szczo chodyt jemu o toje, szczo nam widobraty i tii rady hromadski, chodyt o toje, szczo tam zasidały lude, ślipiduczzi za rozkazamy starosty; szczo wyderty nam grunt z pid nih i zdaty nas na łasku i nełasku samohoż prawytelstwa.

Ja ne prypysuju wyny toho wsioho dotycznym starostam, ne prypysuju jeji w perszoz linii starosti żółkiwskomu, kotryj jest czołowikom energicznym i prymirnym uriadnykom, a jak to skazaw p. Namistnik: „perła meży starostamy“. Toj p. starosta Lanikiewicz w Żółkwi jest duże przyjazno usposoblennyj dla selanstwa, win chotiwby może i pomoczy selanynowy, wziaty ho w oboronu pered wyzyskowaniem, win może i przyjatel naroda. Jesłyż otże toj starosta, tak pry wyborach postupaje, to wydno, szczo takij witr z hory wije. A szczoż doperwa dije sia w innych powitach, hde ne ma takoho starosty jak Lanikiewicz, jaki tam krywdy dijut sia rusynam? Otwit Wam ostawljaju.

Na tim zakińczu moje promowienie dla to-

ho, bo po meni majut' premawłaty szczo moi towarzyszy, kotri takoz podnesut' mnohi inozikrywdy. To uważawiem za potribne skazaty pid adresoju prawytelstwa, szczo by ono raz wże zminyło systemu. Jesły prawytelstwo chce, szczo byśmo sia rozwynuwały pid egidoju awstryjskoj derżawy, jako samostojatelnyj narid sławianskij, naj zminut' swoje postupowanie a ja zapewniaju w imeny moim i moich towarzysiw, szczo żałoby i borby naszi skończat sia, a ich mistce zajme wspilna pracia nad dobrom toho kraju, kotryj wspilno zameszkujem. (Brawa! z ruskich ławek).

Marszałek. Zapisany p. Chamiec ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Chamiec.

Wysoki Sejmie! Wczoraj o bardzo spóźnionej porze słyszałem dla niektórych interesującą, ale dla wszystkich bardzo obszerną mowę posła mniejszych posiadłości stryjskiego powiatu. — Mowa ta była chaotycznym zbiorem wszelkiego rodzaju rekryminacyj, osnutych na tle życia powiatowego. W te grawamina wchodzić nie podobna, ponieważ szczegółów, do których się ściągają, tu z tej Izby ani poznać ani osądzić można. — Dlatego proszę nie dziwić się, że ja także wpadłem w słabość ludzką, mianowicie nie słuchałem i podczas mowy rozmawiałem z moimi sąsiadami i przyjaciółmi o wielu innych rzeczach ale nie o tem, co było przedmiotem wywodów Szanownego posła. — Przypadkowo więc tylko usłyszałem wyraz „Wydział krajowy“ powtarzający się kilka razy. Nareszcie spostrzegłem, że Szanowny poseł wydobywa akt jakiś i z niego zaczyna czytać ustępy z odezwy, którą wystosowaliśmy przed kilku miesiącami do Ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie czystości języka ruskiego w publikacjach rządowych. — Kiedym to usłyszał, zacząłem strzydz uszyna, ponieważ się spodziewałem, że mię nie minie grom pochwały dla Wydziału krajowego za to, iż w sprawie obchodzącej narodowość ruską stanął w obronie jej żywotnych interesów. Jakaż bowiem była geneza tej odezwy? Oto kilku Rusinów zaszczytne stanowisko pośród narodowości ruskiej zajmujących, udało się do mnie i do Wydziału krajowego z uwagą, że publikacje urzędowe, mianowicie dziennik ustaw i rozporządzeń państwowych wychodzący w Wiedniu, obwieszczenia Generalnej Dyrekcyi kolei państwowych, wreszcie druki urzędów telegraficznych i pocztowych są pisane najszkaradniejszą ruszczyzną.

Ci Panowie, których miałem wszelkie powody poczytywać za najpoważniejszych znawców języka ruskiego, dostarczyli mi materiału obfitego za dowód, że tak jest rzeczywiście. Ponieważ twierdzenie to nie ulegało najmniejszej wątpliwości tak ze względu na wiadomość osób, od których pochodziło, jak też na dokumenta, którymi było poparte, przeto Wydział krajowy uchwalił zwrócić uwagę Rządu, że język ruski jest skażonym w urzędowych publikacjach i że Rusini mają prawo domagać się, aby język ruski był używany w całej swej czystości.

W wykonaniu tej uchwały Wydziału krajowego powierzyłem Rusinowi wypracowanie odezwy do Ministerstwa, następnie wypracowanie jego i dokumenta na poparcie zawartych w niem twierdzeń, dałem do skontrolowania Rusinowi i dopiero po przepuszczeniu odezwy przez ten alembik udzieliłem jej swojej aprobaty. Czyż może być Wydziałowi krajowemu przez Rusinów robiony zarzut z tego, że stara się, aby język ruski był w całej swej czystości zachowany, że troszczy się o to, aby mowa ruska nie była skażoną naleciałościami mowy zupełnie nam obcej mianowicie rosyjskiej, o której żaden niewynarodowiony Rusin nie rozumie i rozumieć nie chce. (Brawo).

Prawda, że przy tej sposobności dodaliśmy incydencyonalnie rady dla Ministerstwa, aby używało fonetycznej pisowni dlatego, że sami jej używamy i za nią oświadczyła się jednogłośnie ankieta zwołana przez Rząd do rozstrzygnięcia tej kwestyi. Nie wiem, jakim sposobem można nam robić z tego zarzut, żeśmy doradzali c. k. Rządowi zastosowanie się w wyborze pisowni do zdania najpoważniejszych autorytetów ruskich. Ale co najmniej rozumiem to, jakim prawem można robić Wydziałowi krajowemu zarzut, że odezwa jego do Ministerstwa zawiera denuncjację. Jeżeli Wydział krajowy, nie cytując nazwisk, powiada c. k. Rządowi, że tendencja do skażenia języka ruskiego naleciałościami moskiewskimi jest tendencją stronnictwa wrogiego narodowości ruskiej i interesom państwa, bo spełnia swój obowiązek i nie pojmuję jakim prawem ostrzeżenie wystosowane przez władzę krajową do władzy centralnej o niebezpieczeństwie zagrażającym krajowi i państwu może być nazwanem denuncjacją (Brawa).

Wiem ja, Panowie z swej przeszłości i z przeszłości swych przyjaciół, co to jest denuncjacja

i umiem ją odróżnić od spełnienia obowiązku obywatelskiego, obowiązku ciężącego na naczelnej władzy autonomicznej. (Brawa, oklaski).

Powiada p. poseł z mniejszych posiadłości stryjskiego powiatu, że Wydział krajowy w rzezczonej odezwie przekroczył kompetencje swoje, bo nie jest złożony z Rusinów a zatem nie powinien się mieszać do spraw ruskich. Proszę panów, gdzie to jest powiedzianem w statucie krajowym, że Wydział krajowy ma zastępować interesa tylko Polaków a zastępstwo interesów Rusinów zostawić posłowi z mniejszych posiadłości stryjskiego powiatu i jego politycznym przyjaciółom?

Wydział krajowy jest władzą polską i ruską zawsze i ma zastępować interesa Polaków i Rusinów z równą dla obu narodowości gorliwością. Zarzucił także szanowny poseł, że Wydział krajowy nie miał obiektywnej kompetencji do wchodzenia w sprawę języka używanego w publikacjach ruskich, ponieważ interwencja taka nie leży w przekazanym mu przez statut krajowy zakresie działania. — Jest to stanowisko biurokratyczne, na którym stać można. Pozwolę sobie zwrócić uwagę na drugi paragraf statutu krajowego, które powiada: (czyta):

„Prawo reprezentacji krajowej przysługujące, do zakresu działalności jej należące, wykonywane będzie albo przez Sejm, albo przez Wydział krajowy“.

Wicie Panowie bardzo dobrze, że kwestye wszystkie, dotyczące interesów narodowości ruskiej należą do kompetencji Sejmu a posłowie ruscy robią z tego bardzo obszerny użytek a skoro to należy do kompetencji Sejmu, to na podstawie § 2. statutu należy pod nieobecność Sejmu i do kompetencji Wydziału krajowego.

My stojąc na tem stanowisku nie w tym jednym ale w wielu innych wypadkach pozwalamy sobie zwrócić uwagę Rządu nieraz na ten lub ów interes kraju, leżący poza sferą specjalnie nam przekazanych atrybucyi. — To prawo nam przysługuje i tego prawa nie możemy sobie dać odebrać. Przeciwnie, w kilku ostatnich latach zaszedł tak ściły stosunek między Wydziałem a Rządem krajowym, że Rząd zwraca nieraz uwagę naszą na to, co może być do poprawienia w administracji autonomicznej a my nawzajem z całą otwartością odsłaniamy c. k. Rządowi usterki administracji państwowej, ilekroć

takowe dojdą do naszej wiadomości. Z tego, że naczelne władze państwowe i autonomiczne idą ręką w rękę i że się wzajemnie radą i czynem popierają, nie zarzut, ale zasługa powinna dla nich urósć w oczach pośła troskliwego o dobro kraju. (Brawa).

Ażeby swoje stanowisko w tej kwestyi dobitnie określić, pozwałam sobie Szanownym Panom powiedzieć, że Wydział krajowy w ostatnich czasach uporał się z licznymi kłopotami, pozbył się mnóstwa zaległych spraw i ma teraz rozwiązane ręce; może więc z nieco wyższego stanowiska na zadanie swoje się zapatrywać, z czego zapewne skorzysta na to, ażeby się tego rodzaju przekroczenia kompetencji częściej powtarzały, niż to dotychczas miało miejsce. (Oklaski i brawa).

Marszałek. Do głosu teraz zapisany za budżetem p. Romańczuk. Udzielam mu głosu.

P. Romańczuk. Wysokij Sojme! Zakym przystupiu do moho własnywoho predmetu, muszu kilkoma słowami zhadaty o wczerasznij besidi pośła z menszych posidłosty stryjskoho powita. Poważanyj posoł dosyt' czerez dowhyj czas, bo zdaje sia meni, ne mensze jak piw hodyny rozkazowaw istoryju sprawy fonetycznoi prawopysi u hałyckich Rusyniw. W tim opowidaniu jeho odnakoż pokazaw sia nedostatok trech prykmet koniecznych dla istoryka: persze znania žereł, druhe daru krytycznoho, szczoby žereła ociniaty i prawdu od neprawdy widrižniaty, a trete obiektywnosti, szczoby riez opowidaty piśle szczyroi prawdy a ne tendencyjno. (Brawa.) Z toj przyczyny, jak i zi wzhladu, szczo Wysokij Sojmn ne uważaju za misce do wedenia polemiki w takij sprawi, ja nad istorycznymy wywodamy pośła Antonewyca perechodžu do porjadku dnewnoho.

Ne budu otže howoryty o fonetyci, ne budu howoryty takož o konwersyi, ne tilko dla toho, szczo dostojnyj kniaz Marszałok žyczyt sobi lyszyty tuju sprawu dla pižnijszoj dyskusyi, ale i dla toho, szczo maju pered soboju sprawu szcze dałeko bilshu, sprawu uładzenia mežynarodnych widnosyn w naszym kraju, sprawu waźnijszu wid wsich mylioniw, jaki pry konwersyi abo bez konwersyi mohut sia zyskaty abo straty.

Dwa roky dochodyt, jak Wysokie prawy telstwo zapowiło Rusynam, szczo bude im okazuwaty žyczlywist' i zaspokojit' ich potreby, koły zaznaczat wyraźno swoje stanowyszcze, jako zhi-

dne z interesamy deržawy. Se poślidne stało sia. Na zasidaniu Sojmu 25. padołysta 1890 r. zaznaczyw ja a w poślidujucznych dniach i moi odnomyszlennyki hołosno i jasno nasze stano wyszcze nacjonalne i polityczne, i prawytelstwo, jak takož polski pośly musiły przyznaty, szczo ono dijstno jest' zhidne i z interesamy deržawy i neprotywne uprawnnyem interesam naroda polskoho. Toż zajawlenie nasze przyjmyły prychno JE. p. Namistnyk imenem prawytelstwa, i polski pośly w imeny reprezentacyi polskoho naroda. Pan Namistnyk zapewnyw o prychnosti prawytelstwa, generalnyj besidnyk pośoł Madejskij zhadaw o spilnij praci, a generalnyj referent komisji budžetowoji pośoł Bilińskij zapewnyw, szczo o ruskij sprawi ne budemo potrebowaly wže diskutowaty pry budžeti.

Czy ti zapewnia spownyły sia?

Rusyny w kraju przyjmyły ich rozlyczno; perewažna czast' z radostju i nadijeju, dakotri z bilshim abo menszim nedowirjem, inszi ciłij tij akciji, kotra musiła maty nemałyj wpływ na polityku Rusyniw, buły protywni. Ja przyznaju sia, nałežaw sam do trocha nedowirczywych, ale pomymo toho ja riszyw sia zrobyty zhadanyj krok i buwbym jeho zrobyw nawit' tohdy, kołybym buw jeszcze mensze maw wiry w jeho uśpich. Bo ja uważaw za potribne daty jeszcze raz nehladnyj dokaz krajnoji ustupczywosti i umirkowania Rusyniw i tym zbudowaty zołotyj mist dla prawytelstwa i Polakiw do zawernienia z ich polityki suprotyw Rusyniw; ja uważaw za diło i polityczne i patryotyczne ne dawaty i po zoru, bud'to by my wid prostiahanoji do nas ruki widsuwały sia, a zrobyty jeszcze odnu probu, czy udat' sia na tij dorozu dowesty do myrnoho łahodzenia widnosynu w naszym kraju.

Jakby szcze i taja proba ne udała sia, to my swoje zrobyły: my oprawdani do reszty na zwerch pered wsimy i upewneni pered soboju samymi szczo do naszoho dalszoho diłania.

Po danych nam zapewnieniach zminy polityki prawytelstwennoji i polskoi my zminyły polityku nasz. My zijišly z poperednoho stanowyszcza opozycyjnoho i zanialy stanowyszcze wyžydajucze, i z toho stanowyszcza my ne schoďly nawit' tohdy, koły wytwrewanie na nim i prawytelstwo i polska storona robyły nam duže przykrym i trudnym. Perszyj raz wid ery konstytucyjnoji centralnyj parlament ne czuw na-

rikania ruskich posłów na polskiej hnet a czuw ich przyjaźni słowa. Były tu w tej Wysokiej Pałacie kilka razy dokiczyli zhadky o „kapłańskim“ słowu, kotroho w 1861 roku tohoczasia delegacja ruska w parlamencie miała ne dotrymaty. O skilko se jest zakyd jest opravdany, ja na pewno ne znaju, ale to skažu — a chotiwjem to wże i dawnisze zrobyty — szczo, jesly dijesto tak było, jak Wy, moi Panowie, przedstawajete, to ja na toje muszu tilko wyskazaty mij žal. Nedotrymanie słowa danoho uroczysto chot'by najhirszomu wrohowy ne dasť sia opravdaty, nawet' takimy argumentamy, szczo i druha strona swoho słowa kołyś ne doderżała. Teper żeż ruski zastupnyky parlamentarni i bez kapłańskoho abo i nekapłańskoho słowa wytrewały na stanowyszczu takim, do jakoho dawni zastupnyky ruski mały były zobowiazaty sia. Takym dihom otže dawniszyj dowh nasz, jesly jakij buw, zistaw wyriwnanyj; my szczo do neho možemo skazaty: mezy namy kwita.

Po zajawleniach i zapewnienjach Rusyny żdały na ich spownenie. A ne stawljały my wetylich pretensyj, trudnych do wykonania, podobnych chot' trochy do waszoi Panowie, rezolucyj z 1868 roku po zmini waszoi polityki. Na pidstawu naszych przyrodnych i konstytucyjnych praw należyt sia nam powne riwnouprawnenie w kraju i w derżawi. Nam na 141 mandatow poselskich w Sojmie należyt' sia ne kilkanajciat', jak teper majemo, nawet' ne 47, jaki pry nynisznij ordynaciji wyborczij možemo maty, ale zwyż 60; na 63 mandaty do rady derżawnoji ne 7 wzhladno 15 ale 28. Nam należyt sia inaksze zastupnytvo w Radach powitowych, w Radi szkolnij krajewij i w radach okružnych, inaksze stanowyszczu dla naszego jazyka w sudach, uriadach, szkołach i t. d. Czy my odnakoż postawlyły taki usłowia? czy my zażadały takoji zminy ordynaciji wyborczoi do Sojmu i Rad powitowych, czy my zażadały znesenia cisarskoho rozporiadzenia o jazyci uradowim w Hałyczyni? My ne zrekyły sia wprawdi naszych praw, my ich sobi wyrazno zasterihajemo, ale my ohranyczyły sia na pidnesenie naszych najpilnijszych potreb, peredwsim zminy doteperisznoho postupowania suprotyw Rusyniw, zminy nepryjaznoji dla nas systemy, kotra to zmina powynna była nastupyty zaraz jako persza oznaka zminenoi situaciji, a zaspokojenie specjalnych potreb nastupałoby w miru technicznoci možnocy.

Najprostisza racja polityczna prykazuwała, jesly akcja z Rusynami mała dowesty do jakoho dodatnoho rezultatu, szczo by skorym i riszczym diłaniem prychnylnych tej akciji Rusyniw w prychnylnasty ich utwerdyty, nedowirajucznych upewnyty, protywnych perekonaty abo obezsylyty. I se ne było take trudne diło. Odnakowoż mynuw oden misiac, 2-ij, 3-ij, a ne było wydnoji poznaki, szczo by w systemi politycznij protyw Rusyniw nastupyla jakaś zamitna zmina. Aż pryjszły wybory do Rady derżawnoji. Teper, dumaly wyżydajuczi Rusyny, jest' dobra nahoda okazaty sia zminenij polityci.

I prawda, zamist' poperednych 5 dopuszczeno teper 7 Rusyniw do Rady derżawnoji, a mezy nymy i takich, kotrych persze i prawytelstwo i Polaky jak najzawziatysze poborjuwały. Ale, pomynuwszy wże to, szczo tiji persze poborjuwani zaniały teper insze stanowyszczu, czy toho mały Rusyny prawo nadijaty sia? Ich spomynki pefetyły mymowoli w mynuwszišt' 18-ij lit nazad. Tohdy Rusyny złuczlyły sia z Nimciamy centralistamy i żydamy, i toj sojusz prynis im 15 mandatow poselskich; teper ony sprobowaly myryty sia z Polakamy, i uzyskaly 7 mandatow. Tohdy prawytelstwo riszczu pidpyrało wsiuda ruskich kandydatow, a teper w dejakich powitach postupalo protyw Rusyniw szczo bezwzhladnijsze, jak pered zapowidżenoiu zminoiu systemy. Ne dlatoho to zhaduju, szczo by mały tużyty za dawnym sojuzom, ja tilko stwerdżuju fakta.

Ty wybory pidkopały perszi dowirje wirujucznych. Ale zahał Rusyniw postanowyy wyżydaty szczo i dalsze, wytrewaty jak najdowsze. I znow mynaly misiacy za misiacy. Łysz duze sporadyczno taki dribni fakta, jak to, szczo Namiśtnyctwo deś komu widpysalo ruskimy bukwamy, zamist' jak persze polskimy, ta szczo Wydił krajewij postanowyy na ruski pyśma tilko ruskimy bukwamy widpysuwaty. Ale za to i szczo raz bilsze czuty było narikań, szczo wybory do Rad powitowych perewodiat sia z dawnoju netolerancyjeju, n p. w Zołoczewi, w Brodach, w Żółkwi, szczo starosty wystupajut pry tych wyborach protyw Rusyniw, szczo w zahali w postupowaniu włastej i organiw prawytelstwennych suprotyw ruskych ludej, ruskych hromad, ruskych szkyl, ruskoho pyśma i t. d. łyszyla sia dawna systema, i to protyw wsich Rusyniw bez rižnicy, kotri łysz kripko stojat za swojim. I zuow po-

łetyły spomyunki w ti czasy, koły Polaki stały zminiatty swoje stanowyszczce suprotiw derżawy. Jak to tohdy wsio nahło i radykalno sia zminyło w systemi prawytelstwa protyw nych! Wysokich i sposibnych urjadnykiw w sejczas pousuwano, urjadnykiw serednych i niższych mnożestwo widdało, i ti, kotri jeszcze wczera były pereślidowani a bodaj pidozriwani, stały naraz ne to bezstoronno traktowanymi, ałe protegowanymi i panujuczymi w kraju. I znow muszu dodać, szczo żądania Rusyniwiw pid tym wzhladom były dałeko — dałeko skromnijszi.

Można buło hadaty, szczo prawytelstwo i Polaky otiahajut sia dlatoho, bo ne dowirajut Rusynam, imenno ne dowirajut wystupieniu ich posłiwiw w Radi derżawnoj. Odnak mynuła sesja parlamentarna, i sami protywnyky Rusyni musiły przyznaty ich lojalne postupowanie, — ałe polityka protyw nych takoj ne zminiała sia.

Widnosynuy Polakiw do Rusyniwiw, nechaj scharakteryzuje choťby sej oden fakt. Maw widbuwaty sia wybir do Sojmu odnoho posła w ruskim powiti. Oczywdno Polakam pry ich tak duże pereważnoj bilszosty, jaku majut w Sojmi, o oden mandat ne mohło chodyty, no mohło im takeż duże załeżaty, kažu to ne ubłyżajuczyny niczim wybranomu posłowy, na osobi, kotra jako polskij kandydat wystupała.

Rusyny iz swojij storony postawyły kandydatom czołowika znanoho szyroko w kraju a do toho uważanoho samymi Polakami za odnoho z najprychylnijszych polsko ruskoj zhodi. Polaky znały dobre, szczo Rusynam imenno w tej chwyli na tim wybori bahato załeżył. Wsiaka racja polityczna nakazowała im otże ne wystupaty protyw toji kandydatury. Odnakoż — proszu darowaty za otwertist — osobystyj interes odnoho szlachtycza peremih wsiaki inszi wzhlady i polskij komitet wyborczyj pospiszysz czym skorsze kandydaturu jeho zatwerdyty i ohołosyty. Abo żurnalistyka polska, kotra dawnijsze czasom bodaj słodkymi słowami pokrywała hirki diła, teper z duże małymi wyimkami majże neustanno pidjudžuwała protiw Rusyniwiw.

Czym bilsze czasu mynało, a polityka protyw Rusyniwiw ne zminiałaś, tym bilsze stało sered Rusyniwiw szczeczaty zadowołenie, opadaty nadiji, wzrastaty nedowirje; łysze protywnyky były z toho zadowołeni. Kołyż pered 1/2 rokomy jak zneochoczenje Rusyniwiw wzmohło sia wże

duże znacžno, prawytelstwo w sij Wysokij Pałati na postawłenu ruskimi posłami interpelacju, szczo do postupowania własty i sudiw widpowiło prychylno, a nedawno peredytm na starostwach wschodnoji Hałyczyny własty umistyły pobicz polskych takeż ruski napysy, dalsze ohołoszeno zreorganizowanie ruskich szkół wpraw w Tarnopoli, Stanisławowi i Lwowi, a Wysokij Sojm uchwaływ załozenie ruskoji gimnazji w Kołomyji, zdawałoś, szczo bodaj teper, bodaj pizno a takoj systema dawna ustane. Odnak nadija ne trewała dowho. W skori po riszuczim zajawłeniu pana komisarja prawytelstwennoho, w Sojmi stały widzywaty sia narikania zi wsich storon kraju, szczo na prowincji prawytelstwenni własty i organy postupajut zowsim po dawnomu, ne ohladajuczyny sia ciłkom na toje zajawłenje.

Maw ja na toje nawodyty tut fakty, ałe szczo ich wże nawedeno tak mnoho, a imenno fakty kotri nawiwpoperednyj besidnyk, majut wsiaki przyznaki autentycznoty, to wże dalszych ja faktiw nawodyty ne budu. Zapytaju sia tilko, zwidky to pochodył, szczo nyzsi własty, pomymo prychylnych zajawłień Prawytelstwa w Sojmi, postupajut tak supereczno z tymi zajawłeniami? Otże treba z żalom przyznaty, szczo za wyimkoju zhadanoji czasty Rusyniwiw majże nihde w ciłim kraju ne przyjmyła sia wira w szczyrist polityki prawytelstwa. Newiru tuju oczewydno podilajut i nyzsi własty, a utwerdżaje ich w tim pereświdczeniu i postupowanie Prawytelstwa, szczo najmensze newyrazne. Kołyb Prawytelstwo zaraz po zmini poliyki u Rusyniwiw zminyło buło i swoju polityku, kołyby inaksze buło postupało pry wyborach do Rady derżawnoj, kołyby ne buło tak duże otiahalo sia z zaspokojuwaniem uprawnnych interesiw Rusyniwiw, kołyby postupowanie jeho buło konsekwentne, kołyby wydało kategoryczni pryporuczenia dla niższych włastej tohdy ciła sytuacja bułaby nyny zowsim insza. Nechajby ono tilko protyw 2, 3 rusynojidnych starostiwiw i inspektoriwiw okružnych okazało trochu bilsze energii, to z proczymi ne małoby wże kłopotu. Ałe jakże majut nyzsi własty wiryty w szczyrist intencji Prawytelstwa. koły u samych wyższych własty baczut supereczni diła? Wże poperednyj besidnyk zhadowaw o nowych napyściach na urjadowych budynkach u Lwowi.

Ja dodam tilko paru faktiw inszoho roda. Tamtoho roku wydano nowe rozporjadzenie szczo

do wnutrennoho jazyka w szkołach narodnych i wyjszow stan szcze hirszyj jak poperednyj. Dozwoleno wprawdi, czoho persze ne buło wilno ruskim szkołom wydawaty i ruski świdoctwa, ale tilko tohdy, koły rodydzi toho wyrazno zažadajut; a preciz ciłkom przyrodno bułoby, szczyby protywno ruski szkoły prawylno wystawlały ruski świdoctwa, a polski tilko na žadanie rodydziw. A podiły hodyn, katalogy i t. d., kotri persze bodaj w dejakych szkołach pysałyś i po rusku, teper musyły wi wsich szkołach zaminuty sia na polski. I tak np. w ruskij szkoli im. Markjana Szaszkewycza u Lwowi pozatamtoho roku pered nowoju politykoju były szcze ruski katalogy, tamtoho roku wże po nastaniu nowoji polityky ony musyły na prykaz z hory zastupyty sia polskymy.

Sumnoju ilustracyjeju polityki prawytelstwa jest sprawa z nowoju seminaryjeju uczytelskoju w Sambori. Zrobłeno Rusynam nadiju, szczo to bude seminarja chotiaj z utrakwistycznym ustrojem, ale z charakterem ruskim. Oczewydno, szczo dyrektorom takoho zakładu musiwby buty czołowik prychnyj ruskomu szkołnyctwu.

Kohoż odnak Rada szkilna pryznaczaie na tuju posadu? Czołowika znanoho z najzawzatijszoho worohowania protyw ruszcyny, kotryj jako inspektor okružnyj nawit z prywatnych krużkiw uczytelskich, do kotrych ne maw najmenschoho prawa miszaty sia, usuwaw nadużywajuczy swoju inspektorsku powahu rusku mowu, czołowika, na kotroho były neustanni žaloby wid Rusyniw pidnoszeni i w sij Wysokij pałati, czołowika prytym, kotromu i kwalifikacija ne nadaje osoblywszoho uprawnenja, bo jeji ne wykazuje świdoctwo uniwersytecke, a tilko świdoctwo — ispytu wydiłowoho.

Jakie wraženie musyła zrobyty taja propozycja rady szkilnoji? Czy ne musyt to vyhlydaty tak, jakby to własne za antyrusku dijalnist mała buty udiłena nahoroda? Czy ne musyt to buty zaochotoju dla inspektoriw uczyteliw taj wzahali i dla urjadnykiw, szczyby podibnym postupowaniem protyw Rusynam zdobuwa sobi awanzy?

Pry takij polityci Prawytelstwa nedywno, szczo wsich Rusyniw, nawit i tych, kotriby najszczyrsze bažaly i ty dorohoju porozuminia pe rejmajie nezadowoženje i ohirczenie i szczo toho prykroho czuwstwa ne možut załuszyty i poodynoki fakty uwzhladnienia hdejakych potreb Rusyniw chotiajby i jaku do nych prykładały

wahu. Szczo sponukuje Prawytelstwo do toho postupowania? Czy to sut prosti pochybki polityczni (chotiaj protywno tych pochybok neraz zwertano jeho uwahu?) Czy tutki hrajut rolu jaki inszi wpływy? Dla nas to w rezultati wsio odno, ja nechocz i ne budu toho rozbyraty, ale moim obowiazkom jest wyskazaty szczyru prawdu i daty wyraz nezadowoženiu ruskoho naroda.

Zwažajuczy tak mało na interesy i czuwsta Rusyniw, Prawytelstwo ne beret takož wzhladu na ekonomiczne potreby ludu. Selskij i małomiszczanskijsz nasz narod w duże perewažnij czasty znachodyt sia w nuždennim położeniu materyjalnim. Prawda, szczo dla wydobutia jeho z toho położenia potribna bilsza akcyjka zakonodatna, ale w mnohych złuczajach pomohłyby i z wełykym uznaniem byłyby prytiati wid narodu nawit dribni zarządzenia administracyjni. Odnak na žal toho ne wydko. W duże mnohych storonach lišna zwiryta niszczyt krowawu praciw bidnoho gospodarja, w inszych spławluwanie derewa rujnuje jeho pola, to znow chytri lude wyzyskujut jeho neporadnist. W tych i inszych takych potrebach narod i szukaje neraz opiky u własty, ale włast zadowolaje sia zwyczajno tym, szczyby buw spokij mežy narodom i szczyby deržawa distała to, szczo jej naležyt sia, rekruta i podatok. Jesly hde trafyt sia, szczo starosta jakij bere narod w opiku, to musyt buty duże ostorožnyj, bo hotowi jeho okryczaty chłopotomanom. Tož ne dywno, szczo narid nasz, chotiaj tak terpeływyj i prywiazanyj do zemli swoich batkiw, pokydaje swij kraj i ide w dałekij świt, chotby nawit znaw, szczo i tam ne znajde doli. Rozpuka ne znajie rozwahy.

Z hirkym i prykrym czuwstom prychodyt sia konstатовaty tuju sytuaciju. Ne wychodyt, rozumije sia z toho, szczyby ja i moi odnomyšlennyky mały czerez to zmyniaty zasadnycze nasze stanovyszczje, kotru my pered nespowna dwoma litamy zaznaczyły. Na tim zasadnyczim stanovyszczji, my nezminno zawsihdy stojały, nawit tohdy, koły w nas własne zadla toho baczeno nebezpečnych rewolucjoneriw, na tim stanovyszczji zawsihdy i ostanemo i tudy budemo staraty sia westy nasz narid, chotby nam pryjšło sia na wsi boky najtiažszu toczyty borbu. Ale zi wzhladu na toje, szczo ani prawytelstwo, ani polska storona swojej systemy protywno nas ne zmyniły, bo poodynoki wyimkowi słuczaji ne

możut uważaty sia prawylom, to i my musymo odpowiednu tomu westy polityku. Jaki naślidky z toho wyjduť, jesły nasze diłanie. wedene ne tilko w interesi naszoho naroda, ale wychodiacze takoz na koryst kraju i derżawy, politykoju prawytelstwennoju i polskoju bude paraliżowane, rozwaźte dobre, Panowe, bo na was i na Prawytelstwo spade za toje powna odwiczalnist.

Ja skińczyw

P. hr. Stadnicki. Wnoszę zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Do głosu zapisani za p. Wojciech hr. Dzieduszycki, przeciw pp. Okuniewski i Huryk. Proszę pp. przeciw wybrać mowę generalnego.

(Głosy: P. Huryka nie ma).

W obec tego mowę generalnym przeciw jest p. Okuniewski. P. Okuniewski ma głos.

P. Dr. Okuniewski. Wysoka Pałato! Naj meni wilno bude sehodnia, koły wże moi towarzyszi pojasnyły stan politycznyj ruskoho narodu w teperisznij dobi, zwernuty sia do storny soejalnoj jeha i predstawyty jako nyni predstavlaje sia toj ruch masalnyj naszoho narodu na wschid w kotrim koncentruje sia ciłyj objaw nyniszneho położenia ekonomicznoho, ne łysh naszoho Podila ale i ciłoho kraju o kotrim p. posoł Vivien hadaw uże wczera podajuczcy odnak piśla mojej hadki ne ciłkom dokładnyj i wirnyj obraz toi sprawy. P. Vivien jakby bojaw sia, szczo może trafyty szlachtu polsku zakyd, szczo to ona tomu wsemu wynna, staraw sia zazdałehid wmwoty i perekonaty nas, szczo pokrywżdzeni sut tut ekonomiczno włastywo ne selane ale włastyteli bilszoy posiłosty zbaraskoho i skałackoho powitu. Wychodyła z toho taka dywohladna konsekwencja szczo lud ruskij tomu emigruwaw do Rosii, bo szlachti polskij w Ha łyczyni złe a ludowy ruskomu dobre sia dije. Wrażenje toi besidy p. Viviena buło dla mene podwijno prykre, raz szczo ono newirne, a po druhe, szczo ja nahladno perekonaw sia, szczo suspilnist polska do rozumnych ekonomicznych reform wzhladom naszoho selaństwa ne sposibna.

(Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Suspilnist ta polska wid dawnych lit, bo wid poczatku 16. stolitia wid koły stały pojałaty sia w jeji organiźmi bolaczky anarchii możnowładczoj i szlacheckoj nikoły ne lubyla sia pryhlanuty włastywym jeji przyczynam, ale nakładała zawsze plaster na tuju bolaczku i plastramy osołodyła sobi newyhidne położenje. Pozwolu sobi zacytowaty zi znanoho diła pocztenoho teperisznoho Wiceprezydenta Rady szkolnoj p. Bobrzyńskoho ustup z historii polskoj, kotryj najłutsze stwerdyt toje, szczo ja kažu. W chwyli, koły derżawa polska w naślidok kastowoho zaśliplenia magnatiw i szlachty zhubywszych prowidnu hadku posłannycetwa koźdoj prawdywoj arystokracji duchowoi i szukajuczych w łyecznych wyhodach i prywaty odynoke swoje szczastie zachytała sia w swoich osnowach i koły łysh sylna włast koroliwska nedozwolajuczca hnobljenja mist i selan mohła tomu zaradyty, pojavlajut sia posły polski na Sojmi polskim i kažut (czyta): „Polska jest ideałem wolności, każda jednostka słucha władzy i króla tylko o tyle, o ile mu się przez wolną elekcyę poddała; państwo nie potrzebuje siły przymusu, bo szlachta mająca wzniosłe cele przed sobą tylko dla dobra kraju może i będzie występować i działać.

Król obieralny ma być szczytem doskonałości, a dla szlachty szafarzem łask i świecącym przykładem. Szlachcie broniącej państwa powinny służyć inne warstwy narodu jak niewolnicy rzymscy obywatelom, a każdy szlachcic w swoim dziedzictwie dźierży nad chłopem prawo życia i śmierci.“ (mówi dalej):

Tohdy jak kažu, koły należało pryhlanuty sia z błyśka jutruczomu sia bolakowy przyznaty do hricha i zdobuwajuczcy sia na energicznyj krok wyrizaty ho zi swoho organizmu, tohdy prawyt sia o „złotej wolności“ szlachty — sołodkoju frazoju zakrywaje sia hirkyj prawdywyj stan riczej i dumaje sia szczo wże neszczastie projszło. Takim plastrom, takuju sołodkoju otrujeju buła po mojej hadci wczeraszna besida p. Viviena. Skazaw win: Na Podilu najtiaźsze didyczowy szlachtyczewy żyje sia, win bidnyj stratywszy uże (recte wynyszeczywszy) lisy i stawy, stratywszy „grzyby i ryby“ musyt teper platyty chłopowy za robotu denne po 60 ct. a nawit 1-20, a służbi dwirskij dawaty ohorod, korowu, 12 koreiw ordynarji i w dodatku szcze 30—35 zł. ricznoi zapłaty. Chłop może sobi prykopaniu kartofel zarobyty po 60 a nawit po

120 kr. na deń. W zachodnij Hałyczyni, każe p. Vivien, selanynowi złe sia dije, w wostocznoj protywno, szlachti, a chłopowy dobre. Ale pidszepty — ale pidszepty takowi — ot szczo dowelo naszoho chłopa do emigracji, toho chłopa szczo majże w bałwochwalczoj prywiazanostei derżyt sia toi zemli.

Pidszepty takowi!

Jabym pozwoływ sobi zapytaty sia posła Viviena jak win sobi se predstavljaje, czy sprawdi win na serjo dumaje, szczo masy selański możnaby choťby najlucawiszczymy pidszeptamy do opuszczenia jeho zemli skłonyty. Najby sprobu- waw p. Vivien selan szwajcarskich abo amery- kańskich namowyty do emigracji do naszij Ha- łyczyni! Duże by ja cikawij jak by se jemu udało sia. Pryczyna moi Panowe leżyt hde inde. Po mojij hadci selane naszji piddały sia teper łysz prawu przyrody tak jak woda spłysty musyt po pochyłij płaszczyni, tak narid hołodnyj mu- syt spłysty tam, hde mu dajut abo chotiaj obi- ciujut zaspokijenje jeho najperszych żytejskich potreb. Po mojij hadci lude naszji ne emigrowały, ony utikały przed hołodowoju smertiui i słuszno skazaw p. Namistnyk, szczo „kwestja chliba“ buła pryczynou seho masowoho ruchu a ne po- lityczna agitacja i zadaczeju mojeju bude se do- kazaty, chotiaj ja ne z tamtych storin z Podola, zadaw sobi praciu, informajuczy sia tak w dne- wnykach tak polskich jak ruskich, u towariszwi z widty pochodiaczych i dowidaw sia autentyczno oś szczo zarobok dennij w Zbarazczyni, Skala- czyni i Czortkiwszczyni ne perechodyt peresieczno 25 kr. Łysz w czasi żnyw, kotri jak zwisno trewajut 2 nedili wynosyt zarobok w hroszach około 50 kr. Jest mnoho okołyć, hde toj zarobok dnewnij wy- nosyt łysz 15 kr. a diwczat i żinok łysz 10 kr. W denekotorych mistcewostiach żyd wirnyk spro- wadywszy diwku do roboty każe jej sobi szcze 2 kr. płatyty faktornoho. Perekonawjem sia, szczo i z kartoflami, o kotrych p. Vivien spo- mynaw, riez maje sia inaksze. Dostajut wprawdi 10—12 miru, miru odnakoż ne jednaku z toju kotru robitnyki panowy dajut. Bo koły robitnyk widdaje panowy korec kartofel to w tim korcewy musyt sia mistyty 44 garciw, ale koły pan mi- riaje robitnykowy to daje mu korec, w kotrim mistyt sia tilko 32 garci. Pereświdczywjem sia, szczo tilko w czasi żnywa zarobyt win 30—40 kr. Jeszcze pered 20 rokamy dawany wyżynny- kowy 8 kopu wyżytoho zbiża — piznijsze 9-tu,

potim 10-tu a teper 12-tu a nawit pry jaryni 15-tu. Szcze bilsze, dwory dajut żaty na kopy tilko łyche zbiże, a tam hde ono dobre to za sil abo czerez połowynu za sil. Robitnyk musyt praciuwaty ciłyj deń w żnywa za 3 topki soły.

Nastupaje wymołot: toj kto żaw za kopy, musyt kopu abo dwi wymołotyty za darmo, jenszi robitnyki zaroblajut pry tim 25—35 kr. a koły pryjde czas roboty pry kierati, zarobok wynosyt 16—20 kr. a czasto nawit 14 kr. Opisał koły i toj czas myne nastupaje son a selanyn ne ma- juczy nihde zarobku, musyt obmeżyty sia na własnyj dobutok z własnoi nywy. I jakże wy- hladaje toj jeho dobutok z własnoi zemli?

Ja pryjmaju szczo nasz peresiecznyj selanyn musyt wyżywyty 4 człeniw swojij familji. Piśla sprawozdanja i dat statystycznych ministerstwa rilnyctwa prypadaje na naszoho selanyna pere- sieczno 5 morgiw pola. Dochid z tych 5 morgiw, (ne budu braty dat z katastru, bo toby buło newirne), wynosyt piśla skazanych dat 150 złr. Prynemaju, szczo rodyna naszoho selanyna skła- daje sia peresieczno tilko z 4 człeniw i szczo dla naszoho selanyna ne treba lipszoho pożywlinja jak 10 kr. na deń. Tych 10 kr. na deń, tj. 40 kr. na rodynu robyt na rik 146 złr. Łyszaje sia otże 4 złr., kažu 4 złr. na podatok gruntowyj, domowo-klasowyj, na dodatok hromadzkij, powi- towyj, krajewyj, na konkurencju szkilnu, cer- kownu, parafialnu, na oplatu taksy wojskowej, na wsi pochorony, chrestyny, wesila. Jesły dodam szarawarki na dorohy hromadzki, na amortyzaciju kapitalu, kotryj włożyw w chatu i inwentar żywyj i martwyj i w odeż, jesły do- dam pertraktacji spadkowy, kotri pewno $\frac{1}{3}$ pajku batkiwszczyni ditam zaberajut, bo sprawdi na mence łyszaje sia w rukach adwokatiw, nota- riw i w urjadi podatkowim, jesły dodam ustawu hipotecznu, prymuszajuczu selanyna do zhidnosty stanu posidania faktycznoho z hipotecznym, (a znaju ja z praktyki, szczo sudy nakładajut zwykłe karu 5 złr. na selan za ne uporjadko- wanje stanu hipotecznoho) jesły na to wsio ły- szaje sia 4 złr. — moi Panowe jak tut wyżyty?! I to tych 150 złr. prynemaje Ministerstwo ril- nyctwa na seredni roky, a szczo doperwa w li- tach neurodżaju, a takych jak sam p. Vivien skazaw, buło aż 4 z riadu. I skažit żeż Panowe szczo nasz selanyn maje z soboju pry takim stani riczej poczaty? Nasz selanyn ne ide tak jak inni narody, Anglici albo Portugalczyci, szczo narody

pidbywaty abo zemlu i zołoto dobuwaty, nasz selanyn ide, bo jemu kraj własnyj jisty i żyty ne daje. Kto służyw pry wojsku toj pryhlanuw sia tym nuždennym muszkułom naszych żowniariw, tym wychudłym łyciam, ny to ditoczym ny to muszczyńskim, tym apatycznym bezdusznym oczam, świedzuczym o zamorenyj duszi. Darmo, kto bilszu czast roku krim posnoi kartofli niczoho ne jist, toj inaksze wyzyraty ne może. Oczywidno, za fizycznou i duszewnouj nemoceju ludej ide zubożenje i zanedbanje zemli, chudnije czołowik — chudnije i zemla i tak wse marnije, zasypaje i hyne. A nad tym praciowała historja wasza wid 16. stolitja. Ja ne maju pretensji, aby meni Panowe wiru dały, tomoż pozwolu sobi znow zi znamenitoho diła p. Bobrzyńskoho wideczytaty ustupy, szczoby daty obraz opiki Waszych predkiw nad naszym selanynom i pojasnyty przyczyny naszoj emigracji. Ja ślidywjem umysno w historji nam spilnij za takomy masalnymy ruchamy naszoho ludu z odnoho mistcia na druhe i znajszow ja nad moje spodiwanje ustup, kotryj traktujet o czasach Zygmunta Staroho. Wspomynaje p. Bobrzyński w swoim dili, szczo szlachta polska pozbywszy sia wyższych swoich ideałiw uderżanja z odnoj storony morja Bałtyckoho z druhoj morja Czernoho, pozbywszy sia tych szerszych pohładiw, kinuła sia na włašt kmetiw i pozbawywszy praw sołtysiw, tych sprawdisznych obrońciw selskich swobid i zaczęła zobowiazuwaty selan do pańszczyznianoi roboty i tak dalsze każe (czyta):

„Odkąd szlachcic-dziedzic wsi sam zostawał sołtysem, nikła dla osady wieśniaczej najskuteczniejsza rękojmia jej samorządu, nie było, ktoby jej praw zawarowanych niegdyś kontraktami z dziedzicem mógł i odważyć się bronić, pan narzucal swojā wolę sądowi ławniczemu osady, pan coraz to cięższe powinności i daniny nakładał. Zaczęli chłopci zbiegać, zaczęli tłumnie przenosić się na Ruś, gdzie im nieustanna kolonizacya łatwiejsze dawała warunki.

Szlachta w płacz, a powolne sejmy z r. 1496, 1503, 1510, 1520 wydają coraz to surowsze zakazy opuszczania gruntu przez chłopów, dają szlachcie moc ścigania i sprowadzania zbiegów. Nie mając opieki prawa publicznego, tracił chłop swoje najdroższe prawo, osobistā wolność. Po długiej cichej ale ciężkiej walce społecznej za Zygmunta I. przykuła szlachta chłopca ostatecznie do roli. Gotując się wreszcie na wojnę Pruskā

wymogła na królu na sejmach, odprawionych w r. 1520 w Toruniu a w r. 1521 w Bydgoszczy, hańbiące ustawy, w myśl których każdy wieśniak bez względu na swe dotychczasowe prawa i przywileje, winien jest na znak poddaństwa co najmniej jeden dzień w tygodniu na gruncie pańskim pracować. Stworzono przymusową robociznę, która odtąd zwiększając się nieustannie, lud wieśniaczy podala w niewolę“.

Baczyte Panowe, tocznisinko te same szczo teper a zdaje sia myni, szczo ja ne umiju buty tak wymownym jak Wasz historyk p. Bobrzyńskij.

Ne budu dalsze cytowaty z ruskich dnewnykiw, bo może by im wiry ne dašte, ale pozwolu sobi znow z polskoho dnewnyka „Przełądu emigracyjnego“ zacytowaty ustup, kotryj każe (czyta):

„Ale aby nie popaść w towarzystwo tych, którzy całe złe wychodźtwa kładą na karb n. p. jedynie tylko propagandy politycznej lub religijnej, powtarzamy w myśl słów Namiestnika, że lud nie może mieć przywiązania do ziemi ojczystej tam, gdzie nie tylko za mało pracuje się nad jego oświatą, lecz gdzie temu przywiązaniu stoi na zawadzie nędza w postaci 15 centowego zarobku dziennego i to niepewnego“.

Pozwolu sobi szcze hde szczo naprowadyty z nedawnych czasiw. Zwistny sut na Podolu tak zwani: „bokowi pola“. Toj technicznyj wyraz piwstaw pidczas perszoho katastru pered r. 1820, ludam i tohdy buło tisno ta i tohdy wyemigrowały hdejaki selane do Rosji i powstawały toti opuszczeni czerez emigrantiw „bokowi pola“. Tiji pola buły rustykalni ta ba! pry zakładaniu katastru pany wmisto łyszty ich rustykalnymi przyłuczły do dominikalnych.

Zwistni takōż Panom z Podila t. zw. wakanty abo pustki. Ti wakanty powstały koło r. 1848 pered i po znesenju pańszczyzny. Buły to riwnoż opuszczeni czerez emigrantiw naszych chaty i obejstia. Panowe didyczi przyłuczły do dominikalnych i toti rustykalni pola. Ot i w najnowiszszych czasach dwir w Palezynciach zabraw 430 morgiw położenoho za hrancyceju za dla niespłaczenoi indemnizacji.

Ja znaju fakt z Borszcziwczyny, hde za 300 morgiw lisu zaplaczeno pry regulowaniu serwitutiw sto i kilka desiat zł. W poczatkach regulacyi serwitutiw t. j. w 50tych rokach, mały szcze hromady wyhon w seredyni sela a po za

sełom swoi tołoki hromadski. Tiji wyhony z początka regulacyi zapysane były na hromady. — W kilka lit po tomu nastąpiła pid wpływom presi pańskiej tendencija z Namijstnyctwa szob tiji wyhony i tołoki uznawano za dominikalni (głosy: nie) i teraz sprawa stoit tak (głosy: tak nie jest) może buty szczo ne we wsich hromadach, ale sprawa w bohato hromadach stoi tak, szczo selanyn chotiajuczy popasty chudobu na swojij sterny, musyt honity jiji pomiż pański lany na motuzku. Inodi za dla braku wyhonu ne ma de nawit huski popasty.

W ynczych hromadach zaboronyw dwir prystupu do stawu, zaboronyw pry potokach bilyty połotna i moczyty konopli. Za zbyranie kminu, sunyc i trawy po meżach kazaw sobi dwir dny widroblaty. Os de szukajte Panowe przyczyny toho, szczo u nas na Podilu tak mało chudoby rohatoj i korow selane derżut i szczo nasi pidmohy na pidnesenie chowu towaru, ledwo czy korist prynesut.

A teper pryhlańmo sia, jak to nasze prawytelstwo opikuje sia i boronyt toho selanyna przed wizyskowaniem jeho praci.

(Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowcz obejmuje przewodnictwo).

Dla ochorony robitnyka fabrycznoho przed kapitałom postarano sia uże o zakony, ale o tim szczyby choronyty selanyna ne ma zakona. Zakon egzekucyjny choronyt prawda pošidnu odiz, postil, pamiatky familijni, ale pošidnoho kurnyka zemli ne choronył. Ot wczera małyśmo nahladnyj dokaz naszoi dbałosy pro selanyna, jak nemyłoserno lwiewskie towarystwo kredytowe zbankrutowane wyzyskiwało nesowistnost ludej, a komisja petycyjna proponowała perejty nad prošboju selan, kotri popały sia w łapku lwiewskych oszustiw, do porjadku dnewnocho. — Na szczaštje znajszow sia ruskij posoł, kotryj w pošidnij chwyli uratowaw sytuaciju i czest' Wysockoji Pałaty przed naszym selanynom.

Dywnym dywom my uże wsi rozumijem szczo koły promysł abo handel krajewyj, a wzhladno derżawnyj jeszcze ne zris na tilko szczo mih wyderżaty konkurenciju, to polityki krajewi umijut choronyty jeho ochoronnyjmy clamy, ale do toi najbidnijszoi, najnemicznijszoi produkcyjnoi syły, toho opuszczenocho muzyka my howorymo piśla teorji manczesterskoj: „laisser faire, laisser aller“.

Moji towarzyszi polityczni Romańczuk i Krol skazały uże swoje słowo o tij oboroni jaku daje prawytelstwo dla ruskoj sprawy w zahali, tomuż ja obneżu sia na ukazanie łysz hde jakych faktiw z ynczych powitiw, aby zillustrowaty tu tendenciju prawytelstwennyjch organiw perewodyty wsiaki wybory autonomiczni tak szczo mały łysz widdani sobi ślipo organy bez wzhladu na dobro zahalu, bez wzhladu na wartist moralnu wybranych.

Zhadaw takoż wczera towarysz Antonewycz o Utoropach kosiwskoho powitu, tomuż ja nawedu dalsze Chlibyczyn pilnyj śniat. pow., hde baron Kapri zdaw uriad hromadzkij na Herscha Thana i wid roku żyd toj tam uriaduje, bo włastiam newyhidnyj czesnyj selanyn, nawedu Widynia śniot. pow. hde p. Schniziche ne dopuskaje krim sebe ynczoho wijta szczo tilko robitnyka maty, nawedu Chominkiwku, Bereziw, Bałynci kołomyjskij pow. Prokurowu, Uścieriki, Kosmacz kosiwskoho powitu.

Ja maw uże raz sposibnist predstavity Panom sposib żandarmskojei gospodarki toho pošidnoho powitu. Zdaleka pryhladajuczyj, tam wsio spokijne, ale nycto ne znaje szczo tam u spodi kipyt. Ja ne znaju ani odnoho mistoczka, ani powitu, hdeby takij strasznyj antagonizm meży włastiamy prawytelstwa, a naseleniem osobenno inteligentniszczym panował jak tam. —

Tamtoj sesji zaberawem w tij sprawi hołos i pidnisem sprawu nadużyty' żandarmi w tim powiti sehodnia znachodžu sia w tim pryjemnim położeniu podaty Panam do widomosty szczo vse, szczo ja tohdy skazaw dosłowno majže aż 2 instancii sudowi potwerdyty, 15. seho misiacia widbuła sia własne rozprawa apelacyjna protiw p. Małaczyńskomu i Pfeiferowu w Kołomyi, i pry tij rozprawi stwerdzeno szczo żandarmy Zabiwski sprawdi nemyłoserno kolbuwały i do krowy były ludej, jak ja to skazaw a poza jak ti sami żandarmy pry rozprawi prysiahły szczo ony ne były, to teper distały sia pid ślidztwo karne. Ależ moi Panowe, ja pereśwideny szczo za se vse ne wynni sami żandarmy, ja pereśwideny szczo polkownyk ich u Lwowi, z kotrym ja w tij sprawi howoryw prawdu skazaw mowluczy, szczo żaden zwerchnyk toi instytuciji ne uczyt żandarmi w ich szkoli byty i znuszczaty sia nad ludmy, nasi starosty wynni, ony pozwalajut i każut ne-

raz tołoczyty prawdu, starosty zaprawljajut ich do łożi.

Ja mawjem uže raz nahodu predstavyty Panom, jak pid pretekstom nestawienia sia odnoho wyborci do wojska jeszcze pered 10 litami, kazaw starosta Kosiński arestowaty jeho tilko za to szc zob momentalno steroryzuwaty ludej. — Druhyj wypadok buw w Kosmaczy. Koły wyborci z Kosmacza chotyły w oseny 1891 r. wybraty sobi radu hromadzku ynnu jak to sobi p. starosta życzyw, žandarmy ne tilko widberały karty, ale pid pretekstom szczo Iwan Utoropezak podlehaje kari za jakuš złoczynu, arestowaly jeho, schowaly i tiji karty, kotri win rozdawaw, włożyły mu w skowani ruki, tak, szczo by lude w kancelaryi hromadzkiej wydily, za szczo kujut, za szczo arestujut.

Druhoju neszczasnou chyboju naszoho prawytelstwa porucz terroryzmu za pomocizju žandarmiw je nepremianno te, szczo ti prow. organa jakoś ne lubiat prysłuchaty sia hołosowy naszoho prostoludyna hde win zbere sia na publicznu naradu na wieze.

W poślidnych czasach, hde tilko narod sia zibrav, a pan starosta dumaw, szczo to partja prawytelstwu nepryjazna ludej zberaje, to pid jakim bud pretekstom wieze rozeznano. Zakony osnowni prawni politycznoho naszoho urjadnyka ne obowiazujut. Tak buło w Stanisławowi, aż 2 razy, tak buło w Tyśmenycy, tak buło w Pistyny.

Tak wy panowe zainteresowaly sia nyny sprawoju emihracji, ale ja pereświdczyenyj, szczo ne dlatoho, szczo naszomu narodi złe sia dije, jak p. Vivien dał dokazy tomu, ale wy zainteresowaly sia bilsze kompromitaciju naszoj derżawy pered susidom piwnicznym, kotroho wy zwykły warwarom zwaty. Jak to nasz narid łyszaje konstytuciju wsi swobody i kydaje sia w objimy warwara. Oczywysto to was boły. A ja pereświdczyenyj, jakby to prawytelstwo rosyjskie ne buło tak bezradne, i łysz troszki sprytniszne jakby ono zmirkowawszy potrebu ruk do praci w swojij szerokij derżawi nadilyło buło sprawdi naszych ludej zemleju, kotroi tam pewno dosyt; to ja sprawdi ne znaju, czyby pił Hałyczyny tam ne piszło i to budjte pereświdczyeni panowe ne łysz Rusyniw ale i waszych Mazuriw. Taż wže teper koło Podwołoczysk buła tołpa ludej, może 1.500, ale to ne były Rusyny, ale majže same Mazury i Słowaki. Pryhaduju tutki fakt

oden z mynuwszych lit, szczo Mazury selany pysaly o pomoc do cara. Tu ahitacji moskwofilskoj majže ne buło! I kazaty, szczo to tilko podszepty zmusyły narid do emihracji! Ja dumaju szczo p. Vivien duže myłyt sia.

Ne wynuju ja za to wsio didycziv podilskych, przyznaju, szczo i im ne harazd i jesły ich poriwnajemo z lordami angielskimi to wsi ony proletariji ależ z druhoj storony ne zamykajte oczej pered pokouwicznymi hrichamy batkiw swoich ne wywertajte prawdy horilyć każuczy szczo pryczynou emigracji jest to, szczo mužykowy dobre a didyczam lycho sia dije ale protywno pereświdczywszy sia szczo pryczynou naszoi ekonomicznoji nuždy jest wikowe zanedbanie naszoho selanyna dołożim tym intenywniszuoi praci do pidnesenia jeho.

Ja moji panowe dywjučyś zajedno na tu nuždu silsku, na to zamerajucze i fizyczno i umysłowo życie po sełach pryhaduju sobi czasto i to mymowilno obraz Wereszczagina „Pobojowszcze pid Plewnou“ pered namy hłucha sternia niczoho ne wydko i ne ślidno de tysiaczy polahły, a łysz na kraju toi sterni stoit świaszczennyk z diakom i za pomerszi tysiaczni duszi tam pochowani panachydu prawyt.

Ot tak meni predstavljaje sia w buducznošty to mołokom i medom płynucze podile hłucha sterni a pid neju tysiaczy naszych nymych terpeływych mužykiw. Szc zob tij straszni nuždi zaradyty sowituje nam p. Vivien: pidnesty promysł na Podilu, pidnesty rilnyctwo, wybudowaty ciu sit kolij podilskych.

Zhoda! Łysz ne zabuwajmo szczo nahrišywszy tilko sot lit my odnym zakonom odnym rozporządzeniem semu wsemu zaradymo. Tut treba bohato dwisotok lit tepłoi kulturnoi, proświtnoi praci, treba ciłoi serii ekonomicznych i sowitnych zakoniw i može — može diždajut sia naši dity poprawy ekonomicznoho bytu.

Łysz ne dumajmo szczo takymy zakonomy jak w poślidnych czasach dolu selańsku poprawymo. Takymy zakonomy jak projektowanym zakonom łoweckym, rybołowskym zmiriajuczym jawno do wydertia jeho poślidnoho sposobu prožytia my jeho dobjemo a ne wyratujemo.

Može buty szczo poriadne gospodarstwo krajewe toho wymahaje szczo ne wsiakij u wsiakij pori zwirynu sobi strilaw i rybu łowyw, ale pryhlańmo sia, czy my za dla toi płoty ci ta za-

jacia ne żertwujem ludej. Czy pid pokrywkoju gospodarstwa krajewoho ne forytujem my czasto dworiw nanekorist selan, czy ne wysypujem my nepotribno hroszej tam, hde ich ne treba.

Ot chothy czy ne za wczasna ta robota, zakim dobrobyt naroda pidnesłyśmo n. p. na rekulaciju Biłoj. Wże w komisji budżetowij czuju ja, szczo za toj milion i kilkow tysiacz zł. można było w dwoje tilko zemli kupyty kilko to w regulacjow neszczasnów ochoronyło sia.

Mihbym takich wypadkiw i tysiacz rozskazy. Mnożestwo tysiaczy kidaje sia w imia kultury krajewoi i inwestycji, ale Boh wiśt kto maje z toho chosen. Selany nasz pewno ni!

Kińczu z takow uwahow — najwyższyj uże czas, szczo by sprawi selanskij prydywyty sia błyższe — najwyższyj uże czas zabraty sia do polipszenia jeha ekonomicznoi doli — my bo oczywydno stały wże przed smertew abo... wulkanom.

Wice Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do głosu zapisany jest p. Wojciech Dzieduszycki.

P. Wojciech Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Miałem zamiar przy budżecie mówić o budżecie. Po tych jednak głosach, któreśmy słyższeli, obawiam się, że nie znajdę czasu, aby się zastanowić nad niezmiernie ważnemi sprawami, będącemi w związku z budżetem. Wytoczono bowiem przed Sejmem w całej pełni sprawę ruską i to w sposób, o którym niektórzy się łudzili, że jego już więcej nie będzie. Kto potem przychodzi do głosu, musi przedewszystkiem odpowiadać na to co słyższał.

Na pierwszą, bardzo długą mowę posła Antoniewicza, mógłbym nic nie odpowiedzieć, gdyby jeden ustęp, jedno słowo, nie zmuszało mnie do tego, iżbym się do szanownego mowcy zwrócił z prośbą, aby we własnym interesie nie używał tego porównania, które mu się wymknęło. Lepiejby było, żeby zażegnano drobne nieporozumienia, drobne zapomnienia, drobne sprzeczki sąsiedzkie, jakie się u nas wydarzają, aby unikano drobnych nieprzyjemności, pochodzących z pomyłek w rozsełaniu druków, tak, iż ktoś, który chciałby dostać polskie dostaje ruskie i na odwrót. Mogą zachodzić u nas nieprzyjemności, które na kimś zrobią wrażenie krzywdy i któreby się należało rozważyć. Ale pan Antoniewicz powiedział, że rząd i większość sejmowa powinny

pamiętać o tem, że rządy pruskie lub moskiewskie mogłyby uczynić Polakom te krzywdy, których Rusini doznają w Galicyi, a te słowa przeniosły moją myśl o 10 mil na północ ode Lwowa, i zrozumiałem odrazu, że wywody, których słyżchałem pierwiej z uwagą, tyczą się śmiechu godnych lapalii, w porównaniu z rzeczywistym uciskiem nietylko polskiego, ale także ruskiego plemienia, o czem by poseł Antoniewicz doskonale wiedział, gdyby nie jego osobista i prywatna teorya etnograficzna.

Ważniejszą nierównie była mowa p. Romańczuka. Oświadczył, że próba do modus vivendi z Polakami zrobiona przez Rusinów chybiła i okazała, iż mimo dobrej woli Rusinów modus vivendi taki nie jest do osiągnięcia. To była tresć przemówienia. A powód jaki? Otóż ten, że chociaż zrobiono w szkolnictwie dla Rusinów znacznie więcej niż dotąd, że chociaż nowe gimnazyum ruskie utworzono wskutek jednogłośnej uchwały Sejmu, że chociaż ustanowiono na uniwersytecie lwowskim katedrę historyi z wykładowym językiem ruskim, że chociaż Wydział krajowy postanowił ona sponte korespondować ze stronami ruskimi w języku ruskim i literami ruskimi, że chociaż napisy w dwu językach nastaly na gmachach urzędowych, że chociaż to wszystko się stało, Rusini bywają osobiście prześladowani, i Rząd dopuszcza się rozmaitych nadużyć z osobistej animozyi przeciw Rusinom.

Nie jest wcale moim obowiązkiem bronić Wysokiego Rządu, nie jest moim obowiązkiem wglądać do motywów, kierujących rządem w jego postępowaniu, nie jest moim obowiązkiem łomąć sobie nad tem głowy, czy wypadkiem nie wyda się Rządowi austriackiemu rzeczą właściwą zmienić swoje postępowanie wobec Rusinów, wobec przemówienia p. Romańczuka, które tak wyglądało, jakby było wypowiedzeniem zgody, choć tych słów wyraźnie nie dodano. Jestem jedynie powołany zastanowić się nad stosunkiem społeczeństwa do tych panów, którzy w trzech rozmaitych obozach występują, jako jedyni obrońcy narodowości ruskiej.

Tak nazwałem tych panów z umysłu. Ze wszystkich ich przemówień wygląda to, co p. Antoniewicz powiedział wyraźnie: że kto nie należy do jednego z tych trzech politycznych odcieni, nie ma prawa się troszczyć ani o dobro na-

rodowości ruskiej, ani o dobro ruskiego ludu, i ten popełnia zbrodnię zgwałconej narodowości, jeżeli się miesza do spraw publicznych tego ludu. Takie to słowa, takie to myśli są źródłem wszystkich naszych nieporozumień i wszystkich walk naszych. Panowie wysuwacie rozmaite drobne sprawy, nazywając je pogwałceniem uczuć waszych narodowych. Niechajże tak będzie! Ale pamiętajcie, że dla człowieka, który od dzieciństwa wyrósł przy odgłosie cerkiewnych dzwonów i dumki ruskiej, dla człowieka, dla którego obyczaj i mowa ruska są rzeczą drogą, którego wszystkie tradycje i wspomnienia historyczne łączą się z tą ziemią świętą, dla człowieka, którego myśl krąży ciągle około dobra tego ludu, który pragnie, aby się ten kraj i ten lud dźwignęły, nie tracąc swojej właściwości, swojej poezji i tradycji, że dla człowieka tego jest nader bolesnym pogwałceniem jego uczuć najświętszych, jak mu powiedzą: Jeśli się troszczysz o lud ruski, jeśli dbasz o rozwój jego języka, mieszasz się do nie swoich rzeczy! Jesteś tu obcym, masz tu siedzieć jako kolonista, nie masz się mieszać do owych spraw wspólnych, któreśmy powinni przeciw wszystkim wspólnie podźwignąć!

Słyszając takie głosy, najgorętsi przyjaciele ludu czują mimowoli, że jak długo jest obóz polityczny, który głosząc, że sam jest najlepszym obrońcą ludu, chce wykluczyć całą światlejszą i możniejszą część społeczeństwa od od wspólnej pracy, trzeba postępować nadzwyczaj ostrożnie, obawiając się, iżby dążenia, chcące społeczeństwo rozłamać na dwoje, chcące temu społeczeństwu obrońców odebrać, chcące warstwy społeczne powaśnić, nie wzięły góry. (Brawo).

Czem więcej się słyszy głosów, wypominających drobnostki, wypominających zgodę mimo znacznych korzyści zdobytych dla języka ruskiego a rozwodzących niebogłosne żale, tem trudniej przekonać niejednego człowieka, że to i owo jest potrzebnem dla naszego wspólnego dobra, jeżeli to i owo ma się odbywać w języku ruskim. Ludzie nawet, którzy niezważając na to, co się odbywa w pewnych dziennikach, poza tą Wysoką Izbą, występują ciągle, mówiąc: „Rus jest naszą, świętą i drogą, musimy jej bronić przeciw komuś na północy, którego bliskość daje się czasem odczuwać, nawet w niektórych przemówieniach poselskich“; tacy ludzie nawet cofają się i czekają z obawy, aby najdzielniejszy sposób obrony, nie zamienił się

w sposób zagłady tego drogiego narodu, jeżeli się dostanie w ręce ludzi, nie widzących tak wielkiej różnicy między Rosją a nami, między nami a obcymi Moskałami, na których dość popatrzeć, aby poznać, że to inni ludzie, inny kraj, inny naród, inna organizacja gminna, inne społeczeństwo, inne wszystko.

Temu, że od lat kilku jedna frakcja ludzi należących do przeciwnego nam obozu, może nieszczerze — jak to wielu przeczuwa — występuje z polityką łagodniejszą, zawdzięczamy chwilowe przynajmniej przełamanie wielu przesądów. Nie zawierano żadnej formalnej zgody, to, co zrobiono dla rozwoju języka ruskiego, zrobiono z przekonania, ale nie dla koncesyi, bo koncesye narodowe robi się obcym, ale to co się zrobiło, dało się zrobić jedynie dla tego, iż obrazy umyślne naszych uczuć przycichły chwilowo.

Obawiam się, czyście się panowie przeciwnicy przypadkiem nie przelekli tego, że gotowo stać się coś takiego, co język ruski i narodowość ruską rzeczywiście samodzielnie postawi na nogi, i co warstwy różne społeczne tak z sobą pogodzi, iż ludzie o mniejszem wykształceniu i mniejszych zdolnościach nie będą mogli nabywać politycznego znaczenia i pewnego rozgłosu, występując jako obrońcy narodowości; obawiam się, czyście panowie przelekli się tego, a obliczywszy bardzo rozumnie stan naszego nastroju nerwowego, nie odnowili z umysłu przykrej sceny w tej Izbie. Ale mam nadzieję, iż my wszyscy, którzy kochamy Ruś i lud ruski, dojrzelismy do tyła, że nie będziemy ani uważać na krzyki ani uwzględniać krzyków, i że mimo zaczepki wytrwamy we własnem działaniu patriotycznym, wypływającym z własnego głębokiego przekonania, a mającem na celu rozwój narodu ruskiego wspólnie z rozwojem innych narodów kraj ten zamieszkujących, ubezpieczenie historycznej przyszłości, zachowanie obyczajów i języka, i podźwignienie materialnego bytu i oświaty. Okazalibyśmy się zgoła niedojrzałymi, gdybyśmy naszą politykę zmieniali wedle tego, że bywa ganioną albo chwaloną, i gdybyśmy zawsze nie robili tego, co uważamy za swój obowiązek.

Jeżeli spotkamy w powiecie albo w gminie ludzi, chcących waśnić społeczeństwo, będziemy ich zwalczać wszystkimi środkami zgodnymi z wolnością i sprawiedliwością, występując w obronie społeczeństwa, a podobno w obronie wła-

śnie ruskiej narodowości, przeciw ludziom, którzyby ją chcieli wymazać z księgi życia. (Brawo).

Tyle o stanowisku zajętem przezemnie w sprawie ruskiej, o którym nie wątpię, że jest stanowiskiem znakomitej większości tego sejmu.

Przechodząc do spraw poruszonych przez mojego bezpośredniego poprzednika, muszę powiedzieć, że się z nim zgadzam w rezultatach, do których doszedł, że radbym tylko, aby ton i osnowa jego mowy nie dawały do myślenia, że przeciwstawia ekonomiczne interesa ludu interesom warstw zamożniejszych. A one łączą się jak najściślej. Każdy nie fantastyczny ekonomista wie o tem, że w każdej okolicy mała część tylko dochodów — a nie majątku — społecznych, przypada klasom zamożniejszym, a że największa nieproporcjonalnie część tych dochodów bywa rozdzieloną między warstwy ubogie. Klasy ubogie mają się wtedy dobrze, jeżeli jest wiele tego majątku do rozdzielenia; jeżeli gdzie, tak jak u nas, jest tego majątku śmiesznie mało, mają się klasy ubogie źle, a klasy majątniejsze mogą pozornie błyszczeć, a w gruncie są podmulone i mają pozorną własność tylko. Większy udział we własności ziemskiej bez równoczesnego wzmożenia jego siły zarobkowej nie dźwignie naszego ludu. Znam na stepie okolice, gdzie chłopci mają przeciętnie po 10 a bogacze chłopcy po 40 morgów i gdzie żyją w nędzy, bo nie mają dostatecznej siły roboczej, aby swój grunt obrobić. Znam zaś okolice, gdzie grunta chłopskie są tak rozdrobnione jak w Belgii albo we Francji, a chłopci mają się dobrze, bo mają obfity zarobek. A pomiędzy tym bogaczem na stepie, a tym robotnikiem w dobrej naddniestrzańskiej okolicy jest taki przedział, jak gdybyśmy przejechali sto mil, albo jak gdyby istniał przedział pięćdziesięciu lat ekonomicznego rozwoju. Bo ten zarobnik żyje w okolicy obfitującej w zarobki, obfitość zarobków, przyzwyczała go do zarabiania i podwyższyła przeciętną cenę robocizny.

Nie trzeba narzekać na niską płacę robotników, tylko trzeba sprowadzić warunki, w którychby wysoka płaca była możliwą. Więc chodzi o inwestycje robione dla tego w miarę sił naszych budżetowych, abyśmy nie zaszli tam gdzie Włochy, które działają zbyt szybko i fantastycznie, zaszły do krawędzi ruiny; chodzi o inwestycje, z tem zastrzeżeniem, aby były prowadzone wedle planu z góry powziętego i abyś-

my mieli na ławkach Wydziału krajowego rząd sejmowy, któryby nie tylko plany swoje w tej mierze zrobione przedstawiał sejmowi, ale miał także odwagę zwalczania poselskiej inicjatywy, ze względu na plan raz zrobiony i czynił z tego kwestyę zaufania, mając na oku przedewszystkiem podniesienie części kraju dotąd leżących odłogiem.

To jedno. Drugie, przypominam i to, co mówiłem na wiosnę i co Sejm podówczas uchwalił, aby się postarano o ułatwienie oczyszczenia hipoteki własności większej, częstokroć fikcyjnej prawie wskutek zadłużenia, i utworzenia nowych właścicieli ziemskich średnich lub małych przy ułatwieniu częściowej parcelacji majątków większych, pozostawiające oczyszczone jądro tych majątków w rękę właściciela. Na oczyszczonym majątku stanie się możliwą gospodarka intensywna, dająca większy zarobek okolicznej ludności. Utworzy się średni stan włościański, a ludność okolic przeludnionych, przeniósłszy się w okolice nieludne, podniesie ekonomicznie te okolice przygnębione brakiem rąk.

Muszę powiedzieć, że emigracya ludności nadgranicznej do Rossyi nie obeszła się bez podseptów. Nie mogło wpaść na myśl ludziom nie poddawianym i nie bałamuconym, aby mieli swój kraj opuścić i przenieść się do kraju, w którym panują chroniczny głód i cholera, w którym osobista chłopska własność po największej części wcale nie istnieje i w którym ziemia coraz bardziej jałowuje wskutek nieustannego wyzyskiwania przez chwilowych posiadaczy, zmieniających się co lat kilka. Jeżeli nikt ludu nie bałamucił, nie mogła powstać emigracya. Mógł to być po prostu agent najniższego rzędu powodowany łakomstwem. Nie myślę się bawić w żadne podejrzenia. Ale emigracya była błędem najdziwniejszym, bo okolice podolskie niepotrzebują wyludnienia, tylko przeciwnie zaludnienia, któreby dopiero dając kupca na różne produkta umożliwi intensywniejsze gospodarstwo, a tem samem da obfite pole do zarobku tak dla dawniejszej jak i dla nowoprzybywającej ludności.

Trzecie: szkoły, któreby były tak prowadzone, iżby nie dawały nienawiści prowadzić do płonnych sporów, któreby nie wyradzały u lepszych uczniów przekonania, że stanie się lepszym obrońcą ludu i narodowości, jeśli strój i obyczaj ludowy i narodowy zarzuci, i jeśli

ubrany w jakiś lachman kosmopolityczny będzie chodził burzyć pokój, póki nie wejdzie w kolidację z jakimś panem Starostą, albo z jakimś żandarmem, gotowym rozwinąć zbyteczną, może energię; szkoły prowadzone przez nauczycieli wychowywanych w internatach na wsi, moralnych i znających lud; szkoły, któreby wychowywały chłopów nieemigrujących tam, gdzie głód panuje, niedających się bałamucić przez tych, którzy im każą akt podpisać na własną zgubę, albo którzy im obiecują niebieskie migdały lub gruszki na wierzbie, ale chłopów wiedzących dokładnie, co jest dla nich szkodliwego w dzisiejszych urządzeniach państwowych, a może także krajowych i chcących temu zaradzić, umięających odróżnić swoich przyjaciół od nieprzyjaciół, rozumiejących swoje ekonomiczne interesa i mogących samodzielnie rozwinąć swoje życie narodowe. (Brawa i oklaski)

Komisarz rządowy, radca dworn hr. Łoś. Proszę o głos.

Wicemarszałek JE. Metropolita ks. Sembratowicz. W celu odpowiedzi udzielam głosu p. komisarzowi rządowemu.

Komisarz rządowy, radca dworu p. hr. Łoś. Odpowiadając na ostatniej sesji wys. Sejmu na interpelację pp. posłów ruskich w sprawie rzekomego ucisku narodu ruskiego, zwróciłem uwagę, że pomyłki i niedokładności w każdym urzędzie zdarzyć się mogą i prosiłem pp. posłów, aby każdej takiej usterki nie chcieli kłaść na karb złej woli, dodając oraz, że wszelkie w tej mierze wnoszone zażalenia z całą przychylnością traktowane będą.

Z przeprowadzonej obecnie rozprawy budżetowej przekonałem się, że pp. posłowie ruscy do tej prośby się nie zastosowali, gdyż podnieśli cały szereg faktów, które stwierdzić mają ów rzekomy dalszy ucisk Rusinów a w szczególności podnieśli zarzut, że Rząd nie dotrzymał przyrzeczeń danych w r. 1890 po znanej deklaracji ogłoszonej przez p. Romańczuka,

Otóż muszę zaznaczyć, że przyrzeczenia te były dwojakiego rodzaju: najpierw, że Rząd we wszystkich sprawach, które Rusinów obchodzić mogą bezstronnie i sprawiedliwie postępować i wszelkie fakta podane mu do wiadomości ściśle badać i dochodzić będzie; a powtóre, że Rząd według możliwości wszelkim specjalnym żądaniom Rusinów zadość uczyni.

Co do drugiego, muszę zaznaczyć, że nie słyszałem zarzutów, jakoby Rząd tego przyrzeczenia nie wypełnił, przeciwnie niektórzy Pano wie stwierdzili, że Rusini otrzymali od tego czasu pewne koncesye. Pozostaje mi tedy odpowiedzieć tylko na szereg faktów, mających świadczyć o rzekomym dalszym ucisku i prześladowaniu Rusinów. Naturalnie nie mogę na wszystkie fakta udzielić odpowiedzi, bo nie wszystkie są mi znane; starałem się przynajmniej co do niektórych zasięgnąć informacji. Najpierw jednak zaznaczyć muszę, że niektóre z tych faktów nie mają żadnego związku z uciskiem Rusinów np. fakt taki, jaki przytoczył p. Antoniewicz, że nauczycielka jakaś powiedziała, iż „Pantałyk“ ma być miastem położonem w Grecyi; że jakaś ekspedytorka pocztowa napisała na jakimś ruskim liście: „Adressat gestorben“, a okazało się, iż on żyje; że jakiś list wysłany został do Turcyi zamiast do Turki, albo że gdzieś tam przekazów ruskich nie było w zapasie. Tego rodzaju faktów za dowód ucisku i prześladowania Rusinów na seryo brać nie można.

Z innych zarzutów podniosę następujące: Szan. p. Antoniewicz odczytał pismo z Prezydium Namiestnictwa, wystosowane do konsystorza metropolitalnego we Lwowie w sprawie używania alfabetu ruskiego. Pismo to jest autentyczne, ale konkluzya stąd wyciągnięta, że Rząd nie dotrzymał przyrzeczeń, nie jest słuszną, gdyż dotąd nigdy Rząd nie oświadczył, że w piśmiech ruskich, wydawanych stronom, będzie używał wyłącznie liter ruskich

Drugi fakt odnosi się do niejakiego Michała Bałandiuka z Olszanicy, który został przez żandarma aresztowany i któremu Starostwo miało skonfiskować pieniądze, aparaty kościelne itd.; mam właśnie pod ręką rekurs tegoż Bałandiuka z 14. kwietnia przeciw orzeczeniu Starostwa w Złoczowie, którem został zasądzony za przekroczenie ces. pat. z 4. września 1852, popełnione przez nieuprawnione wykonywanie handlu obnośnego aparatami kościelnymi na grzywnę 25 zł. i na konfiskatę towarów. Zaznaczyć muszę, że według tego patentu grzywna 25 zł jest najniższym wymiarem kary. C. k. Namiestnictwo zatwierdziło orzeczenie Starostwa co do winy, ponieważ sam Bałandiuk się przyznał, a zatem istota czynu została stwierdzoną; a chociaż wymiar kary był w ustawie uzasadniony, mimo to Namiestnictwo w drodze łaski zniżyło mu

karę na 2 zł. i poleciło Starostwu, aby część tych towarów zatrzymało na zabezpieczenie grzywny a resztę mu wydało. Czy to postępowanie dowodzi prześladowania Rusinów, pozostawiam ocenieniu Wysokiej Izby.

Dalszy fakt, że w jakimś powiecie naczelnik gminy został zasądzony za to, że wystawił paszport bydłocy w ruskim języku. — Mam akt, nie odnoszący się wprawdzie do tego specjalnego wypadku, gdyż nazwiska tego naczelnika gminy nie znam, ale ten akt ma więcej ogólne znaczenie. Jest to reskrypt Namiestnictwa do c. k. starosty w Lisku następującej treści: (czyta):

„Na sprawozdanie z dnia 9. czerwca b. r. L. 9307 oznajmia się panu Staroście, że okólnik tutejszy z dnia 26. lipca 1889 L. 46514 wcale nie miał na celu wzbronienia wystawiania paszportów zwierzęcych w języku ruskim, lecz okólnikiem tym zarządzono tylko, aby w razie transportu zwierząt po zagranicę kraju na paszportach w języku ruskim wystawionych wyrażano w interesie samych właścicieli transportowanych zwierząt nazwę miejscowości i powiatu także literami łacińskimi, rzeczą przeto właścicieli transportów jest w wypadkach, jeżeli paszport jest tylko w języku ruskim wystawiony, postarać się o to, aby nazwę miejscowości pochodzenia i powiatu wyrażono także łacińskimi literami. Kwestyonowanie i konfiskowanie paszportów bydłocy tylko z powodu, że są w ruskim języku wystawione, nie jest uzasadnione“.

Dalej przytoczył Szanowny poseł, że w starostwach w Sokalu i Podhajcach nie są jeszcze wystawione tablice z napisem ruskim. — Wyjaśniam to tem, że te tablice zostały zamówione przez dyrekcję urzędów pomocniczych Namiestnictwa u przedsiębiorcy prywatnego we Lwowie i w miarę ich gotowości bywają starostwom rozsyłane. — Otóż w styczniu wysłano tablice do 10 starostw a w lipcu do 11 starostw, między temi także do starostwa w Sokalu, które w lipcu otrzymało taką tablicę a gdy dom, w którym starostwo jest umieszczone, był restaurowany, więc starostwo jej przed ukończeniem restauracji wywiesić nie mogło; — w Podhajcach nie otrzymało starostwo dotąd tablicy, bo nie jest gotową, a skoro będzie gotową, zostanie odesłaną i będzie natychmiast wywieszoną.

Szanowny poseł p. Korol ograniczył się na wyliczaniu krzywd rzekomo popełnionych w jego powiecie. W szczególności wdawać się nie mogę, bo mi nie są znane; na 2 tylko fakty odpowiem. — W jednym wypadku skarży się p. poseł, że Namiestnictwo protest wniesiony w sprawie wyborów do rady gminnej odrzuciło a limine, mimo, że w tym proteście miały być opisane jakieś nadzwyczajne rzeczy.

Otóż pozwolę sobie zwrócić uwagę Szanownego posła na to, że według wyraźnych przepisów ustawy gminnej protest musi być wniesiony na ręce naczelnika gminy w ciągu — jeżeli się nie mylę — 8 dni; jeżeli więc ten protest został wprost do Namiestnictwa wniesiony, w takim razie odrzucenie a limine było w ustawie uzasadnionem.

Drugi fakt: że ktoś wniósł podanie o wydanie mu karty przemysłowej w języku ruskim, a otrzymał ją w języku polskim.

Otóż według ustawy przemysłowej każde Starostwo ma utrzymywać rejestr przemysłowy. Jak długo urzędowym językiem jest język polski, rejestry te muszą być utrzymywane i prowadzone w języku polskim a z tego wynika, że i wyciąg z takiego rejestru powinien być wydany w języku polskim i tylko rezolucya na podanie powinna być wystosowaną w języku ruskim.

Zresztą dla uspokojenia Wysokiej Izby, że w powiecie tym tak wielkie bezprawia dzieją się nie muszą, sam poseł p. Korol przyznał, że starosta żółkiewski posiada zaufanie ludności włościańskiej i odznacza się wielkimi zaletami. Co do innych faktów mogę tylko przyrzec, że będą przez Namiestnictwo zbadane. W ogóle zaś zapewnić mogę, że władze niższe uietylko nie otrzymują żadnej zachęty do postępowania stronniczego, lecz przeciwnie przy każdej sposobności tak J.E. p. Namiestnik jakoteż wszyscy przełożeni zalecają władzom pierwszej instancji najbardziej bezstronnejsze i najściślejsze na przepisach oparte postępowanie.

Mogę też oznajmić, że oświadczenie w odpowiedzi na interpelację, które miałem zaszczyt złożyć, Rząd ma w pamięci i poczuwa się do obowiązku wypełniania go jak najsumienniejsze.

W końcu nie mogę pominąć jeszcze słów p. Romańczuka, jakoby emigracya w Zbaraskiem i Skałackiem była może wywołaną także uci-

skiem narodu ruskiego. Sądzę, że w tej Wys. Izbie wątpliwości co do prawdopodobieństwa tego przypuszczenia nie ma i mogę tylko prosić szanownego posła, aby zechciał się udać w te powiaty, nawiedzone emigracją; a jestem przekonany, że od nikogo z powracających emigrantów, nie otrzyma zeznania, któreby to przypuszczenie mogło poprzeć. (Brawo!)

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa wyczerpana. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Wysoki Sejmie! I tym razem rozprawa ogólna nie dotyczyła budżetu — ale tym razem zupełnie słusznie, skoro rozprawa specjalna nad pokryciem wydatków wedle życzenia ks. Marszałka, ma być przeprowadzona osobno; a tem samem zadanie moje w tej chwili jest bardzo ograniczone, bo polegać musi na tem, bym ja ze swej strony rzucił niejaki światło na poszczególne uwagi i przemówienia szan. posłów, a może je i zredukował o kilka tonów niżej, nawet niżej, aniżeli to uczynił ostatni szanowny mowca, przemawiający za budżetem.

A jeśli będę się starał to uczynić, to może to będzie wynikiem nie tylko trochę różnych między nami temperamentów parlamentarnych, ale — jak mi się zdaje — będzie to także obowiązkiem sprawozdawcy, który mając ostatni głos, winien sprowadzić do właściwej miary poszczególne przemówienia i poszczególne myśli.

Zacznę od pierwszego — a muszę zaznaczyć — już nieobecnego mowcy i w zupełnej zgodzie z reprezentantem Rządu muszę stwierdzić, że jeśli ktoś przedstawiając cały szereg zażaleń, cały szereg rzekomych gwałtów, musi do swego repertuaru przyjąć tak błahe czynniki, jakie przyjął p. Antoniewicz, to tem samem najlepiej sam dowodzi, że mu brak było grawaminów. Bo jeśli się dochodzi aż do przekazów pocztowych i do „pantałyku“ i do innych tego rodzaju rzeczy, to widocznie nie ma się argumentów lepszych. A gdy tu szan. p. Antoniewicz zwrócił się także i do nas, gdy zrobił porównanie, o którym już mówił p. Dzieduszycki, to niech mi pozwoli, że wyrażę nadzieję, że bardzooby nam miło było, gdybyśmy w innych Państwach byli w tem położeniu, żebyśmy mogli mówić o „pantałyku“ i o przekazach pocztowych, jako życzeniach naszej narodowości. To

byłoby dla nas zupełnie wystarczające i niech szan. p. Antoniewicz przyjmie do wiadomości, że w chwili, kiedy usłyszysz, że Polacy w innych Państwach będą już żądać tylko, żeby przekazy pocztowe w należytej ilości były w trafikach, będzie mógł sobie powiedzieć: „Zdaje się, już się tym Polakom nie źle dzieje“. (Rzęsiste brawa).

Są ludzie, którzy chętnie zawsze wychodzą z tego stanowiska, że w przyszłości będzie lepiej i na tem opierają swe wnioski. P. Antoniewicz zawsze wychodzi jednak z tego założenia, że chce w nas wmówić jakąś idylę, która między nami była i powiada, że nasze stosunki były już tak nadzwyczaj dobre, czułe, miłe, że tylko wskutek nieszczęśliwego zbiegu okoliczności — temu lat dwa — się popsuły. No, mnie się te miłe stosunki przypominają szczególnie podczas jednej dyskusji budżetowej, w której wskutek słabości nie mogłem wziąć udziału, ale która pewne wrażenie w kraju zostawiła i nie tak dawno się odbyła. No, jeśli to była chwila, kiedy stosunki nasze były tak nadzwyczajnie miłe i czułe, to muszę wyznać, że p. Antoniewicz ma bardzo skromne wymagania co do przyjemnych stosunków między dwiema narodowościami. I zdaje się, że teraz jest gorzej? dlatego, bo gimnazyum zostało założone ruskie i cały szereg szkół ruskich Rusini mają? Może być, że ze stanowiska p. Antoniewicza jest i w tem trochę prawdy. (Wesołość).

Co do tych specjalnie pocztowych rzeczy, o których p. Antoniewicz mówi trybem pogardliwym: „takie poczty, takie telegrafy“, jednak i tu przecież znalazł wielkie zaspokojenie dla siebie, że one nie piszą, iż adresat „umarł“, tylko „ist gestorben“. (Wesołość).

Jestto też pewnego rodzaju uspokojenie i przypuszczam, że tego rodzaju brzmienie stanowiło dla niego pewną satysfakcyę.

Oprócz tego całego szeregu rzeczy interesujących, jak n. p. o tej ważnej (?) rzeczy, która ma pewien i to znaczny wpływ na stosunki krajowe, że sekretarz Towarzystwa im. Szewczenki nie zdał matury, rzecz to nader interesująca i ważna, na którą jednak z mego stanowiska odpowiedzi znaleźć nie mogę — mówił nam tu p. Antoniewicz, bo on nie denuncjuje ale mówi — co bardzo szlachetna rzecz, szczególnie ze stanowiska profesora-posła! — że w tej i tej szkole

profesor jest tak niewykształcony, że nie rozumie, co jest ikonostas i innych rzeczy, które z kwestyą narodowości nie są w żadnym stosunku. Ale zkądto szanowny poseł może wszystko wiedzieć — od kogo? Od uczniów. No, dziwię się, że zdanie swe o profesorze opiera na tem, co uczniowie o nim mówią. Muszę wyznać, że ja także byłem nieraz w tem położeniu, że od uczniów słyszałem o rzeczach, które nawet profesorowie gimnazyalni, uczący historii, przy nauce historii polskiej mówili — i były tam rzeczy niesłychanie niedorzeczne — a jednak, jakkolwiek nie miałem ważnych powodów, ażeby przypuszczać, że ta niedorzeczność nie miała miejsca, wiary tym opowiadaniom nie dałem, bo pochodziły od uczniów.

Żałuję, że nie ma tu szanownego posła Antoniewicza; myślę, że może ta kwestya byłaby go specjalnie zainteresowała. (Wesołość).

Dalej p. Antoniewicz — znów z wrodzonym mu taktem — przeszedł także do polemiki z dostojnym ks. Marszałkiem i uważał za właściwe w rozprawie budżetowej wydać sąd o mowie inauguracyjnej ks. Marszałka. Ja tylko konstatuując ten wysoki takt, jakiego dał dowód, muszę powiedzieć, że gdyby ks. Marszałek kiedykolwiek w mowie swej inauguracyjnej to samo, co do Rusinów, powiedział do Polaków, nigdybyśmy się za to nie gniewali, że stwierdziłby i wypowiedział nadzieję, że my, jak dotąd, będziemy wierni Państwu i Kościołowi katolickiemu. (Brawo).

I dziwna rzecz, dlaczego nas to nie razi, a p. Antoniewicza razi; czy to przypadkiem nie jest tutaj — no nie chcę powiedzieć (wesołość i brawa) tem bardziej, iż wolno mi z zachowania wysokiej Izby wnosić, że nawet bez słów moja myśl odgadła. (Wesołość).

P. Antoniewicz powiada też: „My konserwatywne stronnictwo!“ Cóż Panowie chcecie konserwować? Czy może nienawiść do nas? Czy też przywiązanie głębokie — no, do czego, to już wiemy! Jeśli w tem znaczeniu chcecie się nazywać stronnictwem konserwatywnem, to macie zupełne prawo.

Ale p. Antoniewicz stoi także na stanowisku nadzwyczaj religijnem i dał temu wyraz nie tylko w rozprawie budżetowej, ale też szkolnej; pragnął i słusznie, żeby wychowanie szkolne odbywało się na gruncie religijnym, żeby

dzieci chodziły do cerkwi i t. d., a w związku z tem w rozprawie budżetowej mówił o tej delikatnej dystynkcyi między religią rzymsko-katolicką, a tą, której obrządek znajduje się w Poczajowie. Jeśli na tym gruncie ma się odbywać to religijne wychowanie dzieci, którego sobie życzył, to co do mnie — ja się takiego religijnego wychowania zrzekam; ale ten konserwatyzm z tą religijnością razem złączony stanowi prawdziwie harmonijną całość! (Wesołość i brawa) ale, otwarcie wyznam, nie tylko dla nas niesympatyczną, lecz taką, którą w tym samym stopniu, jak ją Panowie będziecie konserwować, my zwalczać będziemy wszelkimi środkami. (Rzęsiste brawa). P. Antoniewicz powiedział dalej, że niesłychaną jest rzeczą, żeby wiceprezydent kraj. Rady szkolnej, inaugurując ankietę, oświadczył, że on, a względnie Rada szkolna krajowa w tej sprawie jest zupełnie bezstronna i ją to nic nie obchodzi — toż to najwyższa ironia! Jakby nie był nic powiedział, toby było uważane za znak pogardy, że nie uważa nawet za stosowne cośkolwiek powiedzieć; jakby nie był przyszedł, toby powiedziano: „To rzecz tak drobna, że nie może go obchodzić“, a skoro powiedział, że jest bezstronny i zostawia najzupełniejszą swobodę członkom ankiety, to jest to ironia, która nawet jest obraźliwą! To jest nie tylko niesłuszność, ale to jest także w takiej sprzeczności ze zdrowym rozsądkiem, że prawie odpowiedzi nie potrzebuje.

A i to jest także straszne, że Rada szkolna krajowa w sprawozdaniu swoim powiada, że będzie żądać od profesorów czuwania nad czystością języka ruskiego, i żeby wykształcili tę młodzież w duchu narodowym.

Moi Panowie, odpowiedźcie sami na to pytanie: czy w chwili, kiedy szkoły niemieckie miały być zamienione na polskie i ówczesne władze szkolne byłyby wydały okólnik, w którymby powiedziały: „Żądam, ażeby każdy profesor języka polskiego strzegł przedewszystkiem jego czystości i wychowywał młodzież w duchu narodowym“, — czy w chwili tej byłoby komu przyszło na myśl przeciwko temu występować? Ależ my nigdy niczego więcej nie żądaliśmy i nie żądamy, lecz o to prosimy jak najgoręcej. A ta Rada szkolna krajowa żąda od nauczyciela, by wychowywał młodzież w duchu narodowym ruskim i strzegł czystości języka ruskiego, i to jest straszne! Kwestya fonetyki — na tę odpo-

wiedział już prezes Wydziału; ja tylko jedną jeszcze uwagę dodam. P. Antoniewicz powiada: „Skoro ta zmiana wyszła od Wydziału krajowego, to ona jest z pewnością dla Rusinów niekorzystna“. Ja zaś obróć tę rzecz i powiem tak: „Skoro się p. Antoniewicz i jego najściślejsi przyjaciele polityczni obawiają tego, to my, nie wdając się w merytoryczne ocenienie rzeczy, które oczywiście należy do filologów, pomimo woli przyjść musimy do tego pewnika, że musi to być rzecz dobra dla Rusinów i dla tego kraju, kiedy sobie jej ci panowie nie życzą“. To jest jedyna polityczna strona tej kwestyi.

Jeden ustęp — przyznaję się — dotknął mię bardzo mile, t. j. ten ustęp, kiedy szanowny poseł, wiedziony duchem proroczym, już dziś zapowiada, że, kiedy przystąpimy do nowych wyborów, wtedy on i jego najbliżsi przyjaciele polityczni będą zastąpieni przez innych Rusinów. Ta myśl mnie otucha jedynie napełniła i zdaje mi się, że to już nie będzie tak, jak z pewnym generałem, który przypuszczając porażkę, przez kilka dni przedtem telegrafował do władzy przełożonej, że mgła wzmaga się z dniem każdym. Otóż ja szanownemu posłowi życzę, żeby mgły nie było, ale żeby porażka była, (wesołość) — i tego nietylko życzę, ale o to się we własnym, bardzo skromnym zakresie działania z pewnością gorąco będę starał. A zresztą, muszę przyznać tym panom pewien talent prorocki, bo pamiętam — przed laty, jeśli się nie mylę — 13, jeden z najbliższych przyjaciół p. Antoniewicza i — zdaje mi się — sąsiad na ławie poselskiej, sam w Radzie państwa miał takie same prorocze przeczucie i nawet testamentarnie przekazał prawo zastępowania się, jeśliby się proroctwo spełniło — tylko bieda się stała, że ten obdarowany prezentu przyjąć nie chce. Szkoda, że tego nie przewidział, bo wtedy byłby jego talent proroczy zupełniejszy.

A już takim cichym głosem na końcu powiedział p. Antoniewicz, przechodząc do budżetu, że wiadoma rzecz, iż w tym budżecie krajowym nie ma właściwie żadnych wydatków dla włościan, dla klas niższych, tylko służy on specjalnie interesom większej własności. To już rzecz istotnie niesłychana! I jeśli nie miał wielkiej sympatyj do tej małej, czarnej księżeczki, w której p. Antoniewicz tyle rzeczy pisze, to jednak to mogłem przypuszczać, że kto

raz — nie przeczytał, ale choćby wglądnął w budżet krajowy, takiego horrendum powiedzieć nie może. Bo jeśli 1,600.000 zł. przeznaczają się na szkoły ludowe, do których — jak mi się zdaje — bardzo mało chyba synów większych właścicieli ziemskich uczęszcza, jeśli w tym samym budżecie dalej znajduje się 800.000 zł. na szpitala, w których także nasi synowie rzadko kiedy znajdują pomieszczenie — a więc w tych tylko dwóch pozycjach 2½ miliona wyłącznie na te cele właśnie, których, jak p. Antoniewicz powiada, w tym budżecie nie ma uwzględnionych, i jeśli do tego dodamy, że przecież jest cały szereg wydatków na drogi, melioracje i t. d., które zarówno wszystkich dotyczą, to w takim razie najzupełniej zrozumiemy, czemu zawdzięczamy nieobecność w tej chwili w tej Wysokiej Izbie szanownego posła Antoniewicza. (Ogromna wesołość.)

Przyznaję — innego zakresu i charakteru były następne przemówienia posłów ruskich. P. Korol stwierdził, że wprawdzie w sprawach politycznych Rusinów nic nie poszło naprzód, zarazem jednak wykluczył od tego sprawy szkolne. Otóż ja muszę stwierdzić, że aż do lat ostatnich przy każdej sposobności słyszeliśmy, że tu jest właściwie główne desideratum posłów ruskich, że tu jest także i to, czego narodowi ruskiemu najbardziej brak. W chwili jednak, kiedy to się stało, wtedy p. Korol powiada: „O tem nie ma co mówić, to rzecz podrzędna; główna rzecz tej kwestyi to nasze prawa polityczne.“ Czyż szan. poseł przypuszcza, że szkoły w żadnym związku z prawami politycznymi nie są? Czy nie przypuszcza, że te szkoły do praw politycznych wiodą, że umożliwiają korzystanie z praw tych? Czy nie wie, że porządek dzienny musi być tu taki: naprzód szkoły i oświata a potem wszystkie prawa polityczne? To pozostawiam już nietylko ocenieniu całej Izby ale i szan. posła. Muszę wyznać, że zgodność zapatrywań między starostą żółkiewskim a szan. posłem jest posunięta do najdalszych granic; bo p. Korol najzupełniej się zgadza, żeby starosta miał bardzo znaczny wpływ na wybory, tylko prosiłby, żeby lista wyborcza inaczej wyglądała. Otóż zdaje mi się, że i tutaj jesteśmy na dobrej drodze, bo jeśli mnie pamięć nie myli — za starosty Lanikiewicza był p. Korol na liście i do rady gminnej i powiatowej. Więc muszę skonstatować, że ta lista była dosyć bezstronna i tak

mało brak, żeby porozumienie było zupełne, że całkiem sumiennie mogą powiedzieć, iż do tego porozumienia przyjdzie w niedalekiej przyszłości. A kiedy panowie mówicie o prawach politycznych i między innymi także o prawie żądania, by władza odpowiadała w języku ruskim i — według zdania panów, nieuzasadnionego zresztą — wyłącznie czcienkami ruskimi, to nie powiadacie czy się w ogóle tak nie dzieje, tylko wyprowadzacie poszczególne fakty, kiedy się to nie dzieje. Jest to zupełnie tak, jak kiedy przy rozprawie karnej niewątpliwie już świadkami zostało stwierdzone, że obwiniony czyn, który mu zarzucają, popełnił, on wtedy, nie widząc ratunku, powiada: „Tak, ale ja naprowadzę tyśiąc świadków, że ja innego dnia tego czynu nie popełniłem“ — to prawda, ale trzeba stwierdzić, że tam tego czynu nie popełnił. Więc niech p. Korol przedewszystkiem przyzna, że w ogromnej większości tak się dzieje, a te przypadki szczegółowe, które przytoczył, są wyjątkami i w tem zrozumieniu rzeczy należy do nich przywiązywać całkiem inne znaczenie.

P. Dzieduszycki, zdaje się, nie zrozumiał, a może nadał inne znaczenie słowom p. Romańczuka, niż ja. Ja sobie tę rzecz tłómaczę tak: P. Romańczuk, jak to się zresztą często dzieje, kiedy się przez długi szereg lat było w opozycji, nie śmie powiedzieć i przyznać jasno i wyraźnie: „To i to się zrobiło, z tego i tego ja, jako reprezentant narodowości ruskiej jestem zupełnie zadowolony“, ale natomiast wiele mówi o tem, — czego wreszcie ani on, ani Rusini nie wynaleźli, bo to często robili nawet z powodzeniem i inni: — czegooby jeszcze pragnął, ale czego nie ma. Jestto rzecz taktycznie zwykła, która sprawie może nie szkodzi, ale szkodzi komu innemu, mianowicie przedewszystkiem szanownemu posłowi i najbliższym jego przyjaciółom politycznym. W sejmie szan. poseł tem przekonania nie zmieni, bo my wszyscy wiemy, że szereg zmian jest i wiemy także o tem, że te zmiany narodowości ruskiej z pewnością na korzyść wyjdą; ale jeśli szan. poseł tak się obawia stwierdzenia korzyści, a tylko mówi o dezcyderatach, to zwracam jego uwagę, że tylko osłabia znaczenie i możność działania swego najbliższego stronnictwa w kraju, bo to, czemu my nie wierzymy, to tam wiarę znajdzie i tam istotnie mógłby ktoś przypuścić, że p. Romańczuk nie widzi sam tych korzyści, jakie naród ruski

w dwóch latach ostatnich zyskał, podczas gdy p. Romańczuk je uznaje i z pewnością się z nich dla narodu cieszy. Ja z mego stanowiska do tego, że on oponuje i pod niejednym względem nie czuje się zadowolonym, tak nadzwyczajnej wagi nie przywiązuję i to zdaniem mojem ani sytuacji politycznej, ani stosunku naszego wzajemnego nie powinno i nie może zmienić, jak długo zasadnicze stanowisko, na którym ci panowie stanęli, a do którego, muszą stwierdzić, przyznają się, oświadczając, że na niem wytrwają, się nie zmieni. Póki cel wzajemnego, wspólnego działania t. j. cel zwalczania wszystkiego tego, co interesom kraju i obu narodowości kraj zamieszkujących, jest przeciwne, ani przez was, ani przez nas ignorowanym nie będzie, póty wspólnie to stanowisko trwać będzie i trwać może. (Rzęsiste brawa).

Druga kwestya, która była tu omawiana to jest kwestya tej nieszczęśliwej emigracji i istotnie — jakto powiedział p. Dzieduszycki — z małemi zmianami dość jednolicie, bo wszyscy się na to zgadzamy, że ostateczną przyczyną jest kwestya chleba i wszyscy się zgadzamy też na to, że tak stwierdziwszy słabość, należy uregulować i środki lecznicze. Czy zarzuty tu robione były zawsze słuszne? Nie, bo jeśli się mówi o nędzy, niedostateczności środków wyżywienia między włościanstwem i stąd wyciąga wniośki o skutkach ustawodawstwa krajowego, o działalności Sejmu, Rad powiatowych i gminnych, to trzeba także pamiętać o tej bardzo znacznej części włościanstwa, którego zamożność w ostatnich latach wzrosła. I ja przyznaję najzupełniej, że jest część włościanstwa, której zarobkowanie jest niedostateczne, która ani z tych kilku morgów gruntu, ani z powodu niedostatecznego zarobkowania przyzwoitego utrzymania znaleźć nie może, ale przyznacie zarazem, że jest część włościanstwa i inteligentna i zamożna, której i inteligencya i zamożność i poziom cywilizacyjny w ostatnich latach, przy tych samych ustawach, przy działaniu tego samego Sejmu, Rad powiatowych i gminnych, znacznie wzrosła i znacznie się powiększyła. Zatem te dwa czynniki trzeba mieć przed oczyma, jeśli się chce myśleć o środkach zaradczych; czy te środki zaradcze są i gdzie ich szukać. Zdaje mi się, że niewątpliwie są, a są może nietylko w tem, co p. Vivien nazwał wczoraj podniesieniem ekonomicznem Podola, — choć przyznaję, że i tu

się znaleźć mogą. Środki te muszą się znaleźć także i w oświacie, w zakładaniu szkół specjalnych i dążeniu do tego, żeby chłopcy okoliczni przyjęcia do szkół tych szukali; a niewątpliwie znaleźć się muszą i w tem, co już dziś istnieje, ale o czego wzrost wszyscy musimy się starać, to jest, w dodatkiem i pomocniczem działaniu tych czynników, które mają do tego środki, a które są do tego powołane. I tutaj nie może być mowy o działaniu czysto humanitarne, o wspieraniu ubogiego przez bogatego, bo to przechodzi na inne pole; ale kto zna stosunki wiejskie, ten przyznać musi, że jest tam wiele środków, które nie wchodzą w dziedzinę specjalnie dobroczynności, a jednak przyczynić się znacznie mogą do ulżenia biedy i do powiększenia sposobów zarobkowania. Byłoby niesłusnością nie powiedzieć, że to się i dzisiaj dzieje; ale byłoby niewłaściwem powiedzieć, że to nie jest jednym argumentem, jedną koniecznością, więcej, by to się działo jeszcze intensywniej, niż to się działo dotąd. Ja tylko muszę z mojego stanowiska stwierdzić, a sądzę, że na tem stanowisku stoi też większość tej wysokiej Izby, że my właściciele większej własności w tym kraju do tego obowiązku się poczuwamy, i z pewnością ten obowiązek i na Podolu i w innych częściach kraju spełniamy, w miarę środków i możliwości.

Na tem kończę, i proszę, by wysoka Izba raczyła przejść do rozprawy szczegółowej nad budżetem. (Rzęsiste brawa).

Ks. Marszałek obejmuje przewodnictwo.

P. Romańczuk: Proszu o hołos dla sprostowania faktu.

Marszałek: P. Romańczuk ma głos.

P. Romańczuk: Wysoko poważanyj posoł graf Diduszyckij w swojej promowi skazaw, bud'to by ja wyrazyw sia, szczo modus vivendi między Rusynamy a Polakamy ne jest do osiahnenia. Konstatuju, szczo ja ani dosłowno toho ne skazaw, ani zmysłu takoho w moich słowach ne buło i dywuju sia, szczo własne p. Diduszyckij, kotryj lipsze znaje ruskij jazyk wid inszych, falszywo poniał moji słowa. Ja skazaw, szczo modus vivendi, kotroho ja bażaju, ne zistaw dosy osiahnenyj, ale ja ne skazaw i ne chotiw skazaty, szczo win w zahali ne jest do osiahnenia.

Druhij fakt, kotoryj sprostowaty muszu, to słowa wyskopoważanoho komisarja prawytel-

stwennoho, szczo bud'to ja wyrazyw sia o emigracji do Rosji w toj sposib, szczo między przyczynamy jeji jest i przyczyna polityczna, a imenno uhnitania Rusyniw. Skonstatowaty muszu, szczo ja zhadujuczny o emigracji, howoryw wykluczno o przyczynach ekonomicznych.

Tretie szczo maju sprostowaty, to sut' słowa wyskopoważanoho generalnoho referenta budżetu, kotoryj wproczim zrozumiewszy intencju mojej promowy, przyznaju, bilsze niż graf Diduszyckij, odnakże każe, szczo ja ne przyznaju korystej, jaki Rusyny w poślidnych dwóch rokach osiahnuły. Otże ja konstatuju, szczo ja przyznaw tych kilka uwzhladneń, nawit ne prypysuwaw im małoji wahy, ale szczo ja piśla toho, czoho Rusyny mały prawo nadijaty sia a jakie jest postupowanie protywnych na poły politycznym, skonstatuwaw, szczo nadija Rusyniw ne spownyła sia i szczo Rusyny ne zistały zadowoleni. (Brawo).

Marszałek: Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Liczne głosy: Prosimy o odroczenie posiedzenia.

P. Barański: Stawiam wniosek zamknięcia posiedzenia.

Marszałek: Myślę że możemy do godz. 3 pracować a potem przerwałbym posiedzenie i poprosiłbym Panów na godz. 8. wieczorem. Następnie muszę powiedzieć, jak sprawa pod względem formalnym stoi. Najpierw nie jest wykluczoną możliwością, że uchwalimy dział wydatków dziś. Gdyby to się jednak nie udało, w takim razie prosiłbym JE. ks. Arcybiskupa Morawskiego i JE. ks. Metropolite, aby pozwolili jutro odbyć posiedzenie wieczorne. Gdyby jeszcze jutro wydatki uchwalone nie były, tobym się udał do JE. ks. Metropolity, by pozwolił odbyć posiedzenie wieczorne w poniedziałek, tak aby Wys. Izba miała wtorek i środę wyłącznie na uchwalenie pokrycia, t. j. na dyskusję o konwersyi.

Ponieważ postawiony został wniosek odroczenia posiedzenia i widzę, że liczni pp. posiołowie życzą sobie tego, w takim razie odraczam teraz posiedzenie do godz. 8. wieczorem.

(Liczne głosy: Do godz. 7-mej!)

W takim razie zastosuję się do życzenia Panów i przerywam posiedzenie do godziny 7. wieczór. Porządek dzienny ten sam, a tylko pod względem formalnym udzielam głosu p. Kołaczkowskiemu dla postawienia wniosku nagłego. Posiedzenie zawieszam.

Przerwa o godz. 2. min. 5 z południa.

Dalszy ciąg posiedzenia o godz. 7. minut 10 wieczorem.

Marszałek: Komplet jest — otwieram ciąg dalszy posiedzenia. Otrzymałem od p. Miecz. hr. Borkowskiego prośbę o urlop do końca sesji i udzieliłem mu go. O głos prosił p. Kułaczkowski. P. Kułaczkowski ma głos.

P. Kułaczkowski: Wysokij Sojme! 14. toho mis. nawistyw z newidomoy dosy pryczyny, wełykij pożar mistoczko Nykołajew bobreckoho powita. Żertwoju ohnia pały miscewa cerkow i 62 domy zo wsimy zapasamy zbiża i paszy, a w ślidstwje toho około 140 rodyn zistało bez chliba i dachu, łyszeni wsiakoho dobytka. Szko-da nanesena tym pożarom wynosyt piśla obczyślenia wydiła powitowoho bobreckoho 264.850 zł. z ktoroj tilko kwota około 18.000 ubezpečenena buła po czasty w krakiwskim towarzyszewstwi wzaimnych ubezpečen, a po czasty w innych asekuracyjnych instytutach. Jak to zwyczajno dije sia, tak i w tim neszczastiu pospisyły pohorilciam z perszoju pomocziu fond powita bobreckoho i susidni hromady; no datki w tij dorozni zibrani, wystarczajut załedwe na to, szczo-by tych pohorilciw na jakijś czas ochoronyły wid hołodowoj smerty. Treba odnak jeszcze tym pohorilciam prynesty pomicz, szczo-by mohły czym skorsze widbudowaty sia i szczo-by pohorilci rilnyki mohły zakupyty zerno potribne na zasiw, bo sredstw do toho ony cilkom ne majut. Daty, kotri ja tu nawesty sobi pozwoływ, czerpaw ja z petycji Wydiłu rady powitowoj bobreckoj, kotra zistała wnesena sehodnia do Wysokoho Sojmu na ruki posła Torosiewicza, a kotru tojże pocztennyj posoł meni peredaw w tij ciły, szczo-by ja jako posoł z menszjoj posilosty powita bobreckoho tuju sprawu wid sebe i w imeny jeho Wysokomu Sojmowoy predstavyw. Otże na tij pidstawi i poklykujeczy sia na zhadanu, nyni wpłynuszu do Wysokoho Sojmu petycju Wydiłu rady powitowoj bobreckoj i po mysły wyrażenoho tym Wydiłom powitowym trebowanja, pozwalaju sobi postawyty wnesenie:

„Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Pogorzecom miasteczka Mikołajowa powiatu bobreckiego, udziela się z funduszu krajowego bezzwrotnej zapomogi w kwocie 4.000 zł.

a. w. wypłacić się mającej na ręce Wydziału powiatowego w Bóbrce.“

Poneże dny teperisznjoj sesji sojmowoj wże poczysleni, a z druhoj storony ide tu, moi panowe o usunenie chołoda i hołoda wid neszczastnych pohorilciw i o zapobizenie konsekwencjam, jaki by mohły nastupyty, protoje pid wzhladom formalnym wnoszu:

Wysokij Sojm izwołył moje wnesenie traktowaty jako nahlaszcze i bez druku widosłaty onoje do komisji budżetowoj, z tim preporuczeniem, szczo-by komisja budżetowa w tim predmeti ustno sprawu zdała jeszcze w teperisznjoj sesji na odnim z najblyższych zasidanijs.

Marszałek: Najprzód podam wniosek p. Kułaczkowskiego do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest dostatecznie poparty. Otwieram teraz dyskusję nad nagłością wniosku. Czy p. Kułaczkowski żąda głosu do uzasadnienia nagłości?

P. Kułaczkowski: Ja zrikaju sia hołosu, poneże sama riez pokazuje, szczo sprawa jest nahlaszcza

Marszałek: Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto jest za nagłością wniosku, zechce rękę podnieść. (Większość.) Nagłość jest uchwalona. Kto się zgadza z odesłaniem wniosku tego do komisji budżetowej z tą wskazówką, ażeby jeszcze w ciągu bieżącej sesji przysłała ze sprawozdaniem ustnem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto.

P. Rożankowski: Proszu o hołos.

Marszałek: Głos ma p. Rożankowski.

P. Rożankowski. Pered kilku mynutamy distała sia do moich ruk petycja hromady „Ciszki“ powita zołoczowskoho z takim samym proszeniem.

25. serpnia seho roku pohoriło 41 gospodarstw, a szkoda wynosyt 30.000 zł. z tych tilko 14 gospodarstw buło zaasekurowanych w wysoti 2.400 zł. Lude sut bez pomocy i sia hryzut teper pry zblyżajeczyjs zymi, szczo bez dachu i chliba ostanut.

Dlatoho pozwolu sobi postawyty wnesenie, szczo-by Wysokij Sojm izwoływ uchwałyty, szczo-by tym pohorilciam hromady „Ciszki“ daty z fondu krajewoho otwitnu zapomohu. Pid wzhladom formalnym wnoszu, szczo-by to wnesenie uważaty za nahluce i udiłyty reczenu petycju hromady „Ciszki“ Świtnoj komisji budżetowoj

z pryporuczeniom, szcoby na najblyższym zasidaniu bez duku ustno sprawu zdała.

Marszałek. Jest wniosek na uznanie nagłości. Rozprawa otwarta — czy p. Rożankowski żada głosu do uzasadnienia nagłości?

P. Rożankowski. Wże sama sprawa wykazuje, szczo jest nahlą, bo pohorilciam należyt sia najskorsza pomicz, a Sojm za kilka dnejsz zistane odroczenyj.

Marszałek. Czy żada jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknęta. Kto jest za nagłością tego wniosku, ze chce rękę podnieść. (Większość). Nagłość jest uchwaloną. Jest wniosek odesłania petycyi gminy Ciszek do komisji budżetowej ze wskazówką zdania z niej sprawy ustnie na najbliższym posiedzeniu. Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknęta, kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Przystępujemy do porządku dziennego t. j. do rozprawy specyalnej nad preliminarzem budżetu krajowego. Rubr. I. wydatków. Głos ma sprawozdawca p. Skrzyński.

P. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie pozycyi rubr. I.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

A. Sejm krajowy:

Poz. 1.	Koszta podróży pp. Posłów	4.486 zł
" 2.	Dyety pp. Posłów	36.000 "
" 3.	Koszta druków	20.000 "
" 4.	Spisywanie sprawozdań	5.000 "
" 5.	Pisarze dzienni	650 "
" 6.	Remuneracye urzędników Wydziału krajowego za dodatkowe zatrudnienie podczas Sejmu	1.200 "
" 7.	Służba	1.200 "
" 8.	Opał	1.300 "
" 9.	Oświetlenie	950 "
" 10.	Zapuszczenie i mycie podłóg	100 "
" 11a	Potrzeby kancelaryjne	200 "

Poz. 11b	Na uzupełnienie biblioteki sejmowej	100 zł
" 12.	Rozmaite drobne wydatki	260 "
	Razem	71.446 zł

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknęta. Kto przyjmuje Dział A. Rubryki I. w sumie 71.446 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

B. Wydział krajowy:

Poz. 13.	Marszałek krajowy 6.000 zł. i dodatek na reprezentacyę	4.000 "	10 000 zł
" 14.	Sześciu członków Wydziału po 4.000 zł.		24.000 "
" 15.	Zastępcy		2.000 "
" 16.	Dodatek dla członka Wydziału, mianowanego przez Marszałka zastępcą do kierownictwa w Wydziale krajowym	1.000 "	
	Razem		37.000 zł

Komisja budżetowa wnosi zatem:

Wysoki Sejm raczy uchwalić na wydatki rubryką I. objęte sumę 108.446 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żada kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żada, rozprawa zamknęta. Kto przyjmuje dział B. rubrykę I. w sumie 37.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić na wydatki rubryką I. objęte sumę 108.446 zł.

Marszałek. Kto przyjmuje rubrykę I. w sumie 108.446 zł, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte.

Następuje Rubryka II. Koszt Zarządu.

Sprawozdawca p. Skrzyński (zaczyna czytać Sprawozdanie).

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Gdy nikt głosu nie żada, proszę odczytać cyfry.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poz. 17.	Płace urzędników oddziału konceptowego	48 120 zł
----------	--	-----------

Poz 18. Płace urzędników oddziału rachunkowego	58.770 zł.
„ 19—20. Płace urzędników oddziału kasowego	11.710 „
„ 21. Płace urzędników oddziału sanitarnego	2.300 „
„ 22. Płace urzędników oddziału statystycznego	3.540 „
„ 23. Płace urzędników oddziału manipulacyjnego	19.460 „
„ 24a Dyurniści dla oddziału conceptowego	3.477 „
„ 24b Dyurniści dla oddziału rachunkowego	3.500 „
„ 24c Dyurniści dla oddziału statystycznego	2.375 „
„ 24d Dyurniści dla oddziału manipulacyjnego	11.419 „
„ 25. Zaslugi	4.266 „
„ 26a—f Emolumenta i pięciolecia	13.471 „
„ 26g Dodatki osobiste	1.680 „
„ 27. Remuneracye	5.450 „
„ 28. Koszta podróży i diety	6.400 „
„ 29. Pensye i zaopatrzenia	22.509 „
„ 30. Dary z łaski	1.956 „
„ 30b Na pokrycie połowy należności stemplowych od dekretów nominacyjnych urzędników i sług krajowych	2 000 „
„ 31. Potrzeby kancelaryjne	18.800 „
„ 32. Gmach krajowy i jego utrzymanie	6.501 „
„ 33. Zaliczki na płace	16.800 „
Suma rubryki II.	264.504 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę II. w wysokości 264.504 zł., zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie szczegółowo darów z łaski i zaliczek dla urzędników.

Sprawozdawca p. Skrzyński. Był zwyczaj w Wysokiej Izbie, że jeżeli sprawozdawca był uwolniony od czytania sprawozdania, to podawał tylko sumy poszczególnych rubryk pod uchwałę, które jeśli Wysoki Sejm przyjął, to uchwalał tem samem wszystkie zaliczki i dary z łaski, w sprawozdaniu wymienione z tego też powodu nie odczytałem wszystkich darów z łaski

i zaliczek. Skoro jednak ks. Marszałek wyraża życzenie, żeby sprawozdawca je odczytał, przeto przystępuję do ich odczytania.

Pozycya 30. „Dary z łaski“ wstawia Wydział krajowy 1.056 zł.

Komisya budżetowa prelininuje nadto w załatwieniu otrzymanych petycyj, następujące subwencye:

a) l. p. 63. 34. Emilia Sternalowa jednoro-razowo 150 zł.

b) l. p. 28. 16. Rozalia Piotrowska jednoro-razowo 150 zł.

c) l. p. 74. 45. Karolina Ploder jednoro-razowo 150 zł.

d) l. p. 26. 14. Marya Barycka jednoro-razowo 150 zł.

e) l. p. 25. 13. Wanda Dziubińska jednoro-razowo 200 zł.

f) l. p. 27. 15. Helena Komaniewska jednoro-razowo 100 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy do tych pozycyj żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Zarazem wnosi Komisya budżetowa przejście do porządku dziennego nad petycją l. p. 85. 54.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Skrzyński (czyta):

Poz. 33. „Zaliczki dla urzędników“:

a) Zaliczka dla Wincentego Brzyskiego, oficjala rachunkowego Wydziału krajowego, zwrotna w 120 miesięcznych ratach 800 zł.

b) Zaliczka dla Władysława Słomkowskiego wicesekretarza Wydziału krajowego, zwrotna w 100 miesięcznych ratach 1.500 zł.

c) Zaliczka dla Leopolda Brąglewicza, adjunkta conceptowego Wydziału krajowego, zwrotna w 120 miesięcznych ratach 1.500 zł.

d) Zaliczka dla Alojzego Paklarskiego, adjunkta rachunkowego Wydziału krajowego, zwrotna w 100 miesięcznych ratach 1.000 zł.

Police asekuracyjne, któremi zwrot tych zaliczek zostanie ubezpieczony, mają opiewać na Wydział krajowy a nie na okaziciela.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycje. zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Z kolei następuje: Rubryka III. poz. 34. Koszta leczenia ubogich w szpitalach krajowych, zagranicznych i wojskowych.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (zaczyna czytać sprawozdanie z Aleg. 49).

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

W rubryce III.

Poz. 34. wydatków, koszta leczenia ubogich chorych, wstawi się 850.000 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda. rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę III. w kwocie 850.000 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

Rubryka IV.

Koszta szczepienia

Sprawozdawca p. Dr. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (zaczyna czytać sprawozdanie z Aleg. 49).

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego Komisya budżetowa wnosi:

Poz. 35. Utrzymanie i odświeżanie krowianki	10.000 zł.
„ 36. Koszta podróży i diety dla lekarzy z powodu szczepienia ospy	56 000 „
Suma rubryki IV.	66.000 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę IV. w kwocie 66.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

Rubryka V.

Wydatki sanitarne.

Poz. 37. $\frac{1}{3}$ część za lekarstwa	4.000 zł.
„ 38. Koszta podróży lekarzy okręgowych, oraz na subwencye dla powiatów	4.000 „
Suma rubryki V.	8 000 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę V. w kwocie 8.000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

Rubryka VI

Zasilki dla zakładów dobroczynności.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni w zastępstwie nieobecnego p. Romańczuka ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (zaczyna czytać sprawozdanie z Aleg. 49.)

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Poz. 39. Szpitale Sióstr Miłosierdzia w Czerwonogrodzie, Rozdole i Bursztynie	900 zł.
„ 40. Szpital Sióstr Miłosierdzia w Nowosiólkach	300 „
„ 41. Dom ubogich i sierót w Krakowie	5.424 „
„ 42. Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców w Krakowie	1.000 „

Poz. 43. Komitet ochronek w Krakowie	550 zł.
„ 44. Towarzystwo ochronek chrześcijańskich we Lwowie	500 „
„ 45. Towarzystwo miłosierdzia pod godłem „Opatrzności“ we Lwowie	1.200 „
„ 46. Zakład osieroconych dziewcząt im. księdza Józefa Ziemiańskiego w Przemyśle	500 „
„ 47. Zarząd Tow. weteranów z r. 1831 w Krakowie	2.700 „
„ 48. Komitet wykonawczy opieki weteranów z r. 1831 we Lwowie	1.800 „
„ 49 a Zakład św. Józefa dla chorych nieuleczalnych i wyzdrowieńców we Lwowie	1.000 „
„ 49 b Jednorazowy datek dla tegoż zakładu na opłacenie taks przenośnych z zastrzeżeniem, że akt fundacyjny należycie sporządzony i przez władze zatwierdzony zostanie, do rozporządzalności Wydziału kraj. 602 zł. 25 ct.	602 „
„ 49 c Na utrzymanie rymanowskiej kolonii leczniczej	300 „
„ 50. Lecznice lwowskie, do rozporządzalności Wydziału kraj.	1.000 „
Suma rubryki VI. 17.776 zł.	

Tem załatwione zostało Sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie stałej dotacyi dla rymanowskiej kolonii leczniczej (L. W. kraj. 43.481/92) i petycja l. 79/49 zarządu Zakładu św. Józefa dla nieuleczalnych pod l. 43. przy ul. Kurkowej o podwyższenie subwencji.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubrykę VI. w kwocie 17.776 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Z kolei następuje Rubryka VII. poz. 51, 54—61, 70—85. Wydatki na cele wykształcenia i oświaty. Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 49.)

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Ja w ten sposób za-

myślam postępować, że jeśli kto życzy sobie zabrać głos przy poszczególnych pozycjach, to zechce przy czytaniu odnośnej pozycyi zażądać głosu, jeżeli nie, to będę podawał całą rubrykę pod głosowanie. Proszę p. sprawozdawcy o czytanie pozycyj.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta:)

Poz. 51. Akademia Umiejętności w Krakowie	25.000 zł.
„ 54. Sześciu członków Rady szkolnej kraj. p. 1.200 zł.	7.200 „
„ 55. Zakład głuchoniemych we Lwowie:	
a) na stypendya dla 70 wychowanków	8.400 „
b) na utrzymanie zakładu	500 „
c) subwencya na pokrycie części budynku zakładowego dachem ogniotrwałym w myśl uchwały Wys. Sejmu z d. 8. kwietnia 1892	4.400 „
jako wydatek nadzwyczajny.	
	13.300 zł.

Poz. 56. Szkoła głuchoniemych Izaaka Bardacha we Lwowie	400 „
„ 57. Zakład ciemnych we Lwowie	2.000 „
„ 58. Towarzystwo gimn. „Sokoł“ we Lwowie	1.000 „
„ 59. Towarzystwo gimn. „Sokoł“ w Krakowie	500 „
„ 60. Dla Towarzystw gimnastyczn. „Sokoł“ ryczałt do dyspozycyi Wydziału kraj.	500 „

(tem samym załatwioną jest petycja Tow. gimn. „Sokoł“ w Jaworowie L. 24/12).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje od 55—60 włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Proszę p. zprawozdawcy o odczytanie dalszych pozycyj.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta:)

Poz. 61. Szkoła sztuk pięknych w Krakowie, XV. rata umorzenia pożyczki 100.000 zł. na budowę gmachu	7 000 zł.
„ 70. Na koszt założenia nowych internatów przy seminariach na-	

uczucielskich (do rozporządzalności c. k. Rady szkolnej kraj) . . . 1.000 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 61. i 70., zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta:)

Poz. 70 a Internatowi XX. Zmartwychwstańców we Lwowie (do rozporządzenia Wydziału kraj.) . . . 4.500 „
P. Dr. Korol. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Korol ma głos

P. Dr. Korol. Ja ne budu zaberaty bohato czasu Wys. Pałati, szczo bym chotiw dowodyty, szczo my protiv toj pozycyi hołosowaty musymo, i szczo z toju pozycju nykoły sia ne zhodymo. Meni sia zdaje, szczo tak bohato w toj Wys. Pałati o toj pozycji do teper howoryły szczo bułoby marnowaniem czasu, jeslybym chotiw nyini powtarjaty tii przyczyny, kotri do teper sia ne zminyły.

Dla toho jeśm upoważnenyj tut zajawyty szczo ne tilko ja sam, ale wsi Rusyny, kotry tu zasidajut, protiv toj pozycyi hołosowaty budemo.

P. ks. Kowalski. Proszu o hołos.

Marszałek. Ks. Kowalski ma głos.

P. ks. Kowalski. Meni duże ne myło, szczo muszu w toj sprawi hołos zabyraty, ale koły p. Korol skazaw, szczo wsi Rusyny protiv toj pozycyi hołosowaty budut, ja uważajuczy sebe takoz Rusynom, oświedzaju, szczo za neju hołosowaty budu, a to z toj przyczyny, szczo w internati OO. Zmartwychwstańców znachodiat pryjut i obrazowanie 30 Rusyniw „et nationi et gente Rutheni“. Ja dumaju, szczo tak wełykoho dobrodijstwa dla Rusyniw w żaden sposib widkynuty ne hodyt sia. Sumniwajuczyś, czy ofirnist, meży Rusynamy mohłaby wzmoczyć do toho stepenia, szczo by wsich tych tryciatoch mohły uczyty i obrazowaty sia, ja z ciłym przekonaniem oświedzaju, szczo za toju pidmohoju hołosowaty budu i Wys. Pałatu i wsich reprezentantiw kraju dla Rusyniw życzływych o pryniatie toj pozycyi proszu.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Zrzekam się głosu.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 70 a) zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie dalszych pozycji.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta:)

Poz. 71. X Siemaszki Kazimierza dom schronienia i dobrowolnej pracy dla opustoszałych i moralnie zaniedbanych chłopców w Krakowie 500 zł.

„ 72. Jedno stypendyum im. Matejki dla uczniów szkoły sztuk pięknych w Krakowie 1 000 „

„ 73 a) Na wydawnictwo polskich podręczników dla szkół średnich 2.000 „

„ 73 b) Na wydawnictwo ruskich książek szkolnych w myśl uchwały Wys. Sejmu z dnia 8. kwietnia 1892, polecającej „ażeby w preliminarzu na r. 1893 stałą subwencją 2.000 zł.

na wydawnictwo książek ruskich podwyższono o kwotę przypuszczalnego dochodu z ich rozsprzedaży“ na podstawie trzechletniego przecięcia wykazującego dochód tenże w wysokości 2.111 zł. w okągłej sumie 2.100 4.100 „

do rozporządzalności c. k. Rady szkolnej kraj. a względnie komisji książek szkolnych przez tęż Radę ustanowionej.

„ 74. Zasiłek dla czasop. „Szkoła“ 500 „

„ 75. „ „ „ „Muzeum“ 1.000 „

„ 76. „ „ „ „Kosmos“ 400 „

„ 77. Zasiłek dla ruskiej gazety „Uczytel“ do rozporządzalności Wydziału kraj. 500 „

„ 78. Zasiłek na utrzymanie wyprawy naukowej pod kierunkiem prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego dr. Stanisława Smolki (I. rata z trzechlecia 1892/3 — 1894/5) w myśl uchwały Wys. Sejmu z 9. kwietnia 1892 1.500 „

„ 79. Dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach, ryczałt (do rozporządzalności Wydziału kraj.) 3.000 „

Petycyę Wacława Heppena L. 42/20 przekazuje się zarazem Wydziałowi kraj. do załatwienia.

- Poz. 80. Dla fundacyi „Macierz Polska“ na wydawnictwo dzieł i peryodycznych pism ludowych . . . 5.000 zł.
- „ 80a) Macierz szkolna dla księstwa Cieszyńskiego (jednorazowo) . . . 500 „
- „ 80b) Dla tow. Proświta (jednoraz.) 1.500 „
- „ 80c) Aleksander Barwiński, c. k. profesor seminarium nauczycielskiego w Tarnopolu, na dalsze wydawnictwo historycznej biblioteki (do rozporządzenia Wydziału krajowego) jednorazowo . . . 500 „
- „ 80d) Ks. Dżułyński, gr. kat. paroch w Łapszynie, na wydawnictwo ruskie „Posłannik“ i książeczki ruskie (do rozporządzenia Wydziału krajowego) jednorazowo . . . 400 „
- „ 80e) Redakcyja dwutygodnika dla dzieci „Dzwinek“ do rozporządzenia Wydziału kraj. (jednorazowo) 100 „
- „ 81. Na stypendyum dla ucznia wydziału lekarskiego w Krakowie, oddającego się studjom w szkole operacyjnej, jak corocznie . . . 500 „
- „ 81.a) Wydawnictwo dziełek ludowych we Lwowie, (do rozporządzenia Wydziału krajowego) jednorazowo . . . 1.000 „
- Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. od 71—81a) włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte. Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie następnych pozycyj.
- Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):
- Poz 81.b) Towarzystwo „Przymierze braci“ (Agudas Achim) (do rozporządzenia Wydziału krajowego) jednorazowo . . . 300 „
- „ 82. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ we Lwowie (do rozporządzenia Wydziału krajowego) . . . 1.000 „
- „ 83. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w Krakowie (do rozporządzenia Wydziału krajowego) . . . 1000 „
- „ 83a. Towarzystwo „Oświaty ludowej“ w Tarnowie (do rozporządzenia Wydziału kraj.) jednorazowo 100 „
- Poz. 83b.) Towarzystwo historyczne we Lwowie na tegoż wydawnictwa

- (do rozporządzenia Wydziału krajowego) jednorazowo . . . 700 zł.
- Poz. 83c) Ryczałt na zasiłki dla burs mieszczących ubogą młodzież polską i ruską, ze względu na uodwodnioną potrzebę i większy napływ młodzieży do burs (do rozporządzenia c. k. Rady szkolnej krajowej) jednorazowo . . . 4.000 „

Tem samem załatwia się petycję rus. bursy w Tarnopolu L.41/19

„ 83d.) Dla stowarzyszeń akademickich ryczałt, (do rozporządzenia Wydziału kraj. w porozumieniu z senatem akademickim) jednorazowo 700 „

Tem samem załatwia się petycję Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie L. 21/9, 22/10. 23/11.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 81.b)—83d). zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie dalszych pozycyj.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 83.e) Towarzystwo im. Adama Mickiewicza, na wydawnictwo pamiętnika (jednorazowo) . . . 200 zł.

Marszałek. Do tej pozycyi zapisał się do głosu p. Stanisław Tarnowski. P. Stanisław Tarnowski ma głos.

P. Stanisław hr. Tarnowski (sen.) Pozwoli Wys. Izba, że zabiorę minutę czasu. Żałuję, że nie byłem o tej sprawie dość na czas uprzedzony, żebym mógł wystąpić z odpowiednim wnioskiem w komisji budżetowej. Rzecz się ma, jak następuje. Towarzystwo im. Mickiewicza w miejsce corocznego pomiećnika przedsięwzięło wydawnictwo zbiorowe i krytyczne dzieł Mickiewicza. Nie potrzebuję rozwodzić się nad tem, że jest potrzeba takiego wydawnictwa i że poniekąd nawet jest z pewnego rodzaju niekorzyścią dla społeczeństwa, iż tego wydawnictwa dotychczas nie ma. Otóż aby Towarzystwu zrobić ulgę w tem przedsięwzięciu, prosiłbym o zdwojenie proponowanej subwencyi to jest w miejsce 200 zł. 400 zł. Śmiem polecić tę sprawę Wys. Izbie, przepraszając jeszcze raz, że nie z mojej winy nie mogłem wnieść tej prośby do komisji budżetowej. Skończyłem.

Marszałek. Podaję ten wniosek do poparcia. Kto go popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba) Wniosek jest dostatecznie poparty. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. Uznając zupełnie motywa przytoczone przez poprzedniego mowcę nie mogę jednak zgodzić się imieniem komisji na jego wniosek, raz dla tego, ponieważ nie jestem do tego upoważniony, a powtóre, ponieważ nie jest w ogóle to zwyczajem parlamentarnym, aby komisja budżetowa godziła się na podniesienie kwot przez nią proponowanych. Bardzo często to się zdarza, że w dyskusji budżetowej jeden z posłów stawia wniosek na podniesienie kwoty przez komisję preponowanej i ostatecznie Wys. Izba o tem rozstrzyga. Ja więc ze stanowiska swego mogę pozostawić decyzję w tej mierze tylko Wys. Izbie.

Marszałek. Podaję wyższą cyfrę 400 zł. pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem, żeby Towarzystwu im. Mickiewicza udzielić 400 zł., zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie dalszych pozycyj.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 83.f) Stowarzyszeniom rzemieślniczym we Lwowie i na prowincyi ryczałt (do rozporządzenia Wydziału krajowego) jednorazowo 1.100 zł.

„ 84. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego, na lwowską kolonię wakacyjną, zasilek stały 200 „

„ 84.a) Stowarzyszeniu Przytulisko wiedeńskie, jednorazowo 100 „

„ 84.b) Dla szkoły SS. Felicjanek w Uhnowie jednorazowo 300 „

„ 85. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, na pokrycie kosztów walnego zgromadzenia, jak corocznie 200 „

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. kto przyjmuje poz. 83f. – 85. zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Następuje Rubr. VII. poz. 52, 53. Sprawozdawca poseł Włodzimierz Kozłowski.

Poz. 52. Rada szkolna krajowa, na pokrycie niedoboru szkolnego krajowego 1,350.082 zł.

Poz. 53 Rada szkolna krajowa, na pokrycie niedoboru funduszu emerytalnego 125.325 zł.

Pozycje te jako już uchwalone, nie wymagają ponownego notowania. Przystępujemy do poz. 62 – 69 rubryki VII. Głos ma p. St. hr. Badeni.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 49.)

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę czytać pozycje.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni
Poz. 62. „Teatr polski w Krakowie“ do rozporządzałości Wydziału krajowego 8.000 zł.

„ 63. Teatr polski i opera polska we Lwowie, do rozporządzałości Wydziału krajowego:

a) dramat i komedia 14.200 zł.

b) opera polska 10.000 „

Razem 24.200 zł.

„ 64 Teatr ruski pod zarządem Towarzystwa „Besida“ do rozporządzałości Wydziału krajowego 7.250 „

„ 65. Towarzystwo muzyczne w Krakowie“ 800 „

„ 66. „Konserwatorium Towarzystwa muzycznego w Krakowie“ 2.000 „

„ 67. „Towarzystwo muzyczne we Lwowie“ 3.000 „

„ 68. Towarzystwo „Harmonia“ we Lwowie 300 „

„ 69.a) Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ we Lwowie 500 „

„ 69.b) Towarzystwo śpiewackie „Bojan“ we Lwowie 200 „

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta
Czy żąda kto głosu?

P. Kramarczyk. Proszę o głos do pozycyi 63.

Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo! Jeżeli kiedykolwiek byłem obowiązany zabrać głos przy rubryce teatralnej, to tembardziej czuję się obowiązany uczynić to w chwili kiedy z powodu ostatnich przedstawień w Wiedniu, zostaliśmy naszą sztuką polską skompromitowani.

Przypomni sobie Wys. Izba, że zawsze przy sposobności kładłem nacisk główny na to, że pieniądze na ten cel są nadaremnie wyrzucone i przepowiednia moja sprawdziła się co do joty i gdyby Wysoka Izba chciała się przypatrzeć, jaką hańbę kraj poniósł, to wykreśliłaby z tego powodu z pewnością całą rubrykę teatru lwowskiego z budżetu.

Wys. Izba przypomni sobie, że w r. 1890 postawiłem w tym względzie wniosek i z ostrą wystąpiłem krytyką przeciw tej rubryce w Wys. Izbie. Cóż się dzieje? „Dziennik Polski“, organ teatralny umieścił na mnie oszczerczy artykuł, Nr. 230. z dnia 18. kwietnia 1890 że mowę moją wypisał sobie wówczas na dłoniach obydwóch rąk. Chociaż to było oszczerstwem, jednakże „Dziennik polski“ pomimo że upominałem się o krzywdę moją tego nie odwołał i w ten sposób sprawa przedawniła się.

Ja sądownie swej krzywdy dochodzić nie chciałem. Ale gdyby ten organ poszedł był za moim przykładem i aktorom swoim kazał był na rękach wypisać swoje kuplety i prozy, które śmieli w Wiedniu odegrać, to nie byłiby się z pewnością skompromitowali wobec międzynarodowego przedstawienia, tak jak wobec tego, że poszli z czystymi rękoma (wesołość) dlatego też nie stawiam wniosku, aby tę cyfrę zupełnie wykreślono, bo byłoby to nie na czasie, lecz pozwalałabym sobie natomiast postawić wniosek: (czyta):

I. Przyznaną subwencyę dla teatru lwowskiego należy wstrzymać dotąd, aż Dyrekcyja teatru lwowskiego przez następne urządzenie przedstawienia w Wiedniu oczyści się z zarzutu publicznego i uzyska uznanie nasze dla sztuki polskiej. (Wesołość). Tak samo drugi wniosek (czyta):

II. Ażeby dzieci niżej lat 15 bezwarunkowo na przedstawienia do teatru dopuszczane nie były. (Wesołość).

Zawsze to wzbudzało śmiech w Wysokiej Izbie. A przecież nawet sam pan sprawozdawca komisji budżetowej powiedział, że teatr nie dla dzieci, a więc jeśli nie dla dzieci, to tem samem dzieci nie powinny tam chodzić, tymczasem widzieć dzieci nie tylko w łóżach, ale i na galerji, co wcale nie jest dla nich korzystne ani odpowiednie. Dość wspomnieć o obecnym skandalicznym wypadku tarnopolskim — dzieci szkolne już profesorów swoich mordują!

Więc wobec takich wypadków zdaje mi się, że Wysoka Izba nie odmówi dziś poparcia memu wnioskowi, żeby dzieci niżej lat 15 do teatru bezwarunkowo nie puszczano. Skończyłem. (Ogólna wesołość).

Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Wniosek p. Kramarczyka brzmi: (czyta):

„Przyznaną subwencyę dla teatru lwowskiego należy wstrzymać dotąd, aż Dyrekcyja teatru lwowskiego przez następne urządzenie przedstawienia w Wiedniu oczyści się z zarzutu publicznego i uzyska uznanie nasze dla sztuki polskiej.“

Otóż ja podaję ten wniosek do poparcia. Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty.

Podaję teraz drugi wniosek p. Kramarczyka do poparcia. (Czyta):

„Ażeby dzieci niżej lat 15 bezwarunkowo na przedstawienia do teatru dopuszczane nie były.“

Kto popiera ten wniosek zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Jest poparty. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, ma głos p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Wysoka Izba była tyle łaskawą dla szan. wnioskodawcy i dla mnie, że z jednej strony dała jego wnioskowi poparcie, a z drugiej strony mnie możliwość odpowiedzenia mu w tych rzeczach, które szanowny poseł poruszył, a które Wysoka Izba zgodnie z jego intencją, z wesołością przyjęła. Jednak w nich jest jedna rzecz, wcale nie wesoła, a mianowicie żal z powodu niefortunnego wyniku polskich przedstawień w Wiedniu.

Podzielamy wszyscy ten żal z szanownym wnioskodawcą, ale przecież nie może być przedmiotem debaty w Sejmie, wyszukiwać winnych, wydawać wyroki a względnie zasądzać na kary. Jeśli mowa o stanie teatru polskiego, nie zdaje mi się, żeby środkiem do podniesienia teatru było wykreślenie lub zmniejszenie subwencji. Co się zaś tyczy warunku postawionego przez wnioskodawcę, t. j. rehabilitacji na popisie międzynarodowym, to ten zupełnie seryo brany być nie może, szczególnie wobec faktu że wystawa za kilka dni będzie skończoną a sposobności dania przedstawień już nie ma. Jednak z drugiej strony zaznaczam, że komisya budżetowa proponując subwencyę w tej samej wysokości jak w latach poprzednich, opiera się na przekonaniu,

że Wydział krajowy użyje wszystkich środków jakimi rozporządza, żeby wpłynąć na podniesienie stanu teatru polskiego we Lwowie.

Co do kwestyi drugiej, to pod pewnym względem zgadzam się zupełnie z wnioskodawcą, o tyle że jest wiele sztuk takich, co do których pragnąć należy, żeby dzieci na nich nie bywały. Ogólnie jednak tej kwestyi stawiać nie można, bo zdaje mi się, że szanowny wnioskodawca sam pragnąłby, żeby na takiej sztuce jak „Kościuszkę pod Racławicami“ były i dzieci. — W każdym razie należałoby tu raczej wnieść rezolucyę do rodziców, a nie do dyrekcji teatru, lub do Wydziału krajowego.

Należałoby więc w tym kierunku wpłynąć na rodziców, ale nie można żądać od biletera który u wejścia teatru stoi, ażeby żądał metryki od dzieci i wpuszczał je lub nie wpuszczał do teatru. Proszę zatem o przyjęcie wniosków komisji.

Marszałek. Podaję pierwszy wniosek p. Kramarczyka do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek rękę podnieść. (Mniejszość). Wnioski nie uzyskał większości.

Podaję drugi wniosek p. Kramarczyka do głosowania. Kto jest za tym wnioskiem rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Podaję pozycje 62. i 63. według brzmienia do głosowania. Kto przyjmuje te pozycje, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte. Czy żąda kto głosu co do następnych pozycji? (Nikt). Podaję je do głosowania. Kto przyjmuje te pozycje od 64 do 69 b) zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (czyta):

Petycje o subwencyę i zasiłki na kształcenie się w muzyce i śpiewie wnieśli: Irena Bohus l. 43, Oktawia Rojek l. 61, Wanda Zawistowska l. 66, Mieczysława Babecka l. 94, Emma Raabówna l. 96.

Komisja budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wszystkie petycje wniesione o subwencyę i zasiłki na kształcenie się w sztukach pięknych przekazuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i ewentualnego uwzględnienia z poz. 79. Rubr. VII. gdyby nabył przekonania, że między petentami są talenta istotne i wybitne, tudzież, że udzielona subwencya cel, na który jest przeznaczoną, osiągnie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te petycje i wniosek komisji, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje rubryka VIII. Sprawozdawca w zastępstwie p. Romańczuka p. Stanisław Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 49.):

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie pozycji.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. (czyta):

Komisja budżetowa wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym:

Poz. 86. Na utrzymanie kancelaryj konserwatorskich we Lwowie i w Krakowie, sporządzanie i publikacye naukowych i urzędowych spisów pomników znajdujących się w naszym kraju	3.000 zł.
" 87. Na restauracyę kościoła i grobu Zasłużonych na skałce w Krakowie, II. połowa z subwencyi 4.000 zł.	2.000 "
" 88. Badanie i ocalanie zabytków starożytnych, piśmiennych i archeologicznych dla zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie	500 "
" 89. Stała subwencya roczna dla Muzeum narodowego w Krakowie	500 "
" 90. Krajowe archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i w Krakowie:	
a) Dyrektor we Lwowie	1.200 "
b) " w Krakowie	1.000 "
c) Adjunkt we Lwowie: Płaca 1.200 zł., dodatek aktywalny 200 zł. i trzy dodatki pięcioletnie po 80 zł. rocznie, trzeci od 13. października 1893	1.577 "
d) Adjunkt w Krakowie: płaca 1.200 zł., dodatek aktywalny	

200 zł. i trzy dodatki pięcioletnie po 80 zł. rocznie, trzeci od 1. września 1893	1.587 zł.
e) 4 aplikantów we Lwowie, adjutum po 300 zł.	1.200 „
f) 2 aplikantów w Krakowie, adjutum po 300 zł.	600 „
g) Czynnosc za najem lokalu we Lwowie	600 „
h) Stróże	840 „
i) Opał, potrzeby kancelaryjne i rozmaite inne wydatki	500 „
k) Dożywnotnie zaopatrzenie Jądwigii Liske	300 „
Suma rubryki VIII.	15.404 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycje, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje rubryka IX.

Sprawozdawca p. Szczepanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Szczepanowski. (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 49):

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie pozycyj.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski (czyta):

Wysoki Sejm raczy zgodnie z preliminarzem wstawić do budżetu kwoty do poszczególnych pozycyi Rubryki IX.

Rubr. IX. Kwaterunkowe żandarmeryi.

Poz. 91. Czyszczenie koszar i innych pomieszczeń, zapalanie lamp i dostarczanie mioteł	8.149 zł.
„ 92. Oświetlenie koszar	2.961 „
„ 93. Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów i pościeli dla oficerów i służących	900 „
„ 94. Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów dla niższych stopni	20 „
„ 95. Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów i pościeli dla żołnierzy	2.693 „
„ 96. Utrzymanie i uzupełnienie sprzętów kuchennych	962 „

Poz. 97. Pranie bielizny pościelnej dla żołnierzy, furerów i woźnych	3.116 zł.
„ 98. Naprawa bielizny pościelnej	272 „
„ 99. Pranie koców zimowych i letnich, sienników, poduszek włosiennych i słomianych	725 „
„ 100. Świeże napełnianie i dopełnianie sienników i poduszek słomianych	1.699 „
„ 101. Uzupełnienie bielizny pościelnej, koców, sienników i poduszek	6.690 „
„ 102. Opał i oświetlenie kancelaryj oddziałowych	1.039 „
„ 103. Opał i oświetlenie pomieszczeń oficerów, rachmistrzów, furerów i woźnych	1.536 „
„ 104. Rozmaite inne wydatki	500 „
„ 105. Najem pomieszczeń i koszar	117.873 „
„ 106. Wartość czynszowa gmachu lwowskiego	12.936 „
„ 107. Na urządzenie nowych koszar utworzyć się mających	1.000 „
„ 108. Na podwyższenie czynszów najmu i na pomnożenie ilości posterunków	2.000 „
„ 109. Na koszta administracyi gmachu żandarmeryi	1.516 „
Suma preliminarza na rok 1893	166.587 zł.

Do tej samej rubryki wstawia się jako kredyt dodatkowy na r. 1892.

Poz. 110. Na pokrycie jednorazowych kosztów spowodowanych przez pomnożenie korpusu żandarmeryi w roku 1892 o 180 ludzi (nadzw.)	12.794 „
Suma rubryki IX.	179.381 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycje, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte

Proszę o odczytanie rezolucyi 1.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski (czyta):

1. Wzywa się c. k. Rząd do poczynienia na właściwej drodze odpowiednich kroków w celu podwyższenia noclegowego, opłacanego teraz przez skarb państwa za pomieszczenie c. k. żandarmeryi w kwocie 2½ ct. za jednego żandarma i za dobę do kwoty 6 ct. jaką skarb państwa opłaca z tego samego tytułu w myśl §. 31. ustęp

I.) 1 ustawy z dnia 11. czerwca 1879 Nr. 93. Dz. p. p. dziennie za jednego żołnierza c. k. armii.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie drugiej rezolucji.

Sprawozdawca poseł Szczepanowski (czyta):

2. Wzywa się c. k. Rząd ażeby przy zakupie przedmiotów do urządzenia kwater c. k. żandarmeryi, na które z mocy ustawy kraj dostarcza funduszy, oraz przy zakupie wszelkich innych potrzeb żandarmeryi jako to: mundurów, butów etc. opłacanych z budżetu państwowego, zastosował rozporządzenia wydane w celu uwzględnienia przemysłu krajowego przy dostawach wojskowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucję, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta. Następuje rubryka X p. Jan Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Jan Stadnicki (zaczyna czytać sprawozdanie z Aleg. 49.)

Sekretarz p. Trzeciński. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie pozycji.

Sprawozdawca poseł hr. Jan Stadnicki (czyta):

Komisja budżetowa Wysokiemu Sejmowi zaleca przyjęcie preliminarza Wydziału krajowego w dziale A „koszta Zarządu“.

Poz. 111. bez zmiany, a mianowicie:

a) Dyrektor oddziału technicznego, płaca 2.800 zł., dodatek aktywalny 480 zł. 3.280 zł.

b) Zastępca dyrektora oddziału technicznego, płaca 2.000 zł., dodatek osobisty 400 zł., dodatek aktywalny 360 zł. 2.760 „

c) 4 inżynierów starszych z płacą po 2.000 zł. 8.000 zł., dodatek aktywalny po 360 zł. 1.440 zł. 9.440 „

d) 9 inżynierów I. klasy z płacą po 1.500 zł. 13.500 zł., dodatek akty-

walne: dla 4 po 300 zł. 1.200 zł., dla 1 250 zł., dla 4 po 200 800 zł. . 15.750 zł.

e) 7 inżynierów II. klasy z płacą po 1.200 zł. 8.400 zł., dodatek aktywalny: dla 2 po 240 zł. 480 zł., dla 1 200 zł., dla 4 po 160 zł. 640 zł., . 9.720 „

f) 2 inżynierów adjunktów techn. płaca po 1.000 zł. 2.000 zł., dodatek aktywalny dla 2 po 180 zł. 360 zł. . 2.360 „

g) 3 asystentów technicznych z płacą po 800 zł. 2.400 zł., dodatek aktywalny dla 3 po 180 zł. 540 . . . 2.940 „

h) 3 elewów technicznych, adjutum po 700 zł. 2.100 zł., 3 jak wyżej po 600 zł. 1.800 zł., 3 jak wyżej po 500 zł. 1.500 zł. 5.400 „

i) 2 rysowników dziennie po 2 zł. 1.460 zł., 2 jak wyżej po 1 zł. 50 ct. 1.095 zł., 1 dyurnista jako manipulant dziennie po 1 zł. 50 ct. 548 . . . 3.103 „

k) 6 konduktorów I. klasy po 800 zł. 4.800 zł., dodatek aktywalny dla 6 po 100 zł. 600 zł., 16 konduktorów II. klasy po 650 zł. 10.400 zł. dodatek aktywalny dla 16 po 75 zł. 1.200 zł., 16 konduktorów III. klasy po 500 zł. 8.000 zł., dodatek aktywalny dla 16 po 75 zł. 1.200 zł. . . 26 200 „

l) 339 droźników po 150 zł. . 50.850 „
Razem jak wyżej suma pozycji 111 131.803 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł hr. Jan Stadnicki (czyta):

Komisja budżetowa nie chcąc zmieniać porządku pozycji, przyjmuje następującą pozycję jako poz. 113

Poz. 113 ryczałty.

a) Na obowiązkowe objazdy dróg krajowych:
1. dla 12 inżynierów na prowincyi 6.000 zł. 2. dla 38 konduktorów na prowincyi 7.776 zł. 13.776 zł.

b) Na pomieszczenie biura okręgowego:
1. dla 2 inżynierów we Lwowie i Krakowie po 120 zł. 240 zł., 2. dla 10 inżynierów na prowincyi po 60 zł. 600 zł. 840 „

c) Na kancelaryę:

1. dla 12 inżynierów na prowincyi po 48 zł. 576 zł., 2. dla 38 konduktorów na prowincyi po 16 zł. 608 zł. . . 1.184 zł.
 Poz. 114. Remuneracye i zapomogi dla urzędników i sług, jak w r. 1892 3.000 „
 Poz. 115. Sprawienie, uzupełnienie i naprawa wzorów i naczyń dla oddziału technicznego, inżynierów okręgowych i konduktorów, jak na r. 1892 . . . 3.000 „
 Poz. 116. Koszta komisyjne dla inżynierów, konduktorów, inspektorów i komisij nadzwyczajnych 7.000 „

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawzd. poseł hr. Jan Stadnicki (czyta):

B. Nowe budowy i rekonstrukcyje dróg.

Wydatki nadzwyczajne:

- Poz. 117. a) Na budowę drogi Dynów-Kańczuga. 30.000 zł.
 według preliminarza i w myśl sprawozdania Wydziału krajowego jak w r. 1892.
 b) na rekonstrukcyę dróg krajowych 20.000 „
 w myśl uchwały Wysokiego Sejmiku z dnia 8. kwietnia 1892.

Razem przeto w pozycyi 117 a) i b) 50.000 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawzdawca poseł hr. Jan Stadnicki (czyta):

C. Utrzymanie dróg krajowych.

Poz. 118. Na utrzymanie dróg krajowych dawniej wybudowanych i oddanych do użytku publicznego, jakoteż nowo zbudowanej drogi Dynów-Kańczuga, razem długości 1.807 kilom. według przyjętej zasady po 220 zł. od kilometra, w wydatkach zwyczajnych 397.540 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawzdawca poseł hr. Jan Stadnicki (czyta):

D. Z a s i ł k i.

Poz. 119. Na bezzwrotne zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych preliminarze Wydział krajo-

wy 300.000 zł., o 50.000 zł. więcej niż uchwalono w roku zeszłym, o 70.000 zł. więcej niż w r. 1891., a o blisko 140.000 więcej, niż wykazana sprawozdaniem Wydziału krajowego wynikłość z r. 1890.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycyę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawzdawca poseł hr. Jan Stadnicki (czyta):

A zarazem stawia komisya budżetowa wniosek do przyjęcia następującej rezolucyi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by przy układaniu preliminarza na r. 1894 i następne nie przekraczał w pozycyi przeznaczony na bezzwrotne zasiłki dla dróg powiatowych i gminnych kwoty 300.000 zł. uchwalonej na ten cel w budżecie na r. 1893.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawzdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 120. Na budowę i utrzymanie dojazdów kolejowych w myśl wniosku sprawozdania Wydziału krajowego 15.000 zł.

Poz. 121. Na utworzenie zakładowego funduszu pożyczkowego w sumie 300.000 zł. jedenasta rata jak na r. 1892 20.000 „

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawzdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

E. Wydatki na myta.

Poz. 122. Budowa i utrzymanie domków mytniczych w wydatkach nadzwyczajnych. 3.000 zł.

„ 123. Koszta komisyjne, ogłoszenia licytacji i inne w wydatkach zwyczajnych Komisya budżetowa wobec wynikłości z r. 1890 i poprzednich obniża pre-

liminowaną kwotę o 500 zł.
i wnosi wstawienie w tej pozycji 1.500 zł.
Poz. 124. Przerwy z powodu wypad-
ków elementarnych 400 „

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycje, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozd. p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

F. Zaopatrzenia.

Zgodnie z wnioskami Wydziału kraj. preliminuje się:

W Poz. 125. Borzęcki Leonard, emer.
konduktor dróg krajowych 312 zł.
W Poz. 126. Hlawaty Alojzy, emeryt.
konduktor dróg krajowych 300 „
W Poz. 127. Ulanowski Rafał, emer.
konduktor dróg krajowych : 180 „
W Poz. 128. Darowski Stanisław, em.
konduktor dróg krajowych 230 „
W Poz. 129. Skwarczyński Jan, em.
konduktor dróg krajowych 481 „
W Poz. 130. Reicher Stanisław, emeryt.
konduktor dróg krajowych 546 „
W Poz. 131. Niewiadomska z Hoszowskich
Sabina, wdowa po inżynierze okręgowym,
rocznie 350 zł. i dla dwojga jej dzieci po 58 zł. 466 „
W Poz. 132. Pohowska Ewelina, wdowa
po peł. obow. inżyniera 200 zł. i dla czworga dzieci po 50 zł 400 „
W Poz. 133. Szeliska Laura, wdowa
po konduktorze 167 „
W Poz. 134. Chodorowska Leokadya,
wdowa po konduktorze 100 „
W Poz. 135. Zarembiny Franciszki
dwojgu dzieciom pozostałym po konduktorze
po 13 zł. 26 „
W Poz. 136. Grzymalina z Gerzabków
Melania Bronisława, wdowa po konduktorze,
rocznie 250 zł. i dla czworga jej dziei po 25 zł. 350 „
W Poz. 137. Zienkowiczowa Aleksandra
wdowa po inżynierze okr. 600 „

Razem 4.158 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycje, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Następuje rubr. III. działu dochodów.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta)
czyta czytając sprawozdanie z Al. 49.)

Sekretarz p. Trzeciecki: Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość).

Jest przyjęty.

Sprawozd. p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Rubr. III dochodów fund. krajowego.

Poz. 3. Myta na drogach kraj 225.000 zł:
„ 4. Odsetki zwłoki i kary konwencyonalne 430 „
„ 5. Grzywny za przestępstwa drogowe 100 „
„ 6. Datki dobrowolne od stron prywatnych na budowę dróg krajowych 6.139 „

Suma rubryki III. 231.669 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Następuje rubryka XI. wydatków funduszu krajowego, o mianowicie preliminarz powszechnego szpitala we Lwowie.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta):

Rubr. I. poz. 1—15.

Płace i emolumenta etatowe.

Komisja budżetowa zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego, wstawia w powyższą rubrykę łączną kwotę 35.335 zł., z której to kwoty przypada:

na fundusz chorych 32.373 zł.
„ „ położnic 2.962 „

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kty głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta):

Rubr. II. poz. 16—21.

Koszta utrzymania osób nieetatowych, jak na rok 1892.

Komisja budżetowa preliminuje zgodnie z Wydziałem krajowym w rubr. II. ogólny wydatek w kwocie 28 377 zł., z czego przypada:

na fundusz chorych 25.900 zł.
„ „ położnic 2.477 „

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, roz-

prawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta):

Rubr. III. poz. 22—34.

Pensye i emerytury.

Komisya budżetowa wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym wstawić w rubr. III. ogólną kwotę zł. 7.678, a mianowicie:

na fundusz chorych . . . 6.925 zł.

„ „ położnic . . . 653 „

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycję zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta):

Rubr. IV. poz. 35—38.

Zaopatrzenia i dary z łaski.

Zgodnie z preliminarzem . . . 239 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rubrykę, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta):

Rubr. V. poz. 39.

Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych.

Zgodnie z preliminarzem . . . 100 zł.

Marszałek. Proszę p. Sprawozdawcy o odczytanie wszystkich rubryk od razu.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta):

Rubr. VI. poz. 40 i 41.

Remuneraeye i zapomogi.

Komisya budżetowa wnosi zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego tak jak na rok 1892 kwotę 1355 zł., a mianowicie:

na fundusz chorych . . . 1.260 zł.

„ „ położnic . . . 95 „

Rubr. VII. poz. 42—51.

Koszta gospodarcze.

Komisya budżetowa wnosi:

w poz. 42a) zwykła strawa i dodatki 56.000 zł.

„ 42b) Siostry Miłosierdzia . . . 1.167 „

„ 42c) koszta służby kuchennej 2.440 zł

„ 42d) drzewo do kuchni . . . 1.800 „

„ 42e) naczynia i sprzęty kuch. . . 350 „

„ 42f) pieczywo dla chorych . . . 7.800 „

„ 42g) wino dla chorych . . . 1.000 „

„ 43 wikt lekarza dyżurnego 365 „

„ 44 opał sal i łazienek . . . 4.200 „

w poz. 45 oświetlenie naftą . . . 1.800 zł.

„ 46 sprzęty, zakupno i napr. 2.000 „

„ 47 fiakrowe dla rządcy . . . 200 „

„ 48 utrzym. ogrodu spacer. . . 100 „

„ 49 pralnia 7.200 „

„ 50a) bielizna, zakupno i napr. 10.000 „

„ 50b) Siostry Miłosierdzia . . . 292 „

„ 51 słoma do sienników . . . 750 „

Razem łączną kwotę . . . 97.464 zł.

z której przypada:

na fundusz chorych . . . 90.779 zł.

„ „ położnic . . . 6.685 „

Rubr. VIII. poz. 52 - 58.

Koszta sanitarne.

W poz. 52. lekarstwa 8.000 zł.

„ 53. potrzeby sanitarne . . . 8.800 „

„ 54. szczudła i t. p. 750 „

„ 55. laboratorium 100 „

„ 56. prosektoryum 250 „

„ 57. instrumenta chir. 750 „

„ 58. koszta pogrzebowe 500 „

Razem 19.150 zł.

Z tej kwoty przypada:

na fundusz chorych 18.091 zł.

„ „ położnic 1.059 „

Członek Wydziału krajow. p. Dr. Hoszard:

Proszę o głos co do poz. 58 w rubryce VIII.

Marszałek. P. Hoszard ma głos.

Członek Wydziału kraj. p. Hoszard. Do pozycji 58, koszta pogrzebowe, gdzie komisya zgodnie z Wydziałem krajowym proponuje 500 zł. wnoszę poprawkę, by tę pozycję wzmocnić do 1000 zł., a uzasadniam to tak: Wydział krajowy od kilku lat zawiązał z Towarzystwem św. Józefa z Arymatei układ, mocą którego za ryczałtową kwotę 500 zł. grzebie ono wszystkich ubogich nieboszczyków w szpitalu zmarłych. Tych nieboszczyków jest między 550 a 705 rocznie. Układ ten był dla funduszu szpitalnego bardzo korzystny, bo nim układ ten był zawarty, każdy pogrzeb kosztował nas 2 zł. więcyby tych 600 zmarłych razem 1200 zł. kosztowało, gdyby nie było układu.

Zaszła jednak okoliczność, że przed kilku dniami wniosło Tow. św. Józefa z Arymatei do Sejmu petycję, żeby ten ryczałt podnieść na 1500 zł., a do Wydziału krajowego wniosło równocześnie wypowiedzenie umowy, że jeżeli ta pozycja nie będzie podniesiona, to oni od 1. stycznia więcy nie będą grzebać za kwotę 500 zł. nieboszczyków ze szpitala lwowskiego.

Otóż stoimy przed ewentualnością, że gdybyśmy nie podwyższyli tej pozycji przynajmniej do 1000 zł., to musielibyśmy z fundusz szpitalnego jeszcze więcej płacić. Dlatego proszę żeby pozycję 58 podniesiono z 500 zł. na 1000 zł.

Marszałek. Uchwaliliśmy do rubryki IV. Czy żąda jeszcze kto głosu nad dalszemi rubrykami aż do VIII. z wyłączeniem pozycji 58: koszta pogrzebu? (Nikt.) Podaję więc rubryki V.—VIII. pod głosowanie, kto je przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Teraz otwieram rozprawę nad wnioskiem p. Hoszarda, który w rubryce VIII. w poz. 58. zamiast 500 zł., proponuje 1000 zł. Jest to wniosek Wydziału kraj., więc nie potrzebuje poparcia. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. dr. Marchwicki. Petycja ta nie była w komisji budżetowej, zatem imieniem komisji nie mogę złożyć oświadczenia. Jednak z mego stanowiska ponieważ sprawę dokładnie znam, nic nie mam przeciw podwyższeniu.

Marszałek. Podaję więc cyfrę wyższą pod głosowanie, kto jest za wnioskiem aby w rubryce VIII. poz. 58. zamiast 500 zł. wstawiono kwotę 1000 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca Dr. Marchwicki. (czyta.)

Rubr. IX. Poz. 59. Koszta kancel.	1.000 zł.
„ X. „ 60 koszta kapliczn.	240 „
Rubr. XI. poz. 61 - 63 Utrzymanie budynków	
na wydatki zwyczajne	3.830 zł.
„ nadzwyczajne	120.000 „
	Razem 123.830 „

z kwoty tej przypada:

na fundusz chorych	3.562 zł.
„ położnic	130.268 „

Rubr. XII. poz. 64. i 65

Odsetki od kapitałów dłużnych 1.760 zł.

Z kwoty tej przypada:

na fundusz chorych	1.408 zł.
„ położnic	352 „

Rubr. XIII. poz. 66.

Podatki i daniny 20 zł.

Rubr. XIV. poz. 67, 68.

Rozmaite.

Poz. 67	125 zł.
„ 68a	200 „
„ 68b	300 „
	Razem 625 zł.

Rubr. XV poz. 69.

Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na bezpłatnym oddziale położnic poz. 69. 30 zł

Rubr. XVI. poz. 70.

Ryczałt na utrzymanie dzieci w szpitalu św. Zofii Poz 70. 16.000 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, kto przyjmuje odczytane rubryki, zechce rękę podnieść (większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki. (czyta)
B. Dochody.

rub. I. poz. 1. od c. k. skarbu za drzewo opałowe	1.450 zł.
„ I „ 2. od kasy miejskiej 1/5 dochodów z rogatek	25.900 „
„ I „ 3. od kasy miejskiej na utrzymanie trupiarni	84 „
„ II. „ 4. opłaty pośmiertne	9.000 „
„ III. zwroty kosztów leczenia.	
poz. 5. od funduszu krajowego galicyjskiego	151.000 „
„ 6. od samopłacących	10.200 „
„ 7. od funduszy obco-krajowych i innych publicznych	4.650 „
„ IV. „ 8 Rozmaite	150 „
	Razem suma dochodów 202.434 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, kto przyjmuje rubryki dochodów, zechce rękę podnieść (Większość) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Marchwicki. (czyta.)

Wysoki Sejm raczy przyjąć powyższy preliminarz krajowego szpitalu powszechnego we Lwowie na rok 1893 i wstawić wykazany niedobór w kwocie 131.169 zł. w rubr. XI. budżetu krajowego na r. 1893

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty. Następuje fundusz podrzutków we Lwowie.

Sprawozdawca p. Dr. Marchwicki (czyta):
Lit. D. Fundusz podrzutków we Lwowie.

Komisya wnosi zgodnie z Wydziałem krajowym:	
W rubr. I. potrzeby kancelaryjne	10 zł.
„ II. remuneracyi i zapomogi	70 „

W Rubr. III. koszta utrzymania dzieci	264 zł.
„ IV. koszta leczenia dzieci .	10 „
„ V. zapomogi dla położnic	5.000 „
„ VI. rozmaite wydatki .	60 „
Razem .	5.414 zł

Dochodów ten fundusz nie ma żadnych, przeto Wysoki Sejm raczy uchwalić całą sumę wydatków funduszu podrzutek w Lwowie w kwocie 5.414 zł. pokryć z funduszu krajowego rubr. XI.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje literę D. preliminarza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Następuje litera E. Sprawozdawca p. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

Sprawozdawca p. Włodzimierz Kozłowski (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania

Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski. (czyta):

Wydatki.

Rubr. I. Poz. 1-11. Płace i emolumenta etatowe	20.805 zł.
„ II. Poz. 12-17 Koszta utrzymania osób nieetatowych	34 767 „
„ III. Poz. 18-26 Pensye i emerytury	1.351 „
„ IV. Poz. 27 28 Zaopatrzenia, odstawnie i dary z łaski	14 „
„ V. Poz. 29 Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych	40 „
„ VI. Poz. 30-31 Remuneracye i zapomogi	726 „
„ VII. Poz. 32-43 Koszta gospodarze (zwyczaj.)	97.752 „
(nadm.)	1000 „
„ VIII. Poz. 44-48 Koszta sanitarne	6.260 „
„ IX. Poz. 49 Koszta kancelaryjne	450 „
„ X. Poz. 50 Koszta kapliczne	200 „
„ XI. „ 51-55 Koszta utrzymanie budynków drog i urzędzeń	

(zwyczaj.)	8.050 zł.
(nadm.)	— „
Rubr. XII. Poz. 56 Podatki i daniny	120 „
„ XIII. Poz. 57-60 Rozmaite	2.600 „
„ XIV. Poz. 61 Wydatki z prawa patronatu i konkurencyi wynikłe	50 „
„ XV. Poz. 62 Koszta podróży i diety członków opieki nad obłąkanymi	150 „
„ XVI. Poz. 63 Na nowe budowy (nadm.)	29.832 „
Suma wydatków	204.167 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, Kto przyjmuje rubryki wydatków zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Dochody.

Rubr. I. Poz. 1 Odsetki od kapitałów	230 zł.
„ II. Poz. 2-3 Dodatki	660 „
„ III. Poz. 4-5 Dochody z dóbr	11.890 „
„ IV. Poz. 6-8 Zwroty kosztów leczenia	172.500 „
„ V. Poz. 9-11 Rozmaite	1.200 „
Suma dochodów	186.480 zł.
W porównaniu z wydatkami	204.167 zł.
Okazuje się niedobór	17.687 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubryki dochodów zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Włodzimierz Kozłowski (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

1. Wys. Sejm raczy przyjąć powyższy preliminarz kraj. Zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie na r. 1893 i wystawić wykazany niedobór w kwocie 17.687 zł. przy rubr. XI. poz. 139, wydatków funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Przystępujemy do preliminarza lit. F.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz ma głos. | czytane, zechce rękę podnieść. (Większość). Są
 Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz (czyta): | przyjęte.

Wydatki.

Rubr.	I. Płace i emolumenta etatowe	31.980 zł
"	II. Koszta utrzymania osób nieetatowych	25.327 "
"	III. Pensye i emerytury	2.425 "
"	IV. Zaopatrzenia odstawnie i dary z łaski	356 "
"	V. Odprawy i spłaty kwartałów pośmiertnych	50 "
"	VI. Remuneracye i zapomogi	900 "
"	VII. Koszta gospodarcze	89.242 "
"	VIII. " sanitarne	12.162 "
"	IX. " kancelaryjne	1.000 "
"	X. " kapliczne	1.330 "
"	XI. Utrzymanie budynków	48.248 "
"	XII. Podatki i daniny	1.027 "
"	XIII. Rozmaite	750 "
"	XIV. Koszta utrzymania dzieci zrodzonych na oddziale położnic	500 "
"	XV. Koszta utrzymania mamek i dzieci w szpitalu św. Ludwika	16.700 "
"	XVI. Zapisy	109 "
"	XVII. Wydatki z prawa patronatu i konkurencyi wynikie	50 "
"	XVIII. Dyety i koszta podróży i inne	350 "
	Razem	232.506 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki w sumie 232.506 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz (czyta):

Dochody.

Rubr.	I. Odsetki od efektów kapitałów i fundacyj zgodnie z wnioskiem	19.227 zł.
"	II. Dochody z dóbr i realności zgodnie z wnioskiem	9.702 "
"	III. Zwroty kosztów leczenia zgodnie z wnioskiem	158.500 "
"	IV. Dochody rozmaite zgodnie z wnioskiem	100 "

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody od-

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz (czyta):

Wydatki	232.506 zł.
Dochody	187.529 "
Niedobór	44.977 zł.

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy przyjąć powyższy preliminarz krajowego szpitalu św. Łazarza w Krakowie na rok 1893 i polecić pokryć niedobór w kwocie 44.977 zł. z funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytany wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Przystępujemy do preliminarza lit. G.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz (czyta):

Wydatki.

Rubr.	I. Płace urzędników	50 zł.
"	II. Koszta kancelaryjne	20 "
"	III. Remuneracye	20 "
"	IV. Koszta utrzymania pod-rzutek	1.525 "
"	V. Koszta leczenia dzieci	10 "
"	VI. Podatki i daniny	— "
"	VII. Zapomogi dla położnic	3.450 "
"	VIII. Rozmaite	30 "
	Ogólna suma wydatków	5.105 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Wydatki zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz (czyta):

Dochody.

Rubr.	I. Odsetki od efektów, kapitałów i fundacyj zgodnie z wnioskiem	1.655 zł.
	Ogólna suma dochodów	1.655 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dochody w sumie 1.655 zł. zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz (czyta):

Zestawienie.

Wydatki	5.105 zł.
Dochody	1.655 "
Niedobór	3.450 zł.

Komisya budżetowa wniosł :

Wysoki Sejm raczy powyższy preliminarz funduszu podrzutek w Krakowie przyjąć na rok 1893 i polecić pokryć niedobór w kwocie 3.450 zł. w. a. z funduszu krajowego.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje lit. H. Sprawozdawca p. Goldmann ma głos,

Sprawozdawca p. Goldmann (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Dochody funduszu policji krajowej	6.034 zł.
Wydatki	2.505 „

Nadwyżka dochodów w kwocie 3.529 zł.
wpłynie do funduszu krajowego (rubr. IV. poz. 7.)
dochodów funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wydatki i dochody funduszu policji krajowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte. — Następuje rubr. XII. Wydatku funduszu krajowego; Sprawozdawca p. Szczepanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Szczepanowski (czyta):

Komisya budżetowa wniosł zgodnie z preliminarzem:

Wysoki Sejm raczy wstawić do budżetu na rok 1893:

Rubrykę XII. poz. 144. wydatków, ry-	
czałt na pokrycie wydatków szu-	
pasowych	26.500 zł.
a w rubryce XIV. dochodów pozycyę	
49., dochód ze zwrotu wydatków	
szupasowych	7.500 „

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XII. zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęta. Następuje rubr. XIII. Sprawozdawca p. Skałkowski ma głos

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski (czyta):

Poz. 150a) koszta zdjęć i projektów	
dla robót publicznych	5.000 zł.
zgodnie z budżetem na r. 1892.	
„ 150b) koszta zdjęć i projektów	
dla melioracyi prywatnych	6.000 „
nieprzesądając uchwale, jaka co	
do kosztów dotyczących meliora-	

cyi prywatnych na podstawie sprawozdania Komisji gospodarstwa krajowego zapadnie.

Pozycye te jako już przyjęte nie wymagają ponownego wotowania.

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące wydatki w rubryce XIII. budżetu krajowego na rok 1893.

A. Biuro melioracyjne i studia przygotowawcze.	
Poz. 145a) Płaca dyrekt. biura 2800 zł.	
dotatek aktywalny 480 zł.	3.280 zł.
„ 145b) płace trzech starszych in-	
żynierów po 2.000 zł., dodatki	
aktywne po 360 zł.	7.080 „
„ 145c) płace trzech inżynierów I.	
klasy po 1500 zł., dodatki akty-	
walne 750 zł.	5.250 „
„ 145d) płaca trzech inżynierów	
II. kl. po 1.200 zł., dodatki akty-	
walne i osobiste 1.250 zł., a po	
potrąceniu 2/3 części poborów je-	
dnego inżyniera, przypadających	
na fundusz regulacyi Łęgu w kwoc-	
ie 1.000 zł., pozostaje do po-	
krycia w budżecie krajowym	3.850 „
„ 145e) płaca 9 inżynierów ad-	
junktów po 1.000 zł., dodatki	
aktywne i osobiste 2.000 a po	
potrąceniu 8-mio miesięcznych	
poborów inżynierów, wysłanych	
do kierowania robotami, z fun-	
duszów na regulacye i obwałowa-	
nia wyznaczonych w kw. 4.933 zł.	
pozostaje do pokrycia w budżecie	
krajowym	6 067 „
„ 145f) płace 6 inżynierów asy-	
stentów po 800 zł. dodatki akty-	
walne 1.200 zł., potrącając 8-mio	
miesięczne pobory inżyniera, de-	
legowanego do kierownictwa ro-	
bót, z funduszu na obwałowanie	
667 zł., pokrywa budżet kraj.	5.333 „
„ 145g) płace trzech elewów techni-	
cznych (adjuta)	1.100 „
„ 145h) płace dyetaryuszy i rysow-	
wnika	1.940 „
„ 145i) ekspozytury	850 „
„ 145k) stypendya dla dwóch te-	
chników melioracyjnych 2.000 zł.	
dla dwóch techników komasa-	
cyjnych 1000 zł.	3.000 „

zgodnie z uchwałą Wysokiego Sejmu z dnia 6. kwietnia 1892., którą utworzenie takich stypendyów postanowionem zostało.

Suma poz. 145. 37.750 zł.

Poz. 146 narzędzia i potrzeby rysunk.	1.000 zł.
" 147 utrzymanie ośmiu dozorców drenarskich przy ekspozyturach	1.140 "
" 148 kurs praktycz. dla dozorców melioracyjnych	3.500 "
" 149 obserwacje ombrometryczne	2 750 "

wszystkie te pozycje od 146 do 149 włącznie zgodnie z budżetem na rok 1892.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 145 do 149 włącznie, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. dr. Skalkowski. (czyta.)

B. Wykonanie budowli wodnych.

W poz. 151. wstawia Komisya budżetowa na podstawie ustaw przez Wys. Sejm uchwalonych :

a) na regulację Biały — II. ratę	30.000 zł.
b) " Dniestru uzupełnie I. raty	24.667 "

Razem 54.667 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje poz. 151 a) i b), w łącznej kwocie 54.667 zł. zechce rękę podnieść, (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca (czyta.)

W pozycji 152 wstawia Komisya na regulację rzek niespławnych 33 $\frac{1}{3}$ % zasiłki w kwotach preliminowanych przez Wydział krajowy z zastrzeżeniem, że wstawienie tych kwot nie przesądza się stanowczej uchwale, jaka co do tej regulacji zapadnie na wniosek Komisji gospodarstwa kraj. a mianowicie :

a) na regulację Soły w pow. Żywieckim, II. rata	1.000 zł.
b) na regulację Raby pod Dolną Wsią i Brzącovicami	1.500 "
c) na regulację Raby pod Winiarami, Stadnikami i Gdowem, III. rata	1.800 "
d) na regulację Raby pod Dąbrowicą, Nieznanowicami i Marszowicami	1.200 "
e) na regulację Raby pod Damienianami i Proszówkami	1.500 zł.
f) na regulację Raby pod Ujściem	

Solnem	2.806 zł.
g) na regulację Dunajca pod Czorzsztynem	561 "
h) na regulację Dunajca pod Różnowem	1.579 "
i) na regulację Dunajca pod Trąbkami i Czchowem	2.000 "
k) na regulację Dunajca pod Filipowicami	1.387 "
l) na regulację Dunajca pod Biskupicami lancorońskimi	1.016 "
m) na regulację Dunajca pod Olszynami i Sukmaniem	1.500 "
n) na regulację Dunajca pod Janowicami	1 400 "
o) na regulację Dunajca pod Wielką Wsią	2.344 "
p) na regulację Wisłoki pod Błażkową	1 363 "
r) " " Skurową II. rata	722 "
s) na regulację Wisłoki pod Dęborzynem	3 373 "
t) na regulację Wisłoki pod Parkoszem	518 "
u) na regulację Wisłoka pod Cieszyną, Wiśniową, Jazową i Kobylem II r.	1.600 "
w) na regulację Wisłoka pod Dobrzechowem	900 "
x) na regulację Wisłoka pod Drabnianką	1.000 "
y) na regulację Sanu pod Hroszówką	2.422 "
z) na regulację Sanu pod Krzemienną, i Jabłonicą ruską, II. rata	1 831 "
aa) na regulację Sanu pod Krzemienną	1.177 "
bb) " " Bartkówną, Bachorzem i Pawłokomą	2.850 "
cc) na regulację Sanu pod Ruską wsią	763 "
dd) " " Ruską wsią i Nienadową	3 930 "
ee) na regulację Sanu pod Chyrzyną II. rata	385 "
ff) na regulację Sanu pod Prałkowicami i Przemyślem I. rata	2.468 "
gg) na regulację Świcy pod Hoszowem	1.500 "
hh) na regulację Łomnicy pod Perechińskim III. rata	1 000 "
ii) na regulację Łomnicy pod Błudnikami i Temerowcami I. rata	1.600 "
kk) na regulację Bystrzycy nadwórniańskiej pod Nazawizowem III r.	1.000 "
ll) na premiovanie zawikłania odsy-	

pisk na rzekach podkarpackich . 2.000 zł.
mm) do rozporządzenia Wydziału kr. 5.000 „
Razem 58.995 „

Pozycya ta została uchwaloną. Następują teraz te, które jeszcze nie uchwalone (czyta.)

W pozycyi 153. wstawia Komisya, na podstawie ustaw melioracyjnych, przez Wysoki Sejm uchwalonych:

- a) na regulację Nowego Brnia IV. r. 15.471 zł.
- b) na obwałowanie Wisły i Sanu w pow. Tarnobrzeskim V. ratę . 45.373 „
- c) na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Skawy II. ratę . 10.394 „
- d) na zabudowanie potoków górskich w dorzeczu Stryja II. ratę . 2 684 „
- e) na obwałowanie Wisły między Podgórzem a Niepołomicami II. r. 17.440 „

Marszałek. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycyę 153 a, b, c, d, e, zgodnie z wnioskiem Komisji, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca (czyta.)

- f) na zabudowanie potoku Michałów I. rata 2.000 „
- g) na zabudowanie potoku Niszkówka I. rata 4.288 „

Pozycye te 153f i 153g zostały już uchwalone. Tu jeszcze należy jedna pozycya nie wydrukowana w sprawozdaniu: uchwalona wczoraj na regulację Bugu 19.800, zatem suma poz 153 117.450 zł. (czyta.)

W pozycyi 154, wstawia Komisya zgodnie z zeszłorocznym budżetem, preliminowaną przez Wydział krajowy na popieranie mniejszych melioracyi w myśl uchwały z r. 1889. kw. 5.000 zł.

W poz. 154a) wstawia Komisya na popieranie doświadczeń kultury torfowisk 2.000 zł.

Wreszcie w poz. 154 b) subwencyę na zakładanie cegielni drenarskich . 5.000 zł (mówi) Zarazem zwracam uwagę, że wstawiona w poz. 154a) kwota 2000 zł., składa się 1) z zasiłku 1000 zł. na doświadczenia z kulturą torfowisk w Kozłowie i subwencya została już uchwaloną na wniosek Komisji gospodarstwa krajowego; 2) z zasiłku na takież doświadczenia w Rudniku w myśl uchwały Sejmu z d. 6. kwietnia 1892 r. i ta właśnie kwota musi być przez Wys. Izbę przyjęta.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Podaję więc pod głosowanie

te pozycye, z wyjątkiem tych, które już uchwalone zostały. Kto je przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Dr. Skałkowski. Petycyę gminy Stadła o subwencyę, Komisya budżetowa wnosi odstąpić Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia z ryczałtu funduszu subwencyjnego 5000 zł. uchwalonego w pozycyi 152mm) budżetu na pomniejsze regulacye rzek.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Następuje Rubryka XIV. Sprawozdawca p. dr. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. Goldman (zaczyna czytać sprawozdanie z all 49.)

P. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Proszę od czytanie pojedynczych pozycyi.

Sprawozdawca p. Goldman (czyta.)

Poz. 155 umorzenie reszty pożyczki	
27.000 zł.	1.485 zł.
„ 156 umorzenie pożyczki 40.400 zł.	2.515 „
„ 157 „ „ 10.000 „	675 „
„ 158 „ „ 5 000 „	376 „
„ 159 „ „ krajowej z roku 1883	225.133 „
„ 160 funduszowi szpitala św. Łazarza	19.578 „
„ 161 umorzen. pożyczki kraj. z r. 1884	59.403 „
„ 162 „ „ 22.500 zł.	2.025 „
„ 163 „ „ 70 000 „	7.095 „
„ 164 „ „ kraj. z r. 1885.	21.234 „
„ 165 pokrycie niedoboru pożyczki krajowej z r. 1873	50.788 „
„ 166 umorz. pożyczki kraj. z r. 1888	26.294 „
„ 167 „ „ „ „ 1889	38.564 „
„ 168 „ „ „ „ 1891	81.053 „
„ 169 umorzenie połowy kapitału 27.500 zł.	1.403 „
„ 170 umorzen. pożyczki hip. 3.000 zł.	282 „
„ 171 „ „ od fund. szk.	12.492 „
„ 172 odsetki bierne od chwilowych pożyczek	15.000 „
„ 173 umorzenie pożyczki 300.000 zł.	53.748 „
„ 174 4 1/2 % ods. od pożyczki 132.859.	5.979 „

Poz. 175	4 1/2 % ods. od 19.000 zł.	855 „
„ 176	4 % ods. od poz. 1,650.000.	66.000 „
a nadto		
„ 176a)	Funduszowi szkol. kraj. odsetki od efektów wydanych z majątku zarodowego na fundusz pożyczkowy dla gmin na budowę szkół	10.178 zł.

już uchwalone.

Następujn Rubr. XV. poz. 177, 178, 194—225. Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta).

Pozycya 177. Inżynier górnik przy Wydziale krajowym 2.360 zł.

Poz. 178. Urzędnik fachowy dla spraw rolniczych jak w r. zeszłym 1.800 zł.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta:)

Poz. 194. Na wydanie atlasu geologicznego wraz z tekstem 2.500 zł.

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na następnej sesyi sejmowej zdał sprawę z użycia kwot w tej pozycyi przez szereg lat ubiegłych uchwalanych i przedłożył Wysokiemu Sejmowi w jednym egzemplarzu, karty atlasu dotąd wydane.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

Członek Wydziału kraj. p. Romanowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału kraj. p. Romanowicz.

Wysoka Izbo! Dlatego tylko ośmieliłem się zabrać głos, aby zapobiedz możliwemu mylnemu zrozumieniu wniosku Komisji budżetowej, jakoby Wydział krajowy był zaniedbał swego obowiązku pod względem zdawania sprawy, jak kwota wydana na wydanie atlasu geologicznego użyta zostaje.

Wydział krajowy co roku w sprawozdaniach

swoich w przedmiocie spraw górniczych przedkłada relacje dokładne, w jaki sposób kwota ta jest użyta, a Wysoki Sejm za pośrednictwem swej komisji górniczej miał sposobność o tem się przekonać. Jeżeli komisya budżetowa pragnie tego, a Wysoki Sejm uchwalić zechce, abyśmy w następnem sprawozdaniu zamieścili rekapitulacyę niejako tego, co już w dotychczasowych sprawozdaniach było, najchętniej się do tego zastosujemy. Co do drugiego życzenia, aby Wysokiemu Sejmowi przedłożyć jeden egzemplarz atlasu, do tego już się zastosowałem, gdyż jeden egzemplarz przedłożyliśmy komisji budżetowej, która w ten sposób miała sposobność przekonać się, co i jak jest wykonane.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. kto przyjmuje rezolucyę proponowaną przez komisyę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. (czyta)

Poz. 195. Towarz. rolnicze we Lwowie jak corocznie 3.000 zł.

„ 196. Tow. rolnicze w Krakowie jak corocznie 3.000 „

„ 197. Towarz. Tatrzańskie roln. jak corocznie 400 „

„ 198. Na badania kraju, celem zestawienia pożytecznych kopalni i popularnego opisu ich występowania 1.500 „

Przy czem komisya robi uwagę, że pozycya ta będąca w ścisłym związku z pozycyą 194, objęta będzie w roku przyszłym sprawozdaniem, co do którego Wydział krajowy od Wysokiego Sejmu powyżej polecenie otrzymał.

„ 199. Na chemiczno-technologiczne studia przeróbki nafty i wosku ziemnego o 300 zł mniej, niż w roku zeszłym 500 „

„ 200. Subwencye praktycznym szkołom wiercenia i górnictwa naftowego jak w r. zeszłym 3.200 „

„ 201. Na stacyę doświadczalną produktów naftowych 1.000 „

o 100 zł. więcej niż w roku zeszłym z powodu konieczności zakupu przyrządów do analizy gazów kopalni naftowych.

Poz. 202. Udział kraju w dotacyi na stworzenie muzeum narzędzi wiertniczych dla wykładów górnictwa naftowego w c. k. Szkole politechnicznej, jednorazowo . . .	1.000 zł.
„ 203. Na zalesienie wydmy piaszczystych:	
a) w okręgu rob. Tarnobrzeskim . . .	305 zł.
b) w okr. Jarosławsko-Cieszanowskim . . .	400 „
c) w okr. Jaworowsko-Mościskim . . .	400 „
d) w okr. Niskim . . .	700 „
e) „ Krakowskim 100 „	1.905 „
jak na r. 1892. w myśl uchwały Wys. Sejmu z dnia 23. stycznia 1889. i 29. listopada 1890.	
„ 204. Stypendya dla abiturjentów kraj. wyższej szkoły roln. w Dublanach lub kraj. średniej szkoły roln. w Czernichowie, kształcących się na nauczycieli szkół średnich i niższych rolniczych . . .	1.600 „
„ 205. Stypendya dla uczniów krajowej szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie . . .	2.500 „
„ 206. Stypendya dla uczniów i abiturjentów krajowej Szkoły gospodarstwa lasowego we Lwowie wysyłanych na praktykę . . .	1200 „
o 400 zł. więcej niż w r. zeszłym	
„ 207. Stypendya dla górników i uczniów praktycznych szkół wiertniczych i akademii górniczych . . .	3 000 „
jak w roku zeszłym.	
„ 208. Dla kółek rolniczych na koszt zakładowania i lustracji tychże, na urządzenie zjazdów itd. w myśl uchwały Wys. Sejmu z dnia 8. kwietnia 1892.	5.000 „
„ 209. Na utworzenie funduszu pożyczkowego dla kółek rolniczych, III. (i ostatnia rata) z uchwalonych 15.000 . . .	5.000 „
„ 210. Na koszt strzeżenia granic kraju w czasie zarazy na bydło i zamknięcia miejsc zarazy, za pomocą wojska i żandarmeryi, jak corocznie . . .	1000 „

Poz. 211. Na umorzenie pożyczki 400.000 zł. zaciągniętej w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie na założenie składów publicznych we Lwowie i Krakowie:	
a) IX. i X. rata kapit. 10.542 zł. 15 ct.	
b) 4 ¹ / ₂ % ods. z góry za I. i II. półrocze 15.949 zł. 85 ct.	26.492 zł.
Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytane pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość) Są przyjęte.	
Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta.)	
Poz. 212. Na utrzymanie składów publicznych we Lwowie.	16.712 zł.
„ 213. Na utrzymanie składów publicznych w Krakowie	28.270 „
wedle specjalnych preliminarzy.	
Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, kto przyjmuje te pozycye, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.	
Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki. (czyta.)	
Komisya budżetowa z uwagi, że preliminarze wydatków i dochodów są układane w składach lwowskich inaczej jak w składach krakowskich, uchwaliła przedłożyć Wysokiemu Sejmowi wnioski do następującej rezolucyi:	
Poleca się Wydziałowi krajowemu, by preliminarze składów publicznych lwowskich i krakowskich przedkładane były o ile możności w jednolitej formie.	
Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.	
Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta.):	
Poz. 214. Krakowskiemu Towarzystwu gospodarskiemu na wydawnictwo „Tygodnika rolniczego“, jak w r. zeszłym.	500 zł.
„ 215. Galicyjskiemu Towarzystwu leśnemu na wydawnictwo organu „Sylwan“, jak w roku zeszłym.	100 „
„ 216. Na utrzymanie 4 nauczycy-	

	cieli wędrownych rolnictwa dla włościan, jak w roku zeszłym	8.000 zł.
Poz. 217.	Na środki demonstracyjne przy nauce wędrownej rolnictwa, jak w roku zeszłym	320 „
„ 218.	Towarzystwu rybackiemu w Krakowie jak w roku zeszłym	250 „
„ 219.	Towarzystwu na podniesienie uprawy tytoniu w Galicyi jak w roku zeszłym	2.000 „

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte. Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 220. Na podniesienie gospodarstwa nabiałowego w Galicyi:

- a) na utrzymanie instruktora mleczarstwa, płaca z koszt. podróży 2.000 „
- b) na środki demonstracyjne do nauki mleczarstwa 200 „

o 100 zł. więcej niż w roku zeszłym a to w uzasadnieniu Wydziału krajowego, iż przeznaczona na ten cel w r. 1892 kwota nie wystarcza.

Komisja wnosi następującą rezolucję:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby bacznie śledził rozpoczynające się działania instruktora mleczarstwa i zdawał sprawę w corocznem sprawozdaniu, jakie rezultaty praktyczne zawdzięcza kraj tej nowo kreowanej posadzie.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Mamy tu znowu do czynienia z rezolucją, która stwierdza właściwie tylko to, co się obecnie dzieje i poleca Wydziałowi krajowemu, aby się to działo i nadal. Wniosek komisji budżetowej, zawiera polecenie, aby Wydział krajowy bacznie śledził rozpoczynającą się działalność instruktora mleczarstwa. Tak się też rzecz ma w rzeczywistości. Instruktor zdaje sprawę ze swoich czynności nie tylko po za obrębem szkół niższych rolniczych ale także i z wykładów w tych szkołach a sprawozdania jego są przedmiotem sprawozdań dyrekcji każdej szkoły.

Wysoka Izba już w zeszłorocznem sprawozdaniu Wydziału krajowego miała sprawozdanie z tej rozpoczętej w roku zeszłym działalności

instruktora mleczarstwa i ani na chwilę Wydział krajowy nie miał na myśli w tych peryodycznych dokładnych sprawozdaniach ustawać.

A zatem zarówno pierwsza jak i druga część rezolucji jest przez Wydział krajowy wykonywaną i mogę zapewnić, że Wydział krajowy nie ma na myśli, aby w przyszłości było inaczej.

Marszałek. Czy żąda kto jeszcze głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta.

Pan Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki. Jeżeli komisja budżetowa uważa za stosowne tę rezolucję podać pod uchwałę Wysokiemu Sejmowi to dlatego, by zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu, że kreowanie nowych posad o tyle tylko jest stosowne i pożyteczne, o ile się okazują praktyczne rezultaty z kreowania tych nowych posad. Dla nas główną rzeczą, jest okoliczność, czy działalność inspektora jest korzystną, czy nie. Są między nami posłowie, którzy powątpiewają, czyli posada inspektora mleczarstwa w Galicyi na prawdę krajowi pożytek przynieść może, czy działanie jego wprawdzie nie drogo, bo kosztem 2.000 zł. opłacone, prawdziwie praktyczne rezultaty dla mleczarstwa przynosi.

Otóż życzeniem było komisji budżetowej, aby zwrócić uwagę Wysokiego Sejmu na to, że niekoniecznie jest stosowną rzeczą nowe kreować posady, nie przekonawszy się o tem, czy te posady praktyczne rezultaty przynoszą.

Rezolucya niniejsza jest zatem więcej przestroga, aniżeli poleceniem dla Wydziału krajowego i z tego powodu pozwoliłem sobie wnieść tę rezolucję do uchwały Wysokiemu Sejmowi.

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycję 220. i rezolucję, raczy rękę podnieść. (Większość.) Rezolucya jest przyjęta.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

Poz. 221. Krajowa komisja dla spraw rolniczych, komisje naukowe i konferencje nauczycieli szkół niższych, do dyspozycji Wydziału krajowego jak w r. zeszłym. 3.000 zł.

„ 222. Na rozmaite zasiłki mające na celu podniesienie rolnictwa i przemysłu rolniczego tudzież wiedzy rolniczej (do dyspozycji Wydziału krajowego). 2.000 „

- Poz. 223. Na wydawnictwo podręczników dla uczniów niższych szkół rolniczych 1.000 zł.
- „ 224. Na wydawnictwo podręczników dla średniej szkoły rolniczej w Czernichowie 1.300 „
- „ 225. Na podniesienie hodowli bydła (w myśl uchwały Wys. Sejmu z dnia 1. kwietnia 1892):
- a) I. rata na utworzenie stałego funduszu hodowlan. w sumie 50.000 zł. 12.500 „
- b) Na inne środki podniesienia hodowli bydła 30.000 „
- Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytane pozycje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

- Poz. 190. Na założenie niższej szkoły rolniczej w Uhersku 15.000 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycję, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta,

Następuje jeszcze pozycja 193. W zastępstwie p. Stanisława Jędrzejowicza p. Jan hr. Stadnicki ma głos.

Sprawozdawca poseł Jan hr. Stadnicki (czyta):

Budżet c. k. szkoły weterynaryi we Lwowie polega przeważnie na pozycjach stałych, które fundusz krajowy przyjął na siebie, a mianowicie:

- Poz. 193. a) Subwencja c. k. Rządowi 2.000 zł.
- b) Asekuracja budynku 41 „
- c) Spłata Bankowi krajowemu 4 $\frac{1}{2}$ % pożyczki 12.400 zł. na relności Nr. 466 $\frac{3}{4}$ we Lwowie ciężącej, IX. i X. rata wraz z odsetkami na rok 1893 przypadającymi (z końcem 1893 dług w ka itale wynosić będzie jeszcze 11.343 zł. 74 ct.) 773 „
- d) 4 stypendya dla uczniów szkoły kucia we Lwowie. 300 „
- Razem 3.114 zł.

którą to kwotę komisya do Rubr. XV. budżetu poz. 193 wstawia i Wysokiemu Sejmowi do uchwały zaleca.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje tę pozycję, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

Następuje Rubryka XVI. Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Nikt głosu nie żąda. Kto ten wniosek przyjmuje, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Proszę czytać pozycje poszczególne.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):
Wydatki dla podniesienia rękodzielnictwa i przemysłu.

Zasilki z skarbu krajowego dla szkół przemysłowych uzupełniających.

Poz. 226.	W Białej	550 zł.
„ 227.	„ Bochni	360 „
„ 228.	„ Brodach	500 „
„ 229.	„ Brzeżanach	438 „
„ 230.	„ Drohobyczu	570 „
„ 231.	„ Gorlicach	540 „
„ 232.	„ Jarosławiu	600 „
„ 233.	„ Jaśle	418 „
„ 234.	„ Kołomyi	515 „
„ 235.	„ Krakowie (cztery szkoły: na Kleparzu, w Ogrodzie angielskim, na Smoleńsku i na Kazimierzu po 400 zł.)	1.600 „
„ 236.	„ We Lwowie (izraelicka im. Marka Bernsteina)	426 „
„ 237.	„ W Nowym Sączu	600 „
„ 238.	„ Nowym Targu	500 „
„ 239.	„ Podgórzu	365 „
„ 240.	„ Przemysłu	600 „
„ 241.	„ Rzeszowie	440 „
„ 242.	„ Samborze	500 „
„ 243.	„ Stanisławowie	590 „
„ 244.	„ Starym Sączu	480 „
„ 245.	„ Stryju	500 „
„ 246.	„ Tarnopolu	550 „
„ 247.	„ Tarnowie	600 „
„ 248.	„ Wadowicach	218 „
„ 249.	„ Wieliczce	360 „
„ 250.	„ Żółkwi	380 „
„ 251.	„ Na nowe szkoły, które mają w r. 1893 wejść w życie (nadz.)	2.000 „
	Razem	15.200 zł.

Sekretarz p. Trzeciecki. Stawiam wniosek przyjęcia tych rubryk en bloc.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje powyższe pozycje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

F) Subwencyonowane zakłady dla nauki robót kobiecych.

Poz. 279. Szkoła wydziałowa im. św. Scholastyki w Krakowie	500 zł.
„ 280. Szkoła specjalna robót kobiecych u pp. Benedyktynek w Przemyślu	420 „
„ 281. Szkoła robót, utrzymywana przez Tow. „Pracy kobiet we Lwowie“	700 „
Razem F)	1.620 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

G) C. k. szkoły przemysłowe zawodowe, subwencyonowane ze skarbu krajowego.

Poz. 282. C. k. szkoła zawodowa przemysłu drzewnego w Zakopanem	1.650 zł.
„ 283. C. k. szkoła zawodowa ślusarstwa w Świątnikach	667 „
„ 284. Zasiłek na zapomogi dla majstrów, kształcących się w c. k. szkole ślusarskiej w Świątnikach	500 „
„ 285. Reszta sumy na wystawienie budynku dla szkoły ślusarskiej w Świątnikach	10.000 „
„ — Zasiłek jednorazowy na wystawienie budynku dla wzorowego warsztatu kowalskiego w Sułkowicach	—
Razem G)	12.817 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Vivien. Proszę o głos do pozycji 284.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. W takim razie będziemy wprzód głosować nad poz. 282 i 283. Kto te pozycje przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte. Głos ma do pozycji 284 p. Vivien.

P. Vivien. W sprawozdaniu komisji budżetowej do tej rubryki wydatków odczytałem, że została zrobiona uwaga, iż niewykonano dotychczas uchwały Sejmu z 5. kwietnia r. b, mocą której Sejm polecił Wydziałowi krajowemu na poprzedniej sesji, aby Wydział krajowy rozpoczął rokowania z Rządem o założenie w Tarnopolu instrukcyjnego warsztatu dla kowalstwa, ślusarstwa i wyrobu maszyn. Otóż ja pozwałam sobie podnieść tę uwagę zrobioną w sprawozdaniu w tem przekonaniu, że Wydział krajowy do tego polecenia zastosować się zechce.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Gdy komisja budżetowa tę uwagę na swem posiedzeniu zrobiła a Członek Wydziału krajowego oświadczył, że do tej uwagi się zastosuje, skro tylko będzie miał sposobność Wydział krajowy wejść w tej sprawie w rokowania z Rządem.

JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje poz. 284 i 285, raczy rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):
III. Wydatki ogólne na cele szkolnictwa przemysłowego.

Poz. 286. Krajowa ceramiczna stacya doświadczalna przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie	3.390 zł.
„ 287. Na założenie stacyi doświadczalnej mechaniczno-technologicznej przy c. k. szkole politechnicznej we Lwowie II rata	2.500 „
„ 288. Muzeum przemysłowe w Krakowie	2.000 „
„ 289. Muzeum przem. we Lwowie	2.000 „
„ 290. Na wydawnictwo wzorów rysunkowych dalsza (rata)	1.500 „
„ 291. Na stypendya przemysłowe:	
a) na zasiłki dla kandydatów, kształcących się na nauczycieli szkół przemysłowych uzupełniających	2.000 „
b) na inne stypendya przemysł.	6.000 „
„ 292. Na nowe warsztaty powstać mające w r. 1893.	2.500 „
„ 293. Druki rachunkowe dla szkół zawodowych	1.500 „

Poz. 294. Dyety i koszta podróży inspektorów szkół przemysłowych 1.600 zł.

Razem III 24.990 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

IV. Wydatki komisji krajowej dla spraw przemysłowych.

Poz. 295. Prenumerata czasopism i zakupno dzieł 200 zł.

„ 296. Biuro komisji krajowej dla spraw przemysłowych:

a) koszta podróży i dyety 1.400 „

b) płaca sekretarza komisji 1.200 „

c) osobisty dodatek do płacy sekretarza 600 „

d) Płaca pomocnika biurowego 360 „

Razem IV. 3.760 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycje zechce rękę podnieść. (Większość) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

V. Zasiłki i pożyczki na cele przemysłowe.

Poz. 297. Na zasiłki bezzwrotne na cele przemysłowe 7.000 zł.

„ 298. Dotacja krajowego funduszu przemysłowego (rata 9. i 10) 60.000 „

Razem V. 67.000 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycje, zechce rękę podnieść (Większość). Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

VI. Szkoły handlowe i zasiłki na popieranie wykształcenia handlowego.

Poz. 299. Szkoła handl. w Krakowie 1.000 zł.

„ 300. Na stypendya dla młodzieży kształcącej się w szkołach handlowych 2.000 „

Razem VI. 3.000 zł.

Suma całej XVI. rubryki wydatków 169.433 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje pozycje, zechce rękę podnieść. (Większość). Są przyjęte.

Z kolei następuje:

Rubryka XVII. Rozmaite wydatki.

W zastępstwie sprawozdawcy posła Scipiona głos ma p. Goldman.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie od czytania sprawozdania.

Wice Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Goldmann (czyta):

Komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

W rubryce XVII. następujące wydatki na rok 1893.

poz. 301. Do rozporządzalności Wydziału krajowego 30.000 zł.

„ 302. Na fundacyę wieczystą im. J. C. i K. Apostolskiej Mości Cesarza Franciszka Józefa I. 12.000 „

„ 303. Dotacja dożywotnia JE. dr. Fr. Smolki 4.000 „

„ 304. Dotacja dożywotnia JW. Okt. Pietruskiego 5.000 „

„ 305. Dla księży Unitów Chełmskich ich wdów i sierót 1500 „

„ 306. Subwencya na budowę kolei od stacyi Pałahicze do miasta Tłumacza, II. rata 2.000 „

„ 307. Na podwyższenie funduszu pożyczkowego dla gmin na budowę koszar dla c. k. wojska 80.000 „

„ 308. Jednorazowa subwencya na zabezpieczenie budowy sieci kolei lokalnych wschodnio-galicyjskich z Tarnopola do Zaleszczyk, Skąły i Iwania pustego 500 000 „

„ 309. Związkwowi ochotniczych straży pożarnych (L. p. 92.) 2.000 „

„ 310. Koszta utrzymania Anny Wołoszyn, gminie Tarnopol za gminę Serwery 203 „

Poz. 311. Pogorzecom w Miejscu (L. pet. 16.)	250 zł.
„ 312. Pogorzecom w Nawaryi (L. pet. 17.)	200 „
„ 313. Pogorzecom w Turówce (L. pet. 51.)	30 „
„ 314. Jul. Szaszkiewicz (L. pet 62)	100 „
„ 315. Felicyna Korosteńska, stały dar roczny	80 „
Suma rubryki XVII. 637.363 zł.	

Nadto dodatkowo komisya budżetowa ma honor zreferować kilka petycyj pogorzalców, które jej zostały przekazane z poleceniem zdania sprawy jeszcze na bieżącej sesyi i jeszcze jedną petycyę, która dziś wpłynęła a mianowicie:

poz. 315 a) pet. L. 200. Pogorzecom gminy Przy-
stań 200 zł.

Poz. 315 b) pet. l. 282 krakowskie To-
warzystwo sanitarno- ochotnicze
jednorazowo 350 „

„ 315 c) pet l. 328. Pogorzecom
gminy Wildenthal w powiecie
kolbuszowskim 300 „

„ 315 d) pet. l. 165. Pogorzecy
gminy Kościejów w pow. lwow-
skim 200 „

Razem 637.363 zł

i 1.050 zł. dodatkowo.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje rubrykę XVII. wydatków poz. 301—315 a) w sumie przez p. sprawozdawcę podanej, zechce rękę podnieść. (Większość).

Rubryka XVII. wydatków jest przyjęta.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Zygmunt Kozłowski ma głos w sprawie formalnej.

P. Zygmunt Kozłowski. Formalnie po zwalam sobie skonstatować, że zapewne Izba musi być bardzo zmęczoną, bo jak obserwuję, już przy piątej z rzędu pozycyi nikt ręki nie podnosi.

Uchwał zapadłych nie kwestyonuję, bo je ks. Wice-Marszałek skonstatował. Ale jest fakt,

że już przy piątej pozycyi nikt ręki nie podnosi, konstatuję więc, że albo Izba jest zmęczoną, albo że nie uważa na postawione kwestye, albo wreszcie, że dyskusya prowadzoną jest w taki sposób, który powadze Izby nie odpowiada.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zwracam uwagę pana posła, że widziałem po tej stronie podnoszone ręce, więc myślę, że cała Izba podnosiła. Teraz jednak upraszam panów, żebyście podnosili ręce.

Pozostaje jeszcze rezolucya do tej rubryki.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta): Nad petycyą l. 40. Straży ogniowej w Nadwórnie, proponuje komisya przejście do porządku dziennego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytaną rezolucyę, zechce rękę podnieść. (Większość). Rezolucya jest przyjęta.

Z kolei następują fundusze samoistne.

Sprawozdawca p. dr. Goldman ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Goldman (czyta):

Lit. I. Fundusz domestykalny.

Wydatki 5 zł.

Dochody 5.996 zł.

Nadwyżka dochodów 5.991 zł. użytą zostanie na pomnożenie majątku zarodowego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje lit. I., zechce rękę podnieść. (Większość). Lit. I. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

Lit. K. Fundusz kultury krajowej.

Dochody 3.448 zł.

Wydatki 15 zł.

Nadwyżka dochodów 3.433 zł. użytą będzie jako zasiłek dla szkoły rolniczej w Dublanach (rubr. II. dochodów wyższej szkoły rolniczej w Dublanach).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje lit. K., zechce rękę podnieść. (Większość). Lit. K. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):
Lit. L. Fundusz stanowy sierociński.

Dochody	1.807 zł.
Wydatki na utrzymanie sierot .	1.692 „
Nadwyżka dochodów	115 „

użyta zostanie na pomnożenie majątku zarodowego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje lit. L., zechce rękę podnieść. (Większość). Lit. L. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

Lit. M. Fundusz Aleksandra hr. Stadnickiego.

Dochody	1.105 zł.
Wydatki	1.105 „

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje lit. M., zechce rękę podnieść. (Większość). Lit. M. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Goldman (czyta):

Lit. N. Fundusz pożyczki krajowej z r. 1873.

Zgodnie z Wydziałem krajowym komisya budżetowa wnosi:

Wydatki	52.788 zł.
Dochody	2.000 „
Niedobór	50.788 „

pokryty zostanie z rubryki XIV. wydatków funduszu krajowego.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje lit. N., zechce rękę podnieść. (Większość). Lit. N. jest przyjęta.

Z kolei następuje preliminarz dochodów krajowego funduszu rubryki I—XVII. z wyjątkiem już przyjętych Sprawozdawca p. Zagórski ma głos

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka I.

Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych.

Poz. 1. Zamknięcie rachunków funduszy krajowych za rok 1890 wykazuje, że rok ten skończył się niedoborem, a zamknięcie rachunków za rok 1891 nastąpić jeszcze nie mogło. Komisya budżetowa nie proponuje więc co do tej rubryki żadnej zmiany preliminarza Wydziału krajowego i żadnej też nie wstawia w nią sumy.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. I. poz. 1. dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Rub. I. poz. 1. dochodów jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zgórski (czyta):

Rubryka II.

Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych.

Poz. 2. Z kapitałów uposażenia Kasy krajowej, przy częstej potrzebie zaradzania niedostatkowi kasowemu, z powodu nierównomiernego wpływu dodatków krajowych, dochody tej rubryki nie mogą być znaczne. Komisya budżetowa na podstawie wyniku z roku ubiegłego zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego proponuje wstawienie w tej rubryce dochodów budżetu krajowego sumą 5,000 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. II. poz. 2., zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka II. poz. 2. jest przyjęta.

Rubr. III. poz. 3—6 była już uchwalona.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka IV.

Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych.

Poz. 7. Od funduszu policyi krajowej	3.529 zł.
„ 8. „ „ szpitala św. Łazarza w Krakowie	— „
„ 9. Od funduszu szpitala lwowsk.	— „
„ 10. „ „ zakładu dla obłąkanych na Kulparkowie	— „
Suma rubryki IV.	3.529 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. IV. poz. 7—10 dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka IV. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zgórski (czyta):

Rubryka V.

Zwroty zaliczek z lat nbiegłych.

Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego:

Poz. 11. Od urzędników krajowych z płac	19.000 zł.
„ 12. Od szpitali powszechnych z rachunków kwartalnych	13.600 „

Poz. 13. Od gmin za dawniejsze ko- szta leczenia	600 zł.
„ 14. Od stron rozmaitych ze spraw drogowych	1.800 „
„ 15. Rozmaite	2.000 „
Suma rubryki V.	37.000 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. V. poz. 11—15 dochodów, zechce rękę podnieść. (Większość). Rubryka V. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka VI.

Zwroty pożyczek.

Zgodnie z preliminarem Wydziału krajowego.

Poz. 16. Sanok gmina, 32 (ostatnia) rata pożyczki 10 000 zł.:	
a) w kapitale 470 zł. 17½ ct.	
b) w 6% ods. — „ — „	470 zł.
Poz. 17. Jasielska Spółka wodna, re- szta z pożyczki bezprocento- wej 1.500 zł. na regulację Wisłoka	150 „
— Łañcut, Wydział powiatowy, splata bezprocentowej poży- czki 4.500 zł. na budowę mostu na Wisłoku. Z powodu zupelnego uiszczenia komi- sya wnosi wykreślenie tej pozycyi.	
„ 18. Chorzelowska Spółka wodna dla odpływu wód w powie- cie mieleckim między Wi- słoką a drogą krajową Dę- bicko-Tarnobrzeską, od po- życzki 6 300 zł. 7 rata:	
a) w kapitale 630 zł. — ct	
b) w 4% odset. 88 zł. 20 ct.	718 „
— Fibich Władysław, zwrot re- szty z zaliczki 6 490 zł. u- dzielonej na pogłębienie szy- bu w Ropiance. Z powodu zupelnego uiszczenia, komi- sya wnosi wykreślenie tej pozycyi.	
Poz. 19. Chrzanów, Wydział powia- towy, 4 rata bezprocentowej pożyczki 3.000 zł. dla lu- dności dotkniętej gradobiciem	300 „

Poz. 20. Myślenice, Wydział powia- towy, 5 rata bezprocentowej pożyczki 3.000 zł. dla lu- dności dotkniętej gradobiciem		300 zł.
„ 21. Wieliczka, Wydział powia- towy, 7 i 8 rata bezprocen- towej pożyczki 3.000 zł. dla ludności dotkniętej gradobi- ciem		300 „
„ 22. Kańczuga, szkoła koronkar- ska, 3 i 4. rata bezprocento- wej pożyczki 200 zł. udzie- lonej na fundusz obrotowy .		40 „
„ 23. Od Wydziałów powiatowych zwrot bezprocentowych po- życzek udzielonych dla lud- ności dotkniętej klęską nie- urodzaju, w roku 1889, mia- nowicie:		
Wydz. pow. II. rata od poź.		
1. Borszów, 25.000 zł.	4.167 „	
2. Brzesko, 3.500 „	583 „	
3. Brzozów, 8.000 „	1.333 „	
4. Buczac, 10.000 „	1.667 „	
5. Chrzanów, 5.000 „	833 „	
6. Czortków 41.000 „	6.833 „	
7. Horodenka, 15.000 „	2.500 „	
8. Kolbuszowa, 12.000 „	2.000 „	
9. Mielec, 18.000 „	3.000 „	
10. Rohatyn 4.000 „	667 „	
11. Ropczyce, 2.000 „	333 „	
12. Sokal, 9.000 „	1.500 „	
13. Stryj, 8.000 „	1.333 „	
14. Trembowla 10.000 „	1.667 „	
15. Wadowice, 10.000 „	1.667 „	
16. Zbaraż, 18.000 „	3.000 „	
17. Złoczów, 1.500 „	250 „	
„ 24. Zarząd centralny galic. To- warzystwa dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie, zwrot bezprocentowej poży- czki 500 zł. II. rata . . .		50 „
„ 25. Zarząd wzorowego warsztatu szewskiego w Uhnowie, zwrot zaliczek 200 i 300 zł., ogó- łem 500 zł., udzielonych na zakupno materyałów, 3 i 4 rata		100 „
„ 26. Muszyna, szkoła koronkarska, zwrot zaliczki 200 zł., udzie-		

lonej na zakupno materya-
łów, 2 i 3 rata 40 zł.

Poz. 27. Sanok, komitet parafialny gr.
kat., zwrot pożyczki bez-
procentowej 1.200 zł. udzie-
lonej na restaurację cerkwi,
2 rata 120 "

" 28. Od Wydziałów powiatowych,
zwrot bezprocentowych po-
życzek, udzielonych dla lud-
ności dotkniętej klęską nie-
urodzaju w roku 1891, mia-
nowicie:

Wyd. pow. I. rata od poź.

1. Biała,	3.000 zł.	1 000 zł.
2. Bochnia,	5.000 "	1.667 "
3. Brzesko,	3.500 "	1.167 "
4. Chrzanów,	4 000 "	1.333 "
5. Czortków,	1 000 "	333 "
6. Dąbrowa,	2.500 "	833 "
7. Gorlice,	3.000 "	1.000 "
8. Grybów,	3.000 "	1.000 "
9. Kolbuszowa,	4.000 "	1.333 "
10. Kraków,	3.000 "	1.000 "
11. Mielec,	3.000 "	1.000 "
12. Myślenice,	4.000 "	1.333 "
13. Nisko,	3.000 "	1.000 "
14. Nowy Sącz,	3.500 "	1.167 "
15. Nowy Targ,	3 500 "	1.167 "
16. Pilzno,	3 000 "	1.000 "
17. Ropczyce,	3.500 "	1.167 "
18. Rzeszów,	2.500 "	833 "
19. Tarnów	2.500 "	"
i 2.000 zł. ra- zem od	4.500 "	1.500 "
20. Tarnobrzeg,	2.000 "	667 "
21. Wadowice,	3.500 "	1.167 "
22. Wieliczka,	5 000 "	1.667 "
23. Żywiec,	3.000 "	1.000 "

Ogół danych na ten cel
pożyczek zwrotnych 76.000 zł.
Suma rubryki VI. 61.255 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr.
Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda
kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, roz-
prawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubrykę VI.
poz. 16—28., zechce rękę podnieść. (Większość).
Rubryka VI. jest przyjęta.

Rubryka VII. była już uchwalona.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka VIII. Dochody krajowych szkół rol-
niczych i folwarku w Dublanach.

Wedle specjalnych preliminarzy:

Poz. 31. Wyższa szkoła rolnicza w Du- blanach	17.463 zł.
" 32. Szkoła parobków w Dubla- nach	2.988 "
" 33. Folwark w Dublanach	17.415 "
" — Torfiarnia w Dublanach	—
" 34. Szkoła gorzelnicza w Dubla- nach	1.800 "
" 35. Gorzelnia krajowa w Dubla- nach	6.593 "
Suma rubryki VIII.	46.259 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr.
Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda
kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda,
rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. VIII.
poz. 31—35, zechce rękę podnieść. (Większość).
Rubr. VIII. poz. 31—35. jest przyjęta.

Rubryka IX. i X. była już uchwalona.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka XI. Zwroty za sprawdzanie rachunków
aptekarskich.

Poz. 43. Od szpitali powszechnych 600 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr.
Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda
kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda,
rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. IX.
poz. 43., zechce rękę podnieść. (Większość).
Rubr. IX. poz. 43. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka XII. Dochód z przelania do skarbu
krajowego pozostałości z funduszu zapomogi
z roku 1866.

Poz. 44. Wpływy ze zwrotu pożyczek
udzielonych Wydziałom po-
wiatowym 5.008 zł.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr.
Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda
kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda,
rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. XII.
poz. 44., zechce rękę podnieść. (Większość).
Rubryka XII. jest przyjęta. Rubr. XIII.—XV.
były już uchwalone.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka XVI.

Poz. 52. Dochód z krajowych opłat konsumcyjnych 325.500 zł.

Wice-Marszałek JE ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. XVI. poz. 52., zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. XVI. poz. 52. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Zagórski (czyta):

Rubryka XVII. Rozmaite dochody.

Zgodnie z preliminarzem Wydziału krajowego:

Poz. 53. Taksy krajowego archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie i Krakowie. . . . 300 zł.

" 54. Od c. k. Skarbu państwa zasilek dla biura melioracyjnego przy Wydziale krajowym 1.000 "

" 55. Od c. k. Skarbu państwa zasilek na utrzymanie kursu praktycznego dla dozorców melioracyjnych 1 000 "

" 56. Przypadkowe:
a) Sprzedaż książek i druków 2.100 "
b) Sprzedaż papierów wyszkartowanych i wzorów drukowych 100 "
c) Różne drobne 90 "

" 57. Datki deklarowane przez Wydziały powiatowe na wykupno gruntów pod kolej transwersalną (c. k. państwową):

a) Buczaz, rata roczna	1.370 zł.	30 ct.
b) Czortków " " "	528 "	99 "
c) Krosno " " "	631 "	62 "
d) Limanowa " " "	— "	— "
e) Nowy Targ " " "	— "	— "
f) Sanok " " "	— "	— "
g) Stanisławów rata roczna	944 "	22 "
h) Tlumacz rata roczna	717 "	69 "

" 58. Za analizy wykonane dla stron przez stację doświadczalną produktów naftowych 100 zł.

" 59. Fundusz 4½% pożyczki krajowej z roku 1889 dla Spółek

wodnych na umorzenie rat kapitału i odsetek od pożyczki 00.000 zł. 38.564 zł.

Poz. 60. Od c. k. Skarbu państwa zasilek na utrzymanie 4 nauczycieli wędrow. 4.000 "
Suma rubryki XVII. . . . 51.447 zł.

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje Rubr. XVII. poz. 53—60. zechce rękę podnieść. (Większość.) Rubr. XVII. poz. 53—60. jest przyjęta

(Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo.)

Marszałek. Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia jest wyczerpany. Sejm uchwalił rubryki wydatków i dochodów z budżetu krajowego. Posiedzenie teraz zamknę.

Następne posiedzenie we wtorek o godzinie 10. z rana. Upraszam p. sekretarza o odczytanie porządku dziennego.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

Porządek dzienny

7. posiedzenia, 4. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we wtorek dnia 27. września 1892 o godz. 10. przed południem.

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego.

Sprawozdawca poseł Romanowicz.

2. Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Jordanowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych oraz od piwa i miodu.

Sprawozdawca poseł Wereszczyński.

3. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi do pobierania opłat mytniczych:

1. Gminie w Sielcu od mostu na rzece Racie;

2. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Świtarzowie od mostu na rzece Świtarzówce;

3. Gminie w Dobrowlanach od przewozu przez rzekę Łomnicę;

4. Obszarowi dworskiemu w Zazulińcach od przewozu przez rzekę Dniestr.

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Sanoku na drodze powiatowej Rymanów-Haczów;
2. Radzie powiatowej w Rudkach na drodze powiatowej Komarniańsko-Grodeckiej;
3. Radzie powiatowej w Kolbuszowej na drodze powiatowej Kolbuszowsko-Majdańskiej;
4. Radzie powiatowej w Nisku od mostu powiatowego na rzece Tanwi pod Ulanowem.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania drogi gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz.

6. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Włodzimierza Kozłowskiego w sprawie utrzymania w mocy obowiązującej zarządzeń weterynarsko-policyjnych ustanowionych dla ochrony przed zawleczeniem zarazy bydłowej z Rumunii i Rosyi.

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz.

7. Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzach wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyskiego, zachodnio-galicyskiego i krakowskiego na r. 1893.

Sprawozdawca poseł Chrzanowski.

8. Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1893.

Sprawozdawca poseł Stanisław Badeni.

9. Ewentualny wybór komitetu doradczego z 5 członków do przeprowadzenia operacyi konwersyjnej długu indemnizacyjnego.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Proszę o głos w sprawie porządku dziennego.

Marszałek. P. Włodzimierz Kozłowski ma głos.

Poseł Dr. Włodzimierz Kozłowski. Zważywszy, że już komisya administracyjna załatwiła sprawę traktatu z Rumunią a względnie zamknięcia granicy rumuńskiej i zważywszy, że tu chodzi tylko o ponowienie uchwały Wysokiej Izby z poprzedniej sesyi, przeto upraszam, ażeby ks. Marszałek raczył sprawę tę postawić na porządku dziennym następnego posiedzenia.

(P. Stanisław hr Badeni. Ale po budżecie.)

Zgadzam się na to, ażeby była po budżecie; rzecz jest zupełnie ubitą, więc dyskusyi prawdopodobnie nie będzie.

Marszałek. Po budżecie może wezmę jeszcze inne sprawy; zastrzegam to sobie — nie wiem które — bo nie jestem w stanie teraz powiedzieć. Sądzę jednak, że będę mógł uwzględnić także życzenie posła Kozłowskiego. Porządek dzienny będzie Panom do domu rozesłany. Posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 9. minut 20 wieczorem.



Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

7. posiedzenie 4 sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego z dnia 27. września 1892.

Treść. Spis petycyj. — Przemowa p. Lenartowicza za petycją pogorzalców gminy Dąbki. — Interpelacya p. Antoniewicza w sprawie restauracyi cerkwi w Haliczu. — Uwaga Marszałka co do tej interpelacyi. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Jordanowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych oraz od piwa i miodu. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosków Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi do pobierania opłat mytniczych: 1. Gminie w Sielcu od mostu na rzece Racie; 2. obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Świtarzowie od mostu na rzece Świtarzówce; 3. gminie w Dobrowlanach od przewozu przez rzekę Łomnicę; 4. obszarowi dworskiemu w Zazulińcach od przewozu przez rzekę Dniestr. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosków Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi na pobór opłat mytniczych: 1. Radzie powiatowej w Sanoku na drodze powiatowej Rymanów-Haczów; 2. Radzie powiatowej w Rudkach na drodze powiatowej Komarniańsko-Grodeckiej; 3. Radzie powiatowej w Kolbuszowej na drodze powiatowej Kolbuszowsko-Majdańskiej; 4. Radzie powiatowej w Nisku od mostu powiatowego na rzece Tanwi pod Ulanowem. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosków Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania drogi gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa. — Sprawozdanie i uchwalenie wniosku komisji administracyjnej o wniosku p. Włodzimierza Kozłowskiego w sprawie utrzymania w mocy obowiązującej zarządzeń weterynarsko-policyjnych ustanowionych dla ochrony przed zawleczeniem zarazy bydłowej z Rumunii i Rosyi. — Uchwalenie naglącego wniosku p. Ludwika hr Wodzickiego w sprawie obelgi, wyrządzonej krajowi przez przewodniczącego w procesie wiedeńskim o defraudacye cłowe na Bukowinie. — Interpelacya pp. Raczyńskiego i Koziembrodzkiego Wład. w sprawie naruszenia terytorjum spornego koło Morskiego Oka przez ks. Hohenlohego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosków komisji budżetowej o preliminarzach wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego, zachodnio-galicyjskiego i krakowskiego na r. 1893. — Interpelacya p. Adama Jędrzejowicza w sprawie utrudnień handlowych i komunikacyjnych ze strony Prus pod pozorem cholery w Galicyi. — Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1893. — Głos sprawozdawcy

Stan. hr. Badeniego. — Głos sprawozdawcy mniejszości p. Chrzanowskiego. — Mowy pp. Kle-
mensa hr. Dzieduszyckiego, Juliana Dunajewskiego, Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, Czyżewi-
cza, Jana Gnoińskiego i Jana hr. Tarnowskiego. — Przerwa rozprawy. — Interpelacya
pisemna p. Antoniewicza w sprawie restauracyi cerkwi Halickiej. — Posiedzenie wieczorne.
— Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę w sprawie utrudnień komunikacyjnych
z powodu cholery. — Dalszy ciąg rozprawy budżetowej. — Mowy pp. Ziemińskiego, Jana
hr. Stadnickiego, Włodz. Kozłowskiego, Rutowskiego i Romanowicza. — Zamknięcie dysku-
syi jeneralnej. — Wybór mowców jeneralnych. — Mowy pp. Abrahamowicza i Szczepanow-
skiego. — Odroczenie dalszej rozprawy. — Porządek dzienny 8. posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut
30 przed południem.

Przewodniczący: JE. Eustachy ks. San-
guszko, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Paszkowski, ks. Siczyn-
ski, Wiktor i Trzeciecki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Dr. Kazimierz
hr. Badeni, c. k. Namiestnik, i c. k. komisarz
rządowy, radca dworu Włodzimierz hr. Łoś

Obecnych posłów 128.

Marszałek. Komplet jest — otwieram
posiedzenie. Protokół 5. posiedzenia uważam za
przyjęty, nie wniesiono bowiem żadnego zarzutu.
Protokół 6. posiedzenia jest do przejrzania
w kancelaryi sejmowej. Proszę p. sekretarza
Trzecieckiego o odczytanie spisu petycyj

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta):

Spis petycyj,
wniesionych po dzień 27. września 1892.

257. L. s. 331. Wydział powiatowy w Kossowie,
przez p. Sawczaka, o podwyższenie płac
nauczycielom gmin wiejskich tamtejszego
powiatu — do komisji szkolnej.
258. L. s. 332. Wydział powiat. w Kolbuszowej,
przez p. Tyszkiewicza, o subwencyę na bu-
dowę dróg powiatowych — do komisji
drogowej.
259. L. s. 333. Gmina Liszna, przez p. Ochry-
mowicza, o zapomogę z powodu klęsk ele-
mentarnych — do komisji budżetowej.
260. L. s. 334. Gmina Wola Radłowska, przez
tegoż posła, jak wyżej — do komisji
budżetowej.
261. L. s. 335. Gmina Jasień, przez tegoż po-
sła, o wyjednanie prawa poboru surowicy
w Kraśnie — do komisji petycyjnej.

262. L. s. 336. Gmina Surowica, przez p. Sło-
neckiego, o zapomogę na dokończenie bu-
dowy szkoły — do komisji budżetowej.

263. L. s. 337. Bursa św. Jana Chrz. w Droho-
byczu, przez p. Ochrymowicza, o zapo-
mogę — do komisji budżetowej.

264. L. s. 338. S. Juhel, wizytatorka Sióstr Mi-
łosierdzia, przez p. Grossa, o subwencyę dla
zakładów w Bursztynie, Czerwonogrodzie
i Rozdole — do komisji budżetowej.

265. L. s. 339. Franciszka Klimkiewiczówna,
nauczycielka w Radomyślu, przez p. Jana
Tarnowskiego, o policzenie lat służby —
do komisji szkolnej.

Marszałek JE. p. Jan hr. Tarnowski
prosił o głos do tej petycyi, ale go nie ma
w Wysokiej Izbie.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta dalej spis
petycyj):

266. L. s. 340. Jan Zajączkowski, b. droźnik
drogi kraj. w Jezierzanach, przez p. Sawę,
o dożywotnie zaopatrzenie — do komisji
budżetowej.

267. L. s. 341. Marcin Olehawa, dzierżawca do-
chodów mytniczych w Kurowie, przez p.
Potoczka, o opust z czynszu dzierżawy —
do komisji petycyjnej.

268. L. s. 342. Gabryel Górski, we Lwowie,
przez p. Zolla, o subwencyę na dalsze kształ-
cenie się w śpiewie — do komisji bu-
dżetowej.

269. L. s. 343. Leon Wein, we Lwowie, przez
p. Romanowicza, o zapomogę na dalsze
kształcenie się w malarstwie — do komisji
budżetowej.

270. L. s. 344. Benjamin Krömer, we Lwowie,
przez p. Wereszczyńskiego, o zasiłek dla
syna Filipa na kształcenie się w rysun-
kach — do komisji budżetowej.

271. L. s. 345. Włodzimierz Grodzki, nauczyciel krajowej niższej szkoły rolniczej w Horodence, przez p. Merunowicza, o przyznanie mu płacy fachowego nauczyciela niższ. szkół rolnicz. — do komisji gospodarstwa krajowego.

272. L. s. 347. Gmina m. Jasła, przez p. Skrzyńskiego, o opust z czynszu dzierżawy prawa poboru kraj. opłat konsumcyjnych — do komisji petycyjnej.

273. L. s. 348. Gmina Dąbki, przez p. Okuniewskiego, o zapomogę dla tamtejszych pogorzalców — do komisji budżetowej.

274. L. s. 349. Ta sama i komitet ratunkowy tamże, przez p. Lenartowicza, jak wyżej — do komisji budżetowej.

275. L. s. 350. Olga Motylewska, przez p. Szczęsnego Koziebrodzkiego, o subwencyę na kształcenie się w rysunkach — do Wydziału krajowego.

Marszałek. Do petycji l. 274. p. Lenartowicz prosił o głos. P. Lenartowicz ma głos.

P. Lenartowicz. Wysoki Sejmie!

W obec uchwalenia już wszystkich rubryk wydatków budżetu krajowego i w obec tego, że Wysoki Sejm obecnie jest już przy końcu swych obrad, z nieśmiałością zabieram głos celem poparcia właśnie co odczytanej petycji z prośbą, by Wysoki Sejm nagłośić załatwienia także jeszcze i tej petycji uchwalić raczył. Na usprawiedliwienie swoje a zarazem i na uzasadnienie wniosku nagłośić muszę przytoczyć, że dopiero przed kilku dniami bo 20. b. m. powstał w gminie Dąbki powiatu horodeńskiego pożar, który w jednej godzinie wskutek posuchy zniszczył 20 zagród włościńskich z wszelkimi budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi, z wszystkimi narzędziami gospodarczymi i całym tego-rocznym zbiorem. Strata według podania zwierzchności gminnej i komitetu ratunkowego, potwierdzonego przez urząd parafialny w Dąbkach wynosi przeszło 20.000 zł. a 35 rodzin pozostaje bez dachu i chleba, potrzeba więc szybkiej pomocy jest niewątpliwą.

Z tych powodów ośmielam się prosić, by Wys. Sejm, uznając nagłośić, zezwolił raczył na skrócenie formalnego postępowania w ten sposób, iżby komisja budżetowa mogła przyjść ze

sprawozdaniem bez drukowania na najbliższym posiedzeniu.

Marszałek. P. Lenartowicz stawia wniosek nagły, aby tę petycję przydzielono komisji budżetowej z poleceniem przyjścia ze sprawozdaniem bez drukowania na najbliższym posiedzeniu. Czy p. Lenartowicz żąda głosu celem poparcia nagłośić?

P. Lenartowicz. Zrzekam się głosu co do nagłośić.

Marszałek. Podaję wniosek nagłośić pod głosowanie. Kto jest za nagłośić wniosku p. Lenartowicza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Nagłośić uchwalona.

Kto jest za wnioskiem p. Lenartowicza, aby petycję przydzielić komisji budżetowej z poleceniem uczynienia ustnego sprawozdania na najbliższym posiedzeniu, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta dalej spis petycji):

275. L. s. 350. Gmina Wola Pakowska, przez p. Wł. Koziebrodzkiego, o zapomogę na budowę nowej szkoły—do komisji budżetowej.

276. L. s. 351. Rada szkolna miejscowa w Antoniowie, przez p. Jana Tarnowskiego, o zniesienie prestacyi na utrzymanie tamt. nauczyciela — do komisji budżetowej.

277. L. s. 352. Antoni Klebowicz, emerytowany nauczyciel w Mizuniu, przez p. Romańczuka, o zapomogę — do komisji budżetowej.

278. L. s. 353. Serafina Danilewicz, wdowa po nauczycielu we Lwowie, przez p. Merunowicza, o zapomogę — do komisji budżetowej.

279. L. s. 354. Józef Niewiadomski, właściciel zakładu litograficznego we Lwowie, przez p. Kowalskiego, o pożyczkę na rozszerzenie zakładu — do komisji przemysłowej.

P. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Antoniewicz ma głos.

P. Dr. Antoniewicz. Pozwalaju sobi wnesty interpelacju do Wydiłu krajewoho w śli-dujuczij sprawi:

Szcze w roci 1883 na zasidaniu Sojmu krajewoho 8. Oktobrza uchwaleno na restauracju cerkwi w Hałyczu 4.500 zł. Hroszi ti dlatoho uchwaleno, szczo uważano tu cerkow jako zaby-

tok z najdawniejszych czasów, jako przedmiot archeologiczny.

Dijstwytelno wzięto się z początku do dła, poczęto kopaty i odnu stinu cerkwi obderto, potom piszły konserwatory do hołowy po rozum i lyszły tu sprawu. Stina ta do nuni jest obderta. Jesły konserwatory uważały, szczo cerkow ne mają archeologicznej wartosty, to powynny były widdaty parochianam cerkow tak jak buła i jak jeju obniały. To buła persza dołżnost' konserwatoriów...

Marszałek (przerywając mowę): Zwracam uwagę szan. mowcy, że interpelacye tak do JE. p. Namiestnika jak i do Wydziału krajowego winne być podane na piśmie i zaopatrzone dostateczną liczbą podpisów.

Interpelacye do przewodniczących pojedynczych sekcij mogą być wniesione ustnie ale do Wydziału nie.

Dlategobym prosił, jeśli szan. poseł chce wnieść interpelacyę, ażeby był laskaw wnieść ją pisemnie, zaopatrzoną dostateczną liczbą podpisów do laski marszałkowskiej, ale dalej nie mógłbym udzielić głosu, bo regulamin w tym względzie jest jasny. — Co do formalnego traktowania interpelacyi udzielam głosu p. Antoniewiczowi.

P. Antoniewicz: Meni się zdawało, szczo z tych słów rehulaminu wynikało, szczo można Wydił krajowyj i ustno interpelowały i to się neraz praktykowało, ale koły Jeho Sijatelstwo k. Marszał myslýt, szczo to ne odpowidaje rehulaminowi, ja ochotno na to się sohlaszaju i na pyśmi wnesu formalnu interpelacju.

Marszałek: Przystępujemy do porządku dziennego.

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego. (**Aleg. 51.**)

Sprawozdawca p. Romanowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego.

Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy to sprawozdanie odesłać do komisji przemysłowej.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia gminie m. Jordanowa na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych oraz od piwa i miodu.

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu z dnia 28. listopada 1890 uchwalił Wys. Sejm ustawę o zezwoleniu gminie miejskiej Jordanów w powiecie myślenickim na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, araku, piwa i miodu.

Ustawa ta jednak nie otrzymała Najwyższej sankcyi z powodu, iż zdaniem c. k. Rządu ustanowione opłaty były zbyt wysokie — o czem też Wydział krajowy w sprawozdaniu z swoich czynności za r. 1891 miał zaszczyt szczegółowo zdać sprawę Wysokiemu Sejmowi.

Obecnie ponawia gmina m. Jordanowa swoją prośbę, zastosowawszy się w uchwaleniu wysokości opłat do tych granic, jakie w piśmie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych, intymowanem odezwą c. k. Prezydium Namiestnictwa we Lwowie, z dnia 9. kwietnia 1891 l. 3491/pr. naznaczone zostały.

C. k. Dyrekcya gal. funduszu propinacyjnego jeszcze odezwą z 21. listopada 1890 l. 17514 oznajmiła, iż przeciw żądaniu gminy nie ma żadnych zasadniczych zarzutów, ze stanowiska jednak swoich interesów oświadczyła się za udzieleniem gminie żądanego uprawnienia do końca r. 1895.

Zgodnie z tem oświadczeniem postanowiła Rada gminna w Jordanowie uchwałą z 29. czerwca 1892 zaprowadzić w mowie będące opłaty na lat trzy t. j. począwszy od r. 1893 do końca r. 1895.

Gdy przeciw tej uchwale, w gminie należycie ogłoszonej, żadnych zarzutów nie wniesiono, a Wydział krajowy na podstawie przedłożonego budżetu za r. 1892 oraz inwentarza majątku gminy przyszedł do przekonania, iż istotna zachodzi potrzeba utworzenia dla gminy tego źródła dochodu, przeto zgodnie z uchwałą

Reprezentacyi pow. w Myślenicach z dnia 21. września 1892. l. 2714 Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony % projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, o zezwoleniu gminie miejskiej Jordanów, w powiecie Myślenickim, na pobór opłaty gminnej od napojów spirytusowych, oraz od piwa i miodu.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam:

Art. I.

Gminie miejskiej Jordanów w powiecie Myślenickim zezwala się na pokrycie potrzeb gminnych pobierać od dnia wejścia w życie niniejszej ustawy do końca roku 1895 opłatę gminną od wyszczególnionych poniżej napojów spirytusowych, oraz od piwa i miodu według następującej taryfy:

1. od jednego hektolitra piwa 70 ct.
2. od jednego hektolitra spirytusu 11 zł.
3. od jednego hektolitra wódki 5 zł.
4. od jednego hektolitra miodu 4. zł
5. od jednego hektolitra słodzonych napojów spirytusowych i od araku 4 zł.

Art. II.

Do uiszczenia opłaty obowiązani są wszyscy, którzy napoje w art. I, poszczególnione dla konsumpcyi miejscowej wyrabiają lub sprowadzają, czy to na sprzedaż, czy na własny użytek.

Art. III.

Okręg poborczy stanowi gmina miejska Jordanów.

Art. IV.

Ta opłata ciąży tylko na konsumpcyi miejscowej w obrębie gminy, nie można nią obciążać produkcji ani obrotu handlowego.

Art. V.

Bliższe postanowienia co do sposobu poboru tej opłaty wyda w drodze administracyjnej c. k. Rząd w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

Art. VI.

Wykonanie tej ustawy poruczam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek: Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Wiktor: Stawiam wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc.

Marszałek: Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Podam ten wniosek do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta.

P. Wiktor: Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek: Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Następuje:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi do pobierania opłat mytniczych:

1. Gminie w Sielcu od mostu na rzece Racie;

2. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Świtarzowie od mostu na rzece Świtarzówce;

3 Gminie w Dobrowlanach od przewozu przez rzekę Łomnicę;

4. Obszarowi dworskiemu w Zazulińcach od przewozu przez rzekę Dniestr.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejmie!

1. Wydział powiatowy Sokalski przedstawia prośbę gminy w Sielcu o wyjednanie w drodze ustawodawstwa krajowego koncesyi do pobierania myta od nowo zbudowanego mostu na rzece Racie.

Prosząca gmina wybudowała własnym kosztem most 31 metrow długi na trakcie prowadzącym do Krystynopola i Sokala i oddała takowy w bieżącym roku do użytku publicznego. Budowa mostu pod nadzorem inżyniera powiatowego dokonana kosztowała 3.900 zł. Zwyczajne jego utrzymanie preliminowane jest z rocznym

wydatkiem 150 zł. Wydział powiatowy, z uwagi, że pomieniony most posiada przepisane warunki do omycenia, przemawia za udzieleniem gminie w Sielcu żądanej koncesyi mytniczej, która może być przyznana wedle taryfy klasy I-szej, dekretem kancelaryi nadw. z 7. maja 1842 l. 12.255 unormowanej.

2. W celach komunikacji publicznej utrzymuje obszar dworski wspólnie z gminą w Świtarzowie most na rzece Świtarzówce przy pomocy dochodu mytniczego przyzwołonego Najwyższem postanowieniem z dnia 19. lutego 1887 (dzien. ust. kraj. Nr. 30.) na przeciąg lat pięciu.

Czas trwania koncesyi kończy się w bieżącym roku, w obec czego strony interesowane wniosły prośbę o odnowienie prawa mytniczego.

Wydział powiatowy Sokalski w uwzględnieniu tej okoliczności, że strony proszące wydały w roku 1891 na rekonstrukcyę omyconego mostu 3.000 zł. i z tego tytułu pozostaje im do zapłaty resztująca należność w kwocie 1000 zł. a nadto przypadnie im na zwyczajne utrzymanie mostu ponieść co roku przynajmniej 100 zł., oświadcza się za wniesioną prośbą.

3. Rada powiatowa w Kałuszu postanowiła poprzeć prośbę gminy w Dobrowlanach o przedłużenie nadanej jej dnia 14. stycznia 1886 (dzien. ust. kraj. Nr. 20.) koncesyi mytniczej od przewozu przez rzekę Łomnicę na dalszy okres pięcioletni.

Wydział powiatowy, który tę prośbę przedłożył, wykazuje, że wspomniana gmina dopełniła warunków koncesyi i zajmując się utrzymaniem przewozu do wskazanego celu obróciła coroczny dochód w kwocie 300 zł. z poboru myta uzyskany, nadto z własnych funduszków dopłaciła każdego roku około 80 zł.

4. Najwyższem postanowieniem z dnia 1. marca 1886 (dzien. ust. kraj. Nr. 39.) udzielona koncesya mytnicza obszarowi dworskiemu w Zażulińcach od przewozu przez rzekę Dniestr już zgasła, przeto interesowany obszar dworski prosi o odnowienie prawa mytniczego, z podwyższoną taryfą z 3 na 6 ct.

Wydział powiatowy przedstawiając tę prośbę podaje wartość utrzymywanego przewozu na 2,473 zł. oraz wykazuje, iż dochód mytniczy czyniący rocznie 300 zł. niepokrywał kosztów utrzymania przewozu 400 zł. wynoszących.

Zdaniem Wydziału krajowego podwyższona taryfa, o którą obszar dworski prosi, jest za wysoka, natomiast zgodnie z normą określoną w dekrete kancelaryi nadw. z dnia 7. maja 1842. l. 12.255 winna być przyzwolona dawniejsza taryfa.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę:

U c h w a ł a

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytnicznych.

1. Gminie w Sielcu od mostu na rzece Racie;
2. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Świtarzowie od mostu na rzece Świtarzówce;
3. Gminie w Dobrowlanach od przewozu przez rzekę Łomnicę;
4. Obszarowi dworskiemu w Zażulińcach od przewozu przez rzekę Dniestr.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania opłat mytnicznych pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie i własnym kosztem, a mianowicie:

1. Gminie w Sielcu powiatu Sokalskiego od mostu na rzece Racie.
2. Obszarowi dworskiemu wspólnie z gminą w Świtarzowie, powiatu Sokalskiego, od mostu na rzece Świtarzówce.

Od każdego z tych dwóch myt pobierać należy opłaty według następującej taryfy:

1. Przy każdym wozie od jednego bydłęcia zaprzężonego 1 (jeden) ct.;
2. Od bydłat przepędzanych:
 - a) od każdego konia, dorosłego bydłęcia rogatego, osła, muła 1 (jeden) ct.;
 - b) od pięciu świń albo cieląt 1 (jeden) ct.;
 - c) od dziesięciu owiec 1 (jeden) ct.;

Mieszkańcy gminy i obszaru dworskiego w Świtarzowie, oraz probostwo obrządku grecko katolickiego w Steniatynie, wolni być mają od

opłaty myta mostowego na rzece Świtarzówce.

3. Gminie w Dobrowlanach, powiatu Kałuskiego od przewozu przez rzekę Łomnicę, według następującej taryfy:

a) Od jednej osoby pieszej lub jadącej wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 1 (jeden) ct.;

b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego lub zaprzężonego 2½ (dwa i pół) ct.;

c) od jednego źrebięcia do dwóch lat 1 (jeden) ct.;

d) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy, jałownika, bukała i trzylatki 2½ (dwa i pół) ct.;

e) od jednego cielęcia niemającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń 1 (jeden) ct.

Mieszkańcy gminy w Dobrowlanach, wolni są od opłaty myta.

4. Obszarowi dworskiemu w Zażulińcach, powiatu Zaleszczyckiego od przewozu przez rzekę Dniestr, według następującej taryfy:

a) Od każdej osoby bez różnicy, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu 2 (dwa) ct.;

b) od jednego konia idącego pod wierzchem, pędzonego lub zaprzężonego 3 (trzy) ct.;

c) od jednego źrebięcia do dwóch lat 1 (jeden) ct.;

d) od jednego wołu na rzeź albo w jarzmie, krowy, jałownika, bukała i trzylatki 3 (trzy) ct.;

e) od jednego cielęcia nie mającego jeszcze dwóch lat, świni karmnej, owcy, kozła, kozy i małych świń (jeden) ct.

Art. II.

Przy poborze powyższych opłat mytniczych mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty lub o znizeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Wiktor. Stawiam wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Podam ten wniosek do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

P. Wiktor. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

Z kolei następuje:

4. Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzielenie koncesyi na pobór opłat mytniczych;

1. Radzie powiatowej w Sanoku na drodze powiatowej Rymanów - Haczów;

2. Radzie powiatowej w Rudkach na drodze powiatowej Komarniańsko - Gródeckiej;

3. Radzie powiatowej w Kolbuszowej na drodze powiatowej Kolbuszowsko - Majdańskiej;

4. Radzie powiatowej w Nisku od mostu powiatowego na rzece Tanwi pod Ulanowem.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Sanoku na drodze powiatowej Rymanów - Haczów.

2. Radzie powiatowej w Rudkach na drodze powiatowej Komarniańsko - Gródeckiej.

3. Radzie powiatowej w Kolbuszowej na drodze powiatowej Kolbuszowsko - Majdańskiej.

4. Radzie powiatowej w Nisku od mostu powiatowego na rzece Tanwi pod Ulanowem.

Wysoki Sejmie!

1. Wydział powiatowy Sanocki prosi o nadanie prawa do dalszego pobierania myta na drodze powiatowej Rymanów - Haczów pod warunkami dotąd obowiązującej koncesyi z dnia 8. stycznia 1888 (dzien. ust. kraj. Nr. 12).

Za wniesioną prośbą przemawia ta okoliczność, że w latach od 1887 do 1892 wydano na utrzymanie pomienionej drogi i na tej drodze znajdującego się mostu w Ładzinie łączną kwotę 5.143 zł. 54 ct., że na ten cel obrócono w całości z poboru myta uzyskany dochód 4.690 zł. 46 ct., nadto resztę niezabezpieczonych

kosztów w kwocie 453 zł. 8 ct., pokryto z funduszu powiatowego.

2. Droga powiatowa Komarniańsko - Gródecka Najwyższem postanowieniem z dnia 14. stycznia 1886 (dzien. ust. kraj. Nr. 21.) omyconą została na przeciąg lat pięciu.

Reprezentacya powiatowa w Rudkach z upływem powyższej koncesyi, pragnąc zapewnić sobie dalszy pobór myta, wniosła prośbę o odnowienie prawa mytniczego.

Prośba ta, z uwagi na znaczne koszta utrzymania rzeczonyj drogi wynoszące rocznie do 3.600 zł, a znajdujące tylko częściowe pokrycie w dochodzie mytnicznym, który czyni zaledwie 800 zł, zasługuje na uwzględnienie.

3. Rada powiatowa w Kolbuszowej, korzystając z przyzwolonej dnia 13. marca 1888 (dzien. ust. kraj. Nr. 73.) koncesyi mytniczey od mostu na drodze powiatowej Kolbuszowsko-Majdańskiej w Dubasie, uchwaliła celem uzyskania dochodu mytniczego na następny okres pięcioletni, wnieść prośbę o przedłużenie prawa mytniczego.

Wniesiona prośba jest uzasadniona, bowiem omycony most znajduje się na trakcie drogi publicznej, której utrzymanie, połączone z rocznym nakładem 3.600 zł wymaga nadzwyczajnej pomocy, jaką zapewnić może dochód z poboru myta.

4. Kosztem powiatu Niskiego wybudowany most na rzece Tanwi pod Ulanowem utrzymywany jest przez Reprezentacyę tegoż powiatu, przy pomocy dochodu mytniczego, Najwyższem postanowieniem z dnia 20. listopada 1888 (dzien. ust. kraj. z roku 1889 Nr. 3.) na przeciąg lat pięciu przyzwolonego.

Wydział powiatowy, prosząc o przyzwolenie na dalszy pięcioletni pobór myta, wykazuje poniesione koszta na budowę i utrzymanie mostu powiatowego na Tanwi łącznie w kwocie 21.136 zł. 36 ct., a dochód z poboru myta uzyskany na 18.664 zł. 45 ct.

Wobec tego stanu rzeczy i z uwagi na zamierzoną rekonstrukcyę omyconego mostu z wydatkiem preliminarzowym na 4550 zł. przedstawia się uzasadnioną wniesiona prośba o odnowienie dotychczasowej koncesyi mytniczey.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

U c h w a ł a

o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytnicznych:

1. Radzie powiatowej w Sanoku, na drodze powiatowej Rymanów - Haczów;

2. Radzie powiatowej w Rudkach, na drodze powiatowej Komarniańsko - Gródeckiej;

3. Radzie powiatowej w Kolbuszowej, na drodze powiatowej Kolbuszowsko-Majdańskiej;

4. Radzie powiatowej w Nisku, od mostu powiatowego na rzece Tanwi pod Ulanowem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Radom powiatowym w Sanoku, Rudkach, Kolbuszowej i Nisku nadaje się na lat pięć, od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania opłat mytnicznych, pod warunkiem utrzymania przedmiotów omyconych w dobrym stanie, kosztem właściwych funduszków powiatowych, a mianowicie:

1. Radzie powiatowej w Sanoku prawo do pobierania myta od mostu na drodze powiatowej Rymanów - Haczów w Ładzinie.

2. Radzie powiatowej w Rudkach prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Komarniańsko - Gródeckiej.

Przy każdym z tych dwóch myt pobierać należy opłaty według następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczey.

3. Radzie powiatowej w Kolbuszowej, prawo do pobierania myta od mostu na drodze powiatowej Kolbuszowsko-Majdańskiej w Dubasie, według następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 3 (trzy) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cieleta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

4. Radzie powiatowej w Nisku, prawo do pobierania myta od mostu powiatowego na rzece Tanwi pod Ulanowem, według następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 3 (trzy) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.;

d) od każdej osoby czy to idącej, czy to jadącej na wozie, wyjąwszy woźnicę lub jeźdźca na koniu $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły, należą do bydła ciężkiego, zaś cieleta, źrebięta, owce, kozy i świnie do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem, nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o znizeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Wiktor. Stawiam wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Podam ten wniosek do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto

przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

P. Wiktor. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęta. Następuje sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania drogi gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa.

Sprawozdawca poseł Edward Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca, Członek Wydziału krajowego p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania drogi gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa.

Wysoki Sejmie!

Wydział powiatowy w Nisku, najwyższem postanowieniem z dnia 13. marca 1888 (Dz. ust. kraj. Nr. 42), uprawniony został do pobierania myta na rzecz utrzymywania drogi gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa.

Ponieważ czas trwania nadanej koncesyi ograniczono do lat pięciu, przeto Wydział powiatowy prosi, celem ulżenia ciężaru dalszego utrzymania drogi w dobrym stanie o odnowienie prawa mytniczego.

Za wniesioną prośbą przemawia głównie ta okoliczność, że gminy i obszary dworskie, przez których terytoryum omycona droga przechodzi, nie są w możności podolać własnymi siłami obowiązkowi utrzymania drogi w dobrym stanie, bowiem koszta utrzymania wynoszą 3.254 zł. a na nie przypada z prestacyi drogowych zaledwie 820 zł z dochodu mytniczego 750 zł., reszta z dotacyi powiatowego funduszu dróg gminnych.

Zdaniem Wydziału krajowego proszona koncesya mytnicza może być przyznana pod warunkami dotąd obowiązującymi. Dlatego Wydział krajowy wnosi:

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

U c h w a ł a

o udzieleniu koncesyi do pobierania opłat mytniczych na rzecz utrzymania drogi gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam jak następuje:

Art. I.

Na przeciąg lat pięciu od wejścia w wykonanie tej uchwały, nadaje się prawo do pobierania myta:

1. na drodze gminnej z Jeżowego na Rudnik do Krzeszowa Wydziałowi powiatowemu w Nisku, jako władzy nadzorującej, na rzecz tejże drogi, do utrzymywania której obowiązane są zresztą gminy i obszary dworskie w Rudniku, Groblach i w Jeżowym uiszczają prestacje w myśl postanowień ustawy drogowej. Opłatę myta pobierać należy według następującego wymiaru:

1. Myto drogowe na stacyi pod Rudnikiem:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 4 (cztery) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 2 (dwa) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego 1 (jeden) ct.

2. Myto mostowe na stacyi przy moście Nr. 1. na granicy gmin Jeżowego i Grobel:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Mieszkańcy gmin i obszarów dworskich w Rudniku, Groblach i Jeżowym, wolni są od opłaty myta tylko w terytorjum swojej miejscowości.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej lub o zniesieniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Wiktor. Wnoszę przyjęcie tej uchwały en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały en bloc. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta.

P. Wiktor. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia zaraz do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje powziętą uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęta. Następuje sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku p. Włodzimierza Kozłowskiego w sprawie utrzymania w mocy obowiązującej zarządzeń weterynarsko-policyjnych ustanowionych dla ochrony przed zawleczeniem zarazy bydłowej z Rumunii i Rosyi. (Aleg. 52).

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z Aleg. 52).

P. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

A. Sejm wzywa Rząd, ażeby obecne zarządzenia weterynarsko-policyjne, ustanowione dla ochrony przed zawleczeniem zarazy bydłowej z Rumunii i Rosyi, bezwarunkowo w mocy obowiązującej utrzymał.

B. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zwracał baczną uwagę na powyższą sprawę i w razie potrzeby użył swej interwencji u c. k. Rządu.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta.

Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

A. Sejm wzywa Rząd, ażeby obecne zarządzenia weterynarsko-policyjne, ustanowione dla ochrony przed zawleczeniem zarazy bydłowej w Rumunii i Rosyi, bezwarunkowo w mocy obowiązującej utrzymał.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek A. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (czyta):

B. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby zwracał baczną uwagę na powyższą sprawę i w razie potrzeby użył swej interwencji u c. k. Rządu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek B. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Zanim przystąpimy do następującego punktu porządku dziennego, który zajmie dużo czasu, proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku naglącego, który został wniesiony do łaski marszałkowskiej.

Sekretarz. p. Wiktor (czyta):

Wniosek naglący.

W procesie o defraudacye cłowe na Bukowinie, toczącym się obecnie przed sądem przysięgłych w Wiedniu miał przewodniczący wypowiedzieć słowa: „że żandarmerya jest korporacją, która nawet w Galicyi i na Bukowinie jest nieskazitelną i godną zaufania“.

Jakkolwiek trudno przypuścić, ażeby wysoki urzędnik i do tego w wykonaniu urzędowej czynności, mógł tak dalece zapomnieć o powadze i obowiązku bezstronności swojego stanowiska, iżby posunął się do pośredniej wprawdzie, ale nie mniej wyraźnej zniewagi dwóch krajów koronnych, z których jeden z toczącym się procesem w żadnym nawet nie pozostaje związku i wszystkich w tych krajach władz urzędowych, wszelako ta przez dzienniki wiedeńskie podana wiadomość wywołała w Sejmie i w kraju powszechne i nader przykre zaniepokojenie. Jeże liby zatem rzeczzone doniesienie miało być prawdziwe:

Sejm z oburzeniem odpiera ubliżające i potwarcze zarzuty, wzywa się zaś c. k. Rząd, ażeby przedsięwziął dochodzenie i podobnie równie dla

naszego kraju, jak i dla powagi stanu sędziowskiego niewłaściwe postępowanie skarcił jak należy.

Lwów dnia 24. września 1892.

Ludwik Wodzicki
wnioskodawca.

Madeyski, Stadnicki, Marchwicki, St. Tarnowski, T. Rozwadowski, St. Larysz Niedzielski, Dydyński, St. Tarnowski (junior) Scipio, Gorayski, G. Romer, Z. Dembowski, Fr. Jędrzejowicz, W. Czaykowski, Wolański, Wojciech Dzieduszycki, ks. Sawa, St. Jędrzejowicz, A. Jędrzejowicz.

Marszałek. Udzielam głosu celem poparcia nagłości tego wniosku p. Wodzickiemu Ludwikowi jako wnioskodawcy.

Posel JE. Ludwik hr. Wodzicki. Żałuję bardzo, że wniosek ten musiałem podać jako naglący, uważałbym był bowiem za rzecz dużo lepszą i bardziej prawidłową, gdyby z wnioskiem tym można było postąpić regulaminowo, odesłać go do komisji i żeby dopiero komisja po zbadaniu faktu mogła przyjść z odpowiednim sprawozdaniem.

Nagłość jednak jest uzasadnioną tem, że wiadomość tę wyczytałem w gazetach, które wyszły w Wiedniu w sobotę, przyszły tu w poniedziałek, w poniedziałek sejmku nie było, a dziś jest jedno z ostatnich posiedzeń, inaczej więc, jak drogą nagłości, sprawa ta w Sejmie nie mogłaby być traktowaną. Temi kilku słowy popieram nagłość.

Marszałek. Pod względem formalnym pozwolę sobie zapytać, do jakiej komisji ma być wniosek odesłany.

P. JE. Ludwik hr. Wodzicki. Wnoszę, ażeby sprawa przyszła bezpośrednio pod obrady Izby.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu co do nagłości? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza, ażeby wniosek przyszedł natychmiast pod obrady Izby, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Teraz udzielam głosu p. wnioskodawcy do uzasadnienia wniosku samego.

P. JE. Ludwik hr. Wodzicki. Powodem, dla którego wniosek ten postawiłem, był ustęp, jaki wyczytałem w sobotnim numerze dzienni-

ków wiedeńskich w sprawozdaniu z procesu defraudacyjnego, jaki się w Wiedniu obecnie toczy przed sądem przysięgłych.

(P. Dr. Okuniewski. Prosimy odczytać).

W sprawozdaniu tem jest następujący ustęp: „Die Erklärung ist wohl einfach. Die Gendarmerie ist ein Körperschaft, welche selbst in Galizien und Bukowina mackellos und vertrauenswürdig dasteht“. Słowo to „selbst“ jeżeli istotnie wypowiedziane zostało, byłoby krajowi naszemu i wszystkim stanom urzędniczym w naszym kraju wyrządzoną obelgą. (Brawo).

Nie uwierzę, aby p. przewodniczący publicznie w wykonaniu czynności urzędowej mógł być tych słów użyć i mam wszelką nadzieję, że dowiemy się o sprostowaniu lub zaprzeczeniu temu twierdzeniu, ponieważ jednak sejm się kończy i to sprostowanie na czas do wiadomości sejmu nie dojdzie, a z przypadku, czego nie przypuszczam, jeżeliby istotnie te słowa wypowiedziane były, bez odparcia pozostać nie mogą. Uważam tedy za konieczne postawienie wniosku, który został odczytany.

Przypomną sobie Panowie, że nie tak dawno temu, bo parę lat temu toczył się również wielki proces o defraudacye cłowe w Wiedniu, zapytuję, czy wtedy przyszło komu na myśl, ażeby z powodu tego procesu rzucać potwarz lub napaść na stan urzędniczy niemiecki. Jakiem prawem i z jakich powodów mogło to nastąpić w procesie, toczącym się obecnie. — A nietylko dotknięty jest kraj, którego proces ten bezpośrednio się tyczy, ale i kraj sąsiedni, który z tym procesem nie ma żadnego współnictwa — że to stać się mogło, jest dla mnie rzeczą niepojętą?!

Było to, jakby złowrogim przypomnieniem owych czasów, gdzie my Polacy tutaj byliśmy niejako wyjęci z pod prawa, gdzie przeciw nam dlatego, żeśmy Polacy, wszystko było dozwolone. (Brawo. Bardzo słusznie). Te czasy minęły i da Bóg, aby minęły bezpowrotnie. Napaść ze strony przewodniczącego sądu w Wiedniu jest jakby jakimś niczem niewytłómaczonym przypomnieniem z owych czasów, a sądzę, że Sejm tego znieść bez odparcia nie może. (Brawo i oklaski).

Że dzienniki stronnice w namiętności stronnicej na takie sądy w niczem nieusprawiedliwione i na niczem nieoparte dadzą się

porwać, do tego jesteśmy przyzwyczajeni i temu się dziwić nie należy, ale żeby sędzia w wykonaniu urzędowej czynności mógł podobny wyrok na dwa kraje koronne dowolnie ferować, jest to rzeczą niesłychaną, jest to wprost nadużyciem władzy sądowej. (Brawo) Ale jeżeliby się okazało, iż słowa te rzeczywiście wypowiedziane były, to raz jeszcze powtarzam że tego nie przypuszczam i zawsze mam nadzieję, że ustęp dotyczący przez dzienniki przekreślony został, ale gdyby tak nie było, nie wątpię na chwilę, że pan Minister sprawiedliwości znajdzie środki i drogi właściwe, ażeby dla kraju uzyskać zadośćuczynienie za doznaną niczem nieusprawiedliwioną napaść i nie dopuści, by w przyszłości podobna samowola powtórzyć się mogła. Upraszam Panów o przyjęcie mego wniosku. (Rzęsiste brawo i oklaski).

Marszałek. Wysoka Izba uchwaliła przystąpić zaraz do rozprawy nad tym wnioskiem, zatem otwieram nad nim dyskusję.

P. Chrzanowski. Prosimy o odczytanie wniosku.

Marszałek. Proszę p. sekretarza o odczytanie wniosku jeszcze raz.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

Wniosek naglący.

W procesie o defraudacye cłowe na Bukowinie, toczącym się obecnie przed sądem przysięgłych w Wiedniu, miał przewodniczący wypowiedzieć słowa: „że żandarmerya jest korporacją, która nawet w Galicyi i na Bukowinie jest nieskazitelną i godną zaufania“.

Jakkolwiek trudno przypuścić, ażeby wysoki urzędnik i do tego w wykonaniu urzędowej czynności, mógł tak dalece zapomnieć o powadze i obowiązku bezstronności swojego stanowiska, iżby posunął się do pośredniej wprawdzie, ale nie mniej wyraźnej zniewagi dwóch krajów koronnych, z których jeden z toczącym się procesem w żadnym nawet nie pozostaje związku i wszystkich w tych krajach władz urzędowych, wszelako ta przez dzienniki wiedeńskie podana wiadomość wywołała w Sejmie i w kraju powszechne i nader przykre zaniepokojenie. Jeżeliby zatem rzeczony doniesienie miało być prawdziwe:

Sejm z oburzeniem odpiera ubliżające i potwarcze zarzuty, wzywa się zaś c. k. Rząd, ażeby przedsięwziął dochodzenie i podobnie ró-

wnie dla naszego kraju, jak i dla powagi stanu sędziowskiego niewłaściwe postępowanie skarcił jak należy.

Marszałek. Podaję ten wniosek pod głosowanie. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Wszyscy). Wniosek jest jednomyślnie przyjęty. Proszę o odczytanie interpelacji teraz wniesionej.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

Interpelacja

Czy wiadomem jest c. k. Rządowi, iż na dniu 26. sierpnia br. właściciel Jaworzyny ks. Hohenlohe, polował w licznych otoczeniu na kozice na granicznym gruncie spornym między Węgrami a Galicyą koło Morskiego Oka. Wykonując przez to prawo własności na gruncie spornym, pomimo prawomocnych nakazów, iż grunt ten ma być nienaruszalnym, aż do chwili rozstrzygnięcia sporu o prawo przynależności do jednego z tych krajów jakoteż prawo i prywatnej własności. Podpisani zapytują czy i jakie? c. k. Rząd poczynił? lub poczyni? kroki celem ukarania popełnionego przekroczenia, jako też zapewnienia, iż podobne przekroczenie w przyszłości powtarzać się nie będzie.

Lwów dnia 18. września 1892.

Władysław Koziębrodzki, E. Raczyński,
Interpelanci.

Fr. Smolka, M. Torosiewicz, Sirko, Fruchtman, Leon Chrzanowski, A. Wodzicki, Dr. Antoniewicz, W. Kozłowski, Albin Rayski, Z. Słonecki, Zagórski, Brykczyński, Popowski, St. Stadnicki, Czajkowski, Korol, Dworski, Szczęsny Koziębrodzki, Romanowicz, Struszkiewicz, Okuniewski, Tyszkowski, Pilat, Rutowski, Mazaraki, Huryk, Scipio, Wolański, Barański, Szczepanowski, Wiktor, Klemens Dzieduszycki, Ziemiałkowski, Barabasz, Trzeciecki, Fr. Jędrzejowicz, W. Dzieduszycki, M. Michalski, Paszkowski, Madeyski, Zbyszewski, J. Gnoiński, St. Tarnowski (junior), G. Romer, Kowalski, St. Jędrzejowicz, Skałkowski, Potoczek, Zoll, Dr. A. Asnyk, Żywicki, M. Siczyński, A. Jędrzejowicz, F. Kramarczyk, Zamoyski, Palch, Czartoryski, Dydyński, Teliżewski, St. Larysz Niedzielski, Dr. Olpiński, Schnell, W. Rogoyski, J. Puzyna, T. Langie, T. Rozwadowski, Vivien, W. Stręk, Abrahamowicz, Goldman, Ochrymowicz, T. Merunowicz, Klemensiewicz, Szeptycki, Hoszard, A. Dembicki.

Marszałek. Jest dostateczna ilość podpisów. Udzielę tej interpelacji p. komisarzowi rządowemu.

Następujący punkt jest:

Sprawozdanie komisji budżetowej o preliminarzach wydatków i dochodów funduszu indemnizacyjnego wschodnio galicyjskiego, zachodnio-galicyjskiego i krakowskiego na rok 1893. (Aleg. 53.)

Sprawozdawca poseł Chrzanowski ma głos.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (zaczyna czytać sprawozdanie.)

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania.

Marszałek. Jest wniosek na uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z nim zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Z powodu krótkości czasu proponuję następujące skrócenia w uchwalaniu budżetu funduszu indemn. abym odczytywał tylko pozycje wydatków i dochodów. JE. ks. Marszałek podda pod głosowanie Izby wydatki i dochody całymi działami.

Marszałek. Ponieważ widzę, że nikt temu się nie sprzeciwia, więc proszę o odczytanie tylko pozycji.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta):

Komisja budżetowa wnosi uchwalenie następujących pozycji wydatków funduszu indemn. wschod. gal. na r. 1893.

1. Wydatki na zarząd	13.829 zł.
2. Spłata kapitał. przez losowanie obligacyi	2,787.750 „
3. Renta dla uprawnionych	816 112 „
4. Na zakupno obligacyi indemnizacyjnych na własność funduszu	52.426 „
5. Zaliczki zwrotne	1.108 „
6. Wydatki rozmaite	475 „

Ogół wydatków funduszu indemn. wschodnio-galic. w budżecie r. 1893 obrachowany przez komisję budżetową w powyższych sześciu pozycjach wynosi 3,671.700 zł., więcej o 41078 zł. niż wnuosiły wszystkie wydatki preliminarowane przez Wydział krajowy na r. 1893.

Marszałek. Żąda kto głosu? (Nikt.) Kto przyjmuje odczytane rubryki wydatków, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski.

Dochody funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyjskiego preliminaruje komisja budżetowa na r. 1893 jak następuje: (czyta):

1. Wpłata kapitałów	943 zł.
2. Wpłata rent	224 „

3. Odsetki za zwłokę, zwroty za brakujące kupony i inne dochody	14.026 zł.
4. Odsetki od obligacyj będących własnością funduszu	11.702 „
5. Dochód ze sprzedaży części obligacyj, będących własnością funduszu	— „
6. Dochód ze zrealizowania wylosowanych obligacyj będących własnością funduszu	17.000 „
7. Odsetki od pieniędzy umieszczonych chwilowo na procent	9.000 „
8. Zwrot Zaliczek i zwrot kwot mylnie zarachowanych	1.033 „
9. Dodatek indemnizacyjny do podatków	2,382.505 „
10. Zasiłek bezzwrotny ze skarbu państwa	1,069.716 „
11. Pożyczka bezprocentowa	165.551 „

Ogół dochodów funduszu indemnizacyjnego wschodnio-galicyskiego w 1893 r. według wniosków komisji w powyższych 11 pozycjach wynosi 3,671.700 zł. tj. sumę większą o 41.078 zł. od sumy 3,630.622 zł., na jaką obrachował Wydział krajowy wszystkie dochody tegoż funduszu w przedłożonym projekcie budżetu na rok 1893, ale równą zupełnie ogółowi wszystkich wydatków preliminowanych wyżej przez komisję budżetową na r. 1893.

Wydatki funduszu indemnizac. zachodnio-galic. preliminaruje komisja budżetowa na r. 1893. jak następuje (czyta:)

1) Wydatki na zarząd funduszem	7.543 zł.
2) Spłata kapitału przez losowanie obligacji	1,535.100 „
więcej o 71.400 zł. niż przypadał ten wydatek na r. 1892, a więcej o 204.089 zł. niż wypłacono rzeczywiście za wylosowane obligacje w r. 1890, albowiem corocznie wylosowuje się coraz większa ilość obligacji, i umarza się corocznie coraz większa suma z kapitału dłużnego.	
3) Renty dla uprawnionych	508.305 zł.
mniej o 74.078 zł. niż preliminowano na r. 1892.	
4) Na zakupno obligacji na własność funduszu	25.257 zł.
5) Zaliczki zwrotne	538 „
6) Wydatki rozmaite	20 „

Ogół wydatków funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galic. na r. 1893 według wniosków komisji budżetowej w powyższych 6 pozycjach wynosi 2,076.763 zł., więcej o 14.326 zł. niż preliminował Wydział kraj. ogół wydatków tegoż

funduszu w 1893 roku, ale mniej o 6.913 zł. niż wynosił ogół wydatków tegoż funduszu uchwalonych przez Wys. Sejm na r. 1892.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycje zechce rękę podnieść (Większość) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski. Dochody funduszu indemniz. zachod.-galic. preliminaruje komisja budżetowa na rok 1893 (czyta:)

1) Wpłata kapitałów	288 zł.
2) Wpłata rent	22 „
3) Odsetki za zwłokę, zwrot za brakujące kupony przy obligacjach wylosowanych i inne dochody	9.472 „
4) Odsetki od obligacji będących własnością funduszu	15.650 „
5) Dochód ze sprzedaży obligacji indemniz. będących własnością funduszu	—
6) Dochód ze zrealizowania wylosowanych obligacji, będących własnością funduszu	23.250 „
7) Odsetki od pieniędzy umieszczonych chwilowo na procent	7.000 „
8) Zwroty zaliczek i zwroty kwot mylnie zarachowanych przez ck. urzędy podatkowe	450 „
9) Dodatek indemnizacyjny do podatków	830.898 „
10) Zasiłek bezzwrotny ze skarbu państwa	1,030.284 „
11) Pożyczka bezprocentowa	159.449 „

Ogół dochodów funduszu indemnizacyjnego zachodnio-galicyskiego w r. 1893 według wniosków komisji w powyższych pozycjach wynosi 2,076.763 zł., więcej o 14.326 zł. niż preliminował Wydział krajowy te dochody na r. 1893, zaś mniej o 6 913 zł., niż uchwalił Sejm dochody tegoż funduszu na r. 1892. Ten ogół dochodów funduszu indemn. zachodnio-galic. preliminarowanych przez komisję budżetową wynoszący 2,076.763 zł. równy jest ogółowi wydatków tegoż funduszu na tenże rok obrachowanych powyżej przez komisję budżetową.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycje, zechce rękę poknieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzanowski (czyta.) Komisja budżetowa przedstawiwszy Wys.

Sejmowi do przyjęcia według jej powyższych wniosków, budżet wydatków i dochodów na rok 1893 funduszy indemnizacyjnych wschodnio-galicyskiego i zachodnio-galicyskiego, wnosi następującą uchwałę finansową:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Na pokrycie wydatków funduszu indemn. wschodniej części Galicyi, i funduszu indemniz. zachodniej części Galicyi, Sejm ustanawia w tych obu częściach kraju dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich po 29 centów do każdego złotego całej należności podatków bezpośrednich.

Marszałek: Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania powyższej uchwały bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda poddam ten wniosek pod głosowanie. Kto jest zatem, by przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje dopiero co przyjętą uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjęta w trzecim czytaniu bez czytania.

Sprawozdawca p. Chrzanowski.

Wydatki funduszu indemnizacyjnego krakowskiego na rok 1893 preliminarzu komisya budżetowa jak następuje: (czyta:)

1) Wydatki na zarząd	629 zł.
2) Spłata kapitału przez losowanie obligacyi	156.450 „
3) Renty dla uprawnionych	26.446 „
4) Zaliczki zwrotne	30 „
5. Wydatki rozmaite	7 „

Ogół wydatków funduszu indemnizacyjnego krakowskiego na rok 1893 obrachowanych w powyższych pięciu pozycjach przez komisję budżetową i Wydział krajowy, wynosi 183.562 zł więcej o 998 zł. niż uchwalił Sejm na rok 1892, a więcej o 3 839 zł. niż wynosiły wydatki tego funduszu rzeczywiście w 1890 roku.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te pozycje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Chrzaowski (czyta:)

Dochody funduszu indemnizacyjnego krakowskiego na 1893 r. preliminarzu komisya budżetowa jak następuje:

Komisya budżetowa zważywszy, że w dwóch pierwszych pozycjach dochodów według planu nie przypada już żadna wypłata w 1893 roku, wnosi, aby nie zamieszczać w tych pozycjach żadnej kwoty.

3) Odsetki za zwłokę i zwrot za brakujące kupony przy obligacjach wylosowanych	2.168 zł.
4) Odsetki od obligacyj będących własnością funduszu	4.462 „
5) Dochód ze sprzedaży obligacyi indemnizacyjnych będących własnością funduszu	5.248 „
6) Dochód ze zrealizowania wylosowanych obligacyi własnych	11.214 „
7) Z gotówki w zapasie kasowym	2.186 „
8) Odsetki od pieniędzy umieszczonych chwilowo na procent	—
9) Zaliczki zwrócone	12 „
10) Dodatek indemnizacyjny do podatków	158.272 „

Ogół dochodów funduszu indemnizacyjnego krakowskiego według wniosków komisji budżetowej w powyższych dziesięciu pozycjach, wynosi 183 562 zł. sumę równą ogółowi wydatków tegoż funduszu w 1893 roku preliminarzowanych powyżej zgodnie przez Wydział krajowy i komisję budżetową, lecz większy o 302 zł. niż Wydział krajowy preliminarzował ogół dochodu funduszu indemnizacyjnego krakowskiego na r. 1893 i większy o 998 zł. niż uchwalił Sejm dochody tego funduszu na r. 1892.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje te rubryki, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca poseł dr. Chrzanowski (czyta:)

Komisya budżetowa, przedstawivszy wysokiemu Sejmowi do uchwalenia według jej powyższych wniosków, budżet wydatków i dochodów funduszu indemn. krak. na r. 1893, wnosi następującą

Uchwałę finansową:

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

Na pokrycie wydatków funduszu indemniz.

zacyjnego krakowskiego w 1893 roku, Sejm ustanawia w Krakowskiem dodatek do wszystkich podatków bezpośrednich po 16 centów do każdego złotego całej należności podatków bezpośrednich.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania powyższej uchwały bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, podam ten wniosek pod głosowanie. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Kto przyjmuje dopiero co przyjętą uchwałę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Nim przystąpimy dalej udzielam głosu p. sekretarzowi Wiktorowi celem odczytania interpelacyi nagłej i ważnej.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

Interpelacya
do c. k. Rządu.

Zważywszy, że rozporządzeniem z dnia 22. września, Rząd niemiecki, mianowicie rejent pruski Opolu zabronił przywozu i przewozu z całej Galicyi masła, sera, owoców i jarzyn. że Rząd węgierski zabrania i utrudnia na wszystkich stacyach granicznych transport wszelkich płodów rolniczych i przemysłowych, jakoteż utrudnia przejazd osobom nawet z okolic zupełnie zdrowych, zważywszy, że w kraju naszym cholera nigdzie epidemicznie nie wybuchła, lecz tylko sporadycznie pojawiła się i że te sporadyczne wypadki dzięki energicznym zarządzeniom władz krajowych nie tylko nie rozszerzyły się, ale przeciwnie zmniejszyły się, gdyż jak świadczą urzędowe daty, w Podgórzu od dni 9 niema żadnego chorego, w Krakowie znajduje się tylko 4 rekonwalescentów, a ostatni wypadek zdarzył się 23., zaś w Wołowcu w pow. Gorlickim od 20. b. m. tylko dwóch rekonwalescentów, zresztą w całym kraju nie ma ani jednego wypadku cholery, zważywszy, że wobec

tego stanu zdrowotnego kraju powyżej wskazane tamowanie ruchu handlowego jest w najwyższym stopniu przesadne i niczem nie dające się usprawiedliwić, zważywszy, iż według otrzymanych informacyi dochodzą z różnych stron kraju żalenia wskutek niewypuszczania na granicach płodów mleczarskich nawet z okolic, w których ani jednego wypadku cholery nie było, zważywszy, że gdyby ten stan trwał dłużej, interesa ekonomiczne kraju byłyby znacznie uszkodzone, podpisani zapytują c. k. Rząd:

a) czy mu jest wiadomy ten stan rzeczy,

b) jakie kroki zamierza przedsięwziąć celem ochrony od nieuzasadnionych zarządzeń sanitarno-policyjnych, zastosowanych przez Rządy granicznych państw, a szkodzących interesom ekonomicznym naszego kraju.

Lwów dnia 27. września 1892.

Adam Jędrzejowicz,
Interpelant.

J. Stadnicki, T. Rozwadowski, L. Chrzanowski, Madeyski, Jan Tarnowski, G. Romer, E. Jędrzejowicz, St. Jędrzejowicz, Gorayski, L. Wodziecki, S. Koziobrodzki, E. Raczyński, A. Wodziecki, Wiktor, Szeptycki, E. Zagórski, St. Tarnowski (starszy), M. Scipio, St. Badeni, Zoll, W. Czaykowski, Paszkowski, Stan. Stadnicki, Szczepanowski, W. Koziobrodzki, Fr. Jędrzejowicz, Klemens Dzieduszycki, St. Tarnowski jun., Struszkiewicz, Abrahamowicz, M. Siczynski, Fr. Vivien.

Marszałek. Interpelacyę tę oddam p. komisarzowi rządowemu

Przystępujemy do punktu 8

Dalszy ciąg rozpraw nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1893.

Sprawozdawca p. Stanisław Badeni ma głos.

P. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Proszę o odczytanie wniosków.

P. Stanisław hr. Badeni. Mam zaszczyt przedłożyć imieniem większości komisji budżetowej wniosek tak co do budżetu, jak co do sprawozdania Wydziału krajowego o uregulowaniu stosunków finansowych kraju, a mianowicie

komisya budżetowa wnosi: Co do wniosku pierwszego to muszę zrobić uwagę, że cyfra wydatków ogólnych wskutek uchwały Wysokiego Sejmu tak przed rozprawą nad budżetem jak i podczas rozprawy nad budżetem wzrosła o ogólną kwotę 84.760 zł. tak, że ogólna suma wydatków wynosi 5,586.905 zł. Wskutek tego wniosek pierwszy opiewa: (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Na rok 1893 ustanawia się wydatki funduszu krajowego w sumie . . . 6,586.905 zł. a dochody własne w sumie . . . 938.437 .

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek I. wraz z rektyfikowanymi cyframi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. B a d e n i (czyta):

II. Na pokrycie wydatków funduszu krajowego, pozostałych po strąceniu dochodów własnych, pobierane będą w roku 1893 dodatki do podatków rządowych bezpośrednich w wysokości 39 centów od każdego złotego całej należności tych podatków.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce powstać. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca. Wnoszę przyjęcie dopiero co powziętych uchwał w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania dopiero co powziętych uchwał. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, kto jest za tem, by przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje dopiero co odczytane uchwały w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Są przyjęte.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. B a d e n i (czyta):

III. Celem upoważnienia Wydziału krajowego, aby wszystkie dotąd niespłacone obligi dłużne funduszu indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego spłacił w jednym terminie w roku 1893 i w tym celu zaciągnął imieniem

kraju pożyczkę w takiej nominalnej wysokości, jaka się okaże potrzebną dla uzyskania gotówki 26,925.000 zł., raczy Wysoki Sejm uchwalić następującą ustawę krajową:

Ustawa

z dnia o zaciągnięciu pożyczki celem skonwertowania obligacyj funduszu indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej, tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem, postanawiam co następuje:

Art. I.

W celu spłacenia niewylosowanych dotychczas 5% obligacyj funduszu indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej, tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego, upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krajowej w 4% obligacjach krajowych z 50-letnim terminem umorzenia w takiej wysokości, jaka będzie potrzebną do uzyskania gotówki w sumie 26,925.000 zł. w. a. (53,850.000 koron).

Art. II.

Wszelkie aktywa i pasywa wymienionych w art. I. funduszu indemnizacyjnych przechodzą po dokonanej konwersji obligacyj indemnizacyjnych na fundusz krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskiem.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi skarbu i Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Do tego punktu jest wniosek mniejszości komisji. Udzielam głosu sprawozdawcy mniejszości p. Chrzanowskiemu.

P. Chrzanowski. Zabieram głos, jako sprawozdawca mniejszości komisji budżetowej, aby rozwinąć motywa krótko streszczone przed jej wnioskiem, iżby Wysoki Sejm odroczył do dalszego ciągu teraźniejszej sesji, to jest do stycznia lub lutego orzeczenie swoje o sposobie uregulowania finansów krajowych. Albowiem obecnie nie mamy ani potrzebnego czasu, ani należytych rachunków i materyałów, któreby nam pozwoliły wszechstronnie zbadać: po 1-e; czy konwersya reszty długów indemnizacyjnych przez spłatę ich nową wielką pożyczką krajową jest najkorzystniejszym sposobem uregulowania

finansów krajowych; powtóre, czy nie ma innego korzystniejszego sposobu stałego uporządkowania finansów krajowych, niż przez konwersję długów indemnizacyjnych (a właśnie przedłożył poseł Abrahamowicz inny w tym celu projekt); po trzecie, chociażby Wysoka Izba orzekła, że konwersję reszty długów indemnizacyjnych przedsięwziąć należy, nie obrachowała większość komisji budżetowej należycie kwoty, — jak to wykaże — na którą należy zaciągnąć pożyczkę krajową dla spłacenia reszty długów indemnizacyjnych w sposób korzystny. Nadto wykaże, że są jeszcze inne powody, przemawiające za odroczeniem orzeczenia o sposobie uporządkowania finansów krajowych.

Powiedziałem, że nie mamy czasu dla wszechstronnego zbadania sprawy i orzeczenia, jaki jest najkorzystniejszy sposób uporządkowania finansów kraju. Oto większość komisji na początku swego sprawozdania pisze (czyta):

„Przedewszystkiem komisya z ubolewaniem stwierdzić musi, iż w obec konieczności załatwienia całego preliminarza na r. 1893 w przeciągu kilku dni, było jej niemożliwem tak szczegółowo jak w latach ubiegłych, badać wszelkie podstawy, na których oparte jest sprawozdanie Wydziału krajowego o budżecie na rok 1893“.

(Dalej mówi): Jednak komisya budżetowa starała się roztrząsnąć bardzo pospiesznie projekt budżetu i wnioski swoje Sejmowi przedłożyła, a Wysoka Izba uchwaliła jeszcze pospieszniej budżet na r. 1893, bo była konieczność uchwalenia tego, jak wyznaje cała komisya. Ale tej konieczności nie ma, aby orzec bezzwłocznie w paru dniach, w jaki sposób mogą być jak najkorzystniej uregulowane stosunki finansowe kraju naszego na dłuższy szereg lat. Konieczności tej nie ma, albowiem tak mniejszość jak i większość komisji budżetowej proponuje w jednaki sposób i na każdy wypadek pokrycie tymczasowe niedoboru na rok 1893. Czy więc Sejm uchwali konwersję reszty długów indemnizacyjnych, czy odroczy uchwałę do stycznia czy nie, to pokrycie tymczasowe niedoboru w budżecie krajowym na r. 1893 uchwalone być musi dzisiaj.

Powiedziałem, iż nie mamy należytych rachunków, na podstawie których Sejm mógłby wszechstronnie zbadać, czy najkorzystniejszym sposobem, a nawet korzystnym sposobem upo-

ządkowania finansów krajowych jest teraz konwersya reszty długów indemnizacyjnych. Rachunki przedłożone przez Wydział krajowy są niedokładne bardzo a nawet pełne wielkich pomyłek z powodu pospiechu, z jakim były robione wskutek nagłego zwołania sesji sejmowej. Rachunki przedłożone przez większość komisji są zapewne z powodu pospiechu w ich sporządzeniu także pełne błędów, które po części już wskazano i które jeszcze wykaże.

Wskutek tego podczas poprzednich obrad Koła sejmowego, nawet członkowie większości komisji budżetowej zniewoleni się czuli oświadczyć, że rachunki przez Wydział krajowy i komisję w części przedłożone, są po większej części fikcyjne, jednak pomimo tego na tych rachunkach opiera większość komisji budżetowej swoje wnioski. Wskażę tu ważniejsze pomyłki w rachunkach komisji. Pomijam już, że w sprawozdaniu komisji na str. 10-ej wyrażono, iż rata roczna spłaty w dotychczasowy sposób długów indemnizacyjnych, wynosi 5,681 876 zł. Otóż jest to już pomyłka, gdyż sama większość komisji w tabeli dołączonej do sprawozdania ratę roczną spłaty w 1893 r. w innej cyfrze przedstawia. Następnie w sprawozdaniu przytoczono, jakoby ta roczna rata była jednakową we wszystkich pięciu latach 1893, 1894, 1895, 1896 i 1897. Jest to także mylne, a sama większość komisji w tabeli swojej wykazuje, że co rok inne przypadają raty spłaty reszty długów indemnizacyjnych. Na tych 2 pomyłkach oparte obliczenie korzyści, które kraj przez konwersję reszty długów indemnizacyjnych osiągnąć może, jest również mylne.

Lecz pomijam to pospiesznie uczynione w sprawozdaniu komisji obrachowanie i w niem pomyłki a przechodzę do wytknięcia ważnej pomyłki w tabeli rachunkowej, umieszczonej jako alegat pierwszy, dodany do sprawozdania komisji, do której to tabeli odwołuje się większość komisji i na niej swoje wnioski opiera.

Ta tabela pierwsza przedstawia nam obraz spłacenia reszty długów indemnizacyjnych w dotychczasowy sposób, gdyby ten sposób został utrzymany. Tu muszę przedewszystkiem zaznaczyć z ubolewaniem, że komisya nie podała tabeli drugiej t. j. tabeli, któraby przedstawiała dokładny obraz spłacenia reszty długów indemnizacyjnych za pomocą konwersyi, to jest za

pomocą pożyczki krajowej na ten cel zaciągniętej, obraz oprocentowania i umarzania tej pożyczki przez lat 50, tabeli, któraby wykazała korzyści z tej operacji pomimo straty w kapitale blisko trzech milionów złotych i daleko większej straty przez opłatę procentów przez lat 50.

Powiedziałem: pomimo straty w kapitale blisko trzech milionów zł., a należy liczyć pomimo straty 2,991.603 zł.; albowiem większość komisji proponuje, aby dla zapłacenia 26,924.427 zł., które dzisiaj wynosi reszta długów indemnizacyjnych, zaciągnąć pożyczkę 4% po kursie 90 za sto, która to pożyczka przyniosłaby w gotówce te potrzebne, według większości komisji 26,924.427 zł., przeto pożyczka ta wynosiłaby musiała 29,916,030 zł. jak to komisja sama obrachowała. I pomimo drugiej daleko większej straty w procentach płaconych od tej pożyczki krajowej; gdyż zanim by kraj tę pożyczkę krajową w ciągu lat 50 umorzył, zapłaciłby od niej w procentach przeszło 38 milionów złotych, gdy natomiast spłacając resztę długów indemnizacyjnych, wynoszącą dzisiaj 26,924.000 zł. w sposób dotychczasowy w ciągu lat sześciu, zapłaciłby w procentach aż do zupełnego spłacenia tych długów tylko 4,102.675 zł.

Powtarzam: nie przedłożyła większość komisji dokładnej tabeli przedstawiającej obraz spłaty reszty długów indemnizacyjnych za pomocą konwersji ich na pożyczkę krajową spłacalną w 50 latach, tabeli, któraby wykazała korzyści z takiej konwersji, pomimo niezaprzeczalnych dwóch strat, które właśnie wskazałem.

Brak tej drugiej tabeli nie pozwala dokładnie porównać i wszechstronnie zbadać korzyści i straty z konwersji długów indemnizacyjnych i wydać orzeczenia, czy jest to dobry sposób uporządkowania finansów krajowych. Rachunki przedłożone przy sprawozdaniu Wydziału krajowego, nie mieszczą takiej dokładnej tabeli ani jej braku nie zastępują. Brak ten uniewinniać można krótkością czasu, ale nie można uniewinniać wniosku komisji, aby Sejm orzekł konwersję reszty długów indemnizacyjnych, chociaż komisja nie wykazała należyte korzyści z tej konwersji.

Wracam do pierwszej tabeli, przedstawiającej obraz spłacenia reszty długów indemnizacyjnych w dotychczasowy sposób t. j. bez

konwersji. Dział wydatków, które kraj by poniósł, spłacając w dotychczasowy sposób w ciągu lat sześciu resztę długów indemnizacyjnych i płaćąc procenta od kapitału dłużnego, zanimby go spłacił, są zapisane dokładnie w tej tabeli, bo wyjęte z planu umorzenia tego długu w dotychczasowy sposób. Zapisano dokładnie, ile w każdym półroczu od r. 1893 do 1898 wylosowanych i umorzonych być ma obligacyj indemnizacyjnych wschodnio-galicyskich i zachodnio-galicyskich i krakowskich, ile przypada w każdym półroczu do zapłacenia procentów od obligacyj nie wylosowanych. Przyłączono dokładny wykaz w tej tabeli, przedstawiający, że resztę obligacyj wschodnio- i zachodnio-galicyskich, wynoszącą dzisiaj 26,395.330 zł. spłaciłby kraj, pierwsze w 5½, drugie w 6 latach, zapłaciwszy od nich w tym przeciągu czasu w procentach tylko 4,102.600 zł. Resztę zaś obligacyj krakowskich, które dziś wynoszą 528.906 zł. spłaciłoby Krakowskie w 3½ latach, zapłaciwszy w procencie tylko 50.324 zł. Wydatki są ściśle obrachowane w tabeli. Ale dochody, którymi kraj rozporządzać będzie, jeżeli zostanie sposób dotychczasowy spłacania reszty długów indemnizacyjnych, są całkiem mylnie obrachowane na tej tabeli, jak to udowodnię, a mylnie obrachowane dla wykazania niekorzyści, gdyby utrzymano dotychczasowy sposób spłacenia reszty długów indemnizacyjnych.

Dochód z jednego centa dodatku indemnizacyjnego w 1893 roku obrachowano w tabeli na podstawie przeciętnego dochodu rzeczywistego w latach wyjątkowych 1889, 1890, które były latami nieurodzaju, mianowicie we wschodniej części Galicyi, wskutek którego zaległ do datek tak dalece, iż zaległość jego we wschodniej części Galicyi wzrosła z końcem r. 1890 do sumy 950.000 zł., jak to wykazało zamknięcie rachunkuów za rok 1890. Na tej to mylnej podstawie oparto w tabeli twierdzenie, że tak jak w owych wyjątkowych latach nieurodzaju, także w 1893 r. jeden cent dodatku indemnizacyjnego do każdego złotego, płaconego w podatku przyniesie z całej Galicyi i Krakowskiego 109.122 zł., a ponieważ ma być ten dodatek pobierany w obu częściach Galicyi w wysokości 29 centów od każdego złotego, płaconego w podatkach, przeto dochód z dodatku indemnizacyjnego w 1893 r. z obu części Galicyi obliczono w tabeli na sumę 2,845.440 zł.

W następstwie tego, wykazano w tabeli, że wydatki będą w 1893 r. większe, niż dochody i że będzie w 1893 r. niedobór, wynoszący 207.680 zł.

Cały ten obrachunek dochodów funduszków indemnizacyjnych w 1893 r. jest zupełnie mylny, a mylność tę wykazał sam Wydział krajowy i cała komisya budżetowa, przedstawivszy Wysokiemu Sejmowi istotny budżet dochodów i wydatków funduszków indemnizacyjnych na rok 1893, który to budżet Wysoka Izba uchwaliła właśnie przed godziną. W tym budżecie funduszków indemnizacyjnych na rok 1893, Wydział krajowy i komisya budżetowa obrachowały zgodnie dochód z jednego centa dodatku indemnizacyjnego z wschodniej części Galicyi na 82.155 zł., z zachodniej części Galicyi na 28.651 zł., z Krakowskiego na 9.892 zł.; przeto według uchwalonego budżetu jeden cent dodatku indemnizacyjnego ma przynieść z całego kraju w 1893 roku 120.698 zł. Dalej w tymże budżecie, uchwalonym przez Wysoki Sejm obliczyły zgodnie Wydział krajowy i komisya budżetowa, iż dodatek indemnizacyjny, pobierany w 1893 roku, w wysokości 29 centów, przyniesie z wschodniej części Galicyi 2,382.505 zł., z zachodniej części Galicyi 830.898 zł. razem z obu części Galicyi 3,213.000 zł., więcej o 367.898 zł., niż w tabeli tej mylnie podobało się zapisać. Obrachunek dochodu funduszków indemnizacyjnych w budżecie na rok 1893 nie ja ułożyłem, ale go ułożył Wydział krajowy na podstawie sprawdzonej należytości podatków bezpośrednich, roztrząsała go komisya budżetowa i na jej wniosek uchwalił go Sejm w budżecie na rok 1893. Według tego obrachunku, fundusze indemnizacyjne miałyby w 1893 r. nie niedobór, wykazany samowolnymi i fikcyjnymi rachunkami na tylekrotnie wspomnianej tabeli w kwocie 207.658 zł., ale przewyżką dochodów nad wydatki przeszło 100.000 zł. Nie licząc nawet, aby w latach następnych po 1893 r. dochód z jednego centa dodatku indemnizacyjnego wzrastał corocznie o 500 zł., jak to oblicza większość komisji budżetowej co do dodatku krajowego; ale przypuszczając że dodatek indemnizacyjny pobierany w jednakowej wysokości 29 centów przyniesie w 1894, 1895 roku i w następnych dwóch latach taki sam dochód jak w 1893 roku, — to także fundusze indemniza-

cyjne będą miały w 1894, 1895, 1896 i 1897 roku przewyżkę dochodów nad wydatki.

Te przewyżki dochodów nad wydatki przez lat pięć od 1893 do 1897 włącznie, pokryłyby w połowie wydatek na spłatę ostatniej raty długów indemnizacyjnych w 1898 r., tak, że gdyby Sejm uchwalił pobierać w owym roku 1898 dodatek indemnizacyjny w wysokości tylko 10 centów, byłaby reszta długów indemnizacyjnych spłacona zupełnie w owym roku 1898.

Do tego fikcyjnego niedoboru w budżetach funduszków indemnizacyjnych w latach od 1893 do 1898 wykazanego mylnie na wspomnianej tabeli dodano kwoty, które, przynaję, są pasywami, ale nie rzeczywistymi pasywami w całych wykazanych sumach. Wprawdzie obligacje indemnizacyjne wylosowane nie przedłożone do wypłaty wynoszą 789.000 zł., kupony płatne a nie przedłożone do wypłaty wynoszą dzisiaj także 700 000 zł.

Lecz te obydwa pasywa, jak to w sprawozdaniach z zamknięcia rachunków indemnizacyjnych wielokrotnie przedstawiano, nie są rzeczywiste w całych tych sumach, ponieważ część obligacyj indemnizacyjnych nieprzedłożonych do wypłaty, zaginęła w różny sposób. Przy zmianie arkuszy kuponowych przed kilku laty wykazało się, że wiele obligacyj nie przedłożono, bo nie istnieją.

Nie przedłożono także do wypłaty wiele kuponów, bo zaginęły lub są przedawnione. Wprawdzie dokładnej ilości zaginionych kuponów i obligacyj ani ja ani nikt nie jest w stanie podać, i przyjmuję w rachunku wymienione kwoty tych dwóch pasywów z zastrzeżeniem, że nie są w całkowitej sumie rzeczywistymi pasywami. Ale przyjąwszy nawet, że oba te pasywa są rzeczywistymi w całych kwotach 780.000 zł. i 718.000 zł. to jednak w roku 1898 należałoby zapłacić oprócz za resztę obligacyj indemnizacyjnych przypadających w samym roku do wylosowania, na których wypłatę pozostały przewyżki dochodów nad wydatki z lat poprzednich (od 1893 do 1897) i dodatek indemnizacyjny rozpisany na ów r. 1897 w wysokości o połowę mniejszej niż w latach poprzednich, należałoby zapłacić — powtarzano — kwotę 1,507.000 zł. a nie 4,502.000 zł. jak w tej tabeli mylnie wykazano. Słowem, dołączona do sprawozdania większości komisji tabela mająca dać obraz spłacania w dotychczasowy sposób reszty dłu-

gów indemnizacyjnych, bez konwersyi, jest całkiem mylna.

Muszę tu jeszcze wytknąć jeden ważny błąd w rachunkach przedłożonych przez większość komisji. Ponieważ obecnie dzisiaj reszta trzech długów indemnizacyjnych obciążających trzy części naszego kraju wynosi 26,924.247 zł. przeto większość komisji proponując konwersję tych długów wnosi, aby Wysoki Sejm uchwalił zaciągnąć pożyczkę krajową w takiej wysokości, iżby przyniosła w gotówce powyżej wymienioną sumę 26,924.247 zł. Wykażę, że chociażby Wysoki Sejm uchwalił dzisiaj konwersję reszty długów indemnizacyjnych, nie dobrze obrachowała komisja sumę, którą pożyczyc ma kraj dla przeprowadzenia tej konwersyi korzystnie lub przynajmniej z mniejszą stratą. Za wysoko o parę milionów złotych reńskich obliczyła komisja sumę, którą pożyczyc by potrzeba dla skonwertowania reszty długów indemnizacyjnych, a ponieważ kraj zaciągając tę pożyczkę przez wypuszczenie obligacyj, które sprzeda niżej ich imiennej wartości, straci pewien procent na każdym stu zł., przeto pożyczając większą sumę niż potrzeba, poniósłby kraj bezpotrzebnie większą stratę w kapitale i płaciłby przez lat 50 procenta od sumy znacznie większej niż należałoby pożyczyc dla przeprowadzenia konwersyi.

Udowadniam to w następujący sposób. W dniu 31. października r. b. wylosuje się obligacyj wschodnio-galicyjskich za 1,362.900 zł. zachodnio-galicyjskich za 749 700 zł. razem 2,112.600 zł. Te obligacye wylosowane teraz, płatne będą po 1. maja 1893 roku.

Na zapłacenie tych obligacyj indemnizacyjnych mających się wylosować 31. października r. b. a płatnych po 1. maja 1893 r. będzie kraj miał pieniądze z dochodów funduszków indemnizacyjnych uchwalonych właśnie w budżecie tych funduszków na r. 1893, mianowicie z dodatku indemnizacyjnego do podatków, który będzie pobierany w 1893 r. bez względu na to, czy Sejm postanowi teraz konwersję reszty długów indemnizacyjnych czy nie. Tymi uchwalonymi dochodami funduszków indemnizacyjnych w r. 1893 należy zapłacić za obligacye indemnizacyjne, które będą wylosowane 31. października r. b. w sumie 2,190.300 zł. albowiem pocóż o tę całą kwotę 2,190.300 zł. podwyższać sumę

pożyczki krajowej konwersyjnej, którą kraj ma zaciągnąć dla spłacenia długów indemnizacyjnych a zaciągnąć po kursie 90 za 100, jak sądzi większość komisji, stracić w kapitale 219.000 oraz opłacać przez 50 lat procent po 4% od pożyczki wyższej o 2,190.300 zł. niż potrzeba. Czyż nie jest korzystniej zapłacić te 2,190.000 zł. dochodami, które będą mieć fundusze indemnizacyjne w 1893 r. a zapłacić odrazu w 1893 r. bez poniesienia strat znacznych, które właśnie wykazałem?

Gdyby więc Wysoki Sejm uchwalił teraz konwersję reszty długów indemnizacyjnych, było dla kraju daleko korzystniejszym zaciągnąć pożyczkę, któraby przyniosła w gotówce 24,733.947 zł. to jest należałoby pożyczyc mniej o 2,190.300 zł w gotówce niż proponuje większość komisji, która mylnie obliczyła, że kraj winien zaciągnąć pożyczkę tak wysoką, iżby przyniosła w gotówce 26,924.247 zł.

Nie żądam ja bynajmniej, aby Wysoka Izba przyjęła odrazu, po ustnem przedstawieniu przezemnie rachunku i stanu rzeczy, sumę jakąby pożyczyc należało, gdyby Sejm uchwalił teraz konwersję reszty długów indemnizacyjnych. Przedstawiam to tylko jako jeden z dowodów, że rachunki, na których opiera większość komisji swoje wnioski, są mylne, jako jeden z dowodów, iż wniosek mniejszości komisji, aby Sejm odroczył rozstrzygnięcie sprawy, jest słuszny. Bo gdyby nawet Wysoki Sejm uchwalił konwersję długów indemnizacyjnych, nie jest należycie przez większość komisji obrachowana suma, którą kraj potrzebowałby pożyczyc, aby jak najkorzystniej, lub z jak najmniejszą stratą przeprowadził tę konwersję.

Wszystko to wykazuje, że sprawa nie jest przygotowaną tak, ażeby ją Wysoki Sejm w tej chwili mógł odroczyć, (Wesołość), przepraszam, rozstrzygnąć. Szanowny sprawozdawca większości cieszy się z mojej omyłki ustnej, ale ja muszę się cieszyć więcej z jego omyłek drukowanych. (Wesołość. Brawa).

Gdy na poprzednich naradach poufnych i wśród obrad samejże komisji wykazano liczne pomyłki w jej rachunkach, komisja to przyznała, lecz oświadczyła, że nie na rachunkach przedłożonych opiera swój wniosek o uchwalenie konwersyi reszty długów indemnizacyjnych, ale na tym fakcie, że kraj nie jest w stanie bez

zaciągnięcia corocznie pożyczki, spłacić w 6 latach 26 milionów zł., które wynosi reszta długów indemnizacyjnych.

Przeto tutaj cofa się większość komisji na inne stanowisko, bo nie korzyściami mniejszymi z konwersji udowadnia potrzebę przeprowadzenia konwersji reszty długów indemnizacyjnych, ale tem tylko, że kraj nie jest w stanie w 6 latach spłacić 26 milionów zł. bez zaciągania corocznie pożyczki.

Rzeczywiście jest to fakt bardzo ważny i z nim liczyć się należy. Ale wobec tego stanu rzeczy, mniejszość komisji musi żądać tem bardziej odroczenia w rozstrzygnięciu sprawy, bo należy wprzód zbadać, czy nie ma innych korzystniejszych sposobów — gdy korzyść z konwersji reszty długów indemnizacyjnych nie jest wykazaną — któreby pozwoliły Wysokiemu Sejmowi przy spłaceniu nawet w dotychczasowy sposób reszty długów indemnizacyjnych, uregulować finanse kraju naszego bez zaciągania corocznie pożyczek.

Przedłożone nawet Wysokiej Izbie inne sposoby uregulowania finansów krajowych, mianowicie wniosek szan. p. Abrahamowicza, który przedstawia, że bez konwersji, bez zaciągania długów corocznych mógłby kraj uregulować stosunki finansowe kraju w sposób korzystny.

Nie żądam bynajmniej, byśmy dziś ten jego projekt mogli roztrząsać wszechstronnie i przyjmując, bo jak nie ma czasu i materiału na należyte zbadanie projektu większości komisji, tak także niema czasu i materiału do ścisłego zbadania projektu posła Abrahamowicza. Żądam tylko imieniem mniejszości komisji budżetowej, aby Sejm odroczył do sesji styczniowej orzeczenie co do sposobu uregulowania najkorzystniejszej finansów w krajowych, a oprócz udowodnionej potrzeby tego odroczenia, wskażę tu jeszcze korzyści z odroczenia rozstrzygnięcia tej sprawy.

Szanowni panowie wiecie, że w parlamencie austriackim toczą się teraz obrady nad reformą podatków bezpośrednich, że jest dziś już prawdopodobieństwo, które za 3 lub 4 miesiące stać się może prawie pewnością, iż z podatków bezpośrednich wydzielona będzie część pewna dla krajów t. j. dla skarbow krajowych. Suma przypadająca z oddania dla skarbu krajowego w Galicyi pewnej części podatku gruntowego,

czynszowo-domowego i klasowo-domowego, przyniosłaby krajowi przeszło milion zł. rocznego dochodu. Jeśli wówczas, gdy się Wysoki Sejm zbierze w styczniu 1893 r. będzie prawie pewnem to, o czem mówię, to znajdują się inne sposoby uregulowania stosunków finansowych kraju bez konwersji reszty długów indemnizacyjnych, które nie przynosząc korzyści ma jednak przeciw sobie ten ciężki zarzut, że daleko więcej obciąża przyszłe pokolenia, niż uwalnia dzisiejsze; bo zamiast zapłacić w procentach 4,112.000 zł. od reszty długów indemnizacyjnych aż do ich zupełnego spłacenia, któreby kraj zapłacił, gdyby w dotychczasowy sposób spłacał w 6 latach resztę długów indemnizacyjnych, musiałby kraj zapłacić przeszło 38 milionów zł. w samych procentach zanim spłaciłby w ciągu lat 50 pożyczkę krajową zaciągniętą na konwersję długów indemnizacyjnych. Jeżeli byłoby to koniecznem do uregulowania finansów krajowych, to naturalnie przed koniecznością ugiąć się należy. Ale za kilka miesięcy podczas dłuższej sesji sejmowej w styczniu i w lutym 1893 r., będzie można zbadać wszechstronnie, czy w razie jeżeliby miał kraj przeszło milion zł. dochodu z podatków bezpośrednich, nie znajdują się inne sposoby uregulowania finansów krajowych bez konwersji długów indemnizacyjnych, który to sposób obciąża przyszłość niestosunkowo do ulgi, jaką daje terażniejszości.

(Głosy. Bardzo słusznie).

Jeszcze jest inna korzyść z odroczenia orzeczenia w tej sprawie do styczniowej sesji. Rozpoczęta została regulacja waluty: wskutek tej regulacji i oznaczenia wartości monety austriackiej t. j. guldenów na złoto, zniża się stopa procentowa w monarchii austriackiej, napływają do niej kapitały z krajów zachodnich, które tam mogą dziś znaleźć umieszczenie najwyżej na 2%⁰. Jeżeli przeto kraj później naprzykład w kwietniu 1893 r. zaciągał³ będzie pożyczkę, choćby dla skonwertowania reszty długów indemnizacyjnych zaciągnie ją pod lepszymi warunkami. Przed 5 miesiącami uważano za możebne do osiągnięcia przy zaciąganiu pożyczki krajowej, sprzedaż obligacyj tej pożyczki po 88½ zł. za 100; dziś sądzi Wydział krajowy, że można otrzymać co najmniej 90 za sto. Gdyby spóźniono zaciągnięcie pożyczki do kwietnia 1893 r., aż gdy skutki regulacji waluty więcej się

dadzą uczuć w monarchii, wówczas nie 90, ale możeby kraj osiągnął pożyczkę po kursie blisko takim, po którym zaciągnęły pożyczkę na konwersję długów indemnizacyjnych Morawia i Wyższa Austria

(P. Abrahamowicz. Tak jest).

może nie po takim samym kursie, ale bliskim kursu tego, według którego wśród mniej korzystnego położenia na targach pieniężnych, zaciągnęły przed paru latami pożyczkę konwersyjną Morawia i Wyższa Austria po kursie 98 za 100, a w takim razie nie byłoby różnicy zdań w tej Wysokiej Izbie, bo wszyscy byśmy uznali, że konwersya pod tymi warunkami jest korzystna.

Jest jeden jeszcze powód zmagający, według mego przekonania, aby Wysoki Sejm odroczył do styczniowej sesji orzeczenie co do sposobu uregulowania finansów krajowych. Według mego zdania, równocześnie z uchwaleniem konwersyi należałoby przedłożyć i uchwalić taki plan spłaty pożyczki krajowej, zaciągniętej dla spłacenia reszty długów indemnizacyjnych, któryby ściśle oznaczył, ile Krakowskie płacić ma na spłatę tej pożyczki i zabezpieczył, iż Krakowskie to jest miasto Kraków, oraz powiaty Kraków i Chrzanów mają przyczyniać się do spłacenia tej konwersyjnej pożyczki krajowej taką corocznie kwotą, jaką płaciłoby Krakowskie gdyby reszta długu indemnizacyjnego krakowskiego była oddzielnie konwertowana, to jest, gdyby Krakowskie zaciągało oddzielną pożyczkę dla spłacenia w ciągu lat 50 reszty swego długu indemnizacyjnego, wynoszącej dzisiaj tylko 528.916 zł. a z której to sumy konwertować by należało tylko 451.216 zł. to jest kwotę, jaka pozostanie po wylosowaniu obligacji krakowskich d. 31. października r. b. za 77.700 zł.

To byłby jedynie słuszny i właściwy sposób usunięcia tej wielkiej niesprawiedliwości, jakąby wyrządzono Krakowskiemu, gdyby Wysoki Sejm uchwalił konwersję, to jest, spłacenie wszystkich trzech długów indemnizacyjnych, wschodnio-galicyskiego, zachodnio-galicyskiego i krakowskiego — które to długi w innej wcale mierze obciążają dzisiaj Galicyę a w innej Krakowskie — jedną pożyczką krajową, na której oprocentowanie i umorzanie miałyby się przyczyniać wszystkie trzy części kraju w jednako-
wej mierze, jeżeliby równocześnie z uchwalen-

niem konwersyi, nie oznaczono miary, w której ma się przyczyniać Krakowskie do oprocentowania i spłacenia tej wspólnej pożyczki, obciążającej kraj cały.

Nie sprzeciwiam się bynajmniej, aby w razie uchwalenia konwersyi zaciągnąć jedną pożyczkę dla spłacenia reszty trzech oddzielnych długów indemnizacyjnych; ale zarazem z uchwaleniem konwersyi, należy dokładnie oznaczyć miarę, w której ma się przyczyniać Krakowskie do spłacenia i oprocentowania tej wspólnej pożyczki miarą oznaczoną według zasady, że Krakowskie ma płacić tylko tyle, ileby płaciło, gdyby konwertowało oddzielnie resztę swego długu indemnizacyjnego.

Takiego projektu ani komisya, ani Wydział krajowy nie byli w stanie przedłożyć i nie przedłożyły. Pociesza tylko komisya Krakowskie obietnicą, że krzywdy nie doznacie.

Aby Wysokiemu Sejmowi lepiej przedstawić krzywdę, którą wyrządzono by Krakowskiemu, gdyby Sejm uchwalając konwersję reszty trzech odrębnych długów indemnizacyjnych przez zaciągnięcie jednej pożyczki krajowej, nie oznaczył równocześnie a dokładnie miary, według której ma się przyczyniać Krakowskie do oprocentowania i spłacania tej wspólnej pożyczki, przypomnę tu w krótkich słowach położenie sprawy indemnizacyjnej w Krakowskim.

W byłej Rzeczypospolitej krakowskiej, złóżonej z Krakowa i dwóch powiatów krakowskiego i chrzanowskiego, stosunki społeczne, to jest, stosunek włościan do większych właścicieli był w chwili uwłaszczenia włościan w r. 1848 całkiem odmienny niż w Galicyi. W Galicyi pomimo domagania kilkokrotnego sejmów stanowych galicyjskich zniesienia pańszczyzny, dawny rząd austriacki utrzymał z powodów politycznych stosunki pańszczyźniane i poddańcze aż do 1848 r. Zaś w Krakowskim stosunki poddańcze były zniesione w 1809 r, w chwili przyłączenia Krakowskiego do księstwa warszawskiego i zastąpione stosunkiem dzierżawnym, a czynsz dzierżawny opłacali włościanie pieniędzmi lub robocizną. Przeto uwłaszczenie włościan w 1848 r. nastąpiło w Krakowskim na innych podstawach niż w Galicyi. Wynagrodzenie czyli indemnizacya właścicieli w Krakowskim za wspomniany czynsz dzierżawny, płacony robotą lub pieniędzmi, była stosunkowo

nawet do małej przestrzeni kraju daleko mniej-sza, niżeli indemnizacya za pańszczyznę w Galicyi. Ponieważ zaś na mocy patentu cesarskiego z 29. października 1853 r., do funduszków indemnizacyjnych przeznaczonych na opłatę procentów od wydanych obligacyj indemnizacyjnych i na spłatę tychże obligacyj, obowiązani byli właścianie czynszowani przed rokiem 1848 wnosić rocznymi ratami skapitalizowany czynsz z gruntów, których stali się właścicielami w roku 1848. a także dzierżawcy wieczysti obowiązani byli wnosić do tych funduszków skapitalizowany kanon, zaś w Rzeczypospolitej krakowskiej właścianie we wszystkich dobrach narodowych i instytucyjnych byli czynszowani po 1815 roku a dzierżaw wieczystych było w Krakowskim dosyć, — przeto to źródło dochodów na spłatę obligacyj krakowskich było znaczne. Z powyższych powodów podatujący w Krakowskim opłacając od 1858 r. dodatek indemnizacyjny potrafili spłacić bez żadnej pomocy ze skarbu państwa daleko większą część długu indemnizacyjnego, który obciążał Krakowskie. Fundusz indemnizacyjny krakowski nie otrzymał nigdy żadnej kwoty ani ze subwencji płaconej corocznie od roku 1858 (na mocy patentu cesarskiego z 1857 r.) ze skarbu państwa funduszom indemnizacyjnym galicyjskim w sumie 2,500.000 m. k. czyli 2,625.000 zł. a płaconej pod zastrzeżeniem pretensyi do zwrotu, ani też z zasiłku bezzwrotnego, który na mocy ugody między państwem a krajem naszym daje skarb państwa obu funduszom galicyjskim corocznie w kwocie 2,100.000 zł. w. a. i pożyczka tymże funduszom galicyjskim corocznie 325.000 zł., które kraj ma zwracać po 1899 r.

Pomimo nieotrzymywania żadnych zasiłków, Krakowskie tak spłaciło samo swój dług indemnizacyjny, że reszta tego długu pozostająca dziś do spłaty wynosi 528.916 zł. Tę resztę długu spłaciłoby Krakowskie w trzy i pół lat płać corocznie przez trzy lata po 16 ct. a w trzecim roku po 5 ct. dodatku indemnizacyjnego, jeżeliby pozostał dotychczasowy sposób spłacania reszty długów indemnizacyjnych. Jeżeli zaś dziś skonwertuje Sejm reszty wszystkich trzech oddzielnych długów indemnizacyjnych przez spłacenie ich jedną pożyczką krajową bez dokładnego prawnego oznaczenia miary, ile na oprocentowanie i spłacenie tej pożyczki ma płać Krakowskie, w takim razie Krakowskie byłoby obowiązane przyczynić

się w takiej samej mierze jak inne części kraju do kwoty potrzebnej corocznie przez lat 50 na oprocentowanie i umorzenie tej pożyczki krajowej, to jest, byłoby obowiązane płać przez 50 lat po mniej więcej 11 centów od każdego złotego, płaconego w podatkach.

Przyznacie szanowni Panowie, że byłaby to bardzo wielka niesprawiedliwość. Wprawdzie większość komisji w jednym z swych wniosków proponuje, aby Wydział krajowy przedłożył na przyszłej sesji sejmowej projekt „co do stosunku, w jakim opodatkowani w W. Ks. Krakowskim przyczyniać się mają do ogólnych wydatków krajowych, a to na podstawie, iżby nie zapłacili sumy ogólnej większej, aniżeli byliby zapłacili, gdyby konwersya wykonaną nie była“.

Jest to niesłychana w sprawach finansowych zamiana pomyślnej rzeczywistości bez konwersyi spłacenia w trzy lata reszty swego długu na obietnicę, że chociaż ty krakowska kraino będziesz obowiązana prawnie w razie konwersyi długów indemnizacyjnych płać przez lat 50 mało co mniej corocznie, niż płaćabyś bez konwersyi przez lat trzy, jednak nie lękaj się, Wydział krajowy przedłoży taki projekt opłat, który ci krzywdy nie zrobi. Obietnica to tem złudniejsza, że widzieliśmy, jakie to Wydział krajowy przedłożył projekty w swych sprawozdaniach przed dwoma laty i w tym roku w marcu w celu usunięcia niesprawiedliwości, jaką wspólna konwersya długów indemnizacyjnych wyrządziła Krakowskiemu. Zamiana przedstawianej wyżej rzeczywistości na taką obietnicę przypomina mi znane w Krakowskim ludowe przysłowie: „Zamienił stryjek za siekirkę kijek“.

Obecnie ani Wydział krajowy ani komisya nie są w stanie przedłożyć Wysokiemu Sejmowi projektu usunięcia stanowczo wykazanej tu krzywdy, jaką wyrządziłaby Krakowskiemu wspólna konwersya reszty trzech oddzielnych długów indemnizacyjnych za pomocą jednej pożyczki krajowej. Jest to jeden z licznych dowodów, iż nawet sprawa konwersyi tych długów nie jest dziś przygotowaną do jej rozstrzygnięcia.

Przedstawiwszy szczegółowo Wysokiej Izbie powody, dla których mniejszość komisji budżetowej jest zdania, aby Wysoki Sejm odroczył do sesji styczniowej orzeczenie co do sposobu uporządkowania finansów krajowych, mam zaszczyt w imieniu mniejszości komisji budżeto-

wej przedłożyć Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia następujące wnioski (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. „Sejm odracza do dalszego ciągu sesyj w styczniu 1893 roku załatwienie przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie stałego uregulowania stosunków skarbu krajowego“.

2. „Dla pokrycia niedoboru w budżecie na rok 1893 Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krótkotrwałej, w gotowości oprocentowanej najwyżej na 4%, w kwocie 1,530.000 zł. w.“

Upraszam Wysoką Izbę, aby raczyła się przychylić do tych wniosków. (Brawo!)

Marszałek. Otwieram rozprawę ogólną nad wnioskami komisji.

Zwracam uwagę jednak, że nie jest to ogólna rozprawa budżetowa i że odpowiem intencyjom Wysokiej Izby, jeżeli pozwolę sobie posłów, którzyby od przedmiotu odbiegali, do niego nawoływać.

Został mi wręczony wniosek ewentualny posła Abrahamowicza, który jednak dziś za nieistniejący uważam, dla tego, że jest to wniosek na wypadek, gdyby wnioski mniejszości komisji budżetowej odrzucone zostały. Wniosek ten składa się z dwóch części, pierwszą stanowi przejście do porządku dziennego nad przedłożeniem Wydziału krajowego, druga opiewa:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Nad przedłożeniem Wydziału krajowego w przedmiocie stałego uregulowania skarbu krajowego, przechodzi się do porządku dziennego.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krajowej w 4% obligacjach krajowych z 50-letnim terminem umorzenia w kwocie 5,000.000 zł. w. a. nominalnej jej wartości.

Pożyczki tej użyje Wydział krajowy:

a) na pokrycie niedoboru budżetu krajowego za rok 1893;

b) na spłatę pożyczki zaciągniętej w funduszu propinacyjnym na pokrycie niedoboru budżetu krajowego z roku 1892;

c) utworzenie rezerwy na pokrycie niedoboru budżetu krajowego w roku 1894 względnie w latach następnych.

Ten wniosek jest ewentualny, dla mnie w tej chwili nie istniejący i z tego powodu nie daję go do poparcia.

Do rozprawy ogólnej zapisali się następujący mówcy:

P. Klemens hr. Dzieduszycki przeciw, JE. Dr. Dunajewski za, Wojciech hr. Dzieduszycki przeciw, Czyżewicz za, Jan Gnoiński przeciw, JE. Jan hr. Tarnowski za, JE. Dr. Ziemiałkowski przeciw, Paszkowski za, Abrahamowicz przeciw, Romanowicz za, Rutowski za, Jan hr. Stadnicki za, Szczepanowski za, Dr. Skałkowski za, Ludwik hr. Wodziecki za, Madejski za, Zygmunt Kozłowski przeciw.

Marszałek. Udzielam głosu posłowi Klemensowi hr. Dzieduszyckiemu.

P. Klemens hr. Dzieduszycki.

Wysoki Sejmie!

Zapisawszy się do głosu do III. punktu wniosków komisji budżetowej zamyslałem mówić tylko o drugiej części sprawozdania komisji budżetowej, a mianowicie tylko w przedmiocie dotyczącym projektu stałego uregulowania stosunków skarbu krajowego. Komisja budżetowa jako substrat do swoich obrad przedewszystkiem miała dwa sprawozdania, jedno Wydziału krajowego, dotyczące preliminarza na rok przyszły budżetowy, drugie sprawozdanie tyczące się stałego uregulowania skarbu krajowego.

Jeżeli p. sprawozdawca większości komisji budżetowej rzeczywiście, co jest stwierdzone, wykrył w sprawozdaniu Wydziału krajowego nie małe zasadnicze błędy, to sądzę, że, nie opierając się na domysłach, ale na wszelkiem prawdopodobieństwie, przypuszczam, że błędy popełnione przez Wydział krajowy w sprawozdaniu, mogły się w odmiennych tylko cyfrach lub odmiennym formie znaleźć i w sprawozdaniu komisji budżetowej.

Do tego mego przypuszczenia naprowadza mnie i samo sprawozdanie komisji budżetowej i to na co tu poprzedni mówcy zwracali uwagę, a mianowicie na samym początku sprawozdania komisji budżetowej wyraźnie powiedziano, że preliminarz na rok 1893 było w komisji budżetowej koniecznością przedłożyć Wysokiemu Sejmowi do uchwalenia, jednak co do tej konieczności, jakoby było potrzebą przedstawić wnioski dotyczące projektu uregulowania skarbu

krajowego, tego komisya wcale nie stwierdza. Właśnie dziwnem jest, że komisya budżetowa usprawiedliwia się, że nie potrafiła może preliminarza na rok 1893 tak głęboko zgłębić, jakby tego pragnęła, z tego powodu, że uważa tu przedewszystkiem, że nie miała do tego dostatecznego czasu, dziwną rzeczą to, że tym brakiem czasu nie zasłoniła się komisya budżetowa co do kwestyi uregulowania finansów krajowych.

Domyślam się, że p. sprawozdawca więk szości komisji budżetowej nie omieszka wyjaśnić tej okoliczności tem, że powie, iż od dłuższego czasu tak w Sejmie jak i po za Sejmem sprawa uregulowania finansów krajowych była omawiana, że sprawa dojrzała i że nie wymagała, oczywiście wskutek tego tyle czasu, ile może preliminarz na rok 1893. Jedno jest w tej sprawie pewnem, że dla komisji budżetowej przedstawienie budżetu na rok 1893 było koniecznością, ale przedstawienie konkretnych wniosków na podstawie sprawozdania Wydziału krajowego co do uregulowania skarbu krajowego nie było koniecznością i na to się godzimy.

Pójdę w tej sprawie jeszcze dalej i stwierdzę, że nie tylko nie było koniecznością dla komisji budżetowej przedkładanie konkretnych wniosków co do uregulowania skarbu krajowego i twierdzę, że Wydział krajowy ostatecznie nie był zmuszony do przedstawienia swego projektu finansowego, jakkolwiek wyraźna uchwała Sejmu z dnia 9. kwietnia 1892 stwierdza, że poleceno Wydziałowi krajowemu przedłożenie projektu finansowego, jednak z uwagi, że sesya sejmowa obecna została zwołaną nagle i że przedział czasu pomiędzy uchwałą zapadłą a terminem zwołania obecnej sesji jest krótki, uważamy wszyscy, że Wydział krajowy nie tylko nie spotkałby się z żadnym zarzutem, tak w Sejmie, jak i poza Sejmem, gdyby projektu finansowego nie przedłożył, ale owszem w niejednych kołach kompetentnych byłby znalazł uznanie, bo świadczyłoby to tylko o przejęciu się ważnością sprawy przez Wydział krajowy i Wydziałowi krajowemu nie pozostawałoby w tym wypadku nic innego, jak przedstawić Sejmowi w obecnej sesji, że badanie sprawy stałego uregulowania stosunków skarbu krajowego są w toku i że pod tym względem Wydział krajowy konkretnych wniosków jeszcze nie stawia.

Komisya budżetowa prostuje wprawdzie błędy popełnione w sprawozdaniu Wydziału kra-

jowego, ale natomiast ze swej strony sprostowawszy błędy, nie stawia na odwrót cyfer zupełnie pewnych, a przynajmniej jeżeli są pewne, to są ilustrowane w ten sposób, że te cyfry w tej ilustracyi przedstawiają się nie z taką ścisłością, jak tego by każdy z nas od komisji budżetowej miał prawo wymagać. I tak nie jako rzecz zasadniczą, ale jako poważną wątpliwość przedstawię tu Wys. Sejmowi:

(Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Jeżeli Wydział krajowy w swem sprawozdaniu przedstawia, że reszta niespłaconego, nie niewylosowanego, ale niespłaconego kapitału indemnizacyjnego przedstawia się w sumie 26,924.427 zł. i jeżeli Wydział krajowy przedstawiając tę cyfrę, zarazem ilustruje ją i powiada, że cyfra ta, to jest reszta długu indemnizacyjnego, będzie tylko w dniu 1. stycznia 1893, to większość komisji budżetowej, przyjmując tę samą cyfrę, ale z ostrożnością, a może nawet z ostrożnością chwalebną, nie stawia tej cyfry obok daty 1. stycznia 1893 ale powiada, że cyfra ta przedstawia się w ciągu roku 1893. Jak ze sprawozdania Wydziału krajowego, jak też i ze sprawozdania większości komisji budżetowej, w końcu jak też ze stałej intencji tej Wysokiej Izby, zdaje się, było zamiarem przedewszystkiem, jeżeli kiedykolwiek Sejm nasz miałby przedsięwziąć większą operacyę finansową i miałby skonwertować jakikolwiek bądź dług krajowy, stałby przedewszystkiem na tem stanowisku, że konwersya, jakakolwiek miałaby się odbyć, tylko w tych granicach, w jakich wymagają wyżej oprocentowane długi krajowe.

W tym specjalnym wypadku, o którym tu mowa, byłoby intencyą Wysokiego Sejmu, ażeby konwertować tylko tyle, ile istotna i prawdziwa reszta długu indemnizacyjnego wynosi. Ponieważ tedy obliczona przez komisję budżetową reszta kapitału indemnizacyjnego nie jest ściśle z terminem złączona, łatwo być Panowie może, i z tego musimy sobie jasno zdać sprawę, że kraj nasz, jeżeli tylko w dalszych miesiącach roku 1893 konwersya przeprowadzoną zostanie, to nie w tej cyfrze, jaką podaje większość komisji budżetowej, ale stanowczo w mniejszej cyfrze konwersya dokonana zostanie.

Jakżeż potem zachowamy się wobec zapadłej uchwały? Uchwała zapadnie, że ma się

splacić zaciągnięty imieniem kraju dług w nominalnej wartości po kursie, jaki będzie oznaczony w tej tylko wysokości, w jakiej potrzeba będzie do splacenia, nie reszty długu indemnizacyjnego, ale długu w cyfrze 26,924.427 zł., twierdząc tedy, że łatwo bardzo być może, że kraj w tym wypadku nie jedną przedsięwzięcie operacyę finansową ale dwie, jedną konwersyjną a druga będzie prostą pożyczką. -- Że tak jest, to wychodząc z zasadniczych pojęć o konwersyi oświadczam, że konwersya, jak ją w kołach naukowych i w kołach finansowych rozumieją, dokonywa się z długu wyżej oprocentowanego i w wysokości takiej, w jakiej chcemy, ażeby ten dług zapłacić. Jednakowoż tutaj, jeżeli ten dług wyżej oprocentowany nie jest ściśle z datą złączony i ustalony, to konwersya nie będzie w ścisłym słowa tego znaczeniu dokonana, ale łatwo mogą być dwie operacye finansowe dokonane.

Gdyby Wysoka Izba, przypuściwszy, złożona była z samych fachowych finansistów i przed nią stałby przedłożony projekt uregulowania finansów krajowych, to śmiem stwierdzić, że ta Wysoka Izba złożona z samych finansistów, jesszczeby tego projektu przedłożonego tak dorywczo i stanowczo nie przyjęła.

A to z jakiego powodu? Przedewszystkiem w kołach finansistów żądanoby, ażeby przedłożony projekt nie był tylko częściowy, ale żeby stanowił zupełną całość, jeżeli zaś projektowana konwersya zostałaby w proponowanych granicach dokonana, to oczywista rzecz, że w chwili dokonania tejże, cały szereg innych wyżej oprocentowanych pożyczek kraju zostaje.

Inna rzecz, Panowie, czy ja dziś, lub kto inny zgodziłby się był na projekt, obejmujący nie tylko konwersyę reszty długu indemnizacyjnego, ale i konwersyę reszty długów krajowych, w każdym razie z fachowego stanowiska finansowego, rzeczby tę tak osądzono, jak ją Panom przedstawiłem.

Pamiętajcie Panowie i to, że ta sama komisya budżetowa, w tym samym składzie, z tą różnicą, że przez usta innego tylko sprawozdawcy odrzuciła w r. 1890 nietylko wszystkie projekta konwersyjne ale i odrzuciła ówczesne sprawozdanie Wydziału krajowego, dotyczące unifikacyi długów krajowych, nadto z rozpraw ankiety zwołanej przez Wydział krajowy także

w roku 1890 z najrozmaitszych warstw naszego społeczeństwa złożonej wynika, że nie tylko przeważna część tych panów członków ówczesnej ankiety oświadczyła się przeciwko konwersyi i przeciw wówczas przedstawionym projektom operacyi finansowych, ale także sam pan sprawozdawca, który dziś jest sprawozdawcą większości komisyi budżetowej, wówczas na tej samej ankiecie najuroczyściej tę opinię o uregulowaniu stosunków skarbu przedstawił. Przedewszystkiem powiada ten członek ankiety Wydziału krajowego, a dzisiejszy sprawozdawca komisyi budżetowej: potrzeba się zastanowić, czy potrzebujemy koniecznie i niezbędnie już dziś takich środków finansowych, jakich nam dostarczyć mają projekty konwersyi, jakie mamy przed sobą i czy potrzeba tych funduszy i korzyści, jaki kraj ma z nich odnieść, i czy zostaje ono w odpowiednim stosunku do ciężarów, jakie na nasz kraj przez konwersyę na długi szereg lat spadną.

Zostawiam to Panowie bez ilustracyi i szczegółowych wywodów, poczuwałem się tylko do obowiązku przypomnienia Wysokiej Izbie.

Większość komisyi budżetowej wykazuje teraz Wysokiej Izbie, że proponowany przez nią interes finansowy uważa dla kraju za „korzystny i zdrowy“, albowiem twierdzi, że kraj zaciągnawszy pożyczkę w nominalnej wartości 29,916.030 zł., w tym wypadku wedle ściśle dokonanych rachunków, finansowy zysk dla kraju wyjdzie na 1,350.608 zł.

Aby usunąć Panowie wszelkie wątpliwości i abyśmy się pozorami nie łudzili, powiem, że wykazany zysk finansowy będzie wprawdzie rzeczywście tym zyskiem, ale żeby się tak wyrazić zyskiem buchalterycznym i zysk ten nie przyjdzie do kasy skarbu krajowego ani zaraz ani wkrótce po dokonaniu proponowanej operacyi finansowej ale zysk ten istotnie będzie się gromadzić powoli przez lat 50.

Wiemy tedy, że zysk w cyfrze wykazanej przez p. sprawozdawcę komisyi budżetowej okaże się dopiero po latach 50 obliczywszy ten zysk ściśle, okaże się roczny zysk 21.000 zł.

Proszę panów, idąc za przykładem p. sprawozdawcy i w ślad jakby się wyrazić można, za jego subtelnymi wywodami, za pomocą których wykazał ten zysk finansowy dla kraju, pozwalam sobie z drugiej strony tym samym sposobem

przedstawić i stratę dla kraju. Przypuszczając wydatność centa dodatku indemnizacyjnego, zupełnie nie podług tej normy, jaką dzisiaj przed chwilą Wysoka Izba przy sposobności sprawozdania komisji budżetowej o preliminarzach fundusów indemnizacyjnych na r. 1893 uchwaliła, tj. w sumie ogólnej 120.699 zł. ale już wedle oględnych i zupełnie umiarkowanych norm na 109.500 zł. jak w kompetentnych kołach przyjmują, przyjmując z drugiej strony wydatność centa krajowego ogólnie przyjętego na 105.500 zł. okazuje się jasno, że każdy cent indemnizacyjny przynosi krajowi, tj. skarbowi krajowemu 4.000 zł. więcej. W razie dokonanej konwersji dotychczasowe dodatki indemnizacyjne zleją się z dodatkami krajowymi, przeto wydatność centów indemnizacyjnych przemienionych na centy krajowe obniży przy każdym cencie dochód o 4.000 zł.

Idąc dalej w ślad za tym wywodem, twierdząc, że skarb krajowy wskutek tego ostatecznie straciłby 116.000 zł. rocznie, co przez 5 lat, przyniesie straty 580.000 zł. Między wykazaną przezemnie stratą a wykazanym przez p. sprawozdawcę zyskiem finansowym jest ta zasadnicza różnica, że wykazany przez p. sprawozdawcę zysk ukaże się po ukończeniu całego peryodu amortyzacyjnego, moja strata zaś okaże się w przeciągu lat 5 po dokonaniu konwersji.

Pozwoliłem sobie przedłożyć stratę w przeciwstawieniu do wykazanego zysku lecz nie na to, aby wykazana przezemnie strata miała być decydującym argumentem i stanowić dowód, że konwersja nie jest stosowną, ale natomiast wykazany przez p. sprawozdawcę zysk nie może być żadnym decydującym dowodem do wykazania, że konwersja jako interes dla kraju, „zdrowy i korzystny“ się przedstawia. Chodziło mnie tu głównie o to, aby przedstawiony zysk finansowy sprowadzić do właściwego znaczenia.

Jeżeli Wysoka Izba uchwali trzeci wniosek większości komisji budżetowej, to niezaprzeczenie działać będzie pospiesznie, a nawet ośmieliłbym się powiedzieć gorączkowo. Zapytuję panów, czy do takiego działania jest podstawa, czy położenie kraju wymaga gwałtownie takiego radykalnego środka.

Zastanówmy się panowie jaka była dotąd myśl przewodnia Sejmu w kwestyi konwersji; twierdząc, że ani była ani jest nią, zupełnie nie, usunięcie grożącego krajowi niebezpieczeństwa

ekonomicznego; nie, jest to praca programowa tylko, mająca na celu uporządkowanie finansów budżetowo, które przedstawiają się niejednemu w gorszym świetle, niż są w rzeczywistości. Tak jak z chorym człowiekiem, przypuściwszy nawet, że jest ciężko chorym, lekarze zanim zadadzą bądź lekarstwa, aby go uzdrowić, bądź zanim się zdecydują na operację, przedewszystkiem muszą przeprowadzić dyagnozę, otóż proszę panów dlatego pozwolę sobie przedstawić tu w ścisłych cyfrach obraz majątku krajowego, bo jakkolwiek proponowana konwersja ostatecznie nie uzdrowi majątku krajowego, ponieważ ona ma tylko uregulować przyszłe budżeta krajowe, i to przecież może kiedyś przyczynić się do wzmocnienia majątku krajowego.

Zanim przedstawię te ścisłe cyfry, pozwólcie panowie, że muszę co do tych cyfr poczynić kilka objaśniających uwag. Do stanu biernego tj. do obdłużenia kraju przyjmują nie tylko wszystkie długi, jakiekolwiek ciężą na kraju po dzień 1. stycznia 1893, ale dodają do tego ewentualny niedobór roku 1893, w wysokości proponowanej przez większość komisji budżetowej tj. 1,450.000.

Wedle informacji w Wydziale krajowym zasięgniętych, a skontrolowanych ze sprawozdaniem komisji budżetowej i z uchwałami Wysockiego Sejmu, który cyfry te w swoim czasie przyjął do swej wiadomości, ośmielam się tu przedstawić te cyfry, które panom dadzą obraz majątku krajowego.

Obdłużenie kraju z dniem 1. stycznia 1893 przedstawi się w kwocie 11,721.409 zł. 11 1/2 ct. wliczając do tego obdłużenie także i niedobór z r. 1893. Wszystkie długi emisyjne, tj. reszta kapitału niespłaconego po dzień 1. stycznia 1893 wynoszą 7,518.900 zł., iane pożyczki rozmaite, drobne, w tem pożyczki hipoteczne, ciężące na nieruchomym majątku krajowym przedstawiają cyfrę 1,323.181 zł.

Pożyczka z funduszu propinacyjnego, zaciągnięta na pokrycie niedoboru z r. 1892 wynosi 1,650.000 zł. a w końcu niedobór z roku 1893 1,450.000 zł.

Gdy przyjmiemy, że w ciągu r. 1893 spłaca się tj. umorzą pożyczki emisyjne, i nieemisyjne w sumie 220.671 zł. 88 1/2 ct. bo musimy to także wziąć w rachubę, okaże się stan obdłużenia kraju z końcem r. 1893 w kwocie 11,721.409 zł.

11½ ct. Teraz, jaki kraj ma majątek i jaki jest stan czynny majątku krajowego (czyta):

Wartość gmachu Sejmowego 1,318.154 zł. 64 ct. (Poruszenie). Jeśli panowie sobie nie życzye, nie będę szczegółowo wyliczał, chodziło mnie, byście panowie wiedzieli, że szczegółowo badałem stan majątku krajowego. Suma wartości wszystkich gmachów krajowych, suma wartości całego nieruchomego majątku krajowego wynosi wedle zestawień ksiązkowych Wydziału krajowego i wedle tego jak Sejm przyjął do swej wiadomości 4,556.845 zł. 06 ct. majątek Banku krajowego . 1,630.684 „ 76 „ fundusz melioracyjny . . 665.015 „ — „ fundusz przemysłowy . . 362.680 „ 38 „ fundusz koszarowy . . . 1,335.217 „ 40 „ akcyę kolei wschod.-galic. . 500.000 „ — „

okaże się tedy suma całego majątku krajowego 9,050.442 zł. 60 ct.

W porównaniu tedy z ogólną sumą obdłużenia kraju stan bierny przewyższa majątek krajowy o 2,670.966 zł.

Oczywista rzecz, że nie wchodziło tu w rachubę, ile kraj nasz łożył na budowę nowych dróg, ile wydaje pieniędzy na budowę i utrzymanie szkół, ile rozmaitych subwencyj idzie na najrozmaitsze cele w kierunku przemysłu i handlu — pomimo to wszystko stan bierny majątku krajowego nie jest zbyt większy od stanu czynnego.

Gdyby proszę panów! obecna sesya sejmowa była zwołaną w sposób normalny, dotąd praktykowany a nie była niejako akcyą rządu do zadość uczynienia formalnie krajom koronnym monarchii austriackiej, to byłby wtedy dostateczny czas do zastanowienia się dokładniej, spokojniej i ostrożniej, nad finansowym stanem kraju naszego. Błędzimy panowie! jeżeli sądzimy, że dla jakichkolwiek bądź względów stronnicych wolno nam sprawę tak ważną tak prędko rozstrzygać. Nie wiem czy wniosek większości komisji budżetowej, mający znaczne i silne poparcie będzie przyjęty przez większość sejmową, a nawet rzeczywiście jeżeli taka większość się znajdzie, wolno mi przecież to powiedzieć, co głęboko czuję, że w tym wypadku uchwała sejmowa nie będzie wyrazem istotnej potrzeby kraju. (Brawo).

Mamy bowiem panowie! obowiązek najdokładniej rozważyć, czego kraj nasz od nas wy-

maga, zanim rozstrzygać mamy tak ważną sprawę, jaką jest stałe uregulowanie finansów krajowych. Zdaje mi się, że jest dostatecznym dowodem także i to, że przedstawiony nam został wniosek mniejszości komisji budżetowej i ja przyznaję, że wysoka Izba przyzwyczajoną była dotąd od szeregu lat do jednomyślności w zasadniczych zapatrywaniach komisji budżetowej.

(P. Stanisław hr. Badeni: tego roku nie...)

Jeżeli tedy został nam tu przedłożony wniosek mniejszości komisji budżetowej, to to proszę panów! powinno nam być dostatecznym, że nie możemy z lekkim sercem i zupełnie jasno zdać sobie sprawę o przyszłości finansowej i ekonomicznej kraju naszego w razie dokonania konwersyi. Nie chcąc nużyć wysokiej Izby dalszymi wywodami najrozmaitszych wątpliwości, zostawiam to innym mowcom i oświadczam, że przedłożony projekt konwersyi uważam z głębokiego przekonania za niedojrzały i za niedostateczny, jakkolwiek p. sprawozdawca, jako autor tego sprawozdania w kraju jest znany, jako odznaczający się wielkimi i wybitnymi zdolnościami. Gdyby jednakowoż wniosek trzeci większości komisji budżetowej, nie uzyskał większości, to bądźcie panowie przekonania, że także z głębokiego przekonania to mówię — nie przyniesie to krajowi żadnego uszczerbku a przynieść może w przyszłości tylko pożytek.

W końcu zwracając się jeszcze do p. sprawozdawcy, proszę go, by nie uważał mojego przemówienia, jako takie, które ma wyczerpać wszystkie argumenta na to, dlaczego my na tem stanowisku stoimy; mnie chodziło tu tylko o to, aby głos przekonania był tutaj jasno wypowiedziany, i żeby wysoka Izba miała sposobność tok tego głosu wysłuchać — w każdym razie za cierpliwość, iż wysłuchała, dziękuję. (Brawo).

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do głosu zapisany jest JE. p. Dunajewski.

JE. p. Dunajewski ma głos.

JE. p. Dr Julian Dunajewski. Wys. Izba dotąd wysłuchała wywodów dwóch przeciwników przedłożonego projektu komisji budżetowej. Niechże i mnie wolno będzie kilka słów przemówić, celem wyjaśnienia kwestyi, o którą tu idzie. Nie mam zamiaru polemizowania, będę się starał ile możliwości tego unikać i samo przez się rozumie się, że każdy z Szan kolegów, którzy

tu przemawiali, przemawiał na podstawie swego przekonania; — nie powtarzam więc pod tym względem zaręczenia z mej strony co do mej osoby. Szanując jednakże przekonanie każdego, jak obowiązek nakazuje, zdaje się, wypadaloby też zastrzedz się przeciw przepowiadaniu, że jeżeli większość tej Wys. Izby przyjmie projekt, to nie będzie to wyrazem potrzeb kraju, — zdaje mi się, że ta Wys. Izba jest wyrazem kraju, i że można nie zgadzać się na Jej uchwały, ale trzeba je uważać w życiu parlamentarnem koniecznie jako wyraz woli i potrzeb tego kraju. (Głosy. Słusznie).

Nie chcę przemawiać dla polemizowania, i również przyznacie Panowie! może chętnie, że nie mam żadnej potrzeby popierać szan. generalnego referenta komisji, bo o ile go znamy wszyscy, to on sobie sam da radę. Jeden tylko mam powód do przemówienia, to jest ten: grono posłów, z którymi w sprawach publicznych bliżej się stykałem i rozprawiałem, objawiło życzenie, aby w obec tej Wys. Izby wyjaśnić motywy, które Nimi i mną kierować będą przy głosowaniu. Nie chcę z zasady wdawać się w wywody liczbowe. Naprzód nie mam do tego żadnego powodu; leżą one drukowane przed każdym z szan. posłów i kto chciał, mógł je należycie przejrzeć. W ustnej rozprawie spierać się o cyfry, nie prowadzi mojem zdaniem do żadnego rezultatu, gdyż jest to przedmiot tego rodzaju, iż tylko z ołówkiem w ręku można wykazywać błędy.

Pytam się, jak rzeczy stoją? Od dłuższego szeregu lat kraj jest zmuszony co roku udawać się do kredytu publicznego, aby zaspokajać nie jakieś nadzwyczajne inwestycje, tylko zwykłe, przynajmniej na dłuższy przeciąg czasu, potrzeby bieżące. Doszliśmy do tego, jak wszystkim wiadomo, iż płacimy od 100 zł. podatków ogólnych 68 zł. na potrzeby kraju i indemnizację. Nie zdaje mi się, aby dalsze podwyższenie tych dodatków było możliwe i wskazane, przeciwnie zdaje mi się, że w obec tego, iż nietylko gospodarstwo krajowe tu mamy mieć na myśli lecz i gospodarstwo powiatowe i gospodarstwo gminne — tą drogą ciągłego podwyższania dodatków do podatków doprowadzilibyśmy klasy te, które płacą przeważnie podatki bezpośrednie, do zubożenia zupełnego. Tu ustaje wszelka równość w opodatkowaniu. Wiadomo bowiem, że każdy podatek bezpośredni, urządzony jest nie zawsze

trafnie, bo życie teorię prześciga, otóż na podstawie tego podatku można 20 do 30% nałożyć, a pocieszać się, że nierówność nie jest wielka, ale skoro się nakłada 50 do 60%, to nierówność pierwotna się potęguje i sprowadza upadek opodatkowanych. Tą więc drogą nie można dojść do ładu, i ratujemy się kredytem! Czy to dobrze? To podobno zbyt cieżko byłoby w dalszym wywodzie przed tą Wys. Izba wyjaśniać. Wszyscy wiemy, do czego doprowadziły państwa, które przez dłuższy przeciąg czasu pokrywały swoje potrzeby i niedobór ciągłym kredytem. Taki kredyt, który przygniata gospodarstwo, wzrastającymi w geometrycznej progressji procentami, nie jest ułatwieniem życia politycznego, lecz jest zabiciem czy to państwa czy kraju. Dzieje różnych państw europejskich wskazują panom, do jakich tam przewrotów doprowadził nieład skarbowy.

Że jesteśmy krajem a nie państwem, to wiadomo Sz. panom i mnie, ale że ten kraj potrzebuje pewnej powagi i pewnego stanowiska politycznego, to również jest prawdą i to wymownie Szan. referent w swoim sprawozdaniu podniósł.

Nie chciałbym nad temi rzeczami dalej się rozwodzić, niech mi tylko wolno będzie napomknąć, że autonomia, to jest ta możność w granicach danych ustawami rządzenia samym sobą, ostatecznie polega wprawdzie na statucie, ale to jest jurydyczne zapewnienie, ekonomiczne zaś zapewnienie jest to, że polega na siłach własnych zaspokajania tych potrzeb, których zaspokajanie jest obowiązkiem autonomicznych organów. Jeżeli tych sił zabraknie, to nie chcę dalej mówić, co się z tą autonomią stanie. (Brawo!)

Tu było więc obowiązkiem naszym i Sejm dał temu wyraz w swoich uchwałach i poleceńiach starać się sprowadzić finanse kraju do takiego stanu, iżby przynajmniej prawidłowo o niedoborze mowy być nie mogło. Wprawdzie możnaby to uczynić podwyższeniem dochodów; (że nie podwyższeniem dodatków, to jest moje przekonanie i to jest niemożliwe) i wskazano nam, że jest możebną rzeczą, a nawet stopniując, prawdopodobną jest rzeczą, że podatki bezpośrednio urzędzić się mające na podstawie nowo przedłożonych Radzie Państwa projektów podatkowej reformy, wskażą nam nowe źródło dochodu, że możemy tam uzyskać do jednego miliona złotych.

Być może, że tak będzie, ale może i nie tak będzie; odległej przyszłości przesądzać nie jest rzeczą finansisty wytrawnego. -- Nam chodzi o potrzeby bieżące, o zaprowadzenie ładu w tej chwili.

Że za lat kilka możemy dostać taki udział, być może. Jak wysoki jednak będzie ten udział, pod jakimi warunkami co do przyszłego prawa dodawania dodatków będzie otworzony ten udział, tego nikt nie wie, jakże komisya mogła się opierać na tej nadzieji, że po upływie kilku lub kilkunastu miesięcy otrzymamy jeden milion? Gdyby rzeczywiście tak się stało, nie myślę, aby większość lub mniejszość komisji tem się zasmuciła. (Wesołość).

Przypuśćmy, że będziemy mieli jeden milion. Czy kto może wychodzić z tego stanowiska, że ten kraj nie będzie miał innych potrzeb, jak tylko te, które znalazły wyraz w dzisiejszym budżecie?

Cywilizacya na wroście potrzeb, polega z jednej strony rozumie się, godziwych i szlachetnych, a powtóre, na możliwości pokrycia potrzeb.

Jak każdy kraj monarchii tak i Galicya z pewnością za lat 5 lub 6 będzie miała nowe potrzeby; czyż sami Panowie nie wnosicie ciągle petycyj i wniosków o szkołach, o chowie bydła itd. Tak będzie zawsze, o ten milion, jeśli go otrzymamy, proszę się nie kłopotać, z pewnością potrzeby jakieś się znajdą. (Wesołość). Ale dajmy na to, że Sejm pójdzie inną drogą, że pójdzie drogą oszczędności i przypuśćmy, że będzie wstrzymywał wzrost budżetu i my dostaniemy jeden milion. Jeżeli będziemy mieli długi, to część tych długów spłacimy; jeżeli długów nie będzie, niżymy dodatki do podatków stałych. Jest więc wyjście bardzo proste. To mniemanie nie przemawia zatem przeciw wnioskowi większości komisji. Jeżeli więc nie możemy się liczyć z nowymi dochodami, to dziś i wydatków ograniczyć nie możemy. W ubiegłej sesji tej Wysokiej Izby, gdy mnie komisya budżetowa zaszczyciła wyborem na przewodniczącego, starałem się wyszukiwać w budżecie krajowym pozycje, z którychby się dało coś oszczędzić. Przeszedłem atoli do takich drobiazgowych sum, że nie było o czem mówić. Otóż jeżeli nie można nic oszczędzić, i dodatków podwyższyć, to cóż pozostanie? Mamy tylko, jak Wydział krajowy powiada, do rozprawienia się jeszcze z rubryką

długów t. j. wydatków na długi, między innymi na długi indemnizacyjne.

. Mówią, że konwersya to wielka operacya. Aby ją należyście zcharakteryzować, to jest ona podwójną w tem znaczeniu, że komisya proponuje konwersyę, połączoną z prolongacją długów. Jedno z drugim połączyć potrzeba, bo inaczej nie byłoby korzyści. Jakaż będzie korzyść arytmetyczna? Jeżeli Panowie przyjmiecie projekt komisji i jeżeli konwersya przyjdzie do skutku, bo to są dwie różne rzeczy t. zn. jeżeli 5% zmienimy na 4% i spłatę długów podzielimy na 50 lat, to proszę wziąć ołówkę do ręki, to mniej więcej uwolnicie z dzisiejszych dodatków podatkowych 14—15 ct. to znaczy macie 1,500.000 lub 1,600.000 wolnych i na pokrycie niedoboru nie potrzebujecie pożyczać

To pierwsza korzyść. Z drugiej strony pozostają te subwencye, do których Skarb Państwa się zobowiązał. Należyte użycie tychże jest prawie zupełnie wystarczające na spłacenie dzisiejszych długów krajowych. Sumę tych długów podał szanowny poprzedni mowca na 10—11 milionów. Te możemy spłacić, a proszę się tem nie pocieszać, że tym długom odpowiada jakiś stan czynny kraju. Nie ma żadnej wątpliwości; rozumie się samo przez się, że nikt nie będzie Sejmu galicyjskiego obwiniał, że owe jedenaście milionów pożyczonych za okno wyrzucił; czy budował drogi, czy szkoły, to jest stan czynny, ale w jakim znaczeniu? Czynny administracyjnie i politycznie, ale nie finansowo. Ten gmach sejmowy był potrzebny, ale co on znaczy dla Panów finansowo? Znaczy roczny wydatek (głosy: 6.000 zł.).

Majątkiem czynnym wobec długów jest ten majątek, który na pieniądze zamienić można i wierzycieli spłacić. Otóż przecież dróg krajowych i gmachu sejmowego nie sprzedamy. Dlatego muszę zaznaczyć, że długi mamy, że mamy obowiązek je spłacić i tego zdania będziecie wszyscy Panowie.

Jeżeli więc nie możemy uniknąć konieczności zaciągania corocznie małych długów, które w naszym języku bardzo nieładnie się nazywają, jeśli więc nie możemy pokryć dalszemi, to zdaje mi się, zwolennicy konwersji stoją na tem stanowisku, które osiągnąć chcą wszyscy bez wątpienia, to jest uporządkowania finansów krajowych.

Ale jeśli Wysoki Sejm nie przyjmie tego projektu, tylko tą drogą jak dotąd, postępować

był zmuszony, dalej kroczyć będzie, czy to wpłynie na stan długów? Czy będziemy mieli po spłacie obligacji indemnizacyjnych dzisiaj drogą mniej długów? Dzisiaj mamy 11, do końca spłaty obligacji napewno przybędzie nam 10 milionów długów, mamy zatem 21 milionów a obligacja indemnizacyjna do tego — jest 26 milionów.

Więc dług musi być zrobiony, czy na konwersję czy na coroczne niedobory, tylko ten pierwszy uwolni nas od niedoborów i przybytku długów, czego dotychczasowa administracja nam uczynić nie pozwala.

Jeszcze jedna rzecz. Te coroczne długi, które nietylko w części osłabiają powagę i kredyt kraju, ostatecznie o wiele większe są aniżeli ten dług, który komisja budżetowa oblicza. Naprzód mówimy, zaciągamy dług po kursie 4% czy emisyjnym, czy krótkotrwałym. Otóż to nie jest 4%, bo potrzeba do tego dodać podatek kuponowy, to będzie 40 centów, a zatem 4.40, a jeśli kurs uwzględnimy, to będzie dość wysoki procent.

Po drugie, te długi są tego rodzaju, jak w każdym państwie, które niedoborem żyje, że zdają na łaskę kapitalistów zarząd kraju.

Nie wiem o tem od członków Wydziału krajowego, ale gdybyśmy poufnie pomówili, to musieliby powiedzieć o tej nieprzyjemnej sytuacji jak przyjdzie chwila, że Wydział potrzebuje 5, 6 kroć tysięcy i musi pożyczać. Taki dług, o którym wierzyciel wie z góry, że pożyczający musi przyjść do niego, musi być droższy. Nie można się zastaniać tem, że tamtego roku przez względną dyrekcję propinac. deficyt został pokryty długiem krótkotrwałym, najdogodniejszym, bo al pari zaciągniętym, ale ta rzecz nie powinna i nie może się powtarzać. Fundusze, z których te długi są czerpane, mają inny cel, muszą być co chwila do rozporządzenia i Wydział krajowy jeśli zawiera takie pożyczki krótkoterminowe, to utrudnia bieg administracji finansowej, to jest rzecz — prepraszam, że tak powiem — elementarnego znaczenia finansowego. Nadto proszę Panów, gdyby Wysoki Sejm nie przyjął projektów komisji, to cóżby się stało? My idziemy tą samą drogą i naturalnie iść musimy: co roku po półtora do dwóch milionów pożyczać się musi, przeszkodzimy więc tylko tej dla skarbu krajowego może nie koniecznej, ale dla kraju ważnej operacji finansowej. Będziemy corocznie przychodzili z małą ofertą, ale każdy

wie, że przyjdziemy, a gdyby proszę Panów to nasze, tak znakomite Towarzystwo Kredytowe Ziemskie uważało chwilę za stosowną i konwertowało listy zastawne na 4%, a tu kraj przychodzi z pożyczką corocznie z milionem lub dwoma pożyczki po 4%, czy to by bardzo pomogło konwersji? Nie, przeciwnie! Na to więc potrzeba mieć wzgląd, że te nieuporządkowane finanse krajowe szkodzą nietylko krajowi, ale i wszystkim innym na potrzeby kapitału opartym przedsiębiorstwom, choćby najpożyteczniejszym.

Była w komisji uczyniona uwaga, że stopa procentowa może się zniżyć, że możemy korzystniejszych doczekać się warunków i ta uwaga zdaje mi się, jeżeli dobrze zapamiętał i dziś była podniesiona.

Nie chcę w to bliżej wchodzić, bo to byłaby kwestya, o której możnaby godzinami rozprawiać i nie wyczerpałoby się wszystkich okoliczności, które mogą wpłynąć na zmianę w stopie procentowej. Niech mi wolno będzie zaznaczyć, że skutki, jakie może wyrzucić regulacja waluty na targ kapitałów w Austrii, są jeszcze w odległej przyszłości. Inaczej nawet być nie może, bo regulacja waluty dopiero wtedy będzie prawdziwą, gdy się uda rządowi, czego mu z całego serca życzę, ażeby się jak najprędzej stało — wypłaty gotówką urządzić. Po zniesieniu kursu przymusowego możemy mówić o odpływie i przyptywie kruszców szlacheckich i o prawidłowej zmianie monety państwowej. Jak długo ten kurs przymusowy istnieje, nie ma o tem mowy.

Drugą rzeczą jest to, że stopa procentowa od różnych okoliczności zależy. Nie śmiałybym nigdy powiedzieć, że za miesiąc lub dwa będzie stopa procentowa i połączony z nią kurs wyższy lub niższy. Są wypadki dające się i nie dające się przewidzieć. Jest to fakt z historii stopy procentowej i ceny, to co Panowie w angielskich dziełach znajdziecie, że stopa procentowa ma tendencję do zniżania się, a ta tendencja, ażeby ją wyrazić, nie jest prostą linią, lecz krzywą. Gdyby ta tendencja była taką prostą linią, jak by się wydawać mogło, to jeżeli dziś mamy 4% za 5 miesięcy mielibyśmy 3% i t. d. i doszlibyśmy do tego, że kapitaliści żadnego nie dostaną procentu, t. zn. procent doszedłby do zera. Stopa więc będzie się podwyższała i zniżowała, a chwiejność jest jej cechą charakterystyczną. Na tem więc zarząd finansów opierać się nie może. Zarząd finansów powinien sobie rozważyć,

czy ofiarowana cena jest słuszną i sprawiedliwą. Inaczej byłby on podobny do gospodarza, który bardzo długo trzyma zboże i inne towary w nadziei, że ceny będą wyższe. Jakie z tego skutki wynikają, to niejednym z szanownych Panów będzie zapewne lepiej wiedział, niż ja. (Wesołość.) Jest również niewątpliwem dla mnie, że i Wydział krajowy, jeśliby dostał to upoważnienie na mocy ustawy, także chwilę taką wybierze, gdzie mniej więcej wedle ludzkiego rozumu będzie mógł sobie powiedzieć: to jest odpowiednia cena.

Za odroczeniem głosować nie możemy.

Co znaczy odroczyć? Na przykład do stycznia? Czy my w styczniu będziemy zgromadzeni, czy nie, to nie mam prawa orzekać, ale przypuśćmy że odroczymy uchwalenie konwersyi do stycznia. Przypuszczam, że w styczniu uchwalimy a wtedy potrzeba będzie się udać do rządu, ażeby uzyskać zezwolenie na uwolnienie od podatku i stempla. Tymczasem przyjdzie maj, zapłacimy ratę indemnizacyjną, a dopiero potem za parę miesięcy możemy sobie powiedzieć: kwestya, czy warto się tem już trudnić? Jeśli przeciwnie Panowie będziecie zdania większości i uchwalicie konwersyę dzisiaj, to Rada państwa, która w początkach listopada ma się zgromadzić, będzie miała możność przez listopad i grudzień tę ustawę przeprowadzić, zgodzić się na uwolnienie od podatku i stempla i wtedy będzie można mówić o przystąpieniu do konwersyi już w styczniu.

Dzisiejsza uchwała jest przygotowaniem tej konwersyi na styczeń a styczniowa uchwała byłaby odroczeniem do jesieni lub później.

Z tego powodu i drugiego, że jak mówił mój poprzednik, sprawa ta była w ankiecie, była w różnych zgromadzeniach i komisjach omawianą, raz przecie trzeba o niej postanowić, bo w reszcie kiedy ta sprawa ma być dojrzałą jak nie po dwóch czy trzechletnich obradach? A do tego niech mi wolno będzie sięgnąć wspomnieniem w czasy, które nie wszyscy koledzy niestety młodszy odemnie mogą pamiętać: że od dawnych czasów indemnizacja i sprawa przeprowadzenia ugody indemnizacyjnej z Rządem, były w ankietach i na poufnych zgromadzeniach przez w grobie już dziś niestety leżących, zasłużonych posłów tego kraju zawsze uważane za pożyteczne, dlatego, ażeby na tej podstawie dać możność krajowi stanowczo swoje finanse uporządkować czyli indemnizacyę spłacić. Póki nie była

kwestya prawna rozstrzygnięta co do żądań, jakie państwo stawiało wobec kraju, póty o konwersyi nikt praktyczny mówić nie mógł.

Ta kwestya została załatwioną w tej myśli i w tym duchu, że gdyby ci, co się tak gorąco przykładali do tej sprawy mogli przypuścić, że Wysoki Sejm tego nie zechce, to nie wiedzieliby rzeczywiście, dla czego by tę ugody przeprowadzali? Innego bowiem celu nie mieli, bo zwrot 75 milionów przez Galicyę dla skarbu państwa należało do broni przez przeciwników kraju naszego nie zawsze ładnie używanej, choć praktycznie każdy wiedział, że to nie było możliwem. To było prawdziwym celem i mojem zdaniem do życzenia jest, ażeby wnioski komisji były przez Wysoką Izbę przyjęte. Zapewne mogą być trudności, któż przeczy? Ja nie wiem, czy gdziekolwiek jakaś sprawa ważniejsza gładko przeszła. I tu będą trudności, ale czy Panowie polecacie Wydziałowi krajowemu, ażeby na każdy sposób przeprowadzono konwersyę? Panowie upoważnicie Wydział krajowy do przeprowadzenia konwersyi a jego jest rzeczą uchwycić właściwą chwilę po usunięciu trudności i przeprowadzić. Jeśli będzie uważał, że się nie da, to musicie radzić nad innym projektem uporządkowania finansów krajowych. Ale mnie się zdaje, że ci przynajmniej, którzy długo nad tą sprawą myśleli i którym nikt innego lepszego projektu nie poddaje, bo nie ma na porządku dziennym innego projektu, ci będą za tem głosować. I to może przeciwnicy znajdą naturalnem, że się stoi przy tem, co w danej chwili uważa się za dobre. Jest co lepszego — to chętnie damy się przekonać, ale prosimy o projekt. (Brawa i oklaski.)

Wice-Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Zapisany do głosu p. Wojciech hr. Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Znako- mity mąż stanu i znakomity mowca, który bezpośrednio przedemną przemawiał, wspomniał o tem, iż poprzednicy dzisiejszych posłów, mężowie wielce zasłużeni, którzy wywalczyli dla kraju tę miarę autonomii narodowej i administracyjnej, którą posiadamy, kiedy się zastanawiali nad kwestyą ugody z rządem w sprawie indemnizacyi, mieli zawsze na oku uregulowanie finansów kraju przez konwersyę długu indemnizacyjnego.

Jakkolwiek wtedy nie miałem żadnego ważniejszego głosu w Sejmie, jakkolwiek wtedy

może nawet jeszcze i w Sejmie nie zasiadałem, pamiętam doskonale owo usposobienie społeczeństwa i podzielałem je, podzielałem je długo, podzielałem je aż do chwili, kiedy zdarzenie finansowej natury nie zmieniło tego usposobienia. Wtedy kraj z deficytem chronicznym, normalnym nie miał do walczenia, uważano jednak, że ów ciężar dodatków do podatków, który kraj dźwiga, był zbyt ciężki (Głosy: bardzo dobrze!) i z tego powodu spodziewano się, że będzie można z barków opodatkowanych zdjąć wielką część tego brzemienia (Brawa) a przeto dodać sił autonomicznym organom naszego kraju. (Brawa i oklaski).

Jeśli Rady powiatowe nie spełniają w całej pełni tych funkcji, których się spodziewać należało, to tego wina leży w nadmiarze ciężarów, które tytułem podatków państwowych i krajowych zwały się na barki opodatkowanych, wskutek czego Rady powiatowe już nie śmiały sięgnąć do kieszeni tych samych opodatkowanych. A było powszechne przekonanie, że te same podatki, tak samo ponoszone, są jednak o wiele mniej ciężkie i o wiele użyteczniejsze, jeżeli bezpośrednio dadzą się zużyć na pokrycie tych lokalnych potrzeb, o których także sąd jest łatwiejszym. Trwałem tedy w przekonaniu, że konwersya, to rzecz nad wyraz pożądana dla ożywienia całej autonomii naszej, do ożywienia całego naszego życia społecznego i trwałem aż do chwili, kiedy ta legenda się rozchwiała, kiedy rzeczywistość surowa okazała, że budżet krajowy musi ciągle wzrastać, że co roku powiększają się deficyty i że znacznej ulgi podatkowej nie da się nawet w razie konwersyi osiągnąć, nie da się osiągnąć takiej ulgi, któraby zmieniła stosunek podziału ciężarów stanowczo na korzyść ciał autonomicznych.

Od tej chwili stanęła kwestya konwersyi, jako czysta kwestya finansowa i to raz jako kwestya dogodności, a drugi raz jako kwestya interesu finansowego.

Nie ulega żadnej wątpliwości i nikt temu przeczyć nie może, iż niedogodność, wiele nieprzyjemności i niewygoda jest połączona z zaciąganiem pożyczek rocznych. Jest zupełnie naturalnym, psychologicznym objawem, iż zarządca majątku krajowego, iż ten, który ma się starać o zaciąganie tych pożyczek, iż ten, któryby chciał, ażeby ten majątek w ręku jego wyglądał jak najświetniej, pragnie usunięcia

tego skropułu, który codziennie i co chwila utrudnia mu — że tak powiem — manipulację gospodarczą i który kładzie hamulec na plan może jak najlepiej obmyślany, może jak najzbawiennejszy dla kraju. Jest to rzecz naturalna. Przy administracyi wielkiego majątku prywatnego, gdzie administracya bywa w ten sposób prowadzoną, że inna osoba, albo inne ciało właściwie szafuje gospodarstwem, a kto inny jest właścicielem, przy takiej administracyi powstaje częstokroć dylemat, że zarząd pragnąc, ażeby majątek był w stanie kwitującym, chce, ażeby było dochodu „liquid“ jak najwięcej i jak najwięcej zrobić inwestycyi, podczas gdy właściciel zapatruje się na rzecz inaczej, myśląc raczej o samej wartości majątku, jak o jego świetnem wyglądanu. W tem położeniu może się znaleźć także Wysoki Sejm wobec Wydziału krajowego. Mówiąc to, nie czynię najmniejszego zarzutu Wydziałowi krajowemu, owszem tym sposobem uznaję gorliwość i chęć doprowadzenia kraju do stanu kwitującego.

Wszelako poza tą kwestyą dogodności stanęła kwestya druga finansowa.

Gdy pierwszy raz kwestya konwersyi została tu do tej Izby wniesiona, nie mogłem z powodu choroby brać udziału w naradach Wysokiej Izby i dopiero kiedy przyszła za drugim nawrotem na wiosnę tego roku, wydało mi się stanowczo, że konwersya wówczas proponowana, była finansowo złym interesem. Wydało mi się to z dwóch powodów. Z jednego, ponieważ kurs — nie stopa procentowa — po którym ma być emitowaną, wydawał mi się zbyt niskim, powtóre dlatego, że wtedy wierzono powszechnie w Izbie, że w r. 1898 przyjdzie tylko 1,000.000 zł. lub 1,600.000 zł. spłacić długi indemnizacyjnego, a wtedy wypadło mi z rachunku, że kilka milionów długu będzie miał kraj więcej w razie konwersyi w r. 1898, jak w razie zaciągania pożyczek pojedynczych.

Mimo to uznając niedogodność gospodarstwa pożyczkami pojedynczemi i obawiając się szkody finansowej dla kraju, która wykazywała się według ówczesnego stanu rachunku, przemawiając w Wysokiej Izbie, mówiłem, że byłbym za konwersyą, gdyby był kurs znacznie wyższy, a nie sądziłem, żeby należało zastanawiać się, czy częściowa konwersya z mniejszą szkodą finansową, uporządkować tymczasowo

finansów kraju nie może, i sądziłem, że minie normalnym biegiem spraw parlamentarnych okres 9-miesięczny nim się zejdziemy i po raz wtóry tę sprawę weźmiemy pod rozwagę.

Tymczasem niespodzianie jak kamień z nieba spadł na nas wszystkich i na Wydział krajowy, Sejm w połowie września i to w takich okolicznościach zwołały, że Wydział krajowy przedtem oczekujący radośnej w kraju uroczystości, nie mógł się finansowymi sprawami zajmować, tylko zajmował się przygotowaniem tej uroczystości. W obec tego z pewnem zdziwieniem dowiedziałem się, że Wydział krajowy do tak trudnej sprawy gotów już jest przystąpić w bieżącej sesyi, a powtarzając to, co poprzednio przeciw konwersyi mówiłem, powiadam, że choć może być, że Wydział krajowy miał czas rozpatrzyć się w cyfrach, trudno jednak wymagać, żeby poseł fachowo nie zajmujący się sprawami finansowymi, mógł już przysiąc do stanowczego przekonania, któreby go uprawniało do wystąpienia przeciwko ogólnej w szerokich sferach kraju panującej opinii.

Przyjechałem jednak z myślą, że badanie na podstawie cyfr, podanych przez Wydział krajowy będzie zupełnie możliwe i to badanie doprowadzało mnie już pierwszej do dwu przekonania; raz, że dobrze się stało, że na wiosnę nie zrobiono konwersyi dlatego, że w ten sposób o 1½ ct. lepsza emisya jest już dziś uważana za prawdopodobną, a więc znaczna korzyść finansowa dla kraju, powtóre do przekonania, że jednak i taki interes nie będzie dobrym, bo wciąż wierzyłem, że w r. 1898 będziemy mieli tylko do spłacenia sumę przez Wydział krajowy preliminowaną.

Wtem dowiedziałem się o nowem odkryciu, które wszystkie rachuby finansowe zupełnie obaliło. O dwunastej — że tak powiem — godzinie dowiedzieliśmy się, co potem sprawdzić mi się wydało trudnem, ale co wymagało sprawdzenia, oto, że rachunki Wydziału krajowego nie o bagatelę, lecz o kilka milionów się myliły, iż na tej podstawie po tygodniu ma Wysoka Izba przystąpić do uchwalenia tak ważnej i doniosłej sprawy, jak konwersya. Czy już „ultimus ardet Ucalegon“? czy nóż przyciśnięty już do gardła? czy zginie ten kraj na bankructwo, jeśli natychmiast do konwersyi nie przystąpimy? (Brawa). Sądzę, że nie! i ja nie wchodząc w ra-

chubę tego, co wart jest kapitał, niejako martwy, kraju — bo przecież ani gmachu sejmowego, ani dróg, ani szpitali nie będziemy sprzedawać, idąc na inne tory, powiem, że tak pesymistycznie zapatrywać się na finanse kraju, jak to wielu czyni, nie mamy żadnego prawa. (Brawo).

Co roku amortyzujemy bowiem nierównie więcej długów niż zaciągamy, tj. w prawdzie nie mamy deficytów corocznych, tylko w prawdzie i w rzeczywistości mamy znaczne coroczne nadwyżki i na tem stanąć powinniśmy, żeby te ciała finansowe, które z nami traktują, nie traktowały z nami jako z człowiekiem, który układ robić musi, tylko jako z człowiekiem, który go chce robić o tyle o ile mu ten układ będzie wygodnym i dla niego korzystnym. (Brawo!) Na tem stanowisku i dziś stoję. Chodzi o to, aby układ był taki, iżby kraj korzyść z niego odniósł, a odchodząc od wszelkiej subtelności i finezyj mowców broniących konwersyi z gorącej chęci przystąpienia do czynu jak najprędzej — i mowców sprzeciwiających się konwersyi z powodów, o których będę mówił, odchodząc zupełnie od tych najrozmaitszych spraw i finezyj, zdaje mi się, że po prostu przedstawia nam się, że konwersya gdyby po kursie 90 (dziewięćdziesiąt) była uchwaloną, nie byłaby ze szkodą finansów ale nie byłaby i z korzyścią finansów dla kraju, a pragnąłbym mieć konwersyę z korzyścią dla finansów kraju i wobec tego że ten interes nie jest tak jak się dziś przedstawia ani dobrym ani złym, sądziłbym, żebyśmy jako dobry kupiec postąpili, gdybyśmy jeszcze raz powiedzieli: w tej chwili do interesu nie przystępujemy, poczekajmy aż będzie ten interes dobrym, a wtedy przystąpimy do niego. Takie zapatrywanie byłoby może ze stanowiska czysto kupieckiego tem bardziej nakazane, że ostatecznie zawarcie konwersyi o rok później lub wcześniej różnicy znacznej nie robi. Jeśli mówią, że kto jest za odroczeniem konwersyi, jest przeciw operacyi, bo może pewnych tylko posłów się tyczy ja w mojem imieniu stanowczo oświadczam, że jestem za odroczeniem tylko dlatego, że chcę, aby dla układów była podstawa jak najlepsza, a ciało, któremu będzie powierzone robienie układu o konwersyi tj. Wydział krajowy ewentualnie do rady i pomocy dołączona komisya, będą miały tem silniejszą podstawę do tego, żeby swoje upoważnienie nie jako rozkaz interpreto-

wać, ale jak najtwardziej stać, jak najwyżej zawiesić cenę zawarcia konwersyi, jeżeli będą mogły odwołać się do tego, że wielka część Izby orzekła, że rzecz nagłą jeszcze w tej chwili nie jest, jeżeli się będą mogły odwołać do tego, że posłowi z tej wielkiej części Izby mówili z zupełną świadomością, że mówią prawdę, iż mimo to, że prasa w tej sprawie cała zabrała jednogłośnie i bardzo niepolityczne stanowisko, za prędkim zawarciem interesu, iż mimo to jest opinia kraju szeroka, głęboka i silna, która konwersyę nawet nie tylko chce odroczyć, ale która ją w ogóle perhoreskuje.

Te oświadczenia ze stanowiska posłów dobrej wiary i chęci, sądzę że dla Panów w Wydziale krajowym i dla tych, którzy do Rady przystąpią, tylko korzystnymi być mogą.

A teraz chciałbym, jeśliby większość Wysokiej Izby uchwaliła, że już zaraz trzeba przystąpić do konwersyi, mieć dla nas pewne uspokojenie i z tej przyczyny zwracam się do Wydziału krajowego z zapytaniem pierwszym, czy Wydział krajowy myśli daleko iść w koncesyach co do kursu emisyjnego konwersyi, czy w ogóle Wydział krajowy myśli uważać to upoważnienie za rozkaz, czy tylko za upoważnienie zrobienia interesu o ile możliwości dobrego i czy sobie postawił granicę, po za którą sądziłby, że ten interes stanowczo złym będzie i zrobionym być nie może.

Drugie pytanie tyczy się zupełnie innych obaw, które krążą po kraju. Panowie! my się boimy, że jak przyjdziemy do fikcyjnych poniekąd nadwyżek, do rozporządzania sumami znacznymi dorocznymi, przy braku kierunku, który w tej Wysokiej Izbie dotąd istnieje, nie będziemy robili inwestycji bez planu, nie będziemy marnować tego grosza, nie będziemy tracić tego co właściwie powinno być spłacone, albo użytym z największą rozważą, albo użytym dla ulg podatkowych.

Te obawy Wysokiej Izby nie opuszczały, a to z tego powodu, że jak to już przeszłego roku tu w tej samej sprawie powiedziałem, dotąd nie wyrobiło się tak z winy Wysokiej Izby jak może i Wydziału krajowego pojęcie, że ciała parlamentarne a zwłaszcza w sprawach finansowych powinno być prowadzone, że to prowadzenie powinno dochodzić aż do granic, iżby ciała prowadzące, mając odpowiedzialność za administrację

umiało postawić kwestyę zaufania, jeźliby inicjatywa poselska choćby najlepiej pomyślana, plan finansowy miała na manowce skierować. Jak tego nie będzie, iżby Wydział krajowy poczuwał się do obowiązku prowadzenia finansowych zwłaszcza obrad Wysokiej Izby z wszelką stanowczością, te obawy, które niektórzy nazywają brakiem zaufania do samego siebie, a które są brakiem zaufania do dotychczasowej organizacji Wysokiej Izby, sprawdza się.

A zatem pytam się Wydziału krajowego, czy zamierza w przyszłości jeżeli konwersya zostanie czy to teraz czy za kilka miesięcy uchwaloną, przedstawić nam plan stanowczy zużycia nadwyżki celem spłacenia długów i zrobienia niezbędnych inwestycji albo dajmy na to celem ulżenia podatków i czy myśli przy tych kwestjach obstawać, poczuwając się do swego obowiązku w obec Wysokiej Izby i kraju, obowiązku zaszczytnego, który daje także znaczenie i władzę.

Te dwa pytania postawiłem Wydziałowi krajowemu. W obec tego, że postanowiono, aby ciało doradcze zostało dodane Wydziałowi krajowemu do przeprowadzenia konwersyi i do kontroli jej rezultatów, a nie wątpię, że Wydział krajowy poczuwać się będzie do wielkiej odpowiedzialności, jaka na niego spaść może, jak przyjdzie mu dźwigać korzystne owoce konwersyi tak iżby się korzystnymi stały a nie szkodliwymi dla kraju. Nie wątpię przeto, że Wydział krajowy sam wita chętnie ten wniosek w Wys. Izbie postawiony, iżby jeszcze pięciu mężów zaufania do rady Wydziałowi krajowemu zostało dodanych.

Zapytywać będę zatem już nie Wydział krajowy tylko szanownego referenta większości komisji budżetowej, czy rozumnie użyty w tym wniosku wyraz fruktyfikacya tak, iżby to tylko oznaczało prostą manipulację prawie giełdową przy zaciąganiu długu, czy i przy użyciu nadwyżek przyszłych, czy też rozumie przez to i to, co Niemcy nazywają „die Gebarung“ a co po polsku nazwać można „zużycie“ a w miarę odpowiedzi, którą otrzymam i prawdopodobnie na każdy wypadek ewentualnie w razie, jeżeli Wysoka Izba już do narad nad konwersyą teraz przystąpi, zapowiadam przy punkcie 6-tym poprawkę w tej myśli, iżby słowem „zużycie“ zastąpić „fruktyfikację“.

Wicemarszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. P. Dr. Czyżewicz ma głos.

P. Dr. Czyżewicz. Po przemówieniu czcigodnego posła miasta Sącza byłbym był po prostu oświadczył imieniem klubu, do którego należę, że będziemy głosowali za przedłożeniem większości komisji budżetowej, a to dlatego, bo argumenta, które przez niego przytoczone zostały, są tak jasne, tak proste i logiczne, że chcąc popierać moje oświadczenie nie można innych przytoczyć. Okoliczności, że poseł z jednej strony Izby siedzący, zgadza się tak dalece pod względem argumentacji z posłem po przeciwnej stronie siedzącym, dowodzi chyba tego, że sprawa, której bronimy, jest słuszną.

Ale padło tu w Izbie zdanie, które wyrażnie twierdziło, że konwersya nie ma być wrazem rzeczywistej potrzeby kraju. Otóż chciałbym, żeby ci, których my reprezentujemy, wiedzieli, dlaczego za tą konwersją głosować będziemy i dlatego przemawiać muszę.

Ponieważ Szanowny poseł ziemi stryjskiej dał mi sposobność przemówienia, niech mi pozwoli, że zacznę od jego słów i powiem, że gdyby Wysoka Izba składała się z samych finansistów, którzyby sobie umieli robić rachunki tego rodzaju, jakie tu są przytaczane, to mogę upewnić, że nie mówilibyśmy wcale o żadnym rachunku, bo każdy z tych finansistów wiedziałby aż nadto dokładnie, że ten rachunek jest ilustracją operacji finansowej, tylko pokazaniem, w jaki sposób ona przeprowadzona być może. O ile rachunek posiada błędy a każdy posiadać je musi, to dopiero okaże przyszłość i ci je zobaczą, którzy będą wówczas siedzieć, kiedy nas tu nie będzie, t. j. kiedy pożyczka dziś zaciągnięta spłaconą zostanie. — Jedną tylko pozycję rachunkową uwzględniono, — by tu w takim wypadku, gdyby w tej Izbie siedzieli sami finansisci, to jest pozycję, którą my w klubie lewicy dokładnie wertowali, a mianowicie czyli straty na emisji papierów, wynoszące 10·11 procentu — przy tym interesie finansowym, pokryte zostaną przez zniżkę procentów, którą uzyskamy, jeżeli będziemy płacili zamiast 5 — 4 procent. Ten rachunek przez nikogo nie zwalczany, jest tak jasny, że nie ma pewnie człowieka, któryby nie był za nim. Ten rachunek zarazem wskazuje całkiem dokładnie, kiedy ma być konwersya zrobiona.

Jeżeli konwersya wykazuje możliwość pokrycia strat kursu papierów zniżką opłaconego procentu, wtenczas projekt jaki dziś mamy, jest na czasie. Wszelkie inne rachunki, jakie sprodukowaliśmy, zaciemniają tylko po prostu jasność pojęcia i dzielą nas na 2 grupy. Jednych którzy wierzą jednemu, drugich, którzy wierzą drugiemu rachmistrzowi. O przekonaniu nie ma żadnej mowy, tylko jest zaufanie do jednego lub drugiego rachmistrza.

Sprawa atoli, o którą tu właściwie chodzi, i którą rachunki mają, odnosi się do kwestyi, czyli operacya finansowa jest logiczną, potrzebną i praktyczną. Ależ nie mogą pominąć, że nam się niesłusznymi wydały te zarzuty, które rachunkowi projektu zarzucano z przeciwnej strony.

Panowie, nam się zdawało, że jest dużem złudzeniem wciągać w korzyść rachunku możliwość zniżenia zwykłych i rzeczywistych wydatków krajowych. Wszak coraz szersze i gorętsze życie musi podnieść wydatki, a nie zniżyć. Zdawało się nam, że złudzeniem jest wciągać w korzyść rachunku możliwość zniżenia lub podwyższenia stopy procentowej, jeżeli regulacya waluty przeprowadzona zostanie i możliwość osiągnięcia wyższego kursu. My nie byli finansistami w klubie, ale taka argumentacya u finansistów istnieje tylko wtenczas, jeżeli ten, który twierdzenie takie stawia, złoży jednocześnie kaucyę, w przeciwnym razie jest ono czezem słowem. Gdyby zaś ten, kto takie twierdzenie stawia, mógł złożyć kaucyę, to ja obowiązuję się dostarczyć mu takich, którzy za drogie pieniądze kupią jego tajemnicę.

Największem ze wszystkich złudzeń wydały nam się owe przypiływy kolosalne, które mają zasilić przy regulacyi podatku według dzisiejszego projektu rządowego kasę krajową.

My Panowie, co płacimy ten podatek domowo-czynszowy i zarobkowy, zastanawialiśmy się nad tem i przyszliśmy do przekonania, że o ile wpłynie do kasy, to o tyle trzeba będzie ulżyć podatującym, bo inaczej struna pęknie i nie wytrzyma ciężaru. To są złudzenia i błędy, jeżeliśmy się cieszyli dziś z ustnych i pisemnych błędów, to z tych, które podałem, cieszyć się będą ci, którzy je czytać będą po wydrukowaniu.

Stan całej sprawy jest bardzo jasny. Żądał p. poseł ziemi stryjskiej dyagnozy. Ona tak

wygląda. Mamy długi, które zapłacić musimy, mamy roczny deficyt, którego znaczną część pożera rata amortyzacyjna. To jest dyagnoza. Tu nie ma złudzenia, tu jest bezwarunkowa pewność.

Ponieważ z każdego złotego, który wpływa do kasy krajowej 53½ ct. idzie na pokrycie procentów i raty amortyzacyjnej, to zdaje mi się, że w takim stanie rzeczy żalen lekarz, jakiego żądał poseł ziemi stryjskiej, nie będzie się wahał powiedzieć: zrób taką operację, abyś zmniejszył ratę amortyzacyjną, rozłożył sobie dług na czas dłuższy, a wtenczas nie będziesz miał deficytu. I każdy rozumny lekarz powie, że ktokolwiek chce deficyt rokrocznie robić, to po prostu przedłuża chorobę, ale nie leczy chorego.

Otóż innej drogi postępowania logiczniejszej i praktyczniejszej wobec faktycznego stanu rzeczy nie ma, stan ten nie ulega żadnemu złudzeniu, innego wyjścia myśl ludzka nie wynajdzie. Ztąd pochodzi, że wszyscy panowie, którzy są przeciwni operacji proponowanej przez większość komisji budżetowej, opugnują każdą pozycję rachunku najrozmaitszemi przypuszczeniami, ale jakiegoś planu logicznego nie przedkładają.

Dlatego stojąc wobec dylematu, że albo mamy rokrocznie robić długi, aby pokrywać nasze zwykłe potrzeby, że musimy skutkiem tego niszczyć kredyt kraju i być we wiecznem prowizoryum albo przez zmniejszenie raty amortyzacyjnej wydłużyć wprawdzie czas spłacenia pożyczek, które spłacić musimy, ale doprowadzić do równowagi w budżecie nikt z nas nie wahał się i wszyscy jesteśmy zdania, że powinniśmy przyjąć projekt, jaki przedstawia większość komisji budżetowej.

Jeszcze nadmienić muszę, że robiąc konwersję nie potrzeba koniecznie konwertować wszystkich długów razem, równie dobrze można to czynić częściowo, dlatego obawa, że konwersja nie obejmująca wszystkich długów nie jest odpowiednią, jest zupełnie nieuzasadnioną.

Otóż oświadczam imieniem klubu lewicy, że głosować będziemy za przedłożeniem większości komisji budżetowej i z tym dodatkiem, że mamy wszelką wiarę w charakter i uczciwość tych ludzi, którzy będą konwersję przeprowadzać, iż wszystkie możliwe korzyści, jakie w tej

chwili kraj może osiągnąć, osiągną przy tej operacji finansowej.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. P. Gnoiński ma głos.

P. Gnoiński Jan. Nie zabieram głosu dla tego, aby podawać krytycznemu rozbirowi wniosek komisji budżetowej, nie dla tego, aby wykazać myłki i błędność cyfr, na których opiera się dowód większości komisji, iż operacja konwersji będzie dla skarbu krajowego korzystniejszą od zaciągania corocznych pożyczek. Tę sprawę zostawiam innym kolegom, którzy po największej części tą drogą poszli. Mnie niezadawalnia ani wniosek mniejszości ani wnioski większości. Wniosek mniejszości nie załatwia sprawy zupełnie, tylko ją odracza, wniosek większości podaje sposób załatwienia sprawy tej, ale taki, który mojem zdaniem nie jest korzystny ani pomyslny dla funduszu krajowego. Zapisalem się do głosu w tem przekonaniu, iż jest obowiązkiem w sprawie tak niesłychanie dla kraju ważnej, wypowiedzieć swoje zdanie, chociażby a może właśnie dlatego, że zdanie to nie licuje ze zdaniem większości komisji ani Wydziału krajowego a niestety jest sprzeczne ze zdaniem większości Izby, tem mianowicie, które znalazło swój wyraz w uchwale z 8. kwietnia b. r. umieszczonej w sprawozdaniu Wydziału krajowego na samem czele. Jestem przekonany, że właśnie wymiana zdań i zapatrywań rozmaitych doprowadzi nas najłatwiej do tego celu, do którego wszyscy dojsć pragniemy t. j. do wynalezienia sposobu najlepszego i najwłaściwszego uporządkowania finansów krajowych.

Przedewszystkiem zaznaczam, że podzielim najzupełniej zapatrywanie bronione tak wymownie przed kilku miesiącami przez p. sprawozdawcę komisji przy rozprawie 5centowej, mianowicie, że stałe wydatki budżetu krajowego, powinny znaleźć pokrycie w stałych dochodach, że tylko ta część wydatków, która nie jest stałą, pozycje przychodowe budżetu, t. zw. inwestycyjne mogą być pokrywane o ileby stałe dochody nie wystarczały, pożyczkami jednorazowymi.

Tak samo jak nie byłoby racjonalnem nakładać 5centowy dodatek do podatku na to, aby pokryć subwencję na kolej podolską, tak samo nie byłoby racjonalnem stałe wydatki na cele humanitarne, na szkoły, administrację kraju, na oprocentowanie długów pokrywać ciągłemi corocznemi pożyczkami.

Jeśli pomimo tego, co w tej chwili wypowiedziałem, nie głosowałem w kwietniu b. r. za 3 centami, tylko za pożyczką, to nie dlatego, żebym wtenczas innego był zdania, lecz jedynie z tego powodu, że chodziło o jednorazowe, prowizoryczne, — że tak powiem — pokrycie nie doboru w kwocie 1,950.000 zł., poczem dopiero miało nastąpić definitywne uregulowanie budżetu krajowego i obmyślenie sposobu, w jaki ma być nadal pokrywany niedobór. Zdawało mi się, że jest właściwiej zamiast zaciągać 1,650.000 zł., a 3 centy pokrywać dodatkami, zaciągnąć jednorazową krótkoterminową pożyczkę 1,950.000 zł. Nie obawiam się bynajmniej, ażeby nałożenie tych 3 centów dodatku przeciążyło zanadto siły podatkowe kraju. Przeciwnie idę dalej i jestem najmocniej przekonany, że nie tylko te 3 centy ale jeszcze dalsze 3 centy i 5 centów kraj znieśie i zapłaci opodatkowani tem chętniej, jeśliby ten nowy ciężar prowadzić miał do uporządkowania finansów kraju, jeśliby miał cechę wydatku przejściowego, jeśliby miał niejako charakter awansu zasobów podatkowych, danych do dyspozycji Wys. Sejmu w tym celu, ażeby mu ułatwić zadanie, o którym obecnie jest mowa. Jak długo nie ma tych dochodów, o których tu wspominało kilku mowców, tego udziału w dochodach Państwa, jak długo nie udało nam się wynaleść nowych źródeł dochodów dla funduszu krajowego, tak długo musi ten cent dodatku stanowić najważniejszą podstawę naszego gospodarstwa finansowego. Przypatrzmy się, co się dzieje w delegacyach, co się dzieje w Radzie państwa, co się dzieje w reprezentacjach powiatowych i gminnych. Gdy chodzi o uchwalenie dodatków kilkunastu lub kilkudziesięciu milionowych na potrzeby Państwa, nikt się nie waha tego znacznego ciężaru uchwalić, w którym w każdym razie nasz kraj partycypuje w bardzo znacznej części.

Kiedy chodziło o uporządkowanie definitywnego skarbu państwowego, bardzo znaczna większość Rady państwa uchwaliła reformę podatków konsumcyjnych, która była konieczną, ale która niezaprzeczenie obarczyła podatujących u nas i kraj nasz corocznym bardzo znacznym, bo w miliony idącym ciężarem i udziałem w tym ciężarze państwowym.

Kiedy chodziło niedawno o uchwalenie 40 milionów na upiększenie i asanację stolicy także bardzo znaczna większość Rady państwa

uchwaliła ten wydatek, z którego znowu nasz kraj zapłaci 4—6 milionów.

Jeślibyśmy te wszystkie miliony obliczyli na centy podatkowe — a każdy milion rocznego dodatku odpowiada 10 centom — tobyśmy przyszli do bardzo wysokiej cyfry tych ciężarów, które na nasz kraj w ostatnich latach włożono.

Przypatrzmy się, co się dzieje w reprezentacjach powiatowych.

Pomimo tych ciężarów wspomnianych, gdy chodzi o uchwalenie dodatków na cele powiatów, jak teraz na cele drogowe, ja nie słyszałem, żeby napotymano jakąś poważną opozycję, nie tylko ze strony inteligentniejszych członków Reprezentacji powiatowej, ale właśnie ze strony tej najliczniejszej klasy opodatkowanych, ze strony włościan,

(P. Zygmunt Kozłowski. Tak jest.)

Gdy chodzi o potrzeby jakiejś gminy, nie 10, nie 15, ani 20, ale 30 i 50 ct. najchętniej i bez wahania wotują, jak długo ta potrzeba istnieje i skoro ta potrzeba jest koniecznie wykazaną. Więc jakże? Jeśli chodzi o potrzeby Państwa, o potrzeby stolicy, o potrzeby powiatu albo gminy, to stać nas na te centy i wydatki a jeśli chodzi o potrzeby kraju, to kraj tego nie może znieść?! To jest zapatrywanie, z którym ja się absolutnie zgodzić nie mogę. Ja patrzę na to, co się dzieje w kraju, czytam sprawozdania, które nam są tutaj przedkładane i przyszedłem na podstawie własnych obserwacji, na podstawie tego, co przeczytałem, do tego przekonania, że kraj nie chyli się do upadku, że nie u nas nie idzie ku ruinie, lecz przeciwnie od lat kilkunastu kraj wstąpił na drogę powolnego, ale statecznego rozwoju we wszystkich kierunkach. Więc jeśli w ostatnim 10-leciu kraj wytrzymał podniesienie dodatków z 20 na blisko 40 ct., to jabym się zupełnie nie obawiał, żeby nie zniósł w drugim 10leciu, które nastąpi, podniesienia tych dodatków o kwotę może 5, a może 10 centów, i jabym w każdym razie i przy uporządkowaniu gospodarki krajowej ten czynnik uwzględnił.

Przechodzę do cyfr, nad którymi w każdym razie bardzo krótko tylko się zatrzymam. Komisya budżetowa preliminaruje zgodnie z wnioskiem Wydziału krajowego wydatki na 6,500.000 zł. w tych jest 1,284.000 zł wydatków jednorazowych, nadzwyczajnych, inwestycyj-

nych, zaś 5,219.000 zł. wydatków stałych. Na pokrycie tych 5,219.000 zł. mamy 938.000 dochodów własnych funduszu krajowego. Pozostaje do pokrycia 4,280.000 zł., na co przy wydatności centa takiej, jaka była w r. 1891 wystarczy 39½ dodatku, jaki obecnie jest wypłacany; jeśli przyjmiemy wydatność jednego centa 107.000 zł., to potrzeba 40 ct., a jeśli jeszcze niższą przyjmiemy, to trzeba 41 ct., to znaczy, że ażeby stałe wydatki budżetu krajowego znalazły pokrycie w stałych dochodach, trzeba by podnieść dzisiejsze dodatki o ½ centa lub 1 centa. W sprawozdaniu swoim podnosi Wydział krajowy, że przyrost rubryki wydatków budżetu krajowego średnio wynosi 50.000 zł. rocznie — a dla większej pewności przyjmuje cyfrę 100.000 zł. Ja kładę cyfrę tę całą 100.000 zł. na karb stałych wydatków i przyjmuję, że w najbliższych 10 latach stałe wydatki podniosą się będą o 100.000 zł. Ponieważ dochody budżetu krajowego własne podnoszą się również o 45.000 zł., więc pozostałoby do pokrycia rocznie około 50.000 zł., to znaczy, trzeba by w ciągu najbliższych 10 lat podnosić dodatki do podatków o ½ centa rocznie, ażeby rubryka wydatków stałych na zupełnie pewnej stałej podstawie i w ten sposób doszlibyśmy do roku 1902 do dodatków 46 ct., czego ja absolutnie nie uważam za coś bardzo niebezpiecznego i jakąś klęskę dla kraju.

Przechodzę do drugiej części rubryki wydatków t. j. 1,280.000 na wydatki inwestycyjne jednorazowe.

Otóż ta rubryka wydatków inwestycyjnych to jest źródło wszystkich nowych długów w przeszłości i ta ma być źródłem wszystkich nowych długów w przyszłości, to jest rubryka, która według mego rachunku nie ma absolutnie żadnego pokrycia w dochodach i którą dotychczas faktycznie pokrywano corocznie pożyczką. Właśnie dlatego, że nie ma pokrycia na te wydatki, zdaje mi się, że jak dług reformy podatków nie przejdzie, jak długo ten dodatek dla kraju 20% nie będzie w Radzie państwa uchwalony, jak długo nam się uda podnieść dochody własne funduszu krajowego czyto przez podniesienie dochodu od podatku konsumcyjnego, czy to przez korzystniejszy dla funduszu krajowego sposób pobierania tych dodatków, jak długo te nasze dochody nam nie przybędą, tak długo nie pozostaje, jak pokrywać tę część

wydatków krajowych corocznymi pożyczkami i właśnie należałoby w preliminowaniu tych kwot być bardzo ostrożnym i postępować z największą oszczędnością. Ja bynajmniej nie twierdzę, ażeby się dało z cyfry 1,300.000 zł. z przyszłych budżetów zmasać, ale mam to najmocniejsze przekonanie, że tych 1,300.000 zł. bardzo znacznie bo o połowę dałoby się zredukować. Już według wykazu Wydziału krajowego na rok 1894 odpada ½ miliona na koleje, 100.000 na fundusz koszarowy, co roku nie będziemy budować skrzydeł dla szpitali i t. p. szczegóły, w które wchodzić nie myślę. W każdym razie byłoby rzeczą Wydziału krajowego obliczyć z możliwie największą ścisłością, jakie inwestycje będą niezbędne i konieczne w najbliższych dziesięciu latach i wtedy miałby Wysocki Sejm do decyzji albo zaciągnąć od razu pożyczkę i utworzyć fundusz inwestycyjny 6, 7 do 8 milionów na cały ten szereg lat, z którego Sejm mógł czerpać, albo nie uregulować tę sprawę i tylko corocznymi pożyczkami te rzeczywiście konieczne wydatki inwestycyjne pokrywać.

Przychodzę jeszcze do wypowiedzenia kilku słów o samej konwersji. Jak już zostało kilkakrotnie wyjaśnione, stan tego długu wynosi około 26,900.000 blisko 27,000.000 w roku 1893 spłacimy przy dodatkach indemnizacyjnych pobieranych obecnie 4,300.000 na kapitał 1,260.000 na % w roku 1895 już 4,700.000 na kapitał w 1897 r., 5,200.000 w 1898, resztę 2,489.000 tak, że do r. 1898 spłacimy 26,395.000 na kapitał a 4,100.000 na %. Jeżeli skonwertujemy, to będzie rata amortyzacyjna roczna wynosiła 1,380.000, będzie ją kraj płacił przez lat 50 i zapłaci 50 razy po 1,380.000 tj. 69,400.000, z których znowu na kapitał spłaconych wypadnie odliczyć 30,000.000 bo tyle będzie faktycznie zaś 39,000.000 pójdzie na procent, to znaczy o całych 35 milionów zapłaci więcej procentu jak dziś bez konwersji.

Oczywiście, jeśli by ktoś wykazał rachunkowo, że cała ta nadwyżka procentowa, którą opłacić trzeba będzie, będzie równoważona korzyściami, jakie z tych projektowanych inwestycji kraj osiągnie, naturalnie ani chwilibym się nie wahał przemawiać za inwestycjami. Ale Wydział krajowy a za nim komisya budżetowa, wstawiając do budżetu na rok 1894 i do wszystkich następnych budżetów pełną kwotę

6,500.000 wydatków, w których się mieści kwota na inwestycje 1,280.000 nie uważała za stosowne, ani jednym słowem tej cyfry umotywić i wyjaśnić, co w każdym razie byłoby się może przyczyniło do wyjaśnienia rzeczy. Otóż ponieważ jestem tego zapatrywania, że oprócz wniosków, które nam przedstawia większość komisji i Wydział krajowy, znalazłby się też sposób inny, znalazłaby się inna podstawa do uregulowania finansów kraju, chociażby sprzeczną była w tej mierze z uchwałą już przez Wysoki Sejm powziętą, nie mogę głosować za wnioskiem większości, ale za wnioskiem mniejszości, który pozostawia właśnie możliwość do pewnego zbadania tej sprawy. (Brawa i oklaski z ław centralnych).

Wice Marszałek J. E. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. J. E. p. Jan hr. Tarnowski ma głos.

J. E. p. Jan hr. Tarnowski. Wysoki Sejmie!

Jeżeli zapisałem się do głosu za wnioskami komisji, uczyniłem to nie w intencji przyłączenia się do bezwarunkowych zwolenników konwersji, ani w celu popierania wniosków, które w osobie jeneralnego sprawozdawcy znajdują obronę, niepotrzebującego niczyjej pomocy; — prosiłem o głos dlatego tylko, że pragnę powiedzieć kilka słów o jednej ze stron tej ważnej kwestji, która jest przedmiotem obecnej rozprawy i wyrazić życzenie, odnoszące się do jednego z jej szczegółów.

W tym celu o chwilę uwagi śmiem Wysoką Izbę upraszać.

(Książę Marszałek obejmuje napowrót przewodnictwo).

Zgodnie z przedłożeniem Wydziału krajowego przedstawia nam sprawozdanie komisji budżetowej obecny stan finansów krajowych, jako groźny i wymagający niezwłocznie środków zaradczych, a przedewszystkiem dobrze obmyślanego, na pewnej podstawie opartego planu na przyszłość.

Wzrost wydatków i potrzeb krajowych, postępujący w niezwyklej progresji, stworzył chroniczny niedobór, na którego pokrycie dziśniejsze dochody krajowe żadną miarą wystarczyć nie mogą. Z drugiej zaś strony uciekanie się do corocznych pożyczek wprowadza w sto-

sunki finansowe kraju pewien zamęt, którego przedłużyć nie można, z którego owszem koniecznie wydobyć się należy.

Trzeba przyznać, że z takiego położenia wyjście nie jest łatwe, to też Wydział krajowy i komisja wręcz nam oświadczają, że prócz konwersji wyjścia innego nie znalazły, dla tej prostej przyczyny, że go nie ma.

Z tem oświadczeniem rachować się musimy, bo skoro przekonanie nam mówi, że w tej sprawie krok zrobić i ruszyć z miejsca raz koniecznie trzeba, a Wydział krajowy i komisja tę drogę wskazują nam jako jedyną, toć Sejm nią pójść musi, inną zdaniem mojem stanowczo pójść nie może.

Jako środek zaradczy przedstawia nam tedy komisja budżetowa konwersję długu indemnizacyjnego, która rozkładając ciężar na długi szereg lat, zapewnia pokrycie normalnych wydatków i potrzeb kraju, daje możliwość spłacenia stopniowo innych jeszcze długów krajowych, a nadto pozwala według obliczeń Wydziału krajowego i komisji rachować na zwyczajki mogące posłużyć na pewną dla opodatkowanych ulgę, która w naszym kraju byłaby tak bardzo pożądaną.

Na nieszczęście przy tej kwestji ustaje zgodność w zapatrywaniach, zdania odtąd zaczynają się rozchodzić, a to samo już przekonują, że kwestya ta nie jest najmniej ważną stroną zamierzonej operacji finansowej.

Konwersya ogromnego długu, który kraj amortyzuje od lat 40, dokonana w chwili, gdy okres umorzenia zdawał się już tak bliskim końcem, — jest, lub przynajmniej wydawać się musi, ciężką ofiarą, a jest niewątpliwie smutną koniecznością.

Zbytecznym byłoby nużyć Wysoką Izbę dowodzeniem tego, co jest tak oczywiste, nie chcę zresztą zabierać drogiego czasu; ale czego przemilczeć nie mogę, to, że przy konwersji sama słusność zdaniem mojem wymaga, by obok uregulowania stosunków skarbu krajowego, nie spuszczać z oka drugiego celu konwersji, którym jest, a przynajmniej być powinno ulżenie ciężaru krajowi, nietylko funduszowi krajowemu, ale także opodatkowanym.

A mówiąc to, mam na myśli zarówno mniejszą posiadłość, którą w tej Wysokiej Izbie

mam zaszczyt reprezentować, jak właściciele większych i kraj cały, słowem wszystkich, co w nim cokolwiek posiadają, których ciężko zapracowany lub oszczędzony grosz zasila skarb krajowy.

Kiedy przed niespełna sześcioma miesiącami rozstrzygała się w tej Wysokiej Izbie kwestya podwyższenia dodatku krajowego o trzy centy, większość posłów, którzy za podwyższeniem głosowali, zdawała sobie dobrze sprawę z ciężaru, jaki na kraj nakłada, a do przyjęcia za to na siebie odpowiedzialności powodowała ich nadzieja, że uda się może zażegnać konieczność konwersyi, że tym sposobem zdoła kraj niejako okupić możność przetrwania do końca amortyzacyi długu indemnizacyjnego.

Stało się, lub raczej ma się stać inaczej: dlatego właśnie nie od rzeczy jest okoliczność tę dzisiaj tu przypomnieć.

W tej kwestyi ulg dla opodatkowanych, stanowisko komisji budżetowej jest cokolwiek odmienne od stanowiska Wydziału krajowego, przynajmniej jak ono w jego przedłożeniu się przedstawia.

Różnica polega na tem, że gdy Wydział krajowy możliwość ulg podatkowych widzi dopiero w uzyskaniu dla kraju pewnego udziału w podatkach konsumcyjnych państwa, to komisya budżetowa w sprawozdaniu, nad którym się właśnie toczy dyskusya, powiada wyraźnie, że „z chwilą, gdy operacya finansowa dokonana zostanie, nie ulega żadnej trudności, by Wysoki Sejm dodatki do podatków obecnie pobierane zniżył, przy uchwaleniu preliminarza na rok 1894 bez narażenia kraju i t. d.“.

Otóż nie byłoby zdaniem mojem rzeczą obojętną, ale owszem dla wielu posłów byłoby może nie małym zaspokojeniem, gdyby to, co tu komisya przedstawia jako możliwe, znalazło wyraz swój w uchwale i zostało wypowiedziane jako wola Sejmu i wyraźna jego intencya. — Nie jest rzeczą obojętną, żeby Wysoki Sejm w dzisiejszym swoim składzie, udzielając Wydziałowi krajowemu upoważnienia do zaciągnięcia 30 milionowej pożyczki konwersyjnej, orzekł wyraźnie, że w ten sposób rzecz tę rozumie i że zwyczajki budżetowe począwszy od r. 1894 przeznaczają na stopniową spłatę reszty pożyczek krajowych i na ulgi podatkowe przez zniżenie dodatku krajowego.

Uchwała Sejmu byłaby — nie chciałbym, żeby te słowa zrozumiane były, jako objaw nieufności do Wydziału krajowego, takiej intencji bynajmniej nie miałem, jestem tylko zdania — pożyteczną dyrektywą przy układaniu preliminarzy na przyszłość; w tym też duchu zamierzam przy rozprawie szczegółowej wnieść dodatek do punktu X wniosków komisji, a jeżeli Wysoka Izba do prośby mojej raczy się przychylić i ten wniosek uchwali, w takim razie z większym spokojem za konwersyą długu indemnizacyjnego głosować będę.

(Głosy. Odroczyć posiedzenie do wieczora).

Marszałek. Czy żąda kto głosu do wniosku odroczenia posiedzenia. (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, będziemy głosować. Proszę Panów o zajęcie miejsca. Proszę tych panów, którzy są za odroczeniem posiedzenia, żeby raczyli powstać. (Wątpliwość). Proszę o próbę przeciwną. (Większość). Większość jest za natychmiastowym odroczeniem posiedzenia. Jest zgłoszona interpelacya. Proszę p. ks. Siczynskiego o odczytanie interpelacyi.

Sekretarz p. ks. Siczynski (czyta):

Interpelacya

do Wysokoho Wydiła krajewoho.

Na zasidaniu sojmowim dnia 18. żowtnia 1883 uchwaleno na restauraciju mijskoji cerkwy w Hałyczy, jako zabytka archeologicznoho, 4.500 guld., a 20. sicznia 1888 na dalszi rozkopky 200 guld.

Posoł Antonewycz trebowaw uże na zasidaniu sojmowim z dnia 8. ćwitnia 1892 pojaśnienia w tim dili, odnak bezuspisno.

Faktom nezapereczenym jest, szczo pid pozorom roskopok obderto odnu stinu cerkwy, i załyszeno dalszuju robotu, ne widdawszy daże cerkwy w tim sostojaniu, w jakim wid parochijan obniato.

Pomynuwszy uże toje obstojatelstwo, szczo podibnoho roda postupowanie konserwatoriw dyskredytuje ich pered krajem, pozwolajut sobi pidpysani Wydił krajewyj zainterpelowaty:

1. Czy wydano uchwałeni Wysokim Sojmom kwoty na oznaczenuju cil, a jesły sia toje ne stało:

2. Czy uchwałeni kapitały i narosli do nynisznoho dnia widsojtky budut upotrebleni na wyższe oznaczeni ciły?

Wo Lwowi dnia 27. n. st. wereśnia 1892.

Dr. K. Antonewycz.

Rożankowskyj, Kułaczkowskyj, Herasymowycz, Teliszowskyj, Korol, Barabasz, Sembratowycz, Sirko, Okunewskyj, Hamorak, Kowalski, Ochrymowycz, Huryk, N. Siczyński, J. Romańczuk

Marszałek. Jest dostateczna liczba podpisów. Interpelację tę doręczę Wydziałowi krajowemu. Posiedzenie wieczorne rozpocznie się o godzinie 1/27. Upraszam o punktualne zejście się. Lista mówców jest następująca: JE. p. Ziemiałkowski ma pierwszy głos przeciw, następnie p. Paszkowski za, p. Abrahamowicz był zapisany ale wymazał się, następnie radca Wydziału krajowego p. Romanowicz przeciw zaś p. Zygmunt Kozłowski, dalej p. Dr. Rutowski za, następnie przeciw p. Włodzimierz Kozłowski, wreszcie za: pp. Jan hr. Stadnicki, Szczepanowski, Dr. Skalkowski, Madejski, Ludwik hr. Wodzicki.

Posiedzenie odraczam. Koniec posiedzenia godzina 2 m. 20.

(Dalszy ciąg posiedzenia. Początek o godzinie 6 min. 46.)

Marszałek. Komplet jest, otwieram posiedzenie. Udzielam głosu panu Komisarzowi rządowemu.

Komisarz rządowy c. k. Radca dworu hr. Łoś. Na interpelację wniesioną na dzisiejszem posiedzeniu rannem przez posłów Adama Jędrzejowicza i towarzyszy w sprawie zakazu wydanego z powodu cholery przez prezydenta rządu pruskiego w Opolu i trudności czynionych przez graniczne władze węgierskie co do przywozu i przewozu masła, sera i innych produktów rolniczych i przemysłowych mam zaszczyt odpowiedzieć, co następuje:

W meritum rzeczy wdawać się nie mogę, gdyż chodzi o zarządzenia wydane przez Rząd ościennego państwa i zarządzenia wydane przez rząd drugiej połowy monarchii.

Z uwagi jednak, że obecna sesya zbliża się ku końcowi, winienem podać do wiadomości Wysokiej Izby, że rząd krajowy już przed wniesieniem tej interpelacji podjął właściwe kroki, aby ze względu na pomyślny stan sanitarny kraju wyjednać ulgi temu stanowi odpowiednie, a przynajmniej uzyskać ograniczenie zarządzeń wydanych co do przewozu towarów na te po-

wiaty, które cholera były nawiedzone, korzystam z tej sposobności, aby także podać do wiadomości Wysokiej Izby, że w Podgórzu od 18. b. m. w Krakowie zaś od 23. b. m. nie zaszędził żaden nowy wypadek zasłabnięcia na cholera, w Wołowcu zaś powiatu gorlickiego ostatnie zasłabnięcie miało miejsce 20 b. m. Jest więc wszelka nadzieja i podstawa do przypuszczenia, że kraj nasz w krótkim czasie jako zupełnie wolny od zarazy uznany zostanie.

Raczy Wysoka Izba przyjęc zapewnienie, że rząd dołoży starania, aby wszelkie zarządzenia, które wywierają wpływ na stosunki ekonomiczne kraju ograniczyć, a względnie wyjednać ich ograniczenie do niezbędnej potrzeby, uzasadnionej wyłącznie tylko względami sanitarnymi. (Brawo).

Marszałek Przystąpmy do porządku dziennego tj, do dalszej dyskusji nad konwersją; co do kwestyi formalnej muszę powiedzieć, że wniosek p. Abrahamowicza uważałem jako nieistniejący, dlatego, że jest postawiony ewentualnie, jednakże będę prosił, by pan wnioskodawca był łaskaw zapisać się do głosu (albowiem był zapisany ale się rzekł) i ten wniosek ewentualny lub nie ewentualny postawił, gdyż przy tej dyskusji nie mógłbym dopuścić drugiej dyskusji nad wnioskiem przejścia do porządku dziennego po przemówieniach obu sprawozdawców. Dlatego proszę, aby p. Abrahamowicz był łaskaw zapisać się do głosu i uzasadnić swój wniosek.

Następnym mówcą do głosu zapisanym jest JE. p. baron Ziemiałkowski.

JE. p. baron Ziemiałkowski ma głos.

JE. p. baron Ziemiałkowski. Zdaje mi się, że w tej Wys. Izbie nie ma nikogo, któryby obstawał za tem, abyśmy dłużej tak gospodarowali finansowo jak dotychczas, to znaczy, abyśmy coraz nowemi pożyczkami pokrywać mieli nasze niedobory.

Sądzę przeto, że dowodzenie, iż takie postępowanie szkodzi powadze naszej, szkodzi kredytowi krajowemu, co najmniej jest zbędne. Wszak Sejm, jeżeli się nie mylę wezwał jednogłośnie Wydział krajowy, aby przedłożył plan, któryby uregulował skarb krajowy, to znaczy, któryby zrobił już niepotrzebną taką gospodarke.

Na to wezwanie Wydział krajowy przedłożył swój plan tj. konwersję długu indemnizacyjnego, z tym planem zgodziła się także ko-

misya budżetowa. JE. p. Dunajewski nadmieniał, że staraniem naszym było, aby sprawa indemnizacyjna była uregulowana względnie do państwa, że staraniami temi kierowała myśl konwersyi. Tak jest i ja wstępując w r. 1879 do nowo utworzonego ministerstwa ówczesnego, całego wpływu jaki posiadałem, użyłem na to, aby do uregulowania tego stosunku przystąpiono. Najjaśniejszy Pan w r. 1879 poruczył ministerstwu finansów, aby tę sprawę załatwiło i jeśli się nie mylę już w maju r. 1880 był w ministerstwie finansów wniosek do zawarcia ugody z Galicyą. Moi Panowie, gdyby wówczas ta ugoda przysłała była do skutku, to mielibyśmy przed sobą lat 17 i te zaoszczędzenia, o których Wydział krajowy obecnie mówi, które nastąpią w skutek konwersyi długu indemnizacyjnego, te zaoszczędzenia byłyby uczyniły do dnia dzisiejszego do 40 milionów i nie bylibyśmy potrzebowali zaciągać nowych pożyczek i mielibyśmy uregulowany stan finansów naszych.

Ale Panowie, jeśli wolno jest powątpiewać, ażali lekarstwo, które byłoby przed 12 laty chorego uzdrowiło, dziś byłoby skuteczne, więc nie bierzcie mi za złe, że ja, który byłem w r. 1879 za konwersyą długu indemnizacyjnego dziś o skuteczności tego lekarstwa powątpiewam. — Moi Panowie, komisya budżetowa wnosi, abyśmy Wydział krajowy upoważnili do zaciągnięcia pożyczki 4%, 30 milionów w celu konwertowania długu indemnizacyjnego, t. j. mamy dług indemnizacyjny 5% spłatny w 5 latach zamienić na dług 30 milionów długu 4% spłatny w 50 latach. Ja mam wszelkie zaufanie dla Wydziału krajowego i jestem z wielkiem uznaniem i szacunkiem dla niego, ale jeśliby który z plenipotentów Panów, (a Wydział jest niejako plenipotentem naszym) zaproponował jakąś operacyę finansową i przedłożył plan tej operacyi na podstawach fikcyjnych, to przy całym szacunku dla tego plenipotentą możebyście mu nie dali *carte blanche*.

Otóż komisya budżetowa sama przyznała, że plan ten, który Wydział krajowy przedłożył, polega na fikcyach a największą fikcyą z tych wszystkich fikcyi jest ta, że Wydział krajowy przyjmuje też te zaoszczędzenia roczne w skutek konwersyi przeszło 4,000.000 będą trwały przez lat pięć.

Moi Panowie, w październiku odbywa się losowanie; spłacać tego długu innym sposobem

nie można, jak przez wylosowanie długu całego 26,930.000, Więc my chcąc za rok 1893 mieć to zaoszczędzenie, musielibyśmy teraz 31. października wylosować tych 26,930.000.

Czyż my możemy to zrobić?

Wszak my mamy rozmaite rzeczy do załatwienia w Radzie państwa, wszak Rada państwa dopiero w listopadzie się zbierze, więc niepodobna, abyśmy już 31. października wylosowali cały dług.

Żeby nie wiem jak korzystnie stanęły rzeczy w Wiedniu, gdyby nam uwolnienie od stempli przyznano, uwolnienie od podatków dochodowych, gdybyśmy przeprowadzili to wszystko przed Nowym Rokiem, to dopiero w roku 1893 możemy przystąpić do rozpoczęcia konwersyi, to jest my musimy 30. kwietnia wylosować tych 26 milionów, a więc musimy zapłacić kupon i w listopadzie, czyli, że r. 1893 z rachunku odpada i my nie mamy zaoszczędzenia 4 milionowego przez 5 lat, lecz przez lat 4.

To znaczy, że nie 21 milionów lecz 17 zaoszczędzimy. Powiedziano, że trudno w Izbie argumentować cyframi, mnie się zdaje, że gdzie idzie o pieniądze, tam prócz innych argumentów używa się także cyfr. Zresztą ja ledwie 4 lub 5 cyfr przytoczę, w tem przypuszczeniu, że po pięcioletnim zaoszczędzeniu według planu przedłożonego przez Wydział krajowy byłaby w roku 1897 nadwyżka 4,194.049 zł. Ponieważ zaś ubywa ta nadwyżka 4,290.000 więc w roku 1897 będzie deficyt 144.000 a gdy już nigdzie nie będzie tej nadwyżki z tych 4 milionów, bo tej nie ma, gdy przyjdzie do płacenia przez trzy lata po 1,600.000 do skarbu państwa, to pokaże się w r. 1899 deficyt 900.000, a więc nowa pożyczka. W r. 1900 będzie deficyt 1,225.000 a w r 1901, ponieważ wydatki wzmagają się o 100.000, a dochodu 25.000 (więc wydatki wzmagają się o 75.000) w roku więc 1901 deficyt wynosić będzie już 1,289.000 czyli będziemy z końcem r. 1901 mieli nowych długów 3 miliony.

Więc to lekarstwo, które nam Wydział krajowy zaproponował nie skutkuje i dlatego ja również przeciwny, abyśmy ciągle co rok pożyczali i pragnąc, abyśmy plan jakiś mieli, któryby odrazu nas postawił w możności pokrywania niedoborów, ale korzystniejszy niż projektowany, będę głosował za odroczeniem tej sprawy, aby Wydział krajowy był w możności nam lepszy

plan przedłożyć, ponieważ to lekarstwo, które zaproponował nie będzie skutkować (Brawa.)

Marszałek. P. hr. Jan Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Przedewszystkiem winienem się wytłómaczyć, dlaczego zabieram głos w tej dyskusji, pomimo że miałem wielką ochotę zrzec się głosu, do którego się zapisałem. Kółko przyjaciół bliższych poleciło mi przemawiać w swoim imieniu. Naturalnie zastosowałem się do woli moich kolegów, ale od chwili, gdy JE. p. Dunajewski był tyle łaskaw, że oświadczył się, że przemawia w naszym imieniu, uważałem to do pewnego stopnia za rodzaj arogancji z mojej strony, aby przemawiać po JE. p. Dunajewskim, również w imieniu naszego kółka, kółka krakowskiego, do którego należę i dlatego miałem wielką ochotę zrzec się głosu. Jeśli jednak głos zabieram, to dlatego, aby mnie nie pomówiono o lenistwo i aby dać dowód, że jestem gotów służyć tym, którzy mi mandat powierzyli. Ten wstęp był dlatego potrzebnym, bo rzeczywiście muszę przyznać, że nowych argumentów w obronie konwersji przytoczyć nie umiem.

Było tyle argumentów użytych i zużytych i to nie tylko tego roku, ale od dwóch przeszło lat, że doprawdy średnie zdolności nie wystarczają na to, ażeby nowe jakie argumenta przytoczyć, tem bardziej, że w naszym Sejmie dyskusja się nie toczy, jak w innych parlamentach, gdzie przychodzą stronnictwa szorstko rozdzielone, nie mające zwykle sposobności zetknięcia się ze sobą po za Izbą, przychodzą ze swoimi argumentami do Izby, walkę staczają — walkę, która jest o tyle interesująca, o ile nowe czynniki i nowe momenta do niej wchodzą. U nas, gdzie jest tyle sposobności zetknięcia się poza Sejmem, gdzie w kraju stosunkowo nie wielkim wszyscy się znają, stykają i w życiu towarzyskiem, w zgromadzeniach, ankietach, kółkach myśli swe wymieniają, właściwie każdy wie mniej więcej, z jakim argumentem drugi może wystąpić. Te słowa znów są potrzebne dlatego, ażeby zaznaczyć moje zdziwienie, że są posłowie, którzy utrzymują, iż dorywczo, nagle, bez zastanowienia się sprawa ta w Sejmie ma być rozstrzygnięta.

Było to podniesione kilka razy, lecz sprawa, która została zainaugurowana w ankiecie 1890 roku, była następnie obrabiana w komisji bu-

dżetowej i w Sejmie tego samego roku, sprawa, która przyszła w r. 1892 w marcu na porządek dzienny i teraz znów we wrześniu 1892 r. jest traktowana ta sprawa, doprawdy należycie była przedyskutowana i o dorywczej, nagłej decyzji tutaj mówić nawet nie można. Bo proszę przypuścić, że odroczenie nastąpi to w styczniu, jeżeli dyskusja będzie, usłyszymy te same argumenta za i przeciw co i dzisiaj. A wreszcie przy każdym głosowaniu przychodzi ta chwila po 24 godzinnej dyskusji, gdzie każdy musi się zdecydować, czy będzie głosował tak, czy nie.

Niektórzy powiadają, jak ja się mogę zdecydować w przeciągu 24 godzin: proszę Panów, czy za rok, czy za dwa, zawsze będzie 24-godzinna dyskusja, i ten, który się będzie chciał zdecydować, będzie się musiał zdecydować, czy to w imiennem czy nie w imiennem głosowaniu na wypowiedzenie słowa „tak“ lub „nie“. Niestety w tej sprawie było to, że sprawa konwersji była związana ze sprawą inwestycji. Jeżeli ci panowie, którzy byli na ankiecie w roku 1890 przypominają sobie dobrze przebieg jej obrad, to był jeden z jej członków, nieobecny dzisiaj w tej Wysokiej Izbie, który powiedział: „Spraw tych dwóch wikłać nie należy, konwersja musi być traktowaną, jako rzecz odrębna, inwestycje znów od niej odrębnie. Tych dwóch rzeczy wikłać i plątać nie należy, bo to są rzeczy, które ze sobą nic nie mają wspólnego.“ I doświadczenie pokazało, że tak jest, bo w tej chwili dyskusja nad konwersją trwa 24 godzin i nadchodzi ta godzina, gdzie będziemy musieli się zdecydować, czy będziemy mieli głosować, za czy przeciw, a o inwestycjach nikt nie mówił. Wierzajcie mi Panowie, że sprawa powikłania konwersji z innemi była ta, która najwięcej wątpliwości w umysłach wzbudziła, a wzbudziła wątpliwość, czy do konwersji przystąpić należy. Rzecz prosta, skoro było powiedziane, że konwersja przyniesie resztki kasowe i te resztki mają być użyte na inwestycje, powstała w kraju wątpliwość, czy te inwestycje w ogóle będą potrzebne, czy te kwoty użyte na te inwestycje będą dobrze użyte, czy nie. I to, a nie co innego według mego przekonania jest powodem, że sprawa się długo ciągnie i została rozstrzygnięta wprost przeciwnie, aniżeli można było przypuścić w sesji sejmowej w r. 1890. Niech mi wolno będzie, skoro już jestem przy słowie, parę słów o inwestycjach powiedzieć.

My jesteśmy dość sangwinicznym narodem i od chwili kiedy kwestya inwestycyi była postawiona aa porządku dziennym, dwa prądy odrębne między nami się objawiły. Jeden, który utrzymywał, że inwestycje robione na większą skalę będą początkiem nowej ery pomyślności w kraju, drugi, który przemawiał za tem, ażeby być ostrożnym w inwestycjach, bo inwestycje robione nie w porę, mogą być awanturą ekonomiczną, której kraj nie wytrzyma.

I jak jedni się obawiali, ażeby ci, którzy będą inwestycje robić, nie wybudowali wieży Babel z tych inwestycyj, tak drudzy utrzymywali, że jest pewna część posłów należąca do grupy większych posiadłości, która to grupa będzie się sprzeciwiała dlatego inwestycjom, ażeby odmówić zarobku warstwie uboższej i aby ją w zależności utrzymywać. (Poruszenie.) Ani jedno ani drugie prawdą nie jest. Ale ponieważ w parlamentach polityka musi się mięszać do dyskusji, choć sprawa nie raz cechy politycznej nie ma, przeto i stronnictwa polityczne przyjęły w pewnej mierze te hasła i pod temi hasłami odbyła się dyskusya w roku 1890. To wszystko dowodzi, że ta dyskusya, jaka się wówczas odbywała, nie odbywała się na tem polu, na jakim się powinna była odbywać, że konwersya powinna być odłączoną od spraw inwestycyi i dziś jest rzecz tak postawioną, jak być powinno, t. j. że konwersya jest traktowaną osobno a o inwestycjach mowy nie ma.

A teraz proszę Panów, przystępując do samej konwersyi, oczywiście te argumenty tylko można powtórzyć, które były użyte, t. j. że porządna gospodarka finansowa kraju wymaga tego, aby konwersya przeprowadzoną była, a na dowód tego posłużyć może jeden przykład. Dziś mamy pokryć niedobór 1,425.000 na rok 1893. Ten niedobór ma być pokryty pożyczką. Otóż pytam, gdyby ktoś wystąpił i zażądał na jakiś cel zasiłku 10.000 zł. i gdyby ktoś powiedział: „nie, to nie jest możliwe, bo już mamy niedoboru 1,425.000, przeto nie możemy go jeszcze powiększać do wysokości 1,435.000 zł.“, to prawdopodobnie znalazłoby się wielu, którzy powiedzą 10.000 plus lub minus nic nie znaczy, jeżeli cel jest pożyteczny, idźmy dalej i zaciągniemy pożyczkę o 10.000 zł. wyższą. I tak będzie zawsze, dopóki finanse kraju nie będą uregulowane. Dopiero jeżeli finanse krajowe będą uregulowane, jeżeli Wydział krajowy wystąpi z programem

na podstawie rezultatów mającej być przeprowadzonej konwersyi i budżet uregulowany przedłoży Sejmowi, wtedy można powiedzieć „do tej granicy może Sejm dojść z wydatkami, gdyż jeżeli się przekroczy tę granicę, to się wchodzi znowu w erę zamieszania i wtedy Wydział krajowy będzie miał obowiązek wystąpić za każdym razem i powiedzieć: musimy się trzymać preliminarza, któryśmy postawili, bo jeżeli przekroczyście ten preliminarz, wchodzić w nową erę pożyczek i nieładu finansowego. I niech mi wolno będzie przy tej sposobności wyrazić zdziwienie, że ilekolwiek razy podnosiły się wnioski w Sejmie, dążące do przekroczenia preliminarza Wydziału krajowego, Wydział krajowy do walki z tymi wnioskami nie występował. Walczy on z posłami i wnioskami, które dążą do obniżenia a z tymi, którzy podniesienia żądają, do walki nie występuje.

Wtedy zaś, kiedy uregulowane będą finanse krajowe, Wydział krajowy będzie miał obowiązek swego przedłożenia bronić tak, ażeby in plus to przedłożenie nie było przekroczone.

Teraz powiadają Panowie, „odroczyć do stycznia“. Ja się pytam, czy odroczenie do stycznia przyniesie jakiekolwiek bądź dodatnie korzyści. Proszę Panów, na to, aby Wydział krajowy mógł traktować, czy to z grupami finansowemi, czy z rządem, na to, aby rząd mógł postawić wnioski w Radzie państwa do poczynienia tych ulg, które nam są potrzebne w podatkach, stemplach itd., na to potrzeba czasu i ten czas może być użyty tak, żeby wszystko było gotowe, a wtedy Sejm w styczniu się zbierze i wtedy będzie mógł Wydział krajowy przed nami wystąpić z rezultatem tych kroków, które przedsięwziął, i czynności, które przeprowadził i przedstawić wynik ich Sejmowi, jeżeli będzie potrzeba, tak aby Sejm mógł się przekonać, o ile Wydział krajowy wolę jego wykonał. Jeżeli dziś to upoważnienie, którego żądał Wydział krajowy, nie będzie dane, to rzecz prosta, że te czynności przygotowawcze nie będą mogły być przeprowadzone. Wreszcie jeszcze jedno; powiadają Panowie; kurs ten, który będzie mógł być osiągniętym, będzie lepszym niż dzisiejszy. To jest przypuszczenie, które się może słusznem okazać albo niesłusznem. To przypuszczenie opiera się na tem, że rzeczywiście od pewnego czasu stopa procentowa się obniża. Ale ja się pytam, czy nie lepiej przeprowadzić operację finansową

wtedy, kiedy stopa finansowa jeszcze się ma ku niższe, aniżeli wtedy, kiedy doszedłszy do minimum już go przekroczyć in minus nie będzie mogła, lecz może mieć tendencję wyższą.

Rachować na dobre szanse (to było rano wypowiedziane przez usta wytrawniejsze i wymowniejsze niż moje), to jest, jeżeli wolno użyć porównania, robić taki interes, jaki robił Zablöcki z mydłem i taki, jaki wielu z nas zrobiło z wódką w roku 1892. Jabym nie chciał, aby kraj taki interes zrobił. Znajduję, jeżeli chwila jest korzystną, jeżeli stosunki finansowe korzystne, jeżeli jest rząd, który także wiecznym nie jest, ale który od nas do pewnego stopnia zależy i będzie z pewnością pragnął, żeby nasze życzenia w Radzie państwa były uwzględnione, jeżeli na chwilę jest zapewniony pokój w Europie, to w takim razie do operacji finansowej przystąpić należy, bo nie wiedzieć, co się za parę miesięcy lub za parę lat stanie. „Wer weisst, was die nächste Stunde schwarz verschleiert bringt!“ To jest rzecz, którą dobrze trzeba rozważyć, czy liczyć na dobre szanse nie jest rodzajem sangwinizmu, od którego pragnąłbym Sejm uchronić.

Powiedziano dziś rano tutaj, odrzucając konwersję, pozostawia się rzecz dłuższemu prowizoryum, to prawda, to rozmiłowanie się w prowizoryach jest cechą tych tradycji stuletnich, które nie są nasze, ale których byliśmy świadkami, które nam dokuczały, które na nasze nieszczęście do pewnego stopnia weszły w naszą krew i żyły.

Otóż jabym właśnie pragnął, ażebyśmy z tego nieszczęśliwego prowizoryum wyszli dlatego, bo przyjść może chwila — a chwila ta zdaje mi się niedaleką — gdzie uczujemy może potrzebę nasze długi prywatne tak, jak obecnie krajowe mamy konwertować z 5⁰/₁₀-owych na 4¹/₂ procentowe, z 4¹/₂ ⁰/₁₀ na 4⁰/₁₀-owe zamienić; a wtedy zdaje mi się, że wszystkim nam będzie bardzo przyjemnie operację konwersji długów krajowych mieć za sobą. Z tych tedy wszystkich względów, a mianowicie, jak powiadam, z tego względu, że raz się trzeba zdecydować i że według mego zdania, jeśli z tych 24 godzin nie skorzystamy, to prawdopodobnie w styczniu takie 24 godziny mniej przyjemne będziemy musieli przebyć, gdzie decyzja będzie musiała nastąpić. Z tych więc powodów jestem zdania, że sprawy

dłużej odwlekać nie należy i takową w imieniu moich kolegów Wysokiej Izbie ośmielam się zalecić.

Marszałek. Głos ma obecnie przeciw wnioskowi komisji p. Włodzimierz Kozłowski.

P. Dr. Włodzimierz Kozłowski. Wysoka Izbo! W Atenach było prawo, które w sprawie publicznej nie dozwalało żadnemu obywatelowi usunąć się od śmiałego wypowiedzenia zdania, które broniło stać na uboczu, które bez względu na to, czy za zdaniem przeciwnem przemawiały wielkie powagi i pierwszorzędni mowcy, i bez względu na prąd opinii publicznej nakazywało każdemu obywatelowi powiedzieć to, co myśli. Prawo to obowiązującym jest nietylko dla każdego obywatela, ale tem bardziej dla posła.

Pomimo, że niesłychanie jest trudno tak niewprawnemu, początkującemu mowcy, jak ja, polemizować z tak znakomitemi powagami jak te, które przedemną przemawiały, pomimo, że cięży nad mowcami przemawiającymi przeciwko wnioskowi komisji ten postrach, że sprawozdawcą większości jest tak cięty polemista, jak poseł Stanisław hr. Badeni, uważam za swój obowiązek w formie zupełnie aforystycznej, na przygotowanie bowiem nie było czasu, wypowiedzieć to, co w tej sprawie myślę.

W pierwszym rządzie niech mi będzie wolno zwrócić się do JE. szanownego posła nowosandeckiego. Walczyłem sam ze sobą, czyli mi wolno o słowach jego, choćby nawet dodatnio, mówić, bo pamiętam przysłowie „Taceat de Achille, qui non est Homerus“ zdaje mi się, że Izba usprawiedliwi moją śmiałość, jeżeli mówić będę o tych złotych prawidłach gospodarstwa krajowego nie po to bynajmniej, ażeby co do tego przeważnej części wyrazić jak najlżejszą wątpliwość, ale dlatego, ażeby zaznaczyć, że na większej części tych prawideł opierają się zarówno zwolennicy konwersji w całej kwocie 26,000.000 jak i zwolennicy operacji finansowej 5,000.000 w myśl wniosku posła Abrahamowicza, który szczególnym zbiegiem okoliczności, jakkolwiek rzecz dodatnio załatwia, nie uzyskał tego zaszczytu, ażeby szanowni mowcy przemawiający za konwersją byli łaskawi go rozstrząsnąć. JE. p. Dunajewski powiedział, że coroczne pożyczki, coroczne odwoływanie się do targu pieniężnego są rzeczą złą, zdrożną i stanowią wielki błąd finansowy, ergo zwolennicy wniosku posła Abra-

hamowicza zgadzając się najzupełniej z JE. p. Dunajewskim na szkodliwość corocznych pożyczek, proponują myśl, wniosek, który nas uwalnia od corocznego odwoływania się do targu pieniężnego, pożyczkę 5,000.000, która do roku 1896 potrzeby pokryje całkowicie w 1896 jest prawie pewnem, że będziemy mieli dochody zwiększone, otrzymamy bowiem 1,000000 ze skarbu państwa, jako udział w podatkach bezpośrednich; w terminie późniejszym będzie też ze względu na niższą stopę procentową, do którego to punktu powrócę, większa możność korzystniejszej operacji finansowej a potrzeba pożyczki będzie mniejsza i warunki pomyślniejsze.

Dalej powiedział JE. p. Dunajewski, że należy dążyć do ulg, starać się o obniżenia dodatków do podatku. Stwierdzenie, że nasze stosunki ekonomiczne są tego rodzaju, iż wymagają ulg nie tylko ze strony JE. posła Dunajewskiego, nie tylko z zupełną z tem zapatrywaniem zgodnością muszą powitać, ale i ulgom przyklasnąć. I co do tego punktu zwolennicy wniosku p. Abrahamowicza zgadzają się na zdanie JE. Dunajewskiego; w granicach operacji finansowej 5,000.000 jednak wraz z zasiłkiem ze skarbu państwa z tytułu udziału w podatkach bezpośrednich w kwocie 1 miliona a na ten zasilek zgadzają się na to wszystkie stronnictwa, można poczynić ulgi w równej wysokości, jak to wskazuje sprawozdanie większości komisji. Tak na podstawie większości, jak i mniejszości komisji, ulgi będziemy mogli jedynie tylko wówczas poczynić, jeżeli będziemy „sich strecken nach der Decke“, jeżeli bez planu będzie się notować wydatki bez względu na pokrycie, wówczas ani całkowita konwersya ani mniejsza operacya finansowa 5 milionowa, ani żadna inna nie będzie w stanie doprowadzić nie do równowagi, bo tam gdzie są długi, o równowadze nie ma mowy, ale do pewnego prawidłowego sposobu pokrycia niedoboru, który proponuje zarówno mniejszość i większość komisji.

JE. p. Dunajewski powołał się na dzieje różnych państw europejskich i to bardzo słusznie, albowiem jakkolwiek niejednokrotnie wydął różnicę pomiędzy finansami państw niezawisłych i krajów koronnych, dzieje finansowe państw europejskich to przedmiot bardzo bogaty i dla krajów koronnych znajdują się tam nie tylko przykłady godne naśladowania, ale i przestrogi.

Pozwolę sobie też powołać się na Włochy a jeżeli p. Szczepanowski nie będzie miał nic przeciwko temu, że poluję w jego rewirze, to także i na Argentynę, tam bowiem najlepiej doświadczenie pouczyło, do czego doprowadziły pożyczki, większe aniżeli potrzeba, sięgające bardzo daleko w przyszłość, regulujące skarb państwa lub skarby prowincyi jedynie tylko pozornie, a obok nich nieugruntowana rachuba na rezultat inwestycyi, które z powodu niepraktycznego wykonania się nie opłacały. I zdaje mi się, że w historii finansowej tych państw znajdziemy pewne wskazówki, żeby pod względem obciążenia przyszłych pokoleń trzymać się miary niezbędnej.

JE. p. Dunajewski powiedział, że mamy drukowane sprawozdanie przed sobą i że to uwalnia zwolenników konwersyi od uzasadniania cyfrowego. Pod tym względem jest prawdziwy „embarras de richesse“ który się do rozjaśnienia bynajmniej nie przyczynia. Bo proszę panów, doręczyli nam, skorośmy tu niespodziewanie, oderwani od zajęć domowych na zaimprovizowaną sesję sejmową tutaj przyjechali, sprawozdanie Wydz. kraj. z tablicami rachunkowemi. Naturalnie było obowiązkiem każdego posła a zwłaszcza członka komisji budżetowej zaraz do tej żmudnej pracy się zabrać. Poseł przesiedział kilka wieczorów aż do późnej nocy a mimo to nie mógł zrozumieć niezgody pomiędzy cyframi, drukowanem sprawozdaniem a tabelami do niego dołączonemi. To wywołało stratę czasu. Później rozwiązała się zagadka, p. referent skarbu krajowego oświadczył w komisji, że cyfry w tabelach są fałszywe, że niebawem przyjdą inne; w samej rzeczy przyszły, ale jeżeli Wydział krajowy z biurem rachunkowem, którego budżet i siły powiększyliśmy przeszłego roku znacznie z naczelnikiem, którego zdania mogą albo niepodzielać, ale któremu jako referentowi skarbu ściślej urzędowej gorliwości w działaniu i znajomości prawideł finansowych, najzawziętzy nawet wróg odmówić nie jest w stanie, jeżeli biuro fachowe Wydziału krajowego pod tak energicznym działające zarządzeniem popełniło 2 razy myłkę i to na niekorzyść konwersyi, jakżeż wymagać od posła, aby w tak krótkim przeciągu czasu skontrolował cały las cyfr? Potem przyszedł szanowny sprawozdawca i nie był w stanie wykryć innych myłek aż wykrył je p. Szczepanowski i znowu przychodzi po raz 3 sprostowanie o drobną cyfrę 4—5 milionów.

Ten czas, który wystarczył ludziom pierwszorzędnej w tym przedmiocie wiedzy na kilka pomyłek, a w czasie znacznie krótszym ma przeciętny poseł, nie mający ani biura rachunkowego z zwiększonym etatem, ani też specjalnych referentów indemnizacyjnych na zawołanie, na gruntowne i źródłowe rozstrząśnięcie rachunków? JE. p. Dunajewski powiedział i powiedział słusznie, że w Izbie jest bardzo trudno wśród znużonej uwagi wdawać się w wywody rachunkowe; zapewne byłoby lepiej liczyć w kółkach ściślej-szych; jeśli jednak JE. poseł nowosądecki zaznaczył, że potrzeba na to przedewszystkiem ołówka i papieru, ja sobie do tego pozwolę dodać, że potrzeba do tego przedewszystkiem czasu. JE. p. Dunajewski mówił dalej, że wydatki rosna, że trudno jest ich ująć a zeszłego roku w przemówieniu swoim, zagajającem komisję budżetową, któremu wszyscy przyklasnęliśmy, wyrzekł, że należy wydatki bardzo ściśle badać i starać się o oszczędność. Nie wątpię, że gdyby przeszkody, od jego woli nie zawisłe nie były powstrzymały JE. p. Dunajewskiego od tak zeszłego jak tego roku od udziału w większej części posiedzeń komisji budżetowej, w tej pierwszorzędnej sile, powadze i doświadczeniu byłiby ci posłowie, którzy się przeciwko poszczególnym wypadkom bronili, znaleźli nietylko poparcie ale i bardzo silny hamulec.

Że się kłopotać o nowe wydatki nie potrzeba, to zupełnie przyznaję, jak to JE. powiedział, kłopotać się należy raczej o to, ażeby za dużo tych wydatków nie było, a przedewszystkiem o zaprowadzenie w tych wydatkach pewnego systemu i planu, a gdyby nie słowa, które padły od łaski marszałkowskiej w chwili kiedy się rozprawa zaczynała, i które nakazują ograniczyć się w przemówieniach ściśle do pokrycia wydatków, podjąłbym się dowieść, co zresztą już miałem zaszczyt dowodzić i dowodzili bardziej odemnie powołani na ankiecie finansowej w roku 1890, że nie wszystkie dotychczasowe wydatki korzystnie przetrawiono i że na przyszłość nie powinniśmy się zrzekać inwestycji, ale to tempo zastosować do środków kraju i do właściwego przygotowania gruntu, do istnienia lub nieistnienia sił fachowych, którym zawiadownictwo tymi wydatkami oddajemy, do wyrobienia tych sił i do możności spożytkowania wydatków w całej pełni. Powinniśmy najpierw kształcić nauczycieli

a potem budować szkołę, a nie na odwrót, jak to się niejednokrotnie działo.

Co się tyczy stanu finansowego kraju, są rozmaite zapatrywania. Jedni powiadają, że mamy pozory bankruta, jeśli się odwołujemy co roku do skarbu krajowego. Zapewne, ale tylko pozory, a nie podnosząc bynajmniej programu corocznego odwoływania się do kredytu, ale tylko usprawiedliwiając i to tylko do pewnego stopnia przeszłość — że jeśli się do targu pieniężnego odwołujemy z niedoborem 1,600.000 zł., a spłacamy o 3 do 4 razy większą kwotę długu, to przecież ten, kto pożyczka mało, a spłaca dużo długów, bankrutem nie jest. Jedni powiadają, że mamy pozory bankruta — inni, jak pierwszorzędna powaga finansowa w ankiecie krajowej w r. 1890, twierdzą przeciwnie, że kto tyle długów spłaca, ma pozór wielkiego bogacza. Wzięto za złe jednemu posłowi, że pragnąc znaleźć sobie pewne kryterium korzystności wydatków krajowych, robił pewien rodzaj cyfrowego inwentarza, o ile te wydatki majątek kraju powiększyły. Przeciież tego za złe nikomu wzięć nie można, bo według zasad nowoczesnej rachunkowości i budżetowania zarówno we Włoszech jak Węgrzech z przedłożeniem każdego budżetu łączy się wykaz majątku narodowego. Naturalnie inwentarz ten wyłącznym kryterium do ocenienia wydatków być nie może, skutek wydatków bowiem na cele wyłącznie idealne trudno w sposób ścisły przedstawić cyfrowo, zawsze jednak stanowi taki inwentarz bardzo cenny materiał posiłkowy, o ile wkłady na powiększenie majątku wpływają.

Należy jednak w wyciąganiu wniosków z takiego inwentarza, brać je cum grano salis i strzedz się uogólnień.

(P. dr. Paszkowski: Ależ to wszystko nie są argumenty przeciw konwersji).

Teraz przystąpię do stopy procentowej. Różnica pomiędzy zwolennikami konwersji całej sumy długu indemnizacyjnego, a pomiędzy zwolennikami wniosku p. Abrahamowicza jest ta, że jedni chcą iść na targ pieniężny zaraz z całą kwotą i obciążać stan dłużny kraju na lat 50 kwotą, która w całości nie jest potrzebną; nietylko obciążają oni przyszłe pokolenia, ciężarem większym niż potrzeba, ale jeszcze zrzekają się dobrodziejstw targu pieniężnego na przyszłość, czego nawet posito, sed non consenso,

że tak znaczna kwota jest potrzebną czynić nie należy. Zwolennicy wniosku p. Abrahamowicza idą na targ pieniężny tylko z kwotą 5-milionową; albowiem pożyczka 5-milionowa przy pomocy funduszu propinacyjnego do r. 1898, ta kwota nietylko wydatki stałe pokrywa, ale także przy jednomilionowym udziale w podatkach bezpośrednich i na pewne obniżenie dodatków do podatków, mianowicie w mierze przez referenta przyjętej jeśli 500.000 zł. — wystarczyć powinna. A nawet gdyby nie okazała się większa potrzeba pożyczki, nie teraz na nią czas, albowiem w przyszłości stopa procentowa się zniży. JE. Dunajewski powiedział, że jest rzeczą problematyczną, czyli do stycznia są widoki zmiany stopy procentowej. Co do tego zgadzam się tak z szanownym mówcą, jak i z jeneralnym referentem, trudno przeczuwać, czy do stycznia będzie zwyżka, czy zniżka, prawdopodobnie większych zmian nie będzie: jednak właśnie wniosek p. Abrahamowicza nie ma na oku sytuacji w styczniu, ale sytuację po zaprowadzeniu wypłat gotówką. I zdaje mi się, że jeśliby trzeba robić operację tak dużą — czego nie przesądzam — to czas byłby na nią w r. 1898, albo i wcześniej, mianowicie wówczas, kiedy regulacja waluty nietylko de jure, ale i de facto wejdzie w życie.

I gdybym ja miał jakąkolwiek wątpliwość, że wówczas stopa procentowa będzie niższa, rozwiłoby tę wątpliwość zdanie męża tak fachowego i wybitnego i który tej sprawie tyle pracy poświęcił i tak znaczne oddał usługi jak szan. p. Szczepanowski, który w sprawozdaniu swoim o regulacji waluty — w sprawozdaniu, z którego poszczególnymi ustępami mogli się poszczególni posłowie nie zgadzać, którego wartość jednak Izba oceniła nadzwyczaj wdzięcznie — powiedział (czyta):

„Für die zukünftige Gestaltung des Effectenverkehrs sind jedoch zwei Gesichtspunkte von Bedeutung. — Vorerst ist es unbestritten, dass im Allgemeinen der Zinsfuß bei uns höher ist als im Auslande, dass also wenn einmal durch eine geregelte Valuta, den Werthschwankungen des Goldes vorgebeugt wird, im Allgemeinen eher ein Zufluss ausländischen Capitals zu uns zu erwarten steht, als dass wir ausländische Realisirungen unserer Effecten zu befürchten hätten“

Więc to dowodzi, że najdalej w r. 1898 po wypłatach gotówką, kiedy ta granica między obcymi kapitałami a naszymi, która istniała w odrębności waluty i wskutek chwiejnego agia narażała nieraz zagraniczny kapitał na straty, zostanie całkowicie usunięta i kiedy niepewność lokacji kapitału w Austrii ustanie, złoto będzie do nas płynąć i stopa procentowa austriacka zrówna się ze znacznie niższą stopą krajów zachodnich. Wówczas pora do operacji finansowej będzie korzystniejsza, a potrzeba pożyczki — jak powtarzam — będzie mniejsza. Albowiem będziemy mieli nietylko o milion dochodów więcej z podatków bezpośrednich, ale będziemy mieli jeszcze — bo zdaje mi się jest taki zamiar — podwyższone opłaty konsumcyjne, co 300.000 zł. rocznie dać może.

Szanowny sprawozdawca większości powiedział, że nie może on reformy podatkowej wznowić jako rzecz już dokonaną, albo chociażby zapewnioną. Zapewne, to jest rzeczą zawisłą od uchwały Rady państwa, ale jeśli rzeczy, która nie jest wprowadzie uchwalona, ale na którą się wszyscy zgadzają, nie uważa się za pewną, to nie wiem dlaczego Wydział krajowy przyjmuje w swoich obliczeniach jako rzecz pewną tak znaczną ilość przyszłych wydatków? Wszak Sejm ich nie uchwalił i nie objawił pod tym względem swej woli, i niewiadomo, czyli ją objawi; w każdym razie zwyżka wydatków w latach najbliższych 500.000 wynosić nie powinna, a co do tego punktu muszę zaznaczyć, że pomiędzy Wydziałem krajowym a szanownym sprawozdawcą jeneralnym jest pewna różnica — Wydział krajowy bowiem pragnie do ulg przystąpić dopiero po uzyskaniu udziału w dochodach konsumcyjnych podatków państwowych, a szanowny sprawozdawca proponuje ulgi zaraz. Cieszę się z tego, że szanowny sprawozdawca te ulgi nam proponuje, a znając jego lojalność, wiem, że on wszelkimi siłami do tych ulg dążyć będzie; jeśli się jednak pod hasłem konwersyi otworzy zasuwkę prądowi do wydatków i jeśli ten prąd będzie na nas działał, nie wiem, czyli nawet mąż tak sprężysty i pełen silnej woli, jak szanowny referent ten prąd powstrzymać potrafi. A nie życzę ani szanownemu sprawozdawcy ani też krajowi, ażeby nawet tak wielkie siły, jak szanownego sprawozdawcy nie okazał się do pewnego stopnia za słabe do powstrzymania wzrostu wydatków i do uzyska-

nia ulgi i do zwalczenia prądu, któremu się teraz bez dostatecznej rozwagi wrota otwiera; nie życząc tego szan. sprawozdawcy, obawiam się, ażeby się w przyszłości nie w r. 1894, ale w 1895—8 w mniejszości nie znalazł.

Skoro jest mowa o ulgach, niech mi będzie wolno dotknąć przemówienia szanownego posła JE. hr. Tarnowskiego. W przemówieniu tem, w którym J. Ekscelencya jakkolwiek sam wyznaje, że nie jest bezwarunkowym zwolennikiem konwersyi, że takowa jest wielką ofiarą i gorzką koniecznością, oddał poseł hr. Tarnowski zwolennikom konwersyi wielką usługę, z wielkim zasobem ciepła, szlachetności serca i miłości ludu związał J. Ekscelencya sprawę konwersyi z przyszłemi ulgami. — Oprócz tego zaznaczył szan. poseł jak najdobitniej, że w roku zeszłym dodatek 3-centowy służył za okup przeciwko obciążeniu przyszłych pokoleń całą kwotą 26 milionów. Że w tem znaczeniu i w tej myśli wielu posłów, może nie wszyscy ale większość, za dodatkiem 3-centowym głosowało i że usposobienie Sejmu było takie, tego dowodzi najlepiej przemówienie wielce charakterystyczne ks. Marszałka w chwili zamknięcia sesyi sejmowej. Zapewne, ulgi są rzeczą pożądaną, trudno jednak rozstrzygać czyli przy wzmocnionej zwyżkami budżetowemi pokusie wydawania staną się rzeczą rzeczywistą, należy się do pewnego stopnia obawiać, że jak przyjdzie pod pewną presyę opinji, projekt jakiego wydatku, albo ulgi się nie uczyni, albo tylko raz dla przykładu w budżecie na r. 1894, a potem w r. 1895 i 1896 od tych ulg się odstąpi. Obietnice ulg zwłaszcza przed wyborami były częste, mimo to dotrzymanie ich okazało się trudnem. Dlatego, co do tego, pewna wątpliwość, zdaje mi się, jest uprawnioną.

JE. p. Dunajewski powiedział, że nie powinniśmy spekulować na kurs wyższy. W zasadzie najzupełniej zgadzam się na to zdanie; byłoby spekulacją na ciągłą zmianę kursu, gdybyśmy się corocznie odwoływali do targu pieniężnego; tego jednak nikt nie radzi; a inną jest zeczą spekulacja na niepewne zyski, inną zrzenie się pewnej korzyści, jaką nam co do stopy procentowej regulacja waluty przyniesie. — Ekscelencya przyrównał rachubę na wyższy kurs do spekulacji na ceny zboża; pod tym względem także w zasadzie zupełnie się zgadzam

z J. Ekscelencyą, mam bowiem co do tego bardzo niemiłe doświadczenie. Mianowicie przeszłego roku jeden bardzo wybitny ekonomista, a mój wielce sympatyczny kolega Szczepanowski, powołując się na dwu innych ekonomistów, powiedział, że cena zboża pójdzie w górę. Otóż kilku z mych sąsiadów powiedziało sobie: „Ci ekonomiści muszą lepiej znać się na tej rzeczy, aniżeli my“ i czekali ze sprzedażą, aż zboże spadło. To nie jest rzecz gospodarska spekulować, ale zdaje mi się, że tu przy 5-miljonowej pożyczce nie ma mowy o spekulacji ale tylko może być mowa o gospodarskim rozdziale tej operacji na 2 części.

Dobry gospodarz nie sprzedaje całego zboża, jakie mieć będzie na 50 lat naprzód, ale sprzedaje część w jesieni, drugą w zimie, trzecią przed żniwami. I zdaje mi się, że moglibyśmy się tego gospodarskiego podziału chwycić przy operacji finansowej, którą mamy uczynić, ażeby tę operację naprzód zrobić, którą do r. 1898 dojść możemy, a dalszą zrobić dopiero w miarę potrzeby i to wtedy, gdy stopa procentowa będzie niższa i w znacznie niższej kwocie, wówczas, kiedy uzyskamy zwiększone dochody.

Że obciążenie przyszłych pokoleń jest niezbędne, tego nikt nie przeczy, z tego zwolennicy konwersyi próbowali wyciągnąć wniosek, że to obciążenie jest potrzebnem w wysokości przez nich proponowanej. — Jak obciążać, to obciążać! Właśnie dlatego, że jestem zwolennikiem inwestycyi i że słusznie powiedziano z lewicy, że potrzeby rosna, wierzę, że przyszłe pokolenie będzie miało tych potrzeb daleko więcej niż my, że będzie miało więcej praktycznego doświadczenia, że tymi samymi środkami budżetowymi będzie umiało lepiej gospodarować i osiągać lepsze rezultaty, aniżeli my. A więc zdaje mi się zatkać źródła kredytu do inwestyi przyszłemu pokoleniu niezbędnie potrzebne, byłoby złą dla inwestycyi usługą; tego też szczerzy zwolennicy inwestycyi czynić nie powinni.

Przyszłe pokolenie wogóle może stanie wobec faktu dokononego, iż my co prawda czyniąc bardzo wiele dla jego potrzeb, ujeliśmy mu jednak wielu źródeł. Indemnizacya poszła, wielka część lasów poszła, wynagrodzenie za propinację idzie, zostawmyż więc przynajmniej przyszłemu pokoleniu źródła kredytu niewyczerpane, starajmy się im pozostawić miejsce na te po-

zyczki, których będą mogli potrzebować, a z których będą mogli lepiej i więcej skorzystać.

JE. poseł nowosandecki mówił, że były ankiety, były obrady — ależ proszę Panów te ankiety tyczyły się zupełnie innych projektów i innych rachunków. W r 1890 był projekt p. Zgórskiego emisji obligacji, schowania ich w kasie krajowej i rozdawania w miarę potrzeby. Był projekt p. Marchwickiego z innym, znacznie dłuższym terminem umorzenia i był projekt p. Romanowicza, który mi się wydaje lepszym od tego, którego on dziś broni, t. j. konwersya częściowa i rozdział długu opłacanego przez rząd od tej kwoty, którą kraj miał spłacać, wreszcie projekt unifikacji długów krajowych i projekt p. Abrahamowicza częściowej konwersyi.

A cały elaborat był o wiele bardziej przejrystym i gruntowniejszy, niż terażniejsze przedłożenie Wydziału dlatego, że był czas po temu, a pomimo to Wydział krajowy w roku 1890 konwersyę stanowczo wykluczył, a Sejm przyszedł do konkluzyi, że konwersya jest nie na czasie. iż nie jest wcale korzystną, a uchwały konferencji poselskiej z dnia 16. lipca 1890, które formułował jak zwykle p. Stanisław Badeni, brzmią:

(Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

I. Konferencya poselska, oświadcza się za taką operacyą finansową, któraby przy pomocy kredytu krajowego umożliwiła Sejmowi pokrywanie normalnego wzrostu budżetu krajowego, jakoteż czynienia stopniowych wydatków celem ekonomicznego rozwoju kraju.

II. Konferencya poselska oświadcza się przeciw konwersyi całego długu indemnizacyjnego, tudzież przeciw polityce finansowej, opierającej się na zaciąganiu corocznych pożyczek lub podwyższaniu dodatków do podatków ponad obecnie istniejące.

Obok tego proponował poseł hr. Stanisław Badeni, ażeby na lat 9 zapewnić sobie kredyt w jakiej instytucyi finansowej, o stałe określonej stopie procentowej i w ten sposób stałą z góry omówioną kwotą pokrywać roczne niedobory, co niebezpieczeństwo straty na fruktyfikacji zapasów usuwa. Radę tę przytoczyłem, nie aby zrobić zarzut Szanownemu Jeneralnemu Sprawozdawcy, że zmienił zdanie, bo zmiana zdania pod względem środków może być uzasadnioną,

a nawet przysłowie francuskie o tych, którzy nigdy zdania nie zmieniają, wyraża się niebardzo grzecznie, ale niechaj i p. sprawozdawca uwzględni, że ludzie do decyzji 24 godzin więcej czasu potrzebują, niż on i niechaj nie czyni zarzutów tym ludziom, którzy pozostali przy jego zdaniu pierwotnym, (Brawa!) przy zdaniu, za które on walczył. (Brawa!) Szanowny Sprawozdawca w późniejszym sprawozdaniu w kwietniu roku 1892 nie odstępuje wprawdzie od tej zasady, ale otwiera sobie furtkę znacznie szerszą, niż zastrzeżenie w sprawozdaniu p. Bilińskiego, który wprawdzie na przyszłość Sejmu nie wiąże, ale przytacza wiele argumentów przeciw konwersyi.

Na wiosnę Sejm był konwersyi tej przeciwny, nie wiem więc, dlaczego Wydział krajowy tego roku przychodząc z wnioskiem do Sejmu, mając uchwałę sejmową polecającą wypracowanie projektu pokrycia niedoborów w drodze operacji finansowej bez corocznych pożyczek i bez podwyższenia dodatków nie sięgnął wstecz do uchwał konferencji poselskiej z r. 1890, albo do własnych uchwał z r. 1890 i nie proponował operacji finansowej na mniejszą skalę, ale wszystkie dawne projekta lubo w ramach uchwały sejmowej z kwietnia 1892 najzupełniej pomieścić się dające pominął i przyszedł do Sejmu jedynie tylko z projektem i konwersyi całej kwoty i tylko tę konwersyę uważa za środek zbawienny.

Szanowny p. Czyżewicz, którego mowy Izba tak ze względu na jej treść jak i na to, że przemawiał w imieniu swojego stronnictwa słuchała z natężoną uwagą, zdradził wielki sceptycyzm co do cyfr. Wtem się kryje pewna zręczność taktyczna. Słyszałem, że jakimś mowcy na pewnym zgromadzeniu w małym miasteczku zdarzył się lapsus linguae; mowca chcąc osłabić wrażenie błędu, dodaje: Co mi to też za miasto? Otóż teraz, kiedy zwolennicy konwersyi popełnili trzy znaczne myłki rachunkowe i mówi się: co mi tam rachunek! rachunki są fikcyą, są tylko ilustracyą. Czemże więc jest konwersya? Zasadą nie jest. Programem nie jest. Jest środkiem interesu, jak mówi sprawozdawca, a taki znawca interesów, jak Szanowny Jeneralny Sprawozdawca, zdaje mi się że zawsze interesa swoje opiera na rachunku i zdaje mi się, że tylko na rachunku oparte interesa są korzystne. (Brawa!) Słyszałem, że wiara uzdrawia, ale

zdaje mi się, że w kwestyach rachunkowych wiara często rujnuje. (Wesołość).

Co się tyczy stopy procentowej Szanowny p. Czyżewicz poruszył myśl nadzwyczaj praktyczną, a mianowicie, że potrzeba złożyć kaucję zabezpieczającą, że stopa procentowa będzie niższa. Żałuję, że ta myśl przychodzi za późno i że p. Czyżewicz zwłaszcza swoim bliższym politycznym przyjaciółom nie zaproponował jej wtedy, kiedy chodziło o przeprowadzenie przez nich regulacji waluty. Dalej Szanowny p. Czyżewicz podnosząc metaforę Szanownego p. Stryjskiego, mówił o dygnozie skarbu krajowego i o jego lekarzu w związku z amortyzacją (Wesołość). Jako kolega z komisji sanitarnej muszę się ująć za lekarzami i prosić, aby nawet w przenośni o ich wpływie na amortyzację nie mówiono, a zamiast mówić o tem, co ze względu na sprawę konwersji może być złą wróżbą, wolę mówić o tem, co mnie w przemówieniu szan. posła mile dotknęło i co jest dowodem albo dodatniego postępu w zapatrywaniach jego stronnictwa, albo też bardzo wielkiej taktycznej zręczności. Mianowicie z tych samych ławek, z których słyszeliśmy dawniej, że zamało płacimy podatku, że żądanie pomocy w wydatkach ze skarbu państwa, to żebranina, że wiele ciężarów, które państwo ponosi, powinniśmy wziąć na siebie, dzisiaj mowca w imieniu stronnictwa przemawiający wskazywał na potrzebę ulg dla ludności i tu muszę nietylko Szanownemu Posłowi przyklasnąć, ale także wziąć go za słowo, że na przyszłość będzie nietylko słowem popierać te ulgi, ale że starać się będzie o zastosowanie wydatków do dochodów.

Drugą rzeczą, która ze strony lewicy dowodzi taktycznej zręczności jest okoliczność, że dziś nie słyszemy o inwestycjach na wielką skalę — ale czy to nie jest tylko chwilowem milezieniem o tem, co ze stanowiska lewicy było celem konwersji; nie mam podstawy tego twierdzić, nie jest jednak wykluczonem, że wskazanie na inwestycje na wielką skalę jako na cel konwersji odroczyło się tylko do chwili, w której konwersja nie będzie zapewnioną. Wówczas jednak, gdy konwersja będzie już pewną, w jakim możemy się znaleźć położeniu? Program finansowy powiada, że będziemy spłacali pożyczki emisyjne, a ze stanowiska spłaty pożyczki jako zasady ekonomicznej, ze stanowiska spłaty pożyczki, ze względu na zdjęcie ciężaru z przyszłych pokoleń

zgadzam się ze spłatą, albowiem co do mnie, nie stoję na wysokości najnowszego ekonomicznego odkrycia, które dowodzi: im mniej kto spłaca pożyczek chociażby krótko terminowych, im więcej podejmuje inwestycyji a im mniej zastosowuje wydatki do dochodu, a pod dochodem rozumie się naturalnie nie dochód z pożyczek albo przerzucenie ich na przyszłe pokolenia — tem lepiej służy się budżetowi krajowemu.

Zgadzając się na opłatę pożyczek, obawiam się jednak, że wielką będzie pokusa, jeżeli my będziemy stali pomiędzy jakąś inwestycją, partą przez prąd opinii publicznej, a pomiędzy spłatą pożyczki emisyjnej.

Obawiam się, czyli wówczas nie wykreślimy z budżetu spłaty pożyczki, a nie wydamy pieniędzy na inwestycje, tem bardziej, że niezawisłe od wartości spłaty pożyczek w zasadzie może nam będą dowodzić i to nie bez częściowej słuszności w każdym poszczególnym wypadku, iż dostając przy konwersji po 90 za 100, a spłacając pożyczki $4\frac{1}{2}\%$ po 100 zł., po 10 zł. tracimy, a przeto lepiej wydać te pieniądze.

Nawet może zająć wypadek, że Wydział krajowy może włożyć spłatę w preliminarz, a potem komisya budżetowa wobec tak wielkiej pokusy tę spłatę z preliminarza wykreśli.

Jeżeli wówczas, gdy mówiono o projekcie p. Zagórskiego emisji obligacyi i pozbywania się ich w miarę potrzeby, p. Romanowicz powiedział, że jeżeli w szafie Wydziału krajowego będą leżały obligacje, to będzie to dla tych, którzy skarbem zarządzają wielką pokusą do nieprzewidzianych i niespodziewanych wydatków, jeśli wówczas mówiono, że do kasy kraju interesowani szturm przypuszczać będą, to zdaje mi się, że ten sam szturm będzie opinia do nas przypuszczała, ażeby pożyczek emisyjnych nie spłacać, ale żeby tę kwotę obrócić na inwestycje. W każdym razie nie przesądzając woli Wysokiej Izby, jeżeli się Izba zdecyduje na inwestycje, pragnąłbym, ażeby Wysoka Izba to, co się nam od państwa należy to z tytułu indemnizacyi skompenzowała z tem, co my państwu płacić po r. 1898 mamy, i ażeby już najbliższy budżet o tę kompenzatę się opierał.

Co się tyczy komitetu wykonawczego. nie wątpię, że bez względu na to, czyli się Izba zdecyduje na konwersję czy na pożyczkę 5-milionową, komitet będzie się starał osiągnąć kurs

jak najwyższy, a ze względu na kurs innych papierów, jak n. p. pożyczki propinacyjnej i pożyczki kolei Karola Ludwika uważałbym kurs 90 za kurs bardzo niekorzystny, kursu tego nawet za minimalny uważać nie mogę; przynajmniej 93—94 może być kursem minimalnym. Wszak Morawy i Górna Austria w okolicznościach mniej przychylnych uzyskały daleko więcej. Mniemam, że nie potrzebuję pod tym względem czynić zastrzeżeń, bo jestem pewien, że komitet będzie umiał obudzić konkurencyę wszystkich instytucji finansowych i na tej drodze uzyskać jak najlepsze warunki.

(Stanisław hr. Badeni: Bardzo dobrze)

P. Stadnicki mówił, że zawsze przejdzie 24 godzin, w których się trzeba zdecydować.

Tylko kwestya kiedy ten czas przyjdzie. Tych 24 godzin przyjdzie nie w tydzień po zjechaniu się posłów do Lwowa, którzy w braku materiału do prac się rozjechali, ale wtedy, kiedy to przestudyujemy i przetrawimy, kiedy sprawdzimy rachunki i kiedy o tych rachunkach będziemy mogli wypowiedzieć samodzielne zdanie. Albowiem zdaje mi się, że wielu zwolenników konwersyi polega jedynie tylko na powagach, a o ile rozumiem głosowanie za przykładem fachowych powag w sprawach ściśle technicznych, o tyle w sprawie głównej, która jest osią budżetu krajowego i osią przyszłości finansowej kraju, jest obowiązkiem każdego posła fachowego i niefachowego przestudyować rzecz samemu i robić, nie na wiarę w drugich, lecz wyrobić sobie zdanie samodzielne.

Dlaczego p. Stadnicki jest przeciwnikiem prowizoryów, to wyjaśnił, nie wiem jednakowoż dlaczego jest przeciwnikiem operacji kredytowej na mniejszą skalę, albowiem w roku 1890 powiedział na konferencji poselskiej słowa, które pozwolę sobie odczytać i którym muszę przyklasnąć. Str. 8 (czyta:)

„O tyle o ile dbam o uporządkowanie finansów kraju, o tyle łączenie uporządkowania długów krajowych z konwersją długu indemnizacyjnego i ewentualnymi inwestycjami w przyszłości uważam co do mnie jako rzecz zanadto daleko sięgającą, zanadto obracającą się w sferze teorii i przyznać muszę szczerze, wolałbym, ażeby dziś tylko jedną część z tych zadań poddano gruntownej rozwadze.

Dodać do tego muszę, że ja mam to wrażenie, iż projekt konwersyi powstał z rodzaju naśladownictwa, to jest, że mała prowincya naśladuje wielkie państwa i chce załatwiać swoje drobne sprawy finansowe, podobnie jak wielki kraj. Po wielkich wojnach, po przewrotach i kryzysach, mających światowo historyczne znaczenie, państwa urządzają istotnie konwersye wielkie dlatego, ażeby wiedzieć, jaka ich czeka finansowa przyszłość a te operacye są natchnione tem, że państwa mają w mocy politykę finansową, nie tylko w rozchodach rozmyśleć, ale i w dochodach przystosować.

My zaś w naszych bardzo skromnych ramach mówimy tutaj o konwersyi indemnizacyjnych i krajowych długów, ale nie możemy oznaczyć naszej finansowej polityki, aby nasze dochody zastosować do tych właśnie potrzeb. —

Przeto twierdzą, że u nas taka myśl konwersyi o tyle może o ile w teorii jest słuszną, w praktyce jednakowoż powinna być doprowadzona do skromniejszych rozmiarów, a przeto nie powinny być łączone trzy sprawy, lecz każda z osobna podjęta.

Instykt wewnętrzny mówi mi jedną rzecz, że skoro jest nam danem zakończyć sprawę indemnizacyjną za lat 8, to według mego przekonania zadaniem naszym powinno być chwycić się tej sposobności i tę sprawę rozwiązać tak, ażeby raz na zawsze z porządku dziennego spraw krajowych zesła, jednym słowem załatwić ją jak najprędzej.

I gdyby nawet przyszło do podniesienia kilku centów dodatków do podatków, to ja jako opłacający je z większej własności i jako reprezentant mniejszej własności, jabym się nie wahał zgodzić na podniesienie kilku centów podatku, byleby ta sprawa indemnizacyjna w przeciągu kilku lat raz na zawsze zesła z porządku dziennego.“

Dalej na str. 39. (czyta:)

„Ja twierdzą, że hasłem kraju było skończyć z indemnizacją, a nie rozpoczynać z konwersją, — i w tem zgadzam się z p. Abrahamowiczem.“

A więc to zdaje mi się pod tym względem znalazłaby się między nami wspólność zapatrywań, tylko że jedni chcą operacyi finansowej na wielką skalę, drudzy na mniejszą, a wszyscy są przeciwni corocznym pożyczkom na ła-

tanie skarbu krajowego, a więc tylko co do kwoty nie co do zasady jest różnica zdań.

Także słyszeliśmy, że jest ostatnia chwila do załatwienia tej sprawy, albowiem warunki uzyskania pożyczki mogą się pogorszyć. Proszę panów, takich ostatnich chwil, w których stosunki finansowe miały się pogorszyć, było trzy, a pomimo tego stosunki się nie pogorszyły.

W r. 1890 na ankiecie zaprzeczył człowiek tak doświadczony w tych rzeczach jak p. Rap paport (na str. 17.) zdaniu p. Męcińskiego, że stopa procentowa się obniży i radził nam korzystać ze sposobnej chwili.

P. Romanowicz także twierdzi (str. 20.) w r. 1890, iż na wykonanie projektu czas jest najwyższym, kiedy stosunki targu pieniężnego są tak pomyślne, jak ich dawno nie pamiętamy i które nie wykluczają nawet możliwości uzyskania dla konwersyjnej pożyczki kursu wyższego od przyjętego przez nas w rachubę 90 za sto. Jeżeli tej chwili zaniedbamy, to wiekłe pytanie czy za rok nie będzie za późno? A pomimo tego nie było za późno!

Na wiosnę r. 1892 widocznie zapomniano o tem, co nam dziś mówią, że maj jest do finansowej operacji niedogodną chwilą, albowiem na wiosnę w kwietniu mówiono nam także, iż chwila także jest ostatnią, i że drugiej dogodnej takiej chwili nie będzie. Pomimo to stoimy teraz w chwili jeszcze dogodniejszej i zdaje się mi, odraczając sprawę do stycznia, a załatwiając ją w styczniu w sposób wskazany przez p. Abrahamowicza, nie narazimy kraju na żadną stratę, ale obciążenie przyszłych pokoleń byłoby nierównie mniejszem, aniżeli to, które większość komisji pragnie na nie nałożyć.

Głównym motywem ma być uzyskanie równowagi finansowej.

Proszę Panów! co to jest równowaga finansowa? Równowaga jest wtedy, jeżeli samoistne dochody wystarczają na wydatki, ale tam, gdzie potrzeba jest długów, tam ta równowaga ustaje, i tu może być mowa o trochę więcej lub mniej uregulowanym sposobie pokrycia długów, o równowadze jednak mówić nie można; ten sposób załatwienia rzeczy, jaki podają zwolennicy wniosku p. Abrahamowicza jest sposobem, który mniej równowagę narusza, albowiem wniosek ten usuwa to, co tę równowagę może zwichnąć a mianowicie wniosek ten usuwa obciążenie

przyszłych pokoleń tak znacznym długiem i to obciążenie redukuje do miary niezbędnej.

P. Szczepanowski mówił tutaj o ludziach chwiejnych. Ja przyznam się, że co do mnie, tobym tym ludziom chwiejnym przeciwstawił ludzi, którzy się decydują za prędko i którzy zwłaszcza tak co się tyczy wydatków i inwestycji jak i co się tyczy pokrycia, działają bez tak gruntownego i wyczerpującego zastanowienia. A więc jeżeli antytezą tego działania jest chwiejność, wówczas kiedy chodzi o szafowanie groszem publicznym i obciążanie przyszłych pokoleń ciężarem o 7—8 milionów za wielkim, a to na podstawie cyfr niedokładnych i kilkakrotnie prostowanych, jeżeli wahanie w tym wypadku jest chwiejnością, co do mnie, wolę się narazić na zarzut chwiejności, aniżeli na zarzut braku rozwagi.

Proszę Panów! Niech mi wolno będzie przypomnieć, że Fabius Cunctator zwyciężył i że Manliusów skazywali właśnie ojcowie. Jeżeli to w boju zbyt szybki pospiech był niebezpiecznym, o wiele bardziej jest niebezpiecznym w radzie tem bardziej, jeżeli chodzi o rachunki — dlatego też proszę Panów! co do mnie za wnioskiem odraczającym głosować będę, ale na tym wniosku odraczającym zupełnie się nie ograniczam, albowiem w komisji już zaznaczyłem, że pragnę dodatniego załatwienia rzeczy i nie stoję bynajmniej na stanowisku negacyjnym; jestem za pożyczką, która może nas w razie powiększenia dochodów do roku 1898 doprowadzić a wówczas będzie wprawdzie potrzeba operacji finansowej, ale obiedwie te operacje 5 milionowa w styczniu 1893 i operacja po wypłatach gotówką dokonać się mająca, nałożą mniejszy ciężar na ludność, aniżeli konwersya. Ponieważ coroczne pożyczki taktycznie zawsze wysuwane naprzód jako główny cheval de bataille stwierdzam, że nikt w tej wysokiej Izbie za nimi się nie oświadczył, a przeto walka z tym straszakiem jest rzeczą bezprzedmiotową. Proszę szan. Panów o przyjęcie wniosku p. Chrzanowskiego, a jeżeliby tenże nie został przyjęty, to o przyjęcie wniosku p. Abrahamowicza, na którego gruncie dodatnie załatwienie rzeczy jest możliwem.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Z kolei zapisany jest do głosu p. Rutowski.

P. Rutowski ma głos.

P. Dr. Rutowski. Wysoka Izbo! Kto słuchał dzisiejszych wywodów szanownych przeciwników konwersyi, ten istotnie mógł posądzić czy przypadkiem nie ma jakiego porozumienia między referentem Wydziału krajowego p. Romanowiczem a opponentami konwersyi; bo nie wiem, czy kto więcej usługi oddał przeciwnikom konwersyi, jak ten nieszczęśliwy błąd, tyle razy już wykryty. Bo proszę panów! wszyscy ci panowie powołują się właściwie ciągle na jedno: w rachunku Wydziału krajowego jest jeden błąd.

(Głosy: Trzy...)

Ten błąd wprawdzie został już wykryty, więc właściwie już dawno nieistniejący, ten błąd odkrył zwolennik konwersyi, a dalej ten błąd właśnie przemawia na korzyść rachunku konwersyjnego a pomimo tego wszyscy powołują się na ten błąd nieszczęśliwy i kapitalizują go tylekroć; a nawet jeden z szanownych przeciwników, zwolennik ścisłych cyfer, robił rachunek z tym błędem, bo powiedział, że jeżeliśmy w ciągu tygodnia znaleźli trzy błędy, to jest ich tam na pewno daleko więcej, i w większym okresie czasu znajdziemy je napewno; supponując tedy, żebyśmy odłożyli pracę konwersyjną aż do trzech miesięcy czyli 12 tygodni to znaleźlibyśmy aż 36 błędów... (Wesołość).

Proszę panów! sprawa jest zbyt poważną, aby z żartami do niej przystępować, chociaż niestety one same się nasuwają. Proszę panów! Ja także brałem udział w różnych naradach i przyznaję, że wiele argumentów i wiele rezultatów narad nie słyszałem, jedno tylko widziałem niestety to jest, że prawie wszyscy ci panowie przyszli z gotowem zdaniem, i ci co byli przeciwnikami, jeżeli byli przeciwnikami wyjeżdżając na krótką sesję sejmową, nimi pozostali i teraz, i te referaty, cyfry, tablice, czy te rozprawy, które, zdaje mi się, nie zdobyły ani przeciwników ani zwolenników; różnicę pojęć przynieśli szanowni oponenti już z sobą.

Dlaczego my chcemy konwersyi? My, którzy od kilku lat jej chcemy, mamy do pewnego stopnia ułatwione stanowisko, nie potrzebujemy przed Izba się tłumaczyć przynajmniej z tego, że obecnie jakieśmy za tem, za czem już anno 1889 byliśmy i nie potrzeba kunsztownych wywodów, aby powiedzieć, dlaczego znów z tem zdaniem występujemy: jednym słowem jesteśmy w korzystniejszym położeniu. Otóż jesteśmy za

konwersją dlatego, iż obecna gospodarka finansowa nie jest możliwa i że ta gospodarka potrzebuje koniecznie uregulowania — i to czują wszyscy i opinia publiczna i każdy, kto zastanawia się nad stanem finansów krajowych; to przedewszystkiem lapidarnie wyraził ten Wysoki Sejm, skoro polecił Wydziałowi krajowemu: aby zastanowił się nad sanacją stosunków finansowych i to sanacją radykalną, co uczynił niedawno, bo przed kilkoma miesiącami. Jesteśmy przekonani, że reforma finansowa kraju jest niezbędną. Nasze stosunki finansowe są zupełnie anormalne. Powiedziano to już w sprawozdaniu i kilkakrotnie cyfrowo podniesiono, że jesteśmy w tem smutnem położeniu, że długi nasze, długi całym szeregiem zawinień przeszłości, grzechami obcych rządów i innych powodów pochłaniają 50 kilka % naszego budżetu, że budżet nasz jest mizerny, że tymi biednymi środkami, jakie mamy, musimy opłacać olbrzymią sumę na długi a zaledwie połowa zostaje na to, ażeby kraj podnieść i dźwignąć. Stan ten przecież dalej nie jest możliwym. Jeżeli panowie porównacie stosunki nasze z stosunkami innych krajów, to się przekonacie, że w tem położeniu nie ma w całym państwie austriackim żadnego innego kraju, i że gdyby z natury najbogatszy kraj musiał dźwigać podobne ciężary z przeszłości, to musiałby skąpić sobie rzeczy najpotrzebniejszych, musiałby sobie odmówić wydatków na to, co jest absolutnie niezbędnem, aby społeczeństwo cywilizacyjnie mogło iść naprzód. Proszę panów, jeżeli zliczycie sumę tego wszystkiego, co wydajemy z dodatków do podatków na kraj, na powiaty, na gminy, na dług indemnizacyjny, z tem, co wydają w innych krajach austriackich na te same cele, to znajdziecie, dla porównania biorę rok 1890, że na 80 milionów dochodów z dodatków do podatków użytych na kraj, powiaty, gminy, na dług indemnizacyjny w całej Austrii tylko 10 milionów ma Galicya do rozporządzenia, a w całej Austrii z tej sumy oprócz 40% idących na kraj, idzie nadto 55% na powiaty i gminy, to w kraju naszym tylko 32% idzie na powiaty i gminy. Nasz dług indemnizacyjny wynosi z długów austriackich 55%. Z ogółu dochodów z dodatku do podatków na wszystkie cele autonomiczne i długi krajowe w Austrii, wypada na Galicyę tylko 12·80%. Na autonomię powiatową, na powiaty, o których powiedziano, że są punktem ciężkości naszego życia autono-

micznego, my zaledwie 8·07% wydajemy, co wydają kraje austriackie. W sumie wydatków na gminy bierze Galicya udział z 7·27%.

Proszę panów! czy w tych rocznikach nie nasuwa się koniecznie pytanie, czy możemy w ten sposób dalej gospodarować? Jeden z szanownych mowców p. hr. Wojciech Dzieduszycki powiedział, że jeżeli znajdą się jakieś ulgi i otworzą nowe źródła dochodów, to przedewszystkiem musimy myśleć o naszych powiatach, które koniecznie potrzebują naszych zasiłków i środków, a które są martwe z braku tych środków. To znaczy, że myśląc o reformie finansów kraju, niewolno reszty potrzeb naszych autonomicznych spuszczać z oka. Ja też nie widzę żadnego innego środka, jak tylko reformę całej naszej gospodarki. Tu nie można jednego tylko szczegółu wyrwać i mówić to jest sanacya, bo wtenczas przechodzimy do lapalii i środeczków z dziś na jutro. Chcąc myśleć o reformie stosunków finansowych kraju, trzeba obejmować całość finansową gospodarstwa kraju i państwa, powiatu i gminy, a wtenczas można mówić o reformie gospodarki finansowej. Państwo przychodzi pierwsze i zagarnia lwią część, gdyż taka biedna Galicya płaci 71 milionów dla państwa — dopiero po tem, opłaciwszy w różny sposób taki haracz państwu przychodzi ten kraj, powiat i gminy, ze swemi potrzebami i zadaniami a na nie z dodatków do podatków bezpośrednich zostaje zaledwie 10 do 12 milionów do rozporządzenia.

Więc jakież jest środek? My, któryśmy od lat kilku radzili, że skoro długom naszym podolać nie możemy, myśleć nam trzeba przede wszystkim o konwersyi, my wracamy z tym projektem. Bo i cóż on mówi? Ten kraj faktycznie dotąd nigdy swoich zobowiązań z bieżących dochodów swoich pokrywać nie był w stanie; dotąd faktycznie konwertował każdą nieledwie bieżącą ratę; nie konwertowaliśmy wprawdzie całego długu krajowego ale ile razy przypadała rata do wypłaty, tośmy konwertowali tę ratę na lat kilkadziesiąt, przez zaciąganie nowych pożyczek. To też iluzją jest, że liczne pożyczki krajowe szły na cele krajowe, inwestycje — one szły na zapłatę rat starych długów przede wszystkim.

Ale opozycya mówi o konwersyi jak o czymś nowem, niesłychanem. Wszak wszystkie państwa i wszystkie kraje, ile razy mogą na

targu pieniężnym dostać kredyt tańszy, ile razy mogą długi swoje ciężkie i szybko płatne rozłożyć na długi szereg lat, to z pewnością chwytają się tego środka. Cóż się dzieje z długami indemnizacyjnymi w innych krajach? Przed kilku laty w tem samem położeniu jak my, była Morawia. Reszta długu indemnizacyjnego miała być zapłaconą pomiędzy rokiem 1891 a 1895; wprawdzie na częściowe pokrycie nazbierał się fundusz ale kraj zapożyczył się z funduszu indemnizacyjnego tak, że chcąc oddać dług ten kraj musiałby zaciągnąć wielką pożyczkę. I cóż robi Morawia? Morawia zamienia dług indemnizacyjny na dług krajowy. Konwertuje ten dług, który mogła spłacić w ciągu lat pięciu na rat 80 półrocznych, czyli w ciągu lat 40; i stało się tam to, co tutaj jest podnoszone — z takim hałasem, że sam procent w ciągu lat 40 przewyższy oczywiście znacznie sam kapitał. Otóż Morawia uczyniła to, co dziś proponujemy, skonwertowała resztę długu na lat 40, państwo na to zezwoliło i zapewniło rozmaite ulgi.

Panowie! nie mamy dość odwagi, ażeby porównać gospodarkę naszą z gospodarką większych państw a cóż dopiero państw, a przecież gdybyśmy mieli tę odwagę, to w polityce naszej ekonomicznej i innej, byłoby więcej śmiałości i możeby szły szybciej naprzód. Gdyby kraj taki jak nasz, który jest w stanie państwu dawać 71 milionów a sobie na powiaty i kraj jakich 15 milionów, pomnożcie to na franki tj. 190 milionów franków, to taki kraj czy państwo z budżetem 190 milionowym mógłby przecież myśleć o rzeczach dość śmiałych. Cóż robią państwa przeciążone długami? Na całym świecie przyjęto i cała nauka skarbowości przyjęła, że nie ma większej illuzyi finansowej i ekonomicznej jak to, jeśli zdaje się komu, że spłaca długi swoje, zaciągając pożyczki na przypadające raty. To też my spłacając przypadające raty coraz nowemi pożyczkami popełniamy ten błąd, który cała nauka już dawno potępiła. Państwa niezależne stworzyły sobie rentę wieczystą. Jeśli weźmiecie historję i rozwój tej formy kredytu państwa, to przyjdziecie do przekonania, że ona nie jest tak starą; jeszcze Anglia na wielkie wojny napoleońskie pożyczyła 14 miliardów, a mogła je pożyczyć tylko obiecując wierzycielom amortyzacyę, a owa sławna formułka amortyzacyjna Dra Price'a służyła nietylko w Anglii pół wieku. Lecz naprzód teorią a potem polityką Anglia przy-

szła do przekonania, że to jest po prostu illuzją, skoro prawie nigdy nie wystarczyło na amortyzację. To też już w r. 1826 Anglia i Izby Wielkobrańskie uchwaliły, że tylko istotne, prawdziwe nadwyżki dochodów nad rozchody mogą być użyte na amortyzację. Odtąd amortyzacja przymusowa w Angli przestała istnieć.

Nauka powiada dziś, że są 3 stadya kredytu państwa: Najniższe, jeśli państwo ma tylko wtedy kredyt, jeśli obiecuje w krótkim czasie spłacenie długu; drugie — jeśli ta spłata nie jest obowiązkową, lecz jeśli wierzyciele mają ufność, że znajdzie się fundusz, z którego od czasu do czasu by ich spłacono; trzecie stadium najwyższe, najwyższy stopień kredytu, gdzie o tej spłacie nawet mowy nie ma, renta wieczysta.

Dziś ta bogata Francja, przeciążona długami z likwidacji przeszłości, wielkich narodowych nieszczęść, i długami na odrodzenie, urzęduje swoje finanse znosząc po kolei wszystkie długie amortyzacyjne. Nie zadługo wszystkie długie Francji będą skonwertowane a przeszło trzydziesto - miliardowy dług Francji będzie jednolity, renta wieczysta, niespłacalna wcale.

My o rencie krajowej myśleć nie możemy; lecz prostą fikcją i illuzją mówić, że ktoś proponuje lepszą gospodarke, jeśli temu, który raty spłacić nie jest w stanie, ponieważ ta rata jest za wielką, ponieważ tej raty udźwignąć nie może, proponuje, żeby ją spłacał pożyczką; a jednak wszystkie projekty postawione tylko o tem mówią: Ty kraju miej illuzją, że spłacisz swe długie, jeśli będziesz je spłacał nowymi.

Takim jest projekt p. Abrahamowicza, który jest radą z dziś na jutro, takim projekt inny, o którym dużo słyszeliśmy, który jednak konkretnych form nie osiągnął i nieprzestąpił progę tej Wysokiej Izby.

Ja nie chciałbym, żeby budowa naszej polityki ekonomicznej opierała się na fikcjach — że chociaż dużo tutaj mówiono o fikcjach budżetowych, o fikcjach rachunkowych to jednak panowie przecież ta fikcja jest największą, którą tu podniosłem.

Proponujemy panowie konwersję długów indemnizacyjnych; niestety myśl ta dopiero dziś przybiera konkretniejsze formy i jest bliższą urzeczywistnienia. Toteż nawiązując do słów J. E. p. Ziemiałkowskiego muszę powiedzieć: „Infandum iubes, renovare dolorem“.

Niestety — gdybyśmy istotnie byli w stanie w r. 1879, a przede wszystkim w r. 1882 uregulować nasze finanse na podstawie konwersji długu indemnizacyjnego, gdyby wtedy była ugoda zawarta, kraj niezawodnie inaczej byłby wyglądał: kilkadziesiąt milionów byłoby poszło na użyźnianie tego kraju, kraj nie byłby zarzucał targu pieniężnego całym szeregiem małych emisyjnych pożyczek, które przynoszą zakale kredytowi kraju. Ale cóż pomoże to westchnienie, ugoda ta wtenczas nie została zawartą.

Przeszłości nie przywrócimy; więc dlatego, że raz nie stało się lepiej, dlatego teraz nie mamy dobrze postąpić! Że korzyści już nie będą dłużej trwałe, że zaledwie już tylko 20 kilka milionów możemy skonwertować, to dlatego istota rzeczy miałyby się zmienić? Ale wszystkie te korzyści z konwersji, to znaczy rozłożenia wielkiego ciężaru spłacalnego w niewielkim szeregu lat, na długie, które będą spłacone przez 1/2 wieku, wszystkie te korzyści powstaną dziś. Ja mam to przeświadczenie, że jeśli nie skonwertujecie dziś, to za rok wrócicie do tego, że może niejeden z przeciwników tej konwersji dziś, wróci za lat 2, 3 i powie: „Oto jest wniosek jedynie zbawczy“.

(P. Abrahamowicz. Ja to biorę na siebie).

P. Abrahamowicz bierze tę rolę na siebie jemu to będzie tem łatwiejszem, że istotnie 2 lata dawniej proponował skonwertowanie połowy długu. Wprawdzie dziś proponuje pożyczkę kilkumilionową, ale przed 2 laty był bliskim naszego projektu całego, otóż jeśliśmy nie byli w stanie wtedy to zrobić, to zrobimy dziś. Ja muszę powiedzieć, jak J. E. p. Dunajewski, kiedy sprawa załatwienia długu indemnizacyjnego stała się w Wiedniu wreszcie aktualną to i ja należałem do gorących zwolenników tego, aby ponosić nawet ofiary, byle uregulować sprawę długu indemnizacyjnego, bo między innymi korzyściami widziałem i to, że zdawało mi się, że chwycimy się tego środka zreformowania finansów i doprowadzenia do porządku gospodarki krajowej i wtedy będziemy mieli siłę do spełnienia zadań na nim ciężących. I istotnie tak wielką ofiarę, wynoszącą tyle milionów było ponieść, a później nie wykorzystać chwili i nie przeprowadzić tej reformy, to było niezawodnie błędem, który jeszcze jednak czas naprawić. Mówicie panowie:

zamiast konwertować dług stary, pożyczmy! może się targowica dla naszych walorów polepszy, przecież zreformowaliście walutę, przecież reformując, obiecywaliście, że stopa procentowa się obniży, że zniwelujecie stosunki nasze z zagranicą, że wtedy kapitał obcy łatwiej spłynie do nas!

Istotnie myśmy to mówili i dziwno, że ci, którzy zaprzeczali temu, gdy chodziło o reformę waluty tam w Wiedniu, dziś właśnie tego argumentu się chwycili. Ale nigdyśmy tego nie mówili, że ten niezawodny efekt reformy waluty, obniżenie powszechne stopy procentowej ma nastąpić z dziś na jutro.

Według stosunków dzisiejszego targu pieniężnego jesteśmy w stanie dziś skonwertować dług nasz względnie korzystnie. Mam przeświadczenie, że ci, którym będzie polecone, aby tę operację przeprowadzili, wszystko uczynią, co do nich należy, nie dadzą się stropić głosami bankierskimi i wytrzymają do ostatniej chwili i osiągną kurs możliwie najlepszy.

Jeśli jednak dziś będziemy szermować nadzieją jakiegoś kursu nadzwyczajnego, tylko na to, aby myśl konwersji dzisiaj potępić, to popełnimy wielki błąd. Kredyt krajowy jak i prywatny ma pewne swe prawa.

Jeżeli rzucimy okiem na kurs, jaki osiągnęły nasze pożyczki krajowe, to musimy przyjść do przekonania, że jednak ten stan jest smutny, bo jeśli zobaczycie, że pożyczka z 1873 po 82 ct., z 1883 po 90 ct., z 1884 po 90 ct., z 1885 po 90-20 ct., z 1888 po 89 ct. ale w r. 1891 tylko po 90 05 ct., to znaczy, jeżeli pożyczka z r. 1891 była emitowaną po kursie niższym jak z r. 1885 to przyznacie, że ten system rzucania na targowicę po kilkakroć tysięcy czy miliona, ubliża kredytowi kraju i obudzi opinię o nas, żeśmy krajem nędznym i nie mogącym się obudzić! Na podstawie tej przeszłości tego szeregu emisji nie możecie się łudzić, żeby zaufanie kredytowe Europy mogło się szczególnie podnieść

Na kurscecie każdego dziennika zobaczycie ten cały szereg pożyczek, który figuruje jedynie tylko nominalnie, a właściwie iluzorycznie, bo na targu tych obligów nie ma. Ale choć niektóre z tych pożyczek wynoszą ledwie po 300.000 lub 400.000 zł. to ten wierzyciel, który ma kupić te obligi krajowe o tem nie wie, on

tylko widzi na kurscecie, że ten kraj ma cały szereg pożyczek i nie wie jaka ogólna suma, tylko wie, że kraj ten rok rocznie wraca na tę targowicę i wyciąga rękę po nowe sumy. Największą iluzją jest porównywać kraje, które nie dadzą się porównać ze sobą a jednak nawet dziś w Wysokiej Izbie padły słowa: „skoro reforma waluty, niwelacja stosunków kredytu Austrii z europejskim, skoro renta francuska 3% wa osiągnęła pari, to dłaczegoż i my nie możemy myśleć o innym kursie?”

Ależ Panowie nam się tak równać nie wolno. Porównujcie raczej z innymi krajami, które się dopiero dźwigają, które używają wszystkich sił, by przeszłość zaniedbaną odrobić i wtedy jeśli wyjdzie inna cyfra, to wtedy od tego Wydziału krajowego i od tych, którzy Waszą uchwałę mają wykonać, żądajcie, by stali przy daleko wyższym kursie.

Tylko nie łudźcie się. Takich porównań czynić nie można. A gdyby pesymista chciał robić porównanie wprost w przeciwnym kierunku? Jeżeli w takiej Bułgarii 6% we listy stoją 107 to znaczy 4%-we stałyby ledwie 71; więc cóż jej by pomogło, jeśli by ktoś, jak p. Klemens Dzieduszycki mówił o rencie francuskiej? Toż mógłby ktoś powiedzieć: ależ renta serbska premiowa, trzyprocentowa stoi ledwie 38 za sto, więc czteroprocentowa wartałaby ledwie 50-67 za sto. Więc Panowie takich rachunków nie czynimy.

Mam przeświadczenie, że dzisiejsze stosunki kredytu naszego są tego rodzaju, że będziemy w stanie tak zrealizować kurs nasz, że strat na tem nie poniesiemy, że to odpowie sile naszej finansowej. Nasz kraj się dźwiga — o tem zagranica wie, nasz kraj czyni wysiłki, ale wiercie, że wasza opozycja, że ci, którzy proponują, żeby tylko nowym długiem załatać, ci przeszkadzają radykalnej reformie finansów krajowych, szkodzą kredytowi kraju i jeśli co naprzd się odezwie echem w tych pismach, które są w związku ze światem finansowym zagranicy, który ma dać pieniądze, to możecie być pewni, że naprzd argumenty tej opozycji tam zobaczycie.

Podnoszono obawy, jak my użyjemy potem nadwyżek budżetowych, co zrobimy z uzyskanymi środkami.

Przedewszystkiem wniosek Wydziału krajowego żąda zupełnego uregulowania finansów

krajowych, bo przede wszystkim proponuje, aby zwyczki w ciągu następnych lat zostały spożytkowane na usunięcie długów krótkoterminowych, następnie na pożyczki emisyjne.

Ale pomimo budżet proponowany przez Wydział krajowy jest elastyczniejszy i szerszy, że pozwala na nieco czynniejszą gospodarkę, to jednak w ciągu nie wielu lat jesteśmy w stanie spłacić wszystkie nasze długi i ciężary zaciągnięte wskutek ugody indemnizacyjnej, a mimo to mamy na dłuższy szereg lat zwykły budżet. Tych cyfr nie obalono.

Budżet proponowany przedstawia pewną elastyczność, pozwala na pewną czynniejszą gospodarkę. Nie są to rzeczy wielkie. Mamy przeświadczenie, że za kilka lat kraj będzie co raz śmielszy na tem polu. Mamy poczucie, że grosz ten będzie wydany na rzeczy użyteczne, wróci się, że podniesie zasobność kraju. Aniście spostrzegli się Panowie, jak ten Sejm postąpił znakomicie w pojmowaniu potrzeb i zadań kraju, więc i w wydatkach na potrzeby kraju.

W roku 1872 wynosił budżet 1,600.000 zł. w lat 10 później podwoił się do 3,000.000 zł. w roku 1892 wynosił już 6,673.000 zł. Kiedy pod koniec restauracji francuskiej po raz pierwszy francuski budżet osiągnął miliarda to minister powiedział: „saluez messieurs... il ne reviendra plus“.

I miliard istotnie więcej nie wrócił, corocznie ponad miliardem urosły nowe setki milionów a dziś ten budżet już prawie cztery miliardy wynosi

Cóż u nas. Mogą się niektórzy rzucać pod koła, czy chwytac sprychów tych kół, ale jednak nie zatrzymają w biegu, kraj musi postępować naprzód.

Mogą się bawić w prorocтва Kasandry, ale to będzie tylko głos puszczyka. Nie ma on siły wstrzymać pędu koniecznego bo to społeczeństwo żywe, czujące się, musi przyjść z każdym dniem coraz silniej do przekonania, że środkami nędznymi żyć nie może, że sięgając do coraz wyższych zadań, mając olbrzymie zaniedbania, przekazane z przeszłości, musi z podwójnym wysiłkiem kroczyć naprzód. Mamy mnóstwo do odrobienia i nie możemy więcej bawić się w żadne iluzje.

Potrzeba wszystkich wysiłków, potrzeba wiele pracy i nakładów, żeby iść naprzód. Tu

nie chodzi o program inwestycyjny. Ci, którzy najbardziej krytykują programy, żądają ich, a jednak gdyby ktoś przyszedł z całkiem konkretnym szeregiem postulatów, na długi szereg lat przyszłych, to mielibyście wtedy łatwą grę krytykowania tych pozycji. Rzućcie Panowie okiem na budżet tych państw, które mają budżet dwuletni, na przykład budżet francuski, który za dwa lata przyjdzie do wykonania, to zobaczycie, że później w rzeczywistości ogromne zmiany nastąpią.

Więc cóż tu mówić o programach na lat szeregi, po cóż mamy bawić się w jakąś zabawkę stawiania programów.

Chodzi o to, aby przystępować do naszych zadań z trzeźwością i spokojem, by nie bawić się w żadne iluzje.

Ale byle uregulować finanse kraju, uzyskać równowagę i na szereg lat budżet szczodrzejszy, a da się zrobić nie mało.

Więc przede wszystkim dążyć nam do tego, by bez podwyższenia podatków i bez apelacji do nowego kredytu uzyskać na szereg lat spokój budżetowy i finansowy.

Panowie, my o wielkiem naciśnięciu śruby podatkowej już mówić nie możemy. To nie ulega najmniejszej kwestyi, że kiedy państwo tą wielką warzechą zabiera śmietankę naszych dochodów, to na ten kraj nie pozostaje wiele.

Kiedy państwo zabiera kilkadziesiąt milionów, to my o zasileniu skarbu krajowego z podwyższenia dodatków do podatków chyba mówić nie możemy. I znów kilka cyfr przedstawię.

Jeżeli Panowie zesumujecie ogół wszystkich dodatków do podatków na kraj, na gminy, na powiaty u nas i w innych krajach austriackich, to przyjdziecie do przekonania, że istotnie Galicya jest bardzo przeciążoną, bo w całej Austrii suma wszystkich dodatków do podatków na wszystkie cele autonomiczne jest znacznie mniejszą niż w Galicyi. Gdy suma dodatków do podatku gruntowego w Austrii wynosi 85%, to w Galicyi wynosi 95,3, suma dodatków do podatku domowo-czynszowego wynosi w Austrii 56 procent, to w Galicyi 69, o 13 procent więcej; suma autonomicznych dodatków do podatku domowo-klasowego wynosi w Austrii 88 procent, a w Galicyi 102. Galicya przewyższa wszystkie kraje austriackie o 13

procent; dodatki do domowo-zarobkowego wynoszą w Austrii 70 proc. a w Galicyi 93·6 proc. do dochodowego wynoszą w Austrii 62 proc. a w Galicyi 81 proc. w ogóle suma wszystkich dodatków do podatków na wszystkie cele autonomiczne wynosi w Austrii 70 procent, a w Galicyi wynosi 89·3 procent, czyli o 19 więcej, niż w całej Austrii. To znaczy, że kraj nasz zajmuje jedną z najwyższych pozycji w szeregu krajów austriackich, pod względem obciążenia podatkami do podatków bezpośrednich na cele autonomiczne.

Kiedy Tryest płaci 17 procent, Wiedeń 38, Kraina 53, Niższa Austria 65, Istrya 66, Górna Austria 73, Karyntya 74, Morawy 75, Czechy 82, Gorycya i Gradycka 82, Bukowina 85, to Galicya płaci 89 procent.

My się ludzi nie możemy, to obciążenie jest nadzwyczaj wielkie. Ale jeżeli przyjdzie sposobność, aby przy reformie podatków bezpośrednich w państwie uzyskać jakąś kwotę na kraj, to przedewszystkiem wtenczas będziemy musieli o tem myśleć, żeby tymi środkami zasilać naszą autonomię niżej, żeby zasilać ten powiat, te gminy. To jest właśnie najsmutniejsze, że kiedy inne kraje są w stanie olbrzymią część tych dodatków do podatków bezpośrednich użyć właśnie na ożywienie autonomii u dołu, tam gdzie każdy grosz od razu budzi życie, to my znikomej zaledwie części użyć możemy.

Hrabia Wojciech Dzieduszycki podnosi, że trzeba pomyśleć o zasiłkach dla powiatów. Chociaż ja nie należę do tych, którzy mają iluzję, że ta reforma podatków bezpośrednich istotnie w wielkiej mierze przysporzy środków krajowi i autonomii, to jednak wierzę, że ona (może nie zaraz to za lat kilka) jest do osiągnięcia. Przedewszystkiem kraje muszą się o to upominać, i głos nasz będzie równie silny jak i innych krajów.

Ale wtedy z pewnością będziemy musieli pomyśleć o tem, żeby źródła uczynić dostępnymi dla powiatów, dla gmin, które go potrzebują. Dziś ja nie mam złudzenia, żeby z tego środka, który jest tak problematycznym i tak daleko na horyzoncie, już dziś mogli mówić o wydatnej dla kraju pomocy.

Dziś więc faktycznie lepszego środka nad konwersyą, nie znamy. Podnieść dodatki do podatków nie jesteśmy w stanie, owszem raczej

należałoby je obniżyć. Na uzyskanie jakich nowych źródeł do skarbu krajowego na razie nie mamy perspektywy. Nie pozostaje nic innego, jak zrobić oszczędność na naszych długach to, co nam przekazała przeszłość, przekazać dalszej generacji.

Część sporą ciężarów przeszłości dźwigałiśmy sami, odrobiliśmy też zaniedbań przeszłości niemało, a i dla przyszłości robi się ciągle i nie mało — więc możemy zresztą z czystym sumieniem przekazać naszym dzieciom i wnukom. Jest to z pewnością jedyny sposób. Zapalać się do niego nie potrzeba.

Rachunek czysty, trzeźwy, musi powiedzieć, jeżeli za pomocą tej operacji jesteśmy w stanie uporządkować naszą gospodarkę, to powinniśmy tego środka się chwytać.

Jeżeli mówicie Panowie, odłóżmy to do jutra, to mamy to przeświadczenie, że jedni myślą: odłóżmy to „ad tempus bene visum“, ale przeważnie myślą przeciwnicy, „ad Calendas Graecas“, a tymczasem jakoś to będzie.

Taką była tradycyjna gospodarka nasza zawsze, więc istotnie, jeżeli ci Panowie powołują się na tradycję, zbyt ona niestety! nie jest wesołą. Jużto z górą wiek temu mówił król filozof: jesteśmy jako ci, którzy w starych domach mieszkają; waliło się nad naszymi głowami, a jednak odkładaliśmy naprawę starego gmachu.

My nie chcemy reformować gospodarki i powiadamy, odłóżmy do jutra jakoś to będzie. Oto lepszą jest rada ta, która po trzeźwym zbadaniu rzeczy mówi: przystąpmy chyżej do czynienia reform, uporządkujmy nasze finanse.

Zdaje mi się, że ta myśl odpowiada także naszym tradycjom, przedewszystkiem w tej tradycji pracy nad odrodzeniem, które chciałyby żeby ten kraj szybciej się rozwijał i prędzej się odrodził.

(Brawa i oklaski).

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Głos ma członek Wydziału krajowego p. Romanowicz.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz Jeżeli Wysoka Izba w każdej sprawie, która się tutaj, i w każdej która się w Wydziale krajowym teczy, Wydział krajowy silnie czuje brzemień odpowiedzialności, jaka na nim ciąży, to tembardziej to brzemień odpowiedzialności

silniej i głębiej odczuwać mnsi wobec sprawy tak doniosłej, jak ta, która dziś przez Wysoką Izbę ma być rozstrzygniętą. A czuje on brzemień tej odpowiedzialności nietylko za to, co by na wniosek jego przez Wysoką Izbę uchwalone zostało, ale też i za to, gdyby sobie miał do wyrzucenia, że rzeczy w jego przekonaniu dobrej jedynie dziś na dobre tory naszą gospodarkę prowadzącej, nie poparł dostatecznie i nie uczynił wszystkiego, co w jego było mocy, aby Wysoką Izbę nakłonić do powzięcia odpowiedzialnej uchwały. I dlatego mi szanowni Panowie wybaczyć, że mimo widocznego znużenia, mimo spóźniającej się pory, i pomimo, że tylu znakomitych mowców już głos zabierało, będę jeszcze przez chwilę uwagę Wysokiej Izby zajmował, a muszę to uczynić tak dla odparcia niektórych podniesionych zarzutów, jak i na obronę projektu, który już nie jest projektem moim, jak przed laty dwoma, ale projektem Wydziału krajowego i projektem komisji budżetowej.

A muszę też powiedzieć, że czując tę swoją odpowiedzialność Wydział kraj. dotychczas starał się skutecznie wszystko to, co w jego zakresie działania leży, ażeby przyszłej reformie finansów naszych utorować drogę, ponieważ ta reforma, którą proponujemy wtedy łatwiej, pewniej i skuteczniej przeprowadzoną będzie, jeżeli znajdzie uporządkowane o ile to być może stosunki naszego budżetu. Wydział kraj. może nie poczytując sobie tego za zasługę, ale przyznając zasługę Wys. Izbie powiedzieć, że kiedy w roku 1889 niedobór zamknięć rachunkowych wynosił 290.000 zł. to w roku 1890 wynosił już tylko 50.000 zł., a co do roku 1891, którego zamknięcie się kończy, mogę bez wymienienia cyfry, bo tej jeszcze dokładnie nie znam, zapewnić, że przedłożymy Panom zamknięcie ze zwykłą. Mogę dalej twierdzić, że o ile co do stosunku kredytu naszego, co do wydanych dotychczas pożyczek było to możliwem, Wydział krajowy starał się usunąć to, co było pewnym czynnikiem nie powiem nieporządku, ale wadliwości. I tak n. p. wadliwem było, że nie wszystkie nasze pożyczki miały zapewniony charakter pupilarnego bezpieczeństwa, i że nie miały koty na giełdzie. Wydział krajowy w ostatnich czasach postarał się aby wszystkie te dawne pożyczki miały zapewnienie pupilarnego charakteru, i kotę na giełdzie, co zdaje się nie będzie bez korzyści dla każdej przyszłej operacji finansowej. Wreszcie jednym

z czynników w każdym razie niedobrych dla stosunków już nietylko kasy krajowej, ale wogóle dla stosunków kredytu krajowego, są owe nieuniknione chwilowe pożyczki, które powstają po części stąd, że są miesiące w roku, w których urzędy podatkowe biorące dla nas dochody i wypłacające na nasz rachunek, przedstawiają nam znaczne niedobory i my pokrywać musimy te niedobory, a po części i stąd że czasem Wysoki Sejm poweźmie uchwałę idącą w kierunku wydatków a nie zaraz uchwali dla tego wydatku pokrycie. W każdym razie, te pożyczki, których nie ma w rubryce XIV. które nie są uchwalone przez Wysoki Sejm, i o których Sejm się dowiaduje dopiero z jakiegoś późniejszego sprawozdania finansowego, są czynnikiem w naszym gospodarstwie nie odpowiednim. Wydział krajowy starał się wszelkimi siłami to usunąć, a zasługą jest Wysokiego Sejmu, że uchwalając ofiarnie i chętnie wnioski budżetowe przyczynił się do uchylenia tego złego. I mogę powiedzieć, że gdy z końcem grudnia 1889 owe chwilowe pożyczki wynosiły 1,400.000 zł. to z końcem sierpnia b. r. t. j. według ostatniego wykazu jaki miałem, wynosiły one 200.000 zł. Spadły zatem w tym czasie o 1,200.000 zł. Jeżeli zważymy, że pierwsza cyfra blisko 1½ miliona pochodzi z końca grudnia, zatem z miesiąca, który ma za sobą 3 lub 4 czasem zwykłe miesiące, podczas gdy cyfra 200.000 zł. pochodzi z czasu, kiedy mamy za sobą trzy lub cztery miesiące niedoborowe, to Panowie przekonacie się, że można już teraz śmiało owe chwilowe pożyczki uważać za nieistniejące. Mogę pozytywnie twierdzić, że w wykazie za październik owych pożyczek już nie będzie, i będę mógł Wysokiemu Sejmowi z całą ścisłością powiedzieć: „Masz Wysoki Sejmie tylko te pożyczki, dla których w rubryce XIV. uchwaliłeś pokrycie.“ Tyle czułem się zobowiązany powiedzieć, żeby Panom oświadczyć, że o ile w dzisiejszym systemie gospodarki krajowej możliwem jest dojść do ładu, Wydział krajowy dążył i dąży do tego nie bez skutku.

Mamy przed sobą w tej chwili właściwie tylko dwa wnioski, wniosek większości komisji budżetowej i odraczający wniosek mniejszości. Wniosek szanownego posła większej własności lwowskiej nie był tu jeszcze postawiony i umotywowanie jego pewnie za chwilę nastąpi. Ponieważ jednak szanowny poseł przemyski przed chwilą uskarżał się, że my o wniosku posła

lwowskiego nie mówimy, przeto pozwolę sobie i o nim słówko powiedzieć.

Przedewszystkiem muszę powiedzieć jak się Wydział krajowy zapatruje na wniosek odraczający i jak się zapatruje na te powody odroczenia, które przytoczone były. Te motywa najwybitniej może streścił szanowny poseł miasta Krakowa, który trzy za odroczeniem przytoczył powody. Przedewszystkiem twierdzi, że nie ma konieczności konwersyi, powtóre, nie ma obrachowanej ściśle sumy, która ma być skonwertowaną, a nakoniec, że nie ma dokładnych rachunków.

Czy jest konieczność przystąpienia w tej właśnie chwili do regulacji stosunków skarbu krajowego, zapomocą skonwertowania? Analogicznie do tak przez szanownego p. Chrzanowskiego postawionego pytania, pyta się poseł stryjski, czy położenie kraju wymaga konwersyi, a znowu dalej idzie szanowny poseł stanisławowski, który wołał, czyż zbankrutujemy, jeżeli nie przeprowadzimy konwersyi?

Uspokoić go mogę: Nie zbankrutujemy i tego nie twierdził ani Wydział krajowy, ani komisya budżetowa, żeby kraj zbankrutował jeżeli konwersya nie zostanie przeprowadzoną. Kraj jest zanadto wielkim panem, aby o bankructwie mówić można, kraj zawsze znajdzie sposób, aby swoim zobowiązaniom uczynić zadość i nikomu nie przyszło na myśl, że jakiejś raty lub ku ponu nie spłacimy, i że skutkiem tego spadną na nas wierzyciele i dochody krajowe nam zabiorą i kasę zamkną. Do tego nie przyjdzie nigdy. Ale jakie jest finansowe położenie kraju, na to zapytanie szanownego posła stryjskiego muszę odpowiedzieć.

Położenie kraiu jest takie, że według swego przekonania, jeżeli chcemy tego, co jest podstawą gospodarki każdej, to jest porządku, to nie mamy wyboru, jak tylko dwa środki, t. j. 15 centów dodatku po podatku, albo konwersja. Proszę panów, zechciejcie wziąć budżet krajowy na chwilę razem z budżetem indemnizacyjnym i przypatrzcie się panowie, ile my płacimy, ile my wydajemy na zarząd, na administracyę z jednej strony, a ile z drugiej strony wydajemy na spłatę długów. Budżet krajowy według tego jak dziś na 1893 r. uchwalony został wraz z budżetem indemnizacyjnym także uchwalonym wynosi 12,538.000 (drobne cyfry opuszczam, cho-

ciaż boję się, aby mnie poseł Chrzanowski nie zarzucał niedokładności).

Jeżeli potrącimy rubrykę XIV budżetu 702.175, dalej z rubryki 15. spłatę długu zaciągniętego na magazyny zbożowe w wysokości 26.000, jeżeli dodamy do tego, co się wydaje na spłatę długu indemnizacyjnego 5,952.000, to razem wynik tego jest następujący: z 12 milionów budżetu naszego idzie 6,680.000 na spłatę długów, a na bieżące wydatki na zarząd, administracyę i wszystkie cele produkcyjne, szkoły, szpitale i t. d. idzie 5,858.000. Spłata długu reprezentuje, jak słusznie mój przyjaciel polityczny, poseł samborski wykazał 53·3%, zaś wszystko inne 46·7%.

(Przewodnictwo obejmuje napowrót JE. ks. Marszałek).

Jest to nieproporcjonalność wielka pomiędzy tem, co wydajemy na cele produkcyjne, a tem, co wydajemy na długi, między tem, co wydajemy na dziś i na jutro, a tem, co płacimy za wczoraj. Jest ta nieproporcjonalność tak rażąca, że w tej nieproporcjonalności musi tkwić wadliwość nie tylko naszych stosunków finansowych, ale i wadliwość naszych prac na polu rozwoju ekonomicznego i oświaty.

W każdym razie z tej wysokiej cyfry na spłatę długów wynika, że kiedy w toku lat z konieczności, potrzeby kraju na cele produkcyjne wyrosły do cyfry, o której się nawet nie marzyło tym, którzy pierwszy budżet krajowy na rok 1866 uchwalili, że gdy te potrzeby urosły, musimy popaść w niedobór i mamy to, co w całym świecie uważanem jest za najgorszą wadę nieuporządkowanych finansów, to jest że końce się nie schodzą. Mamy wydatki większe od dochodów, a ponieważ jak nas dawniej arytmetyki uczono 4 od 3 nie idzie, więc trzeba pożyczyć i dlatego też mamy coroczne pożyczki. Jest niedobór coroczny, ale to jeszcze nie dowód, aby kraj był biedny, aby kraj był bliski bankructwa, bo jeżeli my możemy przeszło 6 milionów co rok płacić na procenta, na dług, to przecież my biedni nie jesteśmy, to my pan, który ma wielkie sumy do dyspozycyi. Te niedobory znaczą co innego, one znaczą, że my nasz kredyt nie tylko finansowy, ale polityczny zachwiewamy i temu kredytowi szkodzimy. My proszę panów powinniśmy dać dowód, że umiemy sobą się rządzić, powinniśmy dać dowód że to,

co mówiono o „polnische Wirtschaft“ jest bajką, a jednym z pierwszych dowodów, że umiemy sobą rządzić, że pozbawiliśmy się tej lekkomyślności, będzie to, jeżeli przyjdziemy do równowagi między dochodami a wydatkami w budżecie.

Otóż między stanowiskiem zajmowanym przez Wydział krajowy i komisją budżetową, a stanowiskiem zajmowanym przez przeciwników konwersyi zasadnicza zachodzi różnica, — że my sobie, jako cel postawili przywrócenie równowagi dochodów i wydatków, podczas gdy strona przeciwna tego celu nie postawiła, tylko powiada: „Przypatrzmy się: brakuje nam w tym roku, zabraknie w drugim, pożyczymy i jakoś to będzie, jakoś załatamy“, a co dalej? — dalej wielce szanowny pceś lwowskiej wielkiej własności wraz z panem Plenerem dadzą nam milion, bardzo przyjemny zresztą, ale w każdym razie, jaby m wolał widzieć go dziś, albo przynajmniej mieć dziś wystawiony weksel na ten milion.

Powiedzieliśmy sobie: równowaga między wydatkami a dochodami i usunięcie niedoboru. — Otóż jaką drogą da się to uskutecznić? Przypatrzmy, mi, że powtórzyć muszę to, co kilkakrotnie mówiłem i w komisji budżetowej i w tej Wysockiej Izbie przed dwoma laty, że skoro równowaga jest zachwiana, to się ją przywraca w ten sposób, że albo po jednej stronie ciężaru dodamy, albo po drugiej ujmujemy — t. j. że albo dochody się powiększy albo wydatki zmniejszy. Pierwszy sposób t. j. powiększenie dochodów jest niemożliwym, chyba, że ktoś ma odwagę 15 centów do dodatków zaproponować. — Proszę wystąpić z takim wnioskiem, to będzie konsekwentne, ale na taki wniosek nikt się nie zgodzi, a przynajmniej ja nie odważyłbym się z nim wystąpić. — Cóż więc pozostaje? Oszczędzać w wydatkach. Najoszczędniejsi posłowie w komisji budżetowej robią oszczędności, próbują, i cóż zaoszczędzą? kilka, kilkanaście a gdyby się bardzo uparli zaoszczędzą może 100.000, ale nie 1½ miliona, którego nam brakuje. Jest jednak rubryka, w której dosyć zaoszczędzić można, to jest ta kolosalna rubryka na spłatę długów.

To jest prosta metoda, przez cały świat używana, której używały państwa, kraje, gminy a może nawet i niejedyn z Panów, który, jak

mu dług Towarzystwa kredytowego ziemskiego był za ciężki, bo się przyłączyły do niego inne i miał zanadto wydatków a bał się niedoboru, po kilkunastu latach w których spłacił część pożyczki, poszedł do Towarzystwa i powiedział: proszę mi rozłożyć na dłuższy szereg lat i z pewnością źle na tem nie wyszedł. Konwersya nie jest jakąś pięknoscią, którąbym się zachwycił to nie jest jakiś ideał sam przez się, to jest najprostsz gospodarczy środek, którego używano wszędzie, którego my tylko użyć się lękamy.

Ale Szanowni przeciwnicy tego projektu powiadają: nie ma konieczności, bo będą wykonane owe projekty podatkowe we Wiedniu. — Szan. poseł miasta Krakowa powiada, odrocmy sprawę do stycznia a jeśli w styczniu projekta podatkowe będą prawdopodobne, to okażą się inne sposoby. Ja nie wiem jakie inne sposoby, ale podejrzewam że inne sposoby odroczenia znowu sprawę konwersyi.

Jakim sposobem Rada Państwa, która ma w listopadzie i grudniu załatwić budżet, trochę od naszego większy i więcej czasu wymagający choćby tylko dlatego, że przy tym budżecie kilkanaście austriackich narodowości musi się wyklócić ze sobą, otóż w jaki sposób Rada państwa załatwić może prócz budżetu także projekty podatkowe, to mi absolutnie nie jest zrozumiałem.

Ale proszę Panów, jak można dziś eskontować to, że może kiedyś na nas spadnie dar milionowy? Co do tego ciekawy jest argument szan. posła przemyskiego większej własności, który czyni zarzut Wydziałowi krajowemu, że jak on się wyraża, eskontuje wydatki, a to dla tego, że Wydział krajowy w swoim obliczeniu przyszłych budżetów nie skreślił półmilionowej kwoty z r. 1893 na koleje podolskie. Szanowny poseł zaś eskontuje te dochody, których nie mamy, które nie są nawet przyręczone, które tylko dotychczas są mówione prywatnie między p. Plenerem a p. Abrahamowiczem, gdyż projekt rządowy, jeśli go ściśle rozważymy, zwyżki nie da. P. Kozłowski zatem zarzuca, że ja rachuję pesymistycznie i ma pretensye, abym mu pozwolił rachować optymistycznie. Zarzeca mi, że rachuję za wielkie wydatki, on zaś rachuje za wielkie dochody. Ale pytam, który rachunek obudza większe zaufanie na przyszłość

i większą pewność, że się rzeczywistość do niego zbliży, czy rachunek pesymistyczny, czy rachunek optymistyczny? — czy ten, który powiada: ja może nie będę miał tego wydatku, ale wolę ten wydatek liczyć, bo mogą zajść okoliczności że podobne wydatki będą konieczne, czy ten rachunek jest lepszy, czy ten który powiada, nie mamy wprawdzie jeszcze dochodów, ale Plener je obiecał więc bierzmy je w rachubę.

Zdaje mi się, że gdy się mówi o programie finansowym na przyszłość, to trzeba liczyć pesymistycznie, jeżeli się nie chce łudzić i ja pesymistycznie rachowałem i oświadczam, że jeżeli będę miał jeszcze kiedy robić obliczenia przyszłych budżetów i programów finansowych będę pesymistą, gdyż na tej podstawie mogę podać cyfry, które mnie nie zawiodą.

Po odroczeniu — tak mówią przeciwnicy — może się zbliżymy do tej stopy emisyjnej jaką miały Morawy. — Morawy miały 98 za 100. Jabym był szczęśliwy abyśmy się do tej stopy zbliżyli i aby ona u nas była możliwą, ale trochę uczyłem się ekonomii, trochę się tym rzeczom przypatrywałem praktycznie i śmiem twierdzić, że, abyśmy się mogli zbliżyć do tej cyfry, trzeba zbliżyć się do Moraw w dobrobycie, w podniesieniu przemysłu, rolnictwa, które tam o 50% wyżej stoi niż nasze a i wtedy możemy powiedzieć, że nasze pożyczki nie będą miały takiego kursu, ale tylko się do niego zbliżą, bo wicie Panowie, że jesteście krajem w niebezpiecznej północno wschodniej granicy, a to szkodliwie także oddziaływa na kurs. Nie rozumiem zresztą jak można przypuszczać że w ciągu dwóch miesięcy stosunki się zmieniają, że jakby różczką czarodziejską wydobędzie się 98 za 100.

Ale powiadają Panowie, dlaczego zmuszacie nas abyśmy już teraz uchwalili, dlaczego nie czekacie do stycznia? Już JE. poseł nowosądecki tę rzecz wyjaśnił.

My musimy, chcąc operację finansową przeprowadzić, mieć ustawę o pupilarności i ustawę o ulgach stemplowych. — Gdyby te ustawy były wydane w listopadzie i grudniu, gdy Rada państwa obradować będzie, tobyśmy mogli konwersję w terminie majowym przeprowadzić. — Ale jeśli odroczyicie na styczeń, jeśli w styczniu Sejm, o czym nie chcę wątpić, się zbierze, to w takim razie Rada państwa zaledwie w marcu będzie mogła owe ustawy uchwalić i wykonanie

pożyczki konwersyjnej na terminie majowym będzie niemożliwe. Otóż to jest główny powód dlaczego pragniemy, aby Wys. Izba już teraz tę rzecz uchwaliła a jeśli nie wykonamy tego na terminie majowym, ale na listopadowym, to tracimy całą korzyść z operacji finansowej za rok 1893. — Ja rozumiem, że przeciwnicy konwersyi chcą sprawę na tę drogę sprowadzić, aby je opóźnić gdyż wtedy nam powiedzą: a gdzie są te korzyści o których mówiliście?

Korzyści są, ale trzeba działać energicznie i szybko zdobyć się na to, na co w licznych ciałach parlamentarnych jest tak trudnem na wolę męską i energiczne śmiałe postanowienie. (Brawa).

Nie ma ściśle obrachowanej sumy powiedział szanowny poseł miasta Krakowa. — Suma jest obrachowana bardzo ściśle, tylko że ona nie podoba się p Chrzanowskiemu, a temu ja nie winien. Ona jest obrachowana bardzo ściśle, tylko szanowny poseł powiada — ja inny system inną podstawę przyjmuję. — Spierajmy się więc o system, ale nie mówmy, że nie ma ściśle obrachowanej sumy. Jakaż jest różnica między nim a nami? Ja twierdzę — a jeżeli się mylą proszę mię sprostować, że obligacye, które będą wylosowane ostatniego października a mają być zapłacone 1. maja — są jeszcze zawsze długiem (głosy tak jest) od ostatniego października poczawszy. Jeżeli jest jaki sposób udowodnienia że one nie są długiem, to ja go przyjmę bardzo chętnie, bo się z tego okaże że będziemy mieli o przeszło 2,000.000 długu mniej, i że taką sumę zaoszczędzimy. Ale one są długiem i ja to bardzo nieprzyjemnie uczuвам w terminie pierwszego maja i pierwszego listopada, kiedy trzeba płacić i kiedy ja muszę Dyrektora rachunkowości i Dyrektora kasy gnębić: zmiłujcie się — czy macie tam pieniądze, czy wam nie zabraknie? Otóż one są długiem tego nikt nie zaprzeczy i one zapłacone być muszą z konwersją czy bez konwersyi, więc zapytam, dlaczego sobie rzecz utrudnić dlaczego robić 2 operacye dlaczego płacić pierwszego maja z jednej kieszeni te obligacye, które były ostatniego października wylosowane a z jakiejś drugiej kieszeni te które mają być skonwertowane, dlaczego nie powiedzieć ponieważ 1. maja przyjdą mi do wypłaty zarówno wszystkie te obligacye, które ostatniego października wylosowano, jak te które będą wypowiedziane i na 1. maja, tu

przywołam, ażeby przyszło do wymiany, i żeby za nie zapłacić po 105 zł. — dlaczego tego wszystkiego nie może dokonać pożyczka konwersyjna, co rachunków nie zmiesza i nie zbałamuci.

Naturalnie zaś musi być za czas do 1. maja zapłacony kupon majowy — na co mamy potrzebną kwotę w naszym przybliżonym rachunku kupony majowe.

Ale JE. szanowny p. poseł kołomyjski uczynił zarzut z którym się trzeba liczyć — powiedział bowiem tak: jest półroczne losowanie a zatem musisz wylosować w październiku wę dług planu a potem z końcem kwietnia całą resztę i tę resztę dopiero w listopadzie 1893 zapłacić. Tak nie jest. Myśmy ściśle badali czy jesteśmy związani jakimkolwiek terminem wypowiedzenia — otóż ani w kodeksie cywilnym, ani handlowym nie jest taki termin postanowiony — więc gdzie go szukać należy? w specjalnych postanowieniach odnoszących się do indemnizacji, a te specjalne postanowienia jeżeli się nie mylę z r. 1857 orzekają tylko zupełnie ogólnikowo że zastrzega się możliwość wcześniejszej spłaty ale terminu żadnego tam nie oznaczono. Mnie wolno zatem wypowiedzieć kiedy mi się podoba i jedna jedynie jest rzecz, która mię krępuje t. j. pewien wzgląd przyzwoitości że nie mogę przecie powiedzieć, proszę jutro przyjść z obligacją bo chcę ją jutro wypłacić. Jeżeli zaś mamy absolutne prawo wypowiedzenia kiedy chcemy, to czyniąc to z końcem listopada czy grudnia lub stycznia nawet względem przyzwoitości uczynimy zupełnie zadość, a będziemy mogli to skutecznie, jeżeli te 2 ustawy o których mówiłem w radzie państwa uchwalone będą. To jest opinią bardzo wytrawnych prawników z którymiśmy tę rzecz badali.

„Niema dokładnych rachunków“ — powiada wielce szanowny poseł miasta Krakowa i stara się to udowodnić. No, przykro mi, a właściwie cieszyć się powinienem, że mu się dowód zupełnie nie udał. Tak np. powiada szanowny poseł miasta Krakowa: „Komisya budżetowa twierdzi w swoim sprawozdaniu, że rata, którą obecnie kraj na indemnizację opłaca, wynosi 5.681,000 zł., rata zaś pożyczki na konwersję zaciągniętej — choćby tylko po kursie 90 za 100 zł. — wynosić będzie 1.388,000 zł., przeto kraj w 5 latach zaoszczędziłby 4,293.000 zł. rocznie.“ Tak komisya pisze, a p. poseł miasta

Krakowa to kwestyonuje — dlaczego? Bo — powiada — Kraków nie będzie przez cały ten czas płacił; skądże przez całe lat 5 liczyć rocznie po 5,681.000 zł.? Otóż żałuję bardzo, że wielce szanowny poseł miasta Krakowa nie chciał się trochę lepiej przypatrzeć tej tabeli, załączonej tu do sprawozdania komisji, i nie zechciał zrobić sumy. Proszę Panów, sam szanowny poseł powiedział później, że w rubryce wydatków to obliczenie przybliżone jest zupełnie ściśle i dobre.

Owóż w rubryce wydatków suma wydatków funduszów wschodnio i zachodnio-galicyjskich wynosi po koniec r. 1898, 30,498.000 zł.; jeśli z tego potrącimy wydatki r. 1898, bo jest mowa o 5 latach a więc sumę 2,563.000 zł. to w tych 5 latach wydatki funduszów tych są 27.934.000. Jeśli do tego dodamy wydatki funduszu krakowskiego w 4 latach bo w 4 latach się spłaca 579.000 zł. ogólna suma wyniesie 28,513.000 zł. a to jest według tej tabeli, którą szanowny poseł uznał za dobrą. Raty konwersyjnej pożyczki po 1,388.000 zł. przez 5 lat wynosić będą 6,941.000 zł. Owoż jeśli te 6,941.000 zł. potrącimy od tych przed chwilą obliczonych wydatków 28 milionów, to się pokazuje, że nadwyżka na tych 5 lat wyniesie 21,572.000 zł. według rachunków komisji zaś 21,468.000 zł. czyli że komisya to zaoszczędzenie policzyła o 104.000 zł. niżej. Dlaczego? Dlatego, bo w sprawozdaniu stawiano tylko cyfry przybliżone, które w tabeli są już ściśle obliczone. Więc jakże tu można powiedzieć że ten rachunek błędny, jeśli nietylko się zgodził ale wypadł przy ścisłym obliczeniu lepiej i na korzyść oszczędzenia jeszcze bardziej, niż przy obliczeniu ogólnikowem.

(P. Chrzanowski. Ja tego nie mówiłem.)

Przepraszam, pan mówił najpierw przeciw tej uwadze komisji, że będzie roczne zaoszczędzenie 4 miliony, a ja udowodniłem w tej chwili, że najściślej obliczenie wykazuje to samo. A ponieważ p. poseł żąda, ażeby pomówił o dochodach, mogę mu tę przyjemność zrobić, choć boję się, że Wysokiej Izbie przyjemnem to nie będzie, bo będę musiał znowu przytaczać cyfry. Otóż dochody są według szanownego posła liczone za nisko. — Dlaczego? Dlatego bo są obliczone tak, jak wykazują zamknięcia rachunkowe — czyje? szanownego posła, bośmy za podstawę wzięli te zamknięcia rachunkowe, które nam z komisji budżetowej p. Chrzanowski co

roku przedkłada, a które Sejm na tej podstawie uchwała. A dzieje się to nie przypadkowo, ale wypływa ze świadomej polityki komisji budżetowej, która była przez Sejm aprobowana, a która — jak powszechnie jest wiadomo — do takiego budżetowania doprowadziła, jakie jest obecnie. A mianowicie komisja budżetowa powiedziała sobie, że ponieważ to, co zaoszczędzi na dodatku indemnizacyjnym, będzie mogła przenieść na dodatek krajowy i ten podwyższyć, a w ten sposób nie obciążając opodatkowanych, będzie mogła mieć mniejszy niedobór w funduszu krajowym, przeto gdy w funduszu krajowym dochód z centów liczył się z zamknięcia to znaczy z faktycznego wpływu, to w budżetach indemnizacyjnych liczył się on według przypisu podatkowego, a przypis ten jak Panowie doskonale wiecie, jest zawsze znakomicie wyższy od rzeczywistości, od wyniku. I, proszę Panów, co z tego wynikło? Oto, że nigdy z wyjątkiem 2 lat, cent indemnizacyjny nie dał tego dochodu, jaki był przez komisję preliminowany, że zawsze były w zamknięciach rachunkowych wykazywane znaczne różnice między wpływem a preliminowaniem i na tę różnicę co roku wielce szanowny sprawozdawca komisji budżetowej, p. poseł miasta Krakowa skarżył się bardzo żałośnie w swoim zamknięciu rachunkowym. (Wesołość) Otóż myśmy to uwzględnić musieli, bośmy nie chcieli, ażeby ten kto po nas będzie wykonywał program finansowy, skarżył się gorzej daleko, aniżeli szanowny poseł m. Krakowa. (Wesołość.) Dlaczego? Bo by to musiał dodatkami do podatków pokrywać i dodatki te podwyższać, gdy wyjdą na jaw skutki tego niedoboru, a skarżyłby się i dla tego, bo przez to i niedobory krajowe i pożyczki by się podniosły.

Ale zapytacie Panowie: „Jakże to się dzieje że mimo to jakoś te fundusze egzystują?“ Rzecz prosta, miały one swój majątek własny i mają go jeszcze trochę; ale proszę zobaczyć, jak ten majątek własny topniał. W roku 1883 wynosił 1,600.000 zł., nie będę roku za rokiem czytał, w r. 1888 tylko 1,460.000 zł., w r. 1890, 822.000, w r. 1891 już tylko 638.000. Zatem od 1883 do 1891 r. spadł o cały milion, czyli że tą drogą dalej postępując skonsumujemy cały dotychczasowy majątek funduszy indemnizacyjnych i staniemy w pewnym roku przed niedoborem. I to jest owa cała omyłka, która wykryta została,

a która jak $2+2=4$, jest udowodniona. Proszę nie czynić za tę omyłkę odpowiedzialnym ani Wydziału krajowego, ani oddziału rachunkowego, który ciężką pracą doprowadził do tego, że budżet mógł być w tak krótkim czasie gotowym. (Brawa.) Proszę czynić za nią odpowiedzialnym wyłącznie mnie osobiście. Bo gdy mi matematyka powiedziała, iż konwersja jest korzystna, wtedy powiedziałem sobie, że ją wnieść muszę pomimo krótkości czasu, wobec niespodziewanego zwołania Sejmu. A gdy Wydział krajowy konwersję uchwalił, musiałem się i po nocach pracując, sprawozdanie napisać. Wtedy jako ilustracją do głównego rachunku robiłem przybliżone na przyszłość obliczenia i tam oparłem się nie na zamknięciach rachunkowych p. posła Chrzanowskiego ale na jego własnych budżetach. (Wesołość.)

(P. Stanisław hr. Baden i. Brawo.)

I ztąd powstała omyłka. (Wesołość.) Więc jeśli się wobec opinii publicznej i wobec dzienników, które może to chętnie pochwyca, tak otwarcie do omyłki przyznaję, to niech mi wolno będzie nią się choć w $\frac{1}{100}$ podzielić z szanownym posełem m. Krakowa, którego budżety służyły mi za podstawę do tej pomyłki. (Wesołość.)

Powiedział rano szanowny poseł: „Ale nie będzie kiedyś niedoboru, jak tu komisja na podstawie tych rachunków wykazuje, dlaczego? bo jak zabraknie, rozpisze się większe dodatki do podatku indemnizacyjnego.“

(P. Chrzanowski. Tego nie mówiłem.)

To jest sztuka, której bardzo łatwo dokażać, ale w każdym razie wynik jest ten, że jeśli my w obu rachunkach przyjmujemy jeden dodatek do podatku za podstawę, to przyjąć mu simy, że ten rachunek, który każe podwyższać te dodatki, jest rachunkiem niedoborowym, bardziej niekorzystny od tamtego, bo czy się nazywa dodatkiem, czy pożyczką, jest w każdym razie niedoborem, który trzeba pokryć ponad cyfrę 68 ct. dodatków.

Otóż ja sędzę, że argumenty wielce szanownych przeciwników konwersji, iż rachunki są niedokładne, nie powinny wstrzymać Wysokiego Sejmu od uchwalenia konwersji, a to tem bardziej, że takie rachunki przybliżonych na przyszłość budżetów dokładnymi być nie mogą, ale dokładnym i niewątpliwym jest ten prosty rachunek na którym się konwersja opiera, że 4 jest mniej niż $4\frac{1}{2}$, i mniej niż 5, że zatem

pożyczka 4% jest w każdym razie korzystniejszą niż 5%, — że konwersya pożyczki 5% na 4% niewątpliwą korzyść wykazuje. A jakie są te korzyści? na to daje nam odpowiedź rachunek najprostszy, który wymaga tylko prostego zastosowania formułki rachunkowej, a wynik tego jest, że tym kursem przy którym takie 2 pożyczki się równają jest kurs 84:98 czyli 85, że zatem o ile się pożyczkę po kursie wyższym niż 85 zrealizuje, o tyle kraj niewątpliwie finansową korzyść odniesie. Ale poza kwestyą kursu jest jeszcze druga korzyść, że kiedy wszystkie pożyczki czy pięciomilionowa szanownego posła wielkich posiadłości lwowskich, czy corocznie zaciągane, czy trzynastomilionowa o której mówiono — muszą opłacać podatek kuponowy, to pożyczka konwersyjna od tego podatku uwolnioną będzie. A powie mi ktoś: eskontujesz nadzieję, a przed chwilą wystąpiłeś przeciw temu. Otóż na to odpowiedź, że we wniosku komisji jest postawione to jako warunek, bez którego spełnienia nie będzie konwersji, więc nie jest to wcale eskontowanie nadziei. A jeszcze do tego dodam, że równocześnie ze zwyczaj, przez tę konwersyjną operację uzyskanych spłaci się także pożyczki dawne, które tenże podatek kuponowy opłacają. Korzyść finansowa konwersji jest więc absolutnie niewątpliwą.

Ale szanowny poseł ziemi stryjskiej powiada: jakżeż możecie przychodzić napowrót z wnioskiem Wydziału krajowego, który już przez komisję budżetową i Sejm w r. 1890 był odrzucony. Przedewszystkiem nie był to wniosek Wydziału krajowego, jeno wniosek postawiony w komisji, a co do tego odrzucenia, to niech Panowie raczą sobie przypomnieć ustęp ze sprawozdania komisji z r. 1890, w którym powiedziano najwyraźniej, że na dzisiaj komisya nie uważa tej operacji za dobrą, ale że może przyjść chwila, w której tak będzie, a co więcej pisze sprawozdawca komisji, że gdy taka chwila nadejdzie już może w bliskiej przyszłości, to wtedy będzie pora dla Wydziału krajowego zażądania nawet zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej, aby tę sprawę załatwić. Jakżeż można powiedzieć, że to było zasadnicze odrzucenie, jeśli taką ewentualność sprawozdanie komisji stawia.

Szanowny poseł większej własności stryjskiej straszy nas wielką stratą na cencie indemnizacyjnym, powiada bowiem, że wydatność centa

indemnizacyjnego a krajowego jest o tyle różną, że jeśli przy konwersji będziemy liczyć na podstawie centa krajowego to stracimy.

Widzę już szanownego wiceprezesa komisji budżetowej a dzisiejszego jej generalnego sprawozdawcę jak go to niepokoi, że ja o tej sprawie zaczynam mówić.

(P. Stan. hr. Badeni: A tak).

Ta różnica między centem indem. a krajowym to był taki wąż morski w komisji budżetowej, nad którym mnóstwo czasu stracono i mnóstwo liber papieru zapisano, a ostatecznie doszło się do tego wyniku, że po części różnica jest ta, że inna jest podstawa w podatku indem. a krajowym, a mianowicie niektóre objekty wolne od podatku krajowego nie są uwolnione od indemnizacyjnego.

Ta różnica jest jednak bagatelna ale jest inna, znacznie ważniejsza, t. j. ta, że podatek indem. idzie w rachunkach a powiedzmy i w działalności urzędów podatkowych bezpośrednio po podatku rządowym, podczas gdy krajowy idzie dopiero po indem. Wskutek tego dzieje się, że wszelkie zaległości i ubytki w dochodzie odbijają się w pierwszym rzędzie na dodatku krajowym a dopiero w drugim na indem. Jest przeto uzasadniona nadzieja, że jak my dodatku indem. pobierać nie będziemy, tylko krajowy wyłącznie i jak wskutek tego niejako wyżej pójdziemy w owej tabuli i będziemy, tam stać bezpośrednio po rządowym, wtedy wydatność centa krajowego znacznie się zwiększy. (Brawa i głosy: tak jest!)

Ona się zresztą już i tak polepsza. Mam tu zestawione różnice centa krajowego i indem. za szereg lat 10-ciu, i okazuje się z tego, że w pierwszym 5-cioleciu, t. j. 1882—86 różnica na niekorzyść krajowego centa wynosiła 4749 zł. w 5-cioleciu 1887—91 średnia 4176 zł., więc już się zmniejszyła o blisko 600 zł. na 1 cencie. Dlatego ja się tej straty nie obawiam, ale zwracam uwagę, że jeśli strata będzie to kto ją poniesie a kto ją zyska? zyska opodatkowany, a więc ta kieszeń, którą się tak opiekujemy. (Wesołość). Nietrzeba jej tego żałować a w naszych rachunkach to żadnej różnicy nie robi, z tej przyczyny, że myśmy za podstawę wzięli na cały ten okres 68 ct. dodatku krajowego a nie indemnizacyjnego według dzisiejszego rachunku.

Szanowny poseł ziemi przemyskiej, skarży się, że nie mówiliśmy nic o wniosku posła wiel-

kiej posiadłości lwowskiej. Ja kilka tylko słów powiem o tym wniosku: Szanowny poseł proponuje nam tak: zaciągnąć pożyczkę w kwocie 5,000.000 zł. nominalnej wartości, a gdy niedobór na rok 1893 wynosi 6,586.000 zł.

(P. A b r a h a m o w i e z: Wydatki nie nie dobór).

tak wydatki przepraszam, — otóż niedobór na r. 1893 wynosi 1,533.000 a na rok 1894 wynosić ma 1,234.000 zł., ponieważ nie liczy szan. poseł całych 500.000 zł. na koleje podolskie, przeto owa 5-milionowa pożyczka w nominalnej wartości nietylko niedobory budżetu kratowego za rok 1893 i 1894 pokryje ale spłaci również dług kraju zaciągnięty w funduszu propinacyjnym. Zobaczmy. Przypuszczam, że szanowny poseł, chcąc mieć równość rachunku, myślał także o kursie 90 za 100, jaki tu przykładowo jest wzięty. W takim razie 5-milionowa pożyczka dałaby w nominalnej wartości 4,500.000 zł. effectiv. Pięciomilionowa pożyczka w latach 50 spłacona ratą po 4.62% kosztować będzie rocznie 231.000 zł. W tem będzie procentu 200.000 — a zatem dodatek kuponowy wynosić będzie w pierwszym roku 20.000 zł. Z zaciągnięcia więc tej pożyczki niedobór nasz podnosi się o 281.000 zł. Na rok 1893 trzeba z tego połowę stanowczo policzyć bo tak się zawsze robi i zawsze chcąc niedobór pożyczką pokryć trzeba tę pożyczkę mieć wcześniej i jedną ratę półroczną zapłacić.

Zatem już niedobór 1893 roku podnosi się o $\frac{1}{2}$ raty t. j. 115 500 i połowę podatku kuponowego t. j. 10.000 zł. zatem wynosić będzie 1,660.000 zł. Niedobór 1894 r. przyjmuje tak, jak poseł liczy. Daj Boże, żeby nie było wyżej. Przyjmuję jego kwotę 1,234.000 zł., dodajcie do tego Panowie ratę 251.000 zł. razem z podatkiem kuponowym mamy 1,485.000 zł. Jeżeli tedy te niedobory r. 1893 i 1894 o tę ratę podniesione i 1,650.000 długu do funduszu propinacyjnego zliczyć, otrzymamy 4,796.000 a gdy z pożyczki 5-milionowej dostaliśmy tylko 4,500.000 zł., zatem brak nam jeszcze 196.000 zł..

(P A b r a h a m o w i e z. Tak ale..)

Przepraszam, ja mam teraz głos. Do tego jeszcze się nie liczyło kosztów konfekcyi obligacyi, stempla od obligacyj i stempla kuponowego. Są to bardzo prozaiczne rzeczy ale pokryte być muszą, tak, że przeszło 300.000 zł. niedoboru 5-ciomilionowy projekt p. Abrahamo-

wicza miałby już w r. 1894, podczas gdy poseł przemyski twierdził, że projekt ten wystarczy po rok 1896. (Wesołość i brawa).

Rachunki więc i po tamtej stronie nie są takie, aby wytrzymały wszelkie pociski. (Brawo.)

(P. A b r a h a m o w i e z. Przepraszam, ja na to odpowiem.)

Jakże więc faktycznie ten program w dalszym rozwoju wygląda? Co mamy po tym roku 1894? Po tym roku mamy znów tylko obietnice p. Plenera.

Program zatem tak wygląda: Zaciągnij naprzd pożyczkę, pożyczką załataj i to nie całkiem niedobór dwóch lat, a potem, potem masz gruszki na wierzbie. (Brawo.).

Proszę Panów! Za takim programem finansowym ja chyba oświadczyć się nie mogę Nie mogę też żadną miarą zgodzić się na to, co tu Szan. poseł Gnoiński podniósł jako argument silny bardzo przeciwko konwersyi, że jeżeli tę konwersyjną pożyczkę zaciągniemy, to musimy w przeciągu 50 lat zapłacić 69 milionów, a z tego 39 na procent. Prawda! Ale jeżeli ten argument ma nas skłonić do odrzucenia konwersyi, to pozamykajcie panowie wszystkie banki hipoteczne, wszystkie zakłady kredytowe ziemskie, bo każdy rachunek amortyzacyjnych pożyczek tak a nie inaczej przedstawić się musi, który to rachunek polega na rzeczy bardzo prostej, a mianowicie, że: czy ja dziś zapłacę milion przy oprocentowaniu po 4% przez lat 50 po 46.200 zł. rocznie, t. j. absolutnie wszystko jedno, tak że jeżeli jestem komuś winien 50 rocznych rat przy 4% oprocentowaniu po 46.200 zł., to jeżeli mu dziś dam za to milion, dałem mu absolutnie co do centa wszystko, odwrotnie zamiast tego miliona mogę wziąć względnie zapłacić tamtych rat 50. To jest najprostsza podstawa rachunku amortyzacyjnego i o nią chyba nie potrzebujemy się spierać.

Mnie się zdaje, że w tem co powiedziałem leży odparcie głównych zarzutów, jakie przeciwko programowi konwersyjnemu zostały tu podniesione, leży też zarazem umotywowanie, dlaczego my Wys. Izbę prosimy, ażeby wniosek o odroczenie odrzuciła a sprawę dziś rozstrzygnęła. Ja mam najwyraźniejszy mandat od Wydziału kraj., aby Panów prosić, abyście dalej nie zwlekali; bo jeśli Panowie odrzucicie wniosek. to w takim razie cały system gospodarki naszej musi jakimś zmianom ulegz — jakim, nie wiem

ale musi. Musimy do tych zmian przygotować się wcześniej, musimy w tym kierunku w miesiącu styczniu opinię Izby wy badać. My chcemy mieć konwersję uchwaloną albo odrzuconą; odroczenie jednak tutaj do niczego nie doprowadzi.

Odpowiedziawszy w ten sposób przeciwnikom muszą słówko wspomnieć o wniosku zapowiedzianym przez J.E. p. Tarnowskiego, który odnosi się do tego, aby Wydziałowi krajowemu polecić wzięcie pod rozwagę kwestyi ulg podatkowych w r. 1894. Otóż ja także po naradzie Wydz. kraj. i z jego upoważnienia mogę oświadczyć, że tak jak bylibyśmy się bardzo stanowczo sprzeciwili eskontowaniu przyszłych korzyści konwersyjnych już w r. 1893 przez jakąś ulgę podatkową, tak ten wniosek J.E. p. Tarnowskiego odnoszący się do lat następnych witamy bardzo sympatycznie i będzie on w Wydziale wzięty pod najściślejszą rozwagę.

Proszę Panów! jeżeli może być mowa o ulgach podatkowych, to tylko na podstawie uregulowanych finansów. Proszę nam dać równowagę w budżecie a wtedy będziemy mogli pomyśleć o tem, ale kazać nam co roku iść do innego bankiera i co roku iść na targ o pożyczkę a przytem myśleć jeszcze o ulgach podatków to proszę Panów są rzeczy wprost niemożliwe. Otóż życzeniom we wiosku wyrażonym stanie się za dość i Wydział kraj. tę sprawę pod najściślejszą i bardzo sympatyczną weźmie rozwagę.

Muszę jeszcze reflektować na kilka uwag a raczej zapytań wprost do Wydziału krajowego wystosowanych przez stanisławowskiego posła, który postawił nam 3 pytania mające dążyć do uspokojenia. Zaczynam od ostatniego.

Ostatnie pytanie wprawdzie zwrócone było do szan. referenta komisji budżetowej, ale mnie się zdaje, że obowiązkiem jest moim poniekąd opinię Wydziału krajowego w tym przedmiocie wyrazić Wydział krajowy jak Panom wiadomo wnosił, aby Wys. Izba, w razie uchwalenia konwersyi, zechciała wybrać komitet doradczy z 5 członków, do przeprowadzenia operacji konwersyjnych; —

Komisja budżetowa zakres działania tego Komitetu rozszerzyła i powiedziała, że on nietylko ma doradzać jak konwersya ma być wykonana ale zarazem także fruktyfikować zwyczajki. Otóż co do kwestyi fruktyfikacji zwyczajek zapytał szan. p. ziemi stanisławowskiej, czy ten wyraz fruktyfiko-

wać ma być rozumiany jako zużywanie zwyczajki, czy tylko w ściśle bankierskim znaczeniu lokacyi. Otóż ja mogę oświadczyć stanowczo, że Wydział krajowy przez fruktyfikację nie rozumiałby tylko lokacyi, ale w ogóle zużywanie zwyczajki i że bardzo chętnie w tym kierunku rady Komitetu przez Wysoką Izbę wybrać się mającego zasiągnie.

Zapytał dalej szan. poseł, czy Wydział krajowy w koncesyach dla finansistów przy tej operacyi myśli iść daleko, czy i jakie granice sobie pod tym względem postawi. Zdaje mi się, że nie powinno ulegać wątpliwości, iż Wydział krajowy nie chciałby żadnych koncesyj finansistom robić i wolałby się pochwalić kursem 100 za 100, i że zatem pod tym względem będzie w tym kierunku szedł jak najdalej, aby jak najwięcej korzyści dla skarbu krajowego wyciągnąć, ale spodziewam się że szan. poseł nie wymaga odemnie, abym tu jakąkolwiek cyfrę wymienił, a gdyby tego wymagał, musiałbym mu, przepraszam, odmówić, bo uważałbym się za bardzo złego zarządcę interesów skarbu publicznego, gdybym dziś cyfrę wymienił. Jeżeli była jakaś cyfra za podstawę rachunku wzięta, to było to zupełnie co innego, był tylko przykład — bo przecież jakiś kurs musi być w obliczeniu wzięty. Mogę więc dać tylko ogólnikową odpowiedź, że będziemy się starać jak największą korzyść dla skarbu krajowego osiągnąć.

Trzecie pytanie, które z porządku było druzgiem, było to, czy Wydział krajowy ma zamiar co roku na podstawie planu przedłożyć Wys. Izbie program użycia zwyczajek i ewentualnie obrócenie ich na ulgi podatkowe. Otóż poniekąd odpowiedź mieści się już w tem, co mówiłem przed chwilą, mówiąc o komitecie. Naturalnie, iż bez programu, bez projektu jak na drugi rok zwyczajek tego-rocznych użyć, my przed Sejmem nie staniemy nigdy, i ja mogę Panów tylko zapewnić, iż Wydział krajowy, jeżeli mu raz dacie równowagę w budżecie będzie tej równowagi strzegł. Jest on dla nas jak dla każdego zarządcy jakimkolwiek skarbem publicznym cennym bardzo klejnotem, dla mnie osobiście tem cenniejszym, iż będzie wywalczony kilkuletnią walką, w której trzeba było wiele zwalczać trudności i wiele przeciwności, a między tymi trudnościami i przeciwnościami nie najmniejszą trudnością były moje własne nieuniknione omyłki, bo dopiero w sprawę wrobić się musiałem. Proszę Panów!

tę rzecz tak wywalczoną uważam jako skarb drogi. Jeżeli dacie nam równowagę w budżecie jeżeli tem przekonacie świat, że Sejm ten jedyny sejm na ziemiach polskich, jedyny Sejm polski umie się dobrze rządzić, bądźcie przekonani że ja sam tej równowagi budżetowej wiernie strzedz będę i nigdy naruszyć jej nie pozwolę. (Brawa i oklaski.)

P. Tomisław Rozwadowski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. P. Rozwadowski ma głos w sprawie formalnej.

P. Tomisław Rozwadowski. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Zanim poddam pod głosowanie ten wniosek, muszę zapytać p. Abrahamowicza, czy stawia wniosek, który został wydrukowany i mi wręczony a panom posłom rozdany, bo dotychczas wniosek ten nie został postawiony.

P. Abrahamowicz. Mam zaszczyt oświadczyć JE. Ks. Marszałkowi, że wniosek, który postawiłem, jako wniosek ewentualny utrzymuję.

Marszałek. Podaję więc ten wniosek, którego odczytanie nie jest koniecznem, ponieważ jest drukowany i panom posłom rozdany od kilku godzin — pod poparcie.

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty.

Został postawiony wniosek przez p. Rozwadowskiego zamknięcia dyskusji. Poddaję ten wniosek pod głosowanie. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Dyskusya jest zamknięta.

P. Zygmunt Kozłowski. Wnoszę wybór jeneralnych mowców.

Marszałek. P. Zygmunt Kozłowski postawił wniosek jeneralnych mowców. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Do głosu są zapisani:

P. Zygmunt Kozłowski przeciw, p. Paszkowski za, p. Abrahamowicz przeciw, p. Szczepanowski za, p. Skalkowski za, p. Wodzicki za,

p. Madeyski za.

Proszę panów, tak z jednej jak i z drugiej strony, aby się zechcieli porozumieć w sprawie wyboru jeneralnych mowców.

(Przerwa 5 minut).

Mowcami jeneralnymi wybrani zostali: p. Abrahamowicz, z a p. Szczepanowski.

P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. W chwili, gdy ksiązę Marszałek wezwał mnie do mówienia, szmer rozległ się po Wysokiej Izbie i usłyszeliśmy głosy: Ach jeszcze jeden ma mówić, jeszcze nie masz końca.

Rzeczywiście panowie, do takiej skargi są przyczyny, mało bowiem jest ciał reprezentacyjnych, w którychby obrady toczyły się w ten sposób, jak to się u nas nieraz dzieje, a zwłaszcza w tej chwili. Sejm, który w dwu i pół godzinach załatwił i uchwalił cały budżet wydatków, ten Sejm obraduje w dniu dzisiejszym już pełnych godzin dziesięć, gwoli przeprowadzenia lub może przeforsowania sprawy, która naraz stała się nagłą i piekącą, a co najważniejsza i nader zbawienną dla kraju.

Po nadto zaszła i ta ważna okoliczność, iż dysputujemy tu, jakbyśmy roztrzygali sprawę, która wszystkim nam nie jest wspólną, jakby pojedyncze stronnictwa lub tylko frakcyje tej Wysokiej Izby dzieliły, tym razem sprzeczne interesa, podczas gdy łączy nas tu wszystkich jedna myśl, jeden interes a nim dobro kraju. Jeżeli więc Szan. panowie w innych parlamentach, gdzie wręcz sprzeczne cele rozdzielają walczących, dyskusya nieraz prowadzona bywa tak, jak gdyby jej zadaniem było zamącić a nie wyjaśnić sprawę — to jest to rzecz, którą jeżeli nie usprawiedliwić, to przynajmniej wytłumaczyć można, u nas jednak ten rodzaj dyskusji musi być wykluczony, bo to jest, a przynajmniej być powinien jeden interes, jak już rzekłem interes kraju rozstrzygającym. Dlaczegoż więc panowie mamy polemizując z sobą używać tych forteli i finezyi parlamentarnych, którymi się posługują szermierze wręcz sprzecznych interesów. Dlaczegoż nie prawda i ta jedna święta prawda niema przewodniczyć naszej dyskusji?

Niestety dziś zbyt dowodów już złożyliśmy, że od prawdy nieraz stronimy, że używamy argumentów nie odpowiadających istocie rzeczy, lecz tylko skierowanych do celu, który snać z góry wytkniętym został. I dlatego to proszę Panów, pozwalam sobie zwrócić się przedewszystkiem do tych Panów, którzy rzucali argumentami

nie zgodnymi z rzeczywistością, a w obec których, przez to samo grzeczność powinna ustąpić miejsca prawdzie nagiej i dobitnej odprawie.

Jako jeneralny mowca nie mogę jednak zacząć od obrony własnej osoby — nie mogę zatem bronić się przed atakami członka Wydziału krajowego, który bezpośrednio przedemną mówił, bo byłoby to egoizmem zadaleko idącym, ale powrócę ja do niego, rękę zato jemu i Wysokiej Izbie, lecz nieco później. (Wesołość).

Muszę przeto rozpocząć od tych mowców, dla których mam pewną wdzięczność, a tu w pierwszym rzędzie od p. Stadnickiego Jana, który uczynił mi tę grzeczność, że cofnął się w przeszłość i o niej mówił. Ja bowiem może byłbym uwolnił panów od tych w każdym razie nie zbyt miłych wspomnień.

Skoro jednak poseł Stadnicki nie zawahał się mówić o przeszłości, skoro co więcej usiłował udowodnić, dlaczego dziś ma być czarnem to, co wczoraj było białem, to pozwólcie Panowie bym o tem mienieniu się kolorów parę słów także powiedział. Otóż rzekł p. Stadnicki: Mysmy w roku pańskim 1890 nie chcieli konwersyi, bo konwersya ta była zaprojektowana pod hasłem inwestycyi — dziś na nią się godzimy, bo o inwestycyach nie ma mowy. Czy istotnie tak było Szanowni Panowie?

Zagłádnijmy więc do sprawozdania komisji budżetowej z roku 1890, a znajdziemy w niem najlepszą odpowiedź — otóż w tem sprawozdaniu znajdujemy następujący ustęp, mianowicie komisya budżetowa powiada nam: „Przy takim porównaniu musi konwersya, nawet przedsięwzięta w powyższych najpomyślniejszych zdaniach komisji warunkach, być uważaną za środek bardziej niekorzystny dla finansów kraju, niż proste zaciąganie długów corocznych, ponieważ sprowadzi w r. 1905 i dług o 7 milionów większy i niedobór znacznie wyższy“.

(P. Marchwicki: Fałszywe były rachunki).

To więc był powód dla którego komisya budżetowa nie doradzała Sejmowi konwersyi, ale co mówił wówczas jeneralny sprawozdawca większości sejmowej? No prawda były to czasy lepsze, wówczas ja znajdowałem się w większości, dziś wiem już w tej chwili, że czeka mię mniejszość. (Brawo! Wesołość).

Wówczas z tym posłem szedłem ręką w rękę, dziś diametralnie rozeszliśmy się, zachodzą

więc i wielkie różnice w zapatrywaniach naszych. A zaprawdę nie z mej winy, bo ja zostałem tylko wierny ówczesnym wspólnym nam przekonaniom. Prawda, w polityce stałość przekonań nie zawsze bywa praktyczną! Otóż co wówczas jeneralny sprawozdawca większości Wysokiemu Sejmowi powiedział? Oto odpowiadając posłowi Szczepanowskiemu, który gdy mówi, to ma zwykle temat nader bogaty, robi zatem porównania nietylko z tem, co się dzieje w Anglii lub Ameryce, lecz przechodzi na porównania najbardziej pojętne, uznał tym razem za stosowne przeprowadzić porównanie za pomocą jabłek pieczonych i gotowanych. (Wesołość.) Te więc dwa jabłka miały wówczas przekonać Wysoką Izbę, że on ma racyą. Cóż mu wówczas odpowiedział jeneralny sprawozdawca większości sejmowej? (Głosy: Biliński). Nie — poseł Madeyski. Rzekł on więc:

Porównajcie dwa systemy, system do rocznych pożyczek i system konwersyi, ale nie szacie to z budżetem, to tak wygląda jak gdyby ktoś, komu chodzi o to, co waży jabłko gotowane a co smażone, nie ważył każdego jabłka z osobna, tylko dodał do tego obiad i kazał go zjeść wraz z jabłkiem człowiekowi i dopiero całego człowieka ze wszystkim zważył. (P. Szczepanowski: Tak jest). Szanowny mowca przedwczorajszy mówi: „tak jest“ i ja powiadam tak jest, i ja to porównanie przyjmuję, ono jest trafne, a mimo to dla mowy niefortunne. Bo proszę panów, komisya nie miała zadania od Sejmu, żeby oznaczyć, które jabłko z tych dwóch więcej waży czy pożyczki doroczne, czy system konwersyjny. Nie! Kwestya była postawiona co kraj lepiej strawi, a przecież samymi jabłkami nikt nie wyżyje. Jeżeli chodziło o to co strawniejsze, to do jabłek trzeba było dodać strawę na które kraj stać i które on spożyć musi, dopiero wtedy można decydować, czy to jedno jabłko jest strawniejsze, czy drugie t. j. pożyczka niż konwersya“.

Otóż wobec faktu iż komisya budżetowa wystąpiła w roku 1890 z wnioskiem, w którym jasno, otwarcie i stanowczo twierdzi, a Wysoki Sejm zdanie ówczesne komisji ogromną większością zaaprobował, że konwersya jest złą, bo przynosi straty, jakżesz mówić można, że odrzuciliśmy konwersyę, li dla tego, że jeden lub dwóch posłów łączyło konwersyę z inwestycyami. A dziś mam jeszcze żywo w pamięci,

widzę tu na tej trybunie p. Leona Bilińskiego, jak się koledzy do niego garną, jak mu ręce ściskają i jak mu dziękują za obronę prawdy.

Czyż wobec tego faktu, nie mogliśmy z całym prawem oczekiwać, że ta sama komisya, z tych samych niemal członków Izby złożona, w sprawozdaniu obecnie nam przedłożonym, przede wszystkim uzna za swój pierwszy obowiązek wytłumaczyć się przed Wysoką Izbą — dla czego dziś doradza jej konwersyi, skoro wczoraj jeszcze całą siłą swych przekonań i całym arsenałem cyfr, odprowadzała ją od tej myśli?

Dla czegoż zawahała się naprzykład to zrobić, co zrobił przed chwilą członek Wydziału krajowego, który z ręką na piersi otwarcie i szczerze powiedział: pomyliłem się! Czyż nie było obowiązkiem komisji budżetowej sprostować cyfry, na których oparła swe wnioski w r. 1890 i wskazać omyłki, które ją dziś skłaniają do odwołania tego, co wczoraj tak stanowczo twierdziła.

Nie ona milczy, milczy zawzięcie, a wiecie panowie dlaczego? Oto z tej prostej przyczyny, że wie, że najtrudniej by jej było, złożyć dowody cyfrowe tych myłek. Bo jednym słowem większość komisji budżetowej jest za nadto przerną, by na tą drogę wejść chciała.

Ogranicza się zatem do twierdzenia, że ta konwersya, a więc ta sama operacya finansowa, która w roku 1890 była interesem złym nie tylko, że w roku 1892 jest już nader korzystnym ale co więcej jedynie prowadzi do zniżenia dodatków, spłaty długów, zapewnienia gospodarstwa najlepszego, a po nadto wszystko daje jeszcze wielkie zyski. A więc wypada nam się troszeczkę rozprawić z komisją budżetową, wypada i mam prawo o tyle większe, o ile na tem sprawozdaniu jako przewodniczącego komisji figuruje to samo nazwisko, które dzisiaj nosi sprawozdawca komisji. Wypada nam więc przejść do szczegółów, a wypada tem więcej, bo są i nader ciekawe.

Zauważyłem, proszę Panów, że pegaz, na którym wszyscy zwolennicy konwersyi harcują, na którego najpierw wsiadł pan sprawozdawca, a następnie wszystkim, co są za konwersją, służył, że na tym pegazie galopał i dość długo nawet i członek Wydziału krajowego. Że się jednak ten pegaz nie ugiął dotąd, pochodzi ztąd,

że zawsze jechano w jedną stronę — ja więc nawrócę go, a obaczmy czy się nie ugnie i czy pójdzie dalej. (Wesołość).

Proszę więc Panów o zwrócenie szczególnej uwagi na to co odczytam, proszę więc o spokojną rozważę; a jeżeli kto z Panów będzie jeszcze miał wątpliwości, to już w tej chwili proponuję: wybierzcie komisję, a jeżeli ta komisya powie, że to, co komisya budżetowa mówi, jest prawdą, wtenczas pozwolę sobie odsądzić raz na zawsze od robienia rachunków. (Wesołość). Ale wiem, że to jeszcze nie zadowoli wszystkich Panów w Sejmie, bo tu jeden z mowców powiedział: dajcie kaucyę a uwierzę. Otóż ja daję kaucyę. (Mowca wskazuje ręką na p. Czyżewicza. Ogólna wesołość. P. Dr. Czyżewicz: Ja na swoją kaucyę zawsze kupca znajduję).

Wszyscy mowcy za konwersją przede wszystkim podnoszą, że chociażby cokolwiek bądź rachunki mówiły, to mimo to jedno jest niewzruszone, decyduje o korzyściach konwersyi, a tym jest fakt, niedający się zbić, że jeżeli ja 4% pożyczką spłacę pożyczkę 5%, to odnoszę korzyści. To jest, zdaje mi się pewne. Ale nie o to tylko chodzi, lecz co to warte w niniejszym wypadku, bo cyfrowo rzecz oceniać przecież trzeba.

Otóż pan sprawozdawca komisji nam powiada: Gdybyśmy przeto dla spłacenia wszystkich obligów indemnizacyjnych zaciągnęli pożyczkę w kapitale 26,924.427 zł., a uzyskali choćby tylko kurs 90 za 100, wyniesie przy sumie nominalnej pożyczki 29,916.030 zł., finansowy zysk na konwersyi 1,351.608 zł.

„Więc tu jest milion... więc tu jest milion wedle p. sprawozdawcy, powtarzam tu jest milion trzysta pięćdziesiąt jeden tysięcy zapisanych na habet konwersyi.“ (Mowca wskazuje na sprawozdanie komisji budżetowej). A tu nie ma i cząstki tej wielkiej sumy, bo ledwie w tysiące idącej.

(P. Stanisław hr. Badeni. Ten pegaz się podniesie napowrót, gdy ja tam wyjdę. [Wskazuje na trybunę.]

To zobaczymy. (Szmer w izbie.)

(Głosy. Podniesie się, podniesie!)

Muszę — ażebyście panowie mi nie przywali — przypomnieć Panom jedną scenę z Juliusza Cezara Szekspira. Przepraszam, że tak wpadam, ale muszę to uczynić, bo może to po-

służy na przyszłość dla oszczędzania przeciwnika. Oto kiedy Brutus (Głosy: O! o!) — przepraszam ale tak jest — otóż kiedy Brutus zwołał swoich zwolenników i kazał im agitować za sobą, wówczas powiedział im: Gdy Antoniusz będzie mówił ludowi, że Cezar nie był wrogiem ludu, że zostawił on testament, który był dla tego ludu najlepszym, wtedy przerwiecie mu i zaprzeczcie. Na to zwołał jeden z jego niewolników: Ależ Panie, mistrzu nasz, kiedy to prawda, wszak Cezar zostawił testament, pełen słów miłości do ludu! A na to Brutus — przepraszam za wyraz — głupsze, nie rozumiesz mnie, tu niechodzi o prawdę, lecz o zwycięstwo. (Wesołość.) Ja nie odnoszę tego do szanownych Kolegów, tylko w ogóle do przerywania, bo wiecie Panowie bardzo dobrze, że gdy mowcy się przerywa, gdy mu powiadają: to nieprawda, to słuchacz niejedyn powie sobie, znając naturę ludzką — kto wie czy prawda, skoro przeczą. Skoro więc z naszej strony nieprzeszkadzano zwolennikom konwersyi — to prosimy o wzajemność, bo inaczej ustanie dyskusya. (Brawo.)

A więc twierdzą, że prostą jest nieprawdą, że kraj na samym zniżonym procencie zarobi przy konwersyi 1,350.000 zł. Obliczcie tylko Panowie! Sprawozdawca w swoim wykazie w tych kwotach, które mamy na kapitał indemnizacyjny w przeciągu lat 5 i na procenta zapłacić, doszedł do cyfry, że procenta wszystkie razem od długu indemnizacyjnego uczynią w pięciu latach — bo tylko pięć lat mamy je płacić — 4,100.000 zł.

Teraz co do różnicy pomiędzy procentem 4 a 5, — a zwrócę uwagę, że tu nie można brać różnicy między 4 a 5, lecz więcej niż 4 wziąć trzeba,

(P. Stanisław hr. Badeni. Cztery całe, pięć dziesiątych.)

bo przecież Panowie dostaniecie za listy opiewające na 100, tylko 90-76. Z tej więc sumy stracie procent w sumie największy, to jest za pierwsze półrocze 1893, który musi być zapłacony mimo konwersyi, to dójdziecie do rezultatu korzyści faktycznej z konwersyi pięćdziesięciu kilku tysięcy, przez lat 5 t. j. peryodu trwania spłaty długu indemnizacyjnego. A tymczasem tu czytamy milion trzysta pięćdziesiąt tysięcy!

Prawda czy nie?

A więc jeden z największych argumentów przy ścisłym obliczeniu zmalał niemało; przejdźmy więc do drugiego, najważniejszego argumentu.

Kraj zarobi na podatku dochodowym zł. 2,124.000, powiadają nam, tak, gdyby nie zachodziła jedna maleńka a bardzo doniosła okoliczność, o której komisya budżetowa przecieź wiedzieć powinna. Oto w dniu 28. lutego roku Pańskiego 1892 wniósł minister Steinbach projekta do reformy podatków stałych a między tymi projekt o podatku rentowym. Mówiąc jednocześnie w Izbie powiedział pan minister skarbu co następuje: Do dziś istnieje ta anomalia, że podatek dochodowy od dochodu zapisów dłużnych nie płaci ten, który od tych zapisów procenta pobiera, lecz ów który zapis ten dłużny wydał. Ztąd podatek ten, który na wierzyciela nałożony został i on płacić go powinien, bo on przecieź pobiera procenta, płaci dłużnik.

Wprawdzie dłużnik ma prawo regresu; ale jako słabszy, bo przecieź wiadomą jest rzeczą, że silniejszym jest ten co udziela pożyczki, od tego, który ją bierze, w regule nie może korzystać z swych praw. Ztąd zadaniem ustawodawstwa być musi przywrócić sprawiedliwość, a w ślad zatem, nałożyć podatek na tego, który procenta pobiera a nie je płaci, do czego prowadzi projekt reformy podatku od dochodu właśnie co Izbie deputowanych przedłożony. Pozwólcie Panowie bym jeszcze dla lepszego wyjaśnienia następujący ustęp odczytał z mowy ministra skarbu:

„Die Rentensteuer, diese Rentensteuer tritt an die Stelle der Steuer dritter Classe.“

Projekt o którym mówiłem jako dążący do reformy podatku dochodowego, zdrowej i słusznej, spotkał się z powszechnem poparciem, że więc stanie się prawem i to w blizkim czasie, przyjąć jako rzecz pewną można, bo pytam dlaczegożby nie miał stać się prawem, skoro ma poparcie całej niemal Izby.

Otóż z chwilą tej reformy podatek dochodowy, który dziś kraj od pożyczek swych opłaca, przestanie ciężać na budżecie krajowym, przerwany bowiem zostanie na tego, który krajowi pożyczek udzielił, względnie będzie posiadał obligacye pożyczki krajowej.

Więc owych 2,130.000 zł. nie zaoszczędzi

skarbu krajowy, tylko nabywcy względnie posiadacze pożyczki krajowej, czyli innemi słowy pożyczka ta krajowa skoro uwolniona zostanie od podatku rentowego, będzie intratniejszą niż listy zastawne Towarzystwa kredytowego po 4% oprocentowane. Te bowiem podatki rentowemu podlegać będą, kupon jej bowiem będzie w całości wypłacany, podczas gdy z kuponów innych papierów będzie potrącany podatek rentowy.

Zajdzie więc ta okoliczność, że pożyczka krajowa 4% niewolniona od podatku da od każdych stu zł. 3 zł. 60 ct. podczas gdy uwolniona pełnych 4 zł. przyniesie, korzyści więc z uwolnienia od podatku pożyczki, musi kraj znaleźć przy jej zrealizowaniu; jednym słowem w jej kursie.

Przy tym stanie rzeczy, dowodzicie dziś — jakto czynił członek Wydziału krajowego w komisji, że kurs, o którym jest mowa w rachunkach jest bardzo dobry i odpowiedni, świadczy po prostu albo o nieznanomości obecnego targu pieniężnego, lub chęci zrobienia konwersyi, bez względu na warunki pod którymi ją zrobiona być winna. Toż jeżeli szanowni panowie toczy się spór między nami o konwersyi, to zaostrożą go głównie i jedynie kurs, po którym gotów jest Wydział krajowy oddać pożyczkę projektowaną. Wszak tyle zrozumienia rzeczy mamy, iż konwersyi nie uważamy za cel, lecz tylko środek, jakoż z tego stanowiska ją oceniając, powiadamy, że konwersya, którą proponujecie jest złą. — A więc zaręczam, że gdyby Wydział krajowy wystąpił i powiedział nam, w tej chwili jeszcze ja zrobię konwersyę, tylko wtedy, gdy za mój papier 4-procentowy wolny od podatku dostanę znacznie ponad 90, jak nie, to jej nie zrobię, umilkną nasze głosy i nie będziecie mieć panowie opozycji.

Ale skoro nam, powtarzają że kurs to dobry i skoro jak to z wyjaśnień Wydziału krajowego wynika, gotów on po tym kursie sprzedać pożyczkę, nie dziwcie się, że widząc zdaniem naszym oczywistą szkodę kraju, mówimy veto, a mamy nadto jeszcze inną podstawę do twierdzenia, że kurs ten jest zły. Być może, że ci panowie, którzy nie zasiadają w Radzie państwa, o tej sprawie mają inny sąd, ale my co tam zasiadamy, słyszeliśmy od wszystkich najpoważniejszych mowców, że główna korzyść re-

gulacyi waluty leży w obniżeniu stopy procentowej, dla nas kurs proponowany jako minimalny jest absolutnie zły. Ale powiecie to się gadało jak się wiele mówi, lub było tylko przypuszczeniem, na to ja odpowiem, że to przypuszczenie zostało faktami poparte. Czyż minister Steinbach jednocześnie po przeprowadzeniu regulacyi waluty nie podjął konwersyi 240 milionów renty austriackiej 5% t. z. Dunajewskiego na 4%. A kiedy go zapytano przy jakiej dopłacie konwersyę tę przeprowadzić zamierza, odpowiedział: „Nie żądajcie od ministra finansów żeby był nieomylnym, ale mnie się zdaje, że około 2 zł. Spytajcie ministra p. Wekerlego w Peszcie“.

Czy nie rzuca pół miliarda długu krajowego węgierskiego na targ konwertując na niższy procent i czy nie mówi, że zyskiem tej konwersyi pokryje wszystkie wydatki połączone z regulacją waluty? Zaprzeczcie tym faktom! Ale nie koniec na tem! Telegrafowałem do Morawy po czemu Morawa emitowała swoją pożyczkę 4%, bo konwertowała ona przed dwoma i pół laty swój dług indemnizacyjny. Otrzymuję telegram, że po 98 zł. 15 ct. Pokazuję, powiadają że to nieprawda. Więc telegrafuję znów do Wydziału krajowego, a Wydział krajowy (podpisany jest, możecie Panowie stwierdzić, hr. Vetter) odpowiada że po 98 zł. 15 ct. Udaję się jednocześnie do Wydziału górnej Austrii i pytam po czemu sprzedaliście pożyczkę? Nie zrozumieli mnie i dali cyfrę wyższą. Telegrafuję po raz drugi i otrzymuję odpowiedź że sprzedali ją źle, bo nie wzięli całych 95 zł. za 100, lecz teraz stoi ta pożyczka 98 — 99 zł.

Czegoż więc mamy szukać przy konwersyi jeżeli nie zysku?

A prawda, p. sprawozdawca ma jeszcze inne motywa, podług niego ważniejsze może niż kurs, mianowicie powiada nam: Powaga kraju, jego wewnętrzna siła i co za tem idzie, jego polityczne znaczenie, wymaga konwersyi, względnie uregulowania skarbu i równowagi w budżecie.

Ja nie życzyłbym panu sprawozdawcy, by spotkał się co do tych argumentów z taką odpowiedzią, jaką otrzymał pan Plener od posła z Koła polskiego, gdy w komisji walutowej dowodził, że proponowana przez Rząd relacya, podkopuje kredyt państwa i czyni ujmę jego

honorowi. Rozpatrzywszy się jednak w tej rzeczy, jak ona faktycznie nam się przedstawia, skoro powiadają powaga kraju, jego kredyt a więc honor kraju wymaga, byśmy na raz pożyczki 30 milionów, a nie co lat parę zaciągali pożyczki, bo przecież nikogo tu w Izbie nie ma coby co rok pożyczkę zaciągać chciał. Otóż kiedy Wysoki Sejm popełnił ten czyn niehonorowy, iż postanowił pożyczkami pokrywać niedobory aż do spłaty indemnizacji, — co się stało, o to, że kiedy Wydział krajowy w 1891 roku na pokrycie niedoboru w wysokości 1,500.000 zł. wydał cztero procentową pożyczkę, do Wiednia uderżyły telegramy, że pożyczkę tę własny bank w spółce z drugim nabył po kursie 90 zł. i 5 ct. za sto.

Wiadomą jest rzeczą że zaraz te instytucje sprzedały tę pożyczkę ze znacznym zyskiem a więc widać że jakoś kredyt kraju nie nie ucierpiał, wskutek tego aktu niehonorowego.

Co się tyczy zaś powagi kraju, miałem sposobność słyszeć dość insynuacji na kraj, nie słyssałem jednak zarzutu z tego powodu. A wówczas mieliśmy jeszcze w lewicy wiedeńskiej wielu przeciwników, którzy kraju naszego z pewnością nie oszczędzali.

W kraju ani w dziennikarstwie również z zarzutem się nie spotkałem, a co do świata finansowego, to ten nie oblicza kredytu kraju według tego, czy często czy rzadko kraj pożyczka — lecz ile winien. Świat finansowy jest bowiem dobrze poinformowany o każdym czasie finansów w kraju. Więc, gdy ten kraj ma zaciągnąć pożyczkę 30 milionową ma mieć kredyt, gdy zaś żąda tylko 5 milionów, już kredyt jego ma być zachwiany. Z tego przedstawienia rzeczy widzicie Panowie, że owe odwoływanie się na powagę i kredyt kraju — na co pan sprawozdawca szczególny nacisk kładzie — jest niczem innym jak prostym frazesem.

Zdaje mi się, że dla tych co jeszcze słuchają argumentów, dostarczyłem dowodu, że zyski wykazane z konwersji są fikcją, gdyż zrobiona tak, jak ją Wydział krajowy proponuje, niewątpliwie tylko szkodę krajowi przyniesie.

Słuchacie panowie od godziny 10. rano tyralierkę ciągłą, że błędów w rachunkach jest bez końca. Czemu przykładem ów rzekomy zysk miliona trzechkroć tysięcy na samym procencie, cóż więc dziwnego, że grupa poważna

posłów wstaje i powiada: Ja ciebie Wydziale krajowy, ja ciebie komisjo budżetowa otaczałem dotąd pełnem zaufaniem. W to, co mi przedstawiłaś komisjo, wierzyłem z zamkniętymi oczyma, ale zaszedł wypadek, że tyś bez udowodnienia powiedziała: Raz to czarne, a drugi raz to białe, że ty Wydziale krajowy pomyliłeś się o parę milionów, a ty komisjo także, więc prosimy was, pozwólcie byśmy nie załatwili tej rzeczy na podstawie waszych rachunków, lecz sami istotny stan rzeczy zbadali. A cóż na to nam odpowiadają, oto że ta finezya, to znana sztuczka parlamentarna. Zapytam więc tych panów, którzy chcą jeszcze dziś zawotować konwersyą, czy nie leży w ich własnym interesie jej odroczenie?

Gdybym do Was panowie należał (wskazując na lewicę i skrajną prawicę) sambym za niem głosował, a dlaczego? Bo w tym razie przekonać a nie majoryzować przeciwnika należy, bo to nie jest ani wasza, ani nasza sprawa, lecz tylko sprawa kraju.

Bo nie masz słusznego powodu do tego pospiechu, bo wszystko to co jako powód przytaczacie niemożności odroczenia — jest białem i krytyki nie wytrzymuje.

A w waszych motywach poddaje się w wątpliwość nawet to, co było powiedzianem z tego poważnego miejsca, to jest przez Jego Excelencyę pana Namiestnika imieniem rządu — mianowicie że Sejm z końcem tego roku znów się zbierze. Lecz Panowie dowiedzicie, że choćby Sejm był zwołany to już po niem Rada państwa nie zbierze się; a więc nie będzie mogła zawotować ulg podatkowych. Jaktó, ta Rada państwa miałaby swoją całą czynność odbyć w sześciu tygodniach od listopada do połowy grudnia, ta Izba, która ma cały kodeks cywilny całą procedurę cywilną, walutowe rozmaite przedłożenia przed sobą; a po nadto wielką reformę podatków. Wiem Panowie, że mimo naszych przedstawień, zawotujecie dziś, najdalej jutro konwersyę, bo macie większość, którą skleily rozmaite przyczyny.

Lecz wiedzcie na odwrót, że pospiech ten wasz, budzi przypuszczenie, że rzecz teraz ubić chcecie bo właśnie macie większość, a kto wie czy po dokładnem zbadaniu waszych obliczeń i projektów mieć ją w przyszłości będziecie. (Brawa). A więc zawotujecie? Czy tylko konwersyę? Nie! Wy zawotujecie zarazem i to, że ten dodatek, który na indemnizacyę płacić mieliśmy

do roku 1898 pozostanie w całości na lat 50. Bo pożyczka się więcej niż potrzeba, i chcieć tworzyć zapasy, niepomnąc, że do nich cały kraj stawiać będzie czasem zdrowe, częściej jednak niepewnej wartości żądania, którym oprzeć się z pewnością nie łatwo przyjdzie.

Boć to rzecz pewna, że zawsze łatwiej znaleźć poparcie robiąc wydatki z funduszków publicznych, niż gdy się je oszczędzać chce. — (Brawo).

Dziecko niegrzeczne robi opozycję, kwasi się. Dziecko to, to my. Trzeba mu dać cukierka. Więc występuje JE. p. Jan Tarnowski i powiada: Zastanów się Wydział krajowy czybyś nie mógł obniżyć dodatków? — A Wydział krajowy przez usta swego zastępcy powiada: „weźmiemy to pod rozwagę“ (Wesołość).

Muszę jeszcze, kończąc, powrócić do tego od którego zacząłem, t. j. do kolegi p. Romanowicza był on dla mnie szczególnie nie łaskaw, bo kiedy bardzo ściśle obliczał procenta, któreby od przezemnie proponowanej pożyczki kraj miał opłacać, nie raczył jednocześnie dodać procentów, które kraj znów oszczędziłby, spłacając fundusz propinacyjny, w ten sposób łatwo bardzo pobić przeciwnika.

Kończąc proszę jeszcze raz Panów, zważcie co lepiej, zmajoryzować lub przekonać nas — w sprawie która jest nam wspólną! (Brawa i oklaski).

Wice-Marszałek ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Do głosu jest zapisany p. Szczepanowski.

P. Barański. Prosimy o zamknięcie posiedzenia.

(Głosy: Prosimy nie zamykać).

(Marszałek obejmuje przewodnictwo).

P. Torosiewicz Emil. Proszę o zamknięcie posiedzenia.

(Liczne głosy: Prosimy nie zamykać).

Marszałek. Postawiony został wniosek zamknięcia posiedzenia. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Gdy nikt głosu nie żąda, przystępujemy do głosowania. Proszę Panów zająć miejsca. Proszę Panów, którzy są za zamknięciem posiedzenia, by raczyli powstać. (Posłowie powstają. — Po obliczeniu). Wniosek upadł. Głos ma p. Szczepanowski.

P. Szczepanowski. Wysoka Izbo!

Zanim będę rozbiierał merytoryczne wywody mowcy generalnego przeciw wnioskowi komisji budżetowej, niech mi Wysoka Izba daruje, że odpowiem choć w paru słowach na wstępne uwagi p. Abrahamowicza. Powiada on że jego celem była tylko prawda, prawda, święta prawda, powiada, że tem się różni ta Wysoka Izba od innych ciał parlamentarnych w których bierzemy udział, że tu mamy tylko jeden cel, jeden środek, a tym środkiem jest wyświecenie prawdy. Otóż mnie się zdaje, że odpowiem przekonaniu wszystkich moich kolegów w Radzie państwa, jeżeli z oburzeniem odpieram przypuszczenie, jakobyśmy w Radzie państwa postępowali w inny sposób, jak tylko na podstawie szczerzego przekonania na podstawie prawdy. (Brawo).

Także słyszeliśmy, a to już nie było w zastosowaniu do Rady państwa albo do innych ciał parlamentarnych, to zdawało się być skierowane do tej Wysokiej Izby, jakoby tu mieli być ludzie, posłowie stronnictw, którymbym nie chodziło o prawdę, ale o zwycięstwo. Śmien twierdzić, że z świadomością nikt przeciw prawdzie nie wojuje i z pewnością, jeżeli wypowiedzam to jako odnoszące się do całej Wysokiej Izby, to w całej pełni najlepszą opinię mam o wywodach szanownego mowcy generalnego mniejszości, a nawet mam dowody, że tak jest, że jeżeli przytacza najrozmaitsze opinie, których mylność jest nadzwyczaj łatwo wykazać, to jest właśnie dowodem, że przemawiał z głębi swego przekonania i na podstawie najlepszej swej wiedzy. Najlepszy przykład mamy w tem żądaniu, które stawia, żeby wybrać specjalną komisję, któraby stwierdziła w obliczeniach komisji budżetowej myłkę wynoszącą milion trzykroć, myłkę, którą on odkrył i jeżeli ta komisya zapatrywania jego nie potwierdzi, to niechaj on będzie odsądzonym od wszelkich kwalifikacyj robienia rachunków na przyszłość.

Nie ja powiedziałem, ale szanowny poseł o sobie sam zawyrokował. W sprawozdaniu komisji budżetowej korzyść konwersji przy zamianie pożyczki z pięćdziesięcioprocentowej na cztero-procentową oszacowaną jest na 1,350.000 zł. Otóż szanowny poseł który jak w komisji budżetowej powiedział, że umie rachować twierdzi że nie może być więcej jak 40.000 zł.

(P. A b r a h a m o w i c z. Mówiłem 50.000 zł.)

Na jakiej podstawie? Powiada że procent, który będziemy płacili aż do chwili, kiedy dług indemnizacyjny będzie spłacony t. j. do roku 1898 wynosi 4,000.000 zł. powiada, że 1% od tego nie może być większym jak 50.000 zł. Jeden procent jest piątą częścią od 5 procent, jeżeli 5 procent wynosi 4,000.000 zł. to jeden procent wynosi 800.000 zł.

(G ł o s y! Naturalnie.)

Jeżeli taka jest arytmetyka szanownego posła na podstawie której chce odwieść Sejm od uchwał opartych na deliberacjach prawie dwuletnich, to mnie się zdaje, że chyba cała Wysoka Izba musiałaby wydać na siebie wyrok, jaki wypowiedział o sobie szanowny poseł. Mnie się zdaje, że różnica pomiędzy tą cyfrą 800.000 a 1,350.000 jest dość znaczną, ale nie potrzebuję się wdawać w uzasadnienie tej różnicy. Nie chcę zajmować czasu aby teorię złożonego procentu tu wyklądać nie dla korzyści Wysockiej Izby, lecz dla prywatnej korzyści szanownego mowcy jeneralnego (Wesołość).

Mieliśmy tu dowód ścisłości arytmetycznej. Pójdźmy dalej. Będziemy mówili o dokładności wiedzy ustawodawczej szanownego posła. Szanowny mowca generalny przeczytał nam ogólnikowe frazesy zawarte w mowie J. E. ministra finansów, jakoby na przyszłość wszelkie teraźniejsze gatunki, t. j. trzecia klasa podatku dochodowego, kupony dochodów procentowych miały ustać i na podstawie tego miał być jednolity podatek centowy.

Otóż gdyby generalny mowca mniejszości tylko zasiadał w Radzie państwa jako zwyczajny członek Koła polskiego, tobym się nie dziwił temu twierdzeniu, bo każdy, kto słyszał mowę ministra finansów, mógł z takiego frazesu ogólnego odnieść to wrażenie, ale przecież ta mowa nie była ustawą, prócz tego mamy projekt ustawy wniesiony do Izby, ten projekt został odesłany do komisji, i szanowny jeneralny mowca zasiada w tej komisji.

Otóż tu jest taka sama arytmetyczna pomyłka, że nietylko ja nie widzę uzasadnienia na jego twierdzenie, lecz widzę trzy paragrafy, które stanowczo wypowiadają opinię przeciwną, t. j. stanowią regułę przeciwną w razie, gdyby ustawa przez Radę państwa została przyjęta. Pozwolę sobie Wysokiemu Sejmowi te paragrafy odczytać.

Otóż §. 166. powiada

„Ausmass der Rentensteuer“ Die Rentensteuer beträgt

a) 10 Procent.....

od papierów niżej wymienionych.... i dalej: „von den Zinsen der inländischen öffentlichen Fonds und ständischen Obligationen, sowie der inländischen Landesanlehen;

b) zwei Perzent von allen übrigen nach §. 158. dieses Gesetzes steuerpflichtigen Bezügen“.

Najwyraźniej zatem powiedziane, że te pożyczki krajowe, które płaciły 10 prc., te będą na przyszłość także płaciły 10 prc., ale nie 2 prc. Dalej §. 168 stanowi, że wszędzie, gdzie ten podatek dotychczasowy został odciągany przy wypłacie kuponów przez kasy krajowe wypłacający, ma być nadal odtrącany przez te kasy. (czyta):

Abzug der Rentensteuer durch den Schuldner.

In den nachstehend bezeichneten Fällen wird die Rentensteuer im Wege des Abzugs durch den Schuldner in der Art erhoben, dass der letztere von jeder durch ihn, beziehungsweise durch seine Kassen zur Auszahlung gelangenden Rate Rentensteuer pflichtiger Bezüge zehn, beziehungsweise zwei von Hundert dem Bezugsberechtigten für Rechnung des Staates in Abzug bringt und im Sinne der nach folgenden §§. 169. und 170. an die Staatskassa abführt.

Otóż to jest autentyczny dowód że podług intencji projektu rządowego wszystkie papiery, które płaciły 10%, a także więc pożyczki krajowe, będą płaciły 10%, i nadal.

Dalej znajduje się §. 159. który mówi: Wolne od podatku jakiegokolwiek bądź (czyta):

„Befreiungen.

Der Rentensteuer unterliegen nicht...

10. jene Zinsen und sonstigen Rentenbezüge, welchen die Steuerfreiheit durch ein Specialgesetz ausdrücklich zugesichert wurde“.

t. zn. że te wszystkie papiery, które miały uwolnienie od podatków będą używały tego uwolnienia od podatków, jeśli zatem ten projekt ustawy będzie przez Radę państwa przyjęty, więc jest podstawa naszego rachunku, że będą nadal zachodziły pomiędzy pożyczkami uwolnionymi od podatku rentowego i kuponowego, a pożyczkami, na którym ciąży ten podatek, te różnice, które istnieją dziś. W chwili, kiedy była mała

przerwa, obiecałem memu najbliższemu otoczeniu że będę mówił bardzo krótko, nie więcej jak kwadrans. Zdaje mi się, że bardzo łatwo będzie nie wykonać tego przyrzeczenia, bo udowodniwszy u głównego mowcy mniejszości także dla mnie niezrozumiałe błędy, zdaje mi się nie potrzebując się wdawać w szczegóły i pozwolę sobie zrobić dwie uwagi. Jeśli pożyczka konwersyjna będzie uwolniona od podatku kuponowego w tej samej mierze w której wszystkie takie pożyczki innych krajów koronnych ustawą zostały już uwolnione, i jeżeli pożyczka krajowa i nadal będzie płacić 10% podatku kuponowego to pomiędzy pożyczką konwersyjną a każdą inną krajową będziemy mieli tę różnicę, że za pożyczkę konwersyjną płacimy 4% a za każdą inną płacimy 4⁴/₁₀₀%. Cała więc trudna kwestya konwersyi co do której Szanowny mowca generalny mniejszości utrzymuje, że lata niestarczą do zbadania, cała ta trudna kwestya polega tylko na zdecydowaniu, jaka jest tańsza pożyczka czy na 4% czy na 4⁴/₁₀₀%.

Wszystkie inne mniejsze rachunki, mniejsze, drobne korzyści lub straty znikają wobec tej jednej ogromnej różnicy.

Teraz jeszcze jedna uwaga. Szanowny mowca powoływał się wielokrotnie na dyskusję z r. 1890 i przedstawił sprawozdanie ówczesne komisji budżetowej w świetle trochę jednostronnem.

Także są tam całe ustępy dowodzące, że konwersję tę na razie tylko się odrzuca i wzywa się Wydział krajowy aby w każdej chwili, w której uzna za pożyteczne, aby nawet zwołał sesję nadzwyczajną. Teraz okoliczności od r. 1890 zasadniczo się zmieniły. Jest to krótki czas od r. 1890 bo zaledwie dwa lata, ale proszę zauważyć, że budżet w r. 1890 wynosił nie wiele więcej jak 4¹/₂ miliona, budżet który dziś uchwaliliśmy wynosi 6¹/₂ miliona. W trzech latach zatem wzrósł o dwa miliony. Na ten sam rok 1893 komisya ówczesna przewidując przypuszczalny wzrost wydatków, postawiła cyfrę 5¹/₂ miliona, zatem budżet któryśmy rzeczywiście obecnie uchwalili wynosi o milion więcej, jak najśmielsze przypuszczenia, ówczesne które komisya obawiała się nawet wypowiedzieć.

Zdaje mi się, że jeżeli wydatki krajowe i to bez żadnej zasadniczej zmiany naszej polityki finansowej tak dalece i znamienicie w górę postąpiły, to zapewne ta konieczność uregulowania

finansów krajowych stała się naglejszą teraz po dokonanych przewrocie budżetu, jaki nastąpił, niż była wtenczas, kiedy większa część tej Wysokiej Izby mogła przypuszczać że ten budżet 5¹/₂ miliona na r. 1893 w praktyce nie będzie osiągnięty.

Gdyby na r. 1893 budżet nie wynosił 5¹/₂ miliona tylko 5 milionów tobyśmy nie mieli niedoboru. Gdyby finansowe przypuszczenia komisji były się sprawdziły, toby nie zachodziła potrzeba przeprowadzania konwersyi dla pokrycia niedoboru, choć zawsze możliwą byłaby kwestya konwersyi, ale nie istniałaby taka nagląca potrzeba.

Tyle co do usprawiedliwienia różnic, opinii komisji budżetowej. Zakończę tylko krótką uwagą odnoszącą się do przemówienia stanisławowskiego posła większych posiadłości. On wskazał na 2 roeczy, na 2 punkta widzenia, które zdaje mi się w tej Wysokiej Izbie znajdują odgłos, nad którymi trzeba się właśnie zastanowić i od których rozwiązania przyszłe losy finansów krajowych w bardzo znacznej mierze zależą. On powiada, że dotychczas zachodzą u nas pewne braki organizacyi Sejmu i władz sejmowych, wobec coraz szybciej rosnących wydatków. Pod tym względem niech szanowny poseł będzie przekonany, że ci, którzy studiują kwestyi finansowej z największą skwapliwością poprą usiłowanie ażeby tam, gdzie dotychczas niema tej organizacyi, ażeby ją zaprowadzono, i pozwolę sobie powiedzieć, że zasada każdej organizacyi finansowej i budżetowej polega na tej prostej regule, aby nie uchwalać wydatków nie uchwalając równocześnie pokrycia.

Drugim postulatem tego posła jest, że należy tak urządzić i modyfikować finanse krajowe, ażeby autonomia na tym najniższym szczeblu naszych funduszy, u podstaw życia społecznego, w powiatach i gminach mogła szerzej działać, to jest plan i cel, który znajdzie zdaje mi się poparcie wszechstronne, u wszystkich członków tej Wysokiej Izby, ale uporządkowanie finansów krajowych jest pierwszym warunkiem do tego. Bo gdybym tak jak mowca generalny mniejszości lub poseł przemyski, gdybym miał zatrzymać wszystkie ulgi finansowe w podatkach bezpośrednich, wszystkie udziały w nowych podatkach, które kraj ma uzyskać, wszystko to dla budżetu krajowego, to cóżby zostało dla gmin

i powiatów, że nie mówię już o ulgach dla podatujących, którzy i tak podatkami są obciążeni? Temi uwagami kończę. Zdaje się, że nie potrzebuję się wdawać w rozbiór uwag, które były robione, w rozbiór systemów opartych na podstawie nadziei. Budżet powinien być robiony na podstawie doświadczenia a doświadczenia wszystkich państw i krajów wykazały, że można się liczyć tylko z tem, co jest dane, pewne, i na tem można oprzeć kombinacye finansowe.

Eskontować przeszłość to jest rzecz, której ani ja, ani żaden z tych, którzy będą głosowali nad wnioskami większości komisji budżetowej nie podzieli. Ponieważ zdaje mi się, że wnioski komisji budżetowej położą fundament racjonalnej gospodarki budżetowej w naszym kraju, ponieważ racjonalną gospodarkę finansową uważam jako podstawę i podwalinę wszystkich usiłowań we wszystkich sferach życia, dlatego imieniem tych, którzy mnie wybrali mową generalnym, głosować będę za wnioskiem większości komisji budżetowej. (Brawa i oklaski).

Marszałek. Zanim dalej pójdziemy przychodzi do głosu obydwaj sprawozdawcy. Jeżeli udzielię głosu sprawozdawcy mniejszości, więc głosowanie musiałoby mieć dziś miejsce, jednakże wobec znużenia Wysokiej Izby i wobec tego że wielu posłów opuściło już salę, zdaje się, że lepiej odroczyć dzisiejsze posiedzenie i proszę panów, abyście już o pół do 10. jutro zechcieli przyjść.

Porządek dzienny następujący.

Sekretarz p. Wiktor (czyta):

Porządek dzienny

8. posiedzenia, 4. sesji, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego, które się odbędzie we środę dnia 28. września 1892 o godzinie pół do 10tej przed południem.

1. Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie zezwolenia reprezentacji powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki w sumie 10.000 zł.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz.

2. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1893.

Sprawozdawca poseł Stanisław Badeni.

3. Pierwsze czytanie wniosku p. Okuniewskiego i tow. w przedmiocie zmiany paragrafu

9. ustawy kraj. o konkurencji kościelnej i parafialnej.

4. Pierwsze czytanie wniosku p. Kramarczyka i tow. w przedmiocie zmiany ustawy o krajowej konkurencji kościelnej i parafialnej.

5. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji gminy Sanoka w przedmiocie przeistoczenia tamtejszej 6-klasowej szkoły żeńskiej na 8-klasową.

Sprawozdawca p. Paszkowski.

6. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Rady szkolnej miejscowej w Dawidowie w przedmiocie zorganizowania tamtejszej szkoły 2-klasowej na 3-klasową.

Sprawozdawca p. Paszkowski.

7. Sprawozdanie komisji szkolnej z petycji Piotra Pikulskiego i tow. o wliczenie lat służby i zwrot wkładek emerytalnych.

Sprawozdawca p. Rayski.

8. Sprawozdanie komisji szkolnej o petycji Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“ we Lwowie w sprawie nauki gimnastyki w szkołach publicznych.

Sprawozdawca p. Stanisław Tarnowski junior.

9. Sprawozdanie komisji administracyjnej o petycji gminy Szerzyny w powiecie jasielskim z prośbą o zaliczenie do rzędu miasteczek.

Sprawozdawca p. Trzeciecki.

10. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie udzielenia c. k. rządowi opinii względem przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Piwoda z okręgu c. k. sądu pow. w Sieniawie do okręgu c. k. sądu powiatowego w Jarosławiu.

Sprawozdawca p. Lenartowicz.

11. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Wydziału krajowego w sprawie przeniesienia gminy i obszaru dworskiego Zalesie z okręgu c. k. Sądu powiatowego w Złotym Potoku do okręgu c. k. Sądu powiatowego w Monasterzyskach.

Sprawozdawca poseł Lenartowicz.

12. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Weigla i towarzyszy w sprawie zmiany Statutu krajowego i krajowej ordynacji wyborczej.

Sprawozdawca poseł Fruchtmann.

13. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Wydziału powiat. w Sokalu w przedmiocie

cie zmiany §. 17. ust. z 2. lutego 1891. Nr. 17.
Dz. u. kr.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz.

14. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Wydziału pow. w Nisku w przedmiocie przyjęcia na fundusz krajowy kwoty 909 zł. 73 ct. nałożonej na gminę Rudnik tytułem kosztów utrzymania trojga dzieci przez magistrat miasta Wiednia.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz.

15. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji gminy Suchorzów pow. tarnobrzeskiego w sprawie przyjęcia na fundusz krajowy kosztów utrzymania Józefy Piękoś w kwocie 172 zł. należących się gminie m. Biały.

Sprawozdawca p. Klemensiewicz.

16. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji Zenona Szymańskiego o udzielenie veniam aetatis et studiorum.

Sprawozdawca p. Barański.

17. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji p. Wandy Młodnickiej z propozycją sprzedaży 54 oryginalnych rysunków Artura Grottgera.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

18. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji 14 gmin okręgu Sądu powiatowego w Wiśniowczyku w sprawie nadużyć dwóch kancelistów sądowych.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

19. Sprawozdanie komisji petycyjnej o petycji gminy Medynia w pow. Kałuskim, o pomoc przeciwko skutkom wylewów rzeki Łomnicy.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

Marszałek. Posiedzenie zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 11. min. 15 w nocy.



Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

8. posiedzenie 4. sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 28. września 1892.

Treść. Spis petycyj. — Przemówienie p. Fruchtmanna za petycją Bazylego Koreńca, nauczyciela w Stryju o zaliczkę na płacę. — Wniosek p. Bron. Horodyskiego i uchwała co do petycji powiatu Husiatyńskiego o zapomogę dla ludności nieurodzajem dotkniętej. — Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelację p. Skalkowskiego w sprawie regulacji Dniestru. — Sprawozdanie komisji adm. w przedmiocie zezwolenia reprezentacji powiatowej w Przemyślanach na zaciągnięcie pożyczki 10.000 zł. Głosy pp. Trzecieckiego, Kramarczyka z wnioskiem Wereszczyńskiego i sprawozdawcy Torosiewicza Mikołaja. Przyjęcie wniosku komisji. — Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na r. 1893. — Mowa sprawozdawcy mniejszości p. Chrzanowskiego. — Mowa sprawozdawcy większości komisji p. St. hr. Badeniego. — Faktyczne sprostowanie pp. Chrzanowskiego, Ziemiałkowskiego, Kozłowskiego i Gnoińskiego Jana. — Wniosek p. Dzieduszyckiego Wojciecha na imienne głosowanie i przyjęcie jego. — Głosowanie imienne nad wnioskiem mniejszości komisji i uchylenie tegoż. — Przyjęcie wniosków większości komisji z poprawką p. Dzieduszyckiego Wojciecha w ustępie VI. Tarnowskiego Jana w ustępie X. i Paszkowskiego w ustępie XII. — Wybór komitetu doradczego dla przeprowadzenia konwersyi. — Uchylenie wniosku p. Golejewskiego co do przekazania petycyj niezadowolonych Wydziałowi krajowemu. — Odroczenie sesyi i zamknięcie posiedzenia.

Początek posiedzenia o godzinie 9. minut
50 przed południem.

Przewodniczący: JE. Eustachy ks. Sanguszko, Marszałek krajowy.

Sekretarze: pp. Dr. Paszkowski, ks. Siczynski, Wiktor i Trzeciecki.

Ze strony c. k. Rządu: JE. Dr. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik, i c. k. komisarz rządowy, radca dworu Włodzimierz hr. Łoś
Obecnych posłów 131.

Marszałek. Komplet jest — otwieram posiedzenie. Protokół z 6. posiedzenia uważam za przyjęty, ponieważ nie zostały wniesione przeciw niemu zarzuty. Protokół z 7. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzania. Proszę o odczytanie spisu petycyj.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta):

Spis petycyj,

wniesionych po dzień 28. września 1892.

281. L. s. 366. Gmina chrześcijańska w Żurawnie, przez p. Herasymowicza, o wydzielenie jej ze związku gminy Żurawno i utworzenie z niej odrębnej gminy politycznej pod nazwą „Słobódki“ — do komisji administracyjnej.
282. L. s. 367. Gmina Łapanów, przez posła Hoszarda, o zapomogę na urządzenie szpitala cholerycznego — do komisji budżetowej.
283. L. s. 368. Gmina miasta Rozdołu, przez p. Herasymowicza o zapomogę na cele asanacyjne — do komisji budżetowej.
284. L. s. 369. Gmina Romanówka, przez posła Korytowskiego, o zapomogę dla tamtejszych pogrzelców — do komisji budżetowej.
285. L. s. 370. Gmina Jasionka, przez p. Stan. Jędrzejowicza o pożyczkę na budowę szkoły — do komisji budżetowej.
286. L. s. 371. Gmina miasta Leżajska, przez p. Żardeckiego, o zwolnienie jej od płacenia nadobowiązkowej prestacyi na płacę nauczycieli — do komisji budżetowej.
287. L. s. 372. Rada szkolna miejscowa w Jaworznie, przez p. Antoniego Wodzickiego, o zaliczenie tamtejszych szkół do wyższej klasy plac nauczycielskich — do komisji szkolnej.
288. L. s. 373. Rada szkolna miejscowa w Korszowie, przez p. Sałę, jak wyżej i o przyznanie dodatku osobistego dla tamtejszego nauczyciela Antoniego Michałowskiego — do komisji szkolnej.
289. L. s. 374. Rada szkolna miejscowa w Tłokach, przez p. Kramarczyka, o podwyższenie płacy nauczycielowi w Psarach — do komisji szkolnej.
290. L. s. 375. Nauczyciele szkół ludowych w Stryju, przez p. Fruchtmanna, o zrówna-

nie ich pod względem plac z miastami Drohobyczem i Samborem — do komisji szkolnej.

291. L. s. 376. Grzegorz Sadowy, nauczyciel w Podlesiu, przez p. Rożankowskiego, o przywrócenie go na zajmowaną posadę lub wymierzenie emerytury — do komisji szkolnej.
292. L. s. 377. Władysław Hrycykiewicz, nauczyciel w Kościejowie, przez p. Merunowicza, o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.
293. L. s. 378. Bazyli Koreniec, nauczyciel w Stryju, przez p. Fruchtmanna, o zaliczkę na placę — do komisji budżetowej.

Marszałek. Do tej petycji prosił o głos p. Fruchtmann. P. Fruchtmann ma głos

P. Dr. Fruchtmann. Petycja, której treść dopiero co odczytano, pochodzi od nauczyciela ludowego, który z powodu kłesk rozmaitych i choroby w rodzinie, zmuszony był zapożyczyć się, a który obecnie nie prosi o żadną zapomogę o żaden datek, obciążający budżet krajowy, tylko o zaliczkę, którą chce zwrócić w 30 ratach.

Ponieważ taka pomoc im prędzej będzie udzieloną, tem będzie skuteczniejszą, a czekać aż do stycznia równałoby się odmówieniu, przeto wnoszę, ażeby petycja była udzieloną Wydziałowi krajowemu do uwzględnienia i załatwienia.

Marszałek. Jest wniosek odesłania tej petycji do Wydziału krajowego.

Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Trzeciecki (czyta dalej spis petycyj):

294. L. s. 379. Wiktor Mandalski, nauczyciel w Jozefsdorfie, przez p. St. Tarnowskiego młodszego, o dodatek pięcioletni i o podwyższenie płacy — do komisji szkolnej.
295. L. s. 380. Piotr Koczyndyk, emerytowany nauczyciel w Drohobyczu, przez p. Ochrymowicza, o stały dodatek do emerytury — do komisji petycyjnej.
296. L. s. 381. Związek powiatowych kas dla chorych w okręgu „Zakładu ubezpieczenia

- robotników od wypadków we Lwowie“, przez p. Skalkowskiego, o niższenie taksy szpitalnej dla członków kas związkowych — do komisji petycyjnej.
297. L. s. 382. Komitet parafialny grecko-katolicki w Sądowej Wiszni, przez p. St. Stadnickiego, o zapomogę na budowę nowej cerkwi tamże — do komisji budżetowej.
298. L. s. 383. Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda“ we Lwowie, przez p. Romanowicza, o subwencyę — do komisji budżetowej.
299. L. s. 384. Bursa Stefana Batorego w Wadowicach, przez p. Zolla, o zapomogę — do komisji budżetowej.
300. L. s. 385. Internat uczniów seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie, przez p. Włodzimierza Kozłowskiego, o subwencyę — do komisji budżetowej.
301. L. s. 386. Filia Sióstr Miłosiedzia św. Karola Borromeusza w Wielkich Oczach, przez tegoż p. o zapomogę na ukończenie domu przytułku w Wielkich Oczach — do komisji budżetowej.
302. L. s. 387. Iwan Semeniuk i Iwan Ługowy w Peczenyżynie, przez p. Okuniewskiego, o sprawienie im tokarni z narzędziami dla ułatwienia w ich przemyśle rzeźbiarskim — do komisji przemysłowej.
303. L. s. 388. Wanda Rotkiewicz we Lwowie, przez p. Dworskiego, o stypendyum na dalsze kształcenie się w muzyce — do komisji budżetowej.
304. L. s. 389. Władysław Heinwet w Krakowie, przez p. Zolla, o stypendyum na kształcenie się w muzyce — do komisji budżetowej.
305. L. s. 390. Józef Urbański, b. zastępca nauczyciela w gimnazyum Buczackiem, przez p. Potoczka, o nadanie mu posady przy krajowych szkołach publicznych i o spowodowanie zwrotu należitości od klasztoru Bazylianów w Buczaczu — do komisji szkolnej.
306. L. s. 391. Zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego we Lwowie, przez p. Czartoryskiego, o zmianę tytułu IV. ustawy z dnia 6. stycznia 1889, o przenoszeniu w stan spoczynku i zaopatrywaniu wdów i sierót po nauczycielach — do komisji szkolnej.
307. L. s. 392. Józef Myczkowski, nauczyciel w Tustanowicach, przez p. Antoniewicza, o dodatek do płacy — do komisji szkolnej.
308. L. s. 393. Gminy Burkanów, Złotniki i inne powiatu Podhajeckiego, przez p. Siczynskiego, o ulgi w ściąganiu podatków — do komisji petycyjnej.
309. L. s. 394. Bursa w Samborze, przez p. Czyżewicza, o subwencyę na budowę własnego domu — do komisji budżetowej.
310. L. s. 398. Stowarzyszenie młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda“ w Krakowie, przez p. Weigla o subwencyę — do komisji budżetowej.
311. L. s. 399. Bursa Bractwa św. Mikołaja w Stanisławowie, przez p. Mandyczewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.
312. L. s. 400. Marcin Gużkowski, przez p. Włodzimierza Kozłowskiego o subwencyę dla syna Antoniego Konstantego na kształcenie się w malarstwie — do komisji budżetowej.
313. L. s. 401. Bazyli Witwicki, nauczyciel w Hołoskowie, przez p. Mandyczewskiego, o zapomogę — do komisji budżetowej.

Marszałek. W sprawie formalnej prosił o głos p. Horodyski. P. Horodyski Bronisław ma głos.

P. Bronisław Horodyski. Przed kilku dniami byliście Panowie łaskawi odesłać petycyę rady powiatowej husiatyńskiej, domagającej się pomocy z funduszu krajowego dla nieszczęśliwych mieszkańców tego powiatu, z których wielu nie będzie mogło nawet dwóch miesięcy bez pomocy przeżyć, do komisji budżetowej, ażeby ta jeszcze na obecnej sysy przyszła ze sprawozdaniem.

Jak się dowiedziałem od Ekscelencyi przewodniczącego tej komisji, komisya wskutek nawału pracy i krótkości czasu nie była w możności tej petycyi załatwić, upraszam więc ponownie, ażebyście Panowie byli łaskawi tę petycyę odesłać do Wydziału krajowego, jako komisji sejmowej, ażeby ten, jeżeli to będzie możliwe, przynajmniej w styczniu, gdy sejm się zbierze, z wnioskami, opracowanymi na podsta-

wie pewnej, stwierdziwszy zły stan i nędzę w tym powiecie, do Wysokiej Izby przyszedł. Dlatego upraszam o odesłanie tej petycji do Wydziału krajowego jako komisji.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Zabieram głos nie dlatego, aby się sprzeciwić wnioskowi, lecz ażeby zawiadomić Wysoką Izbę i Szanownego Posła, że sprawą tą Wydział krajowy już się zajmował z powodu podania wniesionego do Wydziału krajowego przez Wydział powiatowy.

Na razie nie mogliśmy nic uczynić jak tylko, że te kwoty, które powiat husiatyński może dostać z funduszków drogowych, będą jak najspieszniej asygnowane, by je powiat mógł jak najspieszniej zużytkować. Więcej na razie Wydział krajowy nie mógł uczynić z tej prostej przyczyny, że nie ma na to innych rozporządzalnych funduszków.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto, głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z odesłaniem tej petycji do Wydziału krajowego, jako komisji sejmowej, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęte. Zanim przystąpimy do porządku dziennego, udzielam głosu p. Wereszczyńskiemu do odpowiedzi na interpelację.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński (czyta):

Odpowiedź Wydziału krajowego na interpelację posła Skalkowskiego i towarzyszy w sprawie regulacji górnego Dniestru.

Wysoki Sejmie!

Na posiedzeniu Wys. Sejmu z dnia 22. bm. wystosował p. Skalkowski z towarzyszami następującą interpelację do Wydziału krajowego: 1. w jakim stadyum znajduje się wypracowanie projektu regulacji górnego Dniestru?

2. Jak daleko postąpiły studia przygotowawcze co do projektu melioracji bagien naddniestrzańskich?

3. Kiedy można się spodziewać ukończenia obu rzeczonych projektów i przedłożenia takowych Wysokiemu Sejmowi?

4. Jakie starania poczynił Wydział krajowy dla przyspieszenia rozpoczęcia robót około zabudowania potoków górskich tudzież zalesień w do-

rzeczu górnego Dniestru i jak daleko te roboty już postąpiły?

Na powyższą interpelację mam zaszczyt odpowiedzieć w imieniu Wydziału krajowego co następuje:

Co się tyczy prac przygotowawczych do projektu regulacji górnego Dniestru i melioracji bagien naddniestrzańskich to studia uzupełniające zarządzane uchwałą Wydziału krajowego z dnia 21. sierpnia 1891 mianowicie niwelacją terenu i sondowanie gruntu na bagnach prowadzi dalej w roku bieżącym starszy inżynier biura melioracyjnego Jankowski, któremu Wydział krajowy dodał do pomocy dwóch techników z tego biura. Zdjęcia w wobec sprzyjającej pory postępują prawidłowo; o ile jednak z rozmiarów bagien wynoszących blisko 24 000 morgów wnieść można, w roku bieżącym studia te nie będą ukończone zwłaszcza, że Wysoki Sejm przy uchwale budżetu na rok 1892 dał Wydziałowi krajowemu wyraźną wskazówkę, iż „przygotowywanie coraz to nowych projektów nie jest w obecnym finansowym położeniu kraju wskazane“.

Szczegółowe sprawozdanie w tym przedmiocie wraz z wykazem zdjętych obszarów na podstawie którego możliwem będzie ocenienie, kiedy studia i projekty zostaną wykończone, Wydział krajowy będzie miał zaszczyt przedstawić Wysokiemu Sejmowi w dalszym ciągu obecnej sesji.

W sprawie zabudowania potoków dzikich i zalesienia nagich stoków górskich w górnym dorzeczu Dniestru, o którego zaprojektowanie odniósł się Wydział krajowy w roku ubiegłym do wys. c.k. Ministerstwa rolnictwa, otrzymał Wydział krajowy w reskrypcie tego Ministerstwa z dnia 5. grudnia 1891 l. 19.178 zawiadomienie, że wypracowanie szczegółowego projektu, robót górskich w powiatach turozańskim i staromiejskim zostanie zarządzane, skoro Wydział krajowy poweźmie postanowienie co do ustawodawczego uregulowania tej sprawy. Odezwą z dnia 29. kwietnia br. l. 1834 wystotowaną do c. k. Namiestnictwa oświadczył też Wydział krajowy gotowość przedłożenia Wysokiemu Sejmowi projektu ustawy zapewniającej wykonanie tych robót łącznie z regulacją Dniestru powyżej Rozwadowa i zażądał ponownie przeprowadzenia zdjęć i opracowania szczegółowego projektu któ-

ryby obok zabudowań dzikich potoków obejmował potrzebne zalesienie огоłoconych z lasów stoków górskich. Żądanie powyższe zostało reskryptem Ministerstwa rolnictwa z dnia 25. czerwca br. przychylnie przyjętem. O postępie tych ostatnich studyów nie otrzymał Wydział krajowy dotychczas szczegółowych wiadomości.

Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Punkt pierwszy jest:

Sprawozdanie komisji administracyjnej w przedmiocie zezwolenia reprezentacji powiatowej w Przemyslanach na zaciągnięcie pożyczki w sumie 10.000 zł. (Aleg. 54.)

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 54)

P. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcy o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączony ./- projekt ustawy.

U s t a w a

z dnia dla królestwa Galicyi i Lodome-ryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zezwalająca Reprezentacji powiatowej w Przemyslanach na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 10.000 zł. w. a.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodome-ryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Reprezentacji powiatowej w Przemyslanach zezwala się zaciągnąć imieniem powiatu przemysłańskiego w jednym z krajowych zakładów kredytowych pożyczkę w sumie 10.000 zł. w. a.

Art. II.

Pożyczka ta użyta być ma na pokrycie ceny kupna realności dla Reprezentacji powiatowej w Przemyslanach.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisany jest p. Trzecieski. P. Trzecieski ma głos.

P. Trzecieski. Wysoki Sejmie!

W sprzowodaniu rozdanem temu dni kilka wyczytałem, że powiat, o który tu chodzi płaci podatku tylko 93.500 zł., długi zaś jego dotychczas zaciągnięte i to bez pozwolenia Sejmu, wynoszą 59.000 zł.; a zatem o 12.464 zł. długi przekroczyły legalne prawo rady powiatowej przemysłańskiej.

(P. Kramarczyk. Proszę o głos.)

Myślałem z początku, że to pomyłka druku i nie troszczyłem się o tę sprawę, gdy jednak w sprawozdaniu komisji administracyjnej ta sama kwota się pojawiła, przyszedłem do przekonania, że przecież tak jest w istocie, że rada powiatowa przemysłańska bez pozwolenia zaciągnęła dług wyższy jak w ustawie dozwolono w sumie 12¹/₂ tysiąca. To absolutnie na skarce nie zasługuje. Jest to nadzwyczaj niebezpiecznym by takie rzeczy w kraju się działy i Wydział krajowy czuwać powinien.

(Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Proszę o głos.)

Wydział krajowy ma do tego doskonałą sposobność, gdyż corocznie budżety wydziałów powiatowych weryfikuje, spełnia tę czynność nawet z chwalebna skrupulatnością. Moi Panowie powiedzcie, co stałoby się, gdyby przyszła inna reprezentacja powiatowa i nieuznała takiego nielegalnego długu? Zdaje się że chyba byłyby prezes rady powiatowej musiałby ten dług z własnych zapłacić funduszków. Nie przemawiam przeciw wnioskowi komisji, bo mam przekonanie, iż referent stosunki powiatu przemysłańskiego bardzo szczegółowo zbadał i że wielka chęć wydziału powiatowego do inwestycji jest dostatecznym motywem, ażeby zezwolić temu powiatowi na zaciągnięcie długu nawet bardzo wielkiego stosunkowo, bo 73.000 ogółem będzie obciążenie wtedy, kiedy cent podatkowy nie wynosi tysiąca złotych. Przemawiam jedynie dlatego, aby się zwrócić z prośbą do Wydziału krajowego, iżby uniemożliwił Wydziałom powiatowym, zaciąganie długów po nad prawną możność. Wydział krajowy powinien stać na straży interesów powiatów i nie powinien dopuszczać większego po nad ustawę obdłużenia. Kiedy się dzisiaj zdarzyła sposobność, prosiłem o głos, gdyż dochodzą mnie

wiadomości, iż to nietylko w powiecie przemysłańskim lecz i w kilku innych są przekroczenia dowolnej wysokości długów, a Wydział krajowy temu nie zapobiega.

Marszałek. Głos ma p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo! Muszę podziękować mowcy poprzedniemu, ponieważ ja w tym samym sensie miałem głos zabrać. Wiadomo, że rady powiatowe istnieją już lat przeszło 30, więc przynajmniej po 30 tysięcy powinny mieć oszczędności, a nie 59.000 długów i przychodzić jeszcze z prośbą zaciągnięcia nowych. Jaka to jest gospodarka! Popieram więc zdanie mowcy poprzedniego i stawiam wniosek, ażeby to sprawozdanie odesłać napowrót do Wydziału krajowego, któryby zbadał, z jakiego powodu zostały te długi zaciągnięte. Jeśli się Wydział krajowy przekona, że długi te mają podstawę, to dopiero na następnej sesji zezwolimy na pożyczkę.

Marszałek. Członek Wydziału P. Wereszczyński ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Dr. Wereszczyński. Uwagi p. Trzecieckiego są słuszne, a żądanie jego usprawiedliwione; słuszne może nie tyle ze względu na powiat przemysłański, który niejako niewinnym sposobem doszedł do tego, że ma nielegalne długi, ale słuszne ze względu na to, że to jest wypadek często się powtarzający, że wydziały powiatowe przekraczają swe granice ustawy. Wydział krajowy o ile może przestrzega pod tym względem ażeby się do ustawy ściśle stosowano, ale ona nie jest tak bardzo jasną i często powstają spory o to, czy pożyczka już przekracza granicę czy nie, a mianowicie, jeżeli passywa mogą być przeciwstawione aktywom czy te ostatnie mogą być uważane za umniejszenie długu, czy tylko za majątek powiatu, w którym to razie potrącenie jest niemożliwe. Z drugiej strony ocenienie tego i z tego względu nie jest tak łatwe, że mogą zachodzić zmiany co do podatkowej podstawy, które potem tłumaczą, dlaczego długi nie odpowiadają podatkowi.

I tak jest w powiecie przemysłańskim. — Kiedy powiat przemysłański zaciągał ostatnią pożyczkę, to stan podatków był większy i pożyczka odpowiadała wymaganej skali, on zatem w chwili zasięgania dawnej pożyczki nie miał obowiązku prosić o pozwolenie ani Wydziału

krajowego ani Sejmu. Następnie powiat ten otrzymał bezprocentową pożyczkę, a potem znowu drugą od namiestnictwa także bezprocentową. Czy takich dwóch bezprocentowych pożyczek miał powiat nie przyjmując? I to pożyczek naglących, bo jedna była drogowa a druga głodowa. Ja tego nie przeciwstawiam jako wyjątek, który miałby usprawiedliwiać obejście lub ominięcie ustawy, lecz mówię to, ażeby Wysoki Sejm przekonał się, że ten powiat niejako niewinnym sposobem przyszedł do przekroczenia skali ustawowej. Nie zmniejsza to jednak słuszności uwag i żądań Szanownego Mowcy, ażeby tej sprawy przestrzegano.

Marszałek. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Mikołaj Torosiewicz. Jako sprawozdawca komisji odpowiem w imieniu tejeż na tu uczynione zarzuty. Zarzut uczyniony przez szan. p. Trzecieckiego dotyczył nie tyle referatu na zezwolenie zaciągnięcia pożyczki, ile odnosił się do postępowania Wydziału kraj. w tym względzie — tu jednak już wyjaśnił Członek Wydziału kraj. p. Wereszczyński dostatecznie tę sprawę, a ja co do mnie zgadzam się zupełnie z tem mniemaniem Szan. p. Trzecieckiego, że przy udzielaniu pożyczek powinny być zachowane pewne formalności i że w razie gdy te pożyczki przekraczają 50% dodatków do podatków, to powinny być przez sejmową ustawę dozwolone.

Co się tyczy wniosku p. Kramarczyka t. j. aby sprawę odesłać Wydziałowi kraj. do zbadania, to sądzę, iż badanie pod tym względem nie doprowadzi do żadnego innego rezultatu, gdyż stan długów powiatu jest dostatecznie zbadany. Dalej Wydział kraj. nie może nic innego skonstatować, jak tylko to, że budżet powiatu przemysłańskiego nie jest wielki i nie obciąża nadto ludności — na pokrycie bowiem wszelkich długów, wynikających z pożyczek, rat amortyzacyjnych na drogi powiatowe, na które to cele zostały pożyczki zaciągnięte, opłaca 11 ct. dodatków, na potrzeby administracyjne opłaca 5 1/2 ct. dodatku, na fundusz szpitalny 1/2 ct., na fundusz powiatowych dróg gminnych opłaca ustawą przepisany dodatek — razem więc wzięwszy opłaca 20 ct. dodatku.

Z uwagi, iż pożyczka ta nie była pożyczką zwykłą, ale na cele inwestycyjne zaciągniętą

(powiat ma bowiem około 30 kilometrów dróg które dochody przynoszą) — z uwagi, iż pożyczka ta nowa, którą zamierza powiat zaciągnąć, jest również inwestycyjną, że raty amortyzacyjne nie przekroczą o wiele kwoty, potrzebnej na opłacanie najmu lokalu na biura Reprezentacji powiatu, sądzę, iż taka pożyczka jest korzystną i że tu inwestycja w takich warunkach się opłaci.

Dlatego utrzymuję wniosek komisji administracyjnej i proszę Wys. Izbę o jego przyjęcie.

Muszę też wyrazić żal, że Szan. p. Trzeciński, jako członek komisji administracyjnej nie wystąpił z swoimi zarzutami na posiedzeniu komisji, bo tam możnaby je gruntownie zbadać i odeprzeć.

Marszałek. P. Kramarczyk postawił wniosek, który odczytam (czyta):

„Sprawozdanie odsyła się napowrót do Wydziału krajowego, któryby zbadał z jakiego powodu zostały te długi zaciągnięte.“

Podaję ten wniosek do poparcia. Kto ten wniosek popiera, zechce rękę podnieść. (Niedostateczna liczba.) Wniosek nie uzyskał poparcia.

Rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Został postawiony wniosek przyjęcia ustawy en bloc. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest en bloc przyjęta.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania. Kto się zgadza z tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjęta w trzecim czytaniu.

Z kolei następuje (czyta):

„Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1893.

Dyskusja jeneralna jest zamknięta. Głos ma sprawozdawca wniosku mniejszości komisji budżetowej p. Chrzanowski.

P. C h r z a n o w s k i. Mogę krótko mówić, gdyż motyw, które miałem zaszczyt przedstawić w dniu wczorajszym w uzasadnieniu wniosku mniejszości komisji budżetowej, aby Wys. Izba swe orzeczenie o sposobie uregulowania finansów krajowych odroczyła do styczniowej sesji nie zostały obalone, owszem przez mowców, którzy przemawiali za odroczeniem, zostały wzmocnione i przytoczono nowe. — Przedstawiłem mianowicie brak czasu dostatecznego aby komisja i Wys. Sejm mógł wszechstronnie zbadać, czy istotnie najkorzystniejszym sposobem uregulowania finansów krajowych jest konwersja reszty długów indemnizacyjnych. Na to odpowiedziano mi w ciągu dyskusji, iż sprawę tę już wprzód długo rozstrząsano podczas ankiety w r. 1889 a następnie Sejm w r. 1890 także długo nad tą sprawą obradował. Zapomniano jednak dodać, iż wynikiem badań ankiety i wynikiem obrad Sejmu było orzeczenie, iż konwersja reszty długów indemnizacyjnych jest niekorzystną i nie uporządkowałaby na długi szereg lat stosunków finansowych kraju naszego.

Przypuszczam, że chociaż orzeczenie to oparte było na długich badaniach i ścisłych rachunkach, mogła się pomylić tak ankieta w r. 1889, jak i Sejm podczas sesji w r. 1890. Ale czyż godzi się po krótkiej naradzie obalić cały wynik tych długich badań i obrad i wręcz przeciwnie orzec, chociaż przedłożone rachunki uznano mylnymi? Czyż możemy doraźnie, bez motywów i bez rachunków obalać wynik badań tak ankiety, jak obrad Sejmu w r. 1890?

Wykazałem, że rachunki przedłożone nie są dokładne, a mianowicie że nie przedłożono wcale tabeli, któraby nam dała obraz korzyści z skonwertowania reszty długów indemnizacyjnych, zaś tabela, dająca obraz spłaty reszty długów indemnizacyjnych w dotychczasowy sposób, jest całkiem mylną co do wykazu dochodów, które by miały fundusze indemnizacyjne w r. 1893 i następnych latach. Udowodniłem, że w tabeli tej mylnie obliczono, iż jeden cent dodatku indemnizacyjnego w 1893 r. przyniesie z całej Galicyi i Krakowskiego tylko 109.122 zł., bo oto w budżecie funduszy indemnizacyjnych na r. 1893, uchwalonym przez Wys. Sejm,

obrachował zgodnie Wydział krajowy i komisya budżetowa, iż jeden cent dodatku indemnizacyjnego przyniesie z całego kraju w 1893 roku 120.698 zł. Ten budżet dochodów na r. 1893 obrachowanych zgodnie przez Wydział krajowy i komisję budżetową a uchwalonych przez Sejm, wykazał, że dochody funduszków indemnizacyjnych byłyby w 1893 r. większe od wydatków i powstałaby przewyżka dochodów, nie zaś niedobór 207.000 zł. jak się to podobało w tabeli napisać. Gdyby w latach następnych od 1893 do 1897 pobierano dodatek indemnizacyjny w tej samej wysokości jak w 1893, a nie zaszła w tych latach klęska wielkiego nieurodzaju, dochody funduszków indemnizacyjnych przewyższałyby nad wydatki i byłyby nie niedobory, ale znaczne przewyżki dochodów, któreby można użyć w r. 1898 na zapłacenie ostatniej reszty długu.

Szan. poseł m. Lwowa powiedział tu, iż ta suma 109.122 zł. przyjęta w tabeli jako dochód z jednego centa dodatku indem. w 1893 r. jest taką jaką przyniósł rzeczywiście jeden cent dodatku indemnizacyjnego w r. 1890, co ja sam jako sprawozdawca komisji budżetowej roztrąsając zamknięciem rachunków za rok 1890 wykazałem. Tak jest — zapomniał jednak szanowny poseł dodać, że ów rok 1890 był wyjątkowy, bo następował po wielkim nieurodzaju w 1889 r. wskutek czego dodatek indemnizacyjny tak zaległ, iż zaległość jego w samej wschodniej Galicyi wzrosła w 1890 r. do 950.000 zł., co także w sprawozdaniu w tem zamknięciu rachunków za r. 1890 wykazałem.

Zapomniał także szanowny poseł miasta Lwowa dodać, że wczoraj roztrąsając tę błędną tabelę rachunkową, przedstawiłem, że rzeczywistego dochodu w tak wyjątkowym roku 1890, nie można brać za miarę dochodu z dodatku indemnizacyjnego w 1893 r. i następnych, jak to uczyniono w tabeli tylekrotnie wymienionej. Sam Wydział krajowy obrachowując w budżecie fundusz indem. na rok 1894 dochody z dodatku indemnizacyjnego do podatków bezpośrednich, wziął za miarę do swego rachunku, tak jak zwykle należytość tych podatków i obliczył — a to nie ja, ale Wydział krajowy, to jest Członek Wydziału poseł Romanowicz, że jeden cent dodatku indem. przyniesie w 1893 r. 120.690 zł. Przeto szan. poseł m. Lwowa, p. Romanowicz, polemizował wczoraj nie ze mną, lecz z szan.

Członkiem Wydz. krajowego p. Romanowiczem. (Brawo!)

Oto preliminarz dochodów i wydatków funduszu indem. na r. 1893, Wys. Sejmowi przedłożył Wydz. krajowy z podpisem p. Romanowicza, a w preliminarzu tym obrachowano że 1 ct. dodatku indem. przyniesie w wschodniej części Galicyi w 1893 r. 82.158 zł., w zachodniej części 28.651, a z krakowskiego 9.892 zł., przeto obliczono w tym preliminarzu, że 1 cent dodatku przyniesie z całego kraju w 1893 r. 120.698 zł. Ten rachunek szan. Członka Wydz. krajowego przyjęła komisya budżetowa i ja jej sprawozdawca; przyjął następnie Sejm i stoją w obrobie rachunu szan. Członka Wydz. kraj. przeciw zarzutom szan. posła m. Lwowa.

Na podstawie tego autentycznego rachunku dochodów z dodatku indemnizacyjnego w 1893 roku, rachunku sporządzonego przez Wydział krajowy, przyjętego przez całą komisję budżetową, a zatwierdzonego przez Sejm, wykazałem, że w tabeli załączonej do sprawozdania większości komisji, tabeli przez którą ta większość komisji chce wykazać niekorzyści z utrzymania dotychczasowego sposobu spłacenia reszty długów indemnizacyjnych, całkiem mylnie obliczono dochody funduszków indemnizacyjnych w 1893 r. i latach następnych. Według tego samowolnego a mylnego rachunku na tej tabeli, dochody wszystkich trzech funduszków indem. z dodatku indemnizacyjnego w 1893 roku obliczono na 2,998.593 zł., zaś według rachunku autentycznego, ułożonego przez Wydział krajowy, przyjętego przez całą komisję budżetową i zatwierdzonego przez Sejm w budżecie na rok 1893. wynosić mają 3,371.673 zł., w skutek tego nie byłoby w r. 1893 niedoboru, ale przewyżka dochodów nad wydatki.

Toż samo w latach 1894, 1895 i następnie do 1898, gdyby policzony dodatek indemnizacyjny w tej samej wysokości jak uchwalono na r. 1893. — Niepowiedziałem bynajmniej że Sejm będzie mógł uchwalić większy dodatek indemnizacyjny w r. 1898, w razie gdyby był wówczas niedobór ale przeciwnie, mówiłem, że dla zapłacenia za resztę obligacyj, które byłyby wylosowane w 1898 r. jeżeli zostanie dotychczasowy sposób spłacania reszty długów indemnizacyjnych, mógłby Sejm ustanowić na ów rok dodatek indemnizacyjny nie w wysokości 29 centów, jak te-

raz, ale tylko w wysokości 10 centów do każdego złotego płaconego w podatkach, a wszystkie wydatki w owym roku 1898 byłyby pokryte i ostatnia reszta długu indemnizacyjnego byłaby spłacona

Przedstawiłem następnie, iż oczywistym dowodem jak jest nieprzygotowane dziś do rozstrzygnięcia pytanie: jaki jest sposób najkorzystniejszy uregulowania finansów krajowych? a nawet jak nieprzygotowana jest do orzeczenia sprawa, czy trzeba przedsięwziąć konwersję reszty długów indemnizacyjnych czy nie? jest sam ten fakt, że chociażby Sejm uchwalił dziś tę konwersję, to nie mamy należytego obrachowania sumy, którą należałoby pożyczyć, aby konwersję tę przeprowadzić korzystnie a przynajmniej z mniejszą stratą.

Większość komisji budżetowej twierdzi, że należy zaciągnąć pożyczkę na taką sumę, która by w gotówce przyniosła 26,924.247 zł. gdyż taką sumę wynoszą obligacje indemnizacyjne, pozostałe dzisiaj do wylosowania i zapłacenia. Wykazałem już, przemawiając wczoraj, że straty znaczne a bezpotrzebne poniósłby kraj, zaciągając na konwersję reszty długów indemn. większą sumę niż potrzeba, sumę za wysoką o 2,190.000 zł., to jest o wartość obligacji indemnizacyjnych które mają być wylosowane 31. października b. r. a wypłacone po 1. maja 1893 r. Przedstawiłem powody przemawiające za tem, że chociażby Sejm uchwalił teraz konwersję, to i w takim razie należy zapłacić za te obligacje wylosować się mające 31. października b. r. pieniędzmi nie z pożyczki ale z dochodów które będą w 1893 r. mieć fundusze indemnizacyjne, mianowicie dochodem z dodatku indemnizacyjnego, który w każdym razie pobierany będzie w roku 1893. Przeciw tym moim wywodom wystąpił szan. poseł Romanowicz, twierdząc, że ponieważ za te obligacje wylosować się mające 31. października b. r. zapłacić w każdym razie potrzeba, więc jest wszystko jedno czy z tej czy z tamtej kieszeni kraj je zapłaci, t. j. czy z dochodów funduszy indemnizacyjnych, czy też z kieszeni tej, w której będzie miał pieniądze z pożyczki krajowej.

Wykazałem, że to nie wszystko jedno i udowodnić jeszcze. Jeśli kraj zapłaci za te obligacje wylosowane 31. paźdz. r. b. z kieszeni, w której kraj ma dochody z funduszu indemnizacyjnego

na r. 1893, zapłaci tylko 2,190.000 zł., jeżeli zaś zapłaci z tej kieszeni, dla której napełnienia będzie musiał zaciągnąć pożyczkę, a przy jej zaciągnięciu stracić na każdej setce 10 zł., przeto aby mieć w tej kieszeni pożyczkowej więcej o 2,190.000 zł. musi stracić na tej sumie 219.000 zł. i będzie musiał opłacać procenta przez lat 50 od sumy większej o 2,190.000 złr. Procenta te wyniosą znaczną sumę, bo przeszło dwa miliony. Więc płacąc za obligacje wylosowane 31. paźdz. r. b. z kieszeni, dla której napełnienia zaciągnie pożyczkę, zapłaci nie tylko 2,190.000 zł. ale poniesie stratę 219.000 zł. i przez lat 50 będzie opłacać procenta od pożyczki wyższej o 2,190.000 zł. niż trzeba było zaciągnąć na przeprowadzenie konwersji.

Przeto sądzę, że wykazałem dość jasno, iż co do tego punktu większość komisji budżetowej wnosząc o uchwalenie konwersji nie przygotowała jej dostatecznie, aby Wys. Sejm mógł powziąć dziś wszechstronnie rozważone orzeczenie czy i jak uchwalić konwersję, a tem mniej orzec o najkorzystniejszym sposobie uregulowania finansów krajowych.

Wykazałem także szczegółowo, że i pod tym względem sprawa konwersji reszty długów indemn. nie jest przygotowaną do rozstrzygnięcia, iż ani Wydział krajowy ani większość komisji budżetowej nie są w stanie przedstawić i nie przedstawiły konkretnego wniosku, w jaki sposób ma być usunięta niesprawiedliwość, którą by wyrządzono Krakowskiemu przez wspólną konwersję reszty wszystkich trzech długów indemnizacyjnych na której spłacenie zaciągnęliby jedną pożyczkę krajową, na której znów oprocentowanie i umorzenie składałyby się wszystkie trzy części kraju w jednakowej mierze.

Obietnica usunięcia niesprawiedliwości niewystarcza: potrzeba ułożyć, przedłożyć i uchwalić stanowczy sposób usunięcia wskazanej i danej niesprawiedliwości z takiej konwersji. Dzisiaj nie jest w stanie ani komisya ani Wydział krajowy przedłożyć takiego wniosku. Jest to nowy dowód, jak sprawa o konwersję nie jest przygotowaną do rozstrzygnięcia.

Wreszcie przedstawiłem korzyści wynikające, jeżeli Sejm spóźni do stycznia orzeczenie swoje co do sposobu uporządkowania finansów krajowych. Będzie miał Sejm nowe materiały do ocenienia, czy najkorzystniejszym sposobem

uporządkowania finansów jest konwersya reszty długów indemnizacyjnych? czy nie można w inny sposób uregulować finansów krajowych. Przedstawiłem, że przez tych kilka miesięcy posunie się naprzód w Radzie państwa sprawa reformy podatków bezpośrednich, że będziemy tu mieli nie już prawdopodobieństwo jak dzisiaj ale może pewność, czy skarb krajowy dostanie przeszło 1 milion zł. z podatków bezpośrednich.

Wówczas może się znajdzie inny sposób uporządkowania finansów krajowych bez tak wielkiego obciążenia przyszłości, jakie wypłyne z reszty długów indemnizacyjnych. — Jako drugą korzyść z odroczenia decyzji co do sposobu uregulowania finansów krajowych wskazałem, że za kilka miesięcy ujawią się więcej wszystkie korzyści, wynikające z uregulowania waluty i wówczas odpowiednio do tego będzie mógł Sejm powziąć orzeczenie co do sposobu uporządkowania finansów kraju. Gdyby wówczas Sejm orzekł konwersję, Wydział krajowy i komitet mu dodany będzie mógł w kwietniu lub marcu 1893 r. lepiej ocenić po jakim kursie (według mnie wyższym niż dziś przewidziany) możnaby zaciągnąć pożyczkę krajową dla skonwertowania reszty długów indemnizacyjnych. Tym korzyściom wynikającym z odroczenia przez Sejm decyzji nikt nie zaprzeczył i zaprzeczyć nie mógł.

Nie obalono ani nawet nie osłabiono licznych powodów, które wczoraj rozwinąłem, a które wykazują potrzebę odroczenia orzeczenia co do sposobu uporządkowania finansów krajowych. Upraszam więc Wys. Izbę, żeby przyjęła wniosek mniejszości komisji budżetowej i odroczyła postanowienie swoje o sposobie uporządkowania finansów krajowych do sesji styczniowej, powtóre aby przyjęła drugi wniosek mniejszości; t. j. aby powzięła uchwałę co do tymczasowego pokrycia niedoboru, uchwałę taką samą, jaką proponuje także większość komisji budżetowej.

Marszałek P. sprawozdawca większości komisji p. Stanisław hr. Badeni ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Wysoka Izbo! Przedewszystkiem niech mi wolno będzie z tego miejsca podziękować tym wszystkim, którzy w ciągu dyskusji popierali wnioski komisji budżetowej, jej większości i jej sprawozdawcy i miło mi bardzo, że to podziękowanie mogę nietylko skierować do tych, którzy

przemawiali za tym wnioskiem, ale także do tych, którzy przemawiali przeciw wnioskowi komisji.

Szczerości i serdeczności podziękowania nie zmienia okoliczność, że może a nawet prawdopodobnie szanowni przeciwnicy wniosków komisji nie liczyli na podziękowanie sprawozdawcy większości.

A teraz mam obowiązek usprawiedliwienia komisji budżetowej i jej sprawozdawcy z tego ciężkiego zarzutu, który w ciągu dyskusji się powtarzał, któremu dał wymowny wyraz pierwszy mówca przemawiający przeciw wnioskowi komisji, że komisya budżetowa uważała za właściwe usłuchać polecenia Sejmu, którem przekazane jej zostało sprawozdanie Wydziału krajowego do załatwienia i przyjść z wnioskiem nie odraczającym lecz merytorycznym do Wysokiej Izby. A zarzut ten ciężki jak się zdaje dotyczył także Wydziału krajowego, gdyż szanowny poseł stryjski powiedział, że Wydział krajowy nie powinien był pomimo wyraźnego polecenia sejmowego w kwietniu przyjść w tej sesji sejmowej z wnioskiem dążącym do uregulowania stosunków skarbu krajowego a obowiązkiem było również komisji budżetowej w tak krótkim czasie sprawozdania Wydziału kraj. merytorycznie nie załatwiać.

Ja już często słyszałem, że nieczynność i brak energii i pilności w pracy była bronioną i tolerowaną — mojem zdaniem ze szkodą dla kraju, ale zdaje mi się, że dziś słyszę po raz pierwszy nieczynność; brak gorliwości i posłuszeństwa dla Izby przedstawiono jako obowiązek i dogmat a naganę dla tych, którzy się do tego obowiązku nie poczuwają.

Muszę jednak wyznać, że skoro szanowny poseł raczył łaskawie o mnie tak życzliwie się wyrazić, to wolałbym raczej prawo do tej zbyt pobłażliwej oceny stracić, niż stać się zwolennikiem lub wykonawcą zarady, iż dobro kraju wymaga by robić powoli, leniwo lub może najlepiej wcale nic. (Brawa).

Ale Panowie mówicie: wszakże komisya sama stwierdza na wstępie sprawozdania, że czasu było mało i ubolewa nad tem, a zwracając się do komisji argumentujecie, że jeżeli do jednej czynności miałaś za mało czasu, jak śmiesz mieć czasu dość na resztę? Mnie prze-

ciwnie się zdaje; że jeżeliśmy ubolewali nad brakiem czasu dla załatwienia całości budżetu, a nie czyniliśmy tego przy sprawie konwersyi, to uznaliśmy, że dosyć było czasu.

Tu muszę zrobić incydentalną uwagę:

Sprawozdanie o budżecie poprzedziła komisya uwaga, że nie miała dosyć czasu do zbadania wszelkich podstaw, na których przedłożony przez Wydział krajowy projekt budżetu jest oparty

Zdaje się jednak, że właśnie ta uwaga tak dobrze usposobiła Wysoką Izbę dla komisyi budżetowej, że wszystkie jej wnioski bez dyskusyi w przeciągu kilku godzin zostały przyjęte

Natomiast w chwili, kiedy komisya przeciwnie twierdzi, że czas był zupełnie dla niej wystarczający, a wnioski oparła na najdokładniejszym badaniu, wtenczas słyszemy zarzut, że komisya nie mogła mieć dość czasu i że przeto jej wnioski nie mogą być dokładnie obmyślane.

W ostatnim swem przemówieniu Szanowny sprawozdawca mniejszości komisyi powiada: my, którzy bronimy sprawozdania mniejszości komisyi, nie mieliśmy dość czasu! dla zbadania przedłożenia Wydziału krajowego.

Otóż, co do niektórych członków mniejszości a specyalnie co do p. Abrahamowicza, muszę z całą lojalnością ich obronić i przyznać, że nie tylko miał czas, chociaż przyjechał o 10 dni później rzecz dokładnie zbadać, nawet przekonać się, że wniosek komisyi jest szkodliwy, że na iluzjach jest oparty, ale nawet miał czas sformułować i przedłożyć wniosek odrębny. Na jedno tylko istotnie brakło mu czasu, mianowicie na to, aby, kiedy wczoraj był przy głosie, coś na poparcie swego wniosku przytoczyć; na to zabrakło mu istotnie czasu. (Brawa i wesołość).

Ale jeżeli inni członkowie mniejszości komisyi mieli rzeczywiście za mało czasu, to na to odpowiem, że w świecie pedagogicznym często była omawianą kwestya, co się ma dzieć w takim razie, jeżeli w zakładzie naukowym, lub w klasie, dla pewnej liczby uczniów trzeba więcej czasu niż dla innych, żeby jakiegoś przedmiotu się nauczyć lub zrozumieć.

Otóż między rozmaitymi środkami, jakie pedagogia wskazuje, nie znalazłem nigdy zalecenia, żeby ogromna większość klasy musiała czekać dopóty, dopóki tamci inni przedmiotu nie opanują. (Wesołość).

A muszę tu dodać, że w naszej klasie, liczącej uczniów ośmnastu, na brak czasu nie skarży się piętnastu. Pedagogia inny środek na te trudności wynalazła: trzeba fałdów lepiej przysiąść i niech członkowie mniejszości komisyi zechcą tę serdeczną i koleżeńską przyjąć radę, by jeżeli będziemy na przyszłość razem pracować a czas dla nas wystarczający dla nich będzie niedostateczny, by lepiej fałdów przysiedli, intensywniej pracowali a nawet nocą nadłożyli (Brawa i wielka wesołość).

Ale panowie, w jednej kwestyi komisya poszła za zdaniem mniejszości, ustąpiła i postanowiła zaproponować odroczenie decyzji do stycznia lub jeszcze dalej, co do stosunku, w jakim opodatkowani w Księstwie Krakowskiem mają się przyczynić po konwersyi do dodatków krajowych. Muszę jednak stwierdzić z boleścią, że za to właśnie największe gromy spadły na większość komisyi. Jakież spadłyby na nią gromy, gdybyśmy powiedzieli, że należy sprawę dla całości rzeczy odroczyć?

A teraz pozwólcie panowie powiedzieć, że komisya budżetowa, jej większość i jej sprawozdawca po dokładnem, sumiennem i uczciwem zbadaniu rzeczy, tak sumiennem iż sumienniejsze byłoby nie mogło, gdyby trwało i matuzalowe lata, przyszli do przekonania, że konwersya reszty długu indemnizacyjnego jest jedynym środkiem, który bez dalszego obciążenia kraju wyższymi dodatkami umożliwi stanowcze uregulowanie stosunków skarbu krajowego i przywróci równowagę w budżecie; obarczenie zaś przyszłych pokoleń nie jest przy konwersyi większe, niż gdybyśmy pokrywali coroczne niedobory pożyczkami i dla tego też nie wahały polecieć Wysokiej Izbie do uchwały wniosku konwersyi długu indemnizacyjnego.

Szanowny poseł przemyski czyni mi zarzut z tego, że w ankiecie, przed trzema laty przez Wydział krajowy zwołanej, oświadczyłem się przeciw konwersyi.

Tak jest. Nie wypieram się tego wcale, lecz sądzę, że w tem właśnie dowód mej obiektywności.

Ja nie byłem zwolennikiem konwersyi i szukałem innych środków i dróg, na których dojśćby można do równowagi w budżecie.

Gdy jednak się przekonałem, że innego środka nie ma, jest moim obowiązkiem nie lu-

dzie Sejmu obietnicą, że do stycznia może się jakiś środek znajdzie, lecz dziś już wskazać ten środek i tę drogę, która do pożądanego a uchwałą tej Wysokiej Izby już wskazanego celu prowadzi.

Jak nic przez wszystkie mowy przeciw wnioskowi komisji snuje się zarzut, że rachunek przedstawiony, oparty jest na fikcyach, że jest wskutek tego mylny a przedewszystkiem powiedziano nam: „przecież sami mówicie, że to fikcja, więc jakżesz możecie na tem opierać swoje wnioski?”

Zdaje mi się, że tu między nami jest nieporozumienie, bo sprawozdanie komisji mówi jako o fikcyi, o tem, jakie będą wydatki funduszu w r. 1895, 1896... aż do 1904.

A czy mniejszość komisji sądzi, że gdyby jej zostawiono dostateczną dozę czasu, to mogłaby stanowczo powiedzieć, jakie będą wydatki za lat 6, 7, lub 8? To przecież zawsze pozostanie hipotezą, jeżeli się mówi o przyszłych dochodach i wydatkach za lat 5, 6, 7, i te cyfry muszą być zawsze przypuszczeniem i w pewnym znaczeniu słowa fikcją. Można znaleźć dowody i świadków postawić na to, co było, ale ani procedura ani logika nie znają świadków na udowodnienie tego, co się stanie w przyszłości — ja przynajmniej takiego dowodu przeprowadzić nie mogę.

Mówicie Panowie: Wydział krajowy zrobił myłkę, a komisya ją poprawiła, a szanowny pierwszy mowca przeciw wnioskowi komisji powiada: „no, jeżeli Wydział krajowy zrobił myłkę, dlaczegoż komisya nie miała jej także zrobić?”

Zapewne! Ale znów, gdybyśmy byli zgodni co do wszystkich cyfr z Wydziałem krajowym toby szanowny poseł powiedział: „no, widzicie, jak oni powierzchownie badali rzecz, oni tylko *uraverunt in verba magistri*, — nie zadawali sobie pracy, bo nie mieli czasu, tylko przyjęli cyfry tak, jak Wydział krajowy przedstawił”.

Ale kiedy my udowodniamy, żeśmy zadali sobie pracy, żeśmy mieli czas do kontrolowania rachunków, bo wyjaśniliśmy pomyłkę w rachunkach Wydziału krajowego, wtedy szanowny poseł znajduje w tem argument, by i nasze rachunki a raczej zestawienia za niewiarogodne uznać.

Czy taka argumentacya jest słuszną a i logiczną, o tem powątpiewać muszę. P. Chrzanowski mówi: sprostowaliście rachunki jedynie w razie pokrywania niedoboru pożyczką, ale nie co do rachunku, opartego na konwersyi, bo nie przedstawiliście rachunku przez komisję sporządzonego. P. Chrzanowski ubolewał widocznie nad tem, żeśmy nie dali zarobić „Drukarni Związkowej” i nie wydrukowali drugi raz rachunku, przez Wydział krajowy przedłożonego, tylko, że powiedzieliśmy: ponieważ uznajemy te rachunki za słuszne, więc się na nie powołujemy. Zatem, gdybyśmy byli drugi raz wydrukowali te rachunki tak, by ten zeszyt był jeszcze trochę grubszy, wtedy p. Chrzanowski byłby zadowolony!

Ale panowie niemó wiliście o tem, w czem te pomyłki Wydziału krajowego, któreśmy sprostowali, polegają? Czy ta myłka zaszła w rachunku konwersyjnym? Ależ wcale nie — my tu właśnie uznajemy rachunek Wydziału krajowego za zupełnie trafny i słuszny, i żadnej cyfry nie prostujemy.

Myłka zaszła tylko w rachunku, tak zwanym pożyczkowym, a więc właśnie tym, na którym naszych wniosków nie opieramy.

Poseł stryjski mówi: myśmy byli przyzwyczajeni we wnioskach komisji budżetowej do jednomyślności i wtedy mieliśmy do niej zaufanie, ale kiedy teraz jest wniosek mniejszości, to już jakoś jest ta rzecz podejrzana! Naprzd niech szanowny poseł przypomni sobie, że nie zawsze wnioski komisji budżetowej były jednomyślne, że w roku zeszłym wniosek większości zapadł tylko większością jednego lub dwu głosów, a zdaje mi się, nawet w opozycji był JE. p. przewodniczący. (JE Dr. Dunajewski potakuje głową). Ale mnie się zdaje, że gdyby wnioski były jednomyślne, to p. Klemens Dzieduszycki byłby powiedział: Cóż to za sztuka, tam nawet nie było nikogo, kto by broził innego zapatrywania, byliście między sobą, nikt nie oponował i co Wydział krajowy powiedział, powtórzyliście.

Oponenci w komisji brali udział w obradach i to oponenci, co chętnie przyznaje, bardzo znakomici i wymowni i jeżeli się nawzajem nie przekonaliśmy, to już zaufanie posła Dzieduszyckiego do komisji budżetowej podkopało.

Takimi argumentami można rzeczywiście służyć chyba tylko sprawozdawcy większości i

zadanie mu ułatwić, ale sprawie się nie służy i do jej wyjaśnienia się nie dopomaga.

P. Dzieduszycki jest zdania, że należy w komisji nie tylko zastanawiać się nad konwersją długu indemnizacyjnego, lecz także i nad innymi operacjami finansowymi, któreby wiodły do tego samego celu, zaś p. Włodzimierz Kozłowski powiada: Była ankieta, ale ta badała rozmaite inne rzeczy, więc ta ankieta nic nie znaczy, obydwaj oponenti żądają rzeczy sobie wprost przeciwnych, a co jednemu z nich dogadzałoby to z góry budzi nieufność u drugiego.

Czy przeto nie mógłbym panów imieniem komisji prosić uprzejmie, byście panowie byli łaskawi kiedyś poufnie się porozumieć między sobą i podać nam sposób, jak w tej sprawie postępować należy, aby obu Panów zadowolić. Nie twierdzą wcale, żeby to leżało już dziś w nowym programie, ale dla przyszłości pewne porozumienie między szanowną opozycją byłoby wskazane.

Posel stryjski (przyznaję mu to) nie zakończył wywodu swego wnioskiem, by pokryć niedobór zrealizowaniem aktywów funduszu krajowego — ale niech mi pozwoli przy tej sposobności jedną uwagę; kwestya konwersji w innym Sejmie, t. j. morawskim właśnie tak była traktowaną jak ją szanowny poseł postawił: co lepiej, czy skonwertować dług indemnizacyjny, czy pokryć niedobór z zasobów stanowiących majątek kraju, ale nie z takich, jakimi my teraz rozporządzamy t. j. gmachem sejmowym, funduszem koszarowym i tp. ale z kapitałów własność kraju stanowiących, które teraz wynoszą 3,500.000 zł. A jednak większość Sejmu 60-ciu zdaje mi się głosami, przeciw 20 kilku uznała, że leży w interesie funduszu krajowego tych istotnych zapasów nie realizować, dla pokrycia niedoboru a natomiast przeprowadzić konwersję długu indemnizacyjnego.

Przeciwno cyfrom i rzekomym błędom komisji wytoczono jeszcze działo cięższego kalibru i to z całym aparatem retorycznym napuszonym wstępem a nawet przedmową, która nas miała na taki straszny cios przygotować. Przyznaję, że sam słuchając tego wstępu struchlałem i nerwowo uchwyciłem jednego z sąsiadów za rękę, bo obawiałem się, że popełniłem co najmniej niedorzeczność, bo o innych czynach karygodnych, o jakie ze strony mniejszości obwi-

niony być mogą, nawet wspominać nie chcę. Otóż ta niedorzeczność ma polegać na tem, że większość komisji twierdzi, iż jeżeli ja skonwertuję 26,000.000 długu 5-procentowego na 4-procentowy a właściwie na 4 1/2%-owy, to zysk finansowy, jaki z każdej takiej operacji wypaść musi, wyniesie około 1,200.000 zł.

Posel Abrahamowicz z patosem wygłasza: Nie umiecie liczyć, — jeżeli konwersya daje zysku finansowego około pół procent, przeto zysk ten liczyć trzeba tylko od sumy 4,000.000 gdyż tyle do końca okresu amortyzacyjnego zapłacimy procentów na indemnizację. Dalej p. Abrahamowicz chce być liberalnym, liczy od tych 4,000.000 procentów po 1 procent a chce dać jeszcze dowód dobrego humoru dodaje jeszcze 10.000 zł. i orzeka, że zysk na konwersji wyniesie co najwięcej 50.000 zł.

Przyznaję, że nie przypuszczałem nigdy, ażeby poseł tak wytrawny, jak p. Abrahamowicz, niech mi daruje to wyrażenie, podobne horrendum mógł wypowiedzieć i przypuszczać, że ono zrobi w tej Wysokiej Izbie wrażenie. W argumentacji szanownego posła zaszła ta nieznaczna pomyłka, że zamiast liczyć owe pół proc. lub 1 proc. od kapitału rentującego — on je odlicza od sumy procentów, które jeszcze mamy zapłacić.

Szanowny poseł proponował wybór komisji, któraby nad trafnością naszych cyfr się zastanawiała, a ja mu proponuję wybór tylko jednego rzeczoznawcy, o którym nie wiem, czy mu będzie sympatyczny, a tym jest t. zw. zdrowy rozsądek. Do tego tedy zdrowego rozsądku ja apeluję i zapytuję, czy można powiedzieć, że zysk pół procentowy na sumie 26 milionów wynosi 40 do 50 tysięcy i jeżeli szanowny poseł znajdzie jednego rzeczoznawcę z tej kategorii, jak ich ja proponuję, który nawet bez ółwka powie, że to jest rzecz możliwa, wtedy się uznaję za pobitego. Sam poseł zdaje mi się nie wierzył i nie mógł wierzyć w to co mówił i dlatego zdaje się, że trzeba będzie zrobić nowe wydanie Szekspirowskiego „Juliusza Cezara“. W tem nowem wydaniu usłyszymy nowy głos ludu z pewną modyfikacją. Pierwszy głos mówił: mniejsza o prawdę, byleby zwyciężyć. Tu trzeba będzie powiedzieć: „Wiem, że zwycięstwa nie będzie, ale niech przynajmniej na nieprawdzie użyję“. Jeżeli to nowe wydanie

kiedyś ukaże się, to w ozdobnej oprawie i z odpowiednią dedykacją szanownemu posłowi Abrahamowiczowi je przeszłę. (Wesołość).

Zachodzi tu jednak konieczność jeszcze jednej uwagi. Z przemówienia szanownego posła mogłoby się zdawać komuś, który niezbyt dokładnie z powodu braku czasu odczytał sprawozdanie komisji budżetowej, że my stwierdzamy, że konwersya, abstrakcyjnie pojęta, przyniesie zysk finansowy około 1,200.000 zł., następnie cyfrę tę przyjmujemy jako czynnik porównawczy między budżetami przyszłymi, po przeprowadzeniu konwersji a budżetami takimi, jak się one przedstawiają przy pokrywaniu niedoborów corocznymi pożyczkami.

Tak jednak wcale nie jest, my tej korzyści jako czynnika porównawczego nigdzie w żadnej cyfrze nie przyjmujemy i ta czysta finansowa korzyść każdej operacji konwersyjnej długu pięcioprocentowego na czteroprocentowy, nie wpłynie wcale na rachunki porównawcze między dwoma jak je nazywamy — *sit venia verbo* — planami finansowymi.

Poseł Abrahamowicz poruszył jeszcze drugą rzecz, to jest kwestyę uwolnienia od podatku kuponowego, do czego większość komisji wielką przywiązuje wagę. Muszę zaznaczyć tu pewien tryumf komisji, bo podczas gdy poseł Abrahamowicz — powołując się tu na świadectwo członków większości i mniejszości komisji budżetowej, — kiedyśmy pierwszy raz wykazywali korzyść konwersji wskutek tego, że listy pożyczki nowej mogą być uwolnione od podatku kuponowego, powiedział jednym słowem: „Rzecz ta absolutnie nie warta nic“.

(Dr. Goldman. Tak jest).

Wczoraj zdanie już zmienił i przyznał, że to coś warte, lecz że ta wartość winna znaleźć wyraz w kursie listów. P. Abrahamowicz przekonanie swe, że listy te będą uwolnione w drodze ustawodawczej od wszelkiego podatku oparł na mowie pana ministra finansów. Tymczasem w projekcie komisji absolutnie o tem nie ma wzmianki; to jest fakt stwierdzony odczytanymi wczoraj przez posła Szczepanowskiego paragrafami ustawy. W każdym jednak razie, gdyby nawet istotnie istniał projekt podobnej reformy podatku kuponowego, to trudno opierać się na czemś, co jest dopiero projektem ustawy, o którym nikt nie wie, czy i kiedy się stanie ustawą; to

byłoby dopiero fikcją i to fikcją, za której następstwa nikt a także i poseł Abrahamowicz odpowiedzialności przyjąć nie może.

Ale powiedzmy, że to już nie jest fikcją, ale że zapowiadana przez p. Abrahamowicza ustawa do skutku przyjdzie, wtedy grozi nam tylko to niebezpieczeństwo, że to wyjątkowe uwolnienie, które dziś dla pożyczki konwersyjnej uzyskać możemy, przyznane nam zostanie drogą ogólnej ustawy.

Wszak szkody ztąd nie ma żadnej. Na razie faktem jest, że pożyczki, które już obecnie dla pokrywania niedoborów zaciągamy i które w przyszłości zaciągającibyśmy musieli, uwolnione od podatku kuponowego być nie mogą a mamy uzasadnioną nadzieję — pewność prawie, że to uwolnienie dla pożyczki konwersyjnej uzyskać możemy. Ztąd też wynika stanowcza korzyść konwersji nad wszelkimi innymi operacjami finansowymi, korzyść, której się zaprzeczyć nie da.

Jeżeli p. Abrahamowicz jest zdania, że uwolnienie od podatku kuponowego ma znaleźć wyraz w kursie listów, to tem wartość uwolnienia wcale zmniejszoną nie jest. I jeśli p. Kozłowski powiada: „Pomiędzy nami różnica jest jedna tylko, mianowicie, wy chcecie od razu przez konwersyę zaciągnąć pożyczkę, któraby pokrywała na szereg lat następnych niedobory, my zaś chcemy to uczynić częściowo“, — to dalsza konsekwencya tej różnicy jest, że podczas gdy my chcemy skorzystać z możliwości uwolnienia pożyczki od podatku kuponowego, wy zaś panowie z góry tracicie możliwość uzyskania tego uwolnienia. Wszak to musi mi p. Kozłowski przyznać, że te pięć milionów, którebyśmy idąc za radą pp. Abrahamowicza i Kozłowskiego pożyczycy mieli, uwolnienia od podatku kuponowego otrzymać nie mogą i dlatego w tym projekcie mieści się pozytywna, cyfrowa strata i szkoda dla kraju, której łatwo uniknąć, przyjmując projekt Wydziału krajowego i większości komisji.

Jak szanowny p. Abrahamowicz na tę kwestyę wartości tego uwolnienia od podatku kuponowego zapatrywał się przy innych okolicznościach, to pozwolę sobie panom przypomnieć tem bardziej, że obiecałem szanownemu posłowi, że i ja przyjdę ze stenogramami na trybunę. Ale trzeba przyznać z góry, że p. Abrahamowicz obliczył wartość uwolnienia od podatku kuponowego przy innej sposobności w tej nadziei, że go kra

nie uzyska i obliczał je wskutek tego nadzwyczaj wysoko.

Dziś kiedy przypuszczamy że jest możliwość a nawet pewność uzyskania tego uwolnienia, wtedy utraciło ono dla p. Abrahamowicza prawie zupełnie wartość. Bo kiedy chodziło na posiedzeniu 18. października 1888 r. o sprawę pożyczki propinacyjnej wtedy przedstawiał wartość tego uwolnienia nadzwyczaj wysoko. Powiedział mianowicie (czyta):

„Niedługo potrzebowalibyśmy liczyć, ażeby przyjąć do przekonania że jeżeliby ta operacya finansowa nie była uwolnioną od podatków i należyciwości skarbowych, najmniej z całej kwoty 65,000.000-owego wynagrodzenia należałoby odziedzić 8,450.000 na podatki, powiadam 8,450.000. (Wesołość). Więc p. Abrahamowicz w r. 1888, kiedy już był zupełnie dojrzały i kiedy miał dużo czasu, obliczył, że uwolnienie od podatków przy sumie 65 milionów na 21 lat warte jest 8,450.000 zł.; a kiedy my obliczamy, że uwolnienie od podatków 30 milionów przez 50 lat, a więc mniej więcej to samo, to tu 30 przez 50 lat a tam 65 przez 21 — jest warte 2,300.000 zł., więc nie chce p. Abrahamowicz uznać naszego zdania za słuszne. Rozumiałbym to-ale pod warunkiem gdyby powiedział, że to uwolnienie tutaj także warte 8,450.000 zł., jak wówczas; tylko trzeba pamiętać z całą lojalnością, że wówczas dogodniej było dla p. Abrahamowicza przywiązywać wielką wagę do uwolnienia bo zachodziła obawa, że go nieuzyskamy, a dziś już tej obawy nie ma, więc i rachunek inaczej wypadł.

Ale kiedy już przeszedłem pomimo woli na sprawę propinacyjną, nie mogę także i kilkanaście słów nie przypomnieć panom, że i tę sprawę tak „na kolanie“ załatwialiśmy i te wszystkie zarzuty, które w dzisiejszej rozprawie były wytaczane, prawie dosłownie — jak o tem przekonują te stenogramy — były już wówczas powtarzane. I wówczas mówiono: „Jakto! taką sprawę załatwiać na kolanie? kiedy nawet niema czasu do napisania ustawy!“

I to leżeć ma w interesie kraju? I wówczas także mówiono: „Cokolwiek panowie tu uchwalicie, kraj tego nie zniesie, kraj jest temu stanowczo przeciwny“. A czybysmy byli dobrze zrobili, gdybysmy byli za tymi głosami poszli? Czybysmy nie dobrze zrobili, żeśmy poszli za ty-

mi, którzy chcieli i umieli tę piekącą sprawę dobrze i z korzyścią dla kraju choć „na kolanie“ załatwić? A specjalnie szanowny p. Abrahamowicz już wówczas trzymał się tej zasady, co i dziś że „on właściwie za zniesieniem propinacyi jest“, ale nie za takim zniesieniem jakie wówczas było możliwe a i dziś mówi: ja jestem za konwersją ale nie za tą konwersją, którą wy proponujecie, bo znowu szanowny poseł dobrze wie, że konwersya w innych warunkach jest nie możliwą. Ale jeżeliby panowie mieli jakie wątpliwości co do stanowiska, jakie szanowny poseł wówczas zajmował, to przytoczę jego ówczesne słowa. I tak najpierw co do pospiechu zupełnie tak samo, jak dziś p. Abrahamowicz mówił (czyta):

„Ja i wielu kolegów zaczęliśmy dzisiejsze posiedzenie nie o godzinie 11. tylko o godzinie 9. rozpoczęły się czynności w komisji propinacyjnej, siedzimy więc 7 godzin bez przerwy, wskutek tego pozwolę sobie uczynić wnioszek, by ze względu że Wysoka Izba odbędzie jeszcze posiedzenie wieczorne i ze względu na spóźnioną już porę, obecne posiedzenie przerwać zechciała, przedewszystkiem zaś ze względu na to, że 20 członków tej Wysokiej Izby, mianowicie członkowie komisji propinacyjnej od godziny 9 są zajęci“.

A kiedy pomimo tego Izba żądała, ażeby mówił, to on z największym oburzeniem — nie wiem swoim, czy Izby, rzekł się głosu. (Wesołość). Ale mówił i drugi raz: „Jakto, i my chcemy w tej kwestyi najdonioślejszej decydować zaraz, nie pamiętając o tem że nie wszyscy członkowie tej Wysokiej Izby zasiadali w komisji propinacyjnej, że niejedyn z posłów od wrażenia jakie przyniesie dyskusya, czyni zawisłem oddanie głosu?!“

Zupełnie ta sama taktyka jak i dziś. A tu już mała osobista satysfakcyja dla sprawozdawcy, który już wówczas był dla p. Abrahamowicza „Ceterum censeo Carthaginem esse delendam“, bo mówił (czyta):

„Przestrzegalem Wysoką Izbę przed następstwami tego postępowania! Wysoka Izba jednak poszła za głosem p. Stanisława Badeniego; pójscie za tem za tym głosem jest jedyną przyczyną trudności i niejasności sytuacji“. (Wesołość). Ale p. poseł Abrahamowicz także i zasadniczo dał wyraz swemu przekonaniu (czyta):

„Oświadczyłem wyraźnie, że myśl, którą Rząd powziął, jest nieszczęśliwa dlatego, że jest zupełnie niepotrzebna. I jakby proroczym duchem wiedziony, przeczuwając przyszłą fatalną administrację, funduszem propinacyjnym wyrzekł te pamiętne słowa (czyta):

„Trzeba projektowi rządowemu zrobić uroczysty pogrzeb w tej Wysokiej Izbie, a to głównie z uwagi na przyszłą administrację propinacyi, na obniżenie jej wartości przez to samo, że z rąk obecnych przejdzie w zarząd zbiorowy, czy to Dyrekcji funduszu propinacyjnego, czy jak pierwaj zamierzono, Wydziału krajowego“.

A proszę zważyć, było to 26. stycznia 1889 r. Więc, może panowie, zechcecie sobie w duszy odpowiedzieć na pytanie czy Wysoka Izba dobrze zrobiła, że nie poszła za głosem p. Abrahamowicza.

I dlatego, jeśli szanowny poseł wczoraj z pewną wyższością wnioski komisji krytykował, już nie jak poseł, lecz raczej jako wypróbowany prorok, to ja po doświadczeniu z ustawą o zniesieniu prawa propinacyi, mam prawo mu powiedzieć: „Trzeba tę brodę proroka rzucić w ką, bo my zanadto mamy dobrą pamięć“.

Głosy: To prawda (Wesołość)

Nieliczne są wypadki, w których byśmy mogli powiedzieć, że dobrześmy zrobili, idąc za głosem p. Abrahamowicza, a natomiast w jednej z najważniejszych kwestyi, jaką Sejm miał do załatwienia odkąd tu zasiadamy, to przyniosło największą korzyść krajowi, żeśmy za głosem tego posła nie poszli.

JE Szanowny Poseł Ziemiałkowski uznał również rachunki komisji za błędne i oparte na fikcyi z tego powodu, że podczas gdy komisya przypuszcza, że my indemnizację wylosujemy z końcem października a spłacimy z końcem maja, a gdy zdaniem J. Ekscelencyi uczynić tego nie jesteśmy w stanie, przeto i rachunki na tem przypuszczeniu oparte są mylne.

Otóż powołuję się na to, co powiedział szanowny Członek Wydziału krajowego i co polega na dokładnem zasięgnięciu wiadomości u najkompetentniejszych źródeł, że nie jesteśmy obowiązani koniecznie wypowiadać z końcem października, ale możemy to uczynić i później n. p. z końcem grudnia, a pomimo tego z końcem maja listy wszystkie wylosować. A jeżeli się powoływano (nie w tej Izbie, lecz poufnie) na fakt, że były i takie wypadki, iż instytucy, które to uczyniły, naraziły się na proces,

to muszę powiedzieć, że taki wypadek dotyczy tylko takiego instytutu, który miał zastrzeżone 6-miesięczne wypowiedzenie na listach.

My takiego zastrzeżenia nie mamy a wskutek tego obawiać się nie potrzebujemy i procesów. Jednak jeżeli JE. P. Ziemiałkowski stwierdził, że gdybyśmy nie mogli wypowiedzieć z końcem października a względnie płacić z końcem maja, to tem samem cała korzyść konwersyi została zniweczona, — to w tem właśnie niech szanowni członkowie mniejszości i zwolennicy odroczenia zechcą zaczerpnąć najlepszego argumentu, dlaczego odroczenie jest szkodliwe. Jeżeli wobec stwierdzonego przez JE. p. Ziemiałkowskiego faktu, że jeżeli nie spłacimy z końcem maja indemnizacyi, cała korzyść konwersyi istnieje przestaje, jakżeż możecie żądać, żebyśmy za odroczeniem głosowali? (Brawa!)

Ale nie mówiąc już o tej konkretnej cyfrze, muszę powiedzieć, że szanowny JE. P. Ziemiałkowski wspomniał nam wczoraj, że uważał z pewnością konwersję całą jako pożyteczną, ale temu lat kilkanaście a więc znacznie wcześniej. Otóż to także dowodzi, że korzyść konwersyi maleje w miarę, im później się ją przeprowadza. Zdaje mi się, że kto jest tego zdania, temu z pewnością trudno przyjdzie głosować za odroczeniem. Bardzo rozumiem, że można być zasadniczo przeciwnikiem konwersyi, ale zdaje mi się, że trudno oświadczać się za odroczeniem konwersyi, jeżeli się jest zdania, że konwersya jest tem mniejsza im później się tę operację przeprowadza. Słyszeliśmy tu także głos, który oświadczał się przeciw konwersyi, podał zarazem w ogólnym zarysie sposób uporządkowania stosunków skarbu krajowego, t. j. głos posła Czortkowskiego. Szanowny poseł uważa podwyższenie podatków za możliwe, i sądzi, że należy zaprowadzić najdalej idące oszczędności i tym sposobem będziemy mogli przywrócić równowagę w budżecie; ale do jakich dochodzi dalszych rezultatów?

Otóż najprzód stwierdził sam, że kiedy tamtego roku proponowaliśmy podwyższenie dodatków do podatków, był temu przeciwny i głosiwał przeciw podwyższeniu. Dziś zaś jest za podwyższeniem i to o 10 centów, a kiedy chodziło o 3 centy, był temu przeciwny! Jak dalece zaś jest zwolennikiem oszczędności, to niech Izba zechce o tem pamiętać, że szanowny poseł Gnoiński jest długoletnim członkiem i referentem komisji kultury krajowej (Wesołość).

Te dwa pojęcia ze sobą się nie schodzą. Ale gdybyście panowie zechcieli specjalnych dowodów, to p. Gnoiński wraz z oszczędnościami proponuje utworzenie funduszu inwestycyjnego w kwocie 10 milionów zł. Kiedy to usłyszałem, zaraz zwróciłem się do członków mniejszości komisji, namawiając ich, by w chwili, kiedy ten wniosek będzie samoistnie postawiony, nie zechcieli mu odmówić podpisów. Ale — panowie, oświadczyć się za podwyższeniem dodatków, a nie głosować zatem, być za oszczędnością, ale proponować utworzenie funduszu inwestycyjnego i na tej kombinacji oprzeć program i przyszłość finansową kraju, na to istotnie potrzeba więcej czasu, aniżeli go miała komisja budżetowa do rozporządzenia. (Wesołość).

Posel Abrahamowicz postawił tu nadto konkretny wniosek, zaciągnięcia pożyczki 5-ciomilionowej, wniosek, z którym się zgodził w komisji poseł Wł. Kozłowski.

A tu nawiasem powiedzieć muszę, że p. Kozłowski, w komisji oświadczył, że wprawdzie w Izbie za wnioskiem odraczającym posła Chrzastowskiego głosować będzie, odmówił jednak podpisu swego na wniosku odraczającym, który mniejszość komisji Wysokiemu Sejmowi przedkłada.

Rzeczy, które ostatecznie człowiek zdecydował się zrobić, a więc w danym wypadku głosować, a którym nazwiska swego użyć czy nie chce (Brawa i wesołość.) te chyba nie należą do rzeczy bardzo ładnych, — bo jeżeli ja coś uważam za dobre, to nie waham się użyć i temu swego nazwiska.

Ale niechcieć podpisać wniosku mniejszości a oświadczyć tylko, że za wnioskiem tym będzie się głosować, to jest bardzo znakomitem osłabieniem tego wniosku.

Ale wracam do rzeczy. Poseł Abrahamowicz postawił konkretny wniosek zaciągnięcia pożyczki pięciomilionowej.

Gdy wszyscy, którzy tu w tej sprawie przemawiali, mieli zaciąganie corocznych pożyczek za rzecz szkodliwą, przeto szanowny wnioskodawca obmyślał projekt zupełnie zasadniczo odmienny i powiada: pożyczajmy co dwa lata.

Zwolennik tego wniosku poseł Kozłowski przypuszcza, że ta pożyczka pięciomilionowa wystarczy do 1896 roku, podczas gdy faktycznie, przyjmując już tę sprostowaną myłkę przez p. Abrahamowicza, pożyczka nawet nie wystarczy na rok 1894 i to ma być ten doniosły wniosek

p. Abrahamowicza, który uznawszy szkodliwość corocznej pożyczki, sądzi, że już lekarstwo znalazł w formie pożyczki, która nawet na dwa lata nie wystarczy.

Ten środek uznał szanowny wnioskodawca za tak dobry, że go wprawdzie wydrukował, ale go już nie bronił weale. (Wesołość).

Ale prócz tego, jak już w sprawozdaniu komisji zaznaczyła, jeżeli zaciąganie pożyczek całorocznych jest szkodliwe to zaciąganie ich co dwa lata jeszcze szkodliwsze, bo naprzód niekorzyści tamtej pozostają, a nadto jest ta niekorzyść, że jesteśmy zmuszeni lokować na procent niższy niż ten, który płacić będziemy, za tę część pożyczki, która przeznaczona na pokrycie niedoboru z roku następnego.

Ale p. Abrahamowicz, postawiwszy swój wniosek, poparł tak dalece wnioski większości komisji, że powiedział: „Ja jestem za konwersją, tylko chodzi mi o kurs“, a w dalszej konsekwencji postawił wniosek zaciągnięcia pożyczki 5 milionów, co ma wystarczyć do roku 1894 i podpisał odraczający wniosek mniejszości.

Otóż panowie, w zasadzie być za konwersją, proponować odroczenie jej do stycznia, a równocześnie zaciągnięcie 5 milionowej pożyczki dla pokrycia niedoborów do końca roku 1894; to wprowadza na myśl, czy p. Abrahamowicz przypadkiem nie miał za dużo czasu do namysłu. Jeden jest tylko łącznik między temi sprzecznymi zdaniem, a to ten, że wszystkie mają służyć na to, ażeby wniosek większości komisji upadł, ale innego wewnętrznego łącznika nie ma.

Poruszona tu była jeszcze kwestya kursu i pod tym względem zadanie moje trudne, bo bardzo dobrze pamiętam i wiem, że gdy zajmuję to miejsce, to nie jestem kredytu krajowego oskarżycielem ale obrońcą.

Więc jeśli szanowni członkowie mniejszości przypuszczali, że skłonią mnie do tego, bym ja argumenta zbijał, którymi dowodzili, że kraj zasługuje na to, by kredyt jego nie był droższy niż kredyt krajów innych, to ja z pewnością argumentów tych osłabiać nie będę, a przeciwnie wyrażę nadzieję, że ich przypuszczenia się ziszczą.

Ale jeśli Panowie mówiliście o faktycznym stanie rzeczy i tem chcieliście wywołać pewien efekt, to muszę stwierdzić, że to co mówicie, nie jest zupełnie ze stanem rzeczy zgodne. Bo możebyśmy się tylko, Panowie, zapytali o wy-

jaśnienie, jaki jest właściwie powód, że podczas gdy indemnizacja niższo-austriacka dziś jest notowana 110 zł., to galicyjska 104. Trudno szukać powodu w tem, że nową się prędzej spłaca; więc musi przyczyna leżeć w czem innym. Albo jakiż jest powód, że podczas gdy listy austro-węgierskie 4-procentowe stoją dziś 96, to listy zastawne Towarzystwa kredytowego też 4-procentowe stoją 93?

Wszak z pewnością te zakłady i jeden i drugi są równo silne i ze zobowiązań swoich się z pewnością równie ściśle wywiązują. Więc, proszę Panów, tych rzeczy porównawczo brać nie można; pod jednym tylko względem zgoda, że należy dążyć, by w razie jeżeli konwersya uchwaloną zostanie, kurs nowej pożyczki był jak najkorzystniejszy.

W ostatnim swoim wywodzie p. Chrzanowski zwrócił się jeszcze raz do tego, że cyfry nasze są mylne z powodu rzekomo mylnej wydatności centa indemnizacyjnego i powiedział: „Wy bierzecie lata najgorsze“. Czy może należało wziąć lat dziesięć? W takim razie służyć zestawieniem na tej podstawie ułożonem. Jeżeli weźmiemy przecięcie z lat 10, w takim razie wydatność centa wyniesie 105 tysięcy, podczas gdy my przyjmujemy 110 tysięcy.

Ale jeżeli szanowny poseł Chrzanowski powiedział, nie ma innego lepszego dowodu, jaka będzie wynikłość, jak to, co jest podstawą preliminarza na rok przyszły, to ja muszę stwierdzić, że nie mam gorszego dowodu, ponieważ doświadczenie nas uczy, że szanowny p. Chrzanowski zawsze i stale preliminował wydatność centa indemnizacyjnego wyżej, aniżeli rzeczywiście i podczas kiedy w preliminarzu zawsze się cieszył, że może preliminować wyżej, to w zamknięciu rachunków płakał nad tem, że cyfry nie dopisały. (Wielka wesołość).

W konwersyi widzi większość komisji środek przywrócenia równowagi w budżecie, lecz i na to poseł Kozłowski pozwolić nie chce, przeczy, aby konwersya czyli rozłożenie długu na dłuższy szereg lat było właściwym środkiem przywrócenia równowagi budżetu.

Lecz jakież inne środki możecie nam Panowie wskazać?

Czy podwyższenie dodatków?

Lecz słyszę głosy „wyszukanie nowych źródeł dochodów“.

Ależ te nowe źródła, toż ostatecznie nie nowego jak nowe ciężary i nowe podatki.

Mówicie Panowie: podatki konsumcyjne, do których zdaje się w ostatnich czasach nawrócił się poseł Kozłowski i zdaje się nawet widzieć w nich pewną korzyść kraju.

Ale czy ciężar podatków konsumcyjnych także na kraj nie spada? i to może właśnie na te warstwy, które ja radbym od podatków i ciężarów nowych najbardziej ochronić, bo na warstwy ubogie.

Ja sędzę przeto, że lepiej i właściwiej jest równowagę w budżecie przywrócić za pomocą takiego środka, który nowych ciężarów nie nakłada, a nawet umożliwia зниżenie dziś istniejących, niż za pomocą nowych ciężarów i podatków choćby nawet spożywczych.

Już poprzednio wskazałem powody dla których większość komisji jest stanowczo przeciwna ponownemu odrzuceniu sprawy do stycznia. Twierdzenie posła Chrzanowskiego, że do stycznia sprawa reformy podatkowej w Radzie Państwa wyjaśni się, może chyba wpłynąć na tych z nas, którzy aparatu parlamentarnego nie znają.

Rada Państwa zbierze się w listopadzie i do końca roku zajmie się wyłącznie budżetem a komisya podatkowa nawet może nie rozpocznie dyskusji przed końcem roku a p. Chrzanowski, który w Sejmie dużo czasu potrzebuje, przypuszcza, że do stycznia sprawa podatkowa zostanie wyjaśniona.

I dla tej iluzji my mamy rzecz gotową i pożyteczną odraczać?

Ale prawda jest jeszcze regulacja waluty, w której teraz znajdują się argumenta za i przeciw każdemu wnioskowi.

Regulacja waluty ma od dziś do stycznia zmienić stan targu pieniężnego?

Dlaczego do stycznia? Ale niech się poseł Chrzanowski uspokoi. Jeżeli Panowie dziś uchwalicie konwersyę, to my nie rozpoczniemy akcji finansowej prędzej jak w grudniu. Wszak dopiero w listopadzie ulgi podatkowe mogą być uchwalone w Radzie państwa, a w grudniu dopiero myśleć można o finansowaniu. Jeżeli termin styczniowy jest tak dogodny, jeżeli istotnie wtedy ma uastąpić pomyslna zmiana w stosunkach targu pieniężnego, to na to trzeba rzecz uchwalić teraz, bo tylko teraz uchwalając mo-

żemy układy finansowe zawrzeć w grudniu albo w styczniu. Z kilku stron wyrażono tu wczoraj nadzieję, że stopa procentowa ma tendencję ku niższe, a przeto odraczając, możemy uzyskać kurs lepszy.

Ja Panowie nie twierdzę wcale, że to jest niemożliwe, ale nawzajem musicie Panowie przyznać, że nie jest wykluczonem i to, iż stan targu pieniężnego będzie w roku przyszłym mniej pomyślny.

Jakie powody mogą wpłynąć na to — nie sądzę, ażeby rzecz tę tutaj omawiać należało. Wspomnę tylko o jednym. Wiadomo Panom, że w przyszłym roku nastąpi wielka operacja finansowa konwersyi długu państwa i rent. Otóż kiedy państwo istotnie będzie zajęte tak wielkimi operacyami, czy nie jest możliwem, że właśnie wtedy targ pieniężny nie będzie skłonny do zajęcia się operacyami finansowemi mniejszemi a za taką naszą konwersyę uważać należy w porównaniu z konwersyą długów Państwa.

Zastrzegam się, że tego nie twierdzę stanowczo, ale jak nie wykluczam możności poprawy targu finansowego, tak, Panowie, musicie przyznać i możliwość drugiej ewentualności. Człowiekowi prywatnemu wolno ryzykować, może stracić może i zyskać, ale gdy się jest pełnomocnikiem kraju, wtedy trzeba sobie powiedzieć, ja zrzekam się możliwego zysku przyszłego, natomiast nie wolno mi ryzykować straty, bo kraj w spekulacye wdawać się nie powinien.

Rzeczą jest Sejmu osądzić, czy konwersya jest w danych warunkach dla kraju korzystną a jeżeli odpowiedź wypadnie potwierdzająco, uchwalić wnioski komisji, bez względu na nadzieje lepszej sytuacji targu, ale zarazem i bez obawy gorszego położenia i dla tego takiego odroczenia rzeczy Wysockiej Izbie doradzać nie możemy. Zresztą bądźmy otwarci. Wszakże ze wszystkich mów zwolenników wniosku mniejszości, przebija się wyraźnie myśl, że odroczenie jest tylko środkiem a raczej zwykłym środkiem parlamentarnym — w rzeczywistości chodzi o pogrzebanie konwersyi.

Powiedzcie to panowie raczej i szczerze i otwarcie i nie żądajcie od nas, byśmy sami rękę przykładali do akcyi, którą za szkodliwą dla kraju uważamy.

Szanowny p. Wojciech hr. Dzieduszycki zapytuje mnie wprost, jak rozumiem zadanie

przyszłego komitetu doradczego i czy komitetu zadaniem ma być tylko udzielanie Wydziałowi krajowemu rad co do fruktyfikacyi zwyżek czy też w ogóle co do ich użycia.

Pod tym względem mogę dać interpretacyę zgodną z interpretacyą członka Wydziału kraj. p. Romanowicza, iż rozumiem tutaj użycie i zużycie tych zwyżek i jeżeli Szan. poseł tego zażąda, przyjmę poprawkę, któraby wyraźnie postanowiła, że komitet ma mieć głos doradczy, co do zużycia zwyżek.

Posel Wojciech Dzieduszycki dotknął tu jeszcze sprawy, której doniosłość najzupełniej uznaję i której bez odpowiedzi pozostawić nie mogę.

P. Dzieduszycki zgadzał się wówczas na konwersyę, gdy widział w niej drogę, którą można dodatki krajowe obniżyć, a natomiast powiatom i gminom umożliwić pozyskanie środków dla rozwinięcia skuteczniejszej działalności.

Otóż zdaje mi się, że i dziś jeszcze rzecz jest możliwa. Jeżeli bowiem przy reformie podatkowej kraj ma uzyskać bonifikacyę preliminowaną na około milion zł., należy nam przedewszystkiem już dziś starać się o przywrócenie równowagi w budżecie tak, abyśmy mogli w razie uzyskania bonifikacyi o całą sumę jednego miliona rocznie obniżyć dodatki krajowe.

Jeżeli zaś to będzie możliwe, wtedy w myśl życzenia posła Dzieduszyckiego, powiaty i gminy będą mogły w tej samej mierze dodatki swe podnieść o ile dodatki krajowe obniżyć zdołamy.

Niczego bardziej nie pragnę, jak gdybym mógł toż samo miejsce co dziś na trybunie zajmować i powiedzieć Sejmowi: Przez konwersyę przywróciliśmy równowagę w budżecie, bonifikacyi z tytułu reformy podatkowej użyjmy na obniżenie dodatków krajowych a przez to umożliwimy powiatom i gminom, by rozporządzając obfitszymi niż obecnie funduszami, korzystać mogły w całej pełni z tych praw, które im ustawy zabezpieczają.

Ale by sobie taką przyszłość zapewnić, należy przedewszystkiem równowagę w budżecie jak najprędzej przywrócić a do tego celu wiodą tylko wnioski większości komisji.

O finansowych korzyściach konwersyi mówić już więcej nie będę, nie taję, że upatrujemy także wielką korzyść konwersyi w efekcie moralnym, który w cyfrach wyrazić się nie da.

Liczmy na to, że przez przywrócenie równowagi w naszym budżecie przywrócimy i wzbudzimy w kraju zaufanie we własne siły i stworzymy silniejszą podstawę do rozwoju działalności Sejmu i rozwoju kraju. — W tem upatruję wielką korzyść. My nie mamy większego nieprzyjaciela kraju jak apatya i gnuśność, której ślady gdzie indziej widzimy. Chcielibyśmy temu tamę położyć i to jak najprędzej i jak najstanowczej budząc zaufanie do własnych sił, do pracy i do dodatniego działania.

Chcielibyśmy, aby nowej akcji do uregulowania stosunków finansowych kraju towarzyszyła zawsze przezorność, oszczędność i porządek ale chcemy zarazem powiedzieć i krajowi i nam samym „Sursum corda“ a pod tymi hasłami chcemy rozbudzić życie we wszystkich polach działalności publicznej.

Tak pojmując cel i znaczenie konwersyi chcemy czasu tracić, oświadczamy się stanowczo przeciw jakiemukolwiek odroczeniu i w tej myśli proszę Panów, abyście przyjęli wnioski komisji. (liczne brawa i przeciągłe oklaski.)

Marszałek. Zapisany p. Chrzanowski ma głos dla sprostowania faktu.

P. Chrzanowski. Zabieram głos tylko celem sprostowania faktów. Nie powiedziałem, wcale iż mniejszość komisji nie miała czasu dokładnie zbadać sprawy; lecz, że widocznie większość komisji nie miała czasu na należyte zbadanie rzeczy, gdyż przedłożyła rachunki mylne i na nich oparła wnioski nieuzasadnione; jeśli zaś mamy Sejm porównywać do szkoły, jak to sprawozdawca większości uczynił, to musiałbym powiedzieć że większość komisji nie przygotowała się należycie do zdania egzaminu z konwersyi.

Prostuję dalej faktycznie że nie powiedziałem wcale, jakoby zbrodnią było rozstrzygnięcie teraz doraźnie sprawy konwersyi bez równoczesnego uchwalenia projektu usuwającego niesprawiedliwości wyrządzone Krakowskiemu przez wspólną konwersję wszystkich trzech długów indemnizacyjnych, ale wykazałem iż jest dowodem nieprzygotowania sprawy konwersyi do rozstrzygnięcia, jeśli ani Wydział krajowy ani większość komisji nie są w stanie przedłożyć Sejmowi wniosku do uchwały ustanawiającej sposób usu-

nięcia tej niesprawiedliwości. Prostuję również że dochody funduszków indemnizacyjnych na r. 1893 obrachowałem w budżecie na ów rok nie ja, ale Wydział krajowy, a raczej członek tegoż Wydziału poseł Romanowicz, a obrachował zupełnie inaczej niż większość komisji w swojej tabeli.

Musiałbym długo mówić, aby sprostować wszystkie mylne faktyczne twierdzenia szan. sprawozdawcy większości komisji. Ograniczam się na tych kilku sprostowaniach faktycznych; nie wolno mi mówić po sprawozdawcy, o mylnych konkluzjach które wysnuł z swoich twierdzeń po większej części mylnych faktycznie.

Marszałek. Zapisany JE. p. br. Ziemiałkowski ma głos dla sprostowania faktu

JE. p. baron Ziemiałkowski. Szan. sprawozdawca omawiając przemówienie moje zaznaczył iż wykazałem, że im później się przedsięweźmie konwersję, tem niekorzystniejszą będzie, i dziwił się jak mogłem popełnić tę niekolekwenyę że mimo to głosować chcę za odroczeniem. — Otóż ja motywowałem dlaczego chcę głosować za odroczeniem. Nie dlatego, aby na nowej sesji znowu nam plan konwersyi przyniesiono, lecz aby Wydział krajowy inne lekarstwo — nie konwersję — lecz inny plan przedłożył.

Marszałek. Zapisany p. Włodzimierz Kozłowski ma głos dla sprostowania faktu.

P. Włodzimierz Kozłowski. Muszę zaznaczyć, że część wywodów Szan. p. sprawozdawcy opierała się na tem, czego albo mowcy wcale nie mówili, albo na niejasnem przedstawieniu ich przemówień. I tak moje stanowisko w komisji budżetowej w tej sprawie zajęte przedstawił sprawozdawca niejasno. Muszę tu zaznaczyć, że w komisji głosowałem za odraczającym wnioskiem, ale zarazem najwyraźniej zaznaczyłem, że pragnę, aby obok wniosku odraczającego wyszły wskazówki co do przyszłego dodatniego załatwienia rzeczy, aby wyszedł nie tylko wniosek formalny ale także afirmacyjny — i merytoryczny. Ponieważ taki wniosek afirmacyjny z powodu nieobecności jednego z członków komisji nie uzyskał poparcia, z tego powodu wniosku p. Chrzanowskiego nie podpisałem, wydawał mi się bowiem niezupełnym, zastrzegłem sobie najdobitniej, że za wnioskiem p. Chrza-

nowskiego w Izbie głosować będę, wiedziałem bowiem, że w Izbie stanie obok merytorycznego wniosku p. Abrahamowicza.

Co się tyczy punktu o ankiecie sprawa także niejasno została przedstawiona. Prostuje faktycznie, że projektu tego, który przedstawiła komisya, żadna ankietta nie badała i nie roztrząsała i że natomiast ankietta z r. 1890 badała projekty, na których podstawie rozwiązanie było możliwe, a których komisya zbadać nie miała czasu. Co się tyczy zaś uwagi sprawozdawcy że argumentami niektórymi jeden z mowców służył sprawie generalnego sprawozdawcy, a nie sprawie publicznej to w tem rozróżnieniu leży dowód że pomiędzy sprawą samą, a sprawą generalnego sprawozdawcy jest pewna różnica.

Marszałek. Zapisany p. Jan Gnoiński ma głos dla sprostowania faktu.

P. Jan Gnoiński. Przemawiając o cyfrze wydatków niestałych tj. o inwestycjach nie stawałem wniosku, aby stworzyć osobny fundusz inwestycyjny, lecz aby ograniczyć inwestycje i w tym celu oznaczyć z góry z możliwą ścisłością te cyfry w najbliższym 10-leciu, tak że możnaby ten fundusz nieprzekraczalny, zamknięty, oddany do dyspozycji Sejmu wydać. To była moja myśl, a że Szan. sprawozdawca nie zrozumiał jej, to nie moja wina.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. W sprawie formalnej głos ma p. Wojciech hr. Dzieduszycki.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Ja ze względu na doniosłość sprawy i ze względu na to, że wielu posłów chciałoby, aby kraj wiedział, którzy posłowie nie sądzą, iżby chwila obecna była już stosowną do ostatecznych postanowień w sprawie uregulowania finansów krajowych, wnoszę głosowanie imienne nad wnioskiem mniejszości.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr St. hr. Badeni. Ja ze względu na to, że leży w interesie kraju, aby kraj wiedział, którzy posłowie sądzą, że chwila obecna jest stosowną, aby przywrócić równowagę w budżecie krajowym popieram wniosek p. Dzieduszyckiego imiennego głosowania.

Marszałek. Podaję wniosek imiennego głosowania do poparcia. Kto ten wniosek popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest poparty. Przystępujemy do głosowania. Podam najprzód wniosek mniejszości tj. odroczenia, gdyby ten wniosek został odrzucony, podam ewentualny wniosek p. Abrahamowicza do głosowania, tj. wniosek przejścia do porządku dziennego nad przedłożeniem komisji i Wydziału krajowego. Gdyby ten wniosek został odrzucony przystąpimy do dyskusji szczegółowej. A więc najpierw będziemy głosowali nad wnioskiem odraczającym. Ci Panowie, którzy są za odroczeniem, niech głosują przez „tak“, ci którzy przeciw przez „nie“. Proszę p. sekretarza o odczytanie imiennego spisu posłów.

Sekretarz p. Wiktor (czyta spis posłów, posłowie głosują).

Przez „tak“ głosowali: Abrahamowicz, Antoniewicz, Barabasz, Barański, Bobczyński, Chrzanowski, Czaykowski Władysław, Czartoryski, Dembowski, Dzieduszycki Klemens, Dzieduszycki Wojciech, Gnoiński Jan, Gorayski: wstrzymują się od głosowania.

Głosy: Nie można.

Sekretarz p. Wiktor (czyta dalej). Herasymowicz, Horodyski Bronisław, Huryk, Korol, Korytowski, Koziobrodzki Władysław, Kozłowski Włodzimierz, Kozłowski, Zygmunt, Kułaczkowski, Mazaraki, Polanowski, Puzyna, Rapoport, Rey, Rożankowski, Schnel, Siczyński, Stadnicki Stanisław, Szeptycki, Teliszewski, Torosiewicz Emil, Torosiewicz Mikołaj, Trzecieski, Tyszkowski, Vivien, Wiktor, Wolański, Zagórski, Ziemiałkowski.

Przez „nie“ głosowali: Asnyk, Badeni Kazimierz, Badeni Stanisław, Bobrzyński, Brykczyński, Czyżewicz, Dunajewski Julian, Dworski, Dydyński, Fruchtmann, Gnoiński Wincenty, Goldman, Golejewski, Gross, Hamorak, Horodyski Kornel, Hoszard, Isakowicz, Jaworski, Jędrzejowicz Adam, Jędrzejowicz Edward, Jędrzejowicz Franciszek, Jędrzejowicz Stanisław, Klemensiewicz, Kowalski, Koziobrodzki Szczęsny, Kramarczyk, Krynicki, Langie, Lenartowicz, Łączyński, Madeyski, Mandyczewski, Marchwicki, Merunowicz, Micewski, Michalski, Midowicz, Niedzielski, Niezabitowski, Ochrymowicz, Okuniewski, Olpiński, Paliwoda, Palch, Paszkowski, Pilat, Popowski, Potoczek, Raczyński, Rayski, Rogoyski, Romanowicz, Romańczuk, Romer Gu-

staw, Romer Tadeusz, Rozwadowski, Rutowski, Sala, Sawa, Sawczak, Scipio, Sembratowicz, Sirko, Skałkowski, Skrzyński, Smolka, Stadnicki Jan, Stręk, Struszkiewicz, Szczepanowski, Tarnowski Jan, Tarnowski Stan (sen.), Tarnowski Stan. (jun.), Tyszkiewicz, Weigel, Wereszczyński, Wodzicki Antoni, Wodzicki Ludwik, Zamoyski, Zbyszewski, Zoll, Żardecki, Żywicki.

P. Gniewosz. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. P. Gniewosz ma głos.

P. Gniewosz. W chwili gdy moje nazwisko czytano wszedłem do sali, lecz nie mogłem już głosu mego oddać. dlatego teraz oświadczam, że głosuję przez „tak“.

Marszałek. Zwrócę uwagę Szan. posła, że jest wyraźny §. 96 regulaminu, który powiada, że kto w razie imiennego głosowania nie jest obecny przy wywoływaniu swego nazwiska, temu nie wolno następnie swego głosu oddać. Jeśli Szan. poseł chce, aby to jego oświadczenie było w protokole zapisane, to może się stać.

Upraszam p. sekretara o podanie wyniku głosowania.

Sekretarz p. Wiktor. Głosowało posłów 123. Przez „tak“ głosowało 39, przez „nie“ 84.

Marszałek. Wniosek zatem odraczający upadł. Teraz podam pod głosowanie ewentualny wniosek p. Abrahamowicza.

P. Abrahamowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. Abrahamowicz ma głos.

P. Abrahamowicz. Po wyniku imiennego głosowania cofam swój wniosek

Marszałek. W takim razie przystępujemy do rozprawy szczegółowej nad wnioskami większości komisji. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie projektu ustawy.

Sprawozdawca p. St. hr. Baden i (czyta):

Art I.

W celu spłacenia niewylosowanych dotychczas 5% obligacji funduszków indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej, tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego, upoważnia się Wydział krajowy do zaciągnięcia pożyczki krajowej w 4% obligacjach krajowych z 50cioletnim terminem umorzenia w takiej wysokości, jaka będzie potrzebną do uzyskania gotówki w sumie 26,925.000 zł. w. a. (53,850.000 koron).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. I. zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Baden i (czyta):

Art. II.

Wszelkie aktywa i passywa wymienionych w art. I. funduszków indemnizacyjnych przechodzą po dokonanej konwersji obligacji indemnizacyjnych na fundusz krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. II, zechce rękę podnieść (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Baden i (czyta):

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi skarbu i Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje art. III., zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Baden i (czyta):

U s t a w a.

z dnia o zaciągnięciu pożyczki celem skonwertowania obligacji funduszków indemnizacyjnych Galicyi wschodniej i zachodniej, tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim, postanawiam co następuje:

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje nagłówek i wstęp, zechce rękę podnieść (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stan. hr. Baden i. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, rączy rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca p. St. hr. Baden i (czyta)
IV. Sejm wzywa c. k. Rząd, aby w drodze właściwej z możliwym pospiechem wyjednał dla pożyczki konwersyjnej:

a) uwolnienie wszelkich z powodu tej pożyczki zdziałanych dokumentów prawnych, wystawionych przez kraj zapisów dłużnych i kuponów, od wszelkich opłat, stempli i należności;

b) uwolnienie procentów tej pożyczki od podatku dochodowego I. i III klasy i od wszystkich przyszłych podatków, jakieby w jego miejsce zaprowadzone były, przyczem jednak podatek dochodowy od procentów obligacji indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego będących jeszcze w obiegu, ma być do końca obecnego planu umorzenia w terminach dotychczasowych spłacony;

c) nadanie zapisom dłużnym tej pożyczki krajowej charakteru pupilarnego bezpieczeństwa, tak, aby one mogły być używane na lokacje kapitałów fundacyjnych, kapitałów stanowiących własność zakładów, które zostają pod dozorem publicznym, tudzież funduszów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych i służyć według kursu giełdowego, wszakże nie ponad nominalną wartość, jako kaucyje w stosunkach służbowych i kontraktowych, tudzież jako zabezpieczenie wojskowych kaucyj małżeńskich;

d) zezwolenie na notowanie kursu tych obligacyj krajowych w urzędowym cenniku giełdy wiedeńskiej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, kto przyjmuje punkt IV. wniosków komisji, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Baden i (czyta.)

V. Sejm zastrzega, iż w razie gdyby Wydział kraj. nie uzyskał ulg i praw w uchwale IV. ad a) do d) wymienionych, nie będzie miał prawa korzystać z upoważnienia, danego mu w ustawie o konwersji długów indemnizacyjnych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, kto przyjmuje punkt V. wniosków, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Baden i (czyta.)

VI. Do przeprowadzenia operacji konwersyjnej a po przeprowadzeniu takowej, do odpowiednej

i korzystnej fruktyfikacji zwyczaj z powodu konwersji w każdym roku budżetowym powstających, dodaje się Wydziałowi krajowemu komitet doradczy z pięciu członków złożony, a przez Sejm wybrany. Komitet doradczy będzie jako taki istnieć tak długo, póki uchwałą Sejmu jego zadanie za spełnione uzaniem nie zostanie.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do tego punktu prosił o głos p. Wojciech Dzieduszycki. P. Wojciech Dzieduszycki ma głos.

P. Wojciech hr. Dzieduszycki. Jak już w czasie debaty ogólnej zapowiedziałem, stawiam poprawkę, dążącą do tego, iżby jasno określone zostały funkcje tego komitetu, a mianowicie poprawka ta brzmi: (czyta.) Do przeprowadzenia operacji konwersyjnej, a po przeprowadzeniu jej do odpowiedniego i korzystnego zużycia zwyczaj z powodu konwersji w każdym roku budżetowym powstających, dodaje się Wydziałowi krajowemu komitet doradczy z 5 członków złożony, a przez Sejm wybrany. Komitet doradczy będzie jako taki istniał tak długo, póki uchwałą Sejmu jego zadanie za spełnione uznanem nie zostanie.

Jedyna więc różnica będzie ta, że zamiast słowa „fruktyfikacji“ i przymiotnika żeńskiego, jest słowo „zużycie“ i przymiotnik nijaki.

Marszałek. P. Wojciech hr. Dzieduszycki stawia poprawkę: (czyta) Do przeprowadzenia operacji konwersyjnej a po przeprowadzeniu takowej do odpowiedniego i korzystnego zużycia zwyczaj z powodu konwersji w każdym roku budżetowym powstających, dodaje się Wydziałowi krajowemu komitet doradczy z pięciu członków złożony, a przez Sem wybrany. Komitet doradczy będzie jako taki istnieć tak długo, póki uchwały Sejmu jego zadanie za spełnione uznanem nie zostanie.

Kto popiera tę poprawkę zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Jest popartą. Głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. St. hr. Baden i. W myśl tego, co już w ogólnej dyskusji zaznaczyłem, przyjmuję poprawkę p. Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.

Marszałek. Rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji wraz z poprawką p. hr. Dzieduszyckiego Wojciecha przyjętą przez p. sprawozdawcę, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Badeni (czyta.)

VII. Gdy uchwalone na rok 1893 wydatki w kwocie 6,586.905 zł. po potrąceniu uchwalonych dochodów własnych w kwocie 938.437 zł. wynoszą wydatki netto 5,648.468 zł. a uchwalone jako pokrycie dodatki do podatków po 39 ct. od sta uczynią 4,114.500 zł., przeto kwota 1,533.968 zł. nie pokryta uchwałą pod II. powziętą, ma być pokrytą ze zwyczajnych budżetowych, jakie wykonanie uchwały pod III. powoduje.

Marszałek: Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt VII., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Badeni. (czyta.)

VIII. Na wypadek, gdyby Wydział krajowy z upoważnienia danego mu uchwałą III. niniejszych wniosków, z jakiegokolwiek powodu korzystać nie mógł, upoważnia się Wydział kraj. do zaciągnięcia pożyczki krótkoterminowej w gotówce najwyżej na 4% oprocentowanej w kwocie 1,534.000 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt VIII., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Badeni (czyta.)

IX. Kwoty przyzwolone na r. 1893 w rubrykach i pozycjach wydatków budżetu funduszu krajowego w znaczeniu ściślejszem, niemniej w funduszu krajowym w znaczeniu obszerniejszem, jakoteż wszystkich innych zakładów krajowych, winny być wydawane tylko na cele oznaczone w pojedynczych rubrykach i pozycjach, a to osobno w dziale wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych.

Przenoszenie zaoszczędzeń dozwolone jest tylko przy następujących pozycjach wydatków zwyczajnych funduszu krajowego w znaczeniu ściślejszem:

a) w rubr. I. między poz. 5., 6. i 7. i między pozycjami 8., 9. i 10;

b) w rubr. II. między literą a), b), c) i d) poz. 24;

w rubr. X. między poz. 117. i 118. tudzież między pozycjami 122., 123 i 124;

d) w rubr. XV. między pozycjami 194, 198 i 199, między poz. 205 i 206, między poz. 212 i 213, między poz. 221 i 222, wreszcie w należących do tej rubryki budżetach szkół roln., szkoły gospodarstwa las. we Lwowie, szkoły ogrodn. w Tar-

nowie i szkoły uprawy lnu w Gródku, między wszystkimi pozycjami każdej rubryki zwyczajnych wydatków tych szkół;

e) w rubr. XVI. między pozycjami 251 i 292, między poz. 291 i 297, wreszcie między poz. działów A., B., D. i E. wydatków na szkoły przemysłowe zawodowe połączone z warsztatami wzorowymi, wszakże tylko w granicach każdego działu z osobna.

Marszałek Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt IX. zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. hr. St. Badeni (czyta.)

X. Poleca się Wydziałowi kraj., by w razie, gdyby z upoważnienia danego mu w ustawie konwersyjnej pod L. III. skorzystał, użył wszelkich zwyczajnych budżetowych, jakie w r. 1893 pozostaną, oprócz kwoty 1,533.968 zł. na pokrycie wydatku z r. 1893 przeznaczonej, na spłatę w części lub całości tych pożyczek krajowych, których spłata dla funduszu krajowego okaże się najkorzystniejszą.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do tego punktu głos ma p. Jan hr. Tarnowski.

P. JE. Jan. hr. Tarnowski. Zapowiadając poprawkę w ogólnej dyskusji starałem się ją uzasadnić i teraz nie mam nic do dodania, proszę tylko, by Wysoka Izba ją przyjąć raczyła.

Marszałek. P. JE. Jan hr. Tarnowski stawia poprawkę następującą: (czyta:)

Dodatek do punktu X.

Sejm poleca również Wydziałowi krajowemu, by w razie przeprowadzenia konwersyi, przy układaniu preliminarzy na lata następne od r. 1894 przeznaczał zwyczajki budżetowe nie tylko na stopniową spłatę reszty pożyczek krajowych, ale także na ulgi podatkowe przez zniesienie podatku krajowego.

Podaję ją do poparcia. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść (Dostateczna liczba.) Jest popartą. Gdy nikt głosu nie żąda, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. St. hr. Badeni. Poprawkę tę przyjmuję, jednakowoż muszę o niej kilka słów powiedzieć. Komisya budżetowa sądziła że jeśli dała wyraz w sprawozdaniu przekonaniu, że przez przeprowadzenie konwersyi umożliwi zniżenie dotychczasowych dodatków do

podatków, to już zaznaczyła swoje stanowisko, sądząc zarazem, że jest niepodobieństwem, ażeby Wysoki Sejm już w chwili terażniejszej przesądzał budżety na lata przyszłe. Teraz stawia poprawkę p. Jan hr. Tarnowski, a chodzi tu tylko zdaje mi się także o wyrażenie intencji Sejmu, zniżenia dodatków do podatków, o ile to będzie możliwe już w r. 1894. W tem znaczeniu i tak pojętą poprawkę ja przyjmuję, jeśli nie w imieniu komisji to w każdym razie w imieniu własnem.

Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje punkt X. w stylizacji proponowanej przez komisję, zechce rękę podnieść. (Większość) Jest przyjęty. Kto jest za dodatkiem do tego punktu p. Jana hr. Tarnowskiego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. St. hr. Baden i (czyta:)

XI. Poleca się Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesji sejmowej zdał sprawę z wykonania uchwał pod L. III., IV. i X.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt XI. zechce rękę podnieść (Większość.) Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Baden i (czyta): XII. Sejm poleca Wydziałowi kraj., by przy projekcie preliminarza na rok 1894 przedłożył Wysokiemu Sejmowi należycie uzasadnione wnioski co do stosunku w jakim się opodatkowani w Wielkiem Księstwie Krakowskim czyli w mieście Krakowie, w powiatach Chrzanowskim i Krakowskim do ogólnych wydatków funduszu krajowego przyczyniać mają, a to na takiej podstawie, aby podatkujący miasta Krakowa tudzież powiatów Krakowskiego i Chrzanowskiego w skutek konwersji długów indemnizacyjnych nie zapłacili sumy ogólnej większej, aniżeli byliby zapłacili, gdyby konwersya wykonaną nie była.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Do głosu zapisany jest p. Paszkowski. P. Paszkowski ma głos.

P. Dr. Paszkowski. Już wczoraj przy dyskusji ogólnej nad sprawą konwersji zapisałem się do głosu w celu zaznaczenia stanowiska mego jako posła ziemi krakowskiej. Wobec projektu konwersyjnego uważałem zaznaczenie tego stanowiska z tego powodu za konieczne, że tak we wniosku mniejszości jak i w przemówieniu

sprawozdawcy wniosku mniejszości było z naciskiem podniesione, że miasto Kraków i powiaty krakowski i chrzanowski ponoszą szkodę wskutek konwersji, a sposób proponowany przez większość komisji budżetowej w załatwieniu odrębności Wielkiego Księstwa Krakowskiego nie usuwa niesłuszności, jaką mu konwersya wyrządza.

Ponieważ wczoraj do głosu nie przyszedłem, zatem dziś pomijając uwagi dotyczące się ogólnej dyskusji, ograniczę się do umotywowania głosowania mego nad punktem XII, a zarazem uzasadnienia mej poprawki którą do tego punktu postawić zamierzam.

W twierdzeniu wniosku mniejszości komisji budżetowej, iż w konwersji samej jest niesłuszność dla Krakowa, która ma polegać w tem, że zamiast długu indemnizacyjnego wynoszącego 528.000 zł. i mającego być uiszczonym w przeciągu w 2 i 1/2 lat, Wielkie Księstwo Krakowskie bierze udział w obciążeniu kraju pożyczką 50 letnią, mieści się błąd w założeniu. O tem bowiem mogłaby być mowa tylko wtedy, gdyby konwersya mogła być w ogóle pomyślaną bez względu na odrębność, jaką zajmuje Kraków w stosunku do kraju ze względu na dług indemnizacyjny. O czemś podobnem nie było jednak nigdy mowy i być nie mogło, odrębność Krakowa zawsze była uznawaną, nikt jej nie kwestyonował i kwestyonować nie mógł, choćby dlatego, że odrębne traktowanie Wielkiego Księstwa Krakowskiego jest prawem, którego uszanowanie ze strony reszty kraju jest ściśle prawnym obowiązkiem. Chodziłoby zatem wedle mego zdania o to tylko, czy sposób załatwienia sprawy, który proponuje komisya odpowiada słuszności.

Wedle wniosku komisji budżetowej opodatkowani Wielkiego Księstwa Krakowskiego nie mogą zapłacić wskutek konwersji sumy większej, niżby zapłacili, gdyby konwersya nie przyszła do skutku. Zdaje mi się, że zasada ta stawia kwestyę zupełnie jasno. Wobec tak jasno i kategorycznie postawionej zasady, obawy, ażeby wskutek tego nie zapłacili opodatkowani Księstwa Krakowskiego więcej najzupełniej są nieuzasadnione. Co więcej, komisya budżetowa nie mogła cyfrowo załatwić tej sprawy, a to nie koniecznie może tylko dla braku czasu, ale i z tego ważnego powodu, że wedle mego zdania ściśle obliczenie rachunkowe ulg, jakie mają być przyznane Wielkiemu Księstwu Krakowskiemu, może

nastąpić dopiero wtedy, kiedy konwersya będzie wykonaną, bo muszą być porównane dwa długi, dług skonwertowany i konwersyjny; póki zaś nie jest wiadomym kurs obligów konwersyjnych, dopóty to porównanie nastąpić nie może.

Z powodu tego braku jednego z czynników, potrzebnych do zrobienia rachunku dzisiaj nie można przystąpić do cyfrowego obliczenia. P. poseł Chrzanowski twierdzi wprawdzie, uchwała proponowana jest tylko obietnicą. Według mego jednak zdania jest ona jedynie dziś możliwym załatwieniem sprawy, gdybyśmy zaś obawy posła Chrzanowskiego co do przyszłego załatwienia ulg dla Krakowskiego podzielali, to nie usunęło by ich nawet cyfrowe oznaczenie tych ulg obecnie.

Bo wyobrażam sobie tę rzecz w ten sposób, że Sejm nic innego nie może uchwalić, jak tylko zasadę, która będzie obowiązywała długi szereg lat, cyfrowe zaś obliczenia ulg, które Wielkiemu Księstwu Krakowskiemu mają być przyznane, wyrazić może tylko w corocznej uchwale budżetowej. Jeżeli więc p. Chrzanowski ma tę obawę, w takim razie będzie musiał mieć ją zawsze, ponieważ Sejm może uchwalić tylko zasadę, a corocznie będą z roku na rok ulgi Księstwu Krakowskiemu przyznawane.

W punkcie XII. wniosku komisji budżetowej, wedle mego zdania, nie jest dość dokładnie oznaczony ten obowiązek Wielkiego Księstwa Krakowskiego do spłat, gdyż nie jest powiedziane, z jakiego tytułu w ogólnej sumie nie może być on większym, jak gdyby konwersya przeprowadzona nie była. — Dlatego też pozwolę sobie postawić następującą poprawkę, (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w dalszym ciągu obecnej sesji sejmowej odbyć się mającej w początkach roku 1893 przedłożyć Wysokiemu Sejmowi należycie uzasadnione wnioski co do stosunku w jakim się opodatkowanie miasta Krakowa oraz powiatów krakowskiego i chrzanowskiego przyczynić mają do ogólnych wydatków funduszu krajowego, a to na takiej podstawie, aby podatujący miasta Krakowa tudzież powiatów krakowskiego i chrzanowskiego wskutek konwersyi długów indemnizacyjnych nie zapłacili z tytułu spłaty indemnizacji Wielkiego Księstwa krakowskiego ogólnej sumy większej aniżeli byliby zapłacili z tegoż tytułu, gdyby konwersya przeprowadzona nie była.“

Ponieważ tu chodzi o dług indemnizacyjny,

a suma zapłacić się mająca odnosi się tylko do długu indemnizacyjnego, uważam za potrzebne, aby stylizacya ta była przyjętą.

Pragniemy także, aby sprawa Wielkiego Księstwa Krakowskiego, co do ulg dla opodatkowanych była przeprowadzoną nie dopiero przy preliminarzu na rok 1894, ale w dalszym ciągu sesji sejmowej, która prawdopodobnie w styczniu lub lutym r. p. zwołaną będzie. Możliwym jest, że i w roku przyszłym sesya zwołana dla uchwalenia budżetu będzie tak krótką jak obecnie, może więc zabraknie znów czasu dla dokładnego zbadania tej sprawy. Sądzę zaś, że w styczniu lub lutym Wysoka Izba nie będzie tak bardzo pracami obciążoną, aby sprawy tej gruntownie zbadać nie mogła. Upraszam więc Wysoką Izbę, aby zechciała poprawkę moją przyjąć.

Marszałek. Zapisany do głosu p. Chrzanowski magłos.

P. Chrzanowski. Odpowiednio do jednego z dowodów, które przytoczyłem dla poparcia wniosku mniejszości komisji budżetowej i co zastrzegłem odpowiednio wnioskowi jaki czyniłem wśród obrad komisji budżetowej nad tym punktem 12. jej wniosków, stawiam do tego wniosku komisji następującą poprawkę: Po wyrazach: „anieliby byli zapłacili“, zamiast ostatnich słów wniosku, należy zamieścić: „gdyby była wykonaną oddzielnie konwersya reszty długu indemnizacyjnego krakowskiego“. Wniosek większości komisji budżetowej z poprawką posła Paszkowskiego nie zabezpiecza Krakowskiego od krzywdy wyrządzonej mu przez wspólną konwersyę reszty wszystkich trzech tak różnie ciężkich długów indemnizacyjnych; gdyż z słów tego wniosku iż „podatujący w Krakowskiem nie powinni zapłacić sumy ogólnej większej, anieliby zapłacili, gdyby konwersya wykonaną nie była“ — wyciągną znów tę konsekwencyę, którą wyciągali członkowie Wydziału krajowego w marcu r. b., iż Krakowskie obok ujemnych dla siebie skutków konwersyi, ma także ponosić te ciężary, któreby ponosiło, gdyby nie była wykonaną konwersya długów indemnizacyjnych — to jest mają ponosić ujemne następstwa obu systemów: konwersyjnego i niekonwersyjnego.

Marszałek. P. Paszkowski wniósł następującą poprawkę: (czyta):

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w dalszym ciągu obecnej sesji sejmowej odbyć się mającej w początkach 1893 r. przedłożył Wysockiemu Sejmowi należycie uzasadnione wnioski co do stosunku, w jakim się opodatkowanie miasta Krakowa, oraz powiatów krakowskiego i chrzanowskiego przyczynić mają do ogólnych wydatków funduszu krajowego, a to na takiej podstawie, aby podatujący miasta Krakowa, tudzież powiatów krakowskiego i chrzanowskiego wskutek konwersji długów indemnizacyjnych nie zapłacili z tytułu spłaty indemnizacji Wielkiego Księstwa Krakowskiego ogólnej sumy większej, aniżeli byliby zapłacili z tegoż tytułu, gdyby konwersya przeprowadzoną nie była“.

Podaję tę poprawkę do poparcia. Kto tę poprawkę popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka uzyskała poparcie. Oprócz tego została wniesioną poprawka przez p. Chrzanowskiego (czyta): po wyrazach: „aniżeli byliby zapłacili“ zamiast ostatnich wyrazów uchwalić: „Gdyby była wykonaną oddzielnie konwersya reszty długu indemnizacyjnego krakowskiego“.

Podam tę poprawkę do poparcia. Kto ją popiera, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba). Poprawka ta uzyskała poparcie. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Aby skrócić dyskusję, oświadczam, iż poprawkę p. Paszkowskiego przyjmuję, natomiast nie mogę przyjąć poprawki p. Chrzanowskiego, — gdyż rozumiem, że może to uwzględnienie dla opodatkowanych Wielk. Księstwa Krakowskiego polegać na tem, co jest dziś, ale nie może to uwzględnienie polegać na jakiejś presumcyi: „coby się stało, gdyby się to nie stało“.

P. Chrzanowski powiedział, że należy dążyć do tego, aby opodatkowani W. ks. krakowskiego nie zapłacili więcej, niżby to uczynili, gdyby oddzielnie konwertowano fundusze krajowe. — Dziś taką zasadę stawiać uważam za niemożliwe i sądzę, iż więcej żądać, aniżeli to, co się znajduje we wniosku komisji i p. Paszkowskiego, t. j. aby opodatkowani Wielk. Księstwa Krakowskiego nie płacili więcej, aniżeli opłaciliby, gdyby dług indemnizacyjny skonwertowany nie został, byłoby niewłaściwem —

wpadlibyśmy w drugą ostateczność, specjalnych uwzględnień a nie słuszności. — Sprzeciwiam się zatem wnioskowi p. Chrzanowskiego, a przyjmuję poprawkę p. Paszkowskiego.

Marszałek. Są dwie poprawki do ustępu XII. — Jedna z nich t. j. p. Paszkowskiego, stała się teraz wnioskiem komisji; bo p. sprawozdawca ją przyjął, druga zaś t. j. p. Chrzanowskiego jest dodatkiem do wniosków komisji. W razie gdyby pierwsza poprawka upadła, podam wniosek komisji, wraz z poprawką p. Chrzanowskiego pod głosowanie.

Kto przyjmuje poprawkę p. Paszkowskiego, przyjętą przez komisję, zechce rękę podnieść. (Większość). Poprawka jest przyjętą. W obec tego poprawka p. Chrzanowskiego odpadła.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Marszałek. P. sprawozdawca ma głos w kwestyi formalnej.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni. W obec tego, iż wszystkie wnioski komisji budżetowej zostały przyjęte, nie pozostaje mi nic innego, jak prosić JE. ks. Marszałka, by zechciał na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia umieścić wybór członków komitetu doradczego, który dzisiejszą uchwałą uchwalonym został.

P. Dr. Zoll. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. P. Dr. Zoll ma głos w kwestyi formalnej.

P. Dr. Zoll. Zważywszy, iż na porządku dziennym jest cały szereg spraw, a niektóre z nich są bardzo ważne i mogą wywołać dyskusję obszerną, zważywszy, iż celem ostatecznego załatwienia sprawy, dzisiaj uchwalonej, musi nastąpić także przerwa w posiedzeniu dla porozumienia się co do wyboru członków komitetu, zważywszy, iż za dwa dni otwarte będą Delegacye a ci koledzy Sejmowi, którzy są członkami Delegacyi, będą już dziś wyjechać musieli, a zależałoby nam na tem, iżby oni przy naradach byli obecni, przeto sądzę, iż stanie się wyrazem życzeń całej Wys. Izby, jeżeli poproszę JE. ks. Marszałka, ażeby po nastąpionym wyborze komitetu a względnie po przeczytaniu protokołu ostatniego, posiedzenie zamknął.

Marszałek. Wniosek ten podam pod głosowanie Wys. Izby, ale zwracam uwagę na to, że ponieważ wiemy wszyscy, iż ostateczne zamknięcie....

(P. Abrahamowicz. Proszę o głos).
posiedzenia, jest zarazem odroczeniem Sejmu na czas dłuższy, przeto musielibyśmy w razie uchwały zamknięcia posiedzenia, po wyczerpaniu tego porządku dziennego, odczytać i przyjąć protokół obecnego posiedzenia.

P. Abrahamowicz ma głos do formalnego traktowania.

P. Abrahamowicz. Wniosek p. Zolla jest niezwykle zdarzeniem. Wiemy, że dotąd zamykanie czy odroczenie Sejmu było z woli bądź Rządu, bądź z porozumienia między Władzą najwyższą krajową tj. JE ks. Marszałkiem, a c. k. Rządem, ale żeby wniosek samoistny wychodził ze Sejmu z żądaniem zamknięcia nas,

(P. Dr. Zoll. Proszę o głos w celu sprostowania faktu).

to o potrzebie nawet i fakt, że Delegacye za dwa dni mają być zwołane, mnie o tem nie przekona. Odroczenie może być tylko aktem magistratury najwyższej, a ja przynajmniej za takim wnioskiem, aby odroczenie nastąpiło na skutek inicjatywy poselskiej, głosować nie mogę.

JE. p. Jaworski. Proszę o głos.

Marszałek. JE. p. Jaworski ma głos.

JE. p. Jaworski. Zdaje mi się, że przez wniosek postawiony przez p. Stanisława hr. Badeniego z jednej a przez posła Dr. Zolla z drugiej strony, poruszono jednocześnie dwie odrębne sprawy i zdaje mi się, żeby dla ułatwienia i prędszego załatwienia dobrze było, gdyby ks. Marszałek sprawę, która teraz jest na porządku dziennym a której finalnem dopełnieniem jest wniosek p. Badeniego, raczył ten wniosek podać pod dyskusję ewentualnie pod głosowanie, żeby sprawę wyboru komitetu załatwić. Po załatwieniu tej sprawy kwestya co się dalej stanie z przedmiotami będącymi na porządku dziennym, raczy JE. Marszałek później podać pod rozprawę Sejmu. Wnoszę więc, aby na teraz ograniczyć się tylko do wniosku dopiero co przez p. Badeniego postawionego w dopełnieniu finalnej akcji konwersyjnej.

Marszałek. Udzielam teraz głosu p. Zollowi.

P. Dr. Zoll. Odwołuję się do całej Wysokiej Izby, że mówiłem najwyraźniej o posiedzeniu dzisiejszem a więc mój wniosek był tylko uzupełnieniem wniosku p. Badeniego, który chciał żeby wybrać komitet doradczy Ja postawiłem wniosek, żeby po wyborze komitetu zamknąć dzisiejsze posiedzenie, a co się dalej stanie ze sesją sejmową to należy do JE. ks. Marszałka w porozumieniu z c. k. Rządem, ale tu pod tym względem ani ja ani żaden z kolegów inicjatywy brać nie będziemy. Więc powtarzam jeszcze raz, że wniosłem tylko zamknięcie dzisiejszego posiedzenia po wyborze komitetu.

JE. p. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.

JE. p. Jaworski. Proszę o głos.

Marszałek. JE. p. Jan hr. Tarnowski ma głos.

JE. p. Jan hr. Tarnowski. Stawiam prośbę, by JE. ks. Marszałek raczył przerwać posiedzenie na kwadrans w celu porozumienia się co do wyboru komitetu, o który się obecnie rozchodzi.

Marszałek. JE. p. Jaworski ma głos.

P. Jaworski W formie poprawki do dopiero co postawionego wniosku JE. p. Jana hr. Tarnowskiego pozwolę sobie poprosić Wydział krajowy, by jako Wydział, niezależnie od tego jak członkowie Sejmu zapatrują się na ten przyszły wybór komitetu, z pewną propozycją do nas przyszedł. Nie idzie zatem jednak, żeby ta propozycja już była obowiązującą, jednak może ona ułatwić wybór i będzie wskazówką, wedle której poszczególni członkowie mogą głosować. Porozumieniu się posłów co do przyszłego wyboru zdaje mi się bynajmniej to nie zagraża.

Marszałek. Naprzód podam pod głosowanie wniosek p. St. Badeniego, by przystąpić natychmiast do wyboru tego komitetu uchwalonego przez Sejm. Kto jest za tym wnioskiem, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następnie podam pod głosowanie wniosek p. Zolla a dodałbym do niego uwagę, że wobec tego, że zamknięcie posiedzenia zdaje się być więcej niż prawdopodobnem i będzie połączone z odroczeniem sesyi, w takim razie więc z mego stanowiska musiałbym żądać odczytania protokołu. Więc teraz poddam pod głosowanie wniosek p. Zolla.

P. Struszkiewicz. Proszę ks. Marszałka, aby był łaskaw poddać naprzód pod głosowanie odraczający wniosek JE. p. Jaworskiego.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Ponieważ na porządku dziennym są jeszcze ważne przedmioty jak, pierwsze czytanie wniosku p. Dr. Okuniewskiego i mego o konkurencji kościelnej, więc proszę, by jeszcze posiedzenia nie zamykać przed wyczerpaniem tych dwu punktów.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

Marszałek. P. Ludwik hr. Wodzicki ma głos.

JE. p. Ludwik hr. Wodzicki. JE. p. Jaworski postawił wniosek odraczający, który ma być najpierw poddany pod głosowanie. Upraszam o podanie tego wniosku pod głosowanie.

Marszałek. Podaję więc ten wniosek odraczający pod głosowanie. Kto go przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Odraczam więc posiedzenie na kwadrans dla porozumienia się co do wyboru komitetu doradczego.

(Po przerwie.)

Marszałek. Zawiadomiono mnie, że porozumienie przyszło do skutku, dlatego pozwolę sobie zaprosić na skrutatorów pp. Korola, Merunowicza, Popowskiego, Scipiona i Paszkowskiego. Zawieszam posiedzenie na 5 minut celem zebrania kartek i dokonania skrutynium.

(Po przerwie.)

Marszałek. Udzielam głosu p. hr. Scipionowi celem ogłoszenia rezultatu skrutynium.

P. hr. Scipio (czyta):

Głosujących było 85, absolutna większość 43.

Otrzymali głosów:

Pp. JE. p. Jul. Dunajewski 81,

„ JE. p. Jan hr. Tarnowski 71,

„ Stanisław hr. Badeni 80,

„ Skałkowski 73,

„ Gross 52.

Marszałek. Ci zatem Panowie mają absolutną większość i są wszyscy wybrani do komitetu doradczego.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Jak wieść niesie ma być Sejm odroczone, a ponieważ ta przerwa ma trwać 5 do 6 miesięcy, dlatego wnoszę, żeby Wysoka Izba zezwoliła, żeby niezłatwione petycje w komisjach, były odesłane do Wydziału krajowego z upoważnieniem, żeby je załatwił. Są tam bowiem petycje ważne i nagłe, które po 6 miesiącach straciłyby całą swoją wartość.

P. Dr. Zoll. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zoll ma głos.

P. Dr. Zoll. Sądzę, że jeśliby sesja była odroczone, odpada potrzeba przekazywania petycji Wydziałowi krajowemu. Inną jest rzecz, gdyby sesja została zamknięta, wtedy Wydział krajowy załatwia te petycje, jeśli zaś jakie petycje są nagłe, to wtedy gminy te mogą się udać wprost do Wydziału krajowego, który je załatwi o ile to będzie leżeć w jego kompetencji. Z tych powodów proszę, aby wniosku p. Golejewskiego nie przyjmować.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

Marszałek. P. St. hr. Badeni ma głos.

P. St. hr. Badeni. P. Dr. Zoll dał wyraz mojej myśli. Między petycjami przydzielonemi komisji budżetowej, jest wiele takich, którychby Wydział krajowy nie był w możności załatwić, i byłoby nawet krzywdą dla petentów, gdyby te petycje odesłano do Wydziału krajowego. W skutek tego jestem zdania, że należy zostawić petycje te w komisjach, jak obecnie są, a jak się zjedziemy powtórnie, będziemy mieli cenny i obfity materiał do dalszej pracy.

Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Zrzekam się głosu.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Wiedziałem dobrze, że co proponowałem, nie jest prawidłowem, dlatego prosiłem, aby Wysoka Izba zrobiła wyjątek i poleciła Wydziałowi krajowemu, aby petycje załatwił. Istotnie bowiem tak jest, że niektóre petycje staną się później bezprzedmiotowe. Jeśli gminy z powodu pożarów lub innych klęsk podały prośbę o zapomogę, czyż mogą one 5 mies. czekać, kiedy mieszkańcy potrzebują głód i chłód zaspokoić. Są petenci, którzy proszą o veniam etatis, którzy nie mogą awansować, dopóki im się tego uwolnienia nie przyzna. Z tego powodu proszę,

aby Wysoka Izba wyjątek zrobiła i poleciła Wydziałowi krajowemu, aby petycyę załatwił.

Marszałek. Podaję wniosek p. Golejewskiego do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Mniejszość). Wniosek upadł. Obecnie jest jeszcze wniosek zamknięcia posiedzenia postawiony przedtem przez p. Zolla. Czy żąda kto głosu? (Nikt) Podaję ten wniosek do głosowania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest uchwalony.

C. k. namiestnik Kazimierz hr. Badeni. Ponieważ Wysoka Izba uchwaliła, aby posiedzenie zamknięto, przeto na mocy Najwyższego postanowienia odraczam sesyę sejmową na czas nieograniczony i upraszam JE. księcia Marszałka, aby raczył zarządzić zwykłe formalności, towarzyszące zamknięciu sesyi.

Marszałek. Protokół 7. posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż był wyłożony do przejrzenia przez czas dostateczny. Protokół zaś dzisiejszego 8. posiedzenia musi być odczytany. Proszę p. sekretarza, o odczytanie protokołu.

Sekretarz p. Trzeciński. (czyta protokół 8. posiedzenia.)

Marszałek. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Kto przyjmuje protokół odczytany, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Wysoka Izbo!

(Posłowie powstają z miejsc.)

W obec tak doniosłej uchwały, którą Wysoka Izba powzięła, uważam sobie za obowiązek oświadczyć, że jestem i z pewnością cały Wydział krajowy świadomy jest wielkiej odpowiedzialności, jaką nań uchwala Izby wkłada. Nie wątpię, że z całą ostrożnością i sumiennnością Wydział krajowy przystąpi do tego trudnego za-

dania i mam w Bogu nadzieję, że Wysoka Izba uchwala tej nigdy żałować nie będzie (Brawa.) i że będzie ona z pożytkiem dla kraju. Jak zawsze żegnając Panów, życzę wam, abyście w dobrem zdrowiu zebrali się jak mam nadzieję w styczniu, albowiem są jeszcze ważne przedłożenia, które Wydział krajowy wygotuje dla tej Izby, są sprawy, które rzeczywiście potrzebują załatwienia. (Brawa i oklaski.) Tak jak rozpoczynając nasze obrady tak i kończąc okres ich wzywam Panów, abyście raczyli za mną wnieść potrójny okrzyk: Cesarz Franciszek Józef I. niech żyje.

Posłowie wnoszą potrójny okrzyk na cześć cesarza:

Niech żyje!

P. Zygmunt Kozłowski: Proszę o głos.

Marszałek. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Chociaż nie jestem upoważniony przez mniejszość, zdaje mi się, że dam wyraz uczuciu panującemu w mniejszości, jeśli podziękuję Księżu Marszałkowi za bezstronne prowadzenie obrad i zarazem wyrażę otuchę, która będzie pociechą dla tej mniejszości, że klęska, którąśmy ponieśli, nie będzie tak dotkliwą, ponieważ wiemy, że prowadzenie rzeczy spoczywa w rękach takich, do których zaufanie najzupełniejsze mamy.

Marszałek. Za bardzo pochlebne słowa, a nawet zbyt pochlebne dla mnie, serdecznie dziękuję. Powtarzam po raz wtóry, że będę się starał na nie zasłużyć. O najbliższem posiedzeniu zawiadomię Panów, skoro będę do tego Najwyższem postanowieniem upoważnionym.

Obecnie posiedzenie zamykam.

Koniec posiedzenia o godzinie 1. minut 40. z południa.

